PAMIĘTNIK
Ogólno polskiego Kongresu tercyarskiego

Digitized by the Internet Archive
in 2025

https://archive.org/details/pamietnikogolnop0000vari

Bóg mój i wszystko!
św. Franciszek z Assyżu.

PAMIĘTNIK

Ogólno polskiego Kongresu tercyarskiego

odbytego w Krakowie z okazyi
700 letniego Jubileuszu założenia
III Zakonu św. O. Franciszka.

1221 - 1921.

CZĘSTOCHOWA.
Druk. Br. Swięckiego, ul. Panny Marji № 59.
1922.

„Nihil obstat"

M. Nassalski.
S. S. Praelatus Domesticus.
Censor librorum.

№ 376.

IMPRIMATUR.

Czenstochoviae 11. Julii 1922 an.

† **Wladislaus eppus**
Vicarius gen.

Secretarius.
B. Kochanowicz.

WSTĘP.

Rozszarpana na części Polska jęczała długie lata pod uciskiem zaborców. Naród, krępowany w wolności i słusznych swych prawach, za każdy objaw i ruch zrzucenia pęt niewoli coraz więcej był prześladowany i męczony. Nie tylko na uczucia narodowe, ale nawet i na religijne kładziono hamulec: nie dozwalano swobodnie rozwijać i kształcić ducha według zasad Rzymsko-Katolickiej religii. Kościoły opustoszały, — klasztory pozamykano. Dobra, będącę własnością Zakonów, a zapisane hojną ręką pobożnych ofiarodawców, skonfiskowano, zabierając na użytek rządów, a przeważnie oddając je tym, którzy byli najgorliwszymi prześladowcami religji i ducha narodowego.

Tak było nie tylko w dzielnicach, należących do Rosji i Niemiec, gdzie władcami byli innowiercy, ale nawet w katolickiej Austryi nie lepiej się działo, boć wiemy, że za czasów Józefa II, od r. 1780—1790 skasowano w samej Małopolsce z górą 200 klasztorów, a wartościowe naczynia kościelne zabrano, z których — część poszła do Wiednia na przetopienie na monetę brzęczącą, a część klejnotów sprzedał ówczesny minister żydom. Gmachy poklasztorne obracano na instytucje rządowe, a kościoły zamieniano na cerkwie prawosławne lub zbory luterskie.

Wszystko to miało na celu nie tylko prześladowanie religii Katolickiej, ale przedewszystkiem odsunięcie Polaków od wpływów duchowieństwa i aby przeszkadzać zrzeszaniu się ludzi o jednych dążeniach, bo zasady w obozie naszym: „w jedności siła“ zawsze bali się i boją wrogowie.

Nic dziwnego, że w takich warunkach i organizacye III Zakonu św. O. Franciszka, czyli Tercyarstwo, na ziemiach polskich należycie rozwijać się nie mogły.

Nadszedł rok 1914, a z nim wojna, jakiej pokolenia nie widziały Zmagały się trzy największe potęgi europejskie, właśnie te, które Ojczyznę naszą w niewolę pogrążyły. Pośród walk i chaosu wojennego Polska ociekała krwią, łzami i nędzą. Ale Bóg wejrzał na jej 120 letnie męczeństwo, wrócił jej wolność, a tych, którzy ją gnębili — ukarał.

Zaledwie wróg ustąpił z ziemi polskiej, zawrzało życie na wszystkich placówkach: religijnych, społecznych, oświatowych. Zaczęto wszystko porządkować, oczyszczać, odnawiać lub wznawiać.

Wśród tych prac wyłoniła się sprawa III Zakonu. Postanowiono zająć się Tercyarzami, aby ich zjednoczyć, ducha ożywić, usunąć niepożądane nawyknienia, a nienależących zachęcić do zapisywania się pod sztandar św. O. Franciszka.

Z pośród przedstawicieli 4 ch gałęzi Franciszkańskiej Rodziny, t. j. O.O. Bernardynów, Reformatów, Kapucynów i Franciszkanów, którzy są prawymi Zwierzchnikami Tercyarzy, najgorliwiej zajęli się sprawą III Zakonu Ojciec Zygmunt Janicki, prowincyał Braci Mniejszych

Reformatów i postanowił zamiar odnowienia i naprawy Tercyarstwa w czyn wprowadzić.

Za jego staraniem i pomocą w roku 1919 zwołano pierwszy na ziemiach polskich Zjazd członków III Zakonu, który odbył się w Włocławku w dn. 6, 7 i 8 września. Mimo trudnych warunków wojennych, zjechali się przedstawiciele i delegaci Tercyarzy z Krakowa, Przemyśla, Sandomierza, Siedlec, Warszawy, Płocka, Piotrkowa, Częstochowy. Zjazd odbył się pod protektoratem J. E. Księdza Biskupa Zdzitowieckiego; a przy osobistym udziale J. E. Księdza Biskupa Owczarka.

Ale Zjazd ten był dopiero niejako przygotowaniem do tego wielkiego ruchu tercyarskiego, jaki ogarnął członków III Zakonu w 1921 r. Powodem tegoż było już pewne ożywienie ducha św. O. Franciszka w jego synach i córkach, wywołane pierwszym Kongresem w Włocławku, oraz zbliżający się rok 700-letniego jubileuszu założenia Tercyarstwa.

Od owego pierwszego Zjazdu powzięto prawie we wszystkich gałęziach Serafickiego Zakonu myśl, aby rok jubileuszowy jak najuroczyściej obchodzić. Przewidywano jednak, że Stolica Apostolska niezawodnie wyda Encyklikę w tej sprawie, gdy nadejdzie odpowiednia pora. Wstrzymano się więc z wszelkiemi przygotowaniami. Ale skoro i grudzień 1920 r. miał się na ukończeniu, a Encykliki nie było, wtedy O. Janicki, prowincyał, rozpisał listy do innych prowincyałów Zakonu Franciszkańskiego z propozycją, aby przybyli do Krakowa dla naradzenia się w sprawie jubileuszu.

Na zebranie to O.O. Bernardyni wyznaczyli O. Czesława Bogdalskiego, O.O. Franciszkanie mianowali O. Czesława Kellara, a O.O. Kapucyni O. Maryana Najdeckiego, Bracia Albertyni wydelegowali Brata Piotra.

W ten sposób powstał pierwszy komitet obchodowy. Prezesem wybrano O. Janickiego. Zaraz na pierwszem zebraniu zapadła uchwała, aby w okresie jubileuszowym zwołać Wszechpolski Kongres III Zakonu do Krakowa. Wkrótce potem nadeszła i Encyklika Ojca Swiętego, Benedykta XV, wydana dn. 6 stycznia 1921 r., nawołująca Tercyarzy całego świata katolickiego do uczczenia wspaniałymi obchodami wiekopomnej rocznicy założenia III Zakonu.

Aby podołać zadaniu potrzeba było powołać o wiele liczniejszy komitet, który zająłby się należycie przygotowaniem uroczystości jubileuszowych.

Jakoż wkrótce zwołano przedstawicieli III Zakonu i wybrano z pośród nich obszerny Komitet, w skład którego weszli: Prezes: Doktor Ludwik Birkenmajer, prof. Uniwers. Jagiel.; Wiceprezes: Ks. Dr. Czesław Wądolny, infułat—Archiprezb. Maryacki; Wiceprezesowa: Helena z hr. Grocholskich Janowa Brzozowska; Ojciec Zygmunt Janicki, prowincyał O.O. Reformatów; O. Fidelis, kom. polskiej prow. O.O. Kapucynów; O. Czesław Szuber, kom. prow. O.O. Kapucynów; O. Czesław Bogdalski, delegat prow. O.O. Bernardynów; O. Czesław Kellar, delegat prow. O.O. Franciszkanów; brat Piotr, przeł. generalny Braci Albertynów; Dr. Jan Jaskowiec, radca skarbowy; Józef Kurek, nadradca dyrek. skarb.; Dr. Kazimierz Lubecki, szambelan pap.; Juljan Bobilewicz, radca kolejowy.

Powołany do życia Komitet tercyarski, mający przygotować wszystko potrzebne do odbycia Kongresu, podzielił się na cztery sekcye: 1) sekcya propagandy z O. Czesławem Bogdalskim na czele; 2) sekcya

obchodowa z O. Czesławem Kelarem, Franciszkaninem; 3) sekcya skarbowa z O. Maryanem Najdeckim, Kapucynem i 4) sekcya kwaterunkowa z O. Stanisławem Stochem, Reformatem. Prócz tego ten obszerny Komitet wyłonił ze siebie drugi, ściślejszy, jako wydział wykonawczy i w ręce jego złożył całą akcyę.

* * *

Pierwszą czynnością sekcyi propagandy było rozesłanie do wszystkich duszpasterzy i całej Rzeczypospolitej Polskiej Encykliki Ojca Świętego, Benedykta XV, wydanej z okazyi 700-letniego jubileuszu III Zakonu. Aby zbadać stan Tercyarstwa w Polsce, taż sama sekcya propagandy rozesłała do wszystkich X.X. Dyrektorów, a gdzie tych nie było — do przełożonych jak Braci tak i Sióstr III Zakonu, kwestyonaryusz z prośbą, aby jak najrychlej wypełnionym został i przysłany do Krakowa do klasztoru O.O. Bernardynów, gdzie sekcya propagandy miała swą siedzibę. Na posiedzeniach zaś Komitetu w całym jego składzie zapadły następujące uchwały:

1) Na dzień 2, 3 i 4 r. b. zwołać do Krakowa pierwszy Wszechpolski Kongres Tercyarzy.

2) Członkowie tego Kongresu, t. j. Bracia i Siostry III Zakonu, jacy przybędą, wezmą udział zarówno w publicznych posiedzeniach Kongresu, jako też w obradach pojedyńczych sekcyi, których będzie cztery: a) sekcya życia duchownego Tercyarzy; — b) sekcya pracy społecznej; — c) sekcya prasowa i wydawnicza; — d) sekcya propagandy tercyarskiej.

3) Oprócz obrad publicznych i sekcyjnych odbędą się konferencye, w których wezmą udział wyłącznie księża dyrektorzy III Zakonu tudzież wszyscy kapłani-tercyarze. Celem tych konferencyi będzie głębsze zapoznanie się z zadaniami Tercyarstwa, oraz ustalenie jednolitych form w organizacyach III Zakonu tak w miastach jako i po wsiach.

4) Na protektorów Kongresu zaproszeni będą Ich Ekscellencye wszyscy Dostojni Arcypasterze nasi, którzy należą do III Zakonu.

5) Po zamknięciu Kongresu odbędzie się wspólna pielgrzymka polskich Tercyarzy do Częstochowy. Uchwały powyższe były podane do ogólnej wiadomości za pośrednictwem pisemek tercyarskich, jako to: „Dzwonka III Zakonu“, „Rodziny Serafickiej“ i „Głosu św. Franciszka“.

W ten sposób rozpoczęte prace Komitetu kongresowego wzniecily ruch w gronach tercyarskich. Zaczęto otrząsać się z dotychczasowej śpiączki, zasięgać informacyi, objaśnień, imię św. Franciszka częściej powtarzały usta Tercyarzy, zaznajamiano się z jego życiem, duchem, działalnością i dobroczynnym wpływem na społeczeństwa. Postać św. Zakonodawcy po siedmiu wiekach ożyła — rosła — potężniała, pociągając masy swą prostotą i urokiem świętości.

W niektórych dyecezyach zaczęto organizować jeszcze przed ogólnym Kongresem Zjazdy dyecezyalne lub lokalne w szerszym zakresie. I tak: W dniach 8, 9 i 10 maja 1921 r. odbył się w Siedlcach Zjazd członków III Zakonu dyecezyi podlaskiej, pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Sokołowskiego, Sufragana Podlaskiego. W dniach 15, 16 i 17 maja urządzono w Włocławku, staraniem tamtejszych Tercyarzy, obchód uroczysty 700-letniej rocznicy istnienia III Zakonu pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Zdzitowieckiego. W uroczystości wzięły udział setki Tercyarzy z okolic Włocławka. W dniach 29 i 30 czerw-

ca i 1, 2 i 3 lipca takiż sam obchód urządzono we Lwowie pod protektoratem J. E. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego. Zjechały się również z okolic Lwowa setki Braci i Sióstr III Zakonu. Wyszczególniamy tutaj ważniejsze Zjazdy i obchody.

* * *

Zbliżała się pora odbycia Kongresu w Krakowie. Zainteresowanie się Zjazdem i ruch tercyarski coraz żywszy dawał się uczuwać na wszystkich ziemiach Polski. Nawet na dalekich kresach i rubieżach Rzeczypospolitej żywo zajmowano się obchodem. Ich Ekscelencye: Ks. Biskup Tarnowski, Wałęga; Ks. Biskup Podlaski, Sokołowski; Ks. Biskup Jełowicki, sufr. Lubelski; wreszcie Ks. Biskup Fischer z Przemyśla mówili do znajomych, że jeszcze nigdy nie widzieli tak żywego ruchu i takiego zajęcia się III Zakonem, jak pod te czasy przed Kongresem. Nie było to jednak samo tylko zwykłe ożywienie, lecz jakby jakiś prąd żywiołowy, który olbrzymie rzesze skierowywał do Krakowa. Marzeniem Komitetu było, żeby zgromadzić od 3 do 4-ch tysięcy reprezentantów gron tercyarskich z Polski, tymczasem do przedednia otwarcia Kongresu zgłosiło swe przybycie około 300 kapłanów i przeszło 8 tysięcy delegatów, a w rzeczywistości przybyło na Kongres blisko 400 kapłanów i 21 tysięcy Braci i Sióstr zamiejscowych. Prócz tych przybyło parę tysięcy osób z bliższych okolic Krakowa i conajmniej parę tysięcy z samego Krakowa, tak dalece, że wszystkich uczestników Kongresu trzeba liczyć najskromniej na 30 tysięcy osób.

Rozumie się, że takich rzesz olbrzymich, a całkiem niespodziewanych, niepodobna było tak rozmieścić, by każdy był zupełnie zadowolonym. Stwierdzić jednak należy, że sekcya kwaterunkowa z O. Stanisławem Stochem i Bratem III Zakonu, p. radcą Bobilewiczem na czele dokonała istnego cudu, że te rzesze ludzkie ująć w swe ręce i jakoś zakwaterować zdołała.

Sam moment otwarcia Kongresu stał się chwilą bardzo krytyczną. Okazało się, że ogromny kościół O.O. Franciszkanów zdołał pomieścić zaledwie czwartą część przybyłych. Nie było innej rady, tylko trzeba było wyprowadzić te tłumy, nagromadzone w kościele i przenieść się na obszerny plac przed kościołem franciszkańskim i magistratem. Tak też uczyniono.

Przy ogromnym natłoku wysypały się wszystkiemi możliwemi przejściami te rzesze tercyarskie, tamując sobą wszelki ruch uliczny. Pod mozaikowym obrazem św. O. Franciszka, który jest umieszczony na zewnętrznej ścianie obsady kościelnej, uklękli trzej Arcypasterze: Ich Eksc. Książę-Biskup Sapieha, Biskup Nowak i Biskup Wałęga. Ten ostatni, przybrany w szaty pontyfikalne, zaintonował „Veni Creator".

Wspaniały ten hymn, pochwycony przez setki obecnych kapłanów i tysiące zgromadzonych Tercyarzy, wzbił się przepotężnym chórem do tronu Boga w Trójcy Swiętej jedynego, błagając Ducha Przenajświętszego o światło i natchnienie do rozpoczynających się obrad. Było coś niesłychanie przejmującego w tym widoku niezmiernych, klęczących i rozśpiewanych tłumów — było to jakby wyznanie publiczne wiary, a zarazem imponujący głos protestu przeciwko wszelkim zakusom niedowiarstwa.

Po modlitwie wstąpił na mównicę prezes Komitetu Kongresowego, p. Dr. Ludwik Birkenmajer, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i za-

razem Brat III Zakonu. W zwięzłem przemówieniu powitał przybyłych na Kongres ze wszystkich stron Polski i zaprosił na przewodniczącego ks. kanonika Modzelewskiego z Płocka.

Następnie na wiceprezesów zaproszeni zostali:

Z Warszawy — ks. Wilkoszewski,
z Wilna — ks. kanonik rektor Uszyłło,
z Poznania — ks. Kazimierz Bajerowicz,
z Pomorza — p. prof. Pollman,
z Kujaw — ks. kanonik Załuska,
z Wołynia — ks. Rafał Wodziński,
z Górnego Śląska — siostra Zofia Wisiorek,
z Małopolski — radca Bobilewicz.

Na sekretarzy zostali powołani: p. prof. Fopp z Włocławka i pani Chryścińska z Krakowa.

Do przewodniczenia obradom sakcyjnym zostali wybrani:

1) Sekcya dla duchowieństwa (Dyrektorów III Zakonu) Przewodniczący — Najprz. ks. Biskup Fischer z Przemyśla; zastępca — ks. prałat Antoni Rewera z Sandomierza; sekretarz — ks. proboszcz Szneider z Komorowic.

2) Sekcya dla przełożonych i dyrektorów. Przewodniczący — O. Stanisław Stoch z Krakowa; zastępca — Brat Wojciech Ciszak z Poznania; sekretarz -- Brat Władysław Kosmiński z Częstochowy.

3) Sekcya społeczno-religijna. Przewodniczący — O. prowincyał Czesław Szuber; zastępca — Brat Bronisław z Krakowa; sekretarka — Siostra Tymofiejczuk z Warszawy.

Ks. kanonik Modzelewski, obejmuje przewodnictwo i w pięknem przemówieniu dziękuje i wita przybyłych, a następnie udziela głosu O. prowincyałowi Janickiemu, który odczytuje naprzód adres hołdowniczy do Ojca Swiętego, a potem długi szereg pism i depesz, nadesłanych niemal przez wszystkich Biskupów polskich i wiele osób znamienitych. Następnie tenże O. prowincyał odczytał referat p. inspektora szkół ze Lwowa, p. Lewickiego, który osobiście przybyć nie mógł, lecz przepiękny swój referat: „Sw. Franciszek, jako reformator“ nadesłał. Drugi z rzędu referat: „Apostolstwo III Zakonu w życiu domowem“ wygłosił Brat Tadeusz Fopp. Wreszcie zapowiedziano rozkład i porządek obrad dnia następnego.

Już podczas otwarcia Kongresu okazało się, że nie tylko żadna z największych sal krakowskich, ale nawet żaden z największych kościołów nie pomieści przybyłych. Wobec tego O. Czesław Bogdalski ponowił swój wniosek, już raz przedtem w Komitecie postawiony, aby publiczne obrady Kongresu przenieść na dziedziniec arkadowy Zamku wawelskiego. Obecnie gdy się okazało, że to jest jedyne wyjście, udał się tenże O. Bogdalski wraz z panem radcą Bobilewiczem i ks. prałatem Swiderskim do zarządu odbudowy Wawelu, by uzyskać zezwolenie na odbywanie obrad w dziedzińcu zamkowym. Zarząd zgodził się na to chętnie, za co niech nam wolno będzie na tem miejscu złożyć mu publiczne podziękowanie.

* * *

Drugi dzień Kongresu rozpoczął się sumą pontyfikalną, którą o g. 8 rano odprawił J. E. Książę Biskup Krakowski, Adam Sapieha. w kościele O.O. Reformatów w licznej asyście. Obecnymi byli Księża

Biskupi: Wałęga, Fischer i Nowak, ogromny zastęp duchowieństwa i takie tłumy Tercyarzy, że zapełniły nie tylko kościół i przyległy mu plac „Drogi Krzyżowej“, lecz całą ulicę Reformacką. Kazanie w kościele, co do formy i treści wspaniałe, wygłosił ks. prałat Kłos z Poznania. Po skończonej sumie było drugie kazanie na placu „Drogi Krzyżowej“. Wygłosił je O. Stanisław Stoch, a po kazaniu odbył się wzruszający akt odnowienia profesyi tercyarskiej, t. j. przyrzeczeń i obowiązków Braci i Sióstr. Równocześnie z tem głównem nabożeństwem odbyły się przy szczelnie napełnionych kościołach nabożeństwa u O.O. Bernardynów, O.O. Kapucynów i u O.O. Franciszkanów.

O g. 10 rano rozpoczęły się obrady w 3-ch sekcyach:

1) Duchowieństwa czyli Dyrektorów III Zakonu;
2) Organizacyjnej dla przełożonych Braci i Sióstr;
3) Społeczno-religijnej dla wszystkich uczestników Kongresu.

W sekcyi pierwszej przewodniczył ks. Biskup Fischer, a obecnymi byli Książę-Biskup Sapieha, ks. Biskup Wałęga i ks. Biskup Nowak. Duchowieństwa napłynęło tak wiele, że ogromna kaplica Męki Pańskiej w kościele O.O. Franciszkanów była zapełnioną całkowicie. Pierwszy referat o celu i istocie i o organizacyi III Zakonu wygłosił O. prowincyał Janicki.

Po prelegencie zabrał głos Książę-Biskup, a w dłuższem i świetnem przemówieniu wypowiedział swe zapatrywanie na potrzebę szerzenia III Zakonu i planowej jego organizacyi. Przemówienie Księcia Biskupa wywarło silne wrażenie, wywołało bardzo gorący aplauz i pełne czci uznanie.

W dyskusyi, jaka się następnie rozwinęła, przemawiało kilku kapłanów, a na ich zapytania odpowiadał O. Janicki.

Drugi referat wygłosił O. Franciszek Pyznar z zakonu O.O. Franciszkanów. Mówił o „ascezie tercyarskiej“ takiej jak ją złagodzona konstytucja Leona XIII określa. Referat ten wywołał również dyskusję, która długo się toczyła. Na zakończenie ks. Biskup Fischer odmówił „Pozdrowienie Anielskie“.

Po południu tegoż dnia o g. 3-ciej miała sekcya duchowieństwa drugie posiedzenie, na którem O. Czesław Bogdalski wygłosił referat „Społeczne zadania III Zakonu“. Ze względu na bliską już porę publicznego posiedzenia Kongresu na Wawelu dyskusyi po referacie tym nie było. Zakończył to drugie posiedzenie dla duchowieństwa O. Czesław Szuber bardzo pięknem przemówieniem o duchu św. Franciszka, pełnem krasnomówczych zwrotów i głębszych myśli, skierowanych ku uczczeniu św. Zakonodawcy.

Równocześnie z obradami sekcyi dla duchowieństwa, obradowała inna sekcya, t. j. „organizacyjna na obszernych krużgankach franciszkańskich. Zgromadziło się tu conajmniej kilka tysięcy osób. Wstępne przemówienie wypowiedział O. Stanisław Stoch, poczem odczytał referat ks. kanonika Jeża z Janowa podlaskiego: „Dodatni wpływ III Zakonu w parafii“. Drugi referat pióra p. Sternalówny, nauczycielki ze Lwowa: „Św. Franciszek jako dobroczyńca ludzkości“ odczytał prof. Fopp, gdyż ani ks. kanonik Jeż, ani p. Sternalówna przybyć osobiście nie mogli. Trzeci referat miał prof. Wład. Kośmiński z Częstochowy: „Harmonia w życiu III Zakonu“. Czwarty referat prof. Ludwika Pomian Biesiekierskiego z Gniezna podniósł wszystkich na duchu. Była w nim mowa o działalności i życiu Brata Alberta, który porzucił świat i wszystko

co świat dać może, a poświęcił się łagodzeniu nędzy klas najuboższych i przysporzył Kościołowi nowe Zgromadzenia Zakonne pod nazwą Braci Albertynów i Sióstr Albertynek. Brat Albert umarł w Krakowie 25 grudnia 1916 r. w 70 roku życia w opinii świątobliwości. Po referacie tym nastąpiła dyskusya, w której zabierało głos kilku mówców, a przedewszystkiem prof Pollman, zwracając uwagę na potrzebę przywrócenia Zakonów i klasztorów rozpędzonych, względnie skonfiskowanych przez rządy zaborcze. Swe zapatrywania popierał argumentami zarówno ze stanowiska religijnego, jako też i narodowego.

Trzecia z rzędu sekcya, najliczniejsza ze wszystkich, religijno-społeczna, obradowała na dziedzińcu Zamku królewskiego. Brało w niej udział kilkanaście tysięcy osób. Przewodniczył O. Czesław Szuber. Pierwszy referat wygłosiła p. Marya Żelisławska, nauczycielka z Częstochowy, Siostra III Zakonu, na temat: „Zadania Siostry III Zakonu w kwestyi społecznej“. Następny referat miał Brat Jan Sapiecha z Siedlec: „Prasa a Tercyarze“. Trzeci referat wygłosiła p. Anna Chryścińska: „Znaczenie dobrego przykładu u Tercyarzy.“ Czwarty refetat: „Współdziałanie III Zakonu w akcyi rozwoju handlu i przemysłu“, wygłosił p. Bronisław Zborowski, Brat III Zakonu z Krakowa. Wszystkie te tematy nader aktualne i bardzo na dobie wzbudziły powszechne zajęcie. Obrady tej sekcyi skończyły się około godziny 1-ej.

Po południu d. 3 sierpnia, o godz. 5-ej niezmierne rzesze dążyły na Wawel. Olbrzymi dziedziniec arkadowy w trzech czwartych zapełnionym został. Na estradzie zasiedli księża biskupi, prałaci, referenci i komitetowi. Rozpoczęło się drugie publiczne posiedzenie. Zagaił je ks. prezes, kanonik Modzelewski, poczem udzielił głosu referentowi, ks. dr. posłowi Kotuli, który mówił „o pracy społecznej w III Zakonie“. Przemówienie swoje zakończył ks. Kotula wnioskiem, aby dla upamiętnienia tych dni, jako też dla wyrażenia wdzięczności za łaskawie udzielony na obrady dziedziniec zamkowy, zebrani pospieszyli z ofiarą, z której ufundowano „cegiełkę“ wawelską imienia Tercyarzy polskich. Datki były tak hojne, że wystarczyły nie na jedną, lecz na 4-ry „cegiełki“. Następna referentka, znana chlubnie z pracy społecznej, p. Aniela Dziewicka, rozpoczęła swój wykład na temat: „Trzeci Zakon a niewiasta katolicka“, lecz wskutek słabego głosu referentki nie wszyscy mogli korzystać z tego wykładu. Przemawiał potem z kolei potężnym głosem prof. Pollman „ o odwiecznej walce dobra ze złem“, opierając się wyłącznie na faktach historycznych. Referat ten nagrodzono burzą oklasków.

* * *

W trzecim dniu Kongresu uroczystą sumę pontyfikalną odprawił Ks. Biskup Nowak w kościele O.O. Kapucynów. Byli na niej obecni i inni księża biskupi, około 300 kapłanów świeckickich i zakonnych i ogromne rzesze Tercyarzy, które zapełniały kościół i wszystkie przyległe ulice. Kazanie wygłosił, znany chlubnie we Lwowie kaznodzieja, O. Janik, przeor lwowskiego klasztoru O.O. Dominikanów. W kazaniu tem, ujętym w piękną formę, omówił życie św. Franciszka, pełne pokory i niezrównanej miłości ludu.

Po sumie uczestnicy Kongresu wraz z biskupami i duchowieństwem na czele udali się w olbrzymim pochodzie znowu na Wawel, gdzie się miało odbyć trzecie i ostatnie, publiczne posiedzenie. Po przy-

byciu na miejsce prezes, ks. kanonik Modzelewski, zagaił posiedzenie, poczem udzielił głosu Maryannie Rayskiej z Częstochowy, siostrze III Zakonu. Referentka omawiała temat: „Trzeci Zakon i cześć Matki Bożej". Referat swój zakończyła rezolucyą, by III Zakon w Polsce poczynił kroki u Stolicy Apostolskiej celem ogłoszenia Wniebowzięcia Matki Bożej dogmatem wiary katolickiej, oraz aby, o ile to będzie możliwem, założone zostało Stowarzyszenie, mające na celu cześć wynagradzającą Matce Najświętszej za zniewagi Jej wyrządzone.

Następny referent, O. Czesław Bogdalski, znany szeroko w całej Polsce, jako redaktor najpoczytniejszego pisma tercyarskiego: „Dwonek III Zakonu", miał za zadanie dać „pogląd na ogólny ruch i siły III Zakonu w Polsce". Referent przedstawił naprzód bardzo bogatą i obfitą w owoce działalność III Zakonu regularnego, a więc S.S. Felicyanek, S.S. Albertynek, S.S. Serafitek, S.S. Józefitek we Lwowie, a także Braci Albertynów. Następnie przeszedł do działalności III Zakonu świeckiego i wyliczył ilu Braci i Sióstr znajduje się w każdej dyecezyi, przyczem okazało się, że ogólna liczba Tercyarzy i Tercyarek w Polsce sięga blisko 300 tysięcy osób. Armia to potężna, byle ją jak najrychlej zorganizować! Oprócz tego wykazał prelegent, jakie zakłady i instytucye dobroczynne powołał III Zakon do życia, ile posiada własnych domów, ochron, przytułków, szpitali, ile bibliotek, warsztatów, magazynów. Wykazał cyfrowo, że więcej niźli 2 miljony marek rozdaje się rocznie między potrzebujących z dzieła: „Chleb św Antoniego". Wezwał też obecnych do jeszcze żarliwszej pracy na polu społecznem i zgłosił na końcu rezolucję: „aby zebrany obecnie pierwszy powszechny Kongres tercyarski w Polsce uchwalił utworzenie Rady głównej III Zakonu, którąby kierowała całym ruchem tercyarskim u nas i była ostatnią instytucją w sprawach tercyarskich".

Z kolei przemówił O. prowincyał Janicki, wzywając Tercyarzy do ścisłego przestrzegania reguły i wniknięcia w ducha św. O. Franciszka. Po tym referacie przystąpiono do głosowania nad uchwalonemi w sekcyach rezolucyami, które ogólne Zebranie jednomyślnie przyjęło.

Na zakończenie obrad ks. prezes, kanonik Modzelewski, wyraził gorące podziękowanie Komitetowi za zorganizowanie Kongresu, obecnym za tak niespodziewanie liczny udział, a zarządowi Wawelu za użyczenie dziedzińca zamkowego na obrady; wezwał zgromadzonych do wprowadzenia w życie zasad tercyarskich, do energicznej akcyi religijno-społecznej i do konsekwentnego wykonania uchwalonych rezolucyi. Zaznaczył wreszcie, że najbliższy Kongres tercyarski odbędzie się w Warszawie w r. 1923.

Przemówił jeszcze J.E. ks. Biskup Fischer, przywodząc przed oczy zebranych niemal wszystkie postacie Swiętych naszych Rodaków, spoczywających bądź to na ziemiach Polski, bądź na obczyźnie. Przejęcie i miłość, z jaką Najdostojniejszy Pasterz mówił o Swiętych i Błogosławionych Polakach, udzieliło się wszystkim obecnym i zdało się, że duchy tych Swiętych, z których nie jeden stąpał za czasów ziemskiej pielgrzymki, po wawelskim zamczysku, unoszą się w górze, błogosławiąc zebranym Tercyarzom na pracę w III Zakonie. Na zakończenie wezwał Najdostojniejszy Mówca obecnych do gorliwszej czci Swiętych Rodaków i zanoszenia modlitw do Boga, by kanonizacye wielu przyspieszonymi zostały.

Wzniesiono jeszcze trzykrotny okrzyk na cześć Ojca Swiętego, Episkopatu polskiego i miłej Ojczyzny naszej, wreszcie odmówiono „Anioł Pański“ i „Pozdrowienie Anielskie“, błagając o deszcz na wysuszoną kilkotygodniowym upałem ziemię, powszechny Kongres III Zakonu w Polsce zamkniętym został.

Wieczorem o godz. 6 minut 30-ści miała odbyć się wielka procesya z kościoła O.O. Franciszkanów do kościoła O.O. Bernardynów, w której mieli wziąć udział wszyscy księża biskupi, całe duchowieństwo, procesye ze wszystkich krakowskich parafii i przybyli na Kongres Tercyarze. Ale ogromna burza z piorunami stanęła temu zamiarowi na przeszkodzie. Mimo to, stosownie do ułożonego zgóry programu, odbyły się w udekorowanym i elektrycznie z przepychem oświetlonym kościele O.O. Bernardynów uroczyste nieszpory, które celebrował książę-Biskup Sapieha. Kazanie wygłosił O. Czesław Szuber, prowincyał O.O. Kapucynów, a na zakończenie odbyła się procesya po kościele. Te Deum i błogosławieństwo. Kościół O.O. Bernardynów był przepełniony. Ostatnie piękne wrażenie z odbytego w Krakowie Kongresu i z triduum unieśli stąd Tercyarze do domów swoich.

Wielka i potężna manifestacya religijna, jakiej świadkiem był stary gród wawelski przez szereg 3 dni, a która ujawniła siłę duchową, ukrytą w łonie Tercyarstwa polskiego, zakończyła się uroczystą pielgrzymką do stóp „Jasnej Pani“ — Królowej Korony polskiej w Częstochowie. Pielgrzymka wyjechała osobnemi pociągami, na ten cel przeznaczonymi i stanęła w miejscu świętem w piątek rano około godz. 9-ej (dnia 5 sierpnia). Ze stacyi ruszyła cała ogromna rzesza Braci i Sióstr Tercyarzy z kapłanami świeckimi i zakonnymi na czele. W Alejach czekali na przybyłych tamtejsi Tercyarze z chorągwiami i kwiatami, któremi pierwsze szeregi obsypano. Na stokach zaś Jasnej Góry powitał pielgrzymów w serdecznych słowach O. Pius Przeździecki, z zakonu O.O. Paulinów, Dyrektor Tercyarzy jasnogórskiej kongregacyi. Uroczystość odbyła się przed południem w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej i na wielkim kościele. W kaplicy uroczystą Mszę św. odprawił sekretarz O. prowincyała Janickiego, a świeccy Tercyarze służyli do niej. Przede Mszą św. wygłosił O. Stanisław Stoch, Reformat z Krakowa, wspaniałe przemówienie, które z oczu niemal wszystkich — nie wyłączając kapłanów — wycisnęło łzy głębokiego wzruszenia.

Wśród tego niezapomnianego nastroju składał wymowny kaznodzieja u stóp Maryi-Dziewicy uroczyste przyrzeczenie w imieniu całego III Zakonu św. O. Franciszka, że tenże wiernym Jej będzie i Jej Boskiemu Synowi. Druga uroczysta Msza św. odprawioną została na wielkim kościele również z kazaniem. Po nabożeństwach udali się pielgrzymi do dwóch domów przy placu X. Kordeckiego, gdzie miejscowi Tercyarze urządzili skromny posiłek za niewielką opłatą. Następnie zwiedzono klasztor, starożytne mury i wały obronne, a nadewszystko przepyszne stacye Męki Pańtkiej, wykonane przez naszego rodaka, artystę-rzeźbiarza Piusa Welońskiego, w marmurze i bronzie.

Po południu, około g. 4 ej, odbył się na rozległym placu, przed tak zwanym „Szczytem“ kaplicy cudownej „wielki wiec“ religijno-patryotyczny, w którym wzięły udział tysiące pielgrzymów. Przemawiało kilku mówców, wśród których odznaczyli się szczególniej dwaj: prof. Pollman z Pomorza i prof. Biesiekierski z Gniezna. Obaj mówili z zapałem, porywając płomiennemi słowy serca pielgrzymów i wskazując

im wysoki ideał, który przyświecać ma Braciom i Siostrom Franciszkowego Tercyarstwa, a ideałem tym — to seraficzna miłość Boża, miłość Maryi, miłość Kościoła i Ojczyzny. Na zakończenie przed wystawionym w monstrancyi Najświętszym Sakramentem, odbyło się, jako w pierwszy piątek miesiąca, uroczyste oddanie całego III Zakonu, zwłaszcza polskiego, opiece Najsłodszego Serca Jezusowego i opiece Królowej Korony polskiej, poczem litanią Loretańską, suplikacyami i „Przed tak wielkim Sakramentem“ zakończono niezapomnianą pielgrzymkę.

Wieczorem dnia tegoż rozjechali się pielgrzymi pod wrażeniem potężnym wspaniałego Kongresu.

* * *

Wnikając w myśl i ducha św. O. Franciszka, który pobożność i praktyki religijne łączył z pieśnią na ustach i weselem w sercu, Komitet, organizujący Kongres, postarał się urządzić tak zwaną „Akademję“ ku czci św. Serafina z Asyżu. Oto w godzinach popołudniowych, dnia 3 sierpnia, zgromadzili się w sali „Sokoła“ księża biskupi: Sapieha, Fischer, Wałęga i Nowak, ks. infułat Wądolny, wielu księży prałatów, kanoników, około 300 kapłanów świeckich i zakonnych, oraz liczny zastęp Tercyarzy celem wzięcia udziału w owej „Akademii“, czyli pobożnej rozrywce. Na froncie sali, na wzniesieniu ustawiono wśród zieleni przepiękną statuę św. Franciszka. Na program złożyły się produkcye wokalne, wykonane przez p. Aleksandrę Szafrańską („Ave Maria“ i „Pieśń wieczorna“) i chór „Echa“ („Hymn do słońca“, słowa św. Franciszka, „Pieśń do św. Franciszka“) i „Modlitwa“. Muzyczne produkcye ze znajomością gry i uczucia wykonała p. Ludwika Grodzicka i p. Leopold Bobilewicz. W czasie przerw programu artystycznego przemawiali: O. Janicki i prof. Pomian-Biesiekierski. Ten ostatni mówił na temat: „Św. O. Franciszek z Assyżu w poezyi Dantejskiej“, biorąc w rachubę przedewszystkiem XI ą pieśń III-ciej części Boskiej Komedyi. Cytował wiele sentencyi w różnych językach, pozostających w ścisłym związku z omawianym przedmiotem; przedstawił piękno ducha seraficzkiego i wyjaśnił słynną strofę, której autorem Guittone d'Arezzo. Przytaczamy ją poniżej w języku polskim:

„Slepym był świat, a Tyś mu wzrok przywrócił,
Był trędowaty, a Tyś go oczyścił,
Umarł — Ty jednak wskrzesiłeś go z martwych,
Spadł na dno piekła: Tyś go wzniósł do nieba, O, Franciszku!“

Wszystko, co się złożyło na wypełnienie owego wieczoru artystycznego, czyli Akademii, rozpalało serca słuchaczy uwielbieniem i miłością dla Stwórcy i Jego sługi — wielkiego w czynach a pokornego w duchu, — św. Franciszka Serafickiego z Assyżu!

* * *

Tercyarze, rozjechawszy się po Kongresie do domów swoich, wnieśli nowego ducha do Kongregacyi III Zakonu, a Bóg, wspierając przenajświętszą Swą łaską, utwierdził ich w powziętych postanowieniach i zamiarach. Duchowieństwo, widząc zapał, z jakim ich parafianie garną się pod sztandar św. O. Franciszka, dopomagało tym usiłowaniom, nie szczędząc pracy i starań. Poczęto urządzać trzydniowe nabożeństwa ku czci św. Patryarchy, obdarzone przez Stolicę Apostolską licznymi odpustami, oraz zwracano się do O.O. Prowincyałów franciszkańskich

Zakonów z prośbą o kanoniczne zaprowadzenie po parafiach III Zakonu. Najdostojniejsi Pasterze wydawali Orędzia do wiernych swych dyecezyi, jak mają się zachować w roku jubileuszowym, a w niejednych urządzano zjazdy dyecezyalne, o czem była mowa na początku.

Po Kongresie odbyły się jeszcze 2-a Zjazdy dyecezyalne, a mianowicie: w dniach 17, 18 i 19 września w Wilnie, a 9, 10 i 11 października w Łodzi.

Oby rozgorzały w r. b. duch św. O. Franciszka płonął wciąż na ziemiach zmartwychwstałej Ojczyzny naszej i nigdy nie zmalał, przysparzając wiernych Synów Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu, a dzielnych Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, co niech się stanie za przyczyną Matki najświętszej Królowej naszej i świętego Zakonodawcy — Franciszka z Assyżu!

Bóg mój i wszystko!

ENCYKLIKA

z powodu 700-ej rocznicy założenia III-go Zakonu.

BENEDYKT XV PAPIEŻ.

POZDROWIENIE I APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

Do Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów, i innych miejscowych Ordynaryuszów, w pokoju i związku ze Stolicą Apostolską będących — w siedmiowiekową rocznicę założenia Trzeciego Zakonu Franciszkowego.

Urządzanie uroczystych obchodów w najbliższym czasie, gdy siedmset lat dobiega od założenia Trzeciego Zakonu Pokuty, uważamy za nader pożądane, i chcemy je wobec katolickiego świata uświetnić zaleceniem Naszej apostolskiej władzy, do czego nas skłania niezawodna i wyczekiwana ludu chrześcijańskiego korzyść, a również pobudki prywatne, jakie osoby Naszej dotyczą. Mile bowiem wspominamy sobie, jak to w roku 1882, kiedy to powszechnie i z płomiennym zapałem zwracali się ludzie dobrzy do Assyżyanina z powodu paruwiekowej rocznicy jego urodzin, My także zapragnęliśmy być policzonymi w grono uczni wielkiego Patryarchy, i u Matki Bożej na Kapitolu, którą to przesławną świątynią zarządzają Bracia Mniejsi, — święty habit tercyarski prawidłowo otrzymaliśmy. Teraz więc, zrządzeniem Bożem na Stolicę księcia Apostołów wyniesieni, z nadarzonej sposobności żywo korzystamy, powodowani Naszą czcią dla świętego Franciszka, by poruszyć wszystkich, gdziekolwiek są, synów kościoła Bożego upomnieniem, aby do tego instytutu najświętszego męża, tak przedziwnie dla społeczności ludzkiej w tych właśnie czasach odpowiedniego, nie tylko chętnie się garnęli, ale z całą pilnością w nim trwali.

Przedewszystkiem przed oczyma każdego niech się utrwalą prawdziwe św. Franciszka znamiona duchowe; niektórzy bowiem ze współczesnych usiłują przedstawić tego męża z Assyżu, jako w kuźni modernistów urobionego, mało oddanego Apostolskiej Stolicy, jakby jakąś postać o chwiejnej i mglistej religijności, — lecz takiego... chyba nie nazwiesz: ani Franciszkiem, ani świętym. Obecnie zaś do wspaniałych i nieśmiertelnych zasług Franciszkowych w dziedzinie chrześcijaństwa, dla których słusznie w onym czasie pełnym niebezpieczeństw nazwanym został kolumną od Boga Kościołowi świętemu daną, przybywa ja-

ko zwornik ten Trzeci Zakon, który chyba najlepiej uwydatnia wielkość i potęgę jego gorliwości, jaką pałał w rozkrzewieniu wszędzie chwały Jezusa Chrystusa. Po pilnem rozważeniu opłakanych stosunków w jakich się kościół znachodził, przystąpił z niezłomną wolą do odnowienia wszystkiego według chrześcijańskiego prawa, i skoro już założył dwoistą rodzinę, jedną Braci, a drugą Sióstr, w której oni związani uroczystymi ślubami naśladowali pokorę krzyża, a spostrzegł, że nie można pomieścić w klasztorach tych wszystkich, których zewsząd przywiodło doń pragnienie urządzenia życia według prawideł jego, — wtedy powziął zamiar podać sposób żyjącym wśród zgiełku świata do osiągnięcia chrześcijańskiej doskonałości, i założył dla nich prawdziwy zakon Tercyarzy, nie tak wprawdzie, jak dwa poprzednie ślubami zakonnymi obwarowany, lecz zdobny w tę samą prostotę obyczajów i praktykę pokuty. I tak to, — o czem żaden zakonodawca przed nim nie pomyślał, aby zakonny tryb życia uczynić powszechnym, — on pierwszy wynalazł i za łaską Bożą najpomyślniej przeprowadził. To też go sławi przepięknie Tomasz z Celano: „znakomisty to artysta, według którego planu, reguły i nauki godnych pochwały, odnawia się w obojgu płci Kościół Chrystusa i tryumfuje potrójna rzesza dążących do zbawienia". To świadectwo poważnego, a współczesnego onym czasom męża — że pominiemy już innych — łatwo dozwala nam wyrozumieć, jak i w głąb i wszerz Franciszek tym instynktem poruszył ludy, jak wielką i zbawienną rzeczy odmianę w nich wzbudził. A jak nie wolno wątpić, że Franciszek tego Trzeciego Zakonu zarówno jak Pierwszego i Drugiego był twórcą, — tak też ponad wszelką wątpliwość on sam był najmędrszym jego ustawodawcą. W czem wydatną niósł mu pomoc — jak wiadomo — kardynał Hugolin, co to następnie przyjąwszy imię Grzegorza IX, tę Stolicę apostolską niem uświetnił, a który złączon z Patryarchą Assyżskim za życia ścisłą przyjaźnią, potem po śmierci tegoż — jego grób ujął w przepiękną i nader wspaniałą świątynię. Regułę zaś Tercjarzy, jak wszyscy wiedzą zatwierdził swą powagę Nasz poprzednik Mikołaj IV.

Ale co się do tego odnosi, niczego już więcej dodawać nie potrzebujemy, — natomiast to Nam przedewszystkiem uczynić należy, aby wykazać zalety i właściwości tego instytutu, po którym — jak za czasów Franciszka — tak również i w tym wieku cnocie i wierze wrogim, Kościół wspaniałych spodziewa się pożytków dla chrześcijańskiego ludu. Dobrze świadom rzeczy i czasów poprzednik Nasz Leon XIII, aby uczynić normę życia Tercyarzy, jak najdogodniejszą ludziom wszelkich stanów, konstytucję swą Miłosierny Syn Boży wydaną w roku 1883, te przepisy czyli regułę według dzisiejszych potrzeb społeczeństwa roztropnie złagodził, zmieniając cokolwiek przepisy mniej ważne i które się zdawały mniej odpowiednie na chwilę obecną, wskutek czego jednak — jak sam się wyraził — niech nikt nie sądzi, aby odjęto cokolwiek od samej istoty zakonu, którą pragniemy całkowicie niezmienioną i nienaruszoną zachować. Wszelka zatem w tej rzeczy zmiana jest tylko zewnętrzną, ani też nie dotyka jej siły i ducha, które takiemi pozostały... jakiemi je mieć pragnął święty założyciel. Sądzimy zaś, że bardzo wiele dla poprawy prywatnego i publicznego obyczaju zdziałać może duch Trzeciego Zakonu, jako ten, który ewangeliczną mądrością na wskroś jest przeniknion, gdy znów zawładnie sercami, jak wówczas kiedy to Franciszek czynem i słowem głosił wszędzie królestwo Boże.

Tego zaś ponad wszystko inne żąda on od Tercyarzy swoich, aby jaśnieli wybitną bratnią miłością, która się troska o pokój i zgodę. Rozumiejąc też wybornie, że tylko to jest własnym rozkazem Jezusa Chrystusa, w czem się mieści całe prawo chrześcijańskie, zatem według niego przedewszystkiem umysły swoich najpilniej urabiał. Przez co i to także osiągnął, że Trzeci Zakon stał się tem samem dla społeczności ludzkiej, jak najbardziej zbawiennym. Do tego zaś stopnia, owego żaru serafickiego, który w nim samym ku Bogu i ludziom płonął, nie mógł Franciszek w swej duszy na uwięzi utrzymać, że stało się dlań koniecznością udzielać go tym, którym tylko można było. Zamierzając zatem poprawić prywatne i rodzinne życie stowarzyszonych, tudzież wykształcić w nich cnoty chrześcijańskie — choć zdawało się, że ponadto już niczego nie żąda — to jednak na tem nie poprzestał, lecz nawrócenia jednostek użył jako narzędzia do rozniecenia w społeczeństwie zamiłowania chrześcijańskiej mądrości, i do zdobycia wszystkich wogóle dla Jezusa Chrystusa. A jak zamiarem było Franciszka, by stowarzyszeni Tercyarze stali się posłańcami i zwiastunami pokoju w owych wielkich tej doby rozterkach i zamieszkach społecznych — tak też i My od dawna tegoż samego pragniemy, zwłaszcza, gdy świat niemal cały przerażającą zapłonął wojną, i gdy, teraz pożoga ta jeszcze niezupełnie ugaszona nietylko tu i owdzie dymi, lecz gdzieniegdzie jej reszty dotąd wybuchają płomieniem. Do tej zaś klęski przyłącza się nurtujące wewnątrz państw zło, zrodzone z długoletniego zapomnienia lub pogardy zasad chrześcijańskich, a mianowicie tak zażarta walka klasowa o podział dóbr ziemskich — że obawiać się z niej można powszechnej zagłady.

Dlatego też na tem tak rozległem polu działania, na którem zastępując sprawy Króla pokoju, już tak wiele ponieśliśmy starań i mozołów... od tych wszystkich, którzy są synami chrześcijańskiego pokoju pragniemy pożądanej pomocy, a najbardziej spodziewamy się jej od Tercyarzy, którzy nad podziw wiele przyczynić się mogą do przywrócenia zgody umysłów, jeśli wszędzie wzrośnie zarówno ich liczba, jakoteż działalność. Pożądanem jest przeto, aby nie było takiego miasta, miasteczka, ani żadnej wioski, gdzieby się nie znalazła dość pokaźna liczba tego rodzaju stowarzyszonych, ale nie opieszałych i na samej nazwie Tercyarzy poprzestających, lecz pilnych i dbałych tak o swoje, jak innych zbawienie. Dlaczegożby?.. także te... po całym świecie pod katolickiem mianem istniejące, nader liczne i przeróżne zrzeszenia jużto młodzieży, albo robotników, czy niewiast — nie miały się zespolić z Trzecim Zakonem, by potem z tym samym co Franciszek zapałem, przejęte pragnieniem pokoju i miłości, tem usilniej pracowały dla chwały Jezusa Chrystusa i na pożytek Kościoła? Nie takiego bowiem pokoju doprasza się ród ludzki, jaki mu zgotowały wytężone ludzkiej mądrości narady — lecz takiego, który Chrystus przyniósł mówiąc: pokój mój daję wam, nie jako daję świat, ja wam daję. (Jan 14. 27.) Ta bowiem państw i stanów społecznych wzajemna ugoda, ani długo trwać, ani siły prawdziwego pokoju mieć nie może, jeśli nie będzie oparta na pogodzie umysłów, tej zaś niema jeśli się nie poskromi żądz wędzidłem obowiązku, z tych bowiem rodzą się wszelkiego rodzaju niepokoje. Skądże walki i zwady między wami? — pytał apostół Jakób — i żali nie stąd? z pożądliwości waszych, które wojują w członkach waszych? (Jakób 4. 1.) Wszystko zaś uporządkować w naturze człowieka, by nie

służył pożądliwościom swoim lecz im rozkazywał, posłuszny i uległy woli Bożej — na którem to uporządkowaniu, jako na podwalinie opiera się pokój Boży — jest w mocy Chrystusa, a ta przedziwnie skuteczną się przedstawia w rodzinie Tercyarzy Franciszkowych. Zakon ten bowiem — jak już powiedzieliśmy — ma to do siebie, że członków swoich choć sprawami świata zatrudnionych, wiedzie do doskonałości chrześciańskiej; ani też świętość obyczajów w życiu nie odstrasza żadnego stanu ni zawodu; z czego koniecznie wynika, że gdziekolwiek więcej będzie żyjących odpowiednio do tego instytutu, tam staną się oni dla tych, wśród których przebywają silnym bodźcem nietylko do spełniania ich obowiązków, ale i do osiągnięcia czegoś doskonalszego w życiu nad to, czego domaga się prawo powszechne. Tej samej przeto pochwały, jakiej Chrystus Pan udzielił uczniom w sposób szczególniejszy Jemu oddanym, gdy to o nich mówił: „nie są ze świata, jako i ja nie jestem ze świata“ (Jan 17. 16), udzielić należy słusznie tym uczniom Franciszka, którzy rady ewangeliczne duszą i sercem — o ile to możliwe w świecie — spełniając, mogą też o sobie powtórzyć za apostołem. „a my nie wzięliśmy ducha tego świata, ale ducha, który jest z Boga“. (I Kor. 2. 12).

Dlatego też wstrzymując się najzupełniej od ducha świata tego, będą na odwrót usiłowali w bieg codziennego życia wnosić ducha Chrystusowego, gdziekolwiek im tylko dostęp możliwym się stanie. Dwie zaś są sprawy, które przy ogromnem zepsuciu obyczajów ponad wszystkiem górują: jakaś bezgraniczna żądza posiadania i nienasycony głód rozkoszy. Stąd też wiek obecny tę szczególniejszą nosi cechę i plamę, że gdy w rzeczach wszystkich, które służą do udogodnienia i uprzyjemnienia bytu nieustanny prawie postęp zaznacza, — to jednak w tem co jest ważniejszem: w obowiązku dobrego i sprawiedliwego życia, nędznie do występków pogańskiej starożytności cofać się zdawa. Im więcej mroczą się w oczach ludzi przygotowane dla nich w niebie dobra wiekuiste, — tem bardziej te przemijające nęcą ich i chwytają, skoro zaś raz ku ziemi dusze się nagną, to są coraz więcej skłonne zatracać swą bystrość, a nabrawszy wstrętu do tego co z ducha jest — już żadna im rzecz nie smakuje... jeno upojenie rozkoszy. Widzimy zatem powszechnie, że z jednej strony żadnego nie zaniedbuje się środka do poszukiwania i mnożenia dóbr, — a z drugiej widocznym jest brak dawnej cierpliwości w przykrościach jakie towarzyszą zazwyczaj biedzie i niedostatkowi, a chociaż — jak już wspomnieliśmy — tak wiele między biedakami a bogatymi zachodzi rozdzwięku, to jeszcze do zaostrzenia tej nienawiści u ubogich przyczynia się wielce: nieumiarkowany u wielu kult ciała, połączony z niegodziwą wprost swywolą. Pod tym względem nie możemy się zadość użalić nad zaślepieniem niewiast różnego wieku i stanu, które chucią podobania się oszołomione, nie widzą ile wzbudzają wstrętu u każdego z lepszych z powodu niedorzeczności ubiorów swoich, — i że Boga obrażają. Ani im bowiem nie wystarcza w tych strojach, któremiby dawniej brzydziły się, jako zbyt przeciwnemi skromności chrześcijańskiej... występować publicznie, lecz nie wahają się w nich wchodzić do domów Bożych; — a nawet do samego Stołu Eucharystycznego, przy którym przyjmuje się Boskiego Twórcę czystości... wnoszą podniety haniebnych pożądań. Pomijamy już te... jedne od drugich gorsze.. a przez ludzi niby hołdujących wykwintności z barbarzyństwa przejęte tańce, po nad które niczego

sposobniejszego znaleźć niepodobna do wyzucia się z wszelkiej wstydliwości.

Jeśli to wszystko stowarzyszeni Tercyarze dobrze rozważą — to zrozumieją, czego się od nich... uczni Franciszkowych... domaga czas, Przedewszystkiem potrzeba, aby się rozpatrywali w żywocie Ojca swego; — zastanowili się jak wielkiem i wybitnem było jego podobieństwo z Jezusem Chrystusem zwłaszcza w unikaniu wygód tego świata a znoszeniu boleści; — i że on imię Ubożuchnego zdobył; — w ciele swym blizny Ukrzyżowanego otrzymał; — a przytem okazali, że się odeń nie odrodzili stając się przynajmniej w duchu ubogimi, niosąc każdy krzyż swój z zaparciem. Tercyarki zaś — a to ich głównie dotycze — niech nie sądzą, że się mogą czemś lepiej przysłużyć kościołowi i ojczyźnie... jak naprawą zepsutych obyczajów. Jeśli zaś stowarzyszeni tego Zakonu dla wspierania ubogich w ich licznych potrzebach ustanowili przeróżne związki dobroczynności, to zapewne nie dopuszczą, aby bracia, potrzebujący nie tyle rzeczy ziemskich, ile raczej o wiele wyższych... ich usług miłości byli pozbawieni. Tu właśnie przychodzi nam na myśl Piotra apostoła do chrześcian upomnienie, by ci świętością życia stali się dla pogan wzorem, aby „przypatrzywszy się wam chwalili Boga w dzień nawiedzenia“ (I Piotr 2. 12). Tak samo Tercyarze Franciszkowi winni nieskazitelnością wiary, niewinnością życia i żwawem usiłowaniem rozniecać szeroko błogie tchnienie Chrystusowe, a braciom, którzy z drogi zboczyli... winni stać się upomnieniem i zachętą do ocknienia, — tego się od nich domaga... tego wyczekuje kościół.

My zaś z tych bliskich uroczystości spodziewamy się, że ten Trzeci Zakon dobrego nabierze rozwoju, — i nie wątpimy, że Wy Wielebni Bracia i inni duszpasterze bardzo pilnie o to starać się będziecie, aby grona tercyarskie jeśli gdzieś osłabły... odżyły, a także inne gdzie tylko to być może powstawały. a wszystkie kwitły zarówno zachowaniem karności, jak mnogością stowarzyszonych. Rozchodzi się przecież o to, by jaknajwiększej liczbie ludzi przez naśladowanie Franciszka zabezpieczyć drogę i powrót do Chrystusa, w czem największa zawarta jest nadzieja powszechnego zdrowia. To bowiem co mówi Paweł: „bądźcie naśladowcami moimi jako i ja Chrystusowym“ (I Kor. 11, 1) — temi słowy Franciszkowi słusznie posłużyć się wolno, bo naśladując Jezusa Chrystusa stał się z pomiędzy wszystkich... Jego najwierniejszem odbiciem i obrazem.

Aby te uroczystości jak najowocniejszemi się stały, udzielamy ze skarbca kościoła świętego, na usilne prośby ministrów generalnych trzech rodzin franciszkańskich I Zakonu, co następuje:

I. We wszystkich kościołach, gdzie grona Trzeciego Zakonu prawidłowo są założone, przez przeciąg całego roku od 16 kwietnia począwszy, skoro w nich z powodu tej wiekowej uroczystości zarządzone zostaną trzydniowe nabożeństwa, będą mogli dostąpić odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami: Tercyarze w każdym z tych trzech dni, wszyscy inni raz jeden, zaś odpustu lat siedm dostąpić mogą tyle razy (toties quoties), ilekroć nawiedzą Najświętszy Sakrament, i wzbudzą przytem akt żalu.

II. Wszystkie ołtarze tych świątyń przez te dni będą uprzywilejowane, a w czasie triduum każdy kapłan będzie mógł odprawić Mszę świętą o św. Franciszku jako wotywę pro re gravi et simul publica

de causa, zachowując ogólne rubryki mszału rzymskiego, najnowszego wydania watykańskiego.

III. Wszyscy kapłani tych kościołów będą mogli nadawać apostolskie odpusty poświęcając różańce, medaliki i t. p. — tudzież błogosławić różańce krzyżackie i św. Brygidy.

Na zadatek zaś Boskich darów i na dowód Naszej życzliwości udzielamy Wam Czcigodni Bracia — i wszystkim członkom Trzeciego Zakonu apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra w święto Objawienia Pańskiego 1921, papiestwa Naszego roku ósmego.

L. 1955|21.

Zgodność niniejszego tłómaczenia z oryginałem stwierdzamy

Z Książęco-Biskupiej Kuryi.

Kraków, dnia 15 marca 1921.

† *Adam Stefan.*

X. Wł. Miś.
Kanclerz.

O d e z w a

do wszystkich Księży Dyrektorów III Zakonu, a względnie do P. T. Księży Proboszczów, którzy w swych parafiach mają tercyarzy.

Na podstawie encykliki papieskiej z dnia 6 stycznia 1921 r. Sacra prope diem, a za inicyatywą O.O. Prowincyałów wszystkich gałęzi Zakonu św. O. Franciszka, zawiązał się w Krakowie obszerny komitet celem wprowadzenia w życie tych wskazań i zarządzeń, jakie Ojciec św. Benedykt XV podał we wspomnianym liście okólnym. Protektorat nad tym komitetem raczył przyjąć J. E. Najprzewielebniejszy ks. Adam Stefan książę Sapieha, książę-biskup krakowski i brat III Zakonu, zastępcą zaś swym i delegatem do obrad komitetowych zamianował Najprzew. księdza prałata Jana Krupińskiego scholastyka kapituły krakowskiej i również brata III Zakonu.

Na posiedzeniu w dniu 6 marca b. r. powziął komitet jednomyślnie uchwałę, by.

1) Zachęcić wszystkie grona tercyarskie w całej Polsce do uroczystego obchodu 700-letniej rocznicy założenia III Zakonu św. O. Franciszka.

2) Podjąć usiłowania by ożywić ducha tudzież rozszerzyć i pogłębić działalność III Zakonu w odrodzonej ojczyźnie naszej.

3) Zwołać do Krakowa na dzień 2, 3 i 4 sierpnia b. r. pierwszy i ogólny, polski kongres tercyarski.

4) Po zamknięciu kongresu odbyć wielką pielgrzymkę do Częstochowy, by tej Najświętszej Pani i Królowej narodu naszego, oddać w opiekę i orędownictwo dalszy rozwój i rozkwit III Zakonu w ziemiach polskich.

Celem zrealizowania tych uchwał zwraca się obecnie komitet z bardzo uprzejmą prośbą do wszystkich P. T. Księży Dyrektorów III Zakonu i tych Księży Proboszczów, którzy w swych parafiach mają choćby najszczuplejsze grona tercyarskie, aby zechcieli łaskawie:

1) Urządzić w swych kościołach z powodu tej 700-letniej rocznicy założenia III Zakonu uroczyste trzydniowe nabożeństwa ze zastosowanymi do tej okoliczności naukami, a to tem bardziej, by tercyarze i wierni nie byli pozbawieni tych licznych odpustów i łask duchownych, jakiemi Stolica Apostolska to nabożeństwo ubogaciła. Triduum takie może być urządzone w czasie dowolnym i najdogodniejszym, byle w ciągu jednego roku począwszy od dnia 16 kwietnia 1921 r.

2) W miejscowościach, gdzie po temu znalazłyby się sprzyjające warunki, należałoby urządzić także obchód tej rocznicy poza kościelny, a więc jakąś akademię lub zebranie uroczyste, z hymnem do św. O. Franciszka, przemową i odczytem lub prelekcyą o III Zakonie. Sprawozda-

nie z przebiegu tych uroczystości i obchodów nadesłane komitetowi, zużytkowanem zostanie w księdze pamiątkowej.

3) Komitet jaknajgoręcej uprasza całe P. T. Duchowieństwo, by nie odmawiało swej dobroczynnej opieki tercyarzom. Tercyarstwo w doświadczonem i pilnem ręku Duchowieństwa stać się może wielką potęgą, zostawione samo sobie i luźnie chodzące nie przynosi pożytku. Skoro zaś jest żądaniem Ojca św., aby nie było takiego miasta, miasteczka, ani żadnej wioski, gdzieby się nie znalazła pokaźna liczba tego rodzaju stowarzyszonych — to niechże ci stowarzyszeni nie pozostają w rozproszeniu i bez opieki, lecz prawidłowo i kanonicznie w III Zakon związani, niech zostaną zorganizowani jak należy. Wtedy — jak to zaznacza Ojciec św. — nie będzie tercyarzy opieszałych i na samej nazwie poprzestających, lecz będą pilni i dbali tak o swoje... jak i innych zbawienie. Ta — gdzie tego zachodei potrzeba — reozganizacya tercyastwa, winna byc dokonaną w czasie jak najbliższym, i o ile to to możliwe: przed kongresem tercyarskim.

4) P. T. Księża Dyrektorowie i Proboszczowie, którzy pragną wziąć udział w obradach kongresu, zechcą najdalej do 1 lipca b. r. zgłosić swe przybycie w komitecie, celem przygotowania dla nich kwater. Komitet uprasza całe P. T. Duchowieństwo, aby zachęciło podwładne sobie tercyarstwo do licznego i osobistego wzięcia udziału w kongresie. Lud znajdzie również przygotowane dla siebie pomieszczenie, lecz trzeba aby każda parafia dość wcześnie (także przed 1 lipca) podała liczbę swych uczestników kongresowych a to dla doręczenia im kart uczestnictwa.

5) W celu ujednostajnienia kierownictwa i działań tercyarskich odbędzie się w czasie kongresu osobny i jedynie tylko P. T. Dochowieństwu dostępny kurs o dewocyjnych i społecznych zadaniach i celach III Zakonu. Wykaże on dowodnie jak słusznie Stolica Apostolska tak wielką kładzie wagę i tak wielkie przywiązuje nadzieje do rozwoju tercyarstwa.

6) Komitet uprasza uprzejmie Przewielebne P. T. Duchowieństwo, aby wszędzie gdziekolwiek się znachodzą bracia i siostry III Zakonu, zechcieli takowych zachęcić gorąco, aby złożyli odpowiednią do swej możności ofiarę na rzecz restauracyi kościoła i grobu św. O. Franciszka w Assyżu i na pokrycie kosztów kongresu w Krakowie. Datki te będą drukowane w „Dzwonku III Zakonu“ — a komitet jest tego przekonania, że się nie znajdzie ani jeden brat lub siostra, którzyby w tę siedmiowiekową rocznicę założenia III Zakonu odmówili swemu św. O. Franciszkowi tego datku wdzięcznej miłości.

7) Ponieważ kongres tercyarski zakończy się wielką pielgrzymką do Królowej Korony Polskiej w Częstochowie, przeto prosimy tych co w niej udział wziąć zechcą, aby się dość wcześnie zgłosili z tem do komitetu, a to celem zabezpieczenia im miejsca w wagonach i kwatery w Częstochowie. Jeśli się zgłosi odpowiednia liczba uczestników, zamówione zostaną osobne pociągi.

8) Kwestyonaryusz tu dołączony i odpowiednio wypełniony, jakoteż wszelkie pisma dotyczące kongresu, składki na grób św. O. Franciszka, sprawozdania z miejscowych obchodów i t. p. nadsyłać należy pod adresem: Komitet kongresu III Zakonu (Sekcya propagandy) Kraków, kl. O.O. Bernardynów.

Kończymy tę serdeczną prośbę i odezwę do Przewielebnego P. T. Duchowieństwa hasłem naszego św. Ojca Franciszka.

„Bóg mój i wszystko!“.

Komitet Kongresu III Zakonu:

Prezes: Dr. Ludwik Birkenmajer, prof. Uniwers. Jagiel., brat III Zak.; Wiceprezes: Kr. Dr. Czesław Wądolny, Infułat-Archiprezb. Maryacki, brat III Zak.; Wiceprezesowa: Helena z hr. Grocholskich Janowa Brzozowska, siostra III Zak.; O. Zygmunt Janicki, prowincyał O.O. Reformatów; O. Czesław Szuber, kom. prow. O.O. Kapucynów; O. Fidelis, kom. prow. O.O. Kapucynów w Kongresówce; O. Czesław Bogdalski, delegat prow. O.O. Bernardynów; O. Czesław Kellar, delegat prow. O.O. Franciszkanów; Brat Piotr, przeł. gen. B.B. Albertynów; Dr. Jan Jaskowiec, radca skarbowy; Kurek Józef, nadradca dyr. skarb.; Dr. Kazimierz Lubecki, szambelan pap.; Bobilewicz Juljan, radca kolejowy.

Odezwa

do wszystkich Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu w całej Polsce.

W roku bieżącym przypada 700-letnia rocznica założenia III Zakonu św. O. Franciszka. Szczęśliwie rządzący Kościołem Bożym Ojciec święty Benedykt XV wydał z tego powodu list okólny do wszystkich Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów całego świata, w którym nietylko pochwala urządzanie uroczystych tej rocznicy obchodów, lecz pragnie je uświetnić zaleceniem Swej apostolskiej Władzy, zwraca się więc z upomnieniem do wszystkich gdziekolwiek są synów Kościoła Bożego, aby do tego instytutu najświętszego męża, tak przedziwnie dla społeczności ludzkiej w tych właśnie czasach odpowiedniego, nie tylko chętnie się garnęli, ale z całą pilnością w nim trwali. Podniósłszy w encyklice Swej z wielkiem uznaniem ten fakt, że w XIII stuleciu św. Franciszek tym instytutem zarowno w głąb, jak w szerz potężnie poruszył ludy, oraz wielką i zbawienną rzeczy odmianę w nich wzbudził, — wyraża swe przekonanie, że także w czasach obecnych tercyarze nad podziw przyczynić się mogą do przywrócenia zgody umysłów, jeśli wszędzie wzrośnie zarówno ich liczba, jakoteż działalność. Poczem z wysokości Swej Piotrowej Stolicy rzuca hasło i mandat: Pożądanem jest przeto, aby nie było takiego miasta, miasteczka, ani żadnej wioski, gdzieby się nie znalazła dość pokaźna liczba tego rodzaju stowarzyszonych. I dodaje: „Dlaczegożby?... także te... po całym świecie pod katolickiem mianem istniejące, nader liczne i przeróżne zrzeszenia, już to młodzieży, albo robotników, czy niewiast — nie miały się zespolić z III Zakonem, by potem z tym samym co Franciszek zapałem, przejęte pragnieniem pokoju i miłości, tem usilniej pracowały dla chwały Jezusa Chrystusa i na pożytek Kościoła? Aby zaś ta wielka rocznica założenia III Zakonu, i urządzane z tej racyi uroczystości tem owocniejszemi się stały, udziela Namiestnik Chrystusowy ze skarbca Kościoła świętego nader liczne odpusta, przywileje i swe apostolskie błogosławieństwo.

Na podstawie tej encykliki papieskiej, a w wykonaniu podanych w niej wskazań i zarządzeń, za inicyatywą O.O. Prowincyałów wszyst-

kich zakonow reguły św. O. Franciszka, zawiązał się w Krakowie obszerny komitet, złożony wyłącznie z członków I i III Zakonu, który wziął sobie za zadanie rozbudzić ducha tercyarskiego w narodzie naszym, pomnożyć szeregi tercyarstwa, rozwinąć żywą czynnność na polu społecznem, skierować wszystko i wszystkich do życia według ewangelii. W tym celu uchwalił komitet zwołać na dzień 2, 3 i 4 sierpnia b. r. pierwszy ogólny kongres tercyarski ze wszystkich dzielnic Polski. Na tym kongresie będą omówione wszystkie najważniejsze zagadnienia tercyarskie, zostanie ustaloną jednolitość w kierowaniu III Zakonem, wskazane zostaną te drogi, któremi wszystkie grona tercyarskie w przyszłości podążą, aby do wspólnego dojść celu. Musi też być na tym kongresie ułożony obowiazujący wszystkich statut organizacyjny, a któż wie? czy się nie okaże niezbędnem wybranie najwyższej Rady z pośród wybitniejszych członków wszystkich dzielnic polskich, która będzie regulatorem tercyarskiego ruchu w Polsce i ostatnią instancyą w rozstrzyganiu nadarzonych wątpliwości.

Czekają zatem zapowiedziany kongres zadania wielkie i najwyższej wagi — tembardziej więc potrzebnem jest wszechstronne poparcie i liczny w nim współudział.

Przybywajcie zatem na kongres, wy bracia i siostry III Zakonu, jak najliczniej, bo ten pierwszy kongres tercyarski w Polsce musi się stać słupem granicznym, po za którym pozostawimy dotychczasowe wygodne bytowanie, a odeń rozpoczniemy choć twardą, lecz owocną pracę dla przyszłości. Kongres ten winien z nas wytworzyć apostołów wielu pięknych dzieł, podjętych nie dla chwalby własnej ale na chwałę Bożą, pożytek Kościoła i ludzkiego społeczeństwa. Powinniśmy pamiętać, że właśnie teraz Namiestnik Chrystusowy woła nas i wzbudza do czynu. Nie jesteśmy żadnem zwykłem bractwem, ale wielkiem zrzeszeniem zakonnem, żyjącem na łonie swych rodzin — jesteśmy zakonem istotnym, który... jeśli w nim tylko odżyje wielki duch Franciszkowy... znajdzie w swym zanadrzu potężne słowa i środki, które przywrócą ludom słodkie panowanie wiecznie młodej ewangelii.

Nuże tedy! przybywajcie na kongres, krzepić swe dusze tercyarskie i sposobić je do czynów!

Bóg mój i wszystko!

Komitet Kongresu tercyarskiego w Krakowie.

Kwestyonaryusz kongresowy.

Komitet Kongresu tercyarskiego uprasza najuprzejmiej wszystkich P. T. XX. Dyrektorów III Zakonu, a gdzie tych niema tam zwraca się do przełożonych tak Braci jak i Sióstr, by zechcieli na tej samej karcie podać dokładne odpowiedzi na następne pytania:

1. Jaka jest nazwa i ostatnia poczta miejscowości gdzie się III Zakon znachodzi?

2. Do jakiej parafji i dyecezyi ta miejcowość należy?

3. Kiedy? w którym roku? i przez kogo został tam III Zakon rozpowszechniony?

4. Czy jest założony kanonicznie? a w takim razie kto go zaprowadzał? kiedy? i do której gałęzi zakonu św. Franciszka należy (t.j. do Bernardynów, Franciszkanów, Reformatów, lub Kapucynów)?

5. Imię i nazwisko ks. dyrektora III Zakonu, tudzież od kogo i kiedy nominacyę na dyrektora otrzymał?

6. Imię, nazwisko i miejsce zamieszkania przełożonego braci, tudzież przełożonej sióstr III Zakonu?

7. Ilu do Zgromadzenia należy braci — a ile sióstr?

8. Jak często i kiedy odbywają się zebrania tercyarskie?

9. Jak często mają miejsce narady przełożonych?

10. Czy zgromadzenie tercyarskie pozostaje w jakimś związku, łączności, lub wspólności pracy z sąsiedniemi tercyarstwami?

11. Czy w danej miejscowości grono III Zakonu utworzyło jaką instytucyę dobroczynną, np. ochronkę, przytulisko, szkółkę, szpitalik, lub coś podobnego, a przynajmniej czy się opiekuje sierotami, pielęgnowaniem chorych, pouczaniem dziatwy, dozorem nad młodzieżą itd.

12. Czy istnieje tam instytucya t. zw. „Chleb św. Antoniego“ — i ile rocznie rozdaje ubogim zapomogi w naturze lub w pieniądzach?

13. Czy grono tercyarskie posiada swą osobną biblioteczkę i z ilu tomów się składa?

14. Czy istnieją tam kółka dewocyjne jak np. stowarzyszenie święcenia niedzieli, związek modlitwy za zmarłych, koła Eucharystyczne, stowarzyszenie Drogi Krzyżowej, codzienne śpiewanie godzinek ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, kółka różańcowe, czcicieli Najsłodszego Serca Pana Jezusa i t. d. — Jeśli które z tych kółek istnieje, to z ilu osób się składa?

15. Czy grono miewa swe wspólne nabożeństwa i jakie, czy odprawia rekolekcye doroczne, odbywa wspólne pielgrzymki do miejsc cudownych i t. d.?

16. Czy grono tercyarskie przyczynia się do ozdoby swego macierzystego kościoła, przy którym III Zakon istnieje, i co dlań sprawiło, zrestaurowało, lub ulepszyło?

Komitet kongresowy (sekcya propagandy) uprasza bardzo gorąco o nadesłanie odpowiedzi przez wszystkie grona tercyarskie gdziekolwiek w całej Polsce istniejące, na powyżej postawione pytania i to najdalej do końca maja b. r., gdyż musi całą czynność III Zakonu w Polsce ująć w jeden obraz i przesłać swe sprawozdania kongresowi wszechświatowemu w Assyżu. — Przewielebni XX. Dyrektorowie i przełożeni braci i sióstr III Zakonu raczą odesłać te odpowiedzi pod adresem:

KOMITET KONGRESU TERCYARSKIEGO (Sekcya propagandy)
KRAKÓW, Klasztor O.O. Bernardynów.

Skład Komitetu Kongresowego:

Protektorowie kongresu:

J. Eksc. Adam Stefan książę Sapieha, książę-biskup krakowski, brat III Zakonu, — tudzież Ich Eksc. Najdostojniejsi Arcypasterze wszystkich dyecezyi polskich.

Delegat książęco-biskupi do obrad Komitetu:

Najprzew. Ks. Prałat Jan Krupiński, scholastyk kapituły katedr. krakowskiej, brat III Zakonu.

Prezydyum Komitetu:

Prezes: Dr. Ludwik Birkenmajer, profesor uniwersytetu, brat III Zakonu.

I Wiceprezes: Ks. dr. Czesław Wądolny, Infułat Archiprezbiter Maryacki, brat III Zakonu.

II Wiceprezesowa: Helena z hrabiów Groholskich Janowa Brzozowska, siostra III Zakonu.

Przedstawiciele Zakonu św. O. Franciszka:

O. Zygmunt Janicki, prowincyał O.O. Reformatów.
O. Czesław Szuber, Komis. prowinc. O.O. Kapucynów w Małopolsce.
O. Fidelis, Komis. prow. O.O. Kapucynów w Królestwie.
O. Czesław Bogdalski, delegat prowinc. O.O. Bernardynów.
O. Czesław Kellar, delegat prowinc. O.O. Franciszkanów.
Br. Piotr, przełoż. gener. braci Albertynów.

Sekretarze:

Chryścińska Anna; dr. Kazimierz Lubecki, szambelan pap.; Towarnicka Eugenia; Zborowski Bronisław, sekr. Rady powiat.

Członkowie Komitetu Bracia i Siostry III Zakonu:

Bendowa Jadwiga; Bobilewicz Julian, radca kolejowy; Bobrzyńska Sabina, wd. po prof. gimn.; Candido Ferdynand; Doniec Antoni; Du Val Władysław, pens. sekr. kolej.; Funek Szczepan, kupiec; Gołąb Jan, urz.

Tow. ubezp.; Hajnos Rudolf, nauczyciel; Janikówna Marya; dr. Jaskowiec Jan, radca skarbowy; Komarnicka Helena; Koperny Stanisław, mag. farm.; Kopyciński Leon, prof. semin. naucz.; Kozikowa Marya; Kozłowska Marya, właśc. realn.; Kruk Michał, urzędnik skarb. dyr.; Kurek Józef, nadradca skarb.; Lacherowa Antonina; Łotocka Aniela; ks. dr. Miś Władysław, kanclerz konst.; Neuder Franciszek, przemysłowiec; Potkańska Helena; Rolnicki Waleryan, urz. Tow. ubezp.; Rusinkowa Salomea; Stachak Franciszek, przemysłowiec; Stroka Korneli, radca budown.; ks. prałat Swiderski Franciszek; Szaleski Jan, prof. szk. wydz.; Szaszkiewich Kazimierz, właśc. dóbr; Szypińska Kamila; Wojewodowa Aleksandra; Wójtowicz Jan Szymon.

Organem Komitetu Kongresowego jest pismo tercyarskie pod tytułem: „Dzwonek III Zakonu“, wychodzące w Krakowie, klasztor O.O. Bernardynów.

Przemówienie

wygłoszone przez Prezesa Komitetu profesora Birgenmajera dn. 2 sierpnia na Placu Franciszkańskim.

Przewielebni, Wielebni, Czcigodni, Szanowni i Kochani Bracia i Siostry III Zakonu.

W dniu 6-ym stycznia r. b. wydał Ojciec Święty, Benedykt XV, Papież, powszechną Encyklikę *„Sacra propediem"*, w której pochwalając jak najgoręcej myśl i zamiar uroczystego obchodu 700-setnej rocznicy założenia III Zakonu świętego Franciszka Serafickiego; poleca tę sprawę i kładzie na sercu Patryarchów Kościoła katolickiego, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i całego wogóle Duchowieństwa, oraz wszystkich wiernych. Warto w tej chwili przypomnieć, że Sam Papież, Benedykt XV, jest od blisko 40 lat Bratem III Zakonu — jest Tercyarzem.

Ten nakaz Stolicy Apostolskiej i polecenie rozeszły się rychło po całej ziemi. W żadnem jednakże społeczeństwie głos ten Następcy św. Piotra nie znalazł był zapewne tyle oddźwięku, radości i gotowości, ile w naszej Ojczyźnie. Polska bowiem, możemy to zgodnie z prawdą i z dumą godziwą zaznaczyć — otaczała Zakony św. Franciszka zawsze nie tylko szczególniejszą czcią, ale zarazem serdecznem umiłowaniem. Nie pora tu zastanawiać się nad przyczynami tego objawu, godzi się jednak nadmienić, że nie najmniejszym z owych powodów była i jest ta okoliczność, że z wprowadzeniem Zakonów św. Franciszka do Polski, łączy się ściśle bardzo już wczesna, zbożna, arcyważna pod kulturalnym względem, a w skutkach zaiste błogosławiona działalność synów duchowych i córek św. Franciszka na ziemiach polskich. I może nie jest to tylko ślepym trafem, że jak *najpierwsze wprowadzenie* Zakonu św. Patryarchy do nas przypadło na czasy, kiedy to Polska za Bolesława Wstydliwego, św. Kingi, św. Salomei i św. Jolanty była rozdarta na liczne dzielnice, a jednocześnie pustoszona ogniem, jassyrem i mieczem ze Wschodu przez pogańskie hordy dzikich Mongołów, a z zachodu nękana przez odwiecznego wroga polskości, tak znowu *obecnie*, po 700 latach dozwolił nam Pan Bóg święcić dzisiejszą tylożwiekową uroczystość i to niemal że na samym wstępie nowego życia Polski, obudzonej z więcej niżli stuletniego letargu politycznego, dokonać zrzeszenia się, policzyć się i wystąpić publicznie jako *armia duchowa*, zbrojna słowem Bożem, a żagrzana przykładem życia i bohaterskich cnót naszego Patryarchy, św. Ojca Franciszka Serafickiego, gotowa do składania świadectwa prawdzie, do pielęgnowania ideałów chrześcijańskiego życia w rodzinie, do odwracania groźnych dziś niebezpieczeństw w dziedzinie świata moralnego i obrony najwyższych dóbr duchowych ludzkości.

Temi myślami i pragnieniami przenikniony, zawiązał się był wiosną b. r., obszerniejszy Komitet, złożony z mężczyzn i z niewiast, osób duchownych i świeckich, ażeby wielkoduszne zamiary i postanowienia Stolicy Apostolskiej w czyn wprowadzić. Komitet ów odbył szereg posiedzeń, rozwinął głównie działalność swoją w czterech Sekcyach: obchodowej, propagandy, kwaterunkowej i skarbowej. — Sprawa miejsca i terminu obchodu Kongresu (pierwszego w Polsce) nastręczała zrazu pewne trudności, te jednak szczęśliwie zostały pokonane. Kraków, nie tylko jako serce Polski, ale także jako *najwcześniejsze w Polsce gniazdo* duchowej rodziny św. Franciszka już z góry na miejsce to był przeznaczony. Co do terminu, to uroczystość *Porcynkuli* tak rzewnie spleciona z osobistością św. Patryarchy naszego, wydawała się (pomimo pory żniw) najwłaściwszą, do czego przyłączyły się także względy czysto utylitarne: wakacye dziatwy szkolnej, więc opróżnienie budynków szkolnych, na kwatery dla spodziewanej znacznej ilości uczestników uroczystości kongresowych.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Całemu Najprzewielebniejszemu Episkopatowi Polskiemu, aż do najdalszych rubieży naszej Ojczyzny za najgorliwsze i najłaskawsze współdziałanie z apelem Stolicy Apostolskiej, Komitet urządzający Zjazd składa wyrazy hołdu, wdzięczności i najgorętsze podziękowanie. Osobne podziękowanie i to najserdeczniejsze składamy naszemu Arcypasterzowi, Najprzewielebniejszemu Księciu Biskupowi Krakowskiemu, który raczył przyjąć Protektorat Kongresu. Przewielebne Kapituły Katedralne, Przewielebni X.X. Dziekani, Proboszczowie i wogóle całe Duchowieństwo polskie, tak świeckie jak i zakonne, za wiele pracy i życzliwości dla sprawy, za bardzo skuteczne jednanie uczestników dla święta i Kongresu tercyarskiego, raczy przyjąć serdeczne „Bóg zapłać".

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Temi krótkiemi słowy żegnając nasze obrady, witam serdecznie przybyłych tu do nas z dalsza, może i zdaleka Braci i Siostry i ogłaszam niniejszem otwarcie Kongresu.

Powitalne przemówienie

Prezesa Kongresu, Księdza Adolfa Modzelewskiego, Kanonika Kapituły Płockiej.

Przewielebni Księża Biskupi, Prowincyałowie czterech Franciszkańskich Zakonów, Przewielebni Delegaci wszystkich Biskupów, Członkowie Komitetu, organizującego ten Kongres i wszyscy Bracia i Siostry!

Z pośród tylu — wybrany zostałem Prezesem. Wielu jest godniejszych, ale ponieważ zaszczyt ten połączony jest z ciężkiem obowiązkiem — przyjmuję go i będę Wam przewodniczył.

Przedewszystkiem muszę w imieniu nas wszystkich tutaj zebranych podziękować wszystkim Ojcom i Komitetowi za zorganizowanie tego Kongresu, za urządzenie nam tej uczty duchowej w tem mieście Krakowie. Czujemy czem jest Kraków

dla całego narodu i Kościoła. Wielu przybyło, nawet więcej, niżeliśmy się spodziewali. Przybyliście, aby uczcić św. O. Franciszka w on wielki siedmiowiekowy jubileusz założenia Trzeciego Zakonu. Prośmyż przez tegoż Ojca naszego św. Franciszka, aby ożywił naszego ducha, abyśmy wypełnili to, czego życzy sobie Ojciec Swięty, a życzenia te wyrażone są w Encyklice z dnia 6 stycznia r. b. Zgromadziliście się w Krakowie, który jest naszym Rzymem, naszem świętem miastem Polski. Za to urządzenie Kongresu cześć i podziękowanie Komitetowi! cześć naszym Biskupom.

Mamy pracować nad tem, czego Ojciec Swięty od nas żąda. A czego On żąda? Żąda On od swoich Tercyarzy, ażeby walczyli bronią miłości, ażeby żyli w posłuszeństwie i zgodzie; żąda On, ażeby Rodziny Seraficke żyły w świętej zgodzie i ażeby duch świętego Franciszka zapalał Waszego ducha; żąda. ażeby w czasie obecnym Tercyarze stali się posłusznymi, aby byli zwiastunami pokoju w czasie rozterek i zamętów społecznych, kiedy rozdział dóbr materyalnych nierównomierny sprawił, że obawiać się można walk wewnętrznych — bratobójczych. Dlatego ten Ojciec Swięty stawia na pierwszem miejscu sprawę pokoju i spodziewa się od Was, że przyczynicie się do zgody i pokoju świata. Mamy tutaj zorganizować się, zebrać siły i nauczyć się działać. Zebraliście się tutaj ze wszystkich stron Polski: są przedstawiciele Górnego Śląska, Wileńszczyzny, Śląska Cieszyńskiego, z Pomorza i Wołynia, Wielkopolski, Małopolski, Kongresówki — z całej Polski zebrali się Tercyarze! Mamy pracować, aby ducha swojego podnieść, aby duch świętego Zakonodawcy Franciszka świętego przejął wszystkich Braci i wszystkie Siostry i abyśmy dusze i serca poddali pod panowanie ducha Franciszkowego, a duch ten — to duch Chrystusa Pana. Dlatego też spełnienie tych życzeń Ojca Swiętego należy do naszego zebrania — powinniśmy życzenia te zapamiętać — przejąc się niemi i w czyn je wprowadzić.

Zebrało się nas tu tyle, że nie możemy pomieścić się w tej obszernej Ojców Franciszkanów świątyni, musieli nas na plac wyprowadzić. Cieszę się niezmiernie, że tak licznie zebraliście się na uroczystości jubileuszowe — duch Franciszka Was wołał. Życzę, ażeby ten Trzeci Zakon żył wedle Reguły — ofiarnie i jaśniał kwiatami cnót. Dlatego szczególnie jutro w Sekcyach miejcie to na celu i przy wnioskach stawianych starajcie się, ażeby te cele zostały spełnione.

Mamy tu przygotowane rozmaite referaty, które nas pouczą o tych rzeczach, które są potrzebne.

A teraz wszyscy tutaj zebrani wyrażamy okrzyk na cześć Ojca Swiętego i na cześć naszego Ojca duchowego. Niech żyją!!!

Ojciec Prowincyał Janicki odczytał szereg telegramów, nadesłanych przez Najdostojniejszych Pasterzy Księży Biskupów.

Telegram do Ojca Świętego.

2-VIII 1921.

Benedictus Papa XV.

Romae.

Tertiarii Franciskani numero decem millia excedente ex dissitissimis Poloniae universae regionibus congressum inbilarem celebraturi, Cracowiae adunati, ad pedes Sanctitatis Vestrae sese provolvunt, pro paterna et tam amorosa Encyclica „Sacra propediem" gratias agentes, constantem ac continuum filialem amorem suum profitentur atque Benedictionem Apostolicam implorant.

Pro Comitatu generali Congressus Tertiariorum
Prowincialis Minorum Fr. Sigismundus Janicki.
Cracoviae, Reformacka 4. Polonia.

Po polsku.

Do Ojca Świętego, Benedykta XV.

Rzym.

Tercyarze Franciszkańscy w liczbie przeszło 10 tysięcy zjednoczeni w Krakowie z najodleglejszych stron całej Polski na uroczystościach Kongresu jubileuszowego — upadają do stóp Waszej Świątobliwości z podzięką za ojcowską, a tak pełną miłości Encyklikę „Sacra propediem" i wyrażając swą stałą i niezmienną miłość synowską, proszą o błogosławieństwo Apostolskie.

Za Komitet generalny Kongresu Tercyarskiego
Prowincyał Br. Mn. O. Zygmunt Janicki.
Kraków, Reformacka 4. Polska.

Odpowiedź Ojca Swiętego.

Padre Sigismondo Janicki, Provinciale Frati Minori.
Cracoviae, Reformacka.

Roma 6-VIII 1921.

Augustur pontifex preclaram pietatis significationem libeuti animo accipiens, apostolicam benedicionem iis omnibus inpertit, qui conventui interfuerunt id precatus ut franciscalem spiritum in populo forentes rem catholicam cotidie magis promoveant.

Cardinalis Gasparri.

Po polsku.

Ojciec Zygmunt Janicki, Prowincyał Braci Mniejszych.

Kraków, Reformacka.

Rzym 6-VIII 1921.

Najwyższy Pasterz, przyjmując chętnem sercem chlubne Waszego pietyzmu oznaki, Błogosławieństwo Swe Apostolskie przesyła tym wszystkim, którzy w Kongresie uczestniczyli, to wyrażając życzenie, byście szerząc Franciszkowego ducha wśród ludzi, codzień więcej sprawę katolicką naprzód posuwali.

Kardynał Gasparri.

SEKRETARYAT GENERALNY
BRACI MNIEJSZYCH
S. Antonio, Via Merulana 124.

Rzym, 6 maja 1920 r.

Na ręce Komitetu przygotowawczego do obchodu siedmsetletniego jubileuszu III Zakonu św. O. Franciszka.

Przewielebny Ojcze!

Przepięknej idei siedmsetletniego jubileuszu założenia III franciszkańskiego Zakonu użyć jako sposobności, ażeby ten sam nanowo podnieść, było od długiego czasu przy zbliżaniu się historycznego roku 1921, naszym zamiarem, który my, jako Generał Braci Mniejszych, w ten sposób urzeczywistnić chcieliśmy, by cały Zakon nietylko do szczególniejszych uroczystości zawezwać, lecz także do większego rozwinięcia pracy w rozszerzaniu jego Reguły i jego ducha po całym świecie. Mogę więc tylko udzielić mej pełnej i serdecznej zgody na odezwę, w której niedawno w Rzymie utworzony Komitet postawił sobie wdzięczne zadanie przygotować serca na wielki moment w dziejach III Zakonu i Tercyarzy wszelkiej narodowości na międzynarodowy Kongres w ojczystym mieście Seraficiege Patryarchy Assyżu zaprosić, tam, gdzie dusza Świętego rozwarła się na przypływ łaski, gdzie zjawiło się jego posłannictwo i gdzie obmyślił szczytne dzieło III Zakonu.

I zaprawdę, ze względu na myśl przewodnią, jaka duchowi św. O. Franciszka przyświecała, Trzeci franciszkański Zakon, po którym u boku wielkich instytucyi zakonnych później powstałe Trzecie Zakony się uformowały, nazwać, możemy najpotężniejszem przedsięwzięciem, jakie w jego duchu żyjącą postać przybrało. On patrzał.... i pojął zło swego czasu; płakał nad niem, jak Boski Zbawiciel nad ślepotą Jerozolimy. Chodziło o to, ażeby ducha Ewangelii znowu wnieść w dusze, ażeby go pośród świata nanowo do życia zbudzić, i on, obdarzony przez niebo, podjął się tego z powodzeniem. Z pewnością niepotrzebnem będzie nadmieniać, jak cudownie Trzeci Zakon, skoro raz założony został, wszędzie się rozszerzył. Jak to już święty Franciszek przy układaniu Reguły dla I Zakonu i II ubogich zakonnic czynił, tak i teraz, gdy owe przepisy dyktował, czerpał ze św. Ewangelii. Miał przy tem wszystkich na oku i posługiwał się apostolskiemi wędrówkami swych braci, ażeby silne, zamknięte gromady duchownych armii swych Tercyarzy powiększać i organizować. Historya uczy nas, jak owa duchowa

armia przez swą religijną gorliwość i swą niezłomną wierność dla rzymskiego Kościoła udaremniła zamachy Fryderyka II i jego gwałtownego kanclerza, Piotra della Vigna. I skoro Franciszek nie mógł wszystkich powołać do otoczenia swego i swej pierwszej uczennicy Klary, osiągnął to, że w samotności kwitnący klasztorny duch rozsiewał się po świecie, tak po chatach nędzarzy, jak i pałacach możnych, a nawet dworzyszczach królewskich. Zasługę owego w głąb sięgającego religijnego ocknięcia przyznano, jak już Wadding zaznaczył, Trzeciemu Zakonowi w 109 Bullach papieskich począwszy od Honoryusza III i Grzegorza IX. I my moglibyśmy dzisiaj dorzucić, że po Bulli Mikołaja IV z dnia 18 sierpnia 1289 r. przeszło czterdziestu było papieży, którzy polecili rozszerzanie Trzeciego Zakonu między wszystkich chrześcijan całego świata.

Całkiem słusznie wskazał następnie z naciskiem Komitet w swojem piśmie na doraźną potrzebę duchowego odrodzenia. Chciałbym prócz tego jeszcze podnieść, że powszechne i od podstaw odnowienie ducha z niepokonaną mocą się nasuwa w tej ponurej godzinie socyalnych przewrotów, zdążającej do najstraszniejszego dramatu, jaki kiedykolwiek świat oglądał o wiele jeszcze silniej, niż w wieku XIII. Żadne demokratyczne i społeczne odrodzenie nie zdaje się dzisiaj możliwem bez jakiejś zmiany i reformy ducha, która byłaby dość silną przywrócić obyczajom Ewangelii wpływ na życie wraz z wzniosłemi podstawami socyalnej sprawiedliwości, które nauka Chrystusa oparła na takich urządzeniach, jakie w ludzkości porządek i spokój utrzymują. Widzimy z tego, dlaczego wybitna część tej pracy odbudowy przypada w udziale franciszkańskiemu Trzeciemu Zakonowi. Widział to Leon XIII, kiedy w swej Encyklice z 17 września 1882 r. obiecywał sobie z nowego rozkwitu Trzeciego Zakonu największe błogosławieństwa dla teraźniejszości, która wzburzona apostazyą i tajemniczym upiorem socyalnego zagadnienia, chwieje się w swych fundamentach. Wielkiemu to Papieżowi mamy do zawdzięczenia, że Reguła Trzeciego Zakonu mimo, że stosownie do potrzeb dziejowych w swej praktyce i przejawach zewnętrznych, złagodzoną została, zachowała przytem swego ducha, którego tchnął w nią Seraficki Założyciel, tak, że Pius X w swem piśmie z 25 kwietnia 1909 r. mógł powiedzieć: „O, jakie korzyści mógłby przynieść współcześnie Kościołowi Trzeci Zakon św. Franciszka, jeśliby posłuchano wołania Leona XIII i organizowano go po całym świecie!“

To też jako najwyższy zwierzchnik Braci Mniejszych, pełen radości z rozpoczętych przygotowań wszelkiej udzielę pomocy, na jaką w sercu naszego Założyciela zrodzona instytucya zasługuje, tak dla obchodu nastręczającego się jubileuszu, jak i dla czynniejszej propagandy gmin tercyarskich i członków I Zakonu. Zakon wie, że otrzymał z przeznaczenia wysokie posłannictwo na ziemi, u boku i wewnątrz Kościoła: głosić Ewangelią przez przykład i z gorliwością pierwszych uczniów, którzy z ust Swiętego usłyszeli wezwanie: „Dalej, moi synowie, rozdzielcie się po świecie i zwiastujcie pokój!“.

Udzielając z całego serca Wam i waszym współpracownikom mego błogosławieństwa, pozostaję Waszej Przewielebności najoddańszym w Panu.

podpisano (—) FR. SERAFINO CIMINO
Minister generalny.

CURIA ARCHIEPISCOPALIS
Gnesnensis et Posnaniensis.
№ 2521-21.0.

Poznań, dn. 22 maja 1921 r.

Nie mogąc osobiście wziąć udziału w pierwszym polskim Kongresie jubileuszowym Tercyarzy w Krakowie, donoszę Szanownemu Komitetowi zjednoczonych rodzin franciszkańskich, iż przyjmuję honorowy protektorat nad tymże Kongresem, a przesyłając Członkom Trzeciego Zakonu św. Franciszka, którzy w pierwszych dniach sierpnia zbiorą się w Krakowie, arcypasterskie błogosławieństwo, życzę im, aby prace Kongresu obfite były w zbawienne owoce.

(podp.) † E. Kard. Dalbor.
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
Prymas Polski.

Arcybiskup Metropolita Warszawski.
Dnia 4 czerwca 1921 r.
№ 3134.

Do Komitetu Kongresu Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

Siedmiowiekowa działalność Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Assyżu chwalebnie zapisała się zbawiennym wpływem swoim na podniesienie doskonałości chrześciańskiej wśród ludzi w świecie żyjących. Pragnąc tę trzecią rodzinę świętego Założyciela jeszcze sprawniej usposobić do pracy, jakiej wymaga duch nowoczesnej ludzkości i poniekąd rozszerzyć zakres jej świątobliwych zabiegów, chcecie na zamierzonym Kongresie rodzin franciszkańskich przystosować się do wskazań wyrażonych w encyklice Benedykta XV „Sacra propediem". Wierzę, iż cel ten przy pomocy Bożej osiągniecie i dlatego też chętnie obejmuję protektorat nad tym pierwszym Kongresem Tercyarskim w Polsce i zarówno Waszym zabiegom przedwstępnym, jak i pracom samego Kongresu przesyłam szczere i gorące błogosławieństwo.

(podp.) † Aleksander Kardynał Kakowski.

We Lwowie, dn. 24 czerwca 1921 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Z całej duszy błogosławię Komitetowi Zjednoczonych Rodzin Franciszkańskich, gotującemu uroczystości kościelne i polski Kongres tercyarski z okazyi 700-letniej rocznicy założenia Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Godzę się, o ile to może być pożytecznem dla sprawy Kościoła, na przyjęcie protektoratu. Radbym wziąć udział w Kongresie, ale wątpię, czy mimo najlepszych chęci będzie to możliwe.

Z wyrazami czci głębokiej.

(podp.) † Józef Bilczewski.

Przesyłam Zjazdowi Tercyarstwa polskiego wyrazy najserdeczniejsze i życzenia najgorętsze.

Cnoty i duch Swiętego Franciszka z Assyżu odnowiły epokę pod wielu względami podobną do naszej. Ogólnej chciwości przeciwstawił on duch ubóstwa, powszechnej chęci używania — umartwienie, a miłości świata — miłość świętą, która i w najlichszem stworzeniu oglądała ślad i znak Bożej mądrości i Bożego serca.

Oby przez was, tercyarze nasi, duch św. Franciszka był tem dla Polski, czem jest zlewa w posusze, aby wyschłą naszą ziemię przez was użyźnił, zrosił i ziarnem żywota zapłodnił.

Tego się po was spodziewamy i oczekujemy. Zaś na żniwo najbogatsze takiej pracy wewnętrznej a odradzającej ślę wam moje błogosławieństwo.

(podp.) Arcybiskup Teodorowicz.

Krynica, dn. 1-VIII 1921 r.

Do Sekretaryatu Generalnego Polskiego Kongresu Tercyarskiego w Krakowie.

Jego Ekscelencya Ksiądz Arcybiskup Ruszkiewicz polecił mi, abym w Jego imieniu złożył gorące podziękowanie za zaproszenie Go do wzięcia osobiście udziału w Kongresie.

Niestety, aczkolwiek odnosi się do założenia i celu Kongresu, z jaknajwiększą sympatyą, osobiście Ksiądz Arcybiskup w nim udziału wziąć nie może ze względu na swój podeszły wiek i słaby stan zdrowia. Przesyła natomiast życzenia łaski i pomocy Bożej w podjętej pracy i z serca udziela swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

O czem zawiadamiając najuprzejmiej, łączy wyrazy wysokiego poważania

Kapelan Jego Ekscellencyi
(podp.) Ks. M. Lewicki.

Warszawa, dn. 30 lipca 1921 r.

BISKUP LUBELSKI.
Lublin, dn. 24 maja 1921 r.
№ 1464.

Do Komitetu Kongresu Tercyarskiego w Krakowie.

Urządzenie Kongresu tercyarskiego w Polsce z racyi siedmiosetlecia istnienia Trzeciego Zakonu św. Franciszka jest potrzebą serca wielotysięcznej rzeszy tercyarskiej polskiej, dlatego też i ja, jako należący do tej św. organizacyi, całem sercem witam powzięty zamiar odbycia w dn. 3 i 4 sierpnia w Krakowie zjazdu powyższego Protektorat chętnie przyjmę, bytność zaś swoją, jeśli mi czas i praca pozwoli, w swoim czasie nie omieszkam zgłosić. Życzę od Pana Boga

najhojniejszej pomocy w pracach organizacyjnych Kongresu polecam go orędownictwu u Tronu Bożego świętego Franciszka i całem sercem i powagą biskupią błogosławię tak Członkom Szan. Komitetu, jak i tym, co dla pomyślnego przeprowadzenia Kongresu w jakikolwiek sposób się przyczynią.

(podp.) † M. Fulman Bp.

BISKUP LORYMEJSKI.

Lublin, dn. 24 maja 1921 r.

Do Komitetu Kongresu Polskich Tercyarzy.

Bardzo piękna myśl uczczenia 700-letniej rocznicy założenia Trzeciego Zakonu przez Kongres tercyarzy polskich, a tym samym przez zjednoczenie ich i wskazanie im pracy w dzisiejszej trudnej dobie. Ja, jako tercyarz, tem bardziej tej myśli przyklaskuję i przesyłam pasterskie błogosławieństwo. Co zaś do mojej obecności, trudno mi w tej chwili co konkretnego napisać, pozostawiając przyszłość Woli Bożej, w każdym razie w połowie lipca o tem napiszę.

(podp.) † Adolf Jełowicki Bp.

Do Szanownych Uczestników Kongresu Tercyarzy Polskich.

Jako tercyarz św. Franciszka, przyjęty do Trzeciego Zakonu w Assyżu, wyrażam moją radość, że Tercyarze i Tercyarki z całej Polski zbierają się na dwudniowy Kongres w Krakowie, nie wątpię bowiem, że wspólne modlitwy i narady przyczynią się do ożywienia ducha św. Franciszka w tercyarstwie polskiem, a temsamem do moralnego odrodzenia naszego narodu, dziś pod względem wiary i obyczajów na tyle niebezpieczeństw narażonego.

Chętnie też przyjmę — zapewne z innymi biskupami polskimi — tytuł protektora Kongresu. ale z powodu niepomyślnego stanu zdrowia nie będę mógł przybyć do Krakowa. Zato modlę się o łaski obfite dla wszystkich uczestników Zjazdu i zasyłam im naprzód moje biskupie błogosławieństwo.

(podp) † Józef Sebastyan Pelczar.
Biskup przemyski.

Z Brzozowa, dn. 29 maja 1921 r.

BISKUPI JENERALNY WIKARYAT CHEŁMIŃSKI.

№ 3937.

dn. 30 maja 1921 r.

Na cenne pismo z dnia 17-go maja r. b. mamy zaszczyt wielebnego Ojca powiadomić, że Najprzewielebniejszy Ks. Arcypasterz udziela pracom Waszym przedwstępnym arcypasterskiego błogosławieństwa, życząc Kongresowi polskiemu jak najobfitszych łask Bożych.

(podp) Ks. Borkowski.

BISKUP PŁOCKI.
Dnia 10 czerwca 1921 r.
№ 1026.

Do Komitetu
Organizującego Polski Jubileuszowy Kongres Tercyarstwa.

Całem sercem przyjmuję patronat nad tym pierwszym, a tak długo u nas oczekiwanym Kongresem Tercyarzy Polskich.

Spodziewam się z tego Kongresu na te nasze nieszczęśliwe czasy jak najobfitszych skutków. Mocno żałuję, że dla zajęć moich Biskupich, jakie mnie w stolicy zatrzymują, osobiście w Kongresie nie będę mógł wziąć udziału.

Błogosławieństwo swoje Arcypasterskie na te przedwstępne prace i na one, mające być podjęte na Kongresie, dla wszystkich ślę.

Niechaj Bóg najlepszy zleje zdroje łask Swoich przeobficie na wszystkich.

(podp.) † Antoni Juljan, bp. Płocki.

Czcigodny Panie Prezesie!

Ze szczerą radością odczytałem pismo Komitetu Zjednoczonych rodzin Franciszkańskich w Krakowie z dnia 17 maja r. b. zawiadamiające, że z powodu siedmiusetnej rocznicy założenia Trzeciego Zakonu dla ludzi w świecie żyjących przez Wielkiego Patryarchę św. O. Franciszka, odbędzie się Kongres polski Tercyarski, który ma obradować o zadaniach dzisiejszych tej potężnej w swoim czasie katolickiej organizacyi.

Dobrze się stało, że cały świat Chrześcijański z powodu tej rocznicy kieruje swój wzrok ku owej wielkiej postaci dziejowej, co blaskiem Swych cnót i czynów, zaparcia się i niezrównanego poświęcenia olśniła ówczesne zgniłe i zepsute społeczeństwo i porwała je do naśladowania Chrystusa.

Jeśli Zakon Trzeci za czasów Serafina Assyskiego, to jest w jednej z najciemniejszych w historyi epoce, potrafił olbrzymich dokonać cudów, reformując pogańskie obyczaje i odradzając ludzkość ewangeliczną prostotą i prawdą, to i na obecną dobę duch Swiętego Żebraka z Assyżu, przeszczepiony w organizacye katolickiego Chrystusowego Czynu, mocen wywrzeć skuteczny i zbawienny wpływ.

Wśród wojennych zapasów, co lat 7 szarpią łono narodów chreścijańskich, pogańską się stała dusza obecnego pokolenia. Żądza użycia i zamiłowanie bogactw i rozkoszy opanowały niepodzielnie wszystkie warstwy i klasy. I Polska ukochana, nasza Ojczyzna, powołana przez Opatrzność do nowego życia i pracy na arenie świata, dotknięta również tą straszną chorobą, przechodzi ciężkie i bolesne koleje. I dusza narodu naszego, trawiona gurączką użycia musi się skrzepić przykładem, czynem i duchem Franciszkowym.

Rycerskiej Polsce, która potrafiła zwyciężyć zewnętrznych swych wrogów ramieniem bohaterskich swych Synów, niech przyjdzie na pomoc w walce z potworem zła i zepsucia. Ów Nieustraszony Rycerz Chrześcijański, odziany w żabracze łachmany, powrozem przepasany, biedny, ubo-

gi, a wielki i potężny — prawdziwy zwycięzca i triumfator nad wszystkiem, co zmysłowe, nikczemne.

A duch Franciszka — to duch Chrystusa — Ewangelicznej wiecznie starej i wiecznie odmładzającej wszystko Prawdy, — to duch Miłości Serafickiej, co nie zasklepia się w sobie, ale drugim się udziela:

„W ciągłej przykładu i słowa postaci
Rozdaje siebie Samego Swej braci".

Mnoży się przez czyny żyjące w pracy dla biednych. opuszczonych, wzgardzonych, upośledzonych, sierocych rzesz i nieumiejętnych tłumów roboczych i górniczych sfer, tej, co chętnie idzie do fabrycznych hal i w ciemne się spuszcza otchłanie kopalni:

„W jednej swej piersi starając sie być swym całym ludem.
I wtedy tylko będzie taki czyn niebo z ziemią spajającym cudem".

Przeciw piekłu zła i zepsucia potwornego, co się dziś po Polsce rozlało, niech podniesie kord Czyn Seraficzny Ubożuchnego Patryarchy i zwoła i zorganizuje olbrzymią armię dla obrony i odrodzenia duszy narodu!

Waszym pracom przedwstępnym i obradom Kongresu niech takie towarzyszą myśli i zasady!

Dziękując za łaskawe zaproszenie do wzięcia udziału w tym Kongresie, donoszę Wielce Czcigodnemu Panu Prezesowi, że nie będę mógł przybyć w sierpniu do Krakowa, gdyż prawdopodobnie do tego czasu los Ziemi Wileńskiej jeszcze nie będzie rozstrzygnięty, a mnie trudno opuścić ważny ten posterunek.

Wszelkim Waszym poczynaniom i zabiegom, mającym na celu odrodzenie, podniesienie i ożywienie ducha Serafickiej miłości w narodzie z całego serca błogosławię i Braciom i Siostrom Trzeciego Zakonu przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienie w Chrystusie oddany

(podp.) † Władysław Bandurski, Biskup.

Wilno, 10-6 1921 r.
ul. Wielka, 4.

BISKUP KAMIENIECKI.

Do Komitetu Kongresu Polskich Tercyarzy w Krakowie.

Otrzymałem pismo z dn. 17 maja i ze szczerą radością witam zamiar odbycia w roku bieżącym Kongresu Tercyarzy polskich. Wiem dobrze, jak wiele dobrego tercyarstwo już na świecie zdziałało i nie wątpię o tem, iż należycie zorganizowane i wierne duchowi swego Świętego Założyciela, niezliczone jeszcze błogosławieństwa Boże w przyszłości wyjedna.

Nie przewiduję wprawdzie możności wzięcia osobistego udziału w pracach Kongresu, spodziewam się jednak módz się przynajmniej wyręczyć przez swego delegata.

Prosząc Boga, by wspierał Swą łaską zarówno rozpoczęte przygotowania, jak też zamierzone obrady, wszystkim Członkom Komitetu i Zjazdowi Tercyarskiemu pasterskie błogosławieństwo przesyłam.

Puźniki, p. Barysz, powiat Buczacz.
Dn. 18 czerwca 1921 r. № 456.

(podp.) † Piotr, bp.

Biskup Łucki i Żytomierski
Łuck.
Dnia 23 czerwca 1921 r.
№ 1601.

Do Komitetu Zjednoczonych Rodzin Franciszkańskich w Krakowie.

Na pismo z dnia 17 maja b. r. przesyłamy serdeczne podziękowanie za łaskawie ofiarowany Nam Protektorat nad pierwszym Kongresem jubileuszowym Tercyarskim w Polsce, oraz oświadczamy, że dołożymy wszelkich starań, by Nasza diecezya wzięła w Kongresie jak najżywszy udział.

Pracom zaś Komitetu, jako też wszystkim pracownikom z głębi serca udzielamy Pasterskiego błogosławieństwa.

(podp.) † Ignacy—Biskup.

Biskup Sandomierski.
dnia 24 czerwca 1921 r.
№ 1537.
Sandomierz.

Do Przewielebnego O. Hilarego Jarosiewicza Sekretarza Generalnego Jubileuszowego Kongresu Tercyarskiego w Krakowie.

W odpowiedzi na korespondencyę z dn. 17 maja r. b. spieszę zakomunikować, że najchętniej z całego serca błogosławię Komitetowi, przygotowującemu obchód 700-letniej rocznicy założenia III Zakonu św. Franciszka Kongresem jubileuszowym polskim w Krakowie i wszystkim pracom, podjętym w tym kierunku. Przyjmując zaś ofiarowany mi łaskawie protektorat nad Kongresem, wydałem jednocześnie pod datą 8 czerwca r. b. odezwę do duchowieństwa podległej mi dyecezyi Sandomierskiej, w której obok zachęty do propagowania tercyarstwa u nas i zarządzenia nabożeństw na miesiąc październik, poleciłem, aby każdy dekanat reprezentował na Kongresie choć jeden kapłan, któryby na dwudniowym kursie, jaki ma się odbyć w Krakowie specyalnie dla dyrektorów kół tercyarskich, poznał dokładnie ducha i sposób kierowania III zakonem, — oraz aby na wydatki, połączone z urządzeniem Kongresu wszechświatowego i naszego polskiego, a także na odnowienie grobu św. Franciszka w Assyżu wszystkie koła tercyarskie złożyły według swej możności dobrowolną ofiarę i doręczyły takową skarbnikowi Kongresu Krakowskiego.

Dużo się spodziewam po odbyć się mającym Kongresie tercyarskim i dlatego, o ile okoliczności na to pozwolą, może nawet osobiście wezmę w nim udział.

(podp.) † Maryan Ryx Bp.

Do Przewielebnego O. Hilarego Jarosiewicza, Sekretarza Generalnego Kongresu Tercyarskiego w Krakowie.

Na cenne pismo z dnia 17 maja 1921 r. oznajmiamy niniejszem uprzejmie, że Jego Ekscellencya, Najprzewielebniejszy Ks. Biskup, Leon Wałęga, całem sercem udziela Swego błogosławieństwa Arcypasterskiego pracom Komitetu, urządzającego Kongres tercyarski, przyjmuje nad nim protektorat i weźmie w nim udział osobisty.

Z Konsystorza Biskupiego.
Tarnów, dnia 5 lipca 1921 r.

(podp). X. Walczyński.

Biskup Podlaski.
Janów, 15 lipca 1921 r.
№ 3494.

Do Kongresu Polskiego Tercyarskiego.

Myśl zwołania Kongresu Polskiego Tercyarskiego z okazyi 700 letniej rocznicy założenia Trzeciego Zakonu dla ludzi w świecie żyjących, przez św. O. Franciszka z Assyżu, witam z radością. Powód tej radości wyłożyłem w liście pasterskim, załączonym przy niniejszym, w którym tłumaczę Duchowieństwu i Wiernym mojej dyecezyi, jaki cel miał św. Patryarcha, zakładając Trzeci Zakon i czego od członków Trzeciego Zakonu Kościół oczekuje.

Protektorat nad Kongresem przyjmuję z wdzięcznością, pracom Waszym obecny będę duchem, łącząc się z Wami modlitwą i pragnieniem, aby Kongres jak najobfitsze wydał owoce dla zbawienia dusz ludzkich i dobra Ojczyzny, na co Kongresowi z całego serca błogosławię.

Nie mogąc sam być w Krakowie, delegatem moim na Kongresie mianuję Ks. Dziekana dekanatu Węgrowskiego, Romana Wildego.

Oddany w Chrystusie.

(podp.) † Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.

Episcopus Vilnensis. Vilnae, die 20-VII 1921.
№ 3389.

Do Komitetu Zjednoczonych Rodzin Franciszkańskich w Krakowie.

Na list z dnia 17 maja r. b. powiadamiam Komitet Zjednoczonych Rodzin Franciszkańskich, iż na Kongres, mający się odbyć w d. 3 i 4 sierpnia, przybędą jako delegaci od dyecezyi Wileńskiej: ks. kanonik Jan Uszyłło, ks. Piotr Żarnowski, ks. Stanisław Hryniewski, ks. Józef Songin, oraz 50—60 osób świeckich.

Korzystając ze sposobności, przesyłam Komitetowi gorące życzenia owocnej pracy, Kongresowi zaś udzielam swe pasterskie błogosławieństwo.

Biskup Wileński

(podp.) † Jerzy.

Biskup Lubelski.
Lublin, dn. 29 lipca 1921 r.
№ 2121.

Do Wysokiego Prezydyum Kongresu Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka w Krakowie.

Nie mogąc być osobiście na pięknym Zjeździe Trzeciego Zakonu w Krakowie, wysyłam w mojem Imieniu Ks. Prałata Bronisława Malinowskiego, dziekana i proboszcza w Krasnymstawie.

Przesyłam jednocześnie bardzo serdeczne życzenia, aby Zjazd duchowych synów i córek św. O. Franciszka, odbył się jak najwspanialej z pożytkiem dla naszej ukochanej Ojczyzny i podniósł w naszym kraju wysoko sztandar św. Franciszka, pociągając ku sobie wszystkie szlachetne serca, aby pracowały nad ugruntowaniem zasad Chrystusowych wśród naszego społeczeństwa. Jak w dawnych dziejach Kościoła Trzeci Zakon przyczyniał się do rozwoju życia ewangelicznego w narodach, tak też jest wielka potrzeba i dzisiaj, aby to jego zbawienne posłannictwo znalazło zrozumienie i poparcie w społeczeństwie polskiem. Wstrząśniętę stosunki społeczne, zepsucie moralne szerokich kół, zgubny wpływ na życie rodzinne powinny w dobrze rozwiniętych kołach tercyarskich znaleźć doskouałe i wypróbowane lekarstwo.

Wszystkim zebranym gościom, Członkom prezydyum, Komitetowi Organizacyjnemu i Zakonom Franciszkańskim przesyłam serdeczne pozdrowienia i swe Apostolskie błogosławieństwo, a nadto w dniu Zjazdu pomodlę się we Mszy św. o pomyślność i pożytek dla prac kongresowych.

(podp.) † M. Fulman Bp.

T e l e g r a m.

Sekretarz generalny Kongresu Tercyarskiego w Krakowie.

Kielce, dn. 2-VIII 1921 r.

Znając doniosły pożytek, jaki Trzeci Zakon św. Ojca Franciszka, dobrze zorganizowany, przynieść może społeczeństwu polskiemu, przesyłam inicyatorom i uczestnikom Kongresu z całego serca błogosławieństwo pasterskie, niech wielki święty Franciszek wyjedna u Chrystusa przeobfite łaski na prace Wasze.

(podp.) † Augustyn Łosiński.
Biskup Kielecki.

Gniezno, dn. 23 maja 1921 r.

Wielebny Ojcze Sekretarzu!

Dziękuję za zaproszenie na Kongres tercyarski, projektowany na dni 2, 3 i 4 sierpnia. Do prac wstępnych chętnie udzielam mego błogosławieństwa. Na Kongres niestety nie będę mógł przybyć. Moje zdrowie jest tak osłabione, że podróży do Krakowa nie mogę ryzykować.

Dlatego musiałem sobie także udziału w zjeździe Ks. Ks. Biskupów odmówić. Życzę, żeby Kongres się udał i sprawie Tercyarstwa jak najskuteczniejszy pożytek przyniósł.

(podp.) † **Kloske.**
biskup sufragan gnieźnieński.

Do Komitetu Kongresu Tercyarskiego w Krakowie.

Z powodu nieobecności swej w domu — odezwę Komitetu otrzymałem dopiero w ostatnich dniach.

Całem sercem się raduję, że myśl Papieża, Benedykta XV, w sprawie wznowienia ducha tercyarskiego św. O. Franciszka i w społeczeństwie naszem polskiem będzie miała zastosowanie, a da Bóg, Kongres Krakowski położy fundament tej wielkiej myśli.

Pragnąłbym wziąć osobisty udział w obradach Kongresu, ze względu jednak, że miesiące letnie mam już zajęte, nie przypuszczam, aby mi się to udało. Będę jednak duchem połączony z obradującymi — o pomoc Bożą będę się modlił, a zaprojektowaną pracę z całego serca błogosławię, by była posiewem wielkiogo żniwa dla Kościoła i Ojczyzny.

Podczas Kongresu wartoby się zastanowić między innemi i nad wydawaniem jednego treściwego i jasno rzecz przedstawiającego miesięcznika tercyarskiego, który, zastąpiwszy dzisiejsze cztery, zyskałby odpowiednią liczbę prenumeratorów — wzmocniłby siły pisarskie, a tą drogą stworzyłby rzecz poważną i pożyteczną.

Niech Bóg błogosławi zabiegom!

Całem sercem sprawie oddany
(podp.) † **Ks. Paweł Kubicki,** Bp. Sufragan Sandomierski,
Syn św. O. Franciszka.

Sandomierz, 4 czerwca 1921 r.

P. S. Nadmieniam, że niezmiernie ważną i pilną jest kwestya wydania praktycznego podręcznika dla Dyrektorów III Zakonu św. O. Franciszka.

Janów, dn. 16-VI 1921 r.

Do Komitetu zjednoczonych Rodzin Franciszkańskich w Krakowie

Pismo z dn. 17 maja r. b. otrzymałem po powrocie z wizytacyi pasterskiej.

Cieszę się gorąco z powziętej myśli urządzenia Kongresu polskiego tercyarskiego. W maju r b. odbyliśmy Kongres tercyarski dyecezyalny podlaski, a W. O. Czesław Bogdalski, który łaskawie z nami współpracował, był świadkiem podniosłego ducha na Podlasiu dla tercyarstwa i naszych zamierzeń co do urządzenia rodzin św. Patryarchy w dyecezyi. Już wtedy wyraziliśmy radość z zamierzonego Kongresu w Krakowie, oraz uchwaliliśmy modły na tę intencyę.

Niestety, osobiście nie będę mógł uczestniczyć w Kongresie. Sercem całem będę z Wami, oraz Bogu polecam zbożne zamierzenia Wasze.

Błogosławię z głębi duszy wszystkie prace i wszystkich uczestników.

Oddany w Chrystusie Brat-Tercyarz

(podp.) † Czesław Sokołowski.
Bp. Sufr. Podlaski.

Kurya Dyecezyalna Włocławek.
№ 1444.
Dn. 24 czerwca 1921 r.

Do Przewielebnego O. Hilarego, Reformata w Krakowie.

Przychylając się do uprzejmego zaproszenia z dn. 17 maja Kurya ma zaszczyt zakomunikować, że poleciła gorąco uwadze Duchowieństwa Kongres Tercyarski, który ma się odbyć w sierpniu w murach Krakowa.

Wikaryusz Generalny
Biskup Sufragan (podp.) † W. Owczarek.

Jasna Góra 1-VII 1921 r.

Wielebny Ojcze!

Po dwumiesięcznej prawie nieobecności w domu znalazłem na biurku list z dnia 17 maja r. b. z zaproszeniem na polski tercyarski Kongres do Krakowa, mający się odbyć w początkach sierpnia

Niestety, pomimo najlepszych chęci nie będę mógł uczynić zadosyć zaszczytnemu wezwaniu. Latem jestem tylko gościem we własnym domu, lwią część czasu pochłania wizyta kanoniczna parafii, a miesiąc wolny muszę obrócić na kuracyę.

Proszę mię tedy wytłumaczyć przed Szanownym Komitetem Kongresu i oświadczyć, że całem sercem błogosławię nie tylko, jak tego pragnie, jego przedwstępnym pracom, lecz i mającemu się odbyć Kongresowi. Niechaj za przyczyną św. O. Franciszka miłosierny Bóg pozwoli mu owocnie obradować, aby jego uchwały w czyn wprowadzane przez Tercyarzy, mogły jak najbardziej dodatnio wpływać na dzisiejsze działalnością wywrotową podminowane i stąd zagrożone w swym bycie społeczeństwo nasze i wywołać zwrot do zasad i ideałów chrześcijańskich, oraz ich umiłowanie.

Łączę pozdrowienie w Chrystusie Panu

(podp.) † Władysław Krynicki.
Biskup Sufragan Włocławski.

J. M. J. We Lwowie 27-7 1921 r.

Przewielebny Ojcze Prowincyale!

Żałuję, że w uroczystościach kościelnych i pracy Kongresu polskiego tercyarskiego, który wkrótce ma się odbyć, udziału wziąć nie mogę.

W duchu łączę się z Wami i życzę, aby Tercyarstwo, ożywione duchem św. Patryarchy, objęło jak najszersze koła polskiego społeczeństwa i przyniosło owoce, jakich Ojciec święty, Benedykt XV, po niem się spodziewa.

Niech Wam błogosławi Ojciec, Syn i Duch święty.

(podp.) † Bolesław Twardowski.
Bp. Sufragan Lwowski.

Telegram.

Kraków, Prowincyał O. Janicki.

Ciechocinek, 31-7 1921 r.

Obradom Kongresu tercyarskiego jubileuszowego życzenia błogosławieństwa.

Biskup Gall.

Telegram.

Kraków, Prałat Wądolny.

Łomża, 1-8 1921 r.

Prezydyum Kongresu tercyarskiego przesyłam serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego szlachetnej pracy.

Biskup Jałbrzykowski

Telegram.

Kraków, Komitet Kongresu Trzeciego Zakonu.

Wilno, 1-8 1921 r.

U stóp tronu Ostrobramskiego zanoszę gorące modły o błogosławieństwo pracom pierwszego naszego Kongresu tercyarskiego i serdeczne szlę Wam uczucia braterskie.

Ks. Infułat Michalkiewicz,
Brat III Zakonu.

Telegram.

Pater Sigismundus Janicki, Provincialis Minorum, Cracovia.

Roma, 30-VII 1921.

Quattuor Ministri generales auspicalem seraphicam benedicionem impertiunt et comitatus internationalis plauden gratulatur fraterne.

Leone, Secretarius †

Po polsku.

Rzym, 30-VII 1921 r.

O. Zygmunt Janicki, Prowincyał Braci Mniejszych w Krakowie.

Czterej Generałowie Zakonu Serafickiego przesyłają błogosławieństwo z życzeniem pomyślności, a komitet międzynarodowy składa braterskie życzenia z uznaniem.

Leon, Sekretarz.

Telegram.

Protektorat Komitetu Kongresu Tercyarskiego w Krakowie.

Starogard, 2-VIII 1921 r.

Przewielebnemu duchowieństwu Kongresu tercyarskiego w Krakowie, Braciom i Siostrom i wszystkim udział biorącym najszczersze życzenia i pozdrowienia przesyłają Ks. Dyrektor i członkowie Familii starogardzkiej.

Ks. prob. Hackert.

KAZANIA.

Kazanie I

wygłoszone w Kościele O.O. Reformatów o g. 8 ej rano, d. 3 sierpnia przez Ks. Prałata Kłosa z Poznania.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystús!

Najprzewielebniejsi Księża Biskupi! Najukochańsi w Chrystusie Panu!

Cóż jest człowiek, że go tak wielmożysz, o Panie?[1]) Takie pytanie zadaje sobie w pokornem rozważaniu godności ludzkiej i wielkiego wyniesienia człowieka Psalmista Pański. Cóż jest człowiek?...

Przed takiem samem pytaniem stają mędrcy i napróżno szukają na nie odpowiedzi, jeżeli nie patrzą okiem wiary na człowieka. Patrzeli okiem rozumu mędrcy starożytni. A jeżeli okiem przyrodzonym patrzy się na człowieka, ileż tam złego, ohydy, ile brudu i nienawiści i zaniedbania dobrego. Jeden z mędrców Kościoła, św. Augustyn, powiada, że Platon, ponieważ patrzył bez światła wiary na człowieka, nie zdobył się na to, ażeby nakazał uczucie miłości i miłosierdzia dla ubogich i cierpiących, i żądał, aby dzieci słabe zabijano. Innym okiem patrzył Izrael na człowieka, bo już miał promyczek objawienia Bożego. Widział w człowieku stworzenie, stojące na najwyższym stopniu po Aniołach, ale nie miał jeszcze tego pojęcia o człowieku, jakie dał nam Jezus Chrystus.

Cóż jest człowiek? — Oto pytanie, jakie zadaje sobie chrześcijanin, oświecony już światłem wiary. Wiara mówi, że do duszy spływa Krew Baranka wylana na Krzyżu; wiara poucza, że Jezus Chrystus rany i niedoskonałości człowieka leczy i prowadzi do Siebie, aby człowiek brał udział w radości niebieskiej.

Mówi Orygenes o Ojcu Leonidasie, że często pochylał się nad kolebką dziecka i mówił: „Tu Bóg przez łaskę mieszka". Tak i o chrześcijaninie można powiedzieć: „To dom, to Kościół, to świątynia Boga, gdzie mieszka Duch święty". I nie przesadza Psalmista, gdy mówi: „Jesteście Bogami";[2])

Na myśl o tej wielkiej godności, do jakiej Bóg nas powołał, na myśl o obowiązku, że ten dom, w którym Bóg mieszka, należy utrzymać w czystości, ubrać w złoto nauki, w perły i kamienie drogie łaski i natchnienia, czy nas nie przejmie dreszcz trwogi, żeśmy nie dopełnili tego obowiązku?

Ale Pan jeszcze do wyższego stopnia posunął Swą Miłość ku człowiekowi. Oto chce, ażeby dusza człowieka w niektórych wypadkach

[1]) Hiob VII, 17.
[2]) Psalm LXXXI, 6.

była nie tylko zwykłym domem, ale pałacem Jego wielkości. Wtedy nie wystarczy ozdobić ten dom wiarą i cnotą, ale potrzeba wznieść ducha do wyższych krain, a to się dzieje przez złożenie ślubów zakonnych. Twierdzą, że jeżeli dusza zwykłego chrześcijanina, uświęcona łaską, jest domem Boga, to dusza żyjącego w zakonie, przez śluby zakonne oddana Bogu, staje się Jego prześlicznym, nieopisanie pięknym pałacem.

Najdrożsi Bracia i Siostry! Rozmodlone rzesze ludu katolickiego po całym świecie dzisiaj i dni następnych we wszystkich kościołach składają Bogu cześć i dzięki za łaski, jakiemi spodobało Mu się obdarzyć Jego wiernego i pokornego sługę, św. Franciszka z Assyżu, oraz za te, które spłynęły na świat przez jego trzy święte Zakony. Na innem miejscu w czasie nauk w tych dniach usłyszycie, jak wielkie znaczenie miał św. Franciszek w świecie i Kościele.

Opowiadają i opisują na tle wspomnień historycznych prześliczną postać ubogiego Patryarchy z Assyżu, który chociaż skromnym był sługą Bożym, to jednak stał się wielkim w całym świecie. Mężowie i niewiasty, oddające się pracy społecznej, widzą w tym Zakonodawcy przywódcę i organizatora na drogach prac społecznych.

Ale gdy mówię do Was w obecności Arcypasterza tej dyecezyi o św. Franciszku, niech mi wolno będzie wraz z całym ludem złożyć za pośrednictwem Matki Najswiętszej i św. Patryarchy podziękowania Bogu za te łaski, które spłynęły na ludzi i prosić o oświecenie, gdy będę mówił o ślubach zakonnych i o wartości życia zakonnego. Pobłogosław nam Arcypasterzu! I Ciebie, święty Patryarcho, Franciszku święty, i Ciebie, Królowo Serafickiego Zakonu, Maryo, o błogosławieństwo do rozważania prosimy, pozdrawiając Cię słowami Archanioła, mówiąc Zdrowaś Maryo!

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Pewnego dnia zbliżył się do Jezusa Chrystusa młodzieniec, zapowiadający wielkie nadzieje na przyszłość i zadał Mu takie pytanie: *„Nauczycielu, co mam czynić, aby wejść do żywota?“* A Pan Jezus odpowiedział: — *„Jeżeli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania....“* i wymienił mu kilka najważniejszych przykazań Bożych. Na to odpowiedział ów młodzieniec: *„Panie, od młodości te rzeczy wykonuję!“* A na to Zbawiciel mówi: — *„Jezeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim, przyjdź i pójdź za Mną.“*

Znaczenie tej przypowieści jest takie, że kto chce wejść do zbawienia, wystarczy wypełnianie przykazań Bożych i kościelnych. Nie potrzebuje nosić grubego habitu, ani wyrzec się szczęścia rodzinnego, ani ogołocic się ze wszystkich swoich dostatków i majętności. Spełniaj tylko obowiązki na stanowisku, na którem cię Bóg postawił, a będziesz zbawionym. Jeżeli jednak chcesz być doskonałym, jeżeli z miłości Boga chcesz coś więcej uczynić, to masz taki drogowskaz: — *Idź — sprzedaj — przyjdź i pójdź za Mną.*

W Starym Zakonie Bóg nie dał takich wysokich rad, bo ludzkość nie dojrzała do tak wysokiego stopnia doskonałości. Dopiero w Ewangelii znane są trzy rady ewangeliczne, które się stały treścią i podstawą życia zakonnego, są to: ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. Trzy rady ewangeliczne usuwają trzy najważniejsze przeszkody na drodze zbawienia. Swięty Jan Ewangelista nazywa je: pożądliwość ciała, po-

żądliwość oczu i pycha żywota. Te trzy rady stały się początkiem tego najpiękniejszego ogrodu, jaki Kościół ma w swoim majątku, t. j. życia zakonnego, życia klasztornego. Ale stwarzając najpiękniejszy klejnot w koronie życia katolickiego, t. j. życie zakonne, nasz Ustawodawca Jezus Chrystus, który Sam żył życiem zakonnem, dał nam przykład życia w najwyższym stopniu doskonałego — życia zakonnego. Chociaż świat dawniej — nawet i dzisiaj — nie rozumie tego, czem jest pokój zakonny i w niedowiarstwie swojem dziwi się, czy to jest możliwe tak wyzbyć się i ogołocić ze wszystkiego, to jednak po wszystkie czasy zakony będą istniały i będą pociągały synów Abrahamowych do służby Bożej. Będą porywać i będą sprawiać, że w duszy powołanej do służby zakonnej zamilkną głosy ciała, krwi i wszelkich związków rodzinnych i świata. I pójdą te dusze za głosem Boga, który mówi: *Idź — sprzedaj — oddaj — wracaj i pójdź za mną.*

Ci wszyscy, którzy obrali życie zakonne, jako rodzaj i sposób służby Bożej, najlepszą obrali cząstkę, która nigdy od nich nie będzie odjętą. Czyż ci sobie nie upraszczają drogi do Niebieskiego Jeruzalem? Zbawienie jest jakgdyby miasto położone wysoko na górze, do którego zmierzają najrozmaitsze drogi, ale najprędzej dążą ci, którzy umią uniknąć grożących na drodze niebezpieczeństw, to jest ci, którzy przez śluby wyrzekną się świata. Kto przez śluby ubóstwa, czystosci i posłuszeństwa oddał się no służbę Bożą, ten zrzuca z siebie wszelką niedoskonałość. Kto składa Bogu ofiarę ze swojego serca, ten składa Bogu ofiarę niedoskonałą, ale kto całkowicie ofiaruję się Bogu, ten składa ofiarę całopalenia.

Któż może zaprzeczyć, że życie zakonne nie jest stanem najdoskonalszym życia? W drodze do miłości Bożej oddanie się bezwzględne jest największą ofiarą, jaką człowiek może złożyć Bogu. Dlatego zrozumiemy wielkie słowa wielkiego zakonnika w Kościele, św. Bernarda, który powiedział, że kto idzie za powołaniem zakonnem, ten znalazł perłę życia, a żyjący w stanie zakonnym rzadziej upada, — żyje czyściej. — z upadku prędzej się podnosi, — umiera z większą ufnością i prędzej bywa wynagrodzony w Niebie. Życie zakonne jest głośnem kazaniem i bardziej skutecznem dla całego świata, niż wszystkie prawa, na których się społeczeństwa opierają. Św. Franciszek nauczał, że gdy na rynku świata ukaże się braciszek zakonny, samo pojawienie się jego powinno byc przykładem dla ludzi i zachętą do życia cnotliwego.

Ubóstwo jest węzłem, który wiąże tych, którzy ofiarowali się na życie zakonne — klasztorne. Kto chce oderwać się od świata i wyrzeka się użycia tego, co świat dawa, ten przyjmuje ubóstwo. Mimo, że z woli Bożej do życia doczesnego potrzebne są dobra doczesne, jednak uczy smutne doświadczenie, że zdobywanie i posiadanie tych dóbr ziemskich grozi każdemu człowiekowi, nawet dobrej woli, niebezpieczeństwem odrzucenia od Boga, który powinien być najwyższym i jedynym skarbem, zaspokajającym wszystkie pragnienia człowieka. Trudno mieć wielki majątek i dostatek, a nie zwrócić się do pożądania jeszcze większego, a przez to nie narazić się na obrazę Boga. „*Błogosławiony mąż*, — powiada Mędrzec Pański, — *który nie poszedł za złotem i srebrem, który nie dał się skusić pieniądzom i skarbom,—któryż jest on, a chwalić go będziemy?*“

Albowiem uczynił dziwy w życiu swojem, pogardziwszy dobrem doczesnem i złożywszy śluby ubóstwa, pokazał, iż chce należeć do tych ludzi bez skazy i zmazy, którzy Boga wyżej cenią, niż wszystko, co świat daje.

Dlatego zakonnik ubogi jest dla świata zmaterjalizowanego takim przykładem i kazaniem, jak można poprzestać na małem, jak nie trzeba patrzeć z zazdrością na tych, którzy mają więcej.

Nie jest to nauka Kościoła, aby wszyscy bez wyjątku mieli wziąć habit i żyć w ubóstwie; ale też nie jest dążeniem Kościoła, aby chrześcijanin miał żyć w beztrosce o życie doczesne. Przykładem Encyklika Leona XIII w kwestyi robotniczej, w której mówi, ażeby klasa robotnicza miała zarobki takie, aby nie tylko mogła się utrzymać, ale i przyszłość zabezpieczyć. — Więc czegoż żąda Kościół? — Ażeby nie patrzeć pożądliwem okiem na dobro bliźniego i nie przywiązywać duszy do dóbr doczesnych. Dlatego widok klasztoru ubogiego jest kazaniem, że nie samo ograniczenie pracy, — nie samo oderwanie się od świata jest celem służby Bożej — celem człowieka, ale służba Boża w oderwaniu od tego, co świat daje.

Życie zakonne opiera się jeszcze na drugiej radzie ewangelicznej, to jest na ślubie czystości. Przed Chrystusem Panem życie człowieka we wszystkich społeczeństwach tkwiło w rozpuście i nie było siły, którąby temu kres mogła położyć. Gdy przyszedł na świat Chrystus, zasadził w ogrodzie swoim lilię czystości nieznaną w świecie starożytnym. Pokazało się, że nawet na tym ugorze zepsucia i rozpusty świata może pod tchnieniem łaski wyrość i zakwitnąć śnieżna lilia czystości, Pustynie Egiptu napełniły się wonią tej prześlicznej cnoty i od pierwszych czasów chrześcijaństwa, aż do dnia dzisiejszego nie policzyłbyś tych dusz czystych, które w całkowitem dziewictwie oddały się na służbę Bożą. Ani prześladowania, ani męki, ani obietnice nie zdołały ich odwieść od służby Oblubieńca Swego Jezusa Chrystusa. Św. Agnieszka wołała do tego, który ją chciał poślubić: „Idź precz, ponieważ ja oddałam się Innemu, którego piękność podziwiam w kościele, oddałam Mu ciało i duszę“. Niech będzie pochwalony Kościół katolicki za to, że stworzył klasztory, gdzie przechowują się lilie czystości i dziewictwa, które są dla świata najlepszem kazaniem i najlepszą nauką!

Bracia i Siostry! Czyście nie słyszeli bolesnych skarg na tę niemoralność i zepsucie w czasach obecnych, które przez wojnę wcisnęły się do naszego kraju? Czyście sami nie wydobyli z serca krzyku rozpaczy, że ginie młode pokolenie, toczone rakiem rozpusty? Czy nie widzicie sami, że mętne fale zmysłowości wdzierają się nawet do waszych domów? Czy nie widzicie, że dzisiaj rozpusta nie kryje się już w cieniu nocy, ale wychodzi na światło dzienne? Niech te śluby zakonne czystości i dziewictwa napełnią społeczeństwo wonią cnót wszelakich i wskażą drogę do poprawy obyczajów. Ojcowie i matki, strzeżcie czystości dzieci waszych i młodego pokolenia, a domy wasze niech będą arką, przed którą rozpusta i nieczystość spotka zaporę. Młodzieży polska! strzeż się jadowitego węża rozpusty, która jest źródłem wszelkich zbrodni, jeżeli chcesz z pożytkiem służyć Ojczyźnie! W ślubach zakonnych masz obraz jak trzeba walczyć z potęgami ciemności, które nurtują w ciele człowieka i popychają go do przełamania jego najświętszych przeznaczeń. Jednakże te ofiary: ślub czystości i ślub ubóstwa nie miałyby pełnego i dostatecznego znaczenia, gdyby nie płynęły z dobrej i szczerej woli.

Ołtarzem, na którym odbywa się ta ofiara całopalenia, jest wola. I ani wymuszone dziewictwo, ani niedobrowolne ubóstwo nie może stać się miłą Bogu ofiarą. Te ofiary poświęca dopiero jako kapłan — wola,

która wyniszcza sama siebie tak, jak lampka wyniszcza się, a przez wyniszczenie daje ludziom światło. Wyrzec się woli własnej przez posłuszeństwo — to spełnienie tego przykładu chrześcijańskiego, do którego obowiązani jesteśmy.

Do posłuszeństwa zachęca nas Jezus Chrystus temi słowy: *Jeżeli mnie kto chce naśladować, niech się zaprze sam siebie i wziąwszy krzyż, pójdzie za mną.* Św. Grzegorz mówi, że pozbyć się własnej woli, a na miejsce postawić wolę Bożą jest największą cnotą. Czyż posłuszeństwo nie jest zbliżeniem się do Jezusa Chrystusa, który powiedział: *Ja szukam nie swojej woli, ale woli Tego, który mię posłał, to jest Ojca Niebieskiego.* I to wezwanie Chrystusa odniosło skutek. Od samego początku znalazło się tysiące ludzi, którzy wyrzekli się panowania nad innymi i postanowili służyć Bogu. Pustynie były świadkami ich ochoczości z jaką spełniali służbę Bożą w posłuszeństwie zakonnem. Byli tacy, którzy składali korony królewskie i płaszcze książęce i zamykali się w klasztorach, wyrzekając się nie tylko panowania nad tysiącami ludzi, ale woli własnej.

Niech będzie błogosławiony Kościół katolicki za to, że ten wzór posłuszeństwa nam przechował, bo jeżeli usłyszy się zdanie, na co są zakony i klasztory, to odpowiedzieć można, że na to, aby nas uczyły posłuszeństwa, na to, aby uczyły, że szczęście człowieka nie polega na rządzeniu innymi, ale na służbie Bożej; na to są zakony, aby było dla świata widocznem, że posłuszeństwo jest nietylko ozdobą życia chrześcijańskiego, ale i jego siłą. Posłuszeństwo jest tym cementem, który spaja bryłę granitową. Jeżeli życie zakonne jest ową bryłą, to ubóstwo i dziewictwo są najściślej scementowane posłuszeństwem. Burzcie klasztory, rozpędzajcie mieszkańców na cztery strony świata, ale idei nie zburzycie. Francya przed 20 laty zniosła 700 klasztorów, ale idea pozostoła, bo fundamentem życia zakonnego jest święte posłuszeństwo. Szczególnie nam ta cnota jest potrzebna, nam, o których mówią, że ani rządzić ani słuchać nie umiemy. Przypominam to w tym celu, ażeby wpoić w nas poczucie posłuszeństwa wobec zmartwychpowstałej Ojczyzny, a trudno będzie wobec tej zmartychpowstałej Matki spełnić nasze obowiązki, jeżeli nie będziemy umieli być posłuszni.

Oto przedstawiłem Wam te trzy cnoty ewangeliczne, które Bóg budzi w duszy, powołując do życia zakonnego. Ileż łask i błogosławieństw Bożych spłynęło na całe kraje przez Zakony i klasztory; ile dusz zostało uleczonych przez zamknięcie się w klasztorze; ile świętych zostało doprowadzonych w cnocie do ekstazy, to wszystko tylko Bóg policzyć może i kiedyś policzy.

Ale nie mówcie też, że przecie przez niepamiętanie o ślubach zakonnych zakonników i zakonnic Bóg doznał nieraz obrazy, a ludzie krzywdy. Tak jest i nikt temu sprzeciwiać się nie będzie. Prawda jest, że wielu istotnie spadło z wielkiej wyżyny; prawdą jest to, że Chrystus powiedział, że konieczną jest rzeczą, aby przyszło zgorszenie, ale biada temu, przez którego ono przyjdzie. Jeżeli na te wypadki wskazujecie, to powiem, że Bogu podobało się umieścić najwonniejszy balsam w bardzo kruchym naczyniu natury ludzkiej. I dlatego przypominam, że należy wysoko nieść sztandar życia zakonnego i rad ewangelicznych. Żąda tego od nas i naród, z któregoście wyszli, ponieważ wierzy, iż widok waszych ślubów i spełnienie ich może być odrodzeniem narodu, bo wiara i modlitwy wasze wymodlą łaskę i błogosła-

wieństwo dla kraju i narodu całego. My zaś wszyscy, wierni katolicy, będziemy posłuszni zasadom życia Chrystusowego, a ci, których Bóg powołał do życia zakonnego, będziemy nie ustawali w doskonałości pełnienia cnót zakonnych.

Marzył kiedyś św. O. Franciszek o tem, aby życie Braci i Sióstr Zakonu jego stało się źródłem łask i błogosławieństw na wszystkie społeczeństwa.

Niech modlitwy św. Franciszka i za przyczyną jego pomoc Matki Boskiej uczynią nam to życie w Trzecim Zakonie pożytecznem dla nas i zbawiennem dla ludzi, abyśmy służyli Bogu na chwałę, a Ojczyźnie na pożytek Amen.

Kazanie

wygłoszona dn. 4 sierpnia o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów przez Ks. Junika, przeora O.O. Dominikanów we Lwowie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdostojniejszy Pasterzu! Drodzy w Chrystusie Panu!

Wśród zamętu ducha, — wśród pogoni za bogactwami i uciechami świata, — w czasie, gdy ci, których los się rozstrzyga, nie myślą o czem innem, jak tylko o rozkoszy użycia i nadużycia, — w tych czasach, gdy rozum prześladują myśli o majątku i dostatkach, — w czasach nie mniej strasznych, niż te, na jakie patrzymy obecnie — na arenie świata ukazuje się dziwna postać. I chociaż sam jest królem, i chociaż Niebiosa są jego własnością, — to jednak przychodzi pokorny, — cichy, ubogi i wzgardzony; życie swoje w ubóstwie pędzi, a wreszcie umiera na krzyżu i ciało jego w pożyczanym grobie składają. Czy wiecie, czyja to postać? Czyż serce każdego z was nie mówi, nie odpowiada na to pytanie?... Wszak to Jezus Chrystus, nasz Boski Mistrz — wszak On przyszedł w takiem ubóstwie i to ubóstwo, jako Oblubienicę swoją, przez całe życie ukochał, a na krzyżu wyzuty ze wszystkiego przyniósł zbawienie ludzkości.

To Jezus Chrystus, to nasz Boski Mistrz z Nazaretu!

Ale ja was pytam, czemu tak postąpił Chrystus Pan? czemu nie przyszedł z mocą i majestatem Bóstwa Swojego? czemu nie okazał ówczesnemu zepsutemu światu Swej potęgi i chwały? Zda się, że przez okazanie Swej wielkości i blasku królewskiego majestatu Jezus pociągnąłby wszystkie serca ludzkie ku Sobie i odrazu dokonał nawrócenia całego świata.

Ach nie! Chrystus Pan wiedział doskonale, co czyni,—a jeżeli ubóstwo obrał i umiłował, to dlatego, że przykład ubóstwa dla ludzkiego serca bardziej był potrzebnym — było to lekarstwem na jego rany i niedostatki. Ubóstwo umiłował Jezus Chrystus, bo tem ubóstwem chciał uleczyć straszną chorobę, jaka trapi ludzkość i rozdziera jej serce.

Cóż to takiego? Oto nic innego, jak wielka rozterka między bogatymi — a ubogimi, nienawiść między tymi, których los obdarzył — a biednymi. Wielka z jednej strony chciwość i skąpstwo — „chciwość nigdy nie nasycona“, jak mówi Mędrzec Pański, z drugiej strony

w sercu przygniecionem biedą i niedostatkiem — zawiść, złość przeciw tym, którzy mają więcej. Obok trosk i kłopotów codziennego życia w duszy tych biedaków tyle goryczy i niezadowolenia, że widok tego dreszczem serce przejmuje. Wiedział o tem Zbawiciel, więc chciał przynieść lekarstwo na te rany, a nie tylko słowami, ale lekarstwo to rozdawał całem swem życiem, czynami i przykładem. Oto powód dla którego Jezus tak ukochał ubóstwo i ze Sobą je przyniósł.

Kościół zawsze szukał lekarstwa na te rany społeczne, — na te niedomagania wieków, — na te wzmagania się, — na te walki stanów i klas, które wrzały raz za razem, powodując rozlew krwi bratniej.

Powoływał Bóg w czasach największego upadku moralnego Mężów wielkich i światłych, którzy w życiu swojem, — w dziełach i czynach wcielali idee Chrystusową.

Jednym z tych Mężów był św. Franciszek z Assyżu, Ojciec ubogich i Patryarcha ubogich Zakonów. Chciałbym mówić do was o tym duchu ubóstwa Chrystusowego, o tem jak Chrystus stosuje lekarstwo swoje na rany i niedomagania społeczne, o wskazaniach Chrystusa na te nierówności posiadanych dostatków i o tem, jak święty Franciszek tego ducha Chrystusowego przejął i wprowadził w Zakonach swoich, zwłaszcza w Zakonie Trzecim, czyli Tercyarstwie.

Prośmy o błogosławieństwo Najdostojniejszego Pasterza, aby raczył pobłogosławić moim słowom i sercom sług Bożych, ażeby przez łaskę te moje słowa mogły być skuteczne i zrozumiałe.

Bez zaprzeczenia najszlachetniejszą częścią istoty ludzkiej jest dusza, i dobra tej duszy są większem bogactwem i większą mają cenę i wartość, niż dobra, które otaczają nas na świecie. Nie potrzeba nawet i światła wiary, bo i oko ludzkie nieraz musi przyznać, że co odnosi się do ducha, jest wyższe niż cielesne, ale ponieważ duch nasz w tej doczesnej podróży związany jest z ciałem i razem z tem ciałem rzuca się w wir codziennych spraw, dążeń, potrzeb. Z tego względu dobra materyalne doczesne są zarazem potrzebą naszego ducha i na podstawie tego troska o zdobycie ich, obawa ich utracenia, żal jeżeli się ich pozbawi są zupełnie rzeczą naturalną. Troska o dobra doczesne — to nieodłączna troska życia naszego. I niemasz nikogo pośród nas, ktoby mógł sobie powiedzieć ze spokojnem sercem, że nie potrzebuje myśleć o doczesności — nie potrzebuje o nic się troszczyć. Może to być tylko chwila przemijająca, ale wkrótce troska o byt doczesny musi znowu zająć umysł i serce człowieka i musi znowu zdobywać okruchy, aby stworzyć podstawy swojego życia. I troski tej Bóg nigdy z serca człowieka nie zdejmuje.

Gdy Chrystus przyszedł na świat i stał się jego reformatorem, gdy przyniósł miłość Bożą między ludzi, nie mógł zapomnieć o tej trosce, o tem, co nas otacza; starał się tylko wyrwać ze serc zbytnie przywiązanie do doczesności, zbytnią troskę o bogactwa; powiedział wyraźnie, aby człowiek szukał najpierw królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie mu przydane. Troska ta musi zostać i stąd to człowiek rodzi się z pragnieniem dostatków i żyje z troską o dobrobyt materyalny. Nie jest ona złą — nie jest godną potępienia, ale w dalszych swoich skutkach, gdy przerodzi się w namiętność, staje się rzeczywiście występkiem, zdrożnością i tem się tłomaczy to, że w pogoni za bogactwem niektórzy zapominają o duszy swojej, a dla materyalnej korzyści poświęcają sumienie, cnotę i dobro

rodziny, a częstokroć ściągają hańbę na całe społeczeństwo. Tacy dbają tylko o to, aby im się dobrze działo i aby sami zdobyli majątek i bogactwo. A ponieważ, jak to mówią „fortuna kołem się toczy“, cóż widzieć się daje w społeczeństwach? Oto jedni bogactwem wzbijają się na szczyt hierarchii społecznej, często nie bacząc, czy one zdobyte drogą uczciwą, a przez to stają się powodem zawiści — zazdrości ubogich. Ci zaś, którym się źle powodzi, którzy pracują w pocie czoła, a mimo to nie mają czem dzieci nakarmić i w co je przyodziać, ci zazdroszczą bogatym, w sercach takich ludzi powstaje nienawiść do posiadających, a stąd — przepaść — grób pomiędzy jedną warstwą, a drugą — walka wzajemna — niezgody — bunty.

Bogactwo ma to do siebie, że zaślepia umysły ludzkie, zatwardza serca i zakrywa zmysły człowieka. Bogacz ma oczy — a nie widzi, ma rozum — a nie myśli, ma serce — a nie czuje. Gdyby taki posiadacz mógł patrzyć zdrowymi zmysłami i zdrowym instynktem się kierować, to patrzyłby na bogactwo, jako na dar przez Boga mu udzielony, aby mógł swobodnie sam iść przez życie, a wspierając ubogich i potrzebujących, ułatwiał ciężkie warunki swych bliźnich.

Ale niestety, namiętność zatwardza mu serce, zamyka je na dziesięć spustów, podobnie jak on swoje skrzynie ze złotem, przed ubogimi, a przez takie postępowanie, jak wspomniałem, ta zemsta serc ubogich potęguje się coraz więcej, — nie patrzą już na słowa i rady Jezusa Chrystusa, ale oślepieni rozpaczą, dokonują zbrodni, aby osiągnąć swój cel. Przepaść pomiędzy sercami bogatych a ubogich jest niezmierzona — bezdenna, szczególniej teraz — po tej nieszczęsnej wszechświatowej wojnie!

Czy mamy nie patrzeć na to? Czy mamy nie widzieć, jaka walka klas rozgrywa się przed naszemi oczyma? Czy mamy nie wchodzić w to i nie piętnować, że bogaci zamykają serca na jęki tysięcy cierpiących, a z drugiej strony śledzić w niemem milczeniu, jak cierpiący płoną nienawiścią i szukają środków, aby raz skończyć z bogaczami i ich dobra i majętności sobie przywłaszczyć? Czyż od szeregu lat nie patrzymy na tę walkę? I czy tak być powinno? Przenigdy! Jedna rodzina — jedno serce — jedna miłość powinna być pośród nas i wszystkich nas łączyć!

Mówią niektórzy, że nierówność, jaka w społeczeństwach istnieje, łatwo może być usunięta. A w jaki sposób? odpowiadają: przewrotem społecznym: wszystko zmienić, zreformować, to jest zabrać tym, co mają, a oddać tym, co nie mają.

Ależ, Najdrożsi Bracia i Siostry, mamy już przykład, do czego taki przewrót prowadzi i jakie są jego następstwa. Wystarczy popatrzeć na Rosyę. — Co się tam nie dzieje! Tam — w całem tego słowa znaczeniu — nastąpił przewrót, a jego następstwa — to mordowanie posiadających i zamożnych i dzielenie się ich dobrem. Ale czy to rozwiązało kwestyę? czy jest nadzieja, że ci zbogaceni zdobytym cudzym majątkiem, będą go udzielali potrzebującym? Bynajmniej! Stają się oni stokroć razy gorszymi zbrodniarzami niż ci, których pozbawili majątków. A więc widoczne, że takim przewrotem nie wprowadzi się porządku społecznego.

Inni mówią, że trzeba stworzyć instytucye humanitarne — trzeba otwierać zakłady dobroczynne. Taka myśl jest dobra i szlachetna, ale niestety, jej urzeczywistnienie jeszcze nie wyrówna całej przepaści, nie

potrafi zaspokoić serc wszystkich. Trzeba tu czegoś innego — trzeba tutaj reformy społecznej, ale takiej, któraby nietylko zapewniała byt doczesny, ale też urabiała ducha i serca człowieka.

Ludziom nie wystarczy, aby im napełnić trzos pieniędzmi i zaspokoić pragnienia ciała, bo serce pragnie posiadać więcej, więc chciwość jego będzie rosła i niezadowolenie pozostanie nadal.

Wypływa z tego, że trzeba zreformować serce, trzeba przerobić duszę ludzką na inną modłę, którąby się stała rzeczywiście zadatkiem jego szczęścia i zadowolenia. A to właśnie czyni Jezus Chrystus przez Swoją naukę. Patrzymy, jak ubóstwo staje do walki z bogactwem, a z walki tej rodzi się nienawiść i chciwość. Trzeba więc tutaj lekarstwa — trzeba tutaj rzucić światło, któreby przedstawiło prawdziwą wartość bogactwa i ubóstwa, któreby zbliżyło jedno do drugiego i rzuciło pomiędzy nimi pomost.

Chrystus właśnie rzucił takie światło między bogactwo i ubóstwo, głosząc te słowa: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie".Błogosławieni ci, których serce nie jest przywiązane do dostatków doczesnych; błogosławieni ci, którzy serca nie przywiązują do bogactw; błogosławieni ubodzy duchem. I daje przykład tego ubóstwa w Łazarzu, biednym żebraku, który patrzy na okruszyny, spadające ze stołu bogacza. Drugi przykład, to ów bogacz, który ucztował przy bogatym stole. Ale jaki był ich los! jaki koniec!

Tym przykładem Chrystus podnosi serca ludzkie, przygniecione niedostatkiem. Ale wiedział, że to wszystko za mało, że człowiek pod wpływem goryczy zapomni o słowach i przykładach i dlatego chciał żywym przykładem przemówić do dusz i serc ludzkich, oby człowiek mógł powiedzieć: „Tak być musi i tego się trzymam jako przykazania wiary".

To ukochanie ubóstwa daje nam siłę i potęgę, przed którą każde serce ludzkie ukorzyć się musi.

Chrystus rzucił światło na bogactwa, kiedy mówił te słowa: „Biada wam, którzy się śmiejecie, albowiem płakać będziecie". „Cóż pomoże człowiekowi, gdyby cały świat ogarnął, jeżeli na duszy szkodę poniesie", oraz wtedy, kiedy zachęcał bogatych, aby czynili sobie przyjaciół z mamony, to znaczy, aby zyskiwali sobie zasługi na niebo przez dobre uczynki, jakie mogą wyświadczyć ubogim, mając więcej, niż potrzeba.

Bogacze, oświeceni nauką Chrystusa, mają oprzeć swe życie na tej nauce, a biedni nie powinni upadać pod krzyżem, ale dźwigać go bez narzekania, bo krzyż ubóstwa jest wyrazem łaski Bożej i zadatkiem żywota wiecznego.

W ten sposób Chrystus chciał zbliżyć jednych ku drugim i wzniecić miłość w sercach, wskazując bogaczowi, że biedny jest jego bratem, a biednemu, że bogaty jest jego bratem, a jako bracia powinni się wzajem miłować i razem się modlić: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech". Tylko ta miłość Chrystusowa może wyrównać różnice stanu posiadających w świecie i tylko miłość zastosowana wedle tych wskazówek może uleczyć te straszne rany, jaką jest walka i zawiść wzajemna. Wszystkie inne środki będą albo zupełnie bezskuteczne, albo na pół skuteczne i potrafią tylko jednostkom przynieść lekarstwo.

Ten duch Chrystusowy — ten pogląd Jezusowy na bogatych i biednych stał się zasadą Kościoła katolickiego. Chrystus, dając naukę

swoją, przykazał Kościołowi używać tego lekarstwa; — nigdy też Kościół innymi środkami ran ludzkich nie leczył, jak tylko Boską nauką Jezusa Chrystusa.

Żywem wcieleniem naszego Mistrza Jezusa jest św. Franciszek z Assyżu, Ojciec ubogich. A jeżeli spytacie, dlaczego postawił ubóstwo jako swoje hasło, to odpowiem: dlatego, że uważał za największe szczęście i za stan najdoskonalszy stać się ubogim, jak Chrystus. I widział on, że niema skarbu rzeczywiście prawdziwego, a duch Chrystusa jest siłą, która zdolna będzie leczyć rany społeczeństwa.

Gdy występował z działalnością swoją i ukazywał się przepasany powrozem, w biednem ubraniu, śmiali się z niego i mówili, że to człowiek bez rozumu i szaleniec. Ale ten szaleniec pokochał ubóstwo, i wniknął w ducha Chrystusowego i tego ducha zaszczepił w sercu swojem i dokonał cudu. On zniżył się do ludzi biednych i w duszach ich odkrył całe skarby, a życiem swojem i przykładem zdołał porwać i pociągnąć gu Bogu obok prostaczków — i uczonych i bogatych, którzy wspólnie dążyli do jego Zakonów, budowali ubogie klasztory i pokochali ubóstwo i poniżenie jako skarb najdroższy. — Czyż to nie cud? Czy potęga ducha Chrystusowego nie objawiła się w działalności św. Franciszka? Zaiste, był on posłańcem Boga Prawdziwego!

Najdrożsi Bracia i Siostry! Gromadzić w klasztorach pod skrzydła zacisznych murów bogatych i ubogich —było dla serca św. Franciszka za mało. Prawda, że z tych towarzyszy jego wyszedł szereg mężów apostolskich, którzy przejęci jego duchem, działali dla dobra społeczeństw, szerząc zasady św. Ewangelii. Ale on marzył o czemś więcej — marzył, ażeby w serca ludzi, żyjących w świecie, zaszczepić ducha Chrystusowego i ideę ukochania ubóstwa Chrystusowego. Marzenia swoje ziścił, powołując do życia Trzeci Zakon, a przez to dając możność tym, którzy żyją wśród świata i którzy nie wyrzekają się towarzystwa ludzi, wypełniać zasady Jezusa Chrystusa. Trzeci Zakon świętego Franciszka jest przeto instytucyą prawdziwie Bożą. Nie będę się nad tem rozwodził, bo niejednokrotnie słyszeliście o tem, zwłaszcza Wy, którzy należycie do tego Zakonu.

Ale spytam się, czy rozumiecie i czy spełniacie to szczytne posłannictwo, jakie ma przed sobą III Zakon? Bo nie myślcie, że występować w szeregach członków Zakonu i złożyć śluby tercyarskie — to już wszystko i to już wystarczy, lub na każdym kroku mówić: ja jestem tercyarzem! ja Tercyarką — należę do Trzeciego Zakonu św. Franciszka! Nie! To nie jest duch św. Franciszka — to nie jest sposób w jaki on chciał, aby działalność jego rozszerzała się po świecie! Nie zarozumiałości — nie przechwalania się żąda od Was św. Patryarcha, lecz pokory i czynów działania przedewszystkiem. — Chrystus powiedział: „Żniwo obfite ale pracowników mało“. Jeżeli patrzymy na stosunki dzisiejsze, to te same słowa trzeba powiedzieć: „Żniwo jest obfite, ale pracowników mało“. Praca jest wielka, ale pracowników brak.

Powiecie mi: — „od czego Wy jesteście, księża! Wy nawracajcie, głoście, mówcie, my posłannictwo nasze spełniamy“. Ale czy wszędzie może dojść nasz głos? Ilu jest takich, którzy nie chcą słuchać słów kapłana, którzy są głusi i dalecy od spraw religijnych. Kto do nich dotrze, jeśli Was zabraknie, którzy żyjecie w świecie i których słowa prędzej mogą trafić do ich serc?

Tutaj właśnie nabiera znaczenia Wasze posłannictwo, przedewszystkiem możecie dotrzeć do tych ludzi swoim przykładem, a możecie zrobić bardzo wiele. To jest właśnie to pole dla Waszej pracy, jako członków Trzeciego Zakonu; to jest ten środek, którym rozporządzacie — współdziałanie i pomoc z kapłanami. Wy macie sposób trafienia do serc i rozumu tych ludzi, którzy uciekają przed słowem Bożem. — To Wasze posłannictwo wielkie i szczytne!

W myśl idei Chrystusowej, która tak świetnie objawiła się w życiu i potędze św. Franciszka, macie być przykładem i czynami swojemi leczyć rany, jakie zadaje walka i zawiść. — To posłannictwo wielkie istotnie!

Działajcie więc w tym duchu — postępujcie naprzód, a wtedy działalność III Zakonu będzie błogosławieństwem i uleczy rany i przyniesie nadzieję sercom przygniecionym dziś w naszem społeczeństwie, w naszej Polsce. Błogosławieństwa Bożego trzeba nam dużo, a przy błogosławieństwie Bożem trzeba pracy sumiennej — serdecznej — trzeba do tej pracy stanąć ochotnie — z weselem, a Bóg pobłogosławi nam i wszystkim, nad którymi pracować będziemy.

Prośmy, aby Bóg przez św. Franciszka zesłał na nas i na całą Ojczyznę naszą najobfitsze łaski i błogosławieństwa. To zaś niech sprawi Chrystus, którego wzór i przykład zostawił nam św. Franciszek, aby z naszego społeczeństwa znikła wszelka nienawiść i złość i aby serca wszystkich stały się jedno, jako ja i Ojciec jedno jesteśmy. Miłość i duch Chrystusowy powinien wstąpić w nas! A tak jak Chrystus po trzech dniach zbudził się do życia, tak i my powinniśmy zbudzić się i żyć z Bogiem i z naszymi przewodnikami i opiekunami w radości na zawsze. Amen.

Kazanie

wygłoszone przez Ojca Stanisława Stocha, Reformata, Dyrektora III Zakonu w Krakowie, dn. 5 sierpnia 1921 r w Kaplicy z Cudownym Obrazem Matki Bożej na Jasnej Górze.

Królowo Zakonu Seraficiego, Módl się za nami!

Ukochani Bracia i Siostry III Zakonu św. Patryarchy naszego z Assyżu!

Życzenie najmiłościwiej nam panującego Papieża, Benedykta XV, wyrażane w Encyklice z dnia 6 stycznia 1921 r., aby urządzać Zjazdy tercyarskie z okazyi 700 letniego jubileuszu III Zakonu i na ziemiach naszych polskich zostało chwalebnie w czyn wprowadzone.

Głos Namiestnika Chrystusowego nie przebrzmiał bez echa, ale znalazł oddźwięk w sercach tysięcy Braci i Sióstr III Zakonu św. Biedaka z Assyżu — albowiem na wezwanie Ojców Prowincyałów, czterech gałęzi Franciszkowych I-ych Zakonów, tudzież Najdostojniejszych Pasterzy Księży Biskupów, jakby na komendę, zgromadziliście się licznie— z całej ukochanej, wolnej, niepodległej, cudem zmartwychwstałej Ojczyzny — na Kongres tercyarski ogólno-polski — do serca tej Polski— małego Rzymu polskiego — do miasta Krakowa, kędy w świątyniach spoczywają szczątki wielu naszych Świętych i Błogosławionych Roda-

ków, a w podziemiach Wawelskiego Zamku leżą prochy tych, którzy władali Narodem — Królów Polskich.

Nie żałowaliście, Ukochani, trudów i mozołów, ale z najodleglejszych krajów Ziemicy naszej zgromadziliście się licznie, bo przeszło 40 tysięcy, by nie tylko zamanifestować swoje uczucia religijne, lecz zarazem by się pokrzepić i odnowić na duchu, oraz zaczerpnąć nowych wiadomości i sił do pracy nad własnem i drugich udoskonaleniem.

Przez te trzy dni uroczyste pierwszego w Polsce ogólnego Kongresu tercyarskiego skorzystaliście, Ukochani, wiele; mieliście prawdziwą ucztę duchowną, w czasie której nauczyliście się dużo i mogliście objawić swoje życzenia — myśli — pragnienia, by ten Zakon Trzeci lepiej zorganizować — udoskonalić w sercach i rozszerzyć po całej Ojczyźnie. Wszak życzeniem jest Ojca Świętego, by Tercyarze w każdej parafii kanonicznie zaprowadzeni byli, Bracia i Siostry należycie w Koła zorganizowani i według ustaw Reguły III Zakonu, która jest treścią św. Ewangelii, zostawali pod kierunkiem O. Dyrektora.

W czasie tych obrad uchwaliliście na przyszłość iść drogą prostą, jaką szły w ciągu 7 wieków zastępcy Synów i Cór świętego Żebraka z Assyżu. Liczne zapadły uchwały, których celem — to praca nad własnem uświęceniem, aby przez cnoty dawać przykład otaczającym, oraz budowa Ojczystego gmachu na fundamentach zasad etyki i moralności chrześcijańskiej — odrodzenia ducha jednostek, rodzin i społeczeństwa przez wprowadzenie w życie prywatne i narodowe zasad Ewangelicznych. Pionierami zaś w tej pracy mają być Bracia i Siostry III Zakonu św. O. Franciszka.

Lecz uroczystości Kongresowe byłyby niezupełne, a uchwały bezowocne, gdybyśmy tylko na obradach — przemowach i uchwałach skończyli. Dobrze przeto zrobili organizatorowie Kongresu, że postanowili urządzić na zakończenie pielgrzymkę do Jasnogórskiej Pani — Królowej Korony Polskiej — Królowej Zakonu Seraficzkiego, aby u Jej stóp ubłagać obfitsze błogosławieństwo Niebios, a zarazem, by Jej ofiarować cały nasz polski Trzeci Zakon!

I oto dziś, Ukochani, stoimy w tej przepięknej świątyni — przed Tronem Niebios i Ziemi królowej! Oto Matka nasza! oto Królowa nasza! Marzenia — życzenia — nadzieje ziszczone, stoimy na miejscu świętem przed Obliczem Najświętszej Maryi, Ona na nas miłościwie zwraca Swe Macierzyńskie oczy i woła niejako: „Pójdźcie do Mnie, moje dzieci — przyszedł czas, ach, przyszedł czas!“

Zaprawdę, przyszedł czas! — Po tyloletniej niewoli i ucisku cudem Opatrzności Bożej dźwigniętą została Ojczyzna nasza! A kto nas krzepił w dniach gniewu Pańskiego? — Marya! Kto nas otaczał płaszczem Swej opieki? — Marya! Kto skupiał u stóp ołtarzy Pańskich? — Marya! Kto nam wolność wyjednał? — Marya!

Dziękujmyż Jej — Tej Matce Najświętszej — całem sercem — umysłem i wolą za wszystkie łaski na nasz Naród zlane!

Czasy dzisiejsze wielkie — przełomowe — pełne nadziei na przyszłość; wolność i swobodę mamy w działaniu — w budowie ojczystego kraju! A ważna to sprawa i pełna odpowiedzialności, — ciężkie zadanie, bo narodu duch zatruty — zdeprawowany przez wojnę — wymaga wiele ofiar — poświęcenia — cierpliwości — wytężonej a uczciwej, szlachetnej pracy na każdem polu.

Komu w tej pracy dać miejsce pierwsze? Kto ma odrodzić społeczeństwo i naród cały? Oto nie fałszywi prorocy — nie partye lub przewrotne rewolucyjne hasła, — lecz powrót do zasad Chrystusowej nauki — wprowadzenie Ewangelii świętej w życie prywatne — rodzinne — społeczne — narodowe! Niech ci nowi działacze, opromienieni wiarą i duchem Jezusa Chrystusa, oraz duchem świętego Patryarchy z Assyżu, zaszczytnie zapełniają próżnię zużytej i upadającej generacyi, a niech się spełnią na naszą korzyść te słowa Apostoła: „Stare rzeczy minęły, oto się wszystkie nowe stały“. (II. Kor. V. 17.).

Do tej pracy społecznej nawołuje najmiłościwiej nam panujący Papież, Benedykt XV, w Swej Encyklice „Sacra propediem“. Wy zaś, Drodzy Bracia i Siostry Trzeciego Zakonu, posłuszni wołaniu Namiestnika Chrystusowego, uchwaliliście na Kongresie prowadzić nowe życie, przyświecać otaczającym — znajomym — całej parafii — dobrym przykładem i przyrzekliście rozpocząć akcyę apostolską wokoło. I przyobiecuję Wam, Drodzy Moi, że z pewnością będą skutki i obfite owoce Waszych prac i zabiegów, jeżeli dzisiaj wobec Tej Matki Najświętszej — Królowej Zakonu Serafickiego, tu — przed Jej Cudownym Obrazem, tu — na tem świętem miejscu, gdzie miliony naszych pradziadów w ciągu 5 wieków kornie chyliło czoła przed Niebios Królową, jeżeli — powtarzam — tu w uroczystem ofiarowaniu się Jej siebie i wszystkich członków Trzeciego Zakonu w Polsce — przysięgniemy Jej zarazem, że nigdy zasmucać i ranić Jej Macierzyńskiego Serca przez popełnianie grzechów nie będziemy, lecz wszelkich sił dołożymy, aby postępować na drodze doskonałości, wzbogacać duszę w cnoty, pracować usilnie nad szerzeniem idei franciszkańskich w sercach jednostek i całego społeczeństwa.

7 wieków już upłynęło, jak członkowie Trzeciego Zakonu, wyznając hasło św. O. Franciszka: „Bóg mój i wszystko moje“, chlubnie spełniają swoje zadanie — dokonywują wielkich czynów i są podporą Kościoła Chrystusowego.

Opieka Maryi — Jej wstawiennictwo u Boga — napełnia nasze serca błogą nadzieją na przyszłość. Praca czeka nas wielka, lecz chlubna i zaszczytna!

Napełnieni łaską Ducha Przenajświętszego — otoczeni Macierzyńskim płaszczem Maryi, — idźcie, Ukochani Rycerze Franciszkowi, naprzód do czynu, a pamiętajcie zawsze na złożoną przysięgę, jaką dziś u stóp Maryi Jasnogórskiej złożycie.

Na zakończenie tych uroczystości jubileuszowych Tobie, o Maryo, Ukochana Matko, Królowo Korony Polskiej i Królowo Zakonu Serafickiego, dzisiaj wszyscy się ofiarowujemy i ślubujemy w imieniu swojem i całego Tercyarstwa w Polsce wytrwać pod sztandarem Chrystusowym, żyjąc według zasad św. Ewangelii i zachować Przykazania Boże, Kościoła i Regułę Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka, abyśmy kiedyś po pracach — trudach i mozołach mogli dokonać szczęśliwie żywota. Ciebie zaś, o Maryo, obieramy sobie za Panią — Matkę i Opiekunkę naszą teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Referaty sekcyi dla duchowieństwa.

Nabożeństwa tercyarskie.

Objaśnił O. Franciszek Pyznar omc.
na Kongresie Seraficzkim od 2—4 sierpnia 1921 r. w Krakowie.

Siedmiowiekowa rocznica założenia Tercyarstwa przez św. O. Franciszka z Assyżu w niezwykły sposób podziałała na umysły i serca wszystkich tak duchownych jak i świeckich w naszej Polsce, że na wspomnienie Ojca św. Benedykta XV o tej doniosłej chwili, chętnie gromadzą się ochotnicy ze wszystkich stron ziemi naszej i tworzą poważne zebrania, czego mamy tak wspaniały dowód dzisiaj w Krakowie, aby nietylko w godny sposób zamanifestować doniosłość dokonanego dzieła przez „Ubogiego i Pokornego Franciszka z Assyżu“ dla dobra Kościoła i całego chrześcijaństwa; lecz zarazem zaczerpnąć i użyć tej wypróbowanej cudownej siły żywotnej i lekarstwa niebiańskiego dla uleczenia cierpiącego brata. Dzisiaj więcej niż kiedyindziej odczuwamy potrzebę pożywania tego pokarmu zakonnego przez Seraficzkiego Patryarchy przygotowanego, aby zaspokoić głód, który trawi i niszczy żywotny organizm społeczeństwa chrześcijańskiego.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“, wznosimy głos błagalny do Ojca niebieskiego codziennie, a ugruntowani silnie w Wierze św. śmiało twierdzimy, że nas żaden inny chleb lepiej i zbawienniej nie nakarmi, jak tylko ten, który nam podaje nasz Bóg i ojciec wszystkich, to jest tak chleb codzienny materyalny dla utrzymania ciała, jak i chleb duchowy dla życia duszy.

Zakon III św. O. Franciszka jest tym pożądanym duchowym chlebem, który pod wpływem błogosławieństwa Pana Naszego Jezusa Chrystusa cudownie nakarmi zgłodniałe rzesze.

Przy wydzielaniu tematów dla prelegentów i mówców obecnego Kongresu Seraficzkiego, otrzymałem temat o nabożeństwach tercyarskich, więc o tej materyi pragnę obecnie przemówić.

Znaczenie nabożeństw Tercyarskich.

Czem jest słońce dla ziemi, a dusza dla ciała, tem są nabożeństwa tercyarskie dla Tercyarzy, czy pojedyńczo, czy zbiorowo wziętych. Nabożeństwa, uważane jako modlitwa, Tercyarzy uświęcają, bo zbliżają ich do Jezusa, sprowadzają na nich obfitość różnych łask, uszlachetniają na duszy i wyrabiają ducha gorliwości. Uważane jako pobożne ćwiczenia, zdobywają im coraz doskonalszą praktykę życia, hartują wolę do wypełnienia różnych dobrych uczynków i udoskonalają życie chrześcijańskie Tercyarzy.

Samo przyjęcie i noszenie paska i szkaplerza tercyarskiego nie przemieni i nie przerobi człowieka na doskonałego chrześcijanina, lecz

osobista praca pod tym świętym znakiem i szczególna opieka i pomoc przez przyczynę św. O. Franciszka. Nabożeństwa Tercyarskie należycie odprawiane mają cudowny wpływ na odmianę obyczajów i zmianę ducha danych osób, są one wielce polecone i wskazane przez Kościół św.

Jak mistrz rzeźbiarski z surowego i nieregularnego kloca drzewa lub bryły kamienia dłutem wyrabia piękną statuę, tak nabożeństwa pilnie i gorliwie wykonane, jakby dłutem Archanioła wycinają doskonałego człowieka.

Pewne warunki jednak muszą być spełnione, a mianowicie:

1) Gorliwość Dyrektorów Tercyarstwa jest przedewszystkiem pożądana, aby Tercyarstwo w swoich miejscowościach czy parafiach oczekiwane owoce wydać mogło. Nabożeństwa Tercyarskie winne być pilnie z ambon ogłaszane. Nauki Tercyarskie na miesięcznych nabożeństwach systematycznie i praktycznie rozwijane. Zachowanie się Tercyarzy względem nabożeństw ich pilnie kontrolowane. Ogród może posiadać urodzajną ziemię i mieć najlepsze gatunki wsiane czy zasadzone z kwiatów lub różnych jarzyn, jeżeli ogrodnik nie przypilnuje, nie oczyści, nie zwilży, nie okopie, słowem nie zainteresuje się jak potrzeba, ogród będąc zaniedbany, przedstawi smutny widok i nie przyniesie żadnej korzyści, owszem oszpeci tylko dom, przy którym się znajduje. A przeciwnie jakże to miło popatrzeć na ogród starannie utrzymany, jakże pięknie ozdabia dom i podnosi imię gospodarza, który czuwa nad nim. To obraz Tercyarstwa.

2) W tem tkwi cała przyczyna i jedyny powód czemu w różnych miejscowościach nabożeństwo tercyarskie sprowadziło Tercyarzy na fałszywe drogi, iż wyrosła między nimi fałszywa dewocya, która takich Tercyarzy wstrętnymi czyni i odstrasza najlepsze osoby od jakiegokolwiek udziału w Tercyarstwie. Tacy wykolejeni dewocyarze nie zajmują się sobą, ale wciąż drugimi czy to świeckimi czy duchownymi, obmowy i oczerniania są ich codziennym pokarmem. Inni znów wynajdują nowe artykuły wiary, lub zakładają nowe kościoły narodowe, roszczą sobie pretensye do tłómaczenia pisma św., lub chcą być kierownikami dusz innych. Znałem takiego młodzieńca, który z zawodu był kucharzem, ale przytem nader gorliwym tercyarzem, który taką wyrobił sobie we wsi powagę, że żadna tercyarka nie mogła iść do spowiedzi do Kościoła dopóki przedtem nie wyznała swoich grzechów przed nim i on jej nie wskazał, które grzechy ma wyznać przed spowiednikiem, a które nie. I taki porządek był ściśle przestrzegany przez długi czas, aż przypadkowo wyszła na jaw ta sprawa i praktykująca dewocye owych rzekomo pobożnych Tercyarzy.

3) Nadużycia i zwichnięcia mogą się zdarzyć w każdej najlepszej i najzbawienniejszej instytucyi religijnej, jeżeli nie będzie dobrego zarządu i kierownictwa. Dlatego jest to naszym obowiązkiem kapłanów, abyśmy się zajęli sprawą tercyarstwa szczerze i sumiennie, jako sprawą Bożą, która ma służyć do odrodzenia i odnowienia prawdziwego życia chrześcijańskiego w obecnej dobie.

Prywatne nabożeństwa Tercyarzy.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wszystkie nabożeństwa tercyarskie czy prywatne czy wspólne nie obowiązują pod żadnym grzechem; że pod grzechem obowiązują tylko przykazania Boskie i Kościelne jak każdego innego katolika. Jeżeli kto chce grać w orkiestrze, lub

śpiewać w chórze, to przedtem musi się prywatnie wyuczyć muzyki lub śpiewu, wtedy będzie zdolny do występu z orkiestrą lub chórem. Tak samo rzecz się ma z Tercyarzami.

Dobra orkiestra i chór śpiewaków, dobrze zorganizowane podnoszą powagę nabożeństwa w kościele i porywają ducha zgromadzonych do Boga. Tak Tercyarze w świecie chrześcijańskim, w tej światowej żywej świątyni Pańskiej, grają i śpiewają podług melodyi nut oddających różne przepiękne cnoty życia religijnego. Do prywatnego nabożeństwa tercyarskiego zaliczam:

1) Odmawianie codzienne 12 razy Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu. Wolnym od tego są ci, którzy odmawiają brewiarz kapłański lub Officium o Matce Boskiej. W razie choroby wolnym jest każdy od odmawiania tych pacierzy, jeżeli to jaką trudność sprawia. Te pacierze można rozdzielić sobie dowolnie na różne pory dnia i można je odmawiać gdziekolwiek bądź. To stanowi urzędową modlitwę Tercyarzy w imieniu całego III Zakonu i Kościoła św. katolickiego. Powinni odmawiać te pacierze z wielkiem skupieniem myśli i uwagi, z podniesieniem ducha do Boga w Trójcy św. jedynego, z żywą a silną Wiarą i z głęboką pokorą, a wyprosić u tronu Bożego spełnienie się na świecie tego, co te modlitwy w sobie zawierają i dlaczego Pan Jezus nakazał nam się w ten sposób modlić: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie“.

2) Pobożne słuchanie Mszy św., jeżeli możebnem codziennie, szczera spowiedź tygodniowa i Komunia św., którym okoliczności na to zezwalają. Lecz należy się pilnie strzedz „faryzeuszowskiej pobożności“, która na tem polega, aby się często spowiadać, ale się nie poprawiać. do Komunii św. uczęszczać, lecz bez Wiary i należytego usposobienia. Mszy św. słuchać bez żadnego wewnętrznego nabożeństwa. Wszystko to wykonywać tylko mechanicznie z przyzwyczajenia i dla swojej własnej próżności lub dla oka ludzkiego. Takie wykrzywione pojęcia należy prostować i naprowadzać na właściwą drogę.

3) Bardzo ważnem jest czytanie duchowne w wolnych chwilach od zwykłych zajęć codziennych z książek wypożyczonych z biblioteczki tercyarskiej pod opieką ks. Dyrektora, jakoteż codzienny rachunek sumienia wieczorem przed spoczynkiem.

4) Koronka Franciszkańska, czyli siedmiu radości Najśw. Maryi Panny, która się składa z 7 „Ojcze nasz“ i 72 „Zdrowaś Marya“ i z dodatku w końcu jednego „Ojcze nasz“ na intencyę Ojca św. Przy każdym dziesiątku rozważa się jedną z siedmiu radości Matki Boskiej. Wszyscy członkowie wszystkich trzech zakonów św. O. Franciszka dostępują odpustu zupełnego, skoro należycie usposobieni odmówią tę koronkę.

Powyższym praktykom religijnym powinien każdy tercyarz szczerze się poświęcić, aby stać się godnym członkiem III Zakonu.

Wspólne nabożeństwa Tercyarzy.

Wspólne nabożeństwa Tercyarzy mają charakter wyznawania naszej św. Wiary na zewnątrz podług słów Chrystusa Pana: „Wszelki, który mię wyzna przed ludźmi, tego i Syn człowieczy wyzna przed Anioły Bożymi“. (Łuk. 12—8). To znaczy jawnie oddać winną cześć Bogu i zarazem postawić Tercyarstwo na stanowisku swojego powołania dla szerzenia nauki Chrystusowym przykładem, iż nie należy wsty-

dzić się Ewangelii, ale publicznie praktykować i wyznawać uczynkiem Wiarę w Chrystusa Pana.

Na te nabożeństwa składają się trzy rzeczy, a mianowicie: Praktyczna gorliwość ks. Dyrektora w urządzeniu takich nabożeństw, pilność w braniu udziału w nich przez Tercyarzy i specyalne błogosławieństwo Boże czyli szczególny współudział Jezusa Chrystusa w zebraniach tego rodzaju. „Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię moje, tamem jest w pośrodku ich“ (Mat. 19—20). Inny widok przedstawia jeden żołnierz, a inny kompania, dywizya lub cała armia i nieprzyjaciel względem każdego z tych inaczej się zachowuje. Otóż Tercyarze zebrani na wspólnych nabożeństwach występują jako wojsko Chrystusa do boju uszykowane.

Do tych nabożeństw należy:

1) Wspólna Komunia św. raz w każdym miesiącu, albo w czasie na ten cel obranym i przygotowanym. Natenczas wszyscy członkowie powinni przypiąć swoje odznaki i tak wspólnie przystępować do Stołu Pańskiego. Taka uroczysta gremialna Komunia św. działa zbawiennie na ogół a Tercyarzy samych więcej podnosi na duchu.

2) Nabożeństwo miesięczne w Kościele, zwyczajnie po zwykłych niedzielnych nieszporach, które się składa z pewnych modlitw, litanii, nauki czy konferencyj i błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. To nabożeństwo jest głównem i podstawowem nabożeństwem ze wszystkich innych, gdyż z niego pochodzi rozwój, ugruntowanie wiadomości religijnych i obyczajów, cały kierunek i życie organizacyi tercyarskiej. To nabożeństwo jest szkołą i ogniskiem, gdzie się urabia i ujawnia oziałalność Tercyarzy w celu szerzenia doskonałości chrześcijańskiego życia.

3) Nabożeństwa żałobne przy pogrzebach braci i sióstr III Zakonu. Wszyscy członkowie powinni być obecni na pogrzebie. Mają wspólnie odmawiać część trzecią różańca św. i ofiarować Msze św. i Komunie św. za wieczny spokój brata lub siostry zmarłej. Nadto powinni wprowadzić zwyczaj, aby co roku po dniu zadusznym urządzali żałobne nabożeństwo za wszystkich zmarłych członków z III Zakonu.

Nabożeństwa i praktyki duchowne przepisane Ceremoniałem III Zakonu.

„Pilnuj że a strzeż się, abyś kiedy nie zapomniał Pana Boga twego, a nie zaniedbał przykazania jego i sądów i ceremonii, które ja dziś przykazuję tobie“ (Ks. V. Mojżesza Dent. 8—11). Tak przykazywał Bóg przez Mojżesza ludowi Izraelskiemu, aby pamiętał i zachowywał nietylko przykazania Jego, ale i wszystkie ceremonie i obrzędy, które mu były przepisane i podyktowane. To samo można zastosować i do III Zakonu, który obok przykazań boskich i kościelnych, ma przepisane przez Kościół św. różne ceremonie, których nie można lekceważyć, ale starać się o doskonałe ich wypełnienie na mocy posłuszeństwa i uszanowania władzy Kościoła św.

Do tych ceremonii tercyarskich należą w szczególności:

1) Modlitwy w czasie zebrania miesięcznego. Na początku kongregacyi: „Veni Sancte Spiritus — Sub tuum praesidium — Respice, beate Pater Francisce“. Pater noster i Oracya. Następnie O. Dyrektor podaje pewne wskazówki. Na zakończenie kongregacyi: Kyrie elejson—Pater noster—Oracya i modlitwy za dobrodziejów. To się odbywa w jakiej sali obok kościoła, lub w sali szkolnej lub zakrystyi.

2) Obrząd obłóczyn. Ta ceremonia odbywa się w kościele przed ołtarzem. Postulant klęczy przed baryerkami, a kapłan ubrany w komżę i stułę białą zapytuje się go: Czego żądasz? On odpowiada podług przepisu. Kapłan zaś „Deo gratias“ i ma przemowę do postulanta. Następnie błogosławi ubiór, który ma być złożony na osobnym stoliczku obok balustrady sanctuaryum. Potem śpiewa „Veni Creator“, a po odmówieniu oracyi następuje właściwa ceremonia obłóczyn według ceremoniarza. Po skończeniu przepisanych modlitw zapisuje się nazwisko nowicyusza (nowicyuszki) do księgi.

3) Inne obrzędy przepisane są: a) w czasie kongregacyi Radnych, b) przy wyborach, c) podczas wizyty i d) w czasie zaprowadzenia kongregacyi.

4) Błogosławieństwo papieskie i Benedykcya, czyli Absolucya generalna. Błogosławieństwo papieskie otrzymują Tercyarze dwa razy w roku z odpustem zupełnym i pomodlą się przytem na intencyę Ojca św. Ksiądz Dyrektor obierze do tego odpowiednią chwilę i ogłosi to naprzód na miesięcznem zebraniu, jakoteż zachęci do spowiedzi i komunii św. Błogosławieństwo to udziela się podług formy Benedykta XIV, ale nie w tym samym dniu i nie w tem samem miejscu, w którem Biskup takiego błogosławieństwa udziela.

5) Absolucya generalna jest to błogosławieństwo Kościoła połączone także z odpustem zupełnym. Udziela się w pewne naznaczone dnie w roku. Każdy spowiednik po wysłuchaniu spowiedzi może w konfesyonale tej benedykcyi udzielić. Publicznie na zgromadzeniu tylko O. Dyrektor lub upoważniony kapłan. Którzy nie mogą przybyć do kościoła z powodu ważnej przeszkody w dnie wyznaczone dla absolucyi, mogą otrzymać ją w innem święcie nakazanem wśród oktawy święta, do którego przywiązana jest Absolucya. Tercyarze po odbytej spowiedzi mogą otrzymać absolucyę generalną już w wigilię święta. Odpust zupełny przywiązany do absolucyi generalnej, nie różni się istotnie w niczem od innych odpustów zupełnych.

6) Bardzo liczne są Odpusty zupełne, które są wyliczone w osobnym spisie odpustów. Warunek dla ich dostąpienia jest spowiedź, komunia św. i modlitwy za najwyższego Pasterza.

7) Przywileje. Dla Tercyarzy Kapłanów, odprawiających Msze św. przy jakimkolwiek ołtarzu, tenże ołtarz jest uprzywilejowanym w trzech dniach każdego tygodnia, z zastrzeżeniem, że nie uzyskali już tego przywileju na inny dzień tygodnia.

Kiedy ci księża odprawiają Msze św. na intencyę zmarłych Tercyarzy, natenczas każdy ołtarz jest zawsze uprzywilejowanym na tej Mszy św.

8) Ubiór Tercyarzy stanowi szkaplerz i pasek św. Franciszka, który ze względu na wielkie i głębokie znaczenie ma być wielką pobudką do pobożności. Szkaplerz oznacza szatę pokutną to jest habit św. Ojca Franciszka, a pasek przypomina powrozy i łańcuchy, jakimi krępowano i biczowano Pana Jezusa w czasie Jego bolesnej Męki. Otóż to święte ubranie nietylko zwraca ustawicznie myśl na św. O. Franciszka i cierpiącego P. Jezusa, ale zarazem ma być oznaką i wyrazem życia umartwionego w Tercyarstwie dla miłości Jezusa i św. O. Franciszka.

9) Nazwa pokuta, pokutnik, zakon pokutujący, jest dla wielu, więcej delikatnych osób, dość odstraszającą, tak że na samo wspomnienie o pokucie drżą i uciekają od Tercyarstwa. Lecz

w dzisiejszych warunkach i z teraźniejszą Regułą tak bardzo złagodzoną niema najmniejszej przyczyny lękać się i obawiać III Zakonu. Dzisiaj przepisy Tercyarskie są tak łagodne, że każdy najsłabszy i najdelikatniejszy może łatwo je wykonać, Jest to raczej Zakon miłości Pana Jezusa, aniżeli pokuty, a któż może się wymówić od miłości Chrystusa? A więc ta miłość Seraficka św. Ojca Franciszka niechaj będzie pobudką do wstąpienia do Tercyarstwa, gorąca miłość dla Jezusa niech będzie całą siłą, która ma nas utrzymywac w III Zakonie i miłość jedynie Boga i naszej duszy i drugich zbawienie niech będzie ostatecznym celem wszystkiej pracy starań i poświęceń naszych.

10) Zakon III św. O. Franciszka jest dla chrześcijan katolików skróconą drogą do nieba, a to z powodu tych ćwiczeń pobożnych i różnych nabożeństw, a zwłaszcza tak wiele odpustów przywiązanych do tego stanu zakonnego, jakoteż z powodu łączności duchowej ze wszystkimi gałęziami Zakonu św. Franciszka. Cały skarbiec łask Bożych wszystkich trzech Zakonów stoi otworem dla Tercyarzy!

Zakończenie.

Jestem przekonany o tem, że wszyscy lubimy widzieć, a także mieć piękne obrazy, nimi ozdabiamy chętnie nasze mieszkania, sale, uboższe i bogatsze domy. Im są lepiej wykonane, artystyczne, tem się więcej podobają, tem są droższe i nam milsze. Uważmy to dobrze, że niema piękniejszego, więcej artystycznego i droższego obrazu na całym świecie, jak dusza ludzka, która jest obrazem samego Boga. jedynem arcydziełem, który warto uszanować, aby go przenieść do tych sal wspaniałego dworu niebieskiego, gdzie będzie przedmiotem podziwu znawców tej sztuki.

Więc czy to własna nasza dusza, czy to dusza naszego bliźniego, brata, rodaka, to jedna cena, bo to obraz naszego Stwórcy, Pana i Boga naszego. Św. Franciszek z Assyżu miał to zadanie poruczone mu od Boga, aby te boskie portrety wydobywał ze śmieci, z błota i z gnoju grzechowego i przyprowadzał do porządku, i czynił tak, a za to odziedziczył wspaniały tron w niebie. Któreż inne powołanie, jakiż inny choćby najwyższy urząd i stanowisko w państwie ziemskiem może iść w porównanie z taką godnością? A więc powołanie i zadanie III Zakonu św. Franciszka w Kościele św. Katolickim jest nader wielkie, nieocenione i nieprzewyższone. Zna się bardzo dobrze na tem duch ciemności, szatan, dlatego wszystkie mocy piekielne poruszy, aby nie dopuścić do należytego rozwoju i doskonałej organizacyi Tercyarstwa w społeczeństwie chrześcijańskiem. Pracował dobrze dyabeł pod tym względem za czasów św. O. Franciszka, pracował w późniejszych wiekach i dzisiaj nie zasypia swojej sprawy. Wiadomo jak on obecnie organizuje całe zastępy ludzi przewrotnych, jak ich przygotowuje, jak ich ćwiczy i rozsyła na cztery strony świata, aby rujnować Królestwo Boże na świecie, aby zohydzić Religię św. i podać w pogardę najświętsze prawdy i podstawy prawdziwego szczęścia ludzkości.

Wystąpmy śmiało w obronie Chrystusa i Kościoła Jego, głośmy odważnie i gorliwie Ewangelię św. naprzeciw szerzonych kłamstw i bezczelności wrogów Jezusa. miejmy odwagę św. Franciszka, aby słowem i przykładem doskonałego chrześcijańskiego życia przez III Zakon dosadnie i przekonywująco głosić zasadę:

„Bóg mój i wszystko moje!“.

Przemówienie

Przewielebnego Ojca Czesława Szubera. Prowincyała O.O. Kapucynów małopolskich.

Duch Św. O. Franciszka.

Człowiekiem, który wpływał zarówno na uczonych, jak prostaczków, artystów i przedewszystkiem tych, którym rozchodziło się o duszę ludzką, był święty Franciszek, który zawsze i wszędzie zostanie sławiony przez swoje wielkie i potężne dzieła na tym świecie. Podziwiamy tę potęgę, z jaką potrafił świat poruszyć naprzód na wieki. Pytamy się, dlaczego to się dzieje? kto zdołał dać temu przewrotowi fundament i podstawę? kto stworzył potężne węzły ustaw? kto potrafił kierować krokami ludzi, aby nie ustawali w życiu w spełnianiu żądań jego?

Ustaw Franciszka w ścisły system ani w ścisłe paragrafy ująć się nie da, bo w całem jego dziele odbiły się słowa: „Spiritus vivit, corpus moritur". — Duch ożywia, ciało zabija.

On pierwszy w Kościele katolickim zerwał z tym poglądem, że wiernych należy krępować pewnymi formami. On powiedział pierwszy, że nie ma zamiaru stawiać jakichkolwiek przepisów dla Braci swoich. Żadnej niema reguły, jak tylko, aby każdy zgodnie pracował nad pełnieniem przykazań miłości Boga. Równocześnie duch, którego tchnął w swoje dzieło i jak powiedział Mateusz św.: idąc na świat nauczać narody, niczego dla siebie nie chciejcie. On, który wołał, zrzuciwszy ostatnią koszulę: „Ojcem moim nie nazywam Bernardona, ale pozbywam się wszystkiego, abym mógł mówić: — Ojcze Nasz, któryś jest w Niebiesiech". On to zrzuciwszy ostatnią koszulę, idzie między ludzi, aby tam nauczać, idzie wyzuty ze wszystkiego przez miasta i wsie włoskie na wzór Chrystusa i wzywa wszystkich, błaga i prosi o to tylko, aby ukochali Boga.

Gdy Bracia jego, idąc z nim, pytali, co mają czynić, jak mają ludzi uczyć i krzepić ducha innych, On im tylko odpowiadał: „Chciejcie uczyć, a nauczy Was Duch Boży". On tam zrzuciwszy z siebie ostatnie więzy, jakie Go ze światem wiązały idzie w świat.

Ale nie wystarcza wyrzec się świata, bo to potrafili mędrcy starożytności, trzeba, jak to stwierdziła działalność Franciszkowa, czynów, pozytywnego ducha, — potrzeba do wyrzeczenia się świata — Ducha Bożego. To co Franciszek spełnił w życiu swojem, owa uczynność wszystko dla wszystkich, począwszy od najnędzniejszego na ziemi, a skończywszy na tych, co na najwyższych szczeblach drabiny społecznej stoją — jest tym duchem Franciszkowym. A w jaki sposób to uczynił? Oto najlepszy dowód w tem, co powiedział, mówiąc w Regule dla nas: „Idźcie, dawajcie i pracujcie, a za pracę tylko tyle bierzcie, co Wam konieczne jest dla utrzymania życia waszego, a gdy Wam tego nie dadzą, bądźcie zadowoleni i weseli w Duchu Bożym, wyciągając dłoń o datek jałmużniczy, abyście z głodu nie zginęli". Jest to zasada, która może wiele zrobić dla świata całego. Wiemy przecież, że ten człowiek przeszedł wiele, że to jest bohater i nieprzeciętny człowiek. Najlepszem świadectwem tego — to Jego czyny.

Co go skłoniło, aby wyrzec się zupełnie siebie i świata? On to był prawdziwym bohaterem, w sercu którego gorzał prawdziwy ogień

Chrystusowy, a w czynach Jego ujawniała się pod każdym względem bezgraniczna ofiarność i poświęcenie, gdy tego wymagała potrzeba chwili. Nosił on w duszy najwyższy heroizm poświęcenia i ofiary, bo z jednej strony wyrzekł się wszystkiego na świecie, a z drugiej — bezinteresowność upiękniła Jego postać. Taką była jego dusza! I gdyby kto wytoczył przeciwko Niemu niewiem jakie zarzuty, nie potrafi przekonać nas, że Świętego łączyło coś ze światem, coś, coby potrafiło zabić i zniszczyć ducha.

Wyrzekł się społeczeństwa z tej prostej przyczyny, że ten duch, którego tu zaledwie kilku rysami naszkicowałem, niczem nam nie przypominał człowieka, który oddał się światu. Cała Jego dusza i uczucie było podległe Chrystusowi tak, że mówił; „We mnie żyje Chrystus, już nie ja, lecz Chrystus". Towszystko, co można powiedzieć o naszym Najdroższym — Najukochańszym Ojcu.

A więc zebrani tak licznie księża w sercu Ojczyzny naszej, którzy macie serca wierne Bogu, podziwiajcie to, co się tu w tych dniach w Krakowie dzieje, podziwiajcie i myślcie, co to może dokonać praca, połączona z Duchem Bożym! Słuchajcie także, co inni mówią o tym Kongresie, bo nie słyszano, aby takie zebranie — tak liczny Kongres mógł się odbyć w cichości.

Cóż Wam jeszcze, Wielebni Księża, powiem? Chyba przywołam Was, abyście stanęli w szeregach tych naśladowców Franciszka świętego, którzy życie całe złożyli Bogu w ofierze. Abyście spełnili zadanie swoje wobec tych tłumów, czekających na Was; abyście nie patrzyli na świetność świata tego, ale przywiązali się do Chrystusa; ażebyście spełnili to, by lud polski żył duchem Franciszka świętego i ażeby między nami wszystkiemi żył Chrystus! Chrystus! Chrystus!

Przemówienie

Jego Ekscelencyi Najdostojniejszego Pasterza księdza Karola Fischera Biskupa Sufragana Przemyskiego do Księży Dyrektorów Kół tercyarskich.

Byłem ja przez 25 lat proboszczem i wiem dobrze, że są Tercyarze dzicy i nad tem bolałem, ale są też Tercyarze bardzo dobrzy i święci w parafii. Spotykałem u Tercyarzy zbyt mało miłości bliźniego, zato dużo sporów, obmowy, oczerniania. Powinniśmy, o ile to jest w naszej mocy, wpływać, by Tercyarze stali na wysokości swego zadania. trzeba się starać o to, *aby ich głowy i serca były zdrowe*. Tercyarze muszą miłować wszystkich ludzi, nietylko siebie nawzajem, potrzeba, aby o Tercyarzach mówiono: „Oto jako się miłują". Wtedy wszyscy będą chcieli być Tercyarzami i wtedy Tercyarstwo się rozrośnie, stanie się potęgą i silnym czynnikiem postępu, a przy przyszłych wyborach do Sejmu stanie się ogromną siłą.

Trudno na Kongresie o wszystkich rzeczach mówić, bo czasu na to brak; za jednem posiedzeniem nie postawimy Tercyarstwa na wyżynie doskonałości, ale co możemy, to róbmy, aby Trzeci Zakon wprowadzić na właściwe tory.

Przemówienie

Przewielebnego Ojca Czesława Bogdalskiego, Redaktora „Dzwonka III Zakonu“ w Krakowie.

Wiem, że są rozmaite warunki, wśród których żyją Tercyarze: jedni mieszkają po wsiach, inni po miastach, jedni są niewykształceni, drudzy są z inteligencyi, a wreszcie nie brak i takich, którzy należą do sfer najwyższych. Dlatego to podciągnąć ich pod jeden strychulec i kazać im pracować wszystkim razem, byłoby bezpożyteczne dla sprawy.

Co ma robić proboszcz z Tercyarzami na wsi? Mężczyznom Tercyarzom niech zaleca lepszy sposób uprawy roli, gorliwsze zajęcie się u nas i rozszerzenie ogrodownictwa, to daje znaczny dochód i zadowolenie wewnętrzne, a jest w wielkiem zaniedbaniu u naszych wiejskich gospodarzy. Niech rozwijają i inne gałęzie przemysłu wiejskiego, jako to: rybołówstwo, pszczelnictwo. Wskutek zaniedbania hodowli pszczół brak nam świec woskowych na Ołtarze Pańskie i potrzebne oświetlenie w czasie nabożeństw trzeba zastępować sztucznem światłem. Niech Tercyarze dbają, aby domy ich schludnie były utrzymane: ład i porządek jest odbiciem duszy gospodarza. Brud i niechlujstwo jest obrazem niechlujnej duszy. Mamy pracować nad moralnem i materyalnem podniesieniem Ojczyzny, trzeba więc wpływać i pilnować, aby poczucie spełniania obowiązków było powszechne w społeczeństwie. Starsi Tercyarze mają czuwać nad młodzieżą, nie pozwalać na huczne zabawy, przyuczać do wstrzemięźliwości tak palenia tytoniu, jako też picia trunków, — to rujnuje zdrowie i pochłania miliony.

Dyrektorowie Kół tercyarskich mają dołożyć wszelkich możliwych sposobów, aby przeszkodzić emigracyi do Saksonii, Ameryki lub innych obcych krajów. Taki emigrant po powrocie przywiezie trochę grosza, ale dusza jego zarażona trucizną niewiary, a obyczaje zepsuciem, taki „bywalec“ później nie uszanuje starszych, ani rodziców, ani kapłanów, bo jemu się zdaje, że jest mędrszym od wszystkich.

Tercyarze powinni wywierać wpływ, aby młodzież brała się do przemysłu domowego, a przez to zmniejszy się chęć do emigracyi i podniesie się byt materyalny. Powinni jeszcze Tercyarze założyć kasę, chóry śpiewacze, rozszerzać dobre książki przez zakładanie czytelni, w której powinny być Żywoty Świętych Pańskich, żywoty sławnych i zasłużonych mężów, Dzieje kraju ojczystego, a także książki treści moralnej, oraz z zakresu gospodarstwa domowego, aby szło wszystko nie tylko uczciwie, ale i z postępem.

Tercyarze powinni świecić dobrym przykładem tak własnej rodzinie jako też i sąsiadom, a jak mężczyźni mają czuwać nad młodzieżą męską, tak niewiasty Tercyarki niech czuwają nad dziewczętami, by nie wystawały pod płotami z chłopakami, a co gorsza, aby nocami nie chodziły na hulanki i nieobyczajne zabawy. Niech je przyuczają do pracy, do opiekowania się chorymi, do troskliwości i współczucia nad sierotami i ubogimi.

Dyrektorowie niech wpoją Tercyarzom i Tercyarkom, *że nie powinni kupować ani sprzedawać żydom.* Dlaczego grosz nasz ma iść do kie-

szeni tych, którzy są wrogami naszej religii. Jeżeli Tercyarze zobaczą ubogiego żyda, niech mu okażą pomoc i wesprą, bo to jest nasz blizni, ale żebyśmy naszą pracą mieli napełniać kieszenie żydowskie, tego trzeba się gorliwie wystrzegać.

Przed 30 laty, pozwolę sobie publicznie powiedzieć, ksiądz Siemieński, gdy otrzymał probostwo pod Tarnowem, zastał tam 4-ry karczmy. Zabrał się do pracy, a użył do tego Tercyarzy i przy ich pomocy w lat kilka pozbył się karczem, a na ich miejscu założył szkołę mleczarską, zakład dla chłopców, ochronę. A sumienia swych parafian doprowadził do takiej delikatności, że się spowiadali: *„Kupowałem zapałki u żyda.*

Zakres działalności Sióstr jest skromniejszy, jednak i one mogą bardzo wiele dobrego zdziałać, potrzeba tylko, aby Dyrektor przejął się Franciszkańskim duchem i tego ducha udzielił Tercyarstwu. Ale jakże często Dyrektor ze znudzeniem i niechęcią mówi: „Ach, Boże, muszę iść na tercyarskie zgromadzenie!“ i nieprzygotowany mówi naukę już wiele razy powtarzaną. A Tercyarze znudzeni słuchają, nie odnosząc wielkiego pożytku. Nic dziwnego, że w takich Kołach panuje oziębłość i niema żadnej działalności, bo gdzie w duszach pustka—tam i czynu brak!

Dyrektorzy powinni być wpatrzeni w świetlaną postać świętego Patryarchy. Ja nie będę się silił postać tę odmalować, ale spróbuję w krótkich słowach przytoczyć fakty.

Wprowadziwsy w swe życie zasady Ewangelii, zapragnął, aby tą nauką podzielić się z innymi. Chodził więc ubożuchny Franciszek po włoskiej krainie, a kochał ją bardzo, i głosił wszędzie słowa św. Ewangelii. A jak każdy obdarzony zaletami umysłu i serca umiał zapalać słuchaczy. Wtedy, gdy inni szukali zabaw — on modlił się wśród skał; gdy inni szukali bogactwa — on trwał w ubóstwie; do tego świata nic go nie ciągnęło — żył całą duszą nie na ziemi lecz w niebie, a jeżeli plątał się po tym świecie, to tylko dlatego, że taka była Wola Boża, ale przez całe życie dążył do Boskiej chwały.

Zdarzyło się też jednego razu, że św. Franciszek przyszedł do miasta Dogi i ujrzał wychodzącą młodą niewiastę, która niosła coś ciężkiego na głowie: „Co ty tam niesiesz?“ — zapytał. Młoda kobieta zmieszała się bardzo. — „Niosę chusty do prania.“ — A Franciszek do niej: — „Czemu nie mówisz prawdy?“ — „Ta rzecz, którą niesiesz, nie jest własnością twoją, lecz Boga. Daj mi to“. Kiedy owa kobieta, widząc, że Swięty ją przeniknął, przyznała się, że ma niemowlę swoje, które niosła, aby je utopić, ponieważ było ono powodem, że nie mogła znaleźć służby.

Święty Franciszek kazał dać sobie to dziecko i obiecał wychować je na chwałę Bożą. Wziął je na ręce — zaniósł do miasta i oddał jednej Tercyarce na wychowanie. Gdy wieść o tem rozniosła się wśród obywateli miasta, każdy spieszył, by jakim datkiem przyczynić się do wychowania maleństwa. I tak pomagali tej kobiecie, że jeszcze za życia św. Franciszka wybudowano dom, gdzie wychowywano 40 sierot.

I mówił św. Patryarcha, że nigdy w życiu nie zaznał większej radości, jak po dokonaniu tego czynu.

Koił on cierpienia klasy biednych, jednał ich z bogatymi, wzmacniał węzły społeczne. Nie było głębszego polityka nad niego, którego nazwano Żebrakiem, a treścią Jego polityki — to miłosierdzie.

Przytoczyłem tu ogólne przykłady o zadaniach społecznych Tercyarzy.

Cel, korzyści i organizacya Trzeciego Zakonu.

Referat O. prowincyała Janickiego.

Kiedy w myśl encykliki Benedykta XV „Sacra propediem“ zjednoczone rodziny franciszkańskie powzięły zamiar urządzenia ogólnego Kongresu tercyarskiego w Krakowie, postanowiliśmy urządzić na nim osobną sekcyę dla duchowieństwa. Utwierdził nas w tem zamiarze Najprzewielebniejszy Książę Biskup Krakowski. Przyszedłszy bowiem do Niego z prośbą o protektorat nad tymże Kongresem, usłyszeliśmy z ust jego następujące słowa: „Jeśli pragniecie, aby Kongres przyniósł prawdziwy pożytek, a Zakon III godnie odpowiedział swemu celowi, zacznijcie od duchowieństwa, jednolite bowiem prowadzenie Tercyarstwa podniesie go, a uchyli usterki“ Słowa te dzisiaj zrealizowane być mają, gdy tak liczne duchowieństwo z całej Polski z Książętami Kościoła na czele, zebrało się, by wysłuchać naszych referatów a zarazem zastanowić się nad tem, co czynić należy, aby wzbudzić ducha franciszkańskiego w warstwach jak najszerszych.

Słusznie bowiem powiedział wielki papież Leon XIII tak bardzo zasłużony w reformie III Zakonu, „że jakkolwiek Ewangelia św. sama jako nauka boska może świat cały uświęcić i zbawić, w naszych wszelako czasach zepsucie niema znakomitszego środka na ożywienie ducha religijnego i naprawę szkód przez ogólne zepsucie sprawionych, nad III Zakon św. Franciszka“. Z tych słów Leona XIII poznać można nietylko wielkie pożytki, jakie Tercyarstwo przynosi, lecz także zapalić się powinniśmy gorącą chęcią, pozyskania temu Zakonowi jak najwięcej członków. Żebyśmy temu zadaniu godnie odpowiedziec mogli, musimy odpowiedzieć na następujące pytania: czem jest III Zakon św. Franciszka, czego on się domaga, jakie przynosi korzyści i jaką winna być jego organizacya.

I. Trzeci Zakon jestto religijne stowarzyszenie, którego członkowie zobowiązują się żyć według reguły przez św. Franciszka przepisanej a od Stolicy św. potwierdzonej. Stowarzyszenie to religijne nie jest tylko zwykłem bractwem, lecz prawdziwym zakonem w Kościele Katolickim, bo członkowie tegoż zakonu otrzymują osobną zakonną suknię, odbywają nowicyat, składają profesyę i uważani są przez Boga i święty jego Kościoł jako osoby zakonne, mające pewne prawa, obowiązki oraz i łaski jak prawdziwi zakonnicy. Ubiorem III Zakonu jest szkaplerz oraz pasek św. Franciszka. Szkaplerz oznacza szatę pokutniczą a pasek jest zewnętrznym znakiem ścisłego połączenia się ze Zbawicielem, by go tem więcej i usilniej naśladować. W dawniejszych czasach członkowie III Zakonu podczas uroczystych procesyi nosili długi szary habit

jak to jeszcze dziś w Rzymie w Kościele naszym na Ara-Coeli czynią. U nas w Polsce zmarłych członków ubierają w habit i w nim składają ich do grobu. Noszenie szkaplerza i paska jest koniecznem, bo inaczej traci się przywileje, łaski i odpusty III Zakonu. Lecz nie samo noszenie paska i szkaplerza czyni prawdziwego tercyarza, lecz duch zakonny, duch św. Franciszka. Zakładając św. Patryarcha III Zakon dla ludzi w świecie żyjących, nie chciał pozbawiać społeczeństwa świeckiego ludzi uczciwych, nie chciał również rozrywać węzłów rodzinnych, wprowadzając jednych i drugich w mury Zakonu I i II, które był założył, lecz pragnął idąc za natchnieniem Bożem skupić pod swój sztandar wszystkich niemych świata katolickiego, by bezpieczniej pracować mogli nad zbawieniem swej duszy. W tym celu przepisał Zakonowi temu osobną regułę wskazującą, jak pośród różnorodnych zatrudnień i w każdym stanie prowadzić można życie całkiem chrześcijańskie pokutnicze. Tak powstał III Zakon św. O. Franciszka, Zakonem pokutniczym nazwany, ponieważ Braci swych i Siostry przedewszystkiem do pokuty wzywa i zachęca. Jest on prawdziwem jarzmem słodkiem i brzemieniem lekkiem w tym doczesnym za Jezusem Chrystusem pochodzie.

Nie żąda on bowiem od swych członków rzeczy niemożliwych lub przeciążających, nie nakazuje nic takiego, coby człowiekowi czyniło życie gorzkiem lub przykrem, lecz poleca tylko to, co Bogu się podoba, co zabezpiecza duszy zbawienie, słowem co życie umila, osładza, a koniec jego czyni błogim. Podstawą III Zakonu, to zachowanie reguły III Zakonu żyjąc według przykazań Bożych i Kościelnych. Przykazania Boskie i Kościelne to najpierwsza droga prowadząca do zbawienia, reguła zaś III Zakonu to najpewniejsza pomoc zachowania tychże przykazań.

Św. Jan Apostół mówi: „że wszystko co jest na świecie, jest pożądliwością ciała, i pychą żywota“, a św. Franciszek na to odpowiada: „wszystko w III Zakonie Seraficznym jest ubóstwem, posłuszeństwem i czystością“. Wśród ran, jakie jątrzą się na dzisiejszym organiźmie społecznym, do najniebezpieczniejszych zaliczyć można: chciwość i z nią połączone przywiązanie do rzeczy doczesnych, brak posłuchu i poszanowania wszelkiej władzy oraz rozszerzająca się w sposób niebywały zmysłowość. W III Zakonie widzę jednak najskuteczniejsze lekarstwa na uleczenie tych ran.

Ślub ubóstwa w III Zakonie nie jest taki sam jak ślub zakonników, lecz ma na celu wykonywanie ducha ubóstwa i miłosierdzia, to znaczy, by serca swego nie czynić zbyt chciwem i łakomem na dobra doczesne, lecz dobroczynnem i odczuwającem biedę i niedołę bliźnich: „Każdy z Tercyarzy, tak czytamy w regule, ma według możności składać coś do wspólnej Kasy a z tej ma być udzielana zapomoga potrzebującym a szczególnie chorym“. Swiat dzisiejszy choruje na zbyt wielką wolność. Obecnie nikt nie chce być podległym, wszędzie odzywają się głosy: precz z władzą, precz z rządem wszelakim. Wszyscy chcą panować rozkazywać, lecz nikt nie chce być wykonawcą rozkazu. Dokąd już doprowadziła ta źle zrozumiana wolność, świadczą o tem różne rewolucyjne przewroty. Natomiast Tercyarze mają w swym przełożonym widzieć wolę samego Boga, czy on jest ojcem rodziny, czy kapłanem, czy urzędnikiem z ramienia prawowitej władzy przysłanym; a tem więcej winni być ochoczo posłusznymi swej władzy duchownej, którą stano-

wią: Papież, Biskupi i Kapłani. Uległość i posłuszeństwo dla św. Matki-Kościoła, miłość synowska i szacunek dla Stolicy św., to cnoty kardynalne III Zakonu św. O. Franciszka. Zakon III nie wymaga, aby członkowie jego kryli się w klasztorach lub osamotnione prowadzili życie lub ślubowali dozgonną czystość, lecz domaga się, aby każdy zachowywał czystość według stanu swego tak, jak ona nam jest nakazaną przykazaniem Bożem, więc to fałszywe hasło świata: żyć i używać nie może mieć posłuchu w III Zakonie.

II. Pragnąc jednak, aby Tercyarze mogli wytrwać w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości, sam św. Zakonodawca w regule podaje środki pewne, skuteczne i roztropne, ucząc czego unikać a co czynić należy, aby wytrwać w dobrem. W ubiorze nakazuje unikać zbytku i nieskromności. „Członkowie III Zakonu w ubiorze powinni unikać wszelkich zbytków, lecz odpowiednią do stanu swojego zachować skromność“ (reg. r. 2). W zabawach wystrzegać się winni niebezpiecznych i skromność obrażających tańców, gry w karty o pieniądze, nie powinni również uczęszczać w towarzystwa, gdzie bywają prowadzone szpetne mowy lub żarty brudne, tak łatwo dające sposobność do grzechu. W czytaniu Tercyarze nie powinni zezwolić na to, aby książki lub gazety podkopujące wiarę i moralność znajdowały się w ich domach lub były czytane przez ich domowników. Aby to jednak Tercyarze zachować mogli św. Franciszek podaje im w swej regule pomocne środki. Nakazuje im modlić się, odmawiać codziennie obowiązkowe 12 Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo i Chwała Ojcu. Kto zaś odmawia pacierze kapłańskie lub officium mniejsze do Matki Bożej, czyni zadość obowiązkom i 12 pacierzy odmawiać nie potrzebuje. Słuchać Mszy św. codziennie, jeśli to jest możliwem lub przynajmniej łączyć się w duchu z kapłanem odprawiającym Najświętszą Ofiarę. Raz w miesiącu przystępować do Spowiedzi i Komunii św. Codziennie czynić rachunek sumienia. Zawczasu zrobić testament, jeśli rozporządzają jakim majątkiem. Uczęszczać na zgromadzenia miesięczne. Usługiwać ochoczo chorym. Modlić się za zmarłych Tercyarzy i o ich duszy pamiętać. A wszystkim przyświecać zgodą i miłością oraz dobrym przykładem.

III. Żadne bractwo lub stowarzyszenie religijne nie zostało tak hojnie ubogaconem odpustami i przywilejami przez Namiestników Chrystusowych, jak III Zakon św. O. Franciszka. Oprócz licznych odpustów zupełnych, jakich Tercyarze dostąpić mogą przy zwykłych warunkach w dzień przystąpienia do III Zakonu, w dniu zakonnej profesyi, w dniu zgromadzeń miesięcznych, raz w miesiąc w dzień przez siebie dowolnie obrany, w uroczystości niektórych Świętych z Trzech Zakonów Franciszka św. Otrzymują 28 razy w roku absolucyę generalną, a dwa razy błogosławieństwo papieskie, prócz tego są uczestnikami zasług i korzyści duchownych I i II Zakonu. Kapłani zaś należący do III Zakonu mają gdziekolwiek odprawiają Mszę św. przywilej w trzech dniach jakichkolwiek w tygodniu odprawić Mszę św. z odpustem za dusze w czyścu cierpiące, a kiedy odprawiają Msze św. za Tercyarzy zmarłych, wszędzie i zawsze ołtarz dla nich jest uprzywilejowany; mogą także używać mszału i brewiarza franciszkańskiego.

IV. Chcąc jednak, aby III Zakon przyniósł te łaski i pożytki duchowe, trzeba go koniecznie rozpowszechnić i pracować usilnie nad jego rozwojem. Bo jakkolwiek różne bractwa mają w swym gronie licz-

nych pobożnych zwolenników i przez swoje praktyki do uświęcenia pomagają, to o III Zakonie muszę przytoczyć słowa Leona XIII wypowiedziane w r. 1879: „Jestem w zupełności przekonany, że III Zakon jest jednym z najskuteczniejszych środków, by uleczyć wszelkie zło i najlepszą drogą do sprowadzenia świata napowrót do prawdziwej pobożności w duchu Ewangelii". I tem się tłomaczy, że we wszystkich krajach chrześcijańskich a więc i w naszej Polsce wierni garną się licznie pod sztandar Franciszka św. To też wskazaneby było, aby nie było na polskiej ziemi ani jednej parafii, w którejby nie zaprowadzono III Zakonu.

Jak się zabrać do tego? Pozwolenie Kanonicznej erekcyi III Zakonu dają prowincyałowie Zakonów franciszkańskich, erekcya jednak w poszczególnych parafiach nastąpić może za wiedzą Ordynaryatu, gdzie III Zakon jest zaprowadzony kanonicznie, dyrektorem tegoż jest każdorazowy Proboszcz lub Administrator parafii. Gdzie zaś kanonicznej erekcyi niema, ci kapłani, którzy otrzymali osobną na to władzę od któregokolwiek z prowincyałów Zakonu św. Franciszka, mogą przyjmować do III Zakonu i profesyi, udzielać absolucyi, słowem być dyrektorami III Zakonu.

Do Tercyarstwa mogą być wszyscy przyjmowani, którzy ukończyli przynajmniej 14 lat życia. Warunki żądane są: dobre obyczaje, dobry charakter a szczególnie dokładność w zachowaniu przepisów religii katolickiej i posłuszeństwo doświadczone Kościołowi Rzymskiemu i Stolicy Apostolskiej" (reg. r. 1.). To też ostrożność zachować należy w przyjmowaniu do Tercyarstwa zgłaszających się i nie przyjmować ich odrazu, lecz zasięgnąwszy o nich informacyi i wystawiając ich na próbę. Przez czas nowicyatu, który trwa rok winni być Tercyarze pouczeni o regule i obowiązkach III Zakonu przez swych Mistrzów lub Mistrzynie. Najlepszym przewodnikiem ku temu celowi jest „Katechizm tercyarski" wydany przez O. Feliksa Dwornickiego. Po roku dobrze odbytej próby Tercyarze-nowicyusze winni być przypuszczeni do profesyi.

Trzeci Zakon aby się dobrze rozwijał, winien mieć swych przełożonych wybieranych na trzy lata. Tercyarze tak mężczyźni jak niewiasty winni być podzielonymi na kółka po 10 do 12 osób wybierając zpośród siebie Zelatorkę lub Zelatora. Przełożonych i Zelatorów jest obowiązkiem czuwać nad Braćmi i Siostrami, odwiedzać chorych, upominać błądzących i znosić we wszystkich sprawach z ks. dyrektorem. Obowiązkiem zaś dyrektorów jest, odbywać Zgromadzenia ze wszystkimi Tercyarzami każdego miesiąca, prócz tego miewać miesięczne konferencye z Zelatorami i Zarządem III Zakonu, którymi są: Przełożeni, Ich Zastępcy, dyskreci, Mistrze nowicyatu, oraz Skarbnicy utrzymujący kasę tercyarską. Na kasę składają się dobrowolne datki zbierane na miesięcznych zgromadzeniach oraz poszczególne ofiary.

Chcąc, aby organizacya działała dodatnio przez III Zakon na całą parafię, trzeba jej dać także podkład socyalny, jako to: utrzymywanie ochronki dla dzieci lub przytułku dla niemających chwilowo zajęcia, czy też dla niezdolnych do pracy, założenie biblioteki książek pożytecznych, pielęgnowanie chorych, lub tym podobne.

Ale tak jak każda sprawa, aby postępowała naprzód i od wszelkich zboczeń wolną była, potrzebuje czujnego oka i kontroli, tak samo i III Zakon, aby odpowiadał swemu wzniosłemu celowi, a wolnym był

od przesadnej lub fałszywej dewocyi, potrzebuje opieki i kontroli duchownej. I w tym to celu Papież Leon XIII reformując dawną regułę III Zakonu umieścił w rozdziale 3 przepis następujący: „Wizytator ma się starannie dowiadywać, czy reguła jest dobrze zachowywaną. Powinien odwiedzać według możności Członków III Zakonu co rok a nawet częściej; jeżeli tego potrzeba ma zwoływać Zgromadzenia, na których mają być obecni: przełożeni i członkowie. Jeżeli Wizytator przypomina stowarzyszonemu jego powinność czy to napomnieniem, czy rozkazem a nawet nadaniem kary zbawiennej, powinno się to przyjąć ze skromnością i nie odrzucać zadośćuczynienia. Wizytatorowie mają być wybierani z pierwszego zakonu franciszkańskiego. Naznaczać ich będą Gwardyanowie, jeżeli o to będą proszeni". Temi więc słowy ustanowieni zostali Wizytatorowie by czuwali nad III Zakonem i poprawiali w nim to, coby nie było zgodnem z duchem reguły świętej.

Dzięki Bogu, prawie w każdej naszej dyecezyi znajdują się klasztory pierwszego Zakonu św. O. Franciszka.

Zbawienną byłoby rzeczą podzielić w dyecezyi gminy tercyarskie na okręgi i te przydzielić poszczególnym klasztorom „które przez swych Wizytatorów miałyby pieczę nad organizacyą i rozwojem Tercyarstwa.

Żyjemy w ważnych chwilach dziejowych. Stoimy na progu nowych czasów, których ideały i cele różnią się do gruntu od tych, jakie dotąd światem rządziły. Duch nowy przeniknął świat i opanował go i przekształca narody, rządy, zarówno jak stosunki prywatne. Społeczeństwo popadło w zepsucie, podobne do czasów owych, kiedy Bóg wzbudził św. Franciszka „aby podtrzymał walącą się budowę Jego Kościoła". Czem potrafił dokonać tego dzieła ten dobrowolny Żebrak z Assyżu? Oto przez założenie nowych podwalin porządku społecznego, któremi pouczył ówczesnych chrześcijan żyć według prawideł Chrystusowych, wyznawać Chrystusa sercem i czynem a nietylko ustami. A jak się zabrał do tego wielkiego dzieła? Przeciw zwyrodniałej społeczności feudalnych swych czasów, wyprowadził do walki armię swych Tercyarzy, którzy wszyscy, zarówno mężowie jak niewiasty, ślubowali strzedz sprawiedliwości, unikać wojen domowych, wyrzekać się wyuzdanych zbytków i szerzyć powszechną miłość i pokój. I stoczył tę walkę zwycięsko On, który był jej hetmanem i przodownikiem. Idziemy i my dzisiaj za Jego przykładem w ten bój zacięty. Opaszmy jak gdyby murem obronnym społeczeństwo nasze duchem św. Franciszka przez Zakon Trzeci, a uleczymy wielkie zło czasów obecnych i szerząc pokój na ziemi, doprowadzimy ludzkość ku Temu, którego źródłem najwyższem Mądrość i Miłość Boża. Bóg od nas tego żąda! Bóg tego chce!

Referaty sekcyi dla przełożonych.

Referat

wygłoszony na Kongresie Tercyarzy w Krakowie d. 3 sierpnia 1921 r.

Dodatni wpływ Trzeciego Zakonu w parafii

Napisał ks. Mateus Jeż.

Wiadomo, że każdy rozumny i postępowy leśnik i ogrodnik ma szkółkę, w której starannie hoduje lepsze gatunki i odmiany rozmaitych drzew owocowych, ozdobnych i leśnych, aby je rozsadzać w miarę potrzeby i uszlachetniać nimi swój ogród czy las. Taka szkółka wymaga wiele pracy, — wiele kosztów, ale opłaca się sowicie.

Coś podobnego dzieje się w parafii na niwie dusz ludzkich, odkupionych Przenajdroższą Krwią Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Prawda, że cały Kościół Chrystusowy jest wybranym Ogrodem Bożym, *wybraną winnicą* Pańską, a każda parafia katolicka jest cząstką tego Bożego Ogrodu i tej winnicy Pańskiej. Zroszony obficie Krwią Zbawiciela, zasilony Manną niebieską, skrapiany *wodą żywą*, tryskającą z siedmiu cudownych źródeł, jakiemi są Sakramenta święte, oświecony i ogrzewany słońcem Boskiej nauki swego Założyciela powinienby cały Kościół Chrystusowy być święty, cały być Szkółką i rozsadnikiem wiary i cnoty na całą kulę ziemską, zamieszkałą jeszcze przez większość pogan i błędnowierców.

Ale sam Chrystus Pan przepowiedział w przypowieściach o kąkolu i pszenicy, o niewodzie i o królu, zapraszającym na gody, że w Jego Kościele będą źli i dobrzy; Sam to ogłosił, że praca nad zbawieniem dusz będzie wymagała trudu i ofiary zarówno ze strony wiernych, jak i ich pasterzy. *Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat.*

Widzimy też w Kościele Chrystusowym i w każdej jego cząstce, jaką jest parafia, obok ludzi dobrych także i złych, a także i obojętnych. Nasza Polska nie jest wyjątkiem od tej reguły! Im większe miasto, tem więcej zepsucia i niewiary, a i po wiejskich parafiach słychać skargi na zdziczenie obyczajów, zwłaszcza wskutek długiej i krwawej wojny, która nauczyła ludzi bezkarnie kraść, zabijać, podpalać i dopuszczać się wielu innych zbrodni.

Chcąc odbudować Polskę moralnie, musimy naśladować wzorowego ogrodnika i leśnika, który zakłada szkółki szlachetnych drzew i krzewów i rozsadza je stopniowo, aby nimi zastąpić dziczki, aby nimi zapełnić pustki i nieużytki w swym lesie lub ogrodzie. A cóż będzie taką szkółką, uszlachetniającą moralnie każdą parafię?

Oto dobrze urządzone bractwo czy stowarzyszenie religijne!

Znana to prawda, stwierdzona doświadczeniem długich wieków. Dzieje Kościoła świadczą, że bractwa i stowarzyszenia religijne istniały wśród chrześcijan katolików od pierwszych czasów chrześcijaństwa. Z biegiem wieków rosły one w liczbę i znaczenie pod opieką Papieży, biskupów i kapłanów, którzy widzieli w nich jakby filary i podpory chrześcijańskiej wiary i moralności i nie szczędzili im swego poparcia i błogosławieństwa.

Wśród licznych stowarzyszeń religijnych, istniejących w Kościele katolickim zajmuje szczególne miejsce, rzec można — uprzywilejowane, Zakon III św. O. Franciszka, zwany pospolicie Tercyarstwem, którego siedmiowiekowy jubileusz właśnie w tym roku święcimy.

Ażeby zrozumieć jego świętość i doniosłość, trzeba rozważyć dodatni wpływ, jaki on wywiera w parafii i ten właśnie temat będzie przedmiotem niniejszego odczytu.

Wpływ Trzeciego Zakonu w parafii możnaby podzielić na moralny i materyalny.

Zaczynam od pierwszego jako ważniejszego. Cóż może wogóle więcej umoralnić parafię, jak dobry przykład jednostek do niej należących? Słowa, choćby najwymowniejsze, potrafią tylko poruszyć serca i umysły, przykład zaś dobry pociąga, jak to głosi stare łacińskie przysłowie: verba movent, exempla trahunt, co po polsku można powiedzieć: lepszy przykład niźli rada. — Skąd płynie zgorszenie w parafii? Ze złego przykładu zepsutych ludzi. Otóż najlepszem, najskuteczniejszem lekarstwem na usunięcie zgorszenia, na naprawę obyczajów, jest dobry przykład. Prawda, że ten dobry przykład może dawać każdy, nawet nie należący do żadnego stowarzyszenia religijnego, ale nie da się zaprzeczyć, że ci, którzy się wiążą w stowarzyszenie religijne, zwłaszcza w III Zakon, zobowiązują się w szczególniejszy sposób i ośmielają do tego, aby na każdym kroku dawać ze siebie dobry przykład, czy to w kościele, podczas nabożeństwa, czy w domu, czy w towarzystwie lub na ulicy. I choćby nikogo nie napominali, sam ich dobry przykład jest najskuteczniejszem napomnieniem, jest najwymowniejszem kazaniem.

Wyraził to jasno swego czasu nasz święty Patryarcha Franciszek, kiedy swym towarzyszom zakonnym obiecał w pewnem mieście powiedzieć na ulicy kazanie. Poszli z nim, aby usłyszeć to kazanie, a święty O. Franciszek obszedł z nimi główne ulice miasta w pobożnem skupieniu i milczeniu i wrócił do klasztoru: — Ojcze! zawołali wówczas bracia zakonni, — miałeś nam powiedzieć kazanie, gdzież jest spełnienie obietnicy? — Było kazanie, odpowiedział Święty, — ten dobry przykład, jaki daliśmy mieszkańcom naszym ubiorem skromnym i ubogim, naszą postawą pokorną, naszem skupieniem i milczeniem był najlepszym kazaniem. Tak samo i dzisiaj.

Dobry przykład Braci i Sióstr, należących do III Zakonu, idzie w parafii przez ich pilny udział w nabożeństwach, przez ich skromne i pobożne zachowanie się w domu Bożym. Dają go zwłaszcza przez częste, a nabożne przystępowanie do Sakramentów Pokuty i Ołtarza, przez udział w procesyach kościelnych zwłaszcza teoforycznych, t. j. takich, w których bywa obnoszony Przenajświętszy Sakrament; przez nawiedzanie chorych, przez udział w pogrzebach, czy to znajomych, czy nieznajomych osób, bo nawiedzanie chorych i grzebanie umarłych było zawsze uważane w Kościele za jeden z głównych uczynków miłosiernych.

Byłoby źle, gdyby członkowie III Zakonu w parafii spełniali swe obowiązki religijne i wogóle chrześcijańskie tylko, albo głównie dla dawania innym dobrego przykładu, bo mogłaby się z tego powodu wywiązać w nich pycha i obłuda faryzajska, którą tak ostro potępiał nasz Boski Zbawiciel. Mamy być dobrymi nie dla oka ludzkiego, nie po to, aby być od ludzi widzianymi i chwalonymi, ale aby się Bogu przypodobać, aby Jego świętą wolę wykonać, aby spełnić obowiązek, jaki na nas ciąży z tytułu stworzenia i odkupienia naszego. Wolno nam jednak, mając chwałę Bożą i zbawienie nasze głównie na celu, starać się przy tem, na drugim planie, o to, aby przez nasze dobre uczynki pociągnąć zarazem do Boga tych, którzy żyją zdala od Niego, bo przez to także chwała Boża będzie osiągnięta. Wszak ten sam Zbawiciel, który tak ostro potępiał pychę i obłudę faryzeusza za to, że spełniali dobre uczynki jedynie i głównie dla oka ludzkiego, zachęca nas wszystkich do dawania bliźnim dobrego przykładu w słowach: *„Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech“*. Czyżto nie jest wyraźna zachęta do dawania dobrego przykładu?

Prócz dawania dobrego przykładu, a raczej w związku z nim wywierają jeszcze Członkowie III Zakonu dodatni wpływ w parafii przez to, że *są jakby gwardyą przyboczną swego Proboszcza, a zarazem Dyrektora.* Oni obdarzają go trwale swojem zaufaniem, szacunkiem i posłuszeństwem. Oni nie należą do tych parafian, co to są zwolennikami swego Proboszcza i wogóle swych kapłanów tylko jakby czasowo i za wypowiedzeniem, t. j. póty, póki księża są dla nich wygodni i pobłażliwi, póki nic od nich nie wymagają, o nic ich nie strofują. — A jak tylko ksiądz ich upomni, jak coś od nich wymaga, zwłaszcza ofiar pieniężnych, choćby najsłuszniej i najsprawiedliwiej ,już powstają przeciw księdzu, a nawet przeciw księżom wogólności.

Nie, Tercyarze i Tercyarki tego nie czynią!

Oni uważają się za dzieci duchowne swych pasterzy dusz i chcą być dobrymi dziećmi. Jak dobre dziecko kocha ojca i matkę nawet i wtedy, gdy otrzyma jakie upomnienie lub nawet karę, jak dziecko dobre uważa za słuszne, że ojciec lub matka żądają od niego czasem jakiej usługi, pomocy lub ofiary, tak i Tercyarz i Tercyarka są stałymi w przywiązaniu do swych duszpasterzy. Gotowi ich zawsze bronić nawet i wtedy, gdy ci z ułomności ludzkiej chwilowo zbłądzili.—W razie jakich rozterek w parafii między proboszczem a parafianami, albo między księżmi, Tercyarze nie opuszczają swego Proboszcza, nie buntują się przeciw niemu, nie podburzają do skarg, ale starają się według sił bronić powagi i znaczenia swego duszpasterza, pamiętając na to, że w rodzinie powinno się wczelkie spory i niesnaski załatwiać spokojnie i cicho, że potrzeba prać brudy, o ile możności w domu, a nie wynosić ich i nie obnosić po obcych kątach.

Prócz moralnego wpływu i owocu może przynieść Tercyarstwo dla parafii także i materyalne korzyści. Tercyarze i Tercyarki, idąc za wzorem św. O. Franciszka, choć pracują, choć żyją oszczędnie, a przez to powiększają swoje majątki, ale nie przywiązują się do nich grzesznie i zbytecznie, więc używają grosza na dobre cele. Nie są skompymi i twardymi wobec nędzy bliźnich, wspomagają w biedzie nietylko Braci i Siostry III Zakonu, ale także bliznich, krewnych, czy obcych. Nie żałują grosza na upiększenie kościoła, na ozdobienie zwłaszcza ol-

tarza św. Franciszka, tam, gdzie on istnieje. Nie szczędzą grosza na Ofiarę Mszy św., czy to na intencyę żyjących, czy drogich zmarłych. Robią nawet czasami zapisy pobożne na kościoły i klasztory, jeżeli mają majątek, a żadnych bliższych krewnych po sobie nie pozostawiają. W czasach gdy rząd chce zabrać księżom ziemię, podarowaną im przez pobożnych fundatorów na utrzymanie siebie i kościoła, oraz potrzeby biednych, Tercyarze radziby jeszcze pomnożyć te pobożne darowizny, tam gdzie są szczupłe, swoimi zapisami.

Rozumie się samo przez się, że ten dodatni wpływ może wywrzeć w parafii III Zakon tylko wtedy, gdy jest należycie założony i prowadzony.

I tu znowu powracam do tego porównania, którego użyłem na wstępie o szkółce, jaką zakłada i utrzymuje wzorowy ogrodnik lub leśnik. Szkółka taka wymaga wiele pracy i kosztów. Trzeba ją nietylko porządnie i pracowicie założyć, ale starannie utrzymać, często ją kontrolować, uzupełniać, nadsadzać i poprawiać.

Inaczej taka szkółka zarośnie chwastem, nawet ostem i cierniem.

Podobnie i ta szkółka duchowna w parafii, jaką jest III Zakon św. Franciszka, wymaga dużo pracy, troskliwości i opieki ze strony swego Dyrektora, jakim jest z reguły proboszcz parafii. Nie dość ją starannie i roztropnie założyć, ale trzeba nieustannie nad nią czuwać, zwłaszcza przez odbywanie zebrań miesięcznych; trzeba tępić w niej chwasty i ciernie, a uzupełniać ją ciągle nowemi sadzonkami, t. j. nowymi odpowiednimi członkami. Wtedy przyniesie Tercyarstwo Panu Bogu chwałę, — chlubę swemu świętemu Patryarsze i Założycielowi,— pociechę Proboszczowi i Dyrektorowi, obfite błogosławieństwo Boże i zbawienie wieczne Braciom i Siostrom doń należącym, a więc wielki pożytek parafii.

Znaczenie dobrego przykładu u Tercyarzy.

„Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widząc uczynki wasze dobre, chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech“.

Tak mówił do nas Chrystus. Więc żąda, aby światłość naszych dobrych — świętych czynów świadczyła o tem, że my, uczniowie i słudzy Jego, który jest „Światłością świata“, jesteśmy czemś innem, niż dzieci ciemności.

My, chrześcijanie katolicy, mamy im świecić przykładem i przykładem naszym pociągać do dobrego. Czynami naszymi mamy wzbudzać uwielbienie dla naszego Stwórcy i Boga, który te czyny w nas sprawuje.

Czyśmy nie doświadczyli sami na sobie, jak czyn dobry, dobry przykład wzrusza nas i podnosi?

Ileż razy, doznawszy czyjejś dobroci, czuliśmy się do głębi przejęci uwielbieniem dla Boga i myśleli: Jakże wielki, święty, nieskończenie dobry musi być Bóg, jeśli człowiek, marne Jego stworzenie, do takiego stopnia doskonałości wznieść się potrafi!

O, tak, nic nas pewnie do wielbienia Boga nie pobudza więcej, jak doskonałość Jego stworzeń, ich czyny dobre. Czyny i sprawy dobre — to przykład. — Siła dobrego przykładu jest olbrzymia — niezmierzona.

Wiedział to dobrze św. O. Franciszek i czyn, przykład nieustannie braciom swoim zalecał. W regule swej powiada wyraźnie: „Czynami, a nie słowy nauczajcie!“

Nie w innym wreszcie celu św. Franciszek zakon swój założył, tylko w tym, aby w życie wprowadzić ideał religijny. Nie o słowa i teorye mu chodziło, ale o wykonanie czynem nauki Chrystusa.

Trzeci Zakon zwłaszcza żadnych innych nie nakłada na nas obowiązków prócz tych, jakie dotyczą prawdziwego chrześcijanina, ale żąda święty nasz Patryarcha, aby członkowie Trzeciego Zakonu żyli tak, jak żyli pierwsi chrześcijanie.

Wiemy, że publicznie nauczać i kazać nie mogli, więc nie tą drogą pozyskiwali dusze Chrystusowi: ich nauczanie polegało na dawaniu z siebie dobrego przykładu.

Jeżeli św. O. Franciszek miał tak wielki, wprost niezmierzony wpływ na swe otoczenie; jeżeli wszyscy go słuchali bezwarunkowo i to nietylko wypełniając chętnie jego zlecenia, ale nawet z wyrazu twarzy starając się chęci jego odgadnąć, to właśnie dlatego, że nauczał nietylko słowem, ale przedewszystkiem przykładem i czynem. Żył tak, aby widziano, jak należy zwalczać pokusy.

Pierwszy jego biograf, który miał szczęście codziennie z nim obcować, pisze o św. Franciszku: „W mowie i w życiu był jednym i tym samym“.

O, ileżby dusz mógł zjednać dla Boga każdy Tercyarz, gdyby, czuwając nad sobą, budował przykładem i czynem, choćby przytem nic nie mówił“.

„Chodźmy nauczać“, powiedział raz św. Franciszek do jednego ze swych towarzyszy. A gdy w największej skromności i skupieniu obeszli ulice Assyżu i powrócili do klasztoru, zapytał Świętego ów towarzysz: „Ojcze, myślałem, że chciałeś nauczać?“ — „Nauczaliśmy naszym przykładem“, odrzekł mu Wielki Święty assyski!

Tak jest, przykład — to żywe kazanie; on głębiej zapada w duszę, niż najwymowniejsze słowa.

Wielkiego znaczenia jest przykład jednostki, a cóż dopiero przykład całego stowarzyszenia takiego, jak Trzeci Zakon, w którym tysiące osób ożywione są tym samym duchem! Jakżeby on mógł kojąco i dodatnio działać na parafię, miasto, a nawet na kraj cały!

Apostołować przykładem może i powinien każdy chrześcijanin, a tem więcej Tercyarz: — to jego koniecznością — to jego obowiązkiem!

Oczy dobrych, a słabszych może w wierze, zwracają się na Tercyarza, by się jego postępowaniem ukrzepić i umocnić. Oczy nieprzyjaciół Kościoła bacznie go też śledzą, aby go podchwycić — przyłapać na jakiej niewłaściwości, a potem zło spostrzeżone u jednego stosować do wszystkich — wydrwiwać i szydzić ze wszelkich bractw religijnych i ich członków.

Każdy Tercyarz i każda Tercyarka bacznie czuwać powinni nad sobą, aby tych, co im ufają, nie zawieść, a dla niedowiarków nie być zgorszeniem i, jak to mówią, wodą na ich młyn.

Tercyarz przy każdej czynności ma mieć na myśli: „Bóg na mnie patrzy“.

Obowiązek dobrego przykładu ciąży na nas dziś więcej, niż w innym czasie, a to dlatego, że obecnie tyle ludzi oziębło w wierze, zaprzestało praktyk religijnych, omija kościoły.

Kapłani nie mogą mieć na nich wpływu z powodu ich uprzedzenia do stanu duchownego.

My, w świecie żyjący, wpływ ten mieć możemy. A skoro mamy, korzystajmy z niego, nie pozwalajmy go z rąk sobie wyrywać. Jeżeli my się nie pokwapimy, aby wpływać na bliźnich *dobrze*, przyjdą tacy, co wpływać na nich będą *źle*.

Nie moralizowaniem zdobędziemy wpływ nad błądzącymi, ale tem, gdy im świadczyć będziemy dobrze, gdy nie będziemy się od nich odwracać i sądzić ich surowo, ale gdy się zwrócimy do nich z prawdziwą Chrystusową miłością.

Gdy św. Franciszek wysyłał swych braci na misye, polecał im: „Okazujcie się prawdziwymi chrześcijanami we wszystkich czynach, w pokorze, w miłości, w poświęcaniu się dla wszystkich“. Każdy Tercyarz — to misyonarz cichy wśród świata. Niech czyni to samo, co nakazał święty nasz O. Franciszek. — Od każdego Tercyarza Bóg żąda, aby nauczał przykładem świątobliwego życia.

Przykładu nic nie zastąpi — przykładem tylko podnieść możemy innych ponad próżność i lekkomyślne pojmowanie obowiązków względem Boga — Ojczyzny, społeczeństwa i rodziny.

Co więcej: — nauki nie każdy głosić może i nie każdemu wypada, ale nikt, nawet największy potentat świata, obrazić się nie może, gdy widzi przed sobą żywy przykład cnoty i szlachetnych czynów. Przykład daje podwójną korzyść: zmusza do dobrego nas samych, a zarazem tych, którzy na nas patrzą, czyli, że dając dobry przykład, uświęcamy równocześnie bliźniego i siebie.

A teraz przypatrzmy się, jakiemi to przykładami członkowie Trzeciego Zakonu świecić mają.

Oto przedewszystkiem wypełnianiem *obowiązków swego stanu*. Za czasów św. O. Franciszka wstępowali do Trzeciego Zakonu uczeni, duchowni, robotnicy, słudzy. A główną podstawą tego Zakonu było zawsze *wierne spełnianie obowiązków stanu*.

Obowiązki naszego stanu są wyrazem woli Bożej względem nas i tylko za cenę jak najsumienniejszego ich wypełniania kupujemy sobie zbawienie. Lekceważyć obowiązki — to lekceważyć wolę Bożą. Szczęśliwy ten, kto pojmuje, ile błogosławieństw Bóg zlewa na pracę, wypływającą z obowiązków stanu.

Niech praca tercyarza dowodzi, że on — nie najemnik, ale dziecko, kochające Swego Niebieskiego Ojca, którego wolę pełni miłośnie!

Tercyarz dalej świecić ma przykładem *zgodnego pożycia* z drugimi; ułomności bliźnich cierpliwie znosić, nie oburzać się na nikogo, surowym być tylko dla siebie.

Znowu święty nasz Ojciec daje nam w duchu Chrystusowym zbawienne upomnienie. „Bądźcie cierpliwi wobec przeciwników, odpowiadając łagodnie tym, co was zapytywać będą; błogosławcie prześladowcom, okazujcie wdzięczność tym, co postępować z wami będą niesprawiedliwie lub obrzucą was oszczerstwami i obelgami; za to wszystko bowiem wielka będzie nagroda wasza w niebie“.

Św. Elzar — Tercyarz, ilekroć doznał od kogo obelgi szyderstwa, obmowy, przedstawiał sobie w myśli Zbawiciela, stojącego przed Piłatem i przypominał sobie, jak Pan Jezus był oczernionym przez fałszywych świadków, jak szydzili z Niego żołnierze i żydzi, jak plwali i jak nareszcie uderzyli w Przenajświętsze Oblicze. I myślał wtedy: „Czemże jest ta zniewaga, którą znoszę, ja, grzesznik, wobec zniewag, jakie dla mnie ponosił Zbawiciel?“ Wtedy uśmierzał się jego gniew, stygła chęć zemsty, uciszało się jego serce. W stosunkach z innymi zawsze i we wszystkiem, co tylko nie sprzeciwia się przykazaniom Bożym i obowiązkom, wypływającym z naszego stanowiska, ustępować Tercyarz powinien.

Św. O. Franciszek mawiał: „Powinniśmy się zawsze wyrzec tego wszystkiego, co może przykrość sprawić bliźnim naszym“. Tak czyńmy, a zachowamy z bliźnimi zgodę — ten prawdziwy znak dzieci Bożych.

Dalej... Tercyarz nie ma się nigdy wysuwać na pierwsze miejsce — miejsce naczelne, dając tem *przykład pokory*. I nietylko sam myśleć ma o sobie: „Jestem niczem“, ale nie obruszać się, gdy mu kto słowem lub uczynkiem da poznać: „Ty jesteś niczem“.

W „Przestrogach“ swoich św. O. Franciszek powiedział: „Daleko skuteczniej dla ludzkiego zbawienia jest myć nogi drugim braciom, niż rozkazywać“.

Oprócz Matki Bożej nikt lepiej nie rozumiał pokory i nikt jej więcej nie umiłował jak święty Franciszek i dlatego nazywano go „pokornym Franciszkiem“.

Ideałem każdego Tercyarza powinno być przeświadczenie, że ci, z którymi obcuje, czują, że on jest pokorny.

Pokora na świecie dziś tak jest rzadka, że choćby już samą swoją niezwykłością utoruje nam drogę do niejednej duszy.

Tercyarz ma dawać przykład *czynnej miłości bliźniego*. Św. O. Franciszek mawiał: „Pewny jestem, że Pan Bóg chętniej patrzy na takiego, co z pomocą bliźnim przychodzi, niż na takiego, co się modli, a odprawia potrzebujących bez wspomożenia“. Syn czy córka św. Franciszka mają pierwsi przychodzić z pomocą każdemu, a niosąc ją, mają wpłynąć na potrzebującego, aby starał się być lepszym — cnotliwszym.

O synach św. Franciszka mówiono, iż „żyją podług wzoru pierwszej gminy chrześcijańskiej, o której napisano jest: Wszyscy stanowili jedno serce i jedną duszę“. — Odczuwajmy tak żywo potrzeby drugich i zaradzajmy im, aby i nas dzisiaj tak samo scharakteryzować można!

Tercyarz ma świecić przykładem *wstrzemięźliwości w mowie*, czy to dotyczy sądu o bliźnich, czy powtarzania słyszanych rzeczy, lub wiernego dochowania powierzonej tajemnicy, a wreszcie milczeniem powinien pokrywać własne swoje sprawy, tak dobre jako i złe.—Umieć dobrze milczeć jest tak samo cechą wyrobienia duchowego, jak umieć dobrze mówić.

Św. Egidiusz, jeden z pierwszych towarzyszy św. Franciszka, nauczał, że ten, kto wypowiada słowa dobre, użyteczne dla dusz, jest organem Ducha świętego. A ostrzegając przed mową złą, mawiał: „Chciałbym, aby człowiek miał szyję tak długą, jak żóraw, dlatego, aby w chwili, gdy będzie mówił, słowa jego, nim do ust się dostaną, za-

trzymywały się w niej kilkakrotnie, aby tymczasem zmuszony był do rozmyślania: jak i dlaczego ma mówić".

Dalej.... Tercyarz ma dawać przykład *pobożności miłej każdemu, pełnej pogody.*

Św. Franciszek nie lubił widzieć koło siebie twarzy zasępionych, chciał, aby bracia jego byli dziećmi światła i radości. Sam prace najmozolniejsze wykonywał z pieśnią na ustach. Był zdania, że radość wytryska z czystego serca, a utrzymuje się wytrwałością w modlitwie".

Nasza pogoda ducha i radość wewnętrzna ma być wobec ludzi małej wiary dowodem, że służyć Bogu i iść drogą jego przykazań nie jest udręczeniem, ale jest rzeczą słodką, że czystość sumienia i obcowanie z Bogiem dają radość prawdziwą.

Jakiż ma być *dom Tercyarza?* Reguła nasza poleca: „W życiu rodzinnem Tercyarze niech się starają innych przykładem przewyższyć".

Dom — to ognisko, od którego rozpala się wiele serc, a na świat rozchodzi się wiele promieni. Dom Tercyarza ma być wzorem życia chrześcijańskiego, okazanem jak się wykonywują Boże przykazania, uświęca siebie, a przez dobre wychowanie dzieci pracuje dla jasnej przyszłości Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa.

Z domu Tercyarza ma się rozchodzić przykład, jak się święci niedziele, przestrzega posty, dobiera zacne towarzystwa, jak się raduje i jak się smuci.

Samo urządzenie domu, obrazy Świętych, skromność w przyjęciu i w ubiorze, mają wskazywać, że tu hołdują nie pysze świata, ale zasadom Chrystusa. — Czy dzieci, które wzrosną w takiem otoczeeniu prawdy, prostoty, skromności, bojaźni Bożej, nie będą znowu budującym przykładem dla swych małych towarzyszy?

O, jakby inna była dzisiejsza młodzież, gdyby domy, w których wyrosła były chrześcijańskie nietylko z nazwiska! Powiedział ktoś słusznie, że pobożny Tercyarz jest w domu żywą księgą, w której wszyscy mają czytać. W postępowaniu matki i ojca dziecko małe, choć liter nie zna, czyta, jak w budującej księdze, uczy się z niej, choć samo o tem nie wie, poznawać i kochać Boga, szanować w każdym obraz Boży, zachowywać czyste obyczaje, żyć skromnie odpowiednio do stanu, do którego należy, lubić rozrywki szlachetne, czyste, podnoszące ducha. Ileż osób, dziś Bogu służących, zawdzięcza swe szczęście chrześcijańskim prawdziwie rodzicom!

Osobnej wzmianki wymaga wzajemny stosunek Tercyarzy chlebodawców i Tercyarek służących. Pan i pani domu Tercyarze uważają służące za członków rodziny, pomagających im w pracy, a służące Tercyarki uważają chlebodawców swych za przełożonych, w których jest coś z pierwiastka rodzicielskiego.

Pani, Tercyarka, o fizyczne i duchowe potrzeby służącej dba, jak matka. Służąca Tercyarka — to nie płatna najemnica, przykrząca sobie służebny swój stan, odnosząca się z nienawiścią do tych, którzy mają więcej, niż ona, — ale to pomocnica przychylna, szanująca sławę swych chlebodawców, czyniąca im dobrze, spełniająca sumiennie swe obowiązki. — Czy dom w którym tak po Bożemu się żyje, nie jest kaznodziejstwem, przykładem, nie jest apostolstwem?

Wreszcie Tercyarz *popiera każdą dobrą — zbożną sprawę, a nawet daje jej początek.* Nie szczędzi na to swej pracy, czy grosza, czy wpływu; rozszerza dobre książki i pisma. „Dobra książka w parafii — to

mój pomocnik duchowny", mawiał pewien pobożny kapłan. Tercyarze niech pierwsi będą przy pracy, której celem jest rozkrzewienie Królestwa Bożego na ziemi. Św. Franciszek mawiał do swych braci: „Cóż to za wielkie dobro, że Pan dał wam łaskę, iż możecie pracować". Niech Tercyarze umieją cenić tę wielką łaskę, że ich Bóg powołał na robotniki Swoje — to łaska zaiste wielka! „Biada temu, kto przez swoje czyny nie wywdzięcza się Bogu za to, co Bóg dla niego uczynił", powiedział kiedyś nasz św. Ojciec. Niech nas, Tercyarzy, nigdy ten zarzut nie spotka! Gdy po życiu wypełnionem zbożną pracą stawimy się kiedyś przed Bogiem, obyśmy wtedy ujrzeli owoc prac naszych i nagrodę za to, żeśmy uratowali wiele dusz przykładem Swoim.

Siostra Chryścińska.

Harmonia w życiu Trzeciego Zakonu.

Referat Brata Władysława Kośmińskiego.

Tercyarstwo! Ordo Seraphicus! Zakon pokuty i miłości!

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Dziś wielki jego Jubileusz — 7 wieków istnienia!....

Niby wstęga wspaniała cnót i heroizmu przewija się na tle dziejów Kościoła liczny poczet świętych mężów i niewiast — godne Franciszka z Assyżu dziedzictwo. Nie dziwić się temu. Jeśli ma się Ojca tej miary, co Wielki Serafin z Umbrii, to żar takiego ogniska będzie buchał bardzo daleko...,

— Stwarza 3 sławne Zakony. Wszystkie wydają ludzi naprawdę wielkich. Dwa pierwsze jaśnieją, niby firmament zasiany wielkiemi gwiazdami....

Tu ów Piotr z Alkantary, pokutnik niezrównany, istny szkielet, chodzący po świecie. Tam Klara z Assyżu, kwiat — dziewica, Seraficzkiego Zakonu ozdoba prześliczna. A dalej.... to Cudotwórca Padewski, ten znana po wszystkich globu ziemskiego zakątkach Święty, co koi cierpienia i troski — udziela pociechy. A dalej jeszcze.... Bonawentura, — uczony teolog — mistyk, jeden z największych w średniowieczu. A jeszcze.... Józef Kalasanty, który na dźwięk Imienia Maryi wzbijał się pod strop sklepień przybytków Pańskich, i Jan Kapistran, głoszący słowo Boże Polakom na rynku Krakowskim.

I tak dalej i dalej....

A Zakon Trzeci?....

Ten godnie z dwoma pierwszymi współzawodniczy.

Tu Ludwik święty, patron nasz szczególniejszy, co dyadem królewski u skroni z mniszym połączył habitem. Tu owa Franciszkowego Zakonu Magdalena, święta z Kortony Małgorzata, jak tamta wielka nawróceniem i pokutą, Tam Elżbieta, której cierpienia w godzinę śmierci Bóg w róże przemienił.

I tak coraz to nowe postacie świetlane, niby galerya portretów— „nie z tego świata"..

I dziwna rzecz — Zakon Trzeci żyje wśród świata, wśród jego ponęt i pokus, w samym środku, jak ktoś trafnie powiedział — nieprzyjacielskiego obozu. Nie separuje się od życia codziennego murem klasz-

tornym, ale owszem, z otwartą przyłbicą wyrusza na wojnę świętą z zastępami piekielnymi, — idzie w zgiełk życia codziennego, do fabryk, warsztatów, pałaców i suteren, do uczonych i prostaczków..., nikogo nie odpycha. Prawdziwa to krucyata pod hasłem: „Deus meus et omnia!“ — „Bóg mój i wszystko!“

To szerzenie Bożego na ziemi Królestwa!....

I wyposażony jest w broń, co nigdy nie zawodzi.

Naprzeciw zbytkowi i mamonie stawia święte swoje ubóstwo — królewską Mistrza oblubienicę; naprzeciw pychy Lucyferowej naszych czasów — pokornego „biedaczka z Assyżu“; w miejsce dzikiej nienawiści, co skłóciła z sobą narody świata, by wybuchnąć płomieniem wojny, jakiej nie zua historya, — ukazuje nam niby zorzę pokoju „Seraphicam Patris caritatem“.

Drodzy Bracia i Siostry! Wy, których Bóg postawił na czele tej Armii tercyarskiej, pomnijcie, co mówi Pan: „Nadstawcie uszu wy, którzy władacie ludem“.... A jakim to ludem wy władacie? Ludem, co ma być chlubą Kościoła! Jakimi więc winni być jego wodzowie? Czyż nie winni oni iść przed frontem swojego legionu? I czyż nie winni przodować cnotą, skoro tenże Pan na innem miejscu żąda wyraźnie: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, ażeby inni, widząc wasze uczynki, chwalili Ojca, który jest w niebiesiech“.... A w czemże ma swiecić ta Wasza światłość? I znowu odpowiada Pan: „Dałem wam przykład, abyście jako ja czynię i wy czynili!“ „Jam jest Światłość świata!“.,. — Naśladowanie więc Syna Bożego — „imitatio Christi“ — to nasz szczególniejszy obowiązek.

A ponieważ w Chrystusie przedewszystkiem jaśnieją: ubóstwo, pokora i miłość, więc i my, wzorem Franciszka z Assyżu, chcąc być jedno z Chrystusem, mamy ponad wszystko ukochać te cnoty...

— Ubóstwo — Pokora — Miłość.

Lecz cnotą kardynalną, zasadniczą cnotą w Tercyarstwie, to ta, która wogóle jest cnót jest królową, jak róża jest królową kwiatów — caritas, miłość i to seraficka.

Słuchajcie! Zenitem świętego Franciszka, Jego chwałą najwyższą, to tytuł, jaki mu przyznał Kościół, Jemu pierwszemu ze Świętych, tytuł „Seraphicus“. Jeśli tedy niniejsze przemówienie zaopatrzyłem napisem: „Harmonia w życiu Trzeciego Zakonu“, to miałem na myśli zwrócić w szczególniejszy sposób uwagę Waszą na cnotę, która wywołuje ową w życiu tercyarskiem tak niezbędną harmonię — na cnotę miłości!

Kto tę posiada, — ma wszystko, bez niej świętość jest illuzyą — złudzeniem. Naśladujmyż św. Franciszka w miłości, jak On naśladował Zbawcę świata — Jezusa! „Panie — mówi święty nasz Ojciec — daj, abym z miłości umarł dla Ciebie, któryś raczył umrzeć dla mojej miłości! We wszystkiem zatem miłość chrześcijańska seraficka, niech będzie naszym drogowskazem w życiu. Wszak jeśli już każdy chrześcijanin obowiązanym jest miłować Boga nadewszystko, a bliźniego swego jak siebie samego, to cóż dopiero Tercyarz, co w szczególniejszy sposób przyrzeka to wobec Majestatu Stwórcy?

Swiętym więc obowiązkiem naszym jest szerzyć w łonie Trzeciego Zakonu tę ideę wzniosłą miłości Chrystusowej! Lecz czyż ona kwitnie naprawdę w winnicy, skrapianej łzami Serafina z Assyżu? I czyż ona rozlewa wokoło kwiatów woń czarowną i mistyczne radości balsamy? Naprawdę, boję się odpowiedzi! Zamiast jej, zaklnę Was, Bracia

i Siostry, w Imię Boga w Trójcy Jedynego, w ten czas wiekopomnego Tercyarstwa Jubileuszu, abyście w sercach Waszych rozpalali coraz mocniej płomień świętej cnoty miłości, by się stać podobnemi Temu, co sam jest nieskończoną Miłością!..

Codzień miliony warg naszych powtarzają słowa wielkiej, błagalnej modlitwy: „Ojcze nasz!“ I mówimy w niej codziennie: „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy“.... Czy my naszym winowajcom naprawdę z serca odpuszczamy? My katolicy — my Tercyarze?... Czy czynimy dobrze tym, którzy nas prześladują? A jednak żąda tego Chrystus: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze!“ Czy w naszych kołach tercyarskich naprawdę się miłują? Czyż nie błąka się to słowo „miłość“ na ustach naszych, niby gorzka ironia? Policzmy obmowy, niechęci, urazy, uczucia zemsty nawet, które nam serce wypełniają! A co powiedzieć o egoizmie, tym lodowatym, co przechodzi obojętnie koło umierającego brata, ale nie poda mu ręki! O, nie krzyżujmy Jezusa w sercach naszych! Niech przełożeni Bracia i Siostry pamiętają, że komu więcej dano, od tego więcej żądać będą!...

Obowiązkiem więc świętym wszystkich nas jest troska gorąca o to, by w powierzonych nam kołach zakonnych panował naprawdę duch Serafickiego Patryarchy z Assyżu, duch serafickiej miłości, a wówczas naszą jest przyszłość dusz — naszem jest Królestwo Chrystusa — naszą jest Wieczność przy Bożym tronie!....

Referaty sekcyi społeczno-religijnej.

Referat

wygłoszony na Kongresie Tercyarzy na Wawelu w Krakowie d. 3 sierpnia 1921 r. przez Siostrę Maryę Żelisławską, przełożoną kongregacyi tercyarskiej na Jasnej Górze.

Zadanie Siostry Trzeciego Zakonu w kwestyi społecznej.

W ziemię naszą wsiąkło krwi morze i łez.... Stopa najeźdźców w perzynę obróciła tysiące ognisk rodzinnych, miliony istnień ludzkich skazała na tułactwo i poniewierkę. I pomimo tej męki ducha i ciała, pomimo wolności politycznej, — nad ziemią naszą nie rozbrzmiał jeszcze prawdziwy hejnał zmartwychwstania.

Bo dusze w zmaganiu bolesnem, zamiast zajeśnieć tym blaskiem, jaki daje cierpienie — skarlały; a przyczyną tego wojna, usuwająca chleb od głodnych ust, kładąca broń w rękę milionów, każąca walczyć bratu przeciw bratu i rozprzęgająca najniższe instynkty, najgorsze namiętności.

Ludzkość odstąpiła od Chrystusa.... I dotąd doń nie wróci, dokąd nie unormuje życia jednostek — rodzin — narodów i państw według świętych Praw Jego, stojących swą głębią i prostotą ponad wszystkie ludzkie konstytucye, — dotąd szarpać się będzie w konwulsyjnych skurczach, wyciągając ręce po szczęście i spokój: dotąd pozostaną zwycięzcy — zwyciężonymi, — wolni — niewolnikami. I nie pomogą tu wysiłki modlitewne i technika wojenna, a nawet szczytne bohaterstwo ludzkie, — tu trzeba ożywczego zdroju łaski, który obmyje grzechem skalanych, a myśl ludzką na nowe pchnie tory i w duszach wzbudzi to, co może być jedynie trwałą gwarancyą pokoju.... miłość wzajemną na prawie Bożem opartą.

By łaska jednak spłynęła, by Ten, który rzekł: „Pokój mój daję wam“, spojrzał na znękaną — cierpiącą — oniemal do krzyża przybitą ludzkość, obok modlitewnej ekstazy — czynu nam potrzeba, — walki ze złem, pracy nad sobą i społeczeństwem.

Stanąć do niej powinniśmy wszyscy: wielcy duchem i prostaczkowie, — nędzarze i bogaci, — mężczyźni i niewiasty. A im więcej kto otrzymał, tem więcej odeń wymagać należy. Do walki o tryumf dobra i prawdy na świecie powołani są w pierwszym rzędzie Bracia i Siostry Tercyarze, obdarzeni pełnią łask III Zakonu; do uzdrowienia zepsutych obyczajów powołaną jest kobieta, a w szczególności kobieta — Tercyarka.

I nie wolno ci, Siostro, powiedzieć, żeś słaba i niezdolna, że nie masz wpływów, więc zdziałać nic nie potrafisz, bo jakiekolwiek zajmujesz stanowisko w hierarhii społecznej — stanąć musisz do pracy wśród Chrystusowych rycerzy.

Ty, uboga Siostro służąca, ty, własnego pozbawiona dachu — do czasu stań. Prosta umysłem i duchem, lecz zbrojna w łaskę Bożą, daj społeczeństwu swemu pracę najniższą — lecz ofiarną i w każdym calu uczciwą, — daj przykład żywota bez skazy, na wykonaniu przykazań oparty, — daj modlitwę tak żarliwą, tak gorącą, by trafiła nietylko do niebios progu, lecz i do zakamieniałych serc ludzkich, pociągając je do stóp Chrystusa. — Ty dowiedź ludziom, że w codziennym znoju i pocie czoła można i trzeba znaleźć czas na modlitwę i pracę nad sobą, — dowiedź ludziom, że ośmieszane Tercyarstwo jest dźwignią moralną, że za niem idzie nie lekceważenie, lecz idealne spełnianie obowiązków.

Tercyarko-robotnico fabryczna, rzucona w wir wielkomiejskiego zepsucia, — w odmęt walki klasowej, — narażona na ustawiczne stykanie się z nauką fałszywych proroków, niech życie twoje będzie dowodem, że poprawę bytu materyalnego jedynie prawo Boże zapewni ludziom. Agitacyi bratobójczej, — szerzeniu nienawiści, ty przeciwstaw chrześcijańską miłość, — staraj się koić i godzić, — dodawaj męstwa słowem i czynem, — pociągaj twe towarzyszki do poszanowania czystości tak strasznie na szwank wystawionej. Bo tłum obałamucony i rozbestwiony przez pijanych prowodyrów depcze prawo Boże i cześć niewiasty.

Strażniczką czystości, jak ongi westalki, kapłanki świętego ognia w pogańskich świątyniach, stać się powinna dziewica w społeczeństwie naszem. Zwłaszcza dziewica — Tercyarka niech lekceważeniu niewiasty, tak często dziś spotykanemu, przeciwstawi swą godność, — czystość, — dziewiczość słów i myśli. Dziewica — Tercyarka przykładem swoim powinna wyrugować ze społeczeństwa strój modny, a cyniczny; tańce dzikie, a rozwiązłe; powinna oczyścić towarzyską rozmowę z dowcipnych, a często brudnych dwuznaczników; powinna pogardą napiętnować niemoralne widowiska w teatrach i kinematografach; powinna ze wstrętem odsuwać od siebie i swoich wszelką lekturę, mającą podłoże flirtu i romansów; powinna nie dopuszczać do domów swoich obrazów — pocztówek — rzeźb i figur, któreby obrażały skromność i wstydliwość niewieścią. Praca bowiem nad uzdrowieniem moralnem społeczeństwa obowiązuje dziewicę, wolną jeszcze od ciężkich zadań życiowych, a młodość, powab jej i krasa, stać się mogą dzielnymi środkami gdy zechce duszę ludzką ująć w czyste swe dłonie, by podnieść ją i obmyć ze skazy. I spełni to niehybnie polska dziewica—Tercyarka, gdy Boga w ludziach a ludzi w Bogu ukocha.

Wychowawcze powołanie kobiety zrosłe z nią na każdem stanowisku, — dla żony i matki, — wychowawczyni i nauczycielki apostolstwem się staje.

Wśród prądów niewiary i upadku ogólnego pierwszym szańcem obronnym jest rodzina i szkoła. One zaciążą na losach społeczeństw. — historyi karty i łzami, lub spiżem zasługi wyryją. Żono i Matko, Nauczycielko i Wychowawczyni- na znicz wasz ofiarny, by nie tylko ogrzewał, lecz i świecił blaskiem ofiary — czynu — myśli rozumnej, — miłości Boga, — prawdy i piękna, rzućcie ofiarną dłonią wszystko, co macie najlepszego w swej duszy, więc: miłość i wolę czynienia dobrze, — chrześcijańskie pobłażanie, — cierpliwość i zaparcie się siebie!

Obudzenie w duszy dziecka miłości i wiary, — uzbrojenie go do walki ze złem, — wyzyskanie wszystkich darów ducha i ciała, któremi tak szczodrze Bóg człowieka obdarzył — oto wielki lecz trudny częstokroć cel wychowania!

Lecz i najmądrzejsze systemy pedagogicznie zawiodą, jeżeli pracy wychowawczej nie oprze się o krzyż Chrystusowy.

Wrastająca walka o byt, wojna, która miliony rodzin pozbawiła żywicieli, — oto przyczyny, które wbrew temu co pro i contra powiedzieć mogą fanatyczni nawet oponenci i badacze sprawy kobiecej, — każą szukać tejże kobiecie na najróżnorodniejszych polach zarobkowej pracy. Ucichły spory, — natomiast coraz więcej spotykamy lekarek — dentystek — nauczycielek i pracownic biurowych. Najzagorzalsi przeciwnicy kobiety przyznać muszą, że praca jej jest przeważnie sumienna i inteligentna, nie mówiąc już o posterunkach, gdzie jest wprost niezastąpiona.

Lecz, niestety, nie zawsze i nie wszędzie tak się dzieje. Ze smutkiem przyznać musimy, że w wielu naszych biurach pracownice niepomne tego, że najskromniejsza, lecz zbożna praca stać się winna małą cegiełką pod wielką odbudowę ojczyzny, marnują czas, — lekceważą swe czynności w sposób karygodny, — zajmują się czytaniem, — błachą lub lekką rozmową, — odmawiają najprostszych informacyi w sposób niegrzeczny i tym wywołują słuszny żal i niechęć wśród interesantów.

Tercyarko-biuralistko, jakież twoje zadanie? Do ciebie należy obejściem, pełnem prostoty, — czystem w słowach — czynie i myśli, — sumiennem wypełnianiem obowiązków, pociągnąć przykładem twe młode towarzyszki i z fałszywych sprowadzić je dróg. — Sanacya stosunków biurowych to twoje, Siostro, zadanie!

Na najwyższem bowiem stanowisku, na jakie wyniesioną być możesz, miłością tylko i pokorą walczyć ci wolno!

Więc, gdy wola ludu posłanką cię swoją uczyni, otwierając dostęp do trybuny sejmowej, — nie siebie tam szukaj, nie swego wyniesienia, nie popularności i poklasku tłumów, — nie zwycięstwa programów partyjnych, lecz szukaj tryumfu prawdy i dobra! Nie obawiaj się, że pseudopostępowi wstecznictwo ci zarzucą, — trwaj wiernie na stanowisku, — broń świętej wiary katolickiej, — walcz, by ze szkół — sądów — biur i życia nie usuwano Boga, — bądź strażniczką cnoty i moralności i rzeczniczką biednych — krzywdzonych i upadłych. I niech ci się nie zdaje, że głos twój osamotniony, głosem wołającego na puszczy się stanie: on może do serc innych trafi i szalę, jak grosz wdowi, przechyli. Walcz, lecz bez cienia nienawiści, — przekonywaj bez pieniactwa — dostojna — nie pychą — nie samem nawet powołaniem, lecz miłością — łagodnością — wiarą i słodyczą obejścia!

A teraz do ciebie się zwrócę, Pani salonu! Twoje wszechstronne wykształcenie, —twój dowcip wytworny, — takt towarzyski — to talenty, których ci zakopać nie wolno, — to w ręku twojem broń, którą posługiwać się powinnaś w obronie najświętszych ideałów — szerzeniu najszczytniejszych haseł. Wśród twego towarzystwa, wśród twych ludzi, błyszczących majątkiem — stanowiskiem i wykształceniem, — wszak tylu znajdziesz duchownych nędzarzy. I mąż twój i ci świetni otaczający cię panowie może też do nich należą. Na rozwój i ukształcenie pojęć religijnych dla sprawy zbawienia po przeczytaniu kilku pseudopostępowych książek, które zawiodły ich umysły na manowce, poza przymusową przedślubną spowiedzią i ostatnią na łożu śmierci, w chwili pełnej grozy, nie znajdą czasu na pojednanie się z Bogiem u stóp konfesyonału częstsze i wypływające z poczucia miłości i obowiązku. Ja-

cyż oni biedni! Wykształceni — dyplomaci — sławni — uczeni — mędrcy tego świata, dla których zdaje się „nic ludzkiego nie jest obcem“, nie znają i w zaślepieniu swem poznać nie chcą najświętszych prawd Bożych. Największa i najpiękniejsza nauka Chrystusa jest im obca, i jako „dobra nowina“ i jako niezmiernie głęboki i doskonały systemat filozoficzny. Ci mędrcy na wszystkich polach wiedzy ludzkiej identyfikują naukę Jezusową z prostactwem, ciemnotą i zabobonem, a to dlatego, iż są analfabetami pod względem religijnym.

I oto dla kobiety wykształconej, wytwornej, kobiety-Tercyarki, stojącej na najwyższych szczeblach społecznych, wdzięczne pole działania, Mianowicie: w banalne, towarzyskie rozmowy wprowadzić pierwiastek religijny; zachęcić do badań dzieł, wyszłych z pod pióra Ojców Kościoła; przekonać, że filozofia św. Tomasza z Akwinu, lub etyka Apostoła narodów, św. Pawła, stoją wyżej pod względem naukowym od dociekań Spinozy lub Kanta, — praktycznie zaś rozwiązują najważniejszą zagadkę życia. A dalej: Gdy z fanatyzmem, jaki tylko z krańcową ignorancyą łączyć się może, z nienawiścią apostołów plwać zaczną na religię i wiarę, wytaczając przeciw Kościołowi zwykłe zmurszałe tarany: inkwizycyę hiszpańską, — historyę Borgiów, upadki i załamania się jednostek, często bez dat i nazwisk, bez źródeł historycznych, które zastępują fantazyą, przejaskrawiającą fakty, wtedy Ty, Siostro, bądź apologetką i szermierką Chrystusowej prawdy. Ze spokojem i powagą uczonego, pomna, że zadanie apologety polega nie na przemilczaniu lub przekręcaniu faktów, a jedynie na właściwem i bezstronnem ich oświetleniu, dowieść powinnaś, że upadki jednostek, intrygi i błędy choćby sterników łodzi Piotrowej — to jedynie sprawy ludzkie, które zachwiać przedwieczną Prawdą nie mogą, ani przemódz Opoki Chrystusowej. — Przeciwnie! fakty odstępstwa z jednej, a trwałości z drugiej strony świadczą, że Kościół — to instytucya Boża, kierowana ręką Boga i otoczona Jego opieką. Gdyby Kościół był instytucyą ludzką, to pod naporem intryg i fałszów, namiętności i zawiści upadłby dawno i bezpowrotnie.

Zadanie takie trudne, wymagające pracy, kształcenia się ustawicznego, lecz ty, Siostro, wybranko losu, czyż możesz się od tego uchylić? — Los oszczędził ci trosk materyalnych, zbytkiem otoczył, dał tyle wolnego czasu. — nie marnuj go, gdyż z każdej chwilki trzeba zdać rachunek! — Niechże więc na biurku twojem obok poezyi — filozofii — powieści i nowel znajdzie się książka treści religijnej, a im więcej ukształcony twój umysł, tem więcej cię ona pociągnie — tem silniej przykuje. Spokojnie, powoli podsuń książkę twemu mężowi, a potem znajomym.... z czasem wyłoni się dyskusya — głębsze zainteresowanie, — przesądy miną i światło wiary w duszach i sercach zagości.

Mówiąc o lekturze, jeszcze jedno zagadnienie poruszyć należy, a raczej bolesną ranę naszego społeczeństwa. Literatura naszego wieku we wszystkich nieomal krajach — to przeważnie czynnik rozkładowy, szerzący zgniliznę moralną. Przez pornografię brutalną — obnażanie najtajniejszych uczuć ludzkich i traktowanie ich z punktu widzenia fizyologii, z pozbawieniem artystycznego smaku, schodzi piśmiennictwo coraz częściej na manowce. Na tle pozornie przyrodniczych i psychologicznych badań głosi aksiomaty tam, gdzie rzetelna wiedza boi się nawet hipotez. Nadużywając suggestyi — hipnozy — dziedziczności — atawizmu, spraw, o rozwiązanie których w najbliższym czasie

nie kusi się nawet nauka, literatura doby obecnej zaprzecza poniekąd odpowiedzialności moralnej za popełnione czyny. Szerzy kult ciała — użycia i nadużycia, popychając szerokie masy do upadku i występku.

Kryminalistyce i pornografii w literaturze i sztuce masz, Siostro-Tercyarko, bezwzględnę wypowiedzieć walkę. Unikając sama dzieł gorszącej treści, rozciągając baczną kontrolę nad lekturą dzieci i służby, uczniów i podwładnych z miłością — rozwagą i smakiem artystycznym, podsuwaj zamiast brukowych piśmideł dzieła rzetelnej wartości i prawdziwego natchnienia.

A może, Siostro, piszesz sama? Jako Tercyarka wniknij w siebie, czy pisać masz prawo? czy talent istotnie upoważnia cię do tego, bo może za talent bierzesz pewną łatwość wysłowienia się, jaką dało ci wykształcenie, a w takim razie tracisz czas, społeczeństwu nic nie dając.

Zastanów się więc, Siostro, a jeżeli wewnętrzne przekonanie, a co lepsza, bezstronna krytyka, ale uczciwa, do pisania cię popchnie, wtedy pamiętaj, że talent — to rodzaj duchownego szlachectwa, które obowiązuje do czynów.

Narodowi twemu czyste rzuć ziarno, nie obawiaj się, że prace twoje pornograficznego pozbawione pierwiastku, stracą na wartości i poczytności. Jeżeli literacką działalność twoją opromieni istotnie blask talentu, jeżeli przed oczyma czytelnika roztoczysz świetlane barwy, a głębią myśli przykujesz jego uwagę, — kryształowa czystość myśli i subtelność uczuć podniosą tylko twe dzieła. Wtedy, Siostro, spełnisz swoje zadanie!

Na początku mówiłam, że do pracy musimy stanąć wszyscy, — a praca ta musi być wytrwałą i wielką. A nad kim? — nad sobą i nad swoimi!

Dziś, gdy obłąkana ludzkość, staczając się po pochyłości w otchłań upadku, instynktownie wyciąga dłonie i poomacku szuka ratunku i rozwiązania zagadki bytu. I jedni toną w epikurejskiem używaniu życia, drudzy usiłują znaleźć zbawienie w spekulacyach teozofii, a jeszcze inni w zawrotnych ciemnościach okultyzmu, spirytyzmu i wszelkich tajemniczych zjawiskach. Nikt tylko w zaślepieniu i męce wewnętrznej nie widzi drogi, u krańcà której stoi Chrystus i, miłośnie wyciągając dłonie, woła: „Pójdźcie do mnie wszyscy!“

Więc idźmy za Nim, my Siostry-Tercyarki, z ufnością i wiarą, a choć nas czasem skalistym, lecz zawsze jasnym i pewnym powiedzie szlakiem, więc nie traćmy nadziei. Wsłuchajmy się w słodki głos Jego, a usłyszymy, jak przed siedmiuset laty usłyszał święty Patryarcha z Assyżu: „Franciszku, napraw Kościół mój“.

Temi słowy i teraz zwraca się do nas, Tercyarzy, Jezus przez usta Ojca świętego, gdy żąda i woła na nas, byśmy odnowili społeczeństwa i ludzkość całą.

Idźmy za Nim, budujmy Kościół Boży w duszach naszych, w duszach dzieci naszych, w rodzinach naszych, w społeczeństwie, odrodźmy na duchu kraj nasz, obmyjmy i z upadku dźwignijmy grzechem skalanych. „Zestrzelmy siły w jedno ognisko, w jedno ognisko duchy“, zwłaszcza my, kobiety-Tercyarki, ognisk rodzinnych przysięgłe westalki, dóbr moralnych naszego narodu strażniczki!

Prasa katolicka a Tercyarstwo.

Referat wygłoszony na Kongresie Tercyarzy w Krakowie na Wawelu w d. 3 sierpnia 1921 r. przez Brata Jana Sapiechę, przełożonego Kongregacyi tercyarskiej w Siedlcach.

Wobec zła, jakie dzisiaj wszędzie się szerzy, społeczeństwo nasze szuka sposobu, by je, o ile można, naprawić, a zepsute obyczaje, wywołane długoletnią niewolą, n następnie wojną—umoralnić.

Przyznać należy, że ludzie wiele nieraz się mozolą i poświęcają dla dobra Ojczyzny, lecz zabiegi te nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Przyczyna tej małej wydajności pracy tkwi w braku wytrwałości i ufności w Opatrzność Bożą, a następnie — nie jest to praca oparta na miłości Boga i bliźniego. Starania ludzkie i prace ludzkie są przeważnie samolubne i mają na celu przedewszystkiem swoje własne korzyści i ambicye.

Chcąc naprawdę ulżyć Ojczyźnie i mieć choćby skromne rezultaty poprawy, musimy czerpać moc i siłę z wiary, musimy zdobywać się na czyny, ale czyny heroiczne, czyny, któreby świadczyły o naszej bezinteresownej miłości dla Ojczyzny i społeczeństwa.

Wiara w Boskość Chrystusa Pana, ufność w Jego niewyczerpaną dobroć i miłosierdzie pobudza do czynów szlachetnych. A nam tych czynów jak najwięcej potrzeba! Ażeby świat odnowić na lepsze, — potrzeba nam wszystko odnowić w Chrystusie Panu!

A czy można w świecie odnowić na lepsze tę przewrotność, — fałsz, — obłudę, — wyuzdanie, — paskarstwo, — spoganienie obyczajów?— Zapewne, — nie łatwa to sprawa, a ludzka siła nie jest w stanie zapobiedz szerzącej się zgniliźnie. Ale Bóg mocen jest odmienić serca i umysły ludzkie! I tu właśnie Serce Jezusowe w Swej niewyczerpanej dobroci dało nam Zakony na uleczenie ran i nędzy naszej.

Przez Zakony Bóg odnawia serca ludzkie, — naprawawia złe obyczaje i roznieca miłość ku Sobie i bliźnim; przez Zakony zsyła łaski i błogosławieństwa na świat. Historya stwierdza, że gdzie rozwijały się Zakony, tam rozwijała się pobożność—miłość—pracowitość — dobrobyt. Natomiast gdzie kasowano Zakony,—tam następowało rozluźnienie obyczajów, a za niemi klęski i kary spadały na naród.

Jednym z tych Zakonów, które przyczyniły się wiele do szczęścia ludzkości, jest Zakon św. O. Franciszka. Jak wiemy dla ludzi w świecie żyjących, św. ten Patryarcha ustanowił za łaską Bożą Trzeci Zakon, ażeby odmienić wówczas świat spoganiony. A czasy dzisiejsze w swych zagadnieniach społecznych—dążeniach—prądach—bezbożności wielce są podobne do czasów, w których żył św. Patryarcha Seraficki. Ponieważ wtedy naprawę świata dokonały przeważnie Zakony franciszkańskie, więc i obecnie świat bezbożny, idący na coraz większe bezdroża, winien być odnowionym głównie przez te Zakony.

Św. O. Franciszek, pisząc Regułę dla swoich Zakonów, oparł ją całkowicie na zasadach Ewangelii świętej. Trzeci Zakon, czyli Tercyarstwo, nie jest ezem innem, jak tylko wyrazicielem i wykonawcą tychże zasad ewangelicznych. Jak za czasów Jezusa Chrystusa nauka Jego, czyli Ewangelia, przyniosła światu odrodzenie, jak w następstwie wieków wskrzeszenie zapoznanych zasad tejże Ewangelii ożywcze tchnie-

nie wniosło w społeczeństwa; tak i w obecnych czasach ludzkości wtedy się odrodzi, gdy zasady Ewangelii wprowadzi w życie.

Innej drogi — innego wyjścia, ku poprawie zdążającej stanowczo niema!

Trzeci Zakon nakazuje poprawę rozpoczynać od siebie. I słusznie! Skoro każdy i każda z nas zwróci uwagę na siebie i sami dążyć będziemy ku doskonałości, zaraz i my i nasze otoczenie musi się zmienić na lepsze. Próżno bowiem, Bracie i Siotro, żądać będziesz od innych uczciwości,— posłuszeństwa, — porządku — umiarkowania, — życzliwości,—pobłażliwości,—miłości, jeżelisami będziemy nieuczciwymi, — nieposłusznymi,--niechlujami,—chciwymi,—zazdrosnymi,—gniewliwymi,—samolubami.

Narzeka się u nas na wszystkich i wszystko, a mało pracuje się nad tem, by było lepiej. Najskuteczniej zaś działa dobry przykład. Najlepsze zaś przykłady mamy w Zakonach. Tam ludzie poświęcają wszystko dla Boga i bliźnich, nawet wolę swoją poddają pod wolę przełożonych, aby przez to wypełnić wolę Boga.

Trzeci Zakon św. O. Franciszka nakazuje miłość Boga i bliźniego, a pogardę samego siebie; zakazuje przywiązywać się do dóbr doczesnych i radzi o tyle tylko z nich korzystać, o ile są konieczne do utrzymania rodziny i siebie, natomiast zaleca starać się o dobra wieczne, które nigdy nie przeminą.

Miłość bliźniego niezmiernie jest nam dziś potrzebną, gdyż widzimy wzmagający się coraz więcej egoizm,—zazdrość,— chciwość i nienawiść. Czyż więc życie w takich warunkach może być chociażby znośne? Bynajmniej! Korzystają więc z takiego położenia wrogowie Wiary i Ojczyzny i rozniecają jeszcze więcej płomień niezgody i nienawiści! Trzeba więc leczyć te rany,—trzeba zbłąkanym wskazywać drogę Bożą, a upadających podnosić i do Ukrzyżowanego Chrystusa prowadzić; trzeba im przedstawiać nieskończoną dobroć i miłosierdzie Boskiego Serca dla grzesznika: wszak krzyż jest niezbitym dowodem niezmiernej i nieocenionej dobroci i miłości Bożej ku nam. Czyż my, Bracia i Siostry, wobec tej dzisiejszej grozy mamy stać niemi? Czy mamy obojętnie patrzeć na te zniewagi, jakich dopuszczają się ludzie bezbożni? Skoro Bóg w nieskończonej Swej dobroci powrócił nam wolną Ojczyznę, mamy więc możność skupić swoje siły do wspólnej pracy nad odbudową tejże. Weźmy się tylko rączo do udoskonalenia siebie, a następnie pracujmy nad bliźnimi, aby wszystko odnowić w Chrystusie Panu, aby jak najwięcej dusz pociągnąć do Boskiego Serca.

Zapyta może niejeden, jak się wziąć do tej pracy? Zapewne — praca taka nie jest łatwą, ani jednakową. Każdemu jednak nastręcza się dość często okazya do wyświadczenia usług bliźniemu. Pamiętać tylko należy, że praca nasza wtedy dopiero wyda owoce, gdy wszystko czynić będziemy jedynie z miłości ku Bogu, a nie z pobudek czysto osobistych, a co gorsza—dla zadowolenia własnej miłości lub ambicyi.

Powinniśmy nieumiejętnych nauczać; ubogich wspierać radą i jałmużną; błądzącym wskazywać drogi przykazań Bożych; upadających w grzechy i niedoskonałości podnosić na duchu—zachęcać do wytrwałości w cnotach; smutnych pocieszac i bronić od rozpaczy — słowem — wszystkim czynić dobrze, nie bacząc, ani oglądając się na nagrodę lub lękając się niewdzięczności ludzkiej. Im zaś większa miłość—tem większe poświęcenie!

Ani czas, ani siły moje nie wystarczają na to, by Wam, Bracia i Siostry wykazać choćby maleńką cząstką potrzeb tej zbożnej pracy, jaka każdego Tercyarza i każdą Tercyarkę obowiązuje około chwały Bożej i dobra ludzkości: miłość Boga i życie samo nauczy nas i da wskazówki, co czynić wypada. Obowiązany jestem tylko zwrócić uwagę Braci i Sióstr na jedną placówkę pracy publicznej, a nią jest czytelnictwo. Wiemy z doświadczenia, jak ludzie dzisiaj chciwie czytają pisma, jak nie żałują pieniędzy na kupno lub prenumeratę gazet—pism i książek. Dobrze czynią ci, którzy się garną do oświaty, ale pamiętajmy, że olbrzymia większość książek i gazet zatruwa dusze zgnilizną i niewiarą, a wszak dusze stworzone są dla Boga i szczęścia wiecznego.

Dlatego baczność, Bracia i Siostry, bo wróg duszy ludzkiej naciera ze wszech stron! Od Was wiele zależy, by na świecie było lepiej. Nie trzeba żałować pieniędzy na dobre pisma—dobre książki, — boć to na większą chwałę Bożą! Obowiązkiem naszym jaknajwięcej popierać i szerzyć pisma katolickie, a przyznać musimy, że sprawę tę bardzo zaniedbujemy, jesteśmy pod tym względem opieszali, lekceważymy sobie doniosłość prasy katolickiej, albo nie chcemy pojąć jej pierwszorzędnego znaczenia. Dowodem tego narzekania różnych Redakcji i tak nielicznych pism katolickich na niewypłacalność prenumeratorów.

Możemy się wymówić, że nie zdolni jesteśmy pracować nad poprawą obyczajów, tych osób, z któremi obcujemy, ale nikt z nas wymówić się nie może brakiem chociażby kilkudziesięciu marek na prenumeratę choćby jednego pisma katolickiego.

Mówię Wam, Bracia i Siostry, szczerze, że gdybyśmy mieli prawdziwą miłość Boga i czuli wartość każdej duszy ludzkiej, to ofiary z naszej strony, by te dusze Bogu pozyskać, nie miałyby granic. Prenumerując dobre pisma i książki, trzeba niemi dzielić się z otaczającymi. Wierzajcie mi, że bardzo wiele dusz dostało się do Nieba dzięki dobrej książce. Do niejednej duszy trudno trafić słowem, boć nie każdy z nas ma odpowiedni talent i łaskę, by zbłąkanych naprowadzać na właściwą drogę, ale dobrem pismem można się przyczynić do szczęścia wielu. Słowo ludzkie prędko ulatnia się z pamięci, — drukowane można mieć pod ręką i często odczytywać. Drugi powód, dla którego słowo mówione nie odnosi pożądanego skutku, to pycha ludzka — ambicya — miłość własna, które to wady nie pozwalają przyjąć uwagi przyjaciela lub znajomego. Natomiast słowo drukowane łatwiej może trafić do duszy pysznej przeistoczyć ją i nawrócić.

Weźmy się więc, Bracia i Siostry, do szerzenia oświaty duchowej. Przedewszystkiem oświecajmy się sami, a dlatego prenumerujmy pisma III Zakonu, jako to: „Dzwonek Trzeciego Zakonu“, „Rodzinę Seraficką“, „Głos św. O. Franciszka“, „Posłaniec św. Antoniego“, „Głos Ziemi Świętej“. Dalej godne są poparcia: „Głos Eucharystyczny“, „Posłaniec Serca Jezusowego“, „Głosy Katolickie“, „Lud Katolicki“, i wiele innych.

Otrząśnijmy się z letargu duchowego i przyczyńmy się choć trochę do ubogacenia tak strasznie zaniedbanej lektury katolickiej, zawstydźmy się, że pozwalamy na szyderstwa przeciw Samemu Bogu i na szerzenie się zła nic nie przeciwstawiając temu! Bolejemy nad tem, że wrogowie Kościoła Bożego więcej pracują nad podkopaniem fundamentów wiary, niż my nad jej obroną! O, gdyby serca nasze były przepełnione prawdziwą miłością i wdzięcznością dla Boga i Matki Jego, — życie nasze byłoby pełne dobrych czynów!

Bardzo nam się rumienić potrzeba, że my, Polacy, nie mamy codziennego pisma katolickiego, opartego na podstawie Ewangelii św., a szerzącego miłość ku Bogu i bliźnim. A to nasza wina! Gdybyśmy popierali istniejące pisma tygodniowe i miesięczne, to znalazłby się ktoś chętny i zaczął wydawać pismo codzienne, a tak zrażony naszą opieszałością i niewypłacalnością zamiaru swego do skutku nie doprowadza.

Może kto mi zarzuci, że nie mam słuszności, że nie sami tylko Tercyarze winni popierać pisma katolickie, lecz i inni katolicy.—Prawda, ale idzie przedewszystkiem o tych, którzy stanowią wybraną trzodę Chrystusową i otrzymują łask wiele, a wzamian są nieczuli na miłość Boskiego Serca. Spróbójmy tylko wszyscy poprzeć usiłowania Redaktorów katolickich pism, a przekonamy się, że sami potrafimy przy pomocy Bożej utrzymać dziennik katolicki.

Niech więc Boskie Serce rozpali nasze zimne serca miłością wielką dla Boga i bliźnich, niech zespoli siły nasze we wspólnej, a owocnej pracy dla chwały Bożej, a dla dobra Kościoła, Ojczyzny i dusz ludzkich! — Stańmy murem, Bracia i Siostry, w obronie naszych ideałów, a z pewnością Bóg pobłogosławi naszej pracy. Matka Najświętsza, Królowa Zakonu Seraficzkiego niech będzie naszą tarczą i obroną!

W górę serca! naprzód da wspólnej pracy pod sztandarem Serca Jezusowego i Maryi!

Sw. Franciszek jako dobroczyńca ludzkości.

Referat Siostry Sternalówny ze Lwowa.

Sw. Franciszek z Assyżu — mąż najświętszy, jak go w swej Encyklice nazywa Ojciec święty, Benedykt XV, we wszystkiem podobny do Jezusa Chrystusa, tak, że nawet blizny Ukrzyżowanego na sobie nosił — w całej pełni zasłużył też na tę pochwałę, którą Duch Święty sławi Boga-Człowieka w Ewangelii św.: „przeszedł, dobrze czyniąc“.

W życiu jego widać wyraźnie dwa okresy wcale do siebie niepodobne: jeden — młodość — szumna i bujna, pełna użycia rozkoszy ziemskich, a chociaż wolna od tarzania się w kałużach upadku moralnego, nie znająca jednak miary ni hamulca w tem, co dogadza młodej, rwącej się do życia i rozgłosu młodzieńczej naturze. Drugi — wiek dojrzały duszy, oderwanej od wszystkiego, co ziemskie, umarłej sobie, by żyć w Chrystusie, wzbijającej się do najwznioślejszych szczytów zjednoczenia mistycznego z Bogiem, — duszy, która z tą co Paweł św. prawdą mogła rzec o sobie: „Żyję, ale żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“.

Lecz w obu tych okresach, tak bardzo różnych, przewija się niby nić złota przedziwnie miła, a bohaterska dobroczynność Swiętego. Dwudziestoletni młodzieńczyk, oddany jeszcze całą duszą zabawom i hucznym biesiadom, strojny, uwielbiany przez towarzyszy zabaw, których rozrzutnie obsypywał ojcowskim pieniądzem, był zawsze równie szczodrym dla ubogich, szczególnie wtedy, gdy go kto prosił o wsparcie w Imię i dla miłości Boga. Hojne z natury i tkliwe serce jego nieraz skłaniało go do pozbycia się wszystkich pieniędzy, a nawet odzieży dla ubogich. Raz ofiuknął żebraka, który poprosił go o Jałmużnę w Imię

Boga w chwili, gdy Franciszek zajęty był pilną pracą w sklepie swego ojca. Lecz ledwie odszedł ubogi, żal mu się zrobiło, — pobiegł za nim i obdarzył hojnie, a przyrzekł wtedy sobie i Bogu, że odtąd nigdy nie odmówi jałmużny temu, kto go o nią poprosi w Imię Boga. Innym razem przechodząc strojny przez ulicę Assyżu spotkał rycerza, który chociaż pochodził z rodziny szlacheckiej, ubogi był i nędznie ubrany. „O, jak on cierpieć musi, że w takiem lichem ubraniu ludzie go widzą", pomyślał Franciszek i w tej chwili, nie dbając o to, co powiedzą przechodnie, zdjął z siebie kosztowne szaty i przyodział niemi rycerza. Gdy w chwili przełomowej życia szukał światła w Rzymie, spostrzegł tam u grobu śś. Apostołów Piotra i Pawła, jak skąpi są pielgrzymi w datkach swoich na rzecz kościoła. Dotknięty do żywego tem skąpstwem, rzuca całą garść złota ku zdumieniu obecnych i co prędzej wychodzi z kościoła. Wróciwszy do Assyżu, spotyka trędowatego, — bohatersko pokonywa wrodzoną odrazę i wstręt, własną ręką wkłada mu jałmużnę w owrzodzoną dłoń i całuje go.

O, Franciszku, w tej chwili Tyś przez Boga pasowany na rycerza miłości Chrystusowej, przez którą uszczęśliwisz siebie i wielu, zadziwisz świat, zdobędziesz sławę nieśmiertelną na wieki!

Odtąd pójdzie Franciszek, jako dobroczyńca ludzkości w ślady Chrystusa, dobrze czyniąc wszystkim, a światu, pogrążonemu w wszelakiej niedoli, ukaże nowe światło i nowe drogi ku poprawie obyczajów.

Bo nie lepsze od naszych, owszem stokroć gorsze i nieszczęśliwsze były czasy, w których żył i działał Franciszek. Nieustanne niemal wojny i krwawe zatargi rodów, miast, stanów, dynastyi, sekt niezliczonych, których liczba mnożyła się z dnia na dzień, wyrabiały z jednej strony ludzi twardych, nieużytych, awanturników i zbrodniarzy, z drugiej — ludzi zrozpaczonych widokiem ciągłego rozlewu krwi i bratobójczych walk. Zapomniano o Bogu!.... Zanikła bojaźń Boża!.... Nie znano, co to miłość Boga i bliźniego! Pogarda i zapoznanie dziesięciu przykazań Bożych było powszechne! Ciemnota straszna zaległa umysły ludzkie; dusze i sumienia podobne były do suchych, bezwodnych pustyni. O wykonywaniu i głoszeniu Ewangelii, o przystępowaniu do Sakramentów świętych nikt wtedy nie myślał, bo na domiar złego nieprawości, tkwiące w panującym wówczas systemie feodalnym, przeniosły się i na społeczność duchowną Kościoła. Sprzedaż dóbr kościelnych przez książąt i panów, a z niemi godności duchownych stała się powszechną. Zarząd Kościoła dostawał się często w ręce ludzi niegodnych, którzy pochlebstwem, przekupstwem, zbrodnią umieli pozyskać je z rąk książąt świeckich. Namnożyło się wśród wyższego duchowieństwa ludzi ciemnych, niesfornych, nieobyczajnych, grabieżców, zbrodniarzy; nie jeden biskup zamienił pastorał na miecz i oddawał się rycerskim zabawom, — prowadził krwawe utarczki, — wyruszał na wojnę, nie troszcząc się o swoją owczarnię, — powierzał ją ludziom najemnym, którzy ją obdzierali, łupili kościoły i trwonili na orgiach majątek ubogich. Udręczony lud chrześcijański jęczał w ucisku ciała i ducha.

Raz po raz na tym spiekłym gruncie niedoli i zaniku ewangelicznej prawdy, zrywali się reformatorowie — buntownicy, którzy chcieli oczyścić obyczaje, przesycone ciemnością i zepsuciem, ale czynili to na własną rękę, w oderwaniu od prawowitej władzy kościelnej, a w rzeczywistości wprowadzali tylko większe zamieszanie, bo podrywali powagę Kościoła, wydzierali resztki zaufania, jakie lud ma do niego,

a przez to pogrążali niższe warstwy społeczeństwa w odmęt jeszcze większej niedoli.

Na widok tak strasznych stosunków drżał nawet wielki i potężny umysł, jakim obdarzony był ówczesny Papież, Innocenty III. Pragnął i zamierzał on przeprowadzić reformę, ale z jednej strony zatrważały go kiełkujące wciąż nowości reformatorskie, które godziły w samo serce Kościoła, z drugiej — niechęć, upór, nienawiść do wszelkiej reformy prawdziwej, opartej o Ewangelię i Kościół święty, tych, których reforma przedewszystkiem dotyczyła, a współudział w niej był konieczny.

W takiej chwili staje przed Stolicą Piotrową Biedaczek z Assyżu, pokorny i pełen uszanowania, choć swobodny i promienny wewnętrznem weselem i pogodą ducha i ze słodyczą i wdziękiem wrodzonym sławi przed Namiestnikiem Chrystusa piękność swej Oblubienicy — Ubóstwa. Bystry wzrok Innocentego spoczął na nikłej postaci żebraka, którego już przedtem widział we śnie podpierającego walący się kościół lateraneński i pomyślał w duchu: „Ten człowiek nie podniesie nigdy buntu przeciwko Kościołowi“. Poznał wielki Papież, że stoi przed nim jeden z tych najwierniejszych synów Kościoła, co najgoręcej go kochają, jego potęgi i chwały jedynie pragną, w duszy swej piastują ideał jego piękna i choć z pozoru podobni do awanturników-reformatorów i w słowach ich, rzucanych przeciw nadużyciom, bywa niekiedy jakby zaczyn goryczy, to jednak dalecy są od jakiegokolwiek śladu sekciarstwa i w zgodzie z Kościołem chcą żyć, działać i umierać. Więc choć sposób życia, który w krótkich słowach, opartych na treści Ewangelii świętej, nakreślił Franciszek przed Papieżem, wydał się temuż i gronu kardynałów zbyt twardy i trudny do spełnienia, przecież wiara niezłomna, miłość i zapał Świętego rozwiały wątpliwości Namiestnika Chrystusowego i wysłał go na opowiadanie dobrej nowiny, aby szedł, dobrze czyniąc.

I poszedł.... A w ślad za nim szło na podbój w chciwości i grabieży pogrążonego świata ówczesnego wielkie, królewskie Miłosierdzie dla ubogich i chorych, i trędowatych, i uciśnionych, i sprawiedliwych.... nielicznych — i bardzo licznych grzeszników.

Franciszek, jak niegdyś Paweł, wszystkiem stał się dla wszystkich, aby wszystkich dla Chrystusa pozyskać. Sam rozdawał ubogim wszystko, co miał, a gdy nic już nie miał, bo nawet ostatniej odzieży się pozbawił, dzielił się z nimi darami stołu Pańskiego, jak nazywał użebraną jałmużnę.

Mnożyła się liczba Braci, którzy porwani jego przykładem pragnęli go naśladować i każdy z nich od rozdania ubogim swego mienia i wyrzeczenia się wszelkiej na przyszłość własności zacząć musiał nowe apostolskie życie w służbie Pani-Ubostwa. I jak ta umiłowana Oblubienica Franciszka coraz zupełniej odrywała go od tej ziemi, a jednoczyła z Chrystusem i do niego czyniła coraz podobniejszym, tak przez nią pragnął on wszystkich do Chrystusa pociągnąć. A dziwnie był w swojem apostolstwie przemyślny! Bandę rozbójników, naprzykład najpierw kilkakrotnie coraz hojniej obdarzał użebranymi przysmakami, a gdy ich zjednał sobie hojnością i dobrocią, wtedy jął im wykazywać marność rzeczy ziemskich i niegodziwość ich zbójeckiego rzemiosła i skłonił ich do obrania uczciwego życia, choćby ubogiego, a niektórych pozyskał do grona swych Braci.

Kochał Franciszek ludzi, bo kochał Boga, który ich z miłości stworzył, którego obrazem jest dusza ludzka, — kochał, bo wierzył, że Bóg ich kocha, że Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni i w szczęściu i miłości z Nim zjednoczeni. W ubogich kochał Chrystusa ubogiego, — w chorych, trędowatych, cierpiących — Chrystusa cierpiącego i obchodził się z nimi z największą czułością, łagodnością i współczuciem. Troskliwość Franciszka o chorych Braci równała się macierzyńskiej miłości. Sam im usługiwał. Najlepszy posiłek, jaki klasztor posiadał, dawał choremu. Gdy nie miał mu co podać, brał torbę żebraczą i chodząc od domu do domu, prosił o lepszy posiłek dla chorego Brata. Tem staraniem, pełnem tkliwości, współczucia i ofiary, skuteczniej niż słowem pobudzał chorych do cierpliwego znoszenia choroby i do zgadzania się z Wolą Bożą.

Był Braciom swym ojcem i matką najczulszą i tę tkliwą miłość macierzyńską przelać chciał w swój Zakon, gdy polecał Braciom, aby ten z nich, który pieczę ma o doczesne potrzeby innych, „matką“ się nazywał. Kochał wszystkich, a kochał miłością tem gorętszą, im widział ich doskonalszymi, bardziej podobnymi do Chrystusa. Lecz i dla grzesznych, a skruszonych nie znał i w regule dla swego Zakonu znać nie chciał innej kary i pokuty, prócz tej jednej, Chrystusowej: „Idź i nie grzesz więcej“.

Jakże przedziwne i pełne miłości są słowa świętego Patryarchy do przełożonych: „Kochaj tych, — mówi, — którzy ci zło wyrządzili. Jeśli kochasz Pana i mnie, sługę Jego i twojego, — niech nie będzie Brata, któryby zgrzeszył, a spojrzawszy w oczy twoje, odszedł bez miłosierdzia. A gdyby on cię nie szukał, tedy ty go szukaj i pytaj, czy żąda miłosierdzia. I choćby tysiąc razy zjawiał się tak przed twemi oczyma, kochaj go więcej aniżeli mnie, abyś go pociągnął do dobrego“. Kochał i niepoprawnych i z miłosnej troski o świętość i zbawienie ich dusz upominał ich, karcił, a szczególnie silnie gromił za te najgroźniejsze wrogi szczęścia i pokoju społecznego: za lenistwo, oszczerstwo i zły przykład.

Św. Franciszek kochał pracę. W jednym z ustępów swego testamentu mówi: „Pragnę, aby Bracia, równie jak ja, nie ustawali w pracy rąk i w takim tylko razie, gdyby praca ich nie miała zbytu, wolno im prosić o jałmużnę“. O lenistwie mawiał, że jest źródłem wszelkiego zła: z niego płyną przewrotne myśli, ono rozpuszcza złe języki, jak bicze. „Bracie mucho“, — zwykł był mawiać do każdego Brata, stroniącego od pracy, — gdybyś był został na świecie, musiałbyś pracować w pocie czoła, a teraz bez pracy chcesz się karmić chlebem ubogich?“ — Obmówcy nienawidził, a oszczerców piętnował jako niebezpiecznych faryzeuszów. O gorszycielach zaś mówił: „Ranią mnie mieczem i jeszcze nim w ranie obracają“.

Miłosierdziem, dobrocią, uczynnością, ofiarą pociągał Franciszek do dobrego wszystkich, co mieli to szczęście choć raz go widzieć. I taki urok wywierał, że kto go raz ujrzał, ten tęsknił i wzdychał, aby go znów mógł widzieć. Bracia nieraz długie podróże odbywali, aby się tylko jego widokiem pokrzepić, jego miłością i błogosławieństwem umocnić. Lud go nietylko kochał, ale uwielbiał i przyjmował jako wysłannika Bożego, tem więcej, że ślady jego pochodów znaczyły liczne cuda. A cudem największym był on sam, — wcielenie zasad Ewangelii

świętej, — żywy obraz Chrystusa. I tym żywym przykładem życia ewangelicznego pociągał Franciszek tysiące i miliony ludzi do cnoty i Boga i siał wszędzie, gdzie stąpił, pokój, szczęście i wzajemną miłość. Znał cenę i wartość przykładu i nieraz wdrażał to w serca i pamięć swych Braci. Nakazywał, że przedewszystkiem przykładem swym mają innych nauczać, przykładem odwodzić od grzechu i zbrodni, przykładem pociągać do cnoty.

Nieraz mawiał: „Najlepszy sposób nauczania drugich jest służyć im przykładem własnego życia. Nigdy przestrogi i nauczanie nie zastąpią dobrego przykładu". Sam tem gorliwiej spełniał wszystkie przepisy swej reguły, im więcej kto z Braci uchylał się od ich spełnienia.

Bywając częstym gościem u kardynała Hugolina, późniejszego Papieża, Grzegorza IX, nie zaniechał żyć z jałmużny i chleb użebrany spożywał u stołu kardynała. A gdy mu schorzałemu i wyniszczonemu pracą i umartwieniami dano wygodniejsze warunki życia i lepsze mieszkanie, opuścił je, mówiąc: „Wszak ofiarowałem się na to, aby służyć Braciom Dobrym Przykładem. Łatwiej oni znoszą ciernie ubóstwa, gdy widzą, że dzielę je z nimi". — „Czynem, nie słowem nauczajcie", — mówi w regule. Jeśli zaś używał słowa, to było ono rzadkie i krótkie, ale takie, że przeszywało serca i zapalało dusze. Uczył bowiem tylko tego, czego sam doświadczył i co sam spełniał. Takie słowo padało na dusze zeschłe, twarde, zwątpiałe jak iskra Boża dobroczynnego gromu i roztapiało, przeobrażało. uszczęśliwiało je.

Franciszek nie miał święceń kapłańskich i nie słuchał nigdy wykładów teologii, to też zgodnie z udzielonem mu upoważnieniem Papieża ograniczał się w kazaniach swoich tylko do moralnej strony życia. Nauczał lud o konieczności porzucania złego, o życiu w zgodzie z Bogiem i z bliźnimi, zachęcał do wejścia na drogę prawdy, sprawiedliwości i cnoty. Przyznawał się ochotnie do nieznajomości ksiąg świętych, ale świętość życia, zjednoczenie z Bogiem dawały mu tak jasne poznanie prawdy, że uczeni i doktorowie nieraz szukali u niego światła w swoich wątpliwościach.

I tym nieomieszkał zwracać uwagi na większą wartość w powołaniu apostolskiem dobrego życia, niż wielkiej nauki. Gdy pewien doktór teologii zapytał go, czy będzie przed Bogiem odpowiadał za tych, których bezbożność zna, a przecież ich nie karci, taką odebrał odpowiedź: „Sługa Boży powinien życiem i prawdą tak jaśnieć, iżby wszystkich bezbożnych karcił światłem swego przykładu". — „Zaprawdę, — rzekł zdumiony tą odpowiedzią doktór, — teologia tego człowieka, jak orzeł unosi się na skrzydłach prawdy, podczas gdy nasza czołga się po ziemi".

Franciszek nie lekceważył nauki i często powtarzał i w testamencie swoim zapisał: „Powinnismy czcić i cenić wszystkich teologów, gdyż oni nauką swoją budzą w nas ducha i szerzą umiejętność życia, a przytem są tłomaczami słów Bożych!" Sam także chętnie i często czytywał Pismo Święte.

W Ewangelii szukał i znalazł na przełomie życia odpowiedź na dręczące go wątpliwości, jaką obrać drogę. Ze słów Ewangelii składał się pierwszy zarys jego reguły: „Jesli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim. — Nie bierzcie nic w drogę, ani laski,

ani torby, ani chleba, ani pieniędzy, ani po dwu sukien miejcie. — Kto chce iść za mną, niech sam siebie się zaprze, weźmie krzyż swój i naśladuje mnie".

Dla Braci swoich jednak nie pragnął nauki wysokiej. Jako cel stawiał sobie i im, aby stali się braćmi i sługami wszystkich ludzi ubogich, nisko stojących. „Powołani jesteśmy, — mówił do Braci, wysyłając ich na prace apostolskie w różne kraje, — abyśmy chorych pielęgnowali, smutnych pocieszali, błądzących na prawą drogę wprowadzali". Chciał, aby Bracia zbrojni w ubóstwo, zaparcie się i miłość czynną bliźniego, których tak bardzo brakowało ówczesnemu społeczeństwu, szli na podbój świata. Za ideał szczęścia i radości, za największy dar i łaskę Ducha Św. przedstawiał im przezwyciężanie siebie i znoszenie wszelkich cierpień, wszelkiej obelgi i niesprawiedliwości dla Chrystusa. Do tęgo nie potrzeba było ani bystrego umysłu, ani wielkiej nauki, tylko dobrej woli, z której płynie wszelka świętość życia. Gdy jednak widział wielki umysł przy wielkiej cnocie, który mógł z nauki odnieść prawdziwy pożytek ku chwale Bożej i zbawieniu dusz, tam nie wahał się skierować go ku oddaniu się wyższej nauce. Tak św. Antoniemu z Padwy pozwolił na wykład teologii Braciom. Ujął jednak to pozwolenie w te znamienne słowa: „Podoba mi się, abyś Braciom wykładał Pismo św. i teologię; bacząc jednak na to, abyś nie zgasił ani w sobie, ani w innych ducha pokory i ducha świętej modlitwy".

Św. Franciszek znał wartość modlitwy i modlił się wiele, modlił się niemal nieustannie. Oderwany od ziemi, jej wygód, dostatków i uciech, z chyżością orła, a lekkością wiosennego obłoku wzbijał się ku wyżynom najwznioślejszej modlitwy, zatapiał się w Bogu, napawał Nim duszę i serce i w Nim pogrążony, tonąc w ekstazie rozkoszy niebieskich, wołał: „Bóg mój i wszystko!" I nie wiedział czasem, czy jeszcze mu wracać do ludzi, czy już tylko sam na sam z Bogiem pędzić resztę dni ziemskiego wygnania. Więc wołał do Boga o światło do poznania drogi i w rozterce ducha innych o modlitwę prosił. A gdy mu jasna i pewna stanęła przed oczyma duszy Wola wołającego Boga: „Franciszku, nie wybranyś dla twojego wyłącznie zbawienia, ale także dla zbawienia innych", — zrywał się i szedł do ludzi, pełen apostolskiego zapału i współczucia nad niedolą tych, co Boga nie znają i w smutku, bólu i rozpaczy beznadziejnej pędzą dni swoje. Wtedy wracał do nich z wyżyn niebieskich zachwytów z sercem coraz gorętszem, coraz tkliwszem, coraz bardziej współczującem, coraz pełniejszem czułej, ofiarnej miłości bliźniego.

Bo wielka miłość Boża rozszerza serca i sprawia, że Święci nie tak jak ludzie przeciętni małą tylko garstkę bliźnich obdarzyć mogą miłością w większej mierze. Święci zupełnie zjednoczeni z Bogiem, miłością nieskończoną, w Nim wszystkich kochają, a miłość ta jest pełną, serdeczną, wyrozumiałą, tkliwą i rzec można — powszechną. I nie z innego źródła płynęła miłość ku bliźnim św. Franciszka, tylko z tego, w którym był cały pogrążony: z Serca Bożego, z tego niezmierzonego, nieskończonego Oceanu Bóstwa, o którem mówi Apostoł: „Bóg jest Miłość!"

Doznał św. Franciszek potęgi modlitwy, poznał sam na sobie, jaką ona jest siłą w urabianiu charakteru, w niej znalazł pokój i szczęście. Chciał więc wszystkich do niej zachęcić, pociągnąć, nauczyć i wszyst-

kich przez nią uszczęśliwić. Zatapiał się w rozważaniu Chrystusowej Męki i z tego rozważania wypłynęło to przedziwne, tak pełne pociechy i mocy dla duszy nabożeństwo Drogi Krzyżowej ukochane i rozpowszechnione przez jego Braci w całym Kościele katolickim.

Tkliwe serce jego rozczulało się nad ubóstwem i miłością Bożej Dzieciny w żłobku i stąd zrodziły się pełne uroku i słodyczy Jasełka.

Po Bogu uwielbiał najbardziej Najświętszą Niepokalaną Matkę Zbawiciela. Modlił się gorąco o nawrócenie grzeszników i nietylko piekło chciał przed nimi zamknąć, ale i od doczesnych kar w czyścu czy na ziemi uwolnić. I oto swą prośbą wyjednywa u Jezusa Chrystusa przez przyczynę Matki Jego niesłychany przedtem, a przez długie wieki potem jedyny odpust „Porciunkuli", potwierdzony powagą Papieża, Honoryusza III, który — wedle słów historyka — stał się światłem, zstępującem z nieba na świat pogrążony w ciemnościach, i źródłem odrodzenia ludu w wierze i pokucie.

Osobną najgorętszą miłością i modlitwą obejmował Franciszek to Słońce Boże, które skupia w sobie wszystką wiarę, miłość i modlitwę Kościoła — Przenajświętszy Sakrament.

Stąd staranie jego o kościołki i kaplice, które własną ręką odbudowywał, zamiatał, ozdabiał; stąd niezmierny szacunek, jakim otaczał Kapłanów sam i Braciom i ludowi go przekazał, budząc wszędzie przykładem swym i słowem uległość, zaufanie i miłość dla Kościoła, tak bardzo wtedy zachwiane z powodu nadużyć wielu niegodnych sług ołtarza: „W kapłanach, — mawiał, — widzę Boga, szanuję ich i kocham i nie chcę widzieć ich słabości i błędów. A czynię to dlatego, że przez nich Chrystus daje nam najdroższe Swe Ciało i Krew. I choćby mnie nawet prześladowali (— co się zdarzało —) uciekałbym się zawsze do nich z ufnością w potrzebach duszy mojej ze względu na ich kapłańskie powołanie".

Koił i leczył Franciszek modlitwą cierpienia i rany ludzkości, a czynił to w taki sposób, jakiego przed nim ani po nim nie używał chyba żaden mąż apostolski. Rozradowana w Bogu dusza jego wylewała się w śpiewie, więc szedł między lud śpiewając proste, a wzniosłe swe pieśni, pełne radości i wesela i niemi porywał tłumy bardziej jeszcze niż słowem. Pogodne, wesołe oblicze Świętego i pieśń radosna mówiły słuchaczom, że dobry to Pan, któremu on służy i którego chwałę głosi. A śpiewak Boży — jak się sam nazywał — w pieśni swej wzywał świat cały i całą przyrodę, by Pana Tego wielbiła i Jemu służyła i w tych braciszkach i siostrzyczkach swoich, jak nazywał stworzenia: słońce, gwiazdy, skowronki i jaskółki, kwiaty i skały. I w śmierci samej ukazywał ludowi piękność i dobroć Stwórcy. I z tych to rzeczy uczynił żywe głoski wielkiej księgi stworzenia, z której wszystkich uczył czytać o Bogu i do miłości Jego pobudzał, a do zgody i jedności z bliźnimi.

I kroplę po kropli wsączał w krew i żyły ówczesnej społeczności jedynie uszczęśliwiające na teraźniejszość i wieczność życie wedle zasad Ewangelii, aż się ono rozlało ogromną trójramienną rzeką trzech Franciszkowych Zakonów, które objęły niemal Kościół cały i odrodziły go w Chrystusie, a w ludzkość uniosły na nowo Królestwo Boże: miłość, pokój i wesele w Duchu Świętym. I wznoszą je i budują nieustannie od siedmiu wieków przez apostolstwo I Zakonu Braci Mniej-

szych, Kapucynów i Franciszkanów; wnoszą je, owo Królestwo Boże, przez modlitwy II Zakonu Klarysek i Franciszkanek, oraz przez uczynki miłosierdzia licznych zgromadzeń Zakonu III, rozsianych po całym świecie, a bardzo obficie po naszej polskiej Ojczyźnie. Albertanie, Felicyanki, Serafitki, Sercanki, Józefitki i całe mnóstwo innych tych, którzy na obszarze dawnego Królestwa i Litwy pracowali w latach niewoli i ucisku naszego w ukryciu i w świeckich sukniach, ale po zakonnemu zorganizowani, czyniąc dobrze w duchu miłosierdzia chrześcijańskiego. — A ileż uczynków miłosiernych, nieznanych szerszemu ogółowi, ale znanych Bogu, kryje się w świeckim Trzecim Zakonie, którego reguła, polecając członkom wierne spełnianie przykazań, życie i strój skromny, unikanie światowych zabaw i widowisk, wspomaganie ubogich, częstą modlitwę i przystępowanie do Sakramentów Świętych, a wszystko to najlepiej usposabia i przygotowuje dusze do świadczenia miłosiernych uczynków.

W szeregu tym nieprzeliczonym Synów i Córek św. Ojca Franciszka z wszystkich Trzech Zakonów jaśnieje 251 imion świętych i błogosławionych, w tem 104 z Trzeciego Zakonu świeckich Tercyarzy i Tercyarek różnego stanu, zawodu i wieku.

Należy do tego Franciszkowego orszaku wielu naszych rodaków, a między nimi dwaj Patronowie Lwowa: bł. Jakób Strepa, pierwszy lwowski arcybiskup, ojciec i stróż tej dyecezyi, i bł. Jan z Dukli, chwalebny i potężny nasz obrońca. Święte ich szczątki, najdroższe skarby miasta, spoczywają w srebrnych trumnach: bł. Jakób w bazylice katedralnej w kaplicy Ukrzyżowanego, bł. Jan w chórze zakonnym kościoła O.O. Bernardynów. I Ci dwaj Święci, niby twierdze warowne, bronią wiary i polskości miasta i tej ziemi kresowej, którą swą pracą użyźnili przed pięciu wiekami, aby zawsze była katolicka i polska. Ich opieka nieustannie czuwa nad miastem, a kroniki zakonne zapisały wiele cudów i łask doznanych za Ich przyczyną. Świadectwo o tem dają liczne wota, u Ich trumien złożone.

Gdy dziś na Głos Namiestnika Chrystusowego cały świat katolicki rozbrzmiewa chwałą św. Franciszka, Dobroczyńcy ludzkości, a we wszystkie cząstki Kościoła idzie z wyżyn Piotrowej Stolicy wezwanie do organizowania wielkiej świeckiej armii Franciszkowej Trzeciego Zakonu, otucha i radość przejmuje serca wierzące, a szczególniej nas, Tercyarzy, że powtórzy się wspaniały widok odrodzenia społeczności katolickiej, jaki oglądał wiek XIII i XIV. Przez prace Trzeciego Zakonu znikną z pośród chrześcijan potworne zmory chciwości, grabieży, rozpusty i wszelakiego wyuzdania pogańskiego, a z serc i dusz, oderwanych od wszystkiego, co ziemskie, wionie czysty orzeźwiający powiew miłości Boga i bliźniego i spełni się na nas, na Ojczyźnie naszej obietnica Chrystusowa, która nigdy jeszcze i nikogo nie zawiodła: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a reszta będzie wam przydana“.

Ty zaś, Wielki Mężu Boży, święty nasz Ojcze Franciszku, uproś nam, Synom, Córkom i Czcicielom Twoim łaskę, abyśmy pamiętali zawsze o tem, co mówiłeś swym Braciom: „Niech się wam nie zdaje, że coś wielkiego czynicie, chwaląc wielkie czyny naszych Świętych Braci, jeżeli nie staracie się gorliwie ich naśladować i życiem własnem zasłużyć na pochwałę u Boga“.

Udział katolików w rozwoju handlu i przemysłu.

Brat Bronisław Zborowski.

Wszystkie narody, które uważają, że handel i przemysł są podstawą bytu narodowego, wszystkie te narody stanęły u szczytu potęgi materyalnej. Do nich należą: Anglia, Belgia, Francya, nawet i Niemcy pokonane w wojnie światowej. Naród zaś, który tej zasady nie uznaje i nie docenia, stoi dzisiaj w upadku. Byt materyalny, a nawet polityczny takiego narodu jest zagrożony.

Niestety, do takich narodów należała przez cały szereg wieków swojego istnienia Polska, która nie rozumiała co to jest handel i przemysł. Polacy, jako naród nawskroś rolniczy, wydali handel i przemysł w ręce obcych żywiołów od niepamiętnych czasów. Pogardzono handlem i przemysłem, wstydzono się tych zawodów, mówiono: „Co tam będę pieprz ważył“, a nawet kto zajmował się handlem i przemysłem, miał zamkniętą drogę do godności publicznych. Dopiero wojna światowa nauczyła nas rozumieć potrzebę handlu i przemysłu, pokazała nam czem jesteśmy i naraziła nas w całej pełni na braki, jakie ze sobą przyniosła.

Wyrwać handel z rąk żydów i przekonać Polskę, że handel nie jest zajęciem hańbiącem — to obowiązek dobrego Tercyarza. Przekonać dziedzica, przekonać rolnika, aby się obywał bez pomocy żyda, jest rzeczą bardzo trudną, a co najboleśniejsze, że ta zasada „wszystko dla żyda i wszystko u żyda“ stoi w rażącej sprzeczności z naszą wiarą katolicką i jest poniżającą dla nas samych.

Wprawdzie religia katolicka nie stawia człowiekowi za cel główny starania się o środki doczesne, bo Chrystus mówi, że celem naszym jest szukanie Królestwa Bożego na ziemi, ale doświadczenie wykazuje, że pieniądze w rękach obcych i wrogich, są zabójstwem narodu.

Przypatrzmy się, Bracia i Siostry, jakie zniszczenie pamiątek religijnych i narodowych ogarnęło Kraków. Jest to dowód, co znaczy kapitał w rękach obcych!

Kiedy Małopolska przypadła Austryi w roku 1772 po pierwszym rozbiorze Polski, to dzielnice jak: Stradom, Kazimierz, Kleparz posiadały prawie że zupełnie ludność katolicką, tak że cyfrowo było na Stradomiu 5 rodzin żydowskich, a na Kleparzu — 2. Wszystkie kościoły, które oglądaliście, jak: św. Katarzyny, Bożego Ciała, O.O. Bernardynów, nie były jak oazy na morzu żydowskiem, ale wszędzie była ludność katolicka. Bo kto byłby tak nierozważnym aby budował świątynie Boże tam, gdzie mieszkają żydzi? Oto przykład, co znaczy przemysł i handel nie w katolickich rękach!

Powiedzieliśmy, że zadaniem Tercyarzy świeckich nie jest gromadzenie bogactw, ale ponieważ kapitał w rękach obcych wywiera wpływ destrukcyjny na pozostałą część narodu, która nie ma tych bogactw, więc rzecz jasna, że bogaty człowiek może nakłonić robotnika do rozmaitych rzeczy; kupiec bogaty może klijentelę pociągać gdzie chce; przy wyborach i przez zrzeszenia mogą szerzyć obojętność religijną. W miarę jak handel z rąk nam się wymyka, kurczy się nasz stan posiadania. Pamiętają jeszcze starzy ludzie, że domy przy ulicy Grodzkiej były

w naszem posiadaniu. Obecnie — prawie wszystkie — w rękach żydowskich. W miarę jak pieniądz nam się wymyka, tracimy posiadłości i upada nasz handel. Jest to więc łączność logiczna i dlatego mówimy, że i praca jest obowiązkiem religii.

Ludzie, zgromadziwszy w swoich rękach kapitały, wywierają wpływ przez dzienniki, gazety, ogłoszenia, stąd dziwić się nie można, że żydzi, którym u nas dobrze się powodzi, zgromadzili się w połowie swojej liczby na ziemiach polskich i powiadają, że są państwem w państwie, że są narodem samoistnym, domagają się wolności i zborów dla siebie. My patrzymy na to obojętnie i zaspakajamy się formami religijnemi.— Wstydźcie się, wy chrześcijanie, że jesteście klijentelą żydowską, — nic nie sprzedacie bez żyda i nic nie kupicie jak tylko przez żyda! czy to cielę, czy konia, czy zaprzęg, — wszystko załatwiacie przez żydów. Oni się panoszą i wzbijają w pychę — w arogancyę — śmieją się z nas i nazywają nas głupimi „gojami".

Nie mówię przeciw żydom, nie chcę szerzyć nienawiści, ale ostrzegam, że grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Kraków jest oblężony wprawdzie nie przez armaty, ale przez szereg domów, bogatych składów i magazynów, które są w rękach żydowskich. A to, co jest w Krakowie, spotkać można we wszystkich polskich miastach z wyjątkiem miast Wielkopolski. Ten podjazd zdobywczy odbywa się nieznacznie, ale ciągle i zawsze skutecznie.

Cóż na to robić? Byli i są ludzie, którzy nie od dziś, ale oddawna wskazują na to, że musimy tworzyć handel katolicki. Nie dlatego, aby handel katolicki był czemś innem niż handlem, bo handel jest instytucyą bezreligijną i międzynarodową, ale na ziemiach polskich musi on być narodowy i katolicki. Powinniśmy organizować, gdzie się da, Kółka rolnicze, spółki, kooperacye katolickie. Kółka rolnicze wprawdzie już są, ale cierpią stale na brak kapitału, a poparcie przez naród jest prawie niewidoczne.

Wojna nauczyła nas rozumu, ale to wszystko mało, zawsze lubimy się kłaniać złotemu cielcowi. Chłopi wolą sprzedać metr zboża żydowi za 7 tysięcy, a katolikowi nie sprzedadzą za 6800 mk., choć pozawieszają na szyi sznury różańców i pęki skaplerzy. Żyd wywiezie zboże poza granicę państwa i śmieje się z nas, bo jeżeli straci w jednem miejscu, to odbije sobie w drugiem; a katolik gdy raz i drugi straci, nikt go nie wesprze, ani pomoże.

Bracia i Siostry! mówię jeszcze raz, że handel, przemysł i bogactwo materyalne stanowią wielką podstawę do rozwijania się pomyślnie życia religijnego i narodowego. Z ludźmi biednymi i nie mającymi środków utrzymania żydzi i inni wywrotowcy łatwo sobie poradzą, z ludźmi bogatymi i materyalnie silnymi sprawa jest już trudniejsza: tacy nie łatwo ulegają wpływom.

Jakie są sposoby podniesienia handlu, zaraz zrozumiemy. Jest przedewszystkiem ta jedna i główna zasada, aby szedł swój do swego, to jest, że kto jest uczciwym katolikiem, powinien uważać za grzech iść kupować do żyda. Drugie — to zakładanie sklepów chrześcijańskich bądź prywatnych, bądź związkowych, udziałowych.

Były Kółka rolnicze przed wojną, są jeszcze i obecnie, ale funkcyonują bardzo słabo. Składali członkowie po 20 koron, a nawet i mniej, wreszcie sprzykrzyło się i znudziło ludziom i mówili jedni do drugich:

„Weźcie, Kumie, to na siebie, a mnie oddajcie, co moje i niech Wam Bóg błogosławi".

Ale teraz musi być inaczej, potrzeba nam zrzeszeń, musimy iść kupą, ręka w rękę, akcya musi iść w żywym tempie, musimy bowiem wiedzieć, że kapitały żydowskie zwłaszcza po wojnie są wielkie — nadzwyczaj wielkie i że je ani jednostka, ani dziesięć polskich nie zrównoważy, ale wszyscy musimy się składać, aby przeciwstawić jaką taką przeciwwagę tym kapitałom. To powinni czynić Tercyarze, zwłaszcza jeżeli chodzi o handel dewocyonaliami, to jest szkaplerzami, obrazkami, różańcami, aby tych rzeczy nie sprzedawali żydzi.

Do podniesienia handlu katolickiego dążyć należy przez zwrócenie bacznej uwagi na parcele odpowiednie na założenie sklepów i wykupywanie ich. Jak się obejrzymy po Małopolsce, po Kongresówce, wszystko sami żydzi, polak-katolik mieszka na zatyłkach, bo żyda puszcza na front. Poseł do Sejmu we Lwowie, Baczyński, powiedział, że u nas są polskie ulice, a żydowskie kamienice. Bo rzeczywiście, ulice są polskie: 3-go Maja, Kościuszki, Mickiewicza i t. d., a domy żydowskie. W Krakowie pół domów jest w rękach żydowskich, a druga połowa jest obciążona hipotecznie przez długi żydowskie.

Gdy stworzymy handel katolicki, musimy iść ławą i nie może nam być rzeczą obojętną, czy się sklep zakłada lub nie, a zwłaszcza my-Tercyarze, mamy obowiązek religijny, aby takie rzeczy popierać. Dziś w obecnej porze istnieje handel zamienny, to jest, ktoś sprzedający zboże żąda węgla i t. d. Ten handel zamienny trzeba umieć też uregulować, aby to, co idzie z rąk naszych nie szło w ręce niepowołane. Nawet ludzie bardzo religijni oddają dorobek rąk swoich w ręce niepowołane, to jest w ręce żydowskie.

Cały obecnie Kongres na to został zwołany, aby nie tylko poruszył nasze uczucia religijne, ale też aby nauczyć się te uczucia w życiu zastosować. Tak jak mamy się wystrzegać grzechów przeciw wierze i przykazaniom Boskim, tak samo mamy unikać wszystkiego, co charakter katolika podaje w wątpliwość. Jak dalecy jesteśmy od tego, aby być prawdziwymi katolikami, podam jeden przykład.

Przed wojną, w roku 1913, w kościele Maryackim zobaczyłem w niedzielę pewną panią, modlącą się bardzo szczerze przed Ukrzyżowanym Panem Jezusem. W ręce trzymała torebkę z firmą żydowskiego sklepu. A więc złamała święto i poszła do żyda po sprawunki. A modliła się do Chrystusa, którego Żydzi ukrzyżowali, pomagała Żydom bogobójcom! Chcę Wam wpoić to gorące przekonanie, że nie jest dobrym katolikiem ten, który popiera handel żydowski, kto żydom sprzedaje i świąt katolickich nie szanuje.

Mówią chłopi po wsiach: „Dobrze panom tak mówić, a panowie najgorszy dają przykład. Niema dziedzica, któryby nie miał pachciarza-żyda; niema dziedzica, któryby coś sprzedał bez żyda". To jest prawda, ale zdaje się, że nasze ziemskie obywatelstwo już cokolwiek przejrzało, a jest nadzieja, że zupełnie przejrzą, a gdyby mieli gorące uczucia i przekonania religijne, nie dawaliby gorszącego przykładu. My, Tercyarze, powinniśmy pamiętać o tem, że plon ziemi naszej powinien iść w ręce katolickie, a przedmioty wyrobów rzemieślniczych należy się nam kupować u katolików.

W Krakowie duchowieństwo tego roku miało wiele trudu, nim się zdecydowano na wybór ulic, przez które miała przechodzić procesya

w uroczystość Bożego Ciała: oniemal wszystkie domy należą do żydów i niema odpowiedniego miejsca na urządzenie ołtarzy. Jeszcze raz powtarzam i zwracam uwagę, że powinniśmy stąd wynieść gorące i stanowcze przeświadczenie, że niema dobrego katolika bez czynów. Tego domaga się Chrystus, dając nam przykład swojem życiem codziennem.

My jesteśmy armią walczącą; ksiądz proboszcz, czy zakonnicy nie mogą iść wszędzie i wszystkiego dopilnować, my jesteśmy od tego, abyśmy dawali im pomoc i szli tam, gdzie oni iść nie mogą.

Kończąc przemówienie, stawiam następujący wniosek: *Sekcya religijno-społeczna na Kongresie 3 sierpnia uchwala potrzebę popierania handlu i przemysłu katolickiego na każdym kroku przez hasło swój do swego, przez zakładanie sklepów katolickich i popieranie organizacyi katolickich.*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Posiedzenia ogólne.

O św. Ojcu Franciszku.

(Odczyt wygłoszony w dniu obchodu siedmsetletniej rocznicy ustanowienia Trzeciego Zakonu w Krakowie przez prof. Tadeusza Lenickiego.

Jest opowieść, że w czasie między pierwszem a drugiem posłuchaniem, na którem Innocenty III przyjął Franciszka z Assyżu, kiedy tenże zgłosił się do niego z prośbą o zatwierdzenie reguły dla rosnącej z dnia na dzień liczby braci, papież miał sen. Stał oto w pałacu Laterańskim w miejscu, zwanem speculum dla rozległego widoku, który stamtąd się otwierał; nagle ujrzał, że stara bazylika Konstantyna, owa matka kościołów wiecznego miasta i świata, zadrżała w podwalinach i jęła słaniać się, grożąc upadkiem, gdy wtem na placu Laterańskim pojawił się nikły człowiek w pokutniczej siermiędze, opiętej parcianym paskiem, i z pieśnią na ustach a weselem niebiańskiem na wywiędłej twarzy począł zdążać śpiesznie do walącej się z łoskotem świątyni. Papież zadrżał z trwogi. Zuchwalec! Jeszcze chwila — a przywalą go gruzy i zmiażdżą nędzny pyłek ziemi, który odważył się stawić czoło elementarnej potędze zniszczenia. A on przylgnął do rozkołysanych głazów świątyni z tem ukochaniem, z jakiem dziecko tuli się do matki, i nagle wątła postać ludzka jęła urastać w olbrzyma, a w jej miłosnym uścisku kościół skrzepł i zapanował nad placem i miastem pogodniej i wspanialej niż przedtem.

Wyraziła się w tej opowieści przedewszystkiem trwoga jednego z najenergiczniejszych papieży o los kościoła wobec ówczesnych warunków. Jakoż pomimo świetnych pozorów, znaczenia i potęgi, nigdy może, nawet później w dobie reformacyi, Kościół nie był w położeniu groźniejszem, niż na przełomie XII i XIII stulecia. Znamieniem czasu jest długi i zawzięty spór władzy duchownej i świeckiej. Ta walka, uśmierzana od czasu do czasu upokorzeniem cesarzy, za lada podnietą zrywała się na nowo, gwałtowniejsza niż przedtem, w pobudkach swych i następstwach przenikała do głębi społeczeństw, niosąc roznamiętnienie i rozstrój, służąc nawet wówczas, gdy już przycichać zaczęła, za powód do porachunków osobistych i do działań partyjnych. A to rozdwojenie ze szczególnem natężeniem zaznaczyło się we Włoszech, gdzie najbezpośredniej zwierały się i spiętrzały w ustawicznej walce interesy cesarstwa i papiestwa i gdzie rozbudzony żywiołowo ruch ludowo mieszczański zatargi władców wyzyskiwał dla korzyści własnych i potęgował zamieszanie. Rozpaliła się walka stronnictw w miastach i między miastami. Nastała niepewność jutra, bo każdej chwili groził przewrót wewnętrzny lub najazd sąsiada, a zwycięzcy nie znali litości. A przytem rósł dobrobyt po miastach, pod wpływem zetknięcia ze Wschodem powiało potężne tchnienie nowych idei, niezakosztowanych

dotąd powabów kultury. Jakże nie utonąć w tem, co tak hojnie sypał czar życia, jak nie zapamiętać się w sławie rycerskiej, w przepychu, w roskoszy miłości i w pieśni, gdy i tak śmierć ustawicznie wisi nad człowiekiem, gdy co moment czyha sztylet przeciwnika, a każdej nocy rozledz się może na ulicach miasta zwycięzki okrzyk wrogów? Żądza użycia i towarzyszące jej rozprzężenie obyczajów toczyć poczęły i duchowieństwo świeckie i przenikać do zaciszy klasztornych, budząc zgorszenie i nienawiść do przedstawicieli Kościoła, który coraz jawniej i powszechniej w uciechach życia grzebali swą posłanniczą powinność. Nie brak było wprawdzie i wówczas przykładów żarliwości religijnej i cnoty prawdziwie ewangelicznej, bo, jak się wyraża jeden z badaczy epoki, ludzie posiadali wówczas wszystkie występki oprócz pospolitości i wszystkie cnoty oprócz umiarkowania. Ale te przykłady zaparcia się i ofiary tem jaskrawiej oświetlały rosztrój i znikczemnienie etyczne ogółu.

Jednak pod tą szumną powierzchnią rozbujałego nad miarę życia taiło się i rosło w masach, ciemiężonych przez bezład społeczny nieświadome, ale żywiołowo czynne pragnienie zmian, przeświadczenie o konieczności generalnej reformy podstaw społecznego istnienia i działania, jakaś nieuchwytna tęsknota do czegoś, co powinno, co musi przyjść i przynieść odrodzenie. Co dziwnego, że na tem podłożu prawie namiętnego oczekiwania przyjmowała się odrazu każda myśl niezwykła i wsiąkała w tłumy, witana z upragnieniem, jak zapowiedź przebudowy nieznośnych stosunków. Jęła wyrastać i rozrastać się nieprawdopodobna ilość herezyi. Wypełzły z głębi wspomnień historycznych dziwaczne pomysły manichejskie, budząc niezrozumiały dla zdrowego rozsądku zapał. Tuż pod bokiem Lateranu najniebezpieczniejsza z ówczesnych sekt odszczepieńczych Katarowie jawnie i z niebywałem powodzeniem szerzyła wrogą Kościołowi doktrynę pod hasłem nieubłaganej walki z papiestwem. Staje się zrozumiałem, dlaczego nawet papież obdarzony tak niezłomnym hartem i takim zapałem twórczym, jak Innocenty III czuł się nieraz bezsilnym wobec ogromu przeciwieństw, grożących Kościołowi zalewem.

I z tego haosu zrządzeniem bożem dźwignął się nagle człowiek, o którym kardynał Jan od św. Pawła, po dłuższem z nim obcowaniu, z przenikliwością przeczucia tak się wyraził wobec papieża: „Znalazłem człowieka, który chce żyć podług wskazań św. Ewangelii i sądzę, że Bóg zesłał go na ten świat, aby odnowił wiarę w moc i świętość Kościoła“.

Czy Franciszek z Assyżu, zrywając węzły światowe, a potem ruszając w drogę apostolstwa, myślał o reformie społecznej, czy miał plan działania porządnie systematycznie, po ludzku rozumnie ułożony?—Nieraz odczuwamy z mimowolnym niesmakiem poziomą pospolitość z jaką karłowata ćma epigonów, ślepa na własną marność duchową, rozwłoskowuje pobudki działania wielkich ludzi. — Dlatego lepiej może, gdy na powyższe pytania odpowiedzą fakty, zaczerpnięte z autentycznej tradycyi o życiu Świętego.

Dwudziestodwuletni syn Piotra Bernardone wstał właśnie po ciężkiej chorobie. Niedawno śmierci zajrzał w oczy i teraz jeszcze omdlałość ma w członkach. Mija powoli, opierając się na lasce, wązkie uliczki Assyżu. Ludzie witają go serdecznie: cieszą się, że wraca do zdrowia. Znają i kochają go wszyscy, tego świetnego młodzieńca, rozmiłowanego w sławie rycerstkiej, w pieśni i w uciechach życia, o złotem

sercu i otwartej dla wszystkich sakiewce. Któżby gniewał się na niego za te huczne biesiady, na których rozochoconych towarzyszy oślepiał złotem i zaćmiewał dowcipem. Niechaj się wyszumi młody! Będzie potem tem stateczniejszym kupcem i przykładniejszym członkiem gminy i rodziny.

Ale on ledwie zwraca uwagę na zaczepki i poczciwe życzenia spotykanych po drodze znajomych i przyjaciół. Spieszno mu do powietrza i słońca, do tego czaru, którym obejmowała go zawsze cudna przyroda umbryjska, ilekroć znalazł się z nią sam na sam. Wyszedł za bramę miasta, zwaną Porta Nuowa.

Od poważnie spiętrzonych zboczy Monte Subiaco, od ścielącej się na prawo i ujętej wieńcem łagodnych wzgórz równiny umbryjskiej szło roskoszne tchnienie życia zbratanego ze słońcem.

Dlaczegoż urok tego życia, którem dawniej upajał się do niepamięci, dzisiaj nie działa?

Dlaczego ta okropna pustka, ta niewytłumaczona czczość, którą nosi w sobie od chwili ocknienia się po chorobie, nie chce ustąpić nawet tu, gdzie przywykł szukać i znajdował zawsze kojące lekarstwo na dolegliwości życia?

Zapewne — nadwątlony przez chorobę organizm oddziaływa jeszcze na stan psychologiczny! Gdy odzyska zdrowie zupełnie, wróci też dawna niefrasobliwość!

Jednak Franciszek czuje, że to złudzenie.

Czemuż obraz dotychczasowego życia, który w tej chwili tak natrętnie narzuca się pamięci, taki niedawno jeszcze barwny, skrzący od zmysłowych uniesień i marzeń wyobraźni, dziś wyszarzał i stał się prawie wstrętny?

Skąd ta tęsknota do innej pełni życia, której rozum nie ogarnia, ale do której dusza wyrywa się z bolesnem upragnieniem?

Rozgłos sławy rycerskiej, ćmiący oczy przepych, miłość, którą darzy kobieta, uległe rzesze przyjaciół, — wszystko to, co roiła dotąd gorąca wyobraźnia młodzieńca, nie jestże to tylko marna pajęcza tkanka, zwierzona w bezmiarach nieskończonej rzeczywistości?

Czemuż wątłe nici tej tkanki z taką złowrogą siłą oplątują człowieka? Czy starczy woli ludzkiej, aby je porwać i utonąć bez reszty i bez kompromisu w tamtem życiu, które nagle otwarło się, takie pełne i jasne?

Nie wiedział jeszcze wówczas Franciszek, że przyszedł nań wielki moment cierpienia, którem Bóg ubłogosławia dusze wybrańców swoich. kiedy ich powołuje do pełnienia dzieł swoich.

Minęły od tej chwili cztery lata.

Poczciwe Assisi, oprócz różnych politycznych i społecznych niespodzianek, ma także i swoją domową sensacyę. — Oto starszy syn bogatego kupca Bernardone zerwał z domem rodzicielskim i stał się żebrakiem! Prawda! On już od kilku lat nie całkiem był normalny! Że tam dawniej sypał pieniądzmi ojca bez pamięci na hulanki, na stroje, na przyjaciół, w tem nic dziwnego. Któryż młody postępuje inaczej, zwłaszcza gdy ojciec grosza nie żałuje, bo schlebia próżności zbogaconego handlarza, że to rozrzutność syna otwiera mu wstęp do towarzystw szlacheckich i że o nim w małem mieście tak głośno.—Ale gdy zaczął trwonić porządnie zapracowany dorobek ojcowski na wszelką nędzę miejską i okoliczną, na włóczęgów i trędowatych, lub na budowę

starej rozpadającej się kaplicy, do której i tak nikt nie zagląda, to oczywiście musiał oburzyć się stary na takie pomiatanie jego krwawicą! — A potem już powoli szło dziwactwo po dziwactwie! Naprzód owe wycieczki samotne, włóczęgi po górach i grotach, trwające nieraz dni i tygodnie całe! Potem głośne w mieście zatargi z ojcem — wreszcie Franciszek całkiem znikł z domu i pojawił się dopiero niedawno na ulicach Assyżu, wynędzniały, w rozpadającej się w łachmany odzieży. Obskoczyła go wnet nielitościwa gawiedź uliczna: wśród ogłuszającego wrzasku, śmiechu i wycia jęto szarpać na nim ubranie, ciągnąć za włosy i brodę, obrzucać kamieniami, dopóki okrwawionego i sponiewieranego ojciec, zwabiony hałasem na ulicy, nie wydarł tłuszczy i nie uniósł do domu. — A dopieroż ta ostatnia scena taka bolesna, kiedyto Franciczek zawezwany do biskupa, złożył u stóp ojca i resztę pieniędzy i odzież, którą miał od niego, oznajmiając w głos: „Uważajcie dobrze wszyscy! Dotychczas nazywałem ojcem Piotra Bernardone: odtąd chcę mówić tylko: Ojcze nasz, który jesteś w niebie". — Biedny stary Bernardone! Taki wstyd takie upokorzenie! Ale dobrze mu tak! Dlaczego tak dął w swoje bogactwo i miał się za pierwszego obywatela w mieście i dobrodzieja gminy? — Ma teraz za swoje! — Jego syn, jego duma, ten świetny panicz, który zapowiadał się tak pięknie, ktory niebawem miał objąć po ojcu świetnie rozwinięty interes, nagle przemienił się w żebraka, wydziedziczył się dobrowolnie, aby gonić niedosięgłe obłoczki po niebie i roić niezisżczalne mary w pustkowiach i urwiskach sąsiednich.

Tak gawędzili sobie ludzie w poczciwem Assisi w wolnych od pracy i kłótni godzinach.

Ale te głosy nie dochodziły Franciszka, a jeśli dochodziły, to takie odległe i nierozeznawalne, jak wszystkie inne szmery Bożej przyrody, obejmującej go w koło. — Co mu sąd ludzki, co mu ta opinja, mierząca wartość człowieka łokciem codziennej potrzeby i spodlenia przez zmysłowy interes dnia, gdy jemu otwarło się przeogromne królestwo ducha, a w niem pełnia miłości i szczęścia! On sam tylko wie, ile nadludzkich wysiłków woli, ile krwawego cierpienia wrosło w to zwycięstwo. — Ogarnia wspomnieniem te nagłe błyski wiekuistej prawdy, które go wyrywały ponad powszedniość ziemską, kiedy dawał pierwszy pocałunek miłości trędowatemu, kiedy w Rzymie będąc, żebrakowi darował swoją strojną odzież, a sam wziąwszy jego łachmany, przez dzień cały wyciągał rękę po jałmużnę, aby na sobie doznać słodyczy swej przyszłej królowej i pani, ubóstwa. — A po każdym takim wzlocie znów napowrót do bieżącej codzienności życia, odczuwany beleśnie jako upadek, a przytem te straszne pytania, wstające w duszy jak drwiący śmiech szatana: „Czy ta tęsknota do ideału — to nie ułudne miraże wyobraźni? Czy to nie rozbijanie głowy o mur? Co jest rzeczywistością? — Czy ta wczorajsza, dzisiejsza i jutrzejsza, tocząca się i uciekająca falą dnia, — czy ta ogromna, wszechobejmująca? — A potem te godziny żarliwej modlitwy w ustronnej kaplicy i w samotnych grotach, o siłę woli, o drogę, o światło, te modlitwy, w których bezmiar szczęścia mieszał się z bezmiarem cie pienia, dopóki nie nachyliła się ku niemu miłościwa twarz Chrystusa, kiedy z tą jasnością przekonania, jakiej nic na świecie nie daje, zrozumiał nagle, że Jezus przyjął jego ofiarę, że zażądał od niego jego pracy, jego życia, jego istnienia, a dał mu w zamian nieogarnione myślą ludzką szczęście.

Odtąd już droga była jasna.

A przecież jeszcze czasem odciskały się boleśnie te nitki, które niedawno tak przemożnie wiązały go ze światem, — Czyto gdy zmagał w sobie wstręt do jadła, wyżebranego na glinianą miseczkę u drzwi mieszczan z Assyżu, czy kiedy zszedłszy do miasta, aby wyprosić odrobinę oliwy do lampki w kaplicy św. Damiana, zawahał się nagle przed domem jednego z dawnych towarzyszy uciech, skąd doszła go wesoła wrzawa uczłującej młodzieży.

Ale to były już tylko okruchy niewolniczych pęt, które duch zdobywca otrząsnął z siebie z roskoszą walki, zapewniającej wolność. Franciszek dojrzał do chwili, kiedy w dniu św. Mateusza 1209 w cichej kapliczce Porcjunkuli usłyszawszy w ustępie czytanej przez siebie Ewangelii słodki rozkaz Jezusa:

„A szedłszy przepowiadajcie mówiąc, iż się przybliżyło Królestwo Niebieskie".

Wówczas odrzuci precz laskę, buty i sakwy, i ruszy między ludzi. Przetworzył sam siebie w miłości do Chrystusa; więc czas, aby stał się narzędziem reformy dusz ludzkich w ręku Chrystusa.

Minęło znowu od tej chwili dwanaście lat, i nadszedł dzień Zielonych Świąt 1221. W cichem ustroniu Porcjunkuli, w tem osiedlu ducha Bożego i apostolskiego ubóstwa, nagle uczyniło się gwarno. Ściągają się zewsząd po kilku, po kilkunastu dziwni ludzie w pokutniczych siermięgach. Łączą się po drogach krzyżowych w gromadki coraz większe i ci, którzy wracają z południa i wschodu rodzinnych Włoch, i ci, których wysłano do Węgier i Niemiec, gdzie ich zrazu tak niegościnnie i brutalnie przyjęto, i ci, którzy byli we Francyi i w Hiszpanii, gdzie ich omal o herezyę nie posądzono, i ci, którzy zawadzili o kraje niewiernych. Idą ze szczęściem wielkiem w sercach, bo oto spełnili część swego posłannictwa, złączą się znów we wspólnej modlitwie, obaczą Ojca świego Franciszka, w jego słowach natchnionych, w potędze jego ducha zaczerpną zapału w ofierze, wytrwania w świętem ubóstwie i w pokornej służbie.

Ściąga się ich tylu, że nie stało miejsca w ubożuchnych chatach dokoła Porcjunkuli, ani w gościnnych domach mieszczan z Assisi; więc sklecono dla nich szałasy po pachnących wzgórzach i kwietnych równinkach.

Nikt wśród pokutniczej rzeszy nie zatroska się o to, z czego żyć będzie przez kilka dni ten wielotysięczny tłum żebraczy, idący światem bez grosza, bez mienia, bez sakiew i bez taistry, z Bożem tylko powołaniem w duszy. Wszak to wszystko inne będzie im przydane!

Jakoż z Assisi, z miasteczek i wsi okolicznych, a nawet z odległych stron ciągną gromady ludzi, znosząc i zwożąc: ten na ośle lub mule tamten na wózku dwukoleśnym, czem kto rozporządza. I wnet nazbierało się wszelakiego jadła tyle, że jeszcze i biedota miejscowa i okoliczna suto się pożywi.

Hej! Gdzie te czasy, kiedy świętego Ojca tych rzesz, gdy jeszcze sam był na świecie ze swem powołaniem, obrzucano drwiąc błotem i kamieniami, kiedy pierwszym jego wysłańcom gawiedź miejska we Florencyi wieszała się z wrzaskiem u kapturów, proch uliczny wpychała im za karki, kiedy ich pędzono od drzwi do drzwi, jak złodziei i natrętów?!

Dziś — jakby wielkie święto nastało dla małego i cichego Assisi i dla całej bliższej i dalszej okolicy. — Masy ludowe wyczuły nie w słowach św. Franciszka, ale w życiu jego i w działaniu, którego słowa są tylko mdłym wyrazem, istotną treść własnego życia.

W każdym okresie dziejów są w duszach ludzkich podświadomie czynne dążenia, utajone tęsknoty, które tłumi hucząca fala powszedniego życia. Aż przyjdzie człowiek, który te wszystkie drgnienia dusz zestrzeli w sobie i wcieli w żywy czyn. Wówczas każdy mówi sobie: „Ach! To jest właśnie to, co ja czuję, co tłucze się we mnie w tych rzadkich godzinach opamiętania wśród wrzaskliwej zawieruchy dnia!“— I dusze lecą ku wybrańcowi Bożemu z miłością i wdzięcznością za to, że im odsłonił ich własną treść.

Tak Bóg wówczas dokonał odrodzenia dusz—i tem był dla współczesnych św. Franciszek.

A dla potomnych?.... a dla nas?

Nam zostało wspomnienie wielkiej chwili dziejowej i wielkiego cudu Bożego, dokonanego przez potęgę ducha jednego człowieka.

I wspomnienie jest drogie. Bo ono daje ufność, że wbrew wszelkim pozorom znikczemnienia i bezdrożom kultury zawsze są w duszach ludzkich zadatki duchowego odrodzenia, które gdy przyjdzie godzina cudu, Boża ręka złączy razem i rzuci na powierzchnię życia, spychając w głąb dumną budowę, spiętrzaną mozolnie i krwawo przez pychę i nienawiść człowieka.

A zanim taka chwila nadejdzie, dla chrześcijanina katolika droga jest jasna:

Przetworzyć naprzód siebie w miłości do Chrystusa; — a potem służba ludziom w tej miłości pokorna i cicha, tem pokorniejsza i cichsza, im nędzniejszy moralnie lub materyalnie jest ten bliźni pan;—i nie przewidywać i nie obliczać rezultatów służby swej, bo rezultat nie nasz jest, lecz Chrystusa, a wszystkim nieść przykazanie Jego, to, które dał uczniom swoim i tym, którzy byli z nim razem na ziemi, i tym, których będzie posyłał do skończenia świata: „Pokój wam“.

I. M. L.

Apostolstwo Trzeciego Zakonu w życiu domowem.

Referat wygłoszony na Kongresie Tercyarzy w Krakowie w d. 2 sierpnia 1921 r. przez Brata Tadeusza Foppa.

Siedemset lat już mija od chwili, gdy w roku 1221 św. Patryarcha z Assyżu powołał do życia III Zakon.

Czasy założenia III Zakonu — była to epoka nadzwyczaj burzliwa. We Włoszech panowały rozterki wewnętrzne wskutek walk politycznych stronnictw „Welfów“, t. j. zwolenników Papieża, z „Gibelinami“, czyli stronnikami przewagi cesarskiej. Spory były tak zaciekłe, że na wrogie sobie oboży dzieliły się nietylko poszczególne miasta, ale nawet rodziny. W niektórych krajach, jak naprzykład we Francyi i w Niemczech, wielu duchownych, opływając w bogactwa, prowadziło życie zbyt światowe, zapominając nieraz o wzniosłych obowiązkach swojego stanu. Takie postępowanie wywoływało wśród mas ludowych niezadowolenie i krytykę, które zręcznie umieli wyzyskać różni sekciarze.

Pod wpływem częstych stosunków ze Wschodem — był to okres wojen krzyżowych — szerzyły się przeciwne wierze świętej doktryny, powodując w krajach południowych formalne rozprzężenie. — Na tem podłożu bujnie krzewiły się sekty Waldensów i Katarów, wywołując straszliwy zamęt w umysłach szerokich mas i grożąc przewrotem społecznym. Zwłaszcza niebezpieczną była sekta Katarów, przywieziona ze Wschodu. Za czasów św. Franciszka rozszerzona była bardzo w północnych Włoszech, w południowej Francyi i Hiszpanii. Z wyjątkiem grona tak zwanych „doskonałych“, którzy kończyli zwykle samobójstwem, olbrzymia większość sekciarzy pogrążona była w ohydnej rozpuście. Heretycy ci, odrzucający Kościół, małżeństwo, własność i dotychczasowy porządek społeczny, przypominają dzisiejszych „bolszewików“.

W takich to czasach, pełnych niesłychanego zamętu żył i działał św. Franciszek z Assyżu, któremu Zbawiciel polecił ratować Kościół, przemówiwszy doń w kościołku św. Demiana: „Franciszku, idź napraw dom mój, który się zapada“. I ubożuchny naśladowca Chrystusa wywiązał się z tego zadania świetnie, gdyż dzięki duchowi miłości Boga i bliźniego usunął niebezpieczeństwo, zagrażające Kościołowi i porządkowi społecznemu. Założył dwa zakony żebracze — męski i żeński, które osiadały nie w puszczach, jak ongi klasztory Benedyktynów, Cystersów, Norbertanów, krzewiących chrześcijaństwo wśród ludów pogańskich, lecz — w miastach i osadach, zajmując się głównie propagandą między najniższą, dotąd upośledzoną, warstwą społeczeństwa.

Jakby koroną działalności św. Franciszka był niezwykły, iście z natchnienia Bożego pochodzący pomysł, założenia Zakonu przeznaczonego dla ludzi w świecie żyjących. Założenie Trzeciego Zakonu miało kolosalne znaczenie! Dzięki temu Zakon Franciszkanów skutecznie apostołował wśród świeckiego społeczeństwa, utrzymując z niem nader ożywione stosunki, przyczyniając się do łagodzenia sporów, rozdwojeń i walk wewnętrznych, oraz krzewiąc kulturę chrześcijańską w środowiskach ludowych. Wpływ Tercyarstwa był bardzo potężny. Dzięki pojętemu szeroko duchowi apostolstwa, wkrótce nie było prawie rodziny, w którejby św. Franciszek nie miał swoich synów i córek! Chrześcijańskie ognisko domowe zostało — zawdzięczając Trzeciemu Zakonowi — odrodzone. Znikają swary, kłótnie, życie nad stan, lekceważenie zasad wiary i moralności! Jakby nowy duch wstąpił do ognisk rodzinnych, a wraz z tem i do całego społeczeństwa, które, jak maszynerya z kół — kółeczek — śrubek i śrubeczek, z rodzin się składa. Zakwitły cnoty, jakich dawno nie widziano! Wiek XIII, wiek narodzin Tercyarstwa, można nazwać prawdziwie „Wiekiem Świętych“, nigdy bowiem poza pierwszymi wiekami chrześcijaństwa, nie było tyle objawów świętości, co w owem stuleciu św. O. Franciszka.

Wręcz mylnem jest zdanie głoszone przez nieuświadomionych katolików, że Trzeci Zakon, jako instytucya średniowieczna, już się przeżył. Jeżeli Tercyarstwo oddało wielkie usługi w burzliwej przeszłości, to ileż ono może zdziałać dobrego obecnie, w czasach, kiedy prawo chrześcijańskie jest zaniedbane i wzgardzone w tak wielu rodzinach, w stosunkach społecznych, w rządach. Zrozumiał to doskonale Ojciec święty, Leon XIII, zwany także „Papieżem Trzeciego Zakonu“. Kiedy podawano rozmaite systemy poprawy stosunków społecznych, Papież ten zawsze dawał taką odpowiedź: „Należy rozszerzyć Trzeci Zakon, odrodzić przezeń rodziny i społeczeństwa chrześcijańskie“.

Dzisiaj po upływie VII wieków od swego założenia, Trzeci Zakon św. O. Franciszka, zreorganizowany w roku 1883 przez Leona XIII dekretem „Misericors Dei Filius“, jest organizacyą aktuąlną i wskroś nowoczesną.

W czasach nowożytnych, których hasłem jest demokratyzacya społeczeństw, Trzeci Zakon wysoko dzierży stary dla siebie sztandar demokracyi, gromadząc w swych kołach członków bez różnicy pochodzenia i majątku. Uleczyć dzisiejszego chorego człowieka, którego trapi pożądliwość dóbr materyalnych, krańcowy egoizm, upadek religii i plugawe nurzanie się w korytku doczesności, uzdrowić całe narody może tylko powrót do dawnych, a zawsze świeżych zasad chrystyanizmu, które propaguje i pielęgnuje w poszczególnych rodzinach Trzeci Zakon. Jest on wobec tego, jak zaznaczył na Kongresie Tercyarskim w Insbrucku 1910 r. profesor uniwersytetu w Berlinie dr. Fassbender, potężną placówką socyalną, której zadaniem jest odrodzenie jednostek i rodzin, a przez to podniesienie całego społeczeństwa i narodów.

Z powodu tak olbrzymiego znaczenia religijno-społecznego tej instytucyi, należenie do Trzeciego Zakonu dla nas Tercyarzy, nie powinno być pracą jedynie nad własnem udoskonaleniem i wzajemnem niejako adorowaniem się członków. Leon XIII w Encyklice „Humanum Genus“ przypomina wyraźnie, że duch Tercyarstwa — to nie bierność i nie kwietyzm, ale postęp w dobrem i walka nieubłagana ze złem. Trzeci Zakon według myśli św. Patryarchy i żądania Kościoła ma być jakby karną, doskonale zorganizowaną armią, pod sztandarami której złączeni wszyscy dobrzy katolicy niby „milites Christi“ toczą bój z ludźmi przewrotnymi, zwalczają fałsz, a propagują ideały dobra, prawdy i piękna. Powinniśmy nie zamykać się w sobie ale promieniować dookoła. Na tem przecież polega właściwy Trzeciemu Zakonowi duch nietylko pokuty, ale i apostolstwa. Wzór takiego apostolstwa dał nam katolikomBoski Mistrz, a wierny Jego Naśladowca, św. O. Franciszek, pozostawił nam przykład, jak mamy zabiegać około zbawienia nie tylko swojej duszy, ale i bliźnich.

Tercyarze powinni wszędzie propagować słowem i czynem ideały chrystyanizmu. Nie zostawiajmy tej pracy tylko duchowieństwu, aby samym opuścić ręce, mówiąc: To sprawa księży, niech oni borykają się z wrogami Kościoła“. — To sprawa nie księży, ale całego Kościoła, a więc duchowieństwa i świeckich. W dzisiejszych czasach analfabetyzmu religijnego nietylko duchowny, ale każdy świecki katolik wedle możności winien być apostołem Chrystusa, a cóż dopiero członek Trzeciego Zakonu, ugruntowany w zasadach Wiary. Świecki katolik, zwłaszcza inteligentny, w pewnych wypadkach więcej może nieraz zrobić, niż duchowny, bo ksiądz to z powołania, — z urzędu nawraca, — mówi o Panu Bogu, — nakłania do kościoła i zdarza się, że to już na niektórych ludzi, uprzedzonych do kapłanów, nie czyni wrażenia; gdy zaś to samo powie osoba świecka — zwraca odrazu uwagę, — zmusza nieraz do refleksyi i pociąga.

Obecne czasy pod wielu względami przypominają nam epokę św. O. Franciszka, t. j. wiek XIII. Jeżeli wtedy Tercyarstwo zreformowało ogniska domowe i narody, dlaczego nie mogłoby w znacznej części dokonać tego dzisiaj? Owszem, może, — tylko trzeba „chcieć“! Należy więc zerwać z biernością, odrodziwszy siebie, iść w tłum ludzi, ratować upadłe dusze, uczyć analfabetów religijnych prawd Bożych i zdo-

bywać zbłąkanych dla Nieba. Przyjrzyjmy się.....! Oto żydzi, — masonerya, — socyaliści, — ludowcy i inni wywrotowcy walczą zaciekle o zrealizowanie swych niecnych zamysłów: niczego nie szczędzą, nie żałują pracy ani pieniędzy, wszędzie są, wszędzie się wcisną, wszędzie agitują, pomnażając królestwo Antychrysta. Czy to nie wstyd dla nas katolików, a zwłaszcza Tercyarzy, którzy troszczą się tylko o siebie, a nieszczęsne dusze pozostawiają na pastwę księcia ciemności?

Naprzód więc, nie tylko do pracy nad sobą, ale do obrony prawdy, do zwalczania zła i fałszu.

Jak zorganizowani w wolnomularstwie „bracia“ i „siostry“ są gwardyą Synagogi Szatana, tak my, Bracia i Siostry, zrzeszeni w Trzecim Zakonie, stańmy się od tego I-go Kongresu Tercyarskiego, gdyśmy policzyli swoje siły — przednią strażą Kościoła Chrystusowego.

Referat

wygłoszony na Kongresie Tercyarzy w Krakowie d. 3 sierpnia 1921 r. przez Ks. Dr. Kazimierza Kotulę, prof. Teologii i posła do Sejmu.

Tercyarstwo — a praca społeczna.

Było to w początkach wieku XIII-go, wieku największych sprzeczności, kiedy stały obok siebie największe cnoty i największe występki, największe bogactwa obok skrajnej nędzy.

Długie walki partyjne podzieliły społeczeństwa na wrogie obozy i wprowadziły pychę i zepsucie obyczajów nawet w święte przybytki Kościoła. Bezgraniczna chęć używania opanowała stany posiadające, a z drugiej strony głębokie niezadowolnenie mas szerokich zdawało się zapowiadać wybuch strasznej burzy i zniszczenie dotychczasowego porządku społecznego i kościelnego.

W tem wielkiem niebezpieczeństwie zbudził Pan Bóg dla świata obrońcę w osobie św. Franciszka z Assyżu, a jako Swego nadzwyczajnego posłańca oznaczył go świętemi pięcioma stygmatami. Boso i z odkrytą głową, ubrany w ubogi habit i przepasany sznurem, jakby zjawisko z innego świata, szedł św. Franciszek po wsiach i miastach Italii, głosił pokutę i wzywał do nawrócenia się do Pana Boga. Od słów przeszedł do czynów. Chciał cały świat objąć i pociągnąć do Jezusa Chrystusa. Idąc za tym pociągiem serca, założył za natchnieniem Ducha św. „Trzeci Zakon Braci i Sióstr pokutujących“, łącząc w nim mężczyzn i niewiasty wszystkich stanów i wieków. Duch prawdziwej miłości chrześcijańskiej, którego pełen był św. Franciszek przenikał przez ten zakon wszystkie warstwy społeczeństwa.

Cel „Trzeciego Zakonu“ określił doskonale papież Leon XIII w roku 1877 w liście, który napisał do swych dyecezyan, jeszcze jako biskup Perudżyi, w słowach: „Pan Bóg natchnął św. Franciszka, aby założył ten Trzeci Zakon w celu poprawy obyczajów, połączenia dusz we wzajemnej miłości i w celu obrony Kościoła katolickiego“. Oto jest zadanie Tercyarstwa, oto cel wspaniały Trzeciego Zakonu!

Nauka „kapłana dóbr przyszłych“ znalazła tym sposobem szerokie zastosowanie między ludźmi swieckimi, chociaż, jak to zauważył

Leon XIII., węzły rodzinne i społeczne nie zostały naruszone (Encyklika „Auspicato"), i stany, złączone w imię Zbawiciela, zbratały się ze sobą. Praca duchowna stała się przez to pracą społeczną i cywilizacyjną. Trzeci Zakon nie jest bractwem, ale nieustannem stowarzyszeniem duchownem, czyli prawdziwym Zakonem. Zakładając go, chciał św. Franciszek wprowadzić życie zakonne aż na łono rodziny, aż do małżeńskiego łoża. Myśl była nowa, ale tak odpowiadała potrzebom ówczesnym, że została przyjęta z nieopisanym zapałem. Ponieważ, by zostać członkiem, należało zwrócić źle nabyte dobra, pogodzić się z nieprzyjaciółmi, ponieważ nie wolno było używać broni, chyba w koniecznej potrzebie, dla obrony ojczyzny, był to odrazu doskonały środek do uspokojenia ówczesnego burzliwego społeczeństwa. Włochy pełne były walk i kłótni, krwawych porachunków między stronnictwami, a ludzie w tych czasach byli okrutni i nie wahali się nigdy przed pustoszeniem kraju i rabunkiem. Trzeci Zakon wpływem swoim wstrzymał to przynajmniej na czas jakiś. Z drugiej strony, rozpowszechniając życie prawdziwie religijne, ogromnie dusze podnosił i uświęcał. „Kto tylko chciał żyć, jak prawdziwy chrześcijanin, wstępował do wojska serafickiego, albo do Braci Kaznodziei z wielką radością", — pisze Lacordaire — w żywocie św. Dominika, str. 310. Już nikt nie myślał, że trzeba uciekać od świata, aby módz iść śladami świętych. każdy pokój mógł zostać celą klasztorną, każdy dom mógł się stać celą tebaidzką".

Trzeci Zakon odrodził duchownie Włochy w XIII wieku, a wpływ jego sięgał daleko poza Alpy. Wiele osób z ludu i z klas średnich przystępowało do niego, a pomiędzy niemi bywały postacie niepospolite i dusze bardzo piękne. Św. Róża z Viterbo, anielskie dziecko, której proroctwa i wymowa takie robiły wrażenie, że rozgniewany cesarz, Fryderyk II, skazał ją na wygnanie, mimo, że miała dopiero 13 lat życia. Św. Piotr ze Sienny, wzór obywatela, św. Małgorzata z Cortony, pokutnica, św. Aniela z Meryci, założycielka Urszulanek, św. Koleta z Corbii (w Pikardyi), reformatorka Klarysek, wreszcie Joanna d'Arc, która może sama nie była Tercyarką, ale stała pod wpływem reguł franciszkańskich od lat dziecinnych. Franciszkanie zawsze gorąco popierali sprawę niepodległości narodowej.

Do Trzeciego Zakonu zaciągali się patrycyusze, ludzie wybitni, królowie i królowe, książęta, doktorzy, poeci i artyści. We Włoszech byli Tercyarzami: Dante Alighieri, Giotto, Petrarka, królowa Sancia, której cnotliwe życie było wzorem na dworze Roberta d'Anjou, Michał Anioł, Krzysztof Kolumb.

We Francyi: Blanka z Kastylii i pobożne jej dzieci: św. Ludwik i bł. Izabella, bł. Joanna de Valois i wiele członków rodziny królewskiej.

W Hiszpanii: św. Ferdynand, król Kastylii, bł Rajmund Lullus, św. doktór, którego męczyli Barbareskowie; Karol V-y, Cerwantes, Lopez de Vega, Murillo.

W Portugalii: królowa, św. Elżbieta.

W Anglji: kanclerz Tomasz Morus.

Na Węgrzech: św, Elżbieta.

W Polsce: bł. Kinga, żona króla Bolesława Wstydliwego, bł. Salomea, również z rodu królewskiego.

W Czechach: bł. Agnieszka, królowa.

W Szwecyi: św. Brygida, królowa.

W Danii: księżę Henryk, który wzgardził tronem i koroną, a życie poświęcił Panu Jezusowi.

Prosty to spis nazwisk, ale jakże wymowny!

Kapłani i misyonarze św, Franciszka rozbiegli się po całym świecie, a wszędzie za nimi podążał Trzeci Zakon. Dostał się on do całej Ameryki, do Chin, Indyi, Afryki i Australii.

Do III Zakonu wstępuje wielu znakomitych kapłanów, biskupów, kardynałów, a nawet papieży. Należał tu św. Franciszek à Paulo, założyciel Braci Minimów; św. Karol Boromeusz, kardynał i arcybiskup medyolański, św. Ignacy Loyola, założyciel O.O. Jezuitów; kardynał Bellarmin; św. Franciszek Caraccioli; św. Wincenty a Paulo, założyciel Misyonarzy; mistyk Olier; kardynał Piotr de Berulle, zaprowadził Oratoryanów we Francyi; św. Paweł od Krzyża, założyciel Passyonistów; świątobliwy proboszcz z Ars; pisarz francuski, biskup Pie; biskup de Segur; biskup Freppel; Don Bosco, założyciel Salezyanów; papieże: Pius IX, Leon XIII, Pius X-y.

W XIII wieku we Francyi i Włoszech III Zakon św. Franciszka wraz z Zakonem św. Dominika poskromił Heretyków Albigensów, Waldensów, Katarów i Fraticellów. W walce papiestwa z cesarstwem o hegemonię papiestwo zawdzięcza mu tryumf swoich praw.

Na dowód tego poświęcenia i ofiary dla wiary św. i Kościoła świętego przez III Zakon w wieku XIII mogą służyć nazwy, jakie papież Grzegorz IX nadał Tercyarzom tego wieku nazwy zaszczytne: „żołnierze Chrystusowi", — „nowi Makkabeusze". A w naszych czasach wypowiedział o Tercyarzach następujące zdanie ks. Segur: „Jak masoni są strażą przednią rewolucyi, tak III Zakon jest strażą przednią Kościoła katolickiego, z tą tylko różnicą, że III Zakon nie pełza w ciemnościach, lecz pochodzi z królestwa światłości i łaski i tamże ma prowadzić". Tak zrządziła Opatrzność Boża, która wybrała rzeczy małe i niepozorne, aby dokonać czynów wielkich i zadziwiających.

Musimy tu zawołać z psalmistą: „Od Pana się to stało i to jest dziwne w naszych oczach". Ps. 117-22. W wiekach późniejszych Zakon III walczył z ciemiężcami feudalnymi w obronie praw uciśnionego ludu. W Trzecim Zakonie lud znajdował przyjaciół najgorętszych; dzięki Tercyarzom mnożyły się szpitale, ochronki, powstawały pierwsze instytucye wzajemnego kredytu.

Za przykładem III Zakonu powstawały coraz to nowe kongregacye i stowarszyszenia pobożne, których wpływ zbawiennie działał na społeczeństwo.

We Francyi walczył Zakon III-ci w wieku XV o niepodległość narodową; — w wieku XVI — w obronie Kościoła. Za Ludwika XVI musiał stawić czoło czterem naraz nieprzyjaciołom: gallikanizmowi, absolutyzmowi władzy królewskiej, jansenizmowi i filozofizmowi. W Anglii pod wodzą Tomasza Morusa bronił się heroicznie przeciw Henrykowi VIII i lutrom. W Hiszpanii wytężał wszystkie siły do odparcia obcych najeźdźców. W Niemczech przyczynił się do pokonania kulturkampfu. We Włoszech i Francyi hamował zepsucie i walczył przeciw masonom i socyalistom, by nie opanowali całej ludności robotniczej.

Uświęcając rodzinę, III Zakon kładzie też fundamenta chrześcijańskie pod państwa i społeczeństwa. Rodzina tercyarska całej kuli ziemskiej liczy obecnie więcej niż 2 miliony członków i przez nich oddziałuje zbawiennie na otoczenie. Ojciec św., Leon XIII, w czterech bullach i sześ-

ciu allokucyach poleca III Zakon gorliwości wiernych, tem bardziej, że uważa go za narzędzie, mogące zwalczać bezbożne sekty, które tyle złego sprawiają w nowożytnem społeczeństwie. W encyklice „Humanum“ wymienia, że Tercyarze pracowali nietylko około zbawienia dusz, ale i nad uświeceniem umysłów, nad rozszerzeniem w społeczeństwie postępu we wszystkich kierunkach. Któryż wiek nie zastał ich przy pracy? Jaki jest kraj, dla którego nie położyli zasługi?

Wszędzie Tercyarze są nauczycielami ludu i dobroczyńcami. Miłosierne uczynki mają zawsze ogromny wpływ na społeczeństwo, a Tercyarze sami starają się je spełniać i innych do ich spełnienia zachęcać.

Św. Franciszek Seraficki wskazał w swoich regułach na wszystkie lekarstwa, które mogą zawsze w każdym wieku rozwiązać kwestyę społeczną, byle je tylko chciano stosować. Sam ukochał ubóstwo i kazał kochać ubóstwo. Niechby za jego przykładem bogaci pokochali ubóstwo, to dzieliliby się swoim majątkiem z biednymi, a wtenczas nie byłoby nędzy. Ubodzy natomiast, naśladując świętego Franciszka, nie pragnęliby cudzego dobra i z cierpliwością, a nawet z radością znosiliby niedostatek, skarbiąc sobie przez to królestwo niebieskie. Św. Franciszek umiłował cierpienie i pragnął jak najwięcej cierpieć. Niechby świat poszedł za jego przykładem i pokochał krzyż i cierpienie, a przestałoby ono być strasznem dla niego. Św. Franciszek niósł pomoc wszelkiego rodzaju cierpiącym: czy to w spitalach, czy to na łożu śmierci, czy w ochronkach, czy na polu walki, lub w niewoli, a nawet w więzieniu. Niech świat naśladuje go, a sprawa społeczna będzie rozwiązana. Św. Franciszek uczył ciemnych i nieumiejętnych, a ta jest wśród pierwszych prac społecznych. Jednem słowem św. Franciszek spełniał wszelkie uczynki milosierne tak co do duszy, jako i ciała i wszystkich naśladowców swoich nietylko do tego zachęcał, ale pełnić nakazywał. Św. Franciszek stał się wielkim Świętym i w swoich zakonach doprowadził do świętości przeszło 250 świętych kanonizowanych. Święci zaś najlepiej rozwiązują zagadnienia społeczne i najlepiej wykonują pracę społeczną. Ponieważ III Zakon stara się naśladować św. Franciszka i spełniać jego regułę, więc on też może i powinien najlepiej społecznie praeować i najlepiej może kwestyę społeczną rozwiązać.

Niech do III Zakonu zapisują się bogaci i ubodzy, fabrykanci i robotnicy, mężczyźni i kobiety, starsi i młodzi i niech spełniają regułę III Zakonu , a zniknie ze świata zagadnienie społeczne. Wrócą z powrotem te stosunki, jakie panowały w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy wszyscy chrześcijanie kochali się jak bracia, a majętności ich były wspólną własnością.

Chcąc obecnie mówić o zadaniach, jakie mają Tercyarze w obecnych czasach do spełnienia, nie mogę nic nowego wymyśleć i wynaleść, czegoby już światu nie wskazał słowem i czynem wielki nasz Patryarcha święty Franciszek. Obym tylko umiał myślą podążyć za świętym Zakonodawcą. Niestety, myśl zwyczajnego śmiertelnika nie zdolną jest dosięgnąć do tych szczytów na jakich stali Święci! Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że stosunki obecne zmieniły się od tych, w których żył i działał św. Franciszek i zakładał Tercyarstwo; zmieniły się w części formy pasterzowania duchownego; zmieniły się w części formy urządzeń społecznych, a wobec tego zmieniły się też po części formy pracy społecznej. I te nowoczesne formy pracy społecznej powinni Tercyarze, mojem zdaniem, sobie przyswoić i według nich obecnie postępować, zachowu-

jąc ducha i ideę wytyczną św. Franciszka. Zachowajmy z reguł św. Zakonodawcy wierność wierze świętej, uległość Kościołowi świętemu, jego pokorę, miłość ubóstwa i cierpienia, starajmy się naśladować jego świętość, umiejmy pogardzać światem, starajmy się spełniać uczynki miłosierne co do duszy i co do ciała, co przecież jest zadaniem Tercyarzy, a pracę społeczną wykonamy jak najlepiej.

Pierwszy uczynek miłosierny co do duszy: Grzeszących upominać. Upomnienie może być rozmaite: w cztery oczy, — wobec świadków, — publiczne, — w formie prośby — przestrogi, — dobrego przykładu. Współczesne stowarzyszenia są doskonałą okazyą do napomnień pożytecznych. Mogą to robić towarzysze, — może robić przewodniczący. — Ważniejsze jeszcze ma zadanie stowarzyszenie, aby przestrzegać swoich członków przed złem, aby wskazywać na niebezpieczeństwo.—Można to robić ustnie, — przez podanie dobrej książki, czy gazety. Otóż Tercyarz każdy ma w stowarzyszeniu piękne pole do działania. Powinien więc do stowarzyszeń rozmaitych należeć, na zebraniach bywać, a nie wyjawiając nawet, że jest Tercyarzem, może w nich spełniać piękną rolę społeczną.

Za czasów św. Franciszka przebiegali różne kraje misyonarze, — kaznodzieje i kapłani, a gdzie przyszli, głosili kazania. Obecnie taka forma misyonarstwa jest niemożliwa z powodu trudności, jakie stawiają prawa świeckie i pod wieloma względami też ustawy kościelne.

Za to miejscem do pracy misyonarskiej dla Tercyarzy są różne stowarzyszenia. Gdyby w każdem stowarzyszeniu było kilku inteligentnych i dobrych Tercyarzy i działali w nich według pewnych wskazówek, które im da ich duszpasterz, jakże pięknie rozwijałyby się dobre towarzystwa na chwałę Bożą i na pożytek bliźnich i Ojczyzny. Niestety za mało ludzi inteligentnych, zdolnych do pracy w stowarzyszeniach garnie się do nich, a wobec tego cały prawie ciężar pracy społecznej spada na kapłanów, którzy wszystkiemu podołać nie mogą. Do stowarzyszeń wstępują przeważnie ci, którzy od nich czegoś potrzebują, a mało tych, którzyby stowarzyszeniom mogli co dać. Do Was więc zwracam się, Bracia i Siostry Tercyarze, z gorącą zachętą: — Wstępujcie licznie do rozmaitych dobrych, katolickich stowarzyszeń i pracujcie w nich w duchu sw. Franciszka Serafickiego.

Drugi uczynek miłosierny co do duszy nakazuje nieumiejętnych nauczać. — Nieumiejętnych... to znaczy nieznających zasad wiary i moralności, — nieumiejących sobie radzić w życiu, — dzieci małe, — dzieci opuszczone i tych, którzy nie umieją czytać i pisać, czyli analfabetów, — nie znających historyi swego kraju, lub łatwiejszego i doskonalszego sposobu zarobkowania.

Znowu do spełnienia tego uczynku nastręcza okazyę stowarzyszenie. W Sodalicyi Maryańskiej. — czy w stowarzyszeniu Niewiast Katolickich, niech Tercyarki stworzą sekcyę katechetek, zbierają wkoło siebie dzieci zaniedbane, niech je uczą katechizmu i przygotowują do świętych Sakramentów. Niech inni, czy inne Tercyarki uczą znowu analfabetów na kursach wieczorowych czytać i pisać i niech im otwierają skarbnicę wiedzy. Niech Tercyarze zajmą się dziatwą małą po wsiach i miastach i zakładają dla niej ochronki. Jeżeli gdzie to jest możliwe, niech sprowadzają do ochronek zakonnice i im powierzają opiekę nad tą małą owczarnią Chrystusową. A jeżeli nie będzie utrzymania dla zakonnic, niech Tercyarka zajmie miejsce w ochronce, — niech te dzieci

gromadzi, zwłaszcza w czasie robót polnych, niech je uczy, zabawia wtenczas, kiedy matki pracują na roli. Takich ochron mamy już kilka w dyecezyi przemyskiej i innych, a ludność z nich jest bardzo zadowolona. Niech Tercyarze zbierają młodzież wałęsającą się po miastach, — opuszczoną, — zaniedbaną, — niech zakładając dla niej domy i tam ją wychowują, a spełnią przepiękny czyn miłosierdzia chrześcijańskiego. Starszym znowu niech podają do ręki dobrą książkę, — gazetę, lub też niech im udzielą rady, jak sobie mają w życiu poczynać, aby zabezpieczyć byt sobie i swojej rodzinie.

Dalsze uczynki miłosierne co do duszy są: Wątpiącym dobrze radzić, a strapionych pocieszać. A gdzież na to lepsza sposobność, jak nie w różnych stawarzyszeniach? Tam członkowie mogą ze sobą swobodnie porozmawiać i zmartwienia swoje towarzyszom opowiedzieć. Ci zaś mogą im udzielić rad, — wskazówek, — mogą ich pocieszyć.

W stowarzyszeniach społecznych katolickich uczy się ludzi znosić krzywdy, — darować urazy, a sprawy sporne załatwia się sądem rozjemczym. Towarzystwa społeczne katolickie pamiętają zazwyczaj o swoich zmarłych członkach i urządzają za nich nabożeństwa żałobne. Żywi zaś członkowie urządzają zwyczajnie wspólną spowiedź, komunię świętą i wspólne nabożeństwa, na których często występują ze swoim chórem i swoją muzyką. Znowu widzimy pracę społeczną do spełnienia obowiązków miłosiernych co do duszy.

Idąc śladami św. O. Franciszka, Wy Bracia i Siostry Tercyarze, macie obowiązek spełniać wszystkie uczynki miłosierne, a ponieważ w obecnych czasach dają Wam szeroką okazyę do ich spełnienia towarzystwa społeczne katolickie, więc wstępujcie licznie do nich i bądźcie w nich pomocnikami duszpasterzy, — bądźcie w nich przewodnikami, nauczycielami, — jednem słowem silną ich podporą, a przez to posuniecie naprzód pracę społeczną.

Praca społeczna, — to spełnianie dalej uczynków miłosiernych co do ciała. Miłosierdzie chrześcijańskie nakazuje nam głodnego nakarmić. Ten uczynek miłosierny trzeba pojmować szerzej, niż samo podanie jałmużny. To nam właśnie wskazuje obowiązek społeczny. Trzeba bliźniemu ułatwić otrzymanie zajęcia, a to można uskutecznić przez zakładanie katolickich biór pośrednictwa pracy. U nas takie biura są przeważnie w rękach żydów, którzy ciągną z nich kolosalne zyski, a co gorsza — narażają pracowników chrześcijańskich na zgorszenie. Pracownika należy bronić przed wyzyskiem pracodawcy, a do tego służą organizacye robotników zawodowe, które należy zakładać i popierać. Gdyby do organizacyi zawodowych, — np. kolejowych, czy fabrycznych, należeli prawdziwi Tercyarze, to przeszkodziliby temu, aby one wpadały w sidła socyalistyczne. Tymczasem albo usuwają się od organizacyi zawodowych, albo — co gorsza — należą do związków socjalistycznych, nie dlatego, aby one odpowiadały ich przekenaniom, lecz brakuje Tercyarzom odwagi zerwać z takimi związkami lub wystąpić z nimi do walki. Nadto powinni Tercyarze w towarzystwach domagać się i pomagać do zakładania kas zapomogowych na czas choroby, — bezrobocia, — podróży, — nieszczęśliwego wypadku i śmierci. Na wsi zaś ten sam obowiązek społeczny domaga się od nas, abyśmy ludzi bronili przed lichwą i wyzyskiem, a ku temu służy zakładanie sklepów i różnego rodzaju spółek.

Miłosierdzie chrześcijańskie nakazuje podróżnego w dom przyjąć, a obowiązek społeczny domaga się od nas, abyśmy tym, którzy wyjeżdżają zagranicę szukać pracy, ubyśmy im tę pracę wskazali, lub miejsce gdzie ją znaleźć mogą. Obowiązkiem naszym jest pamiętać o nich, — korespondować z nimi, — wysyłać im gazety, — dobre książki, — w razie możności odwiedzać ich, a tu na miejscu opiekować się ich rodzinami. Otóż to jest pierwszy uczynek miłosierny co do ciała, pojęty w obszernem znaczeniu.

Miłosierdzie chrześcijańskie każe nagiego przyodziać, a celem pracy społecznej jest nic innego, jak usiłowania, aby ludzie mieli wygodne i zdrowe mieszkania i według stanu odzienie.

Miłosierdzie chrześcijańskie poleca więźnia wykupić, a obowiązek społeczny domaga się, aby bliźniego chronić od więzienia, — złych wpływów, — ludzi zepsutych, — towarzystw niebezpiecznych, np. socyalistycznych, a natomiast każe ich kierować do kościoła, — modlitwy, — Sakramentów świętych, — do Boga.

Miłosierdzie chrześcijańskie nakazuje chorych odwiedzać, a umarłych grzebać. Obowiązek społeczny nakazuje budować i urządzać dla chorych szpitale, — zapewnić im na czas choroby doktora i lekarstwa, — nieść im pomoc duchowną przez sprowadzenie kapłana, a materyalną przez wręczanie zasiłków, jak to robi szczególnie Towarzystwo świętego Wincentego à Paulo. Jeżeli choroba nastąpiła z powodu wypadku, — obowiązek społeczny domaga się, aby poszkodowani otrzymali rentę lub zasiłek. — Umarłych każe obowiązek społeczny grzebać z funduszów składkowych, a członków towarzystw wzywa, aby na pogrzebach współtowarzyszy uczestniczyli.

Z tego wszystkiego widzimy, że praca społeczna, to nie nowy narzucony nam obowiązek, ale stary, jak wiara nasza chrześcijańska dawną jest, obowiązek, do spełniania którego powołani przedewszystkiem są ci, którzy dążą do doskonałości, a więc Tercyarze.

Zapytacie mię zapewne Bracia i Siostry, w jakich towarzystwach społecznych macie pracować i jaki im nadawać charakter.

Otóż na to dam Wam pokrótce rdpowiedź.

Po miastach, szczególnie większych, wałęsa się masa dzieci opuszczonych, — moralnie i fizycznie zaniedbanych. Temi dziećmi powinny się zająć specyalne „towarzystwa opieki nad opuszczoną dziatwą“.

Trzeba dla nich budować zakłady na wzór zakładu ks. Markiewicza w Miejscu Piastowem koło Krosna, lub w Pawlikowicach obok Krakowa w Małopolsce, wreszcie na wzór zakładu ks. Siemca w Warszawie. Tam dziatwa powinna otrzymać wychowanie i wykształcenie według uzdolnienia. Młodzież, która opuściła szkołę, należy organizować w towarzystwa katolickie młodzieży, — urządzać dla niej zebrania niedzielne, — odczyty, — wykłady, — pogadanki, — zabawy; należy ją uczyć rzeczy dobrych i pożytecznych, a przez to odciągnie się ją od złego towarzystwa i od wielu wybryków, a zaprawi do dobrego.

Wielkie zadanie ma do spełnienia społeczeństwo wśród robotników. Robotnicy — to ludzie najbiedniejsi i stojący na niskim stopniu kultury. Wielu z nich — to analfabeci, — nędza jest ich matką i siostrą do śmierci. Z ich ciemnoty i ubóstwa korzystają socyaliści, a obiecując im złote góry, ciągną do swego obozu.

Socyalizm jest groźną chorobą społeczną. O duszę tych, którzy do socyalizmu należą, można być poważnie zaniepokojonym. — Przywódca

socyalistyczny, przeważnie żyd, potrafi takiego robotnika zepsuć do głębi,— potrafi wydrzeć mu wiarę i wszelką uczciwość. Trzeba więc dusze tych ludzi ratować, — trzeba ich chronić od bandytyzmu. A mamy, dzięki Bogu w Polsce organizacyę robotniczą katolicką pod nazwą: „Polskie Zjednoczenie narodowe chrześcijańskich robotników“. Siedziba związku w Krakowie. Zjednoczenie dąży do wywalczenia dla robotników lepszych warunków płacy i pracy. W ciężkich dla członków chwilach udziela im rożnego rodzaju zapomóg. — Zjednoczenie wydaje swój organ p. t. „Myśl Robotnicza“. Dzieli się ono na następujące grupy:

I grupa — górnicy i hutnicy; II — tytoniowcy; III — robotnicy miejscy, dzienni i zawody rolne; IV — robotnicy budowlani; V — robotnicy fabryczni i drzewni; VI — tkacze i farbiarze; VII — metalowcy, oraz czeladnicy innych zawodów; VIII — kolejarze; IX — dozorcy domów. Do tego więc Zjednoczenia powinni Tercyarze i sami wstępować i robotników zachęcać, a w towarzystwie pracować dla dobra jego członków.

Niewiasty katolickie powinny tworzyć swoje organizacye oświatowe i zawodowe, — w nich się kształcić i wzajemnie sobie dopomagać. Organem takich organizacyi może być: „Niewiasta Katolicka“, wydawana w Krośnie w Małopolsce.

Ubogimi powinny się zająć towarzystwa św. Wincentego à Paulo, które powinny istnieć w każdem mieście i miasteczku, a nawet po wsiach, a Tercyarze powinni być ich gorliwymi członkami.

Bardzo potrzebną po miastach jest organizacya terminatorów. Ich nauczyciele w zawodzie obchodzą się z nimi często zbyt surowo. Narażeni są na różne niebezpieczeństwa moralne, jakie niesie ze sobą ulica miasta większego. -- Na nich czyhają socyaliści. Powinni więc ludzie dobrej woli nimi się zająć, zorganizować ich w stowarzyszenia, urządzać dla nich wykłady niedzielne,— zabawy, — zbierać od nich wkładki na ich wspólny cel, a powoli należy przystąpić do zcentralizowania wszystkich grup w kraju w jedno ogólno-polskie stowarzyszenie.

Najważniejszem bodaj stowarzyszeniem jest organizacya ogólna wszystkich dorosłych mężczyzn i niewiast, mająca na celu szerzenie jednolitego światopoglądu na wszystkie objawy życia społecznego i politycznego. Robi to za pomocą swego organu prasowego, który otrzymuje każdy członek, — za pomocą artykułów, umieszczanych w różnych czasopismach, — za pomocą wykładów i odczytów, wygłaszanych co niedzielę i święto przez zamówionych w tym celu prelegentów, — za pomocą pism ulotnych, które rozrzuca w każdej doraźnej potrzebie setki tysięcy, — wreszcie za pomocą broszur i rozpraw naukowych, sprzedawanych po niskich cenach. Taką organizacyę społeczną powołał do życia w Niemczech Windhorst w celu obrony wiary katolickiej i Kościoła katolickiego, kiedy te skarby katolików były zagrożone przez pruski „kulturkampf“. Nazwał tę organizacyę „Der Volksverein“, a na wzór jego powstały prawie we wszystkich krajach katolickich podobne stowarzyszenia. W Polsce wprowadził nasamprzód to stowarzyszenie w dyecezyi przemyskiej ks. Biskup, Dr. Józef Sebastyan Pelczar w r. 1905 pod nazwą „Związek katolicko społeczny, a za dyecezyą przemyską poszły inne dyecezye, chociaż nie wszystkie i „Związek katolicko-społeczny“ też wprowadziły. — Nie było tej organizacyi w Poznańskiem do roku 1920 i dopiero w tym roku w jesieni wprowadził ją ks. Kardynał

Prymas Dalbor w dyecezyach gnieźnieńsko-poznańskiej pod nazwą: „Liga katolicka“.

Pomiędzy „Związkiem katolicko-społecznym,“ a „Ligą katolicką“ powinno nastąpić porozumienie co do programu pracy i nazwy. Zdaje mi się, że powinna powstać jednolita organizacya katolicko społeczna na całą Polskę z jednym wspólnym sekretaryatem, ze wspólnym organem i wydawnictwami. Najważniejszą rzeczą w tej organizacyi jest sekretaryat, który całą pracę kieruje i Związek ten organizuje. Powinno w nim zasiadać kilkunastu — na początek — ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, ktorzyby tworzyli niejako kuźnie jednolitego światopoglądu katolickiego na wszystkie sprawy bieżące, a potem go przelewali za pomocą wspomnianych środków do umysłów członków Związku. Związek ten powinien nadto zajmować się organizowaniem w różnych miejscowościach takich stowarzyszeń, jakie tam są potrzebne; powinien dla nich przygotowywać ludzi, a gdy się chwieją, iść im z pomocą, szczególnie zmieniając pracowników, którzy nie odpowiadają swemu zadaniu i zastępować innymi. Związek ten powinien obejmować każdą wioskę i każde miasto. Wszędzie powinny być utworzone koła, liczące po 10—15 członków; te mają się łączyć w organizacyę lokalną, | organizacye lokalne w organizacye powiatowe, — organizacye powiatowe w organizacye wojewódzkie, — a organizacye wojewódzkie w jedną organizacyę państwowo-polską.

Związek ten powinien stać twardo na gruncie katolickim i narodowym, jak również na gruncie demokratycznym, bo inaczej nie zyska zaufania szerokich mas ludowych.

Łatwo Bracia i Siostry zauważą, jak ogromny wpływ może mieć taka organizacya na bieg wypadków w państwie,—na Sejm,—na rząd, — na politykę, skoro ona wytworzy jeden wspólny grunt, na którym się oprze cała polityka Rzeczypospolitej. -- Kościół katolicki, wiara św. i moralność katolicka będą miały w niej potężnego protektora i ustanie bałamucenie ludzi przez różne jednostki awanturnicze. W tej organizacyi powinni się znaleźć Tercyarze u spodu, — w środku i u góry organizacyi i wszędzie pracować nad osiągnięciem przez nią zamierzonego celu.

Leon XIII wołał do duchowieństwa, aby ono wyszło z zakrystyi i poszło w lud. — Dziś należy zawołać do Tercyarzy; aby oni wyszli z Kościoła i też poszli w lud do pracy społecznej, a przez nią spełnią święte zamiary św. Patryarchy Franciszka z Assyżu i podeprą z nim Kościół święty.

Aby praca społeczna mogła się udawać w każdej miejscowości, potrzebny tam jest dom katolicki. I niech o tem też pamiętają Tercyarze. — Do pracy społecznej potrzeba pieniędzy i to dużo pieniędzy! I o tem też nie wolno zapominać Tercyarzom.

Pracy społecznej zagraża poważne niebezpieczeństwo, jeżeli twardo nie stoi na gruncie katolickim. Te usiłowania społeczne przyniosły pożytek prawdziwy społeczeństwu, któremi pokierował Kościół święty: on rozwiązał kwestyę niewolnictwa, — on zniszczył barbarzyństwo pogańskie, -- on ciemnotę średniowieczną przez swe szkoły rozprószył,— on przez zasady wolności — równości i miłości ludzi do siebie zbliżył, on jest protektorem prawdziwego postępu i demokracyi, — on chroni świat od zdziczenia i barbarzyństwa, bo taka jest idea nauki jego Założyciela — Jezusa Chrystusa. — On też jest jedynie wolny — po tej

wojnie rany uleczyć i stosunki społeczne uzdrowić, — pod jego więc trzeka pracować kierunkiem!

Zasadą zmarłego papieża, Piusa X, było: „Instaurare omnia in Christo“ — „odnowić wszystko w Chrystusie“. W myśl tej zasady mają też pracować Tercyarze. Bracia i Siostry! Wiele z Was należy już do Trzeciego Zakonu; inni, zachęceni przykładem, zaciągną się pod sztandar św. Franciszka w tym roku jubileuszowym. Do Was więc zwracam się z zachętą: Pamiętajcie o tych nadziejach, które Kościół święty w Was położył. W myśl św. O. Franciszka i jego godnego syna papieża, Leona XIII. macie być solą ziemi, miastem na górze, światłem na świeczniku, z którego obfitości ma świat otrzymać promienie dobrego przykładu. — Jak wielkie to odznaczenie, jak wielka cześć dla Was. Jak wielka jednak ciążyłaby na Was odpowiedzialność, gdybyście tych wielkich oczekiwań nie spełnili! W górę serca! Przyłóżmy rękę do dzieła! Co mogło tylu świętych braci i sióstr Trzeciego Zakonu w ciągu wieków, to możemy — to chcemy i my zdziałać! Jak wielka to będzie dla nas pociecha, kiedy przy końcu życia naszego będziemy mogli powtórzyć z ufnością za św. Pawłem te słowa: „Potykaniem dobrem potykałem się, zawodu dokonałem, wiarę zachowałem, naostatek odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który odda Pan, sędzia sprawiedliwy w on dzień. II. I im. IV, 7. 8.

REZOLUCYA.

Zebrani na Kongresie Tercyarze pracę katolicką społeczną za zgodną z duchem świętego Franciszka, Patryarchy, za pożyteczną dla Kościoła św. i Ojczyzny Polski i postanawiają ją popierać wszystkimi dla siebie dostępnymi środkami.

Niewiasta katolicka a Tercyarstwo.

Referat wygłoszony na Kongresie Tercyarzy w Krakowie d. 3 sierpnia, 1921 r. przez Siostrę Adelę Dziewicką.

Jedną z najwybitniejszych postaci średniowiecza jest niewątpliwie św. Franciszek z Assyżu. W historyi Kościoła zajmuje on poważne stanowisko, a w dziejach narodów uwiecznił swą pamięć przez dokonane dzieła i czyny. Ludzkość cała zwracała oczy ku temu Mężowi, który zabrał się do odnowienia świata w duchu i prawdzie.

Św. Franciszek był synem bogatego kupca. Otrzymał bardzo wykwintne wychowanie, a postać jego miła i ujmująca pociągała wszystkie serca ku sobie. Obdarzony z natury zdolnościami, pod wpływem wykształcenia rozwinął je niepospolicie. Wrażliwy na wszystko co piękne i wzniosłe, kochał przyrodę, a w żywocie jego widzimy, jak dobrym był nawet dla zwierząt. Prześliczne podania o wilku z Gubbio, o ptaszkach i rybach są tego dowodem. Św. Franciszek był niepoślednim poetą i swą miłość ku Bogu, — pięknu i przyrodzie wylewał wierszem. Rycerski, — wykwintny znalazł łatwo przyjaciół, wśród których wiódł życie wesołe i swobodne. Jednak zabawy Franciszka nie przekraczały miary przyzwoitości. Od samego zarania swego życia odznaczał się wielkiem współczuciem dla biednych i potrzebujących i z zasady nigdy

nie odmówił udzielenia jałmużny, gdy go w Imię Boga o nią proszono. Ta hojność dla ubogich zjednała mu łaskę, że nigdy nie zszedł z drogi cnoty, aż wkońcu zatonął w źródle wszelkiej piękności — dobra i cnoty, — w Bogu Wszechmocnym. Złączywszy się z Chrystusem, zaparł się siebie, wyrzekł się bogactw, porzucił dom ojca i kosztowne szaty, a wdziawszy gruby habit, przepasał się sznurem i poszedł w służbę umiłowanego Jezusa, któremu się całkowicie bez zastrzeżeń oddał. Nie liczył się z siłami, nie mierzył prac swoich ludzkiem rozumieniem, ale całem swem jestestwem wsłuchał się w głos Boga. Tak bliskim był tego Serca Bożego, że w najdrobniejszych szczegółach odczuwał, co dla chwały Jego uczynić wypada i czynił wszystko, co Królestwo Boże miało sprowadzić na ziemię. Św. Franciszek przestał być sobą, czuł się tylko narzędziem w ręku Stwórcy swego i to stanowiło jego siłę — energię i moc, przy pomocy których cudów dokonywał. Nie zawiódł się Mąż Boży: dzieła jego się nie psuły, bo wszystko oparł na Bogu i dla Jego chwały pracował.

Św. Franciszek, widząc smutny stan ówczesnego społeczeństwa wskutek szerzących się herezyi, upadku wiary, zepsutych obyczajów, pragnął je wydźwignąć z upadku i odnowić w duchu Bożym, — pragnął, bo kochał świat, jako dzieło Boga.

Dla prac około dusz ludzkich św. Franciszek założył Zakon Braci Mniejszych i na ich czele ubogi, częstokroć bosy, szedł do ludzi. Swej Braci zakonnej nie ograniczał murami klasztoru, ale szedł w świat, jak niegdys Apostołowie ubodzy i prześladowani; szedł o żebraczym chlebie, aby ludziom służyć, — prowadzic do Boga, — cieszyć w troskach—cierpieniach i bólach żywota.

Rozejrzawszy się dokoła, gdy objął to morze ludzkiej niedoli spostrzegł, że praca Braci I Zakonu jest niewystarczającą, a św. Klarę z jej córkami dzieli krata od ludzi. Udał się Franciszek na długie modlitwy, na których Bóg podał mu myśl założenia Trzeciego Zakonu, w szeregach którego byliby ludzie w świecie żyjący, ale duchem — to apostołowie, — to zakonnicy. — Otwarło się przed Trzecim Zakonem olbrzymie pole działalności. Każdy i każda z Tercyarzy w swoim zakresie znajdował sposobność do pracy.

Mężczyzna w środowiskach swoich przyjaciół i towarzyszów mógł oddziaływać słowem i czynem, a przedewszystkiem dobrym przykładem od młodości, aż do lat sędziwych.

Niewiasta ma inne pole działania. Pozornie — zakres to szczupły, objęty czterema ścianami domu. Ale zbadawszy rzecz, przekonamy się, że zakres ten wielkiej doniosłości. Kobieta, — wychowawczyni następnych pokoleń, co im zaszczepi, to pozostanie. Takim będzie mężczyzna, jakim go niewiasta wychowa: takie będą jego dziecinne i młodzieńcze zabawy, taka nauka, taka późniejsza praca i spełnianie obowiązków wobec Boga i Ojczyzny. Cichym, łagodnym, ale stałym wpływem kobieta—Tercyarka miała i ma olbrzymi zakres pracy; wszak ojciec, — mąż, brat przeważnie pod jej zostają wpływem.

Mając dostęp do łoża chorego, — do ochronki, — do szkoły i stowarzyszeń, — ileż tam młodych istot, któremi może się zająć — nauczyć — pokierować. Całe swoje otoczenie przykładem może przekonać, że wiara powinna być podstawą każdego naszego czynu, każdego stosunku z ludźmi. Każdy obowiązek, który na siebie dobrowolnie przyjmiemy, albo który z naszego stanowiska wypływa, opierać się również

winien na Bogu, — w przeciwnym razie nie dojdzie do celu — nie przyniesie owocu i zwichniętym zostanie.

Wieki średnie przywodzą nam na pamięć wiele przykładów, które są wymownym dowodem, co Trzeci Zakon zdziałał dla ludzkości. Bł. Kunegunda, żona Bolesława Wstydliwego, założycielka klasztoru S.S. Klarysek w Starym Sączu, świeciła przykładem jako żona i jako królowa. Ona, jak niesię podanie przyniosła sól Polsce, jako ślubne wiano. Po śmierci męża przywdziała habit zakonny. I ta córka i żona królewska najpodlejsze spełniała posługi: nosiła do kuchni wodę i drwa; sprzątała i zamiatała, prała bieliznę, przędła i tkała płótno, a wszystko spełniała z weselem i radością. Przez dotknięcie jej trąd ustępował i inne straszliwe choroby, jednak pokora jej niewzruszoną została: wszystko przypisywała Bogu. Najgoręcej pragnęła, aby klasztor przez nią ufundowany był nie tylko siedzibą cnót zakonnych, ale zarazem źródłem światła; dlatego przy klasztorze założoną została szkoła dla dziewczynek.

Ukochana nasza królowa Jadwiga była również pod wpływem Trzeciego Zakonu. Jej to dostał się przydomek, najpiękniejszy ze wszystkich, królowej, „która nie umie się gniewać". Młodziutka, niemal dziecko, przybyła do Polski i została królową pięknej i bogatej krainy. Zaręczona z Wilhelmem, księciem rakuskim, rycerzem, którego bardzo kochała. Uśmiechał się do niej świat, — czekało ją szczęście.

Lecz co czyni ta córa królewska? Wyrzeka się szczęścia ziemskiego, — odrzuca ukochanego Wilhelma i oddaje swą rękę na pół jeszcze dzikiemu Władysławowi, o wiele starszemu od siebie. Dlaczego to czyni? Oto pogańską Litwę chce Bogu pozyskać! Zaślubiwszy Jagiełłę w gronie kapłanów udała się do przybranej ojczyzny i miłością — dobrocią — łagodnością pociągnęła lud do Chrztu św.

Jako królowa dwóch rozległych krain nosiła skromne szaty, ale za to własnoręcznie u podnóża Wawelu karmiła głodnych, — odziewała ubogich, odwiedzała chorych, a umierając w kwiecie wieku, zapisała wszestkie swe klejnoty Akademii Krakowskiej, bo pragnęła, aby jej naród miał światło i naukę w kraju. A kiedy dzwony z Wawelu zwiastowały jej śmierć, płakał cały naród i pamięc Jadwigi wśród nas została i nigdy nie zaginie!

Joanna d'Arc, — to nie królowa, lecz uboga wiejska dziewczyna, też córka św. Franciszka. Za jego przykładem posłuszną była każdemu Bożemu wezwaniu. Wiedziona tym głosem prosta dziewczyna stanęła na czele wojska, — wypędziła najeźdźców z ojczystej ziemi i nie spoczęła, aż zawiodła króla swojego, Karola VII do Reims, gdzie został ukoronowany. Ona zaś sama poświęcenie swoje śmiercią przypieczętowała!

Takich przykładów można naliczyć wiele. A tylko Bóg jeden wie, ile heroicznych cnót Tercyarzy świat nie widział, ani o nich nie słyszał, — pokora je zakryła!

Z biegiem czasu zło znowu poczęło wzrastać. Kościół ciężkie przechodził chwile, — burze wstrząsały nim do głębi, — dusze ginęły. A i u nas w Polsce, chylącej się do upadku, ostygała wiara, a za tem psuły się obyczaje, Niewiasty zapomniały dawnych starpolskich cnót, przywdziały strój francuski, płochość i lekkomyślność zapanowały w domach nietylko możnej ale i uboższej szlachty, życie rodzinne zmieniło się wielce: — kobieta nie stała już na gruncie Ewangelii, — odbiegła od jej ideałów.

W wieku XIX rozpoczęła się walka o równouprawnienie kobiet, t. j., aby kobiety w prawach świeckich i cywilnych zrównane zostały z mężczyznami. Gdybyśmy byli katolikami w duchu i prawdzie, cała ta kwestya dałaby się z łatwością przeprowadzić. Wszak Chrystus był pierwszym, który wydźwignął kobietę z poniżenia i niewoli, — podniósł ją wysoko i postawił obok mężczyzny jako towarzyszkę i pomocnicę w pracy. Kościół katolicki zawsze otaczał kobietę opieką i strzegł jej praw jako żony i matki, bo tam tylko może rozwijać się rodzina chrześcijańska, wychowująca wiernych synów i córki Kościoła, a dobrych obywateli i obywatelki ojczyzny, gdzie matka otoczona jest czcia i powagą. Kościół nigdy nie stawiał kobiecie żadnych przeszkód, dawał jej wszelką swobodę kształcenia i zdobywania bytu niezależnego rzetelną pracą. Na taki program, zdaje się, każda kobieta katolicka zgodziłaby się chętnie. Kościół zawsze uznawał, że każdy człowiek ma prawo wytknąć sobie cel w życiu i dążyć do niego, byle tylko ten cel był zgodny z zasadami wiary Chrystusowej. Żąda tylko Kościół, aby kobieta nie zapomniała nigdy, co winna jest Bogu i aby w każdem położeniu szła drogą wiary i obowiązku. Niewiasta tak pojmująca życie przy najwyższem wykształceniu nie zatraci kobiecości, lecz przeciwnie z całą świadomością głębiej pojmie swoje zadanie i ściślej i sumienniej je wypełni.

Leon XIII, ten wielki i mądry Papież, gorąco pragnął odnowić społeczeństwo, a odnowić w Chrystusie. Sam będąc Tercyarzem, zwracał się często do Trzeciego Zakonu nawołując, aby spełnił posłannictwo, jak je spełnił za czasów św. Franciszka.

Jęż w czasie pontyfikatu Leona XIII wielka dawała się odczuwać tego potrzeba. Od drugiej połowy wieku XIX wrogowie Kościoła wznowili usiłowania, aby walczyć przeciw niemu i jak największe czynić w nim spustoszenie.

Cóż dopiero dzisiaj powiedzieć, po tylu latach światowej wojny, która wstrząsnęła podwalinami społeczeństw. Moralność obniżona, — wiara ostygła, — człowiek w tyloletniej walce o kraj rodzinny, o życie swoje, o byt materyalny zdziczał i cofnął się wstecz. Co dnia widzimy przykłady paskarstwa, kradzieży, zbrodni. Mąż porzuca żonę, której przed Bogiem ślubował dozgonną wierność, bo znalazł sobie inną towarzyszkę życia; żona opuszcza męża, dzieci, dom i łączy się z innym mężczyzną. Gdzie się podziała rodzina chrześcijańska? jakie może być wychowanie dzieci? rodzice są zastępcami Boga, jakiż ich przykład dla młodego pokolenia? A trzeba wiedzieć, że przykład nie oddziaływa tylko na najbliższe otoczenie, ale zgorszenie długo żyje po śmierci gorszyciela. Jakże często dają się słyszec słowa dla usprawiedliwienia występku: „jeśli on mógł to zrobić, to i ja mogę!“

Takie same stosunki panują dziś między pracodawcami a robotnikami, między panami, a służącymi. Zaginął dawny, patryarchalny stosunek przyjazny; słudzy przestali być przyjaciółmi chlebodawców, a robotnik nie dba o dobro pracodawcy, ich cel i dążenie: za najmniejszą sumę pracy odebrać jak największe wynagrodzenie!

Czy takie stosunki mogą wydać pomyślne rezultaty? czy raczej nie można przypuszczać, że wynikiem będzie ogólna nienawiść, a końcem — jakaś straszliwa katastrofa?

Jednak bezradnie czekać nam nie wolno! My, jako wierni synowie i wierne córki Kościoła, musimy szukać lekarstwa, — musimy znaleźć jakiś środek zaradczy na choroby czasów obecnych. Czy to bardzo trudno?

Zdaje się, że nie. Pójdźmy tylko za głosem Ojca św., Leona XIII i wstępujmy w ślady św. O. Franciszka. Jego miłość ku Bogu i bliźnim wynalazła lek niezawodny, a nim.... Trzeci Zakon!

Ta potrzeba odnowienia społeczeństwa w duchu Chrystusowym zmusza nas, Tercyarzy, do prac apostolstwa świeckiego; teraz nadeszła chwila dokonać przyjętego na siebie obowiązku!

Ponieważ mamy tu wyłącznie omówić stanowisko niewiasty katolickiej w stosunku do Tercyarstwa, więc też tej wytycznej drogi trzymać się będziemy.

Główną jest rzeczą i wielkiej doniosłości, aby niewiasty wszystkich stanów stanęły w szeregach tercyarskich, wówczas bowiem mogą wziąć udział we wszystkich przejawach życia społecznego i rodzinnego, wskazanych przez świętego Patryarchę. Każdy stan ma inny zakres pracy, a niewiasta-Tercyarka do każdej pracy rękę przyłożyć powinna. Aby pracować skutecznie dla drugich, potrzeba najpierw pracować nad sobą, Od młodości wyrabiać się trzeba. Tercyarka, jako panna, sama musi być wzorem skromności, pobożności, a zwłaszcza obowiązkowości. Mały czy wielki, powinien być wykonany dokładnie i w oznaczonej porze. Stosownie do swego stanu roztropną będzie w ubraniu: zastosuje się do mody, ale nie przekroczy właściwych granic. Tercyarka panna dobierze sobie odpowiednie towarzystwo i tam wpływem swoim rozpocznie oddziaływać na rówieśnice i przyjaciółki.

Z chwilą gdy zostanie żoną, będzie pilnowała obowiązków żony — pani i gospodyni domu. Praca, wykonana z zaniedbaniem tychże, nie będzie Bogu miłą, ani w skutkach pożyteczną. Dziś stowarzyszeń mamy dużo, mówię tu, rozumie się, o stowarzyszeniach katolickich. W tych koniecznie udział wziąć trzeba i pracować sumiennie — wytrwale — zawsze w duchu Bożym i w duchu świętego Franciszka. A apostolstwo to rozpocząć należy od własnej rodziny. Dobrocią i łagodnością Tercyarka kierować się będzie, a jako Pismo św. powiada: „Rękę ściągnie do mocnych rzeczy“, i „Będę słuchał, co we mnie będzie mówił Pan“, wtedy na pewno nie zbłądzi, a wpływ jej, jako kamień rzucony w wodę, coraz to szersze zataczał będzie kręgi. W życiu domowem wzorowa żona przykładem swoim pociągnie wiele innych niewiast, bo pełna miłości nie urazi nikogo wyniosłością, ani przykrem obejściem; w stowarzyszeniach swą pracowitością pociągnie znowu współpracownice, a wpływ choćby tak mały, jak kropelka wody, przeniknie z czasam nawet twardy kamień, jak powiada łacińskie przysłowie. Pójdzie zawsze śladem św, Franciszka, będzie narzędziem w ręku Boga, czyniąc zawsze Jego świętą wolę. Nie zapragnie czynów heroicznych — rozgłośnych, podsycających miłość własną, ale w swoim choćby pozornie ciasnym zakresie zrobi to, co się nasunie pod rękę, bo praca taka nie jest przypadkiem, lecz zrządzeniem Bożem. A tak krok za krokiem, dzień za dniem, pójdzie, czyniąc dobrze, jedna Tercyarka za drugą, — szeregiem, — w ciągłem wzajemnem porozumieniu i łączności i powoli obejmie jak siecią świat cały i przyczyni się do odrodzenia społeczeństw w duchu Bożym.

Tercyarstwo — a chwila obecna.

przez Brata Pohlmana, prof. z Wejherowa.

Duchu Święty, który oświecasz serca wiernych swych sług, spraw, ażeby słowa tu powiedziane poszły na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny.

Jestem przedstawicielem ludu z nad Bałtyku.

Zwracam się do Najdostojniejszych Księży Biskupów z prośbą o błogosławieństwo.

„Tyś jest Opoka, a na tej Opoce zbuduję Kościół mój". Oto słowa, któremi Pan obiecał opiekę i potęgę swojemu Kościołowi.

Nasz wielki pisarz, Henryk Sienkiewicz, który krzepił naród polski w chwilach ciężkich, wydobywając to, co jest pięknego w duszy człowieka, napisał sławną powieść „Quo Vadis?" — Dokąd idziesz? I w niej przytoczył taką scenę. Gdy Piotr święty, przerażony prześladowaniem, wyszedł z Rzymu, aby gdzieindziej przenieść swoją Stolicę. — Na Via Appia, gdzie wiódł cesarski gościniec, spotyka postać, w której poznaje Chrystusa. Pada na ziemię i wyrywają mu się z przerażonej piersi słowa:

„Quo vadis, Domine?" Chrystus odpowiada: — „Idę do miasta, aby mnie drugi raz ukrzyżowano".

Zrozumiał to Święty Apostoł i wrócił do Rzymu, aby oddać życie za wiarę. A za nim poszedł liczny szereg wyznawców Chrystusowych tak mężczyzn jak niewiast, — świeckich i duchownych i biskupów rzymskich, czyli papieży, którzy kładli swe głowy pod mordercze topory oprawców, lub kończyli życie w szponach rozjuszonych zwierząt. Zdawało się cezarom, że wytępili Imię Chrystusa, a tymczasem ilość wyznawców rosła w tysiące. Broniły cezarów kohorty pretoryańskich żołnierzy, ale wiedzieli władcy Rzymu, że wśród tych żołnierzy są wyznawcy Chrystusa.

W tejże samej powieści mamy drugą przepiękną scenę. Oto razu jednego na rogach byka przywiązano dziewicę, Ligję, która swe serce ofiarowała Chrystusowi. Byk skacze po arenie, chcąc ją rozedrzeć. Wtedy z tłumu wychodzi niewolnik olbrzymiego wzrostu i siły, imieniem Ursus, który również oddał serce Jezusowi i chwycił byka za rogi. Walka trwała długo, — nogi Ursusa wbiły się w piasek, — ręce drżały z nadmiernego wysiłku i bólu, ale Ligja została ocalona.

To jest obraz walki chrześcijaństwa z hydrą Antychrysta. Niespożyta moc i potęga wyznawców Chrystusa stacza walkę ze sługami cezarów, Nic nie pomogły ich siły,— skała rosła — potężniała, aż wreszcie rozsadziła tych, którzy czyhali na jej zgubę.

Wiara katolicka objęła wszystkie ludy na Wschodzie i Zachodzie i zaszczepiła naukę Chrystusa — rozlała światło Ewangelii świętej. Potęga rzymska, której podobnej nie było na świecie, prysła pod wpływem pracy rybaków galilejskich. Szli oni w bój bez troski — bez oręża, jedynie ze słowem Bożem i ufnością w zwycięstwo prawdy. To był obraz walki tej bestyi apokaliptycznej z duchem katolickim, którego bramy piekielne nie przemogą.

I kiedy zdawało się, że już cały świat zostanie zdobyty i pod płaszczem nauki Jezusowej zgromadzą się wszystkie ludy, wtedy zjawiło się inne niebezpieczeństwo, bo oto w tej jedności katolickiej zastąpiło rozdwojenie. Była to wielka schyzma, odrywająca od Kościoła

rzymskiego cały oniemal Wschód. To pierwsze uderzenie w potężną Piotra opokę, które rozdwoiło świat katolicki. Od tego czasu powtarzały się przez fałszywych proroków uderzenia za uderzeniami i jako wody rozlewały się w społeczeństwach herezye i sekty. Największymi wśród herezyarchów, oprócz Focyusza, byli: Kalwin, Jan Wiklef, wreszcie Marcin Luter, który sprowadził, rzec można, największe rozdwojenie, A pomiędzy nimi górujący pychą i żądzą użycia — to król angielski, Henryk VIII. Ten to herezyarcha zażądał od Papieża, gdy mu się sprzykrzyła prawowita małżonka, aby mu udzielił rozwodu. A gdy Papież, Klemens VII, odmówił zezwolenia, wtedy Henryk kazał zabić swą żonę, Katarzynę, a pojął drugą; a gdy ta się sprzykrzyła i tę kazał zabić i pojął trzecią, a później czwartą. Sam zaś odłączył się od jedności Kościoła katolickiego i ogłosił się głową i naczelnikiem kościoła anglikańskiego. I tak — Anglicy otrzymali, jako rządcę swego kościoła, zabójcę — mordercę — wiarołomcę — wszetecznika!

Jacy mistrze, — tacy i uczniowie! Są tacy, którzy więcej wierzą Aryuszom — Focyuszom — Kalwinom — Wiklefom — Lutrom, niż Chrystusowi!

I szły i idą uderzenia jedne za drugiemi.

Ale była chwila, kiedy zdawało się, że Kościół katolicki zwyciężył, że będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Nastała epoka, kiedy było tylko dwóch władców, jakby władca duszy i władca ciała. Na czele duchownych stanął Ojciec święty, — na czele spraw świeckich stanął drugi zwierzchnik — cesarz. Zdawało się już, że sprawa załatwiona — czynności podzielone. Ale ta bestya, o której mówię, nasłana przez ducha ciemności, wysunęła znowu żądło, — zgromadziła nowe siły, aby Kościół zniszczyć.

Wśród możnych tego świata, stojących u władzy, powstaje zasada straszna w swych skutkach: „Cujus regio, ejus religio“ to znaczy: „kto nad krajem panuje, tego religia jest obowiązująca dla mieszkańców“. Zdarzało się, że książęta duchowni, pożądając władzy świeckiej, wyrzekali się prawdziwej katolickiej wiary, a wtedy zmuszali podwładnych, aby również to samo czynili.

Między takimi był właśnie Zakon Krzyżaków. Ci, którzy stać mieli na straży Imienia Chrystusowego, którzy obowiązywali się szerzyć naukę Jezusa i składali Bogu trzy śluby: ubóstwa — dziewictwa i posłuszeństwa, dodając czwarty — walki z pogaństwem, odrzucili hasła Boże, zaparli się wiary Chrystusowej, a przyjęli zasady i naukę Lutra.

I oto jeden z takich zaprzańców, wielki Mistrz krzyżacki, Albert Brandenburski, w roku 1525 na rynku krakowskim złożył hołd i przysięgę na wierność królowi polskiemu, Zygmuntowi I-mu. Ale czy można było wierzyć człowiekowi, który nie dochował wiary Bogu? który potargał ślyby, złożone przed Majestatem Najwyższego? czyż taki miałby dochować wiary królowi polskiemu? — Przenigdy!..

Polska za tę łatwowierność, za to, że uwierzyła fałszywemu wiarołomcy, zapłaciła krwawo. Ten to właśnie zaprzaniec i krzywoprzysiężca, który oderwał się od Kościoła katolickiego, dał początek rodzinie Hohenzolernów, która dotąd panowała w Prusach. I oto te Prusy, które wyrosły z ramienia krzyżackiego, — Prusy, które nawet nie mają imienia własnego, ponieważ zostały nazwane od imienia słowiańskich Prusaków, stały się największemi wrogami Polski i dotąd ją szarpały, aż wkońcu rozszarpały.

Ta hydra zwróciła się również przeciw jedności Kościoła katolickiego, lecz jej nie zmogła, W chwili najcięższej powołał Bóg nowe Zrzeszenia, które wniosły kojące i ożywcze prądy w chore moralnie organizmy społeczeństw. Twórcą takiego Zrzeszenia, broniącego przed zalewem luteranizmu narody katolickie, był św. Ignacy Loyola, założyciel Stowarzyszenia Imienia Jezus, czyli Jezuitów.

Historya jest wielką mistrzynią życia; w historyi powtarzają się fakty, chociaż na widownię publiczną występują inni ludzie i działają inne osoby.

Stan podobny, jaki był w społeczeństwie włoskiem w wieku XIII, jest analogiczny do naszego dzisiejszego stanu, Wystąpił wtedy wielki Patryarcha, święty Franciszek i tchnął uzdrawiającego ducha i zwrócił na drogę cnoty nietylko własny naród, ale wywarł kojący wpływ na wszystkie społeczeństwa ówczesnego świata.

Ojczyzna nasza cudem ocalona, cudem tylko podnieść i utrzymać się może. Wrogowie śmieją się z nas i nazywają nas „sezonowem państwem“. Ale jak wtedy przed siedmiuset laty miały Włochy swego Odnowiciela narodu, Franciszka świętego, tak my, Polacy, mamy obecnie spuściznę po tymże Swiętym, mamy Tercyarstwo, które wystąpi na arenie życia narodowego. My mamy zgromadzone tutaj Rycerstwo zmartwychwstałej polski i zebraliśmy się, jako zwycięzcy po wieniec wawrzynowy, który z tutejszych krużganków, okalających ten oto zamek królewski, wielokrotnie wręczany bywał zwycięzcom na rycerskich turniejach. Myśmy tutaj przyszli po takiż sam wieniec, aby go otrzymać z rąk Królowej Korony Polskiej, która nas zawsze ratowała i nigdy nas nie opuści.

Wiecie zapewne z historyi, że gdy cała Polska pokryta była morzem szwedzkich najeźdźców, jedna tylko Częstochowa wystawała z tego morza, jako wyspa niedostępna dla wrogów i ona nas ocaliła. Tak i dzisiaj, kiedy Ojczyzna zajęta jest potopem obcych narodów — potopem wewnętrznego rozłamu — waśni — chciwości — sobkostwa, tylko ta Królowa Polski, — Marya, wyprowadzi nas, naród polski, z tego chaosu i poprowadzi do wieńca nieśmiertelnej chwały, którego zdobycie zarabia się potykaniem, a potykaniem dobrem, a z pewnością nadzieje nasze zawiedzione nie będą.

A teraz wspomnę o drugim fakcie historycznym. Czy wiecie o tem, jak to Jan III Sobieski, król polski, w 1683 r. pobił Turków pod Wiedniem i jaką odpowiedź posłał Papieżowi? Oto tak napisał: „Veni, vidi, Deus vicit“, to znaczy: „Przyszedłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył“. I my po naszem zwycięstwie taką samą odpowiedź damy Ojcu świętemu. Tak jak Ursus, który walczył z bykiem dla ocalenia Ligji, tak my walczymy z tym Antychrystem, a Bóg dopomoże nam do zwycięstwa, jak dopomógł do wypędzenia Szwedów z Ojczyzny, jak dopomógł Janowi III-mu do zwyciężenia Turków.

Powiedzieliby wszyscy polscy rycerze, którzy przez szereg wieków bronili Ojczyzny i wiary, że szli do szturmu na nieprzyjacielskie szańce w jednej ręce z mieczem, a w drugiej z koronką, a na puklerzach mieli wyryty wizerunek Bogarodzicy. I dlatego Bóg dawał zwycięstwa. — Kto rozbił trzystotysięczną armię turecką pod Chocimem? czy nieliczna garstka polskiego żołnierza? Nie!... To ufność w pomoc Najświętszej Panienki! A kto rozbił i wypędził z granic państwa w sierpniu roku zeszłego Moskali-Bolszewików? czy tylko moc oręża polskiego

i bohaterstwo naszych żołnierzy? Nie!... To Matka Najświętsza, w opiekę której Generał Józef Haller oddał armię i Ojczyznę naszą!

A komu zawdzięczają Francuzi zwycięstwo nad Prusakami? czy może marszałkowi Foch'owi? Nie!... Marszałek w kornej postawie błagał Boga o zmiłowanie nad Francyą, i Bóg wysłuchał pokornych modłów. I stał się cud nad Marną, jak później stał się cud nad Wisłą — cud wiary i ufności — nie oręża tylko!

Na zakończenie z życzeniem, aby Trzeci Zakon szedł na wyżyny, stawiam następujące wnioski:

1) Zebranie wielotysięcznej armii Tercyarzy, rycerzy armii katolickiej i polskiej, domaga się zwrotu prywatnej własności kościołów i klasztorów, które władze zaborcze wydarły narodowi polskiemu, aby ducha narodowego razem z nimi wypędzić. Polska nie może być silną, gdy nie będzie miała licznych pasterzy, bo — uderz pasterza, a owce się rozproszą — według słów Jezusa. Żądamy więc, aby szeregi tych pasterzy wzrastały.

2) Wszędzie słyszy się rozumne zdanie, które wypowiedział nasz wielki mistrz, Adam Mickiewicz: „młodzież — to przyszłość narodu". Aby ta młodzież była rzeczywiście przyszłością — trzeba ją dobrze wychować, — ażeby dobrze wychować — potrzeba wychować w duchu katolickim. Domagamy się więc szkół katolickich w czystym tego słowa znaczeniu, — nie chcemy i nie pozwolimy, aby nasze dzieci uczył żyd lub ewangelik — luter, — żądamy nauczycieli katolików i księdza katolickiego! Jaką wychowamy sobie młodzież — takie będzie społeczeństwo!

3) Prosimy o wysłanie telegramu do Metropolity Teodorowicza, jako wyraz uznania z powodu zniewagi, którą mu wyrządzono, zamiast złożyć podziękę. Ponieważ nie wszyscy uświadomieni w tej sprawie, więc pokrótce wyjaśnię. Kiedy sprawa Górnego Śląska stawała się dla Polski niepomyślną, wtedy chwycono się ostatniej deski ratunku. Zwrócono się do Episkopatu, aby bronił naszej sprawy u Stolicy Apostolskiej. Arcybiskup Teodorowicz i Ksiądz Biskup Sapieha pojechali do Rzymu, i sprawili to, że Ojciec Święty wywarł wpływ na lepszy nastrój u tych, od których to zależało. Lecz gdy wrócili z tej podróży, Arcybiskupa Teodorowicza spotkała ze strony posłów socyalistycznych straszna obelga, bo byli źli, że to nie oni polepszyli sprawę Śląska, lecz duchowieństwo. My musimy tę obelgę naprawić. Oto telegram: „Zebrane wielotysięczne rzesze Tercyarzy szlą wyrazy czci i hołdu i podziękowania za ratowanie sprawy Górno-Śląskiej, tej perły Korony Polskiej, zarazem wyrażamy wielkie oburzenie i ból serca za Twoją pracę wielką i zbożną, oplutą tam, gdzie powinni Ci dziękować",

Na zakończenie proszę Was, gdy pójdziemy z pielgrzymką do Królowej Korony Polskiej, podziękować Jej, że uprosiła nam zmartwychpowstanie Ojczyzny, że już nie potrzebujemy wołać: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić, Panie!" ale wołamy: „Ojczyznę, wolność zachowaj nam, Panie!" A Wy, Bracia Włościanie, łączcie się w Spółki Rolnicze i sprzedawajcie swoje produkty Spółkom, konsumentom, niech nic nie idzio „na pasek" — na obrazę Boską, ale tak, abyście i Wy mieli zarobek, a tamci, którzy w miastach pracują, aby mieli żywność.

Kończę słowami, któremi Tercyarze powinni się pozdrawiać: „Pokój temu domowi, to jest całej Polsce i wszystkim Tercyarzom, mieszkającym w nim!"

ODPOWIEDŹ

Jego Ekscelencyi Księdza Arcybiskupa Teodorowicza

na wysłany przez Tercyarzy telegram.

Przewielebny Ojciec Zygmunt Janicki, Prowincyał O.O. Reformatów.

Czcigodny i Przezacny Ojcze Prowincyale!

Jestem prawdziwie wzruszony i łaskawością Waszą dla mnie i delikatnem odczuciem interesów Bożych. Bo nie tyle do mnie, ile raczej do Kościoła i chęci jego poniżenia odnoszą się ataki nieprzyjaciół. Cieszę się także, że Zjazd tercyarski był tak wspaniały i tak świetnie wypadł. Dziękuję więc z serca za ten objaw Wasz, który, proszę mi wierzyć, jest mi szczególnie cenny i drogi.

Polecając się modlitwom Ojca Prowincyała, łączę najoddańsze wyrazy sługa uniżony

† **Teodorowicz, arcybiskup.**

Warszawa, 23 września 1921 r.

Cześć Matki Boskiej w Franciszkańskim Zakonie.

przez Maryannę Rayską z Częstochowy.

Rok bieżący 1921—to rok wielkich i doniosłych poczynań i jubileuszy tak politycznych jako i religijnych. Wspomnę Wam, Drodzy Bracia i Siostry, o religijnych.

W roku bieżącym upływa 50 lat, jak Ojciec Święty, Pius IX, wybrał i przeznaczył na Patrona całego kościoła katolickiego św. Józefa, dziewiczego Oblubieńba Maryi Dziewicy.

W roku bieżącym upływa 300 lat, kiedy to sułtan turecki zgromadził tak liczne wojska, jakich poprzednio nie widziano i z tą wielką siłą stanął u granic Polski, chcąc ją zniszczyć doszczętnie. Dwa miesiące toczyły się bitwy ze zmiennem szczęściem. I kiedy zdawało się, że już wszystko dla nas stracone, wtedy w najkrytyczniejszej chwili ukazała się na niebie Matka Najświętsza i klęczący przed Nią św. Stanisław Kostka. Polacy pokrzepieni tym widokiem odnieśli zwycięstwo, chroniąc Europę od jarzma tureckiego. Zwycięstwo to upamiętnione zostało przez Ojców Świętych, Grzegorza XV i Urbana VIII, oddzielnem świętem, obchodzonem w Polsce i zwie się zwycięstwem, pod Chocimem.

W roku bieżącym upływa 700 lat błogosławionej śmierci św. Dominika, który był serdecznym przyjacielem św. O. Franciszka. Pamięć tej przyjaźni do dnia dzisiejszego przechowuje się w obydwóch wielkich Zakonnych Rodzinach, dając nam przykład wzajemnej miłości.

Wreszcie w roku bieżącym upływa 700 lat, kiedy po raz pierwszy ukazali się światu i Kościołowi w swych pokutniczych szatach, włożonych ręką św. Zakonodawcy, i z sercem chętnem do pokuty, dwoje pierwszych Tercyarzy-Luchezjusz i małżonka jego, Bona-Donna. W tymże samym roku św. Ojciec Franciszek otrzymał od Ojca Świętego, Honoryusza III, zatwierdzenie Reguły dla Trzeciego Zakonu. I tej to ostatniej rocznicy, czyli, jak nazywamy, jubileuszowi, zawdzięczamy

obecny Kongres—uroczystości—obchody—przemówienia—referaty—nabożeństwa—kazania wreszcie odpusty, czyli darowanie kar za grzechy, któremi Stolica Apostolska szczodrą ręką udzieliła Tercyarzom na bieżący rok jubileuszowy, czerpiąc owe bogactwa ze skarbony zasług Jezusa, Maryi i Świętych Pańskich.

Ale wśród przemówień, jakie tu świeccy Tercyarze głosili i głosić będą, musi być jedno, poświęcone Królowej Zakonu Serafickiego i Królowej Korony Polskiej—Maryi Dziewicy. Boc nie sposób pominąć Tę, przez której ręce wszystkie łaski Nieba spływają na ludzkość i która jest Strażniczką Kościoła katolickiego i wszelkich spraw jego.

Przypatrzmy się naprzód, jaka była miłość i nabożeństwo ku Maryi św. O. Franciszka i co Jej zawdzięczał św. Patryarcha.

Św. O. Franciszek, wczytując się w teksty Pisma św. i Ewangelii, rozmyślając nad nimi i wnikając w ich znaczenie, podziwiał pracę—zaparcie się i poświęcenie, z jakiem pierwsi Apostołowie oddawali się krzewieniu nauki i zasad Jezusowych i wyczuł, że Oni po większej części swą gorliwość—mądrość—siłę—męstwo—umiejętność kierowania nowopowstającym Kościołem czerpali u Maryi. Ona, jako Matka, najdłużej obcując z Jezusem, najwięcej przejęta była Jego duchem, a jako „pełna łask Bożych“ najjaśniej i najgłębiej pojmowała nauki i zasady Swego Boskiego Syna.

Św. O. Franciszek, idąc śladami św. Apostołów i innnych wielkich Świętych, wszystkie swe myśli—uczucia—pragnienia zwracał po Bogu ku Maryi Wiedział bowiem, że droga do własnego udoskonalenia i poprawy grzeszników prowadzi przez Maryę. Brewiarz Rzymski nazywa pobożność św. Franciszka ku Niej „trudną do uwierzenia“. Najmilej mu było przepędzać noce w kościółku Matki Najświętszej; najżarliwiej modlił się przed Jej obrazem, a w upojeniu miłości wpatrując się w Jej święte Oblicze, nazywał Ją najczulszemi imionami; Jej powierzał swoje troski i pragnienia; Jej przedstawiał sprawę gubiących się grzeszników, błagając o wstawiennictwo dla ich ratowania; wreszcie za kolebkę swoich Zakonów obrał kościółek, zwany Panny Maryi Anielskiej, zalecając Braciom, aby go nigdy nie opuszczali. Na cześć Matki Najświętszej odmawiał o Niej małe Officium; o pozdrowieniu Anielskiem mawiał: „Kiedy odmawiam Ave Maria, niebiosa się kłonią, Aniołowie weselą, ziemia raduje, piekło drzy, szatani uciekają a przed uroczystością Wniebowzięcia pościł o chlebie i wodzie dni 40-sci.

Ale i Marya za tę wielką ku sobie miłośc opiekowała się Franciszkiem w sposób „trudny do uwierzenia“. Sp. O. Honorat tak pisze w swem dziele: „Marya bowiem uprosiła Franciszka u Swego Syna Jezusa dla ratunku grzesznych pokoleń; Marya przedstawiła go Bogu, gdy Ten gotów był ówczesny spoganiony swiat zagubić i obiecała że przez Franciszka naprawi i odrodzi ludzkość; Marya wybłagała dlań łaskę odpustu Porcyunkuli, który stał się potężnym środkiem nie tylko do nawrócenia grzeszników, ale i do rozpowszechnienia pobożności na świecie; Marya wyjednała mu wszystko, o co kiedykolwiek do Niej się zwrócił“.

Ale główną cechą pobożności św. Patryarchy ku Maryi była wiara w Jej przywilej, że jest Niepokalanie poczętą, to jest wolną od grzechu pierworodnego, a tem samem wolną od wszelkichzłych skutków i następstw jego.

Ten Serafin, gorejący ogniem miłości ku Bożej Rodzicielce, poj-

mował, że Matka Boga nie mogła mieć nic wspólnego z grzechem, choćby jeden moment w życiu. I tę wiarę w Jej Niepokalane Poczęcie przekazał swym Synom i Braciom, a ci wiernie zlecenie swego Ojca przestrzegali, szerząc tę wiarę słowem i pismem. Aż oto po 700 latach ustawicznych zabiegów i prac i gorących modłów ku nieopisanej wszystkich wiernych radości doczekali się, jak przywilej Niepokalanego Poczęcia był za dogmat przez Piusa IX, 8 grudnia 1854 r., światu ogłoszony i ludowi katolickiemu ku wierzeniu podany.

Jako dowód wdzięczności, że Ojciec Święty nowym tytułem ozdobił Patronkę Seraficiego Zakonu, po odbytej ceremonii podeszło do Piusa IX dwóch Zakonników i klęcząc, wręczyli mu dwie lilie: jedną złotą—drugą srebrną. Złota—jako godło królewskie; srebrno - biała—godło niewinności. Byli to: Generał Obserwantów i Generał Konwentualnych. Następnie Ojciec Święty polecił wyryć na marmurowej tablicy treść dogmatu i umieścić ją u stóp posągu św. Franciszka. Zaznaczył tem udział, jaki w tej sprawie miały jego Zakony.

Jakiż to tryumf—jaka chluba dla Seraficiej Rodziny!

Zaszczepione przez św. O. Franciszka nabożeństwo ku Maryi szerzyło się w jego Zakonach, a cześć Matki Najświętszej zawsze drogą im była.

Pod wpływem tej miłości i nabożeństwa zakładano Bractwa — Stowarzyszenia; dodawano nowe praktyki religijne; układano pieśni — modlitwy—antyfony, opiewające wielkość i potęgę Maryi. Nabożeństwo to i zapał do niego odbił się w sztukach pięknych: w malarstwie, rzeźbie, muzyce, śpiewie. Zdawaćby się mogło, że wierni prześcigali się w okazywaniu swych hołdów czci i miłości, składanych Bożej Rodzicielce.

Św. Bonawentura z natchnienia danego mu z nieba zakłada w 1263 r. pierwsze Bractwo ku czci Matki Bożej, zwane „Chorągwią Maryi“ Miało ono na celu nieść pomoc niewolnikom. Ponieważ czasy się zmieniły i niewolnictwa już niema, a Bractwo istnieje, zmieniono więc cel, mianowicie: członkowie zbierają składki i co rok dają posagi 14 dziewczętom z ludu, aby mogły wyjść zamąż i założyć nowe ogniska rodziny chrześcijańskiej. Tenże św. Bonawentura postanawia, jako Generał Braci Mniejszych, aby we wszystkich klasztorach obchodzono święto Niepokalanego Poczęcia. On również zaprowadził zwyczaj odmawiania 3 razy dziennie „Anioł Pański“. Wreszcie ułożył bolesne „Zdrowaś Marya“, do którego Stolica Apostolska przydała 100 dni odpustu.

Św. Małgorzata z Kortony dała początek Bractwu „Matki Boskiej Miłosierdzia, mającemu na celu obsługę chorych.

Ojciec Alban z Monachjum, kapucyn, założył Bractwo „Dobrej Śmierci pod opieką Matki Boskiej Pomocy. Po 4 latach istnienia Bractwo liczyło 160 tysięcy członków ze wszystkich warst społeczeństwa, a wszyscy cieszyli się, że mają udział we wspólnych modlitwach i że kiedyś zasną szczęśliwie na ręku Maryi

Jakób Coronis, Obserwant, ułożył koronkę o 7-miu Radościach Matki Najświętszej, zwaną powszechnie Różańcem Franciszkańskim. Najświętsza Panienka wielokrotnie Sama okazywała, że nabożeństwo to jest Jej bardzo miłem. Ostatniemi czasy, bo zaledwie 15 lat temu (1906) Synowie św. Franciszka wyjednali u Stolicy Apostolskiej bullę, zatwierdzającą Mszę św. i Officium Siedmiu Radości Matki Boże. Uroczystość tę obchodzimy w niedzielę po oktawie Wniebowzięcia, a Tercya-

rze w dniu tym mogą otrzymać Absolucyę generalną. Wszyscy wierni dostępują również zupełnego odpustu, jeżeli odbędą spowiedź i przyjmą Komunję św. i nawiedzą kościół Franciszkański.

Ale oprócz tych dwóch uroczystości, to jest święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, oraz święta Siedmiu Radości, zaprowadzonych w Kościele katolickim za staraniem Ojców Serafickiej Rodziny, tymże samym Ojcom zawdzięczamy wyjednanie u Stolicy Apostolskiej uroczystości Nawiedzenia Najświętszej Panny, którą obchodzimy 2 lipca.

Msza św. o Najświętszej Dziewicy, zwana Roraty, zaprowadzona została u nas w Polsce przez bł. Kunegundę, żonę Bolesława Wstydliwego. Była ona jedną z pierwszych Cór św. Patryarchy z Assyżu.

Idźmy teraz dalej. W pozdrowieniu Anielskiem wyrazy: „teraz i w godzinę śmierci naszej“ dodał Zakon Franciszkański. Przedtem Pozdrowieniu Anielskie kończyło się: „módl się za nami grzesznymi. Amen“.

Znana powszechnie modlitwa „Pod Twoją obronę“ ułożona została ze zdań, jakie używał w swych kazaniach św. Bernardyn Seneński, Syn Rodziny Serafickiej.

O co powiedzieć o owych hymnach i modłach pochwalnych, rozdzielonych na siedm części, czyli godzin, na początku których śpiewamy:

„Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Swiętą,
Zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą!“.

Wszak to Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Maryi Dziewicy! Znało je dawniej każde polskie dziecko, bo Matka-Polka ze wschodem rannej jutrzenki śpiewała je z gromadką swych dziatek, oraz domowników tak w chacie wieśniaczej, jak w dworach możnej szlachty! Czasy się zmieniły — obecnie rzadko słyszeć można ranny śpiew Godzinek, — a jednak Matka Najświętsza, niewyczerpana w Swej dla nas miłości, czeka, kiedy Niewiasta-Polka wznowi w sobie dawnego religijnego ducha—dawną skromność, a przy tych cnotach i śpiew popłynie do tronu Niebios Królowej. Autorem Godzinek również syn św. Franciszka, Bernardyn de Bustis.

Koroneczkę o Niepokalanem Poczęciu rozpowszechnili Kapucyni. Początek i zwyczaj koronowania obrazów i figur Matki Bożej pochodzi również z Franciszkowego Zakonu. I wiele—wiele jeszcze innych Bractw i praktyk religijnych ku czci Maryi zaprowadził Zakon Seraficki!

Ale jest to dopiero zewnętrzna strona nabożeństwa ku Matce Najświętszej. Bo kto się podejmie wyrazić ową wewnętrzną miłość i gorące uczucia, jakiemi pałały serca Świętych dzieci Franciszkowych dla Bożej Matki? Tego żaden język ani pióro nie jest w stanie należycie i godnie wyrazić. Tacy Święci, jak: św. Antoni Padewski, św. Bonawentura, św. Bernardyn Seneński—toż serca ich były żywemi ogniskami miłości dla Matki Jezusowej i żar ten nigdy nie ustawał! Św. Józef z Kopertynu na dzwięk Jej Imienia wpadał w zachwycenie i unosił się nieraz pod sklepienie świątyni.

Ale co jeszcze godne uwagi i co rzuca nam się w oczy, czytając zwłaszcza życiorysy Świętych i Świętobliwych Polaków z Serafickiego Zakonu, że w chwili śmierci śpiewają lub mówią hymn: „Ave maris stella“ i kiedy dochodzą do słów: „Okaż nam się Matką“—spokojnie przechodzą do wieczności.

Ale czy podobieństwo, aby nie czcić Maryi?—nie miłować Jej?—z ufnością do Niej się nie udawać?...

Przyjrzyjmy się tylko chwileczkę. Jej potędze, Jej wielkości! Marya—to Córka Boga Ojca; Marya—to Matka Syna Bożego; Marya — to Oblubienica Ducha Świętego; Marya — to Królowa Aniołów, Archaniołów—Cherubinów i Serafinów; Marya—Królowa Nieba i ziemi; A koroną Jej wielkości jest tytuł, którego Kościół Jej nie zaprzecza „współodkupicielki" rodzaju ludzkiego, gdyż wspólnie ze Swym Synem Jezusem cierpiała na Kalwaryi za zbawienie świata.

A teraz ośmielę się zapytać, co my, zebrani na tym pierwszym ogólnym polskim Kongresie, przy tych uroczystościach jubileuszowych, Niebios Królowej w darze złożymy? jaki Jej upominek ofiarujemy? Wszak w ciągu 7 wieków opiekowała się Trzecim Zakonem, a teraz na przyszłość potrzeba nam wiele—wiele łask. A dlaczego?

Oto obecnie na Tercyarzy zwrocone są oczy wszystkich; w nas pokładają nadzieję: Ojciec Święty, Duchowieństwo i szlachetniejsze jednostki społeczeństwa, myśląc, że przyczynimy się do naprawy zepsutego świata.

Aby więc sprostać zadaniu, potrzebna nam jest pomoc i błogosławieństwo Boga, a te uzyskać możemy tylko przez Matkę Najświętszą. A czy będziemy mieli odwagę stanąć przed Maryą i prosić Ją o pomoc i opiekę?... wszak myśmy Ją tak bardzo znieważyli i obrazili! Widzę zdziwienie na Waszych twarzach! A jednak tak jest: przez naszych rodaków zaciągnęliśmy względem Najświętszej Dziewicy bardzo wielką winę—dług nigdy i niczem nie wypłacony.

Nie będę wyszczególniała tutaj tych zniewag,—sami o nich wiecie,—cofnijcie się tylko pamięcią i myślą w ostatni dziesiątek lat ubiegłych, a przypomnicie sobie napewno te bolesne chwile, jakie przeżywał cały polski naród.

Cóż więc czynić, aby Marya łaskawą dla nas była?... Trzeba Ją przepraszać—wynagradzać! Zapytacie się może, w jaki sposób wziąć się do tego?

Podam pierwszy. 13 czerwca 1912 r. Ojciec Święty, Pius X, odczuwając zniewagi wyrządzane Matce Najświętszej, nadał wszystkim wiernym zupełny odpust, którzyby w każdą pierwszą sobotę miesiąca po odbytej spowiedzi i Komunii św. odmówili modlitwę do Matki Boskiej w duchu wynagrodzenia Jej zniewag i bluźnierstw.

Mało zapewne jest takich, którzy byliby powiadomieni o tej łasce Ojca Świętego, a jeszcze mniej takich, którzyby z niej korzystali. Wy, Bracia i Siostry Tercyarze, zapamiętajcie to sobie dobrze i o ile obowiązki na to pozwolą—korzystajcie.

Uzyskany zaś odpust możecie ofiarować za dusze zmarłych żołnierzy, którzy w tej obecnej wojnie życie w ofierze złożyli za wolność Ojczyzny.

Król Jan Sobieski, wyjeżdzając w 1683 roku pod Wiedniem, już naprzód troszczył się o dusze żołnierzy, którzy polegną na polach Austryi i wspólnie ze swym spowiednikiem, księdzem Stanisławem Papczyńskim, naradzał się, w jaki sposób możnaby nieść im pomoc. Rezultatem tych narad było założenie przez tegoż swiętobliwego kapłana nowego Zgromadzenia kapłanów, mającego na celu modły za dusze zmarłych, zwłaszcza za dusze żołnierzy. W obecnej wojnie stokroć wiecej poległo żołnierzy, niż wtedy pod Wiedniem, a mało kto troszczy się

o ich dusze. My korzystamy z ich z sasług, używając wolności, a oni w zapomnieniu pozostali.

Wykonywując praktykę pierwszej Soboty, odnosimy podwójną korzyść: wynagradzamy Maryi za zniewagi i niesiemy pomoc duszom naszych bohaterów.

Aby więcej i potężniej zaakcentować potrzebę wynagradzania Matce Najświętszej za wyrządzone Jej zniewagi, ośmielam się zanieść do Was. Najdostojniejsi Pasterze, pokorną prośbę, by zostało założone na ziemiach naszych Stowarzyszenie, mające właśnie na celu tę część exspiacyjną. I pragnę, aby Stowarzyszenie to objęło swym duchem wszystkich Polaków od Lwowa. aż po Gdańsk—od Wilna, aż po Kraków i aby z piersi naszych wyrywał się nieustanny jęk i błagalna prośba o przebaczenie, żeśmy Naszą Panią—Królową i Matkę znieważyli. Ale nie tylko wynagradać Jej mamy za swoich rodaków, lecz za wszystkich, którzy bluźnią przeciw Jej przywilejom, lub w jakikolwiek sposób czci Jej odmawiają.

Czy ustawy Stowarzyszenia tego mają być wzorowane na istniejącem już we Włoszech, założonem przez Marcina Ignacego Padovani Tercyarza, w 1895 r., czy też będą zastosowane do potrzeb naszych i będą wypływały z narodowego ducha naszego. to decyzya nie do nas należy lecz do Was, Najdostojniejsi Pasterze. Pierwszym zaś objawem tej czci expiacyjnejeniech będzie najpokorniejsza prośba wysłana przez ręce Najdostojniejszych Pasterzy od uczestników Kongresu do Stolicy Apostolskiej o przyspieszenie chwili ogłoszenia światu katolickiemu dogmatu Wniebowzięcia Matki Bożej.

Królowo Korony Polskiej,
Królowo Zakonu Seraficiego
. Módl się za nami!

Propaganda III Zakonu na ziemiach polskich.

Mam mówić o propagandzie III Zakonu na ziemiach polskich. Nie. chcąc jednak nadużywać cierpliwości, będę· mówił krótko i zwięźle· Wpierw jednakże wskażę, ujemne przyczyny, które wstrzymują rozszerzanie się u nas III Zakonu, co będzie oblaniem zimną wodą, tak potrzebnem na panujące obecnie tropikalne gorące, a następnie podam sposoby, których używać potrzeba, aby w myśl encykliki Benedykta XV „Sacra propediem“ nie było parafiiani wioski i na naszej polskiej ziemi, gdzieby nie znajdowali się Tercyarze.

I. Najprzód wytknę wady i błędy, których według może spostrzeżeń głównie jest trzy: fałszywa pobożność, brak posłuszeństwa oraz zanik jedności i miłości.

1. Fałszywa pobożność. Podstawą III Zakonu nie jest nic innego, jak nieme zachowanie przykazań Bożych i Kościelnych, a więc sumienne wypełnienie obowiązków swego stanu, jak czytamy w regule tercyarskiej. Pacierze tercyarskie, słuchanie Mszy św., bywanie na zgromadzeniach miesięcznych, częste przystępowanie do Sakramentów św., to są środki pomocnicze do wypełniania wszędzie i zawsze praw Boga i Kościoła. Mylą się więc ci Bracia i Siostry, a zarazem szkodzą III Zakonowi; którym się zdaje, że długo się modlić, całemi dniami przesia-

dywać w kościele, należeć do wszystkich bractw i religijnych stowarzeń, a zaniedbywać obwiązki swego stanu, to wystarczy, aby nazywać się Tercyarzem lub Tercyarką. Nie — to fałszywą nazywa się pobożnością. Czyż bowiem Zakon III może być w poszanowaniu i czci jeśli matka zaniedbuje swe obowiązki względem męża i dzieci, jeśli służąca późnem wracaniem z Kościoła na gniew naraża swą gospodynię lub panią, jeśli rzemieślnik, robotnik lub znajdujący się na jakimkolwiek społecznem stanowisku spycha swoją praca i nieobrabia jej sumiennie? Tak i to jest jedną z głównych przyczyn, dla których u nas nie rozszerza się Tercyarstwo.

2. Brak posłuszeństwa. Aby istniał tak śmiat fizyczny jak i moralny winien być oparty na posłuszeństwie. Tak samo, aby istniał Zakon III i odpowiadał swemu wzniosłemu celowi, musi również opierać się na posłuszeństwie. I dlatego to Tercyarze składając zakonną profesyą przyrzekają nie tylko zachowywać przez całe życie regułę pokutujących III Zakonu św. O Franciszka ale zarazem zadość czynić na napomnienia O. Wizytatora za wykroczenia przeciwko tejże regule popełniane. Być nim posłuszniejszym nie tylko Bogu i Kościołowi, ale i swym przełożonym zakonnym na mocy zakonnej profesyi są obowiązani. Niestety i pod tem względem jest dużo wykroczeń. Jeśliś dyrektor prócz odbywania tercyarskich miesięcznych zgromadzeń, więcej niczem się nie zajmuje i nie wgląda w życie prywatne swych Tercyarzy, wtenczas wszystko idzie w porządku. Ale niechaj bliżej zajrzy w postępowanie Sióstr i Braci i niejedno wytknie, skarci a nawet wykluczeniem z III Zakonu zagrozi, wtedy zrywa się burza i gorszącem widowiskiem w parafii staje się III Zakon. A nawet w pewnej miejscowości zdarzył się taki wypadek, że kiedy dla uniknięcia zgorszenia trzeba było wydalić z III Zakonu jedną z Sióstr, tak dalece stała się zuchwałą, że swego X. dyrektora do Sądu pozwała. Czego takie postępowanie Braci i Sióstr jest objawem? Nieposłuszeństwa. Gdyby bowiem ciągle mieli na pamięci Chrystusowe słowa: „większe jest posłuszeństwo aniżeli ofiara“ pamiętaliby więcej na św. profesyę, zdążaliby tem pewniej ku doskonałości i nie szkodziliby III Zakonowi, lecz pracowali nad jego rozszerzeniem.

3. Zanik miłości i jedności. Niedarmo zowiecie się w tym III Zakonie Braćmi i Siostrami, miłość bowiem i jedność ta sama, jaka znajduje się w rodzeństwie, powinna panować i między wami. Bo jeśli do wszystkich, to przedewszystkiem do was Tercyarze stosują się te Chrystusowe słowa: „Po tem was poznają, że uczniami moimi jesteście, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“. Jedną bowiem suknię nosicie t. j. szkaplerz i pasek tercyarski, jedną i tą samą składaliście profesyę, tę samę macie regułę do zachowania i ten sam cel wszystkim wam przyświeca: uświęcenia duszy przez III Zakon i zjednoczenia się z Bogiem, Czyż więc to wszystko dobitnie nie przemawia, że winniście miłować się nawzajem w praktyce jednak ta miłość wygląda zupełnie inaczej. Powiedzieć komu „Bracie lub Siostro“ to znaczy boleśnie dotknąć go lub dokuczyć. Czemu tak się dzieje? Bo Tercyarze za ostre mają języki, zbyt pochopni są do zajmowania się bliźnimi, zbyt łatwo obmawiają drugich lub plotkami się zajmują i to burzy jedność, a wyziębia miłość, odstrasza od III Zakonu tak, że nieraz musiałem słuchać cierpliwie podobne zarzuty: Ojcze, jabym wstąpił do III Zakonu, ale się lękam bajek i plotek.

II. To są strony ujemne Tercyarstwa, nad których usunięciem wszystkim nam pilnie pracować należy, gdy one znikną, Tecyarstwo dojdzie do dawnego znaczenia i chwały i w naszej Ojczyźnie szybko się rozszeszy, cóż jednak czynić należy, aby tę pożądaną chwilę zbliżyć? Potrzeba podwójnej propagandy: słowa, czynu i dobrego przykładu.

1. Propaganda słowa. Dziwimy się, że tak mała jest pojęcia i zrozumienia o III Zakonie, że do Tercyarstwa sami tylko ludzie ubodzy i niżsi stanowiskiem należą, że więcej mamy niewiast aniżeli mężczyzn między dziećmi św. Franciszka. Jaka na to rada, aby inaczej było, aby św. Franciszek we wszystkich stanach miał swych duchownych synów. Na córki to trzeba propagandy słowa. Trzeba mówić o III Zakonie do tych, którzy doń jeszcze nie należą, trzeba zachęcać, aby doń wstąpili, zwalczać uprzedzenia do Tercyarstwa słowami miłości i wyrozumiałości a echo o św. O. Franciszku rozszerzać się będzie po naszej ziemi. Szerokie to pole do działania dla wszystkich, a przedewszystkiem dla was kapłani. To też zwracam się do was czcigodni Bracia kapłani tak licznie reprezentowani na tym naszym jubileuszowem kongresie tercyarskim, z wezwaniem serdecznem: nie poprzestajcie mówić o III Zakonie tylko na zebraniach miesięcznych, ale często w kazaniach waszych o Tercyarstwie mówcie, aby oświecić tych, którzy pojęcia co to jest III Zakon nie mają, urządzajcie dla Tercyarzy rekollekcye, którym niechaj i ci, którzy do Tercyarstwa nie należą, przysłuchują się, a gminy tercyarskie, nowemi członkami zaludniać się będą. W przeszłym miesiącu dawałem tercyarskie rekolekcye w Brzezince na Górnym Śląsku i w Poznaniu. Zainteresowanie się temi rekolecyami było wielkie, kościoły słuchających pełne a skutek, że bardzo wielu tak mężczyzn jak niewiast wstąpiło do III Zakonu.

2. Propaganda czynu. Komu dobro i rozszerzenie III Zakonu na sercu leży, ten niczem tak skutecznie do tego przyczynić się nie może jak zachowując reguły III Zakonu i żyjąc według jej przepisów. Myślą przewodnią św. O. Franciszka gdy zakładał III Zakon było: stworzyć życie zakonne dla ludzi w świecie żyjących, aby tem pewniej i łatwiej uświęcić się mogli w tym stanie w jakim żyją. I wiemy jak ta idea franciszkowa przyjęła się i rozszerzyła lotem błyskawicy, a oraz jakie przyniosła skutki. Występki szybko znikać poczęły, zakwitły cnoty, niebo zaludniło się świętymi i nie było ani jednej chrześcijańskiej rodziny, w którejby św. O. Franciszek nie posiadał swych duchownych dzieci. Siła III Zakonu i dzisiaj taka sama, od was Bracia i Siostry jednak należy, aby całą Polskę ogarnęła. Zyjcie tylko według reguły III Zakonu św. O. Franciszka, i życie wasze tak i publiczne jak i prywatne opierajcie na jej przepisach, a tym sposobem innych do wstąpienia pod sztandar naszego Seraficiego Ojca zachęcicie i stanie się ta odmiana, że powiedzieć komu: Tercyarz lub Tercyarka" przestanie być obrazą lecz stanie się oznaką dobrego chrześcijanina. To też nie należy nam się wstydzić lub ukrywać, że należym do III Zakonu św. O. Franciszka, lecz wyznawać jawnie i otwarcie żeśmy Tercyarzami i w tym celu uroczyście i w Kościele, a nie po zakrystyach powinny odbywć się miesięczne zgromadzenie, obłóczyny i profesye, gdyż tym sposobem do rozszerzenia Tercyarstwa przyczyniacie się.

3. Propaganda przykładu. Stare łacińskie przysłowie mówi: „Verba volant sed exempla trabunt"; „Słowa ulatują lecz przykłady pociągają". Prawda tych słów odnosi się i do III Zakonu. Nie ma bowiem skutecz-

niejszego i bardziej pociągającego środka dla propagandy Tercyarstwa nad dobry przykład, gdyż przedewszystkiem do Braci i Sióstr III Zakonu odnoszą się te Chrystusowe słowa: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech“. Zakon III nie jest bractwem ale w całem tego słowa znaczeniu prawdziwym zakonem. Tercyarze jakkolwiek składając swą profesyę nie wiążą się zakonnemi ślubami, to jednak pośrednio przyrzekają strzedz cnót ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Przez ubóstwo winni są nie przywiązywać się do dóbr znikomych i rzeczy doczesnych. Przez posłuszeństwo zobowiązują się słuchać i wypełniać rozkazy władzy tak duchownej jak świeckiej. Czystość zaś nakłada na nich obowiązek żyć w wstrzemięźliwości według swego stanu, wystrzegać się zmysłowości wszelkiej w myślach, słowach i uczynkach. Takie znaczenie ma propaganda III Zakonu dobrym przykładem.

III. Kiedy z końcem stycznia bieżącego roku 250 Tercyarzy z Assyżu stanęło u stóp Namiestnika Chrzystusowego Benedykta XV, aby mu podziękować za przesłaną jubileuszową encyklikę, Ojciec św. w te słowa do Tercyarzy przemówił: „Zachęcam was, abyście nie tylko obchodzili uroczyście rocznicę 700-letnią założenia Zakonu, ale zarazem starali się, aby Zakon III wszędzie się rozszerzał, gdyż jest nader skutecznym środkiem do przywrócenia spokoju i zgody w rodzinach i społeczeństwie oraz do uspokojenia umysłów“. Pierwszą cześć życzeń Ojca św. spełniliśmy obchodząc imieniem wszystkich polskich Tercyarzy uroczystości jubileuszowe w tym sercu Polski, jakim pozostanie na zawsze Kraków stary, oraz odbywając Tercyarski kongres na tym pamiątkowym dziedzińcu, gdzie nasi królowie i nasze królowe chadzali. Pozostaje część druga do spełnienia „by Zakon III wszędzie się rozszerzał“. W ręku to naszym. Idźmy z tego kongresu z silnem postanowiem: propagandy III Zakonu przez dobre słowo, szlachetny czyn i przykład budujący. A po tej szalonej wojnie i u nas przywróconym spokój i zgoda w rodzinach i społeczeństwie zostanie, uspokoją się umysły, a nad całą ziemią polską usłyszymy znowu te święte słowa: „pokój ludziom dobrej woli“.

Przemówienie
J. E. Księdza Biskupa Karola Fischera
Biskupa Sufragana Przemyskiego.
Święci i Błogosławieni Patronowie Polscy Świątobliwi Rodacy.

Najdrożsi Bracia i Siostry! Tercyarze i Tercyarki! Ja pragnę, abyście przed wyjazdem z Krakowa oddali się pod opiekę Świętych Polskich, a osobliwie tych Świętych narodu naszego, których groby znajdują się w Krakowie. Ja sądzę, że Wy spełnicie to moje pragnienie. Nieprawdaż? Potem wrócicie do swoich i zawieziecie im cześć Tych Świętych i wiadomość o nich,

A których to Świętych Polskich groby są w Krakowie?

Oto tu na Wawelskim Zamku w Katedrze znajduje się grób św. Stanisława Szczepanowskiego. Był on biskupem krakowskim. Za to, że upominał króla, Bolesława Śmiałego, aby wiódł życie uczciwe, został przez tegoż króla zamordowany. Zapewne widzieliście ten grób?... Na środku Katedry stoi Ołtarz i srebrna trumna, w której są jego kości. Czterech Aniołów podtrzymuje trumnę. Dawniej było ich sześciu, ale rząd austryacki zabrał dwa -- podobno aby zrobić z nich cwancygiery.

W kościele O. O, Dominikanów — w kaplicy na górze — jest grób św. Jacka. Kto go jeszcze nie widział, niech spieszy obejrzeć i pokłonić się Swiętemu. Pochodził św. Jacek z rodziny Odrowążów na Śląsku polskim, ze wsi Kamienia. Cała ta rodzina była świętą. Pierwszy — to Iwo Odrowąż, biskup krakowski, dotychczas nie kanonizowany, chociaż umarł w wielkiej świątobliwości. Miał on dwóch bratanków: św. Jacka i bł. Czesława. Jacek był kanonikiem krakowskim, a Czesław kustoszem kolegiaty sandomierskiej. Obaj udali się do Rzymu — tam poznali się ze świętym Dominikiem i wstąpili do jego Zakonu. — Wyjechali jako Kanonicy, a powrócili jako Zakonnicy!

W kościele św. Anny jest grób św. Jana Kantego. Był on świeckim kapłanem i profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Teraz idą groby Błogosławionych. A jaka to różnica między Świętym a Błogosławionym? Oto taka: Święci są czczeni w całym kościele katolickim; dzień Ich jest naznaczony w Brewiarzu kapłańskim, a Imię zapisane w kalendarzu. Błogosławieni zaś, czyli beatyfikowani, są czczeni tylko w swojej ojczyźnie. Ale wierzymy napewno że są w Niebie i modlą się za nas.

Wyliczę Wam tych Błogosławionych Polaków których groby są w Krakowie. U Ojców Bernardynów—w kaplicy po prawej stronie— jest grób bł. Szymona z Lipnicy, Zakonnika, Bernardyna. W kościele Ojców Franciszkanów spoczywa bł. Salomea, siostra Bolesława Wstydliwege, a żona Kolomana, księcia halickiego. W kościele Sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu jest grób bł. Bronisławy Odrowążówny, krewnej św. Jacka i bł. Czesława.

Ale jest jeszcze dużo takich naszych rodaków, którzy nie są kanonizowani, ani beatyfikowani, ale są czczeni w Krakowie. Gdyby nie podział Polski, gdyby nie nieszczęścia Ojczyzny, bylibyśmy się starali u Stolicy Apostolskiej o Ich beatyfikacyę.

Oto tutaj w katedrze na Wawelu— w kaplicy św. Piotra i Pawła spoczywa Jan Prandota, wielkiej świątobliwości biskup krakowski, któremu Pan Bóg dał tę łaskę, iż Patryarchę Świętych Polskich, św. Stanisława Szczepanowskiego, mógł światu całemu ku czci wystawic. Boć to za jego usilnem staraniem odbyła się w 1254 r. uroczystość kanonizacyi św. Stanisława w Assyżu. Drugi a właściwie trzeci grób na Wawelu, otoczony czcią wiernych—to grób Jadwigi królowej, żony Władysława Jagiełły. Były starania o jej beatyfikację, ale przerwano je przez podział Polski. U Ojców Dominikanów w kościele spoczywa Iwo Odrowąż, stryj św. Jacka i błogosławionego Czesława, biskup krakowski, za którego przyczyną działy się cuda. Tutaj również jest grób świątobliwego Wita, Dominikanina, spowiednika Bolesława Wstydliwego. Był on biskupem lubczańskim i jednym z pierwszych apostołów Litwy. Zbuntowani poganie Litwini zbili go i poranili w okrutny sposób i wypędzili od siebie. Przybył do Krakowa i w klasztorze swego

Zakonu od ran i pobicia dokonał świątobliwego żywota. Po śmierci zasłynął cudami.

Ale chodźmy dalej. W kościele św. Katarzyny u Ojców Augustyanów spoczywa Izajasz Boner. W kościele Bożego Ciała u Kanoników Regularnych jest grób Stanisława Kazimierczyka. W kościele Maryackim—na Rynku krakowskim—jest grób Świętosława, świeckiego kapłana, który pracował przy tymże kościele. U św. Marka spoczywa Michał Gedroić. Był on księciem, ale był garbaty, więc nie mógł zostać kapłanem, tylko jako prosty braciszek w klasztorze pełnił obowiązki furtyana. Pod kościołem św. Piotra, przy ul. Grodzkiej, leży ksiądz Piotr Skarga, sławny kaznodzieja i pisarz. Między wielu jego pracami są Żywoty Świętych Pańskich. Chociaż nie jest jeszcze kanonizowany, ale wierzymy, że jest w Niebie. A może kiedyś w przyszłości Bóg pozwoli, to postaramy się u Stolicy Apostolskiej, aby go zaliczono w poczet Świętych.

Ale nie koniec na tem. Mamy tu jeszcze w Krakowie paru świątobliwych. I tak: pod kościołem Ojców Reformatów spoczywa w oddzielnej krypcie Ojciec Sebastyan Wolicki, wielkiej świątobliwości Zakonnik, Reformat. Choć już 300 lat upłynęło od jego chwalebnej śmierci, ciało jednak dotąd nie uległo zniszczeniu. Na ścianie krypty zauważyć można wota, jako dary za otrzymane dobrodziejstwa. W kościele Karmelitanek Bosych, przy ul. Wesołej, w wielkiej czci znajdują się 3 trumny, w których spoczywają szczątki wielkich sług Bożych z Zakonu Karmelitańskiego: Ojca Michała Burzyńskiego, Matki Teresy Marchockiej i Matki Beaty Myszkowskiej.

Powinniśmy czcić i kochać tych Świętych i w potrzebach duszy i ciała uciekać się do Ich wstawiennictwa, a jako nasi Rodacy napewno przybędą nam z pomocą.

A jak się oni wzajemnie między sobą kochali. Czy znacie tę historyę o koszu jabłek?... Posłuchajcie:—Razu pewnego św. Jan Kanty, który mieszkał blisko Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał kosz prześlicznych jabłek. Kazał podziękować ofiarodawcy, ale pomyślał sobie: „Ja jestem wielkim grzesznikiem, powinienem się umartwiać, a nie dogadzać sobie“. I odesłał jabłka do klasztoru Ojców Bernardynów dla Szymona z Lipnicy. Ten kazał podziękować za dar, ale pomyślał: „Ja nie będę jadł tych jabłek, Zakonnik powinien być wstrzemięźliwym“. I odesłał je Izajaszowi Bonerowi. Ten również ich nie jadł, tylko odesłał Stanisławowi Kazimierczykowi do kościoła Bożego Ciała. Stanisław zaś, chcąc sprawić przyjemność swojemu przyjacielowi, Świętosławowi, odesłał jabłka do kościoła Maryackiego. Ale pokorny Świętosław pomyślał: „Nie dla mnie takie przysmaki, lepiej ja je odeszlę Michałowi Gedroiciowi, on, przyzwyczajony do wygód książęcego domu, musi wiele cierpieć, znosząc niedostatek klasztoru“. Jak pomyślał, tak i zrobił—jabłka odesłał do kościoła św. Marka. Michał Gedroić, otrzymawszy kosz, pomyślał: „Nie mniej piękne, niż te, które miałem w domu swoich rodziców, ale nie będę jadł, odeszlę je Janowi z Kent, on, jako nauczyciel, musi dużo mówić do swoich uczni, to zjadłszy taki piękny owoc, odświeży sobie w ustach“. I jabłka, zwiedziwszy cały Kraków, powróciły na miejsce, z którego wyszły. Wieczorem zeszli się przyjaciele u Jana Kantego i wtedy cała prawda wyszła na jaw.

Jakiż to przykład dla nas wzajemnej miłości, a zarazem umartwienia smaku. Bo zapewne nie jeden z chęcią byłby jabłek pokosztował!

Proszę Was, abyście tak samo między sobą się kochali! Ale nie tylko między sobą, ale abyście kochali wszystkich ludzi!

A teraz idźmy do innych Swiętych w Polsce,

I tak: We Lwowie jest grób błog, Jakóba Strepy, arcybiskupa lwowskiego; spoczywa w Katedrze tej, w której Matka Najświętsza ogłoszoną została Królową Korony Polskiej. U Ojców Bernardynów jest grób bł. Jana z Dukli. W Małopolsce — wśród gór Tatrzańskich — w miasteczku Starym Sączu jest klasztor Sióstr Klarysek, założony przez bł. Kunegundę, czyli Kingę, żonę Bolesława Wstydliwego. Żyła z nim 40 lat w czystości, a owdowiawszy, wstąpiła do klasztoru przez siebie założonego. Była przykładem dla zakonnic. Pochowana w tymże klasztorze. Tuż zagranicą — na węgierskiej stronie — leży Andrzej Żórawek, pustelnik, Polak, urodzony w Opatowcu blisko Wiślicy. W Jędrzejowie jest grób bł. Wincentego Kadłubka, który był biskupem krakowskim, a później wstąpił do Zakonu Cystersów i umarł jako Zakonnik.

W Warszawie spoczywa bł. Ładysław z Gielniowa, Bernardyn. W Połocku spoczywa bł. Andrzej Bobola, Jezuita, zamordowany w okrutny sposób przez Kozaków, którzy zdzierali mu skórę z głowy i wołali: „Trzeba go ukoronować!“ A później darli pasami ciało jego. Czy wiecie, jaka jest przepowiednia bł. Andrzeja Boboli?... Oto ukazał się po śmierci jednemu kapłanowi i powiedział: że w tym czasie, kiedy Stolica Apostolska ogłosi go Swiętym i Patronem Polski, wtedy wszystkie dzielnice połączą się w jedną całość i będziemy mieli wolną i wielką Ojczyznę. Trzeba więc starać się i modlić, aby czas kanonizacyi Andrzeja Boboli został przyspieszony, a może ziści się przepowiednia. W tymże samym Połocku spoczywa drugi wielkich zasług i pracy Mąż Boży, święty Józefat Kuncewicz. Był on Arcybiskupem połockim i z wielką gorliwością pracował nad połączeniem Kościołów wschodniego i zachodniego, czyli Unią. Działalność ta nie podobała się wielu shizmatykom, czyli prawosławnym i postanowli zamordować świątobliwego Arcypasterza, co też dokonali 12 listopada 1623 r. Przy grobie jego działy się cuda i to skłoniło Papieża, Piusa IX, ogłosić go Swiętym i Patronem Polaków i Rusinów. Co godnem uwagi, że wszyscy zbrodniarze, oprócz jednego, biorący udział w zamordowaniu świętego Męczennika, przed śmiercią nawrócili się. A w Witebsku do czasu podziału Polski nie było ani jednej cerkwi schizmatyckiej. Był to najwspanialszy owoc męczeńskiej śmierci św. Józefata.

Przenieśmy się teraz myślą do Wilna, gdzie jest cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. W tamtejszej Katedrze spoczywa młodzieńczy syn króla polskiego, Kazimierz święty. Zaledwie przeżył 25 lat życia, a już sobie zasłużył wielkiemi cnotami na wieniec nieśmiertelnej chwały. Mieszkańcy Wilna otaczają również wielką czcią pamięć 50 Męczenników z Zakonu O. O. Franciszkanów, zamordowanych w latach 1366 i 1374, kiedy Litwa była jeszcze pogańską. Wskutek cudów jakie działy się od szeregu wieków przy grobie Swiętych, Biskupi wileńscy wszczęli starania o Ich beatyfikacyę, ale zamieszki w kraju, a później podział Ojczyzny, a z nim niewola Narodu udaremniły zabiegi.

Ale zwróćmy się w stronę Wielkopolski do kolebki państwa naszego — do stolicy, która za Mieczysława i Dąbrówki pierwsza ujrzała światło wiary chrześcijańskiej—do Gniezna. Tu w Katedralnym kościele spoczywa w srebrnej trumnie pierwszy Męczennik na ziemiach pol-

skich i pierwszy nasz Patron, Wojciech święty. W Gnieznie również spoczywa bł. Jolanta, siostra bł. Kunegundy, a żona Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego.

Śląsk też nie pozbawiony świętych Patronów. We Wrocławiu jest grób bł. Czesława Odrowąża, brata św. Jacka, a w Trzebnicy, odległej o 3 mile od Wrocławia, spoczywa święta Jadwiga. Wprawdzie była ona Niemką, córką księcia Meranu, ale wyszła zamąż za księcia polskiego, Henryka Brodatego. Była matką Henryka Pobożnego, który 9 kwietnia 1241 r. zginął na Śląsku pod Lignicą w bitwie z Tatarami.

Udajmy się teraz w stronę Warty i na parę chwil zatrzymajmy się w Biniszewie, około Kazimierza w dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej. Tutaj za czasów Bolesława Chrobrego, zbójcy, w nadziei zdobycia bogatego łupu, zamordowali pięciu pustelników z reguły św. Romualda. Imiona tych świętych Mężów są: Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Chrystyn. W Uniejowie w tejże Kujawskiej dyecezyi spoczywa bł. Bogumił, arcybiskup gnieźnieński, krewny św. Wojciecha.

O kilka mil od Uniejowa, w Łagiewnikach, w kościele w oddzielnej krypcie spoczywa O. Rafał Chyliński z Zakonu św. O. Franciszka. Lud okoliczny z wielką czcią i pobożnością otacza grób jego, doznając nieraz cudownej pomocy w swych potrzebach.

Z nad brzegów Warty zwróćmy się ku Wiśle. W Górze-Kalwaryi pod Warszawą spoczywa kapłan wielkich cnót i poświęcenia dla prostaczków, spowiednik króla Jana Sobieskiego i Założyciel Ojców Maryanów,—Ksiądz Stanisław Papczyński.

Z Góry-Kalwaryi pozostaje nam zwiedzić Zawichost i Sandomierz, te dwa polskie relikwiarze. W Sandomierzu 29 października 1259 r. zginął z rąk tatarskich bł. Sadok, przeor Dominikańskiego klasztoru z 48 innymi Zakonnikami, oraz niezliczona, liczba mieszkańców miasta.

Jest podanie, że kiedy do Ojca Świętego, Piusa V, zwrócili się polscy posłowie z prośbą o relikwie do nowobudującego się kościoła, kazał przynieść sobie kosz ziemi z sandomierskiego cmentarza. Gdy spełnili posłowie papieskie żądanie, Pius V wziął w rękę garść ziemi i ścisnął ją, a obecni ujrzeli płynącą krew: „Wracajcie. — rzekł do posłów — we własnej Ojczyźnie znajdziecie relikwie". W Zawichoście 2 lutego 1260 r. Tatarzy wspólnie z Rusinami wymordowali 12 Franciszkańskich Zakonników i 58 Klarysek.

Wszyscy Oni—Ci Święci i Święte—to Świeczniki i Orędownicy naszego Narodu przed tronem Boga Przedwiecznego!

Franciszek Karpiński napisał pieśń o Świętych polskich, broniących granic Ojczyzny naszej, ale pewnie jej nie znacie, bo rządy zaborców nie pozwoliły jej rozpowszechniać.

Oto ona:

Święci niebieskiej mieszkańcy krainy,
Do Was bieżymy w czasie złej godziny,
Których za własnych współziomków ogłasza
Ojczyzna nasza.

Po tejże ziemi z namiście chodzili,
Z tych samych źródeł wodę naszą pili;
Jedna Was matka mlekiem swem karmiła,
Rola żywiła.

Wspomnijcie, Bracia, na Wasze rodaki,
Książęta Niebios, na liche żebraki,
Dobrego Boga błagajcie za nami
Swemi prośbami!

Jeśli głód, wojna i powietrze srogie
Nawiedzić zechcą królestwo ubogie,
Brońcie nas, stojąc na kraju granicy,
Święci Strażnicy!

Boże! ta prośba będzie wypełniona,
Jako przez Twoich przyjaciół czyniona,
I zasługami wiecznemi wspierana
Chrystusa Pana!

Poza granicami naszej Ojczyzny, w Rzymie, spoczywa nasz 18 letni Staś, anielski młodzieniaszek, św. Stanisław Kostka, Patron młodzieży. W Hiszpanii jest grób bł. Kazimierza Wyszyńskiego, Maryanina, który zaprowadził tam polski Zakon Maryanów, istniejący do dnia dzisiejszego i wsławił imię Polaków.

A gdyby tak zajrzeć do podziemi i grobów naszych klasztorów i męskich i żeńskich, ach! ileż znaleźlibyśmy ciał nieuszkodzonych, dających świadectwo życia cnotliwego — bogobojnego. A gdybyśmy zajrzeli do kronik tychże klasztorów i przeczytali życiorysy wielu Mężów i Niewiast, przekonalibyśmy się, że i oni, ci nieznani, zasługują, aby być wyniesionymi na Ołtarze Pańskie. I cały ten zastęp wymienionych tu i niewymienionych, znanych i nieznanych czeka na nas, abyśmy swemi modłami i staraniami poparli Ich sprawę, aby mogli być prędzej zaliczeni między Swiętych lub Błogosławionych. Czy pozostaniemy nadal obojętni na głos i oczekiwanie naszych pełnych czci Rodaków? Obudźmy się z uśpienia i postanówmy odtąd częściej wzywać pomocy Naszych Swiętych.

A pośród zmarłych ostatniemi laty, czy nie znajdziemy takich, którzy swemi cnotami i pokutą, i cierpieniem, i pracą dla bliźnich zasługują na miano Świętych? A co powiemy o owych tysiącach męczenników, Podlasia, którzy swe życie złożyli Bogu w ofierze za świętą sprawę Unii? Nie pomogły knuty moskiewskie, więzienia, kary i Sybir, oni wiernie stali przy Bogu i Rzymskim Pasterzu, Ojcu Świętym. A kto życie daje za prawdę wiary, daje to—co ma najdroższego, a tem samem zasługuje na Niebo—na Świętość. Zrozumiał tę sprawę Najdostojniejszy Pasterz Podlaski, ksiądz Biskup Przeździecki, i postanowił wszelkich starań dołożyć, aby przeprowadzić beatyfikacyę Męczenników Podlasia. Naszym obowiązkiem jest dopomóc Biskupowi, zasyłając do Boga gorące prośby w tej sprawie.

A brat Albert Chmielowski, Założyciel Braci Albertynów, ile zasług i ofiary złożył!

Niechże ten Kongres zakończy się oddaniem się Waszem w opiekę Świętym Polskim. Proszę Was, abyście często wzywali Ich wstawiennictwa w potrzebach Waszych, a łaski przez Nich wyjednane będą zadatkiem przyspieszenia czasu Ich kanonizacyi.

Na zakończenie nadmienic mi wypada, że między tymi Świętymi nie mamy ani jednej Świętej Polki, boć Jadwiga, jak mówiłem, nie była Polką tylko Niemką. Starajmyż się więc o kanonizacyę naszych Błosławionych Polek!

A Wam zaś, Najdroższe Siostry, życzę, abyście tak żyły i postępowały, byście zostały Świętemi. Nie chodzi mi tak dalece o to, aby Wasze imiona były wydrukowane w kalendarzu, ale o to, abyście były w Niebie.

I wszystkim tu obecnym tak Biskupom, jako i kapłanom, tak Tercyarzom, jako i Tercyarkom życzę, byśmy się wszyscy znaleźli w Niebie i po nieskończone wieki śpiewali naszemu Zbawicielowi: „Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Po przemówieniu J. E. Księdza Biskupa Fischera, Przewodniczący, ks. Modzelewski, aby oddać się w opiekę Świętym Polskim i aby uprosić za Ich wstawiennictwem deszcz na spieczoną kilkotygodniowemi upałami ziemię, polecił zebranym odmówić „Zdrowaś Maryа“. Jakby na dowód tej opieki w parę godzin spadł obfity deszcz; omywając z kurzu i brudu drzewa, trawy i rośliny, i przywracając im barwę świeżości i zieleni.

Rezolucye Kongresu.

Zebrany w Krakowie w dniach: 2, 3 i 4 sierpnia 1921 r., pierwszy powszechny Kongres tercyarski ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Wyrażamy hołd Ojcu Świętemu, przyrzekając trwać wiernie przy Jego Encyklice z d. 6 stycznia 1921 r.

2) Kongres składa najgorętsze podziękowanie księdzu Arcybiskupowi Teodorowiczowi za przyjęcie protektoratu, za jego dodatnią działalność dla dobra kościoła i Ojczyzny, a zarazem wyraża swe oburzenie z powodu niegodnej napaści, z jaką nastawano nań w Sejmie.

3) Kongres postawia popierać wszelką pracę katolicką, zgodną z duchem Św. O. Franciszka, a pożyteczną dla Kościoła i Ojczyzny; oraz dążyć będzie, by przez siłę dobrego przykładu i życia katolickiego oddziaływać na społeczeństwo całe.

4) Popierać będzie prasę katolicką przez prenumerowanie pism i zasilanie ich dobrowolnymi datkami.

5) Wzywa do czynnego popierania istniejącego w Warszawie (ul. Piwna 13) banku dla Tercyarzy pod nazwą „Bank Domu Ludowego“ i zaleca tworzenie podobnych banków lub jego filii.

6) Postanawia szerzyć hasło „swój do swego“ słowem i czynem, a to przez zakładanie sklepów, ognisk przemysłu tak prywatnych jak współdzielczych przez zerwanie wszelkich stosunków handlowych, kupieckich i przemysłowych z ludźmi wrogimi dla nas pod względem wiary i narodowości.

7) Zorganizuje straż honorową, któraby strzegła obyczajności w strojach niewieścich, a to w myśl Encykliki papieskiej.

8) Kongres uchwala utworzenie stałej Rady Głównej tercyarskiej, z siedzibą w Krakowie, któraby wskazywała cele i zadania III Zakonu. Rada ta ma się składać z Prowincyałów zakonnych Reguły św. O. Franciszka, lub ich delegatów, z 5 świeckich Braci-Tercyarzy, z 5 świeckich Sióstr-Tercyarek i z 5 reprezentantów biskupich.

9) Poleca się Komitetowi, który przygotowywał Kongres, wydanie księgi pamiątkowej, zawierającej referaty, dyskusyę, uchwały powzięte tak na posiedzeniach ogólnych, jako też w Sekcyach.

10) Kongres zaleca Radzie Głównej, by w czasie możliwie najbliższym wydała: 1) Katechizm tercyarski, 2) Podręcznik dla O. O. Dyrektorów III Zakonu i 3) Instrukcyę szczegółową dla Przełożonych Kół tercyarskich.

11) Kongres uprasza całe Przewielebne Duchowieństwo polskie, by wprowadziło III Zakon do swych parafii, przytem zaznacza, by do obłóczyn i profesyi używano formy uroczystej, jaką przepisuje Kościół. Natomiast usunąć należy przyjmowanie ryczałtowe, tudzież dopuszczanie do III Zakonu obcych parafian, bez pisemnego zezwolenia ich duszpasterzy.

12) Kongres zaleca urządzanie według wymagań Reguły, comiesięcznych zebrań tercyarskich po nieszporach, jako też usuwanie wszelkich nadużyć, przeciwnych Regule.

13) Poleca, aby zakładać, gdzie to możliwe, domy tercyarskie, biblioteki, czytelnie, przytułki, schroniska dla sierot, starców i współdzielcze składy, np. z dewocyonaliami, spożywcze i inne.

14) Kongres zleca Radzie Głównej, aby co roku urządzała kursa dla Przełożonych kół tercyarskich.

15) Kongres stanowczo żąda, by dążyć do zakładania szkół wyznaniowych i bronić wytrwale nierozerwalności Sakramentu małżeństwa.

16) Domaga się, by zabrane przez zaborcze mocarstwa klasztory, kościoły i zakłady prawym dawnym właścicielom zwrócone zostały.

17) Pierwszy Kongres tercyarski polski wyśle swego reprezentanta na międzynarodowy Kongres tercyarski w Assyżu.

18) Kongres uchwala, by Rada Główna wysłała prośbę do Stolicy Apostolskiej o przyspieszenie chwili ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia Matki Bożej.

19) Zaleca zorganizowanie Stowarzyszenia lub Bractwa ekspiacyjnego za bluźnierstwa i zniewagi, wyrządzone Matce Najświętszej.

Przewodniczący, ks. Modzelewski, postawił ostatni wniosek, aby następny Kongres tercyarski odbył się za 2 lata t. j. w 1923 r. Jako miejsce na Zjazd podano Warszawę. Wniosek przyjęto i uchwalono hucznymi oklaskami.

Sprawozdania
ze Zjazdów tercyarskich.

Orędzie

J. E. Ordynaryusza na 700 letnią rocznicę założenia Trzeciego Zakonu.

Biskup Podlaski.

Wielebnemu Duchowieństwu i Wiernym Dyecezyi Naszej pozdrowienia w Panu i błogosławieństwo pasterskie.

W roku bieżącym upływa 700 lat od chwili, gdy św. Franciszek z Assyżu założył Trzeci Zakon. Ten Seraficki miłośnik Boga i ludzi, widząc, że niezliczone szeregi mężczyzn i niewiast garną się do życia zakonnego, do którego z powodu swych obowiązków stanu przyjętymi być nie mogą, pod Bożem natchnieniem postanowił oprócz Zakonów pokuty o ślubach uroczystych dla mężczyzn i niewiast ustanowic Trzeci Zakon dla tych, którzy żyją w świecie, a pragną prowadzić życie doskonałe na wzór zakonników.

Podstawą życia Trzeciego Zakonu, czyli, Tercyarzy, jest miłość braterska i zabieganie o pokój i zgodę wzajemną. Na tym fundamencie Tercyarze wsparci mają się starać o jak najlepsze wykonanie swych obowiązków i nabycie cnót chrześcijańskich. Dobry Tercyarz życiem swojem ma oddziaływać na wszystkich, z którymi się styka i w ten sposób ma zyskiwać dusze dla Chrystusa. Tak żyjąc, najlepiej będzie przeciwstawiał się i zwalczał ducha niezgody, waśni, nienawiści, zmysłowości i niepomiernego uganiania się za dobrami ziemskiemi.

Papieże pochwalili myśl świętego Patryarchy: Papież, Mikołaj IV, regułę Trzeciego Zakonu zatwierdził i Stolica Apostolska zawsze szczególną troską otaczała Tercyarstwo. Papież, Leon XIII, w Konstytucyi, wydanej w r. 1883, nie zmieniając w niczem ducha Trzeciego Zakonu, zastosował regułę Tercyarstwa do obecnych warunków życia. Dzisiaj zaś rządzący Kościołem Ojciec Święty, Benedykt XV, w roku bieżącym wydał Encyklikę do biskupów całego świata „Sacra propediem z racyi jubileuszu siedmiowiekowego od chwili założenia Trzeciego Zakonu. W Encyklice tej Ojciec Święty, oddawszy hołd seraficznemu sercu św. Franciszka z Assyżu, mówi o niespożytej jego zasłudze w utworzeniu Trzeciego Zakonu, o zadaniach Tercyarzy i wskazuje na walki, rozdzierające świat cały; na niezgody, panujące wszędzie, na nienasycony głód posiadania coraz więcej dóbr materyalnych i to najniegodziwszymi środkami, na szał pogoni za uciechami zmysłowemi, na nieprzyzwoite tańce, na nieskromne stroje niewieście, w których ośmielają się nawet przychodzić do kościołów i zbliżać się do Sakramentów świętych; wskazuje Tercyarzom, że nadszedł dla nich czas obfitego żniwa, aby życiem

pełnem miłości wzajemnej, spełniania obowiązków, czystości obyczajów, opanowania w sobie chciwości przyczynili się do wyprowadzenia świata z nieszczęść, w których się znajduje i coraz bardziej w nie zapada.

Benedykt XV poleca biskupom, aby jak najżyczliwszą opieką otoczyli Trzeci Zakon i zabiegali, aby Tercyarze byli nie tylko w miastach, lecz i w najmniejszych wioskach.

Szczęśliwi jesteśmy, że w dyecezyi Naszej, po półwiekowej udręce napowrót do życia powstałoj. Trzeci Zakon św. Franciszka coraz więcej się rozwija. Nie tylko radujemy się z tego, że rychło nie będzie ani jednej parafii, w którejby nie było zorganizowane Tercyarstwo, lecz i z tego, że Tercyarze nasi pragną być tem i żyć tak, jak tego wymaga św. Patryarcha. Tę nadzieję w Nas umacnia odbyty w tym roku pod przewodnictwem Najdostojniejszego Biskupa Sufragana Podlaskiego Doktora Czesława Sokołowskiego Zjazd Tercyarzy dyecezyi Podlaskiej w Siedlcach.

Bracia i Siostry moje! miłość, braterstwo, pokój, spełnienie obowiązków stanu, czystość obyczajów, opanowanie niepomiernego pragnienia dóbr materyalnych — oto nasze życie. Gdy tak żyć będziecie, przyczynicie się, że niezgody, waśnie, zawiści ustaną, zapanuje sprawiedliwość, miłość, zgoda, wypędzicie bezwstydne zabawy, stroje, pieśni, nie będzie miejsca na ucisk, wyzysk, niesumienność.

Ufamy, że tegoroczne uroczystości, które z okazyi siedmiowiekowego jubileuszu Trzeciego Zakonu obchodzi cały świat katolicki, przyczynią się do wzrostu cnót Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu. Jedną z takich uroczystości będzie Zjazd Tercyarzy całego świata w Assyżu, a w dniach 2, 3 i 4 sierpnia Tercyarzy z Polski—w Krakowie.

Pragnieniem Naszem jest, aby na Zjeździe w Krakowie nie zabrakło przedstawicieli Tercyarstwa z Podlasia. Wzywamy Wielebne Duchowieństwo, aby przynajmniej po 2 dekanaty reprezentował jeden kapłan na Zjeździe i przyjmował udział w dwudniowych kursach, które podczas Zjazdu w Krakowie odbędą się dla dyrektorów kół tercyarskich i zdobytemi tam wiadomościami podzielił się z konfratrami na kongregacyach dekanalnych. Tą drogą zdobędziemy więcej umiejętności w kierownictwie tak zbożną instytucyą.

W myśl powołanej wyżej Encykliki Benedykta XV postanawiamy, aby w dniach 2, 3 i 4 października roku bieżącego we wszystkich kościołach, gdzie są koła tercyarskie, nawet dotąd kanonicznie nie erygowane, było odprawione triduum tercyarskie w następujący sposób: Dnia 2 października suma i nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazanie o zadaniach Trzeciego Zakonu; dnia 3 i 4 października wotywa o św. Franciszku z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, oraz odpowiednie przemówienie.

Ojciec Święty udzielił następujących łask na czas triduum: 1) we wszystkich kościołach, przy których Tercyarstwo jest kanonicznie erygowane, odpustu zupełnego dostępują Tercyarze w każdym z tych trzech dni, w które triduum będzie odprawiane. Nietercyarze zaś, biorący udział w tych nabożeństwach, dostąpią odpustu zupełnego raz jeden pod zwykłymi warunkami; odpust 7 lat toties quoties dostąpią wszyscy, którzy w tych dniach nawiedzą Najświętszy Sakrament i wzbudzą żal za grzechy; 2) wszystkie ołtarze w tych świątyniach w których będzie odprawiane triduum są uprzywilejowane, a każdy kapłan będzie mógł odprawić Mszę św. o świętym Franciszku, jako wotywę pro re gravi

et simul publica de causa, zachowując rubryki mszalne, jak to wskazano w najnowszem wydaniu watykańskiem; 3) kapłani, pracujący przy tych kościołach, poświęcający przez te dni różańce, medaliki etc. mają prawo nakładania na nie odpustów papieskich, krzyżackich i św. Brygidy.

Pismo to Nasze Wielebne Duchowieństwo odczyta po sumie w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Niech św. Franciszek zapali Was, Bracia Kapłani i Was wszystkich, Dyecezyanie moi, ogniem miłości Boga i bliźnich.

Dan w Janowie 11 lipca 1921 r.

podpisano (—) HENRYK biskup.

Zgodność z oryginałem stwierdza

Zastępca Kanclerza
Szambelan hon. J. S.
(podp.) (—) X. M. STEFANOWSKI.

Janów, 15 lipca, 1921 r.

Zjazd Braci i Sióstr III Zakonu w Siedlcach

dyecezyi Podlaskiej, w dniach 8, 9 i 10 maja 1921 r.

Kongregacya III Zakonu w Siedlcach, dla rozbudzenia ducha św. O. Franciszka i zachęcenia do pracy członków Tercyarstwa, postanowiła w 1920 r. zwołać Zjazd Tercyarzy z całej dyecezyi Podlaskiej. Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny była naznaczona jako dzień Zjazdu.

Tymczasem Opatrzność Boża inaczej sprawą pokierowała: najazd bolszewików na kraj uniemożliwił wprowadzić w czyn powzięty zamiar.

Nadszedł rok 1921—rok 700 letniego jubileuszu założenia Tercyarstwa. Życzeniem Ojca Świętego było, aby w roku tym w całym świecie katolickim odbywały się Zjazdy i Kongresy dla przypomnienia i uświetnienia wiekopomnego dzieła, jakiego dokonał św. O. Franciszek przez założenie III Zakonu. Dziełem tem uprzystępnił szerokim warstwom społeczeństw prowadzić życie doskonalsze przez wcielanie w codzienne sprawy i zajęcia zasad Ewangelii świętej.

W dzielnicach Państwa polskiego, oczyszczonych od wrogów-najeźdców, zaczęto się skupiać przy pracy we wszystkich gałęziach. Brać Tercyarska, wskrzeszonej od lat paru dyecezyi Podlaskiej, nie pozostała również bezczynną. Niedoszły Zjazd w roku zeszłym postanowiono urządzić w roku bieżącym.

Komitet organizacyjny, pod protektoratem Najdostojniejszego Pasterza, Księdza Henryka Przeździeckiego, Biskupa Podlaskiego, z Księdzem Kanonikiem Kobylińskim i Bratem Franciszkiem Sapiechą na czele, określił datę Zjazdu na 8, 9 i 10 maja.

I oto uroczystość św. Stanisława Biskupa, Patrona naszej Ojczyzny, zgromadziła w Siedlcach liczny zastęp przedstawicieli i delegatów od kół tercyarskich z całej dyecezyi. Przybył z Janowi i Najdostojniej-

szy Pasterz, Ksiądz Czesław Sokołowski, Biskup Sufragan Podlaski i objął kierownictwo nad Zjazdem i obradami.

8 maja. Wczesnym majowym rankiem przy cudnej pogodzie zgromadzili się Bracia i Siostry III Zakonu w parafialnym kościele św. Stanisława. Czcigodny Kapłan, Ojciec Czesław Bogdalski, zaintonował hymn Veni Creator, aby uprosić Ducha Przenajświętszego o światło i radę dla serc Tercyarzy i dla słów obradujących. Po odśpiewaniu hymnu odprawił tenże Ojciec Czesław Mszę św. na intencyę uczestników Zjazdu. Przed południem odprawiona była Suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, podczas której wygłoszone zostały dwa kazania: jedno wewnątrz—drugie zewnątrz świątyni.

Pod rozłożystemi drzewami, okalającemi kościół, ustawiono prowizoryczną kazalnicę, z której przemawiał O. Viator, Kapucyn z Warszawy, Redaktor „Rodziny Seraficiej!“ Treścią nauki była działalność św. O. Franciszka i zaszczepienie przez Niego ducha i zasad Ewangelii św. w ówczesne zepsute społeczeństwa. Wspomniał też Wielebny Kaznodzieja o uroczystości, jaka się odbyła w Assyżu w 1253 roku, kiedy to Ojciec Święty Inocenty IV, ogłosił całemu światu katolickiemu, że Biskup Krakowski, Stanisław Szczepanowski, Męczennik, zaliczonym zostaje w poczet Świętych i zarazem Patronem Polski. Akt kanonizacyjny dokonanym został w Bazylice św. O. Franciszka.

Wieczorem dnia tego ku czci św. Franciszka urządzono Akademię, to jest wieczór muzykalno-deklamacyjny. Wszystkie utwory muzyczne i poetyckie, które były wykonane podczas Akademii, tchęły niewysłowioną miłością ku Stwórcy i św. Patryarsze. Nie zapomniano i o Niebios Pani, Maryi, jako Królowej Zakonu Seraficiego, i na Jej cześć popłynęły do Jej tronu dźwięki rzewnej modlitwy—pieśni.

Między jednym punktem programu, a drugim Najdostojniejszy Pasterz we wspaniałem przemówieniu, biorąc za podstawę: „Kto się uniża—będzie wywyższon“, wykazał słuchaczom uniżenie się i pokorę św. O. Franciszka i jako na Nim sprawdziły się słowa Ewangelii św. On, jak nikt inny poniżył się, a teraz wywyższon i w Niebie i wśród ludów, wiernych Bogu i Jemu. Pod koniec przemówienia J. E. Ksiądz Biskup powitał przybyłych gości.—Ponieważ nie wszyscy mogli pomieścić się w Sali, postanowiono przeto wieczór Akademii powtórzyć dnia następnego.

9 maja. Po wysłuchania rannej Mszy św. Bracia i Siostry zgromadzili się o godzinie 10 w Sali Klubu. Przepełnienie Sali było niezmierne. Po odmówieniu krótkiej modlitwy do Ducha Przenajświętszego przez Najdostojniejszego Pasterza, przystąpiono do wyboru prezydyum. Przewodniczący J. E. Ksiądz Biskup Sokołowski; organizatorowie Zjazdu; Ksiądz Kanonik Kobyliński i Brat Franciszek Sapiecha; O. Viator, Kapucyn z Warszawy i Wizytator miejscowego Zgromadzenia; O. Czesław Bogdalski, Bernardyn z Krakowa, Redaktor „Dzwonka III Zakonu“; O. Stanisław Stoch, Reformat z Krakowa, Komisarz O. Prowincyała Janickiego; kilku kapłanów; Siostra Rayska z Częstochowy; Siostra Tymopejczuk, Radna warszawskiego Zgromodzenia i parę Sióstr miejscowych.

Potem zabrał głos Brat Sapiecha i podziękował Najdostojniejszemu Pasterzowi za współudział w pracy około zwołania Zjazdu, a przejęty duchem franciszkańskim dodał te znamienne słowa: „Masz tu, Najdostojniejszy Pasterzu, bojowników, serca nasze — to Twoja własność.

Rozkazuj, a spełnimy Twą wolę — wolę Kościoła"! (Oby Tercyarze całej Polski czuli się własnością swych Biskupów-Pasterzy, słuchali ich rad i upomnień, a napewno lepiej działoby się w kraju).

Ksiądz Kanonik Kobyliński odczytał list J. E. Księdza Biskupa Przeździeckiego, który wśród słuchaczów wywołał niewymowną radość.

„Wielką pociechą dla serca pasterskiego jest widok ludzi, miłujących Chrystusa Pana, łączących się na wspólnych Zjazdach, aby omówić środki, jak należy postępować i pracować nad własnem udoskonaleniem i szerzeniem Królestwa-Bożego na ziemi. Z radością też witam Wasz Zjazd, Synowie i Córki św. O. Franciszka, który ma się odbyć pod przewodnictwem Najdostojniejszego Biskupa Sufragana Podlaskiego i z całego serca błogosławię Wam na tę wspólną pracę, której wynikiem niech będzie umocnienie serc Waszych w umiłowaniu Zakonu Chrystusowego, w prostocie życia, w niewynoszeniu się nad innych, w ochotnem służeniu braciom, w szerzeniu Królestwa Bożego przez przykład życia Waszego na wzór przez Chrystusa zostawiony.

Przez dni Zjazdu duchem i modlitwą będę z Wami".

† HENRYK biskup.

Brat Sapiecha odczytał list O. Zygmunta Janickiego, Prowincyała O. O. Reformatów i O. Antola, Gwardyana z Włocławka.

Z kolei zabrał głos O. Stanisław Stoch i odczytał swój referat osnuty na tle Encykliki Ojca Świętego, wydanej do Tercyarzy całego świata. Prelegent wskazał, co mają czynić Tercyarze, by pociągać innych do dobrego, by oswobodzić społeczeństwo od żydów, by wzmacniać organizacye robotnicze i przeszkadzać szerzeniu się u nas bolszewizmu. Jako jeden ze środków do osiągnięcia tych celów podał konieczność utworzenia prasy katolickiej i zwoływanie częstych zjazdów tercyarskich, gdzie wspólnie odbywają się narady i zachęta do pracy.

Po odczytaniu referatu wzniósł okrzyk na cześć Ojca Świętego.

Brat Sapiecha zaproponował wysłać depeszę do Ojca Swiętego. Zebrani projekt ten przyjęli jednomyślnie, a Najdostojniejszy Pasterz ułożył ją po łacinie. W tłomaczeniu podana jak następuje.

Rzym, Ojciec Święty Benedykt XV.

Członkowie III Zakonu Św. O. Franciszka z dyecezyi Podlaskiej Zgromadzeni w Siedlcach za zezwoleniem Biskupa Dyecezyalnego, pobudzeni dobrocią Waszej Świątobliwości względem Trzeciego Zakonu, wykazaną w Encyklice jubileuszowej, składają hołd synowskiej uległości i miłości dla Osoby Namieśtnika Chrystusowego, a modląc się gorąco na intencyę Najlepszego Ojca, proszą pokornie o błogosławieństwo Apostolskie.

Przewodniczący † CZESŁAW SOKOŁOWSKI
Biskup Sufragan Podlaski.

Po odczytaniu tekstu depeszy Najdostojniejszy Pasterz nawoływał obecnych do wyrażania Panu Bogu gorących uczuć wdzięczności, że zesłał światu taki wielki skarb, jakim jest św. Franciszek z Assyżu, oraz że natchnął Go myślą założenia III Zakonu, w którym w sposób łatwiejszy możemy osiągnąć wieczne zbawienie; wreszcie należy się wdzięczność Bogu za powołanie nas do III-go Zakonu.

Po przemówieniu Najdostojniejszego Pasterza zdawali sprawozdanie delegaci i delegatki z poszczególnych kół tercyarskich, jako to: z Pruszyna, Kornicy, Swor, Krzeska, Zbuczyna, Ruskowa, Krześlina, Woli Surowskiej i innych.

Następny referat wygłosiła siostra Rayska z Częstochowy o czci Matki Boskiej w Polce. Prelegentka zachęcała, aby założyć Stowarzyszenie wynagradzania zniewag, wyrządzonych Najświętszej Panience na Polskiej ziemi. Najdostojniejszy Pasterz w odpowiedzi na referat zaznaczył, że i tu na Podlasiu Moskale znieważyli Maryę, zamykając Kodeńską świątynię, i usuwając z niej Cudowny Obraz Matki Najświętszej, który dotąd znajduje się w Częstochowie na Jasnej Górze. Gdy będzie kościół w Kodniu odrestaurowany, Obraz znowu uroczyście będzie przeniesiony, aby Matka Boża, mając Swój Tron na Podlasiu, broniła jego granic od przemocy wrogów i upraszała wiernemu ludowi łaskę wytrwałości i zbawienia.

Drugą ranę jaką zadali Moskale Maryi, to wywiezienie Cudownego Obrazu Matki Bożej z Leśnej—tej Częstochowy Podlaskiej—w niewiadomym kierunku. Stało się to wtedy, kiedy Moskale cofali się podczas wojny przed przeważającemi siłami Niemców. Opowiadają, jakoby Obraz miał się znajdować w Rumunii. Jako expiacyę, czyli wynagrodzenie za te i inne zniewagi. Najdostojniejszy Pasterz polecił Tercyarzom, aby w ciągu miesiąca maja, nie dodając innych modlitw, tylko przy codziennych, wzbudzali intencyę zadośćuczynienia Przenajświętszej Matce.

Po przemówieniu Najdostojniejszy Pasterz udzielił błogosławieństwa i oznajmił, że dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się o godz. 7-ej.

Pierwszy referat na popołudniowym zebraniu wygłosił Brat Lubecki, Szambelan Papieski, o ważności zachowania Reguły tercyarskiej. W referacie swym prelegent wzmiankował o 2-ch karach: 1) wydalenie z Koła tercyarskiego i 2) pozbawienie habitu. I pierwsza i druga kara następuje po uprzednich upomnieniach. Tercyarze powinni bardzo cenić sobie należenie do Koły tercyarskiego, a jeszcze więcej—suknię Franciszkowych dzieci. czyli habit (skaplerz).

Najdostojniejszy Pasterz, streszczając odczyt Brata Lubeckiego, powiedział: „Zachowujcie jak najdoskonalej Regułę—to wystarczy. Nie nadzwyczajnych rzeczy potrzeba, ale doskonałości spełniania Reguły".

Brat Sapiecha, zwracając się do Najdostojniejszego Pasterza, prosił aby mogły, Zjazdy tercyarskie odbywać się częściej, gdyż na nich duch się krzepi, lenistwo ustaje, a rozum uświadamia w rzeczach Bożych i w pracy dla siebie i innych.

10 maja. O godz. 9-ej po nabożeństwie wyruszyła parutysięczna procesya pokutna z Kościoła Św. Stanisława do nowego kościoła. Podczas procesyi śpiewano Litanię do Wszystkich Świętych. Według polecenia Najdostojniejszego Pasterza, danego w dniu poprzednim, kiedy śpiewający doszli do wezwania „św. Franciszku, módl się za nami", powtórzono je 3 razy. Pragnął Najdostojniejszy Pasterz trzykrotnem wezwaniem uczcić św. Serafina z Assyżu, oraz aby wezwanie to donośnem echem rozbrzmiało po całej Polskiej ziemi, budząc ducha Franciszkowego w zmateryalizowanem społeczeństwie naszem.

W nowym kościele Najdostojniejszy Pasterz odprawił wotywę przed ołtarzem św. Franciszka, a naukę o III Zakonie i obowiązku pokuty wygłosił O. Stanisław Stoch. Poczem procesya wróciła do kościo-

ła św. Stanisława, gdzie J. E. udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

O godz. 11-ej zebrali się znowu Tercyarze w Sali Klubu Posiedzenie zagaił ksiądz Biskup.

Pierwszy referat odczytał Ojciec Czesław Bogdalski o Organizacjach Tercyarskich. Z wielkim naciskiem mówił, że lepiej aby Tercyarstwa wcale nie było, jeżeli ma wlec żywot bez organizacyi, a Bracia i Siostry mają chodzić luzem. Ostatni czterej Papieże, będąc sami Tercyarzami, gorąco zalecają III Zakon dla uświęcenia tak jednostek, jako też i rodzin i narodów całych. Pierwszą czynnością organizacyjną jest sporządzenie katalogu członków, to jest zapisanie do książki, na ten cel przeznaczonej. Potem ustanawia sie Zarząd. Tak zapoczątkowane zdromadzenie ma wielką przyszłość przed sobą.

Drugi referat edczytał Brat Lubecki: „Święty Franciszek w poezji polskiej". Wszyscy sławniejsi poeci jak: Mickiewicz, Pol, Siemieński, Odyniec, Syrokomla, w swoich utworach oddają cześć świętemu Patryarsze i Synom Jego.

Na popołudniowem zebraniu O. Viator, Wizytator miejscowego Zgromadzenia, dał sprawozdanie z działalności Tercyarzy w Siedlcach. Następnie J. E. odczytał wnioski:

1) Zjazd z uczuciem najwyższej radości uchwala jednomyślnie złożyć hołd synowskiej uległości i miłości Ojcu świętemu, Benedyktowi XV, oraz wyrazić uczucia wdzięczności za dobroć, okazaną Tercyarstwu przez Encyklikę jubileuszową, zapewniając zarazem, ze modlić się będzie za najłaskawszego Opiekuna.

2) Zjazd z wdzięcznością wysłuchał listu z życzeniami i błogosławieństwem dla zjazdu Najprzewielebniejszego Arcypasterza J. E. Księdza Biskupa Podlaskiego i wzniósł okrzyk na cześć pierwszego Biskupa wskrzeszonej dyecezyi.

3) W czasie sprawozdań ze stanu Tercyarstwa w różnych parafiach dyecezyi tutejszej, złożonych przez Braci i Sióstr, wyrażono życzenie, by organizacya Tercyarstwa jak najszybciej u nas się rozwinęła.

Zjazd uchwala wyrazić podziękowanie J. E. Księdzu Biskupowi Podlaskiemu za rozporządzenie już wydane, by wszyscy Księża Proboszczowie kanonicznie erygowali Trzeci Zakon w parafiach, oraz by nim się opiekowali.

Wniosek Brata Sapiechy przyjęto, by uprosić J. E. Księdza Biskupa, ażeby odbywały się zjazdy informacyjne dyrektorów parafialnych i przełożonych z całej dyecezyi i postanowiono wniosek przedstawić do łaskawej aprobaty J. E. Księdza Biskupa.

4) Na wieść, że ma się odbyć Kongres Tercyarzy z całej Polski w początkach sierpnia 1921 r. w Krakowie, Zjazd Podlaski wyraża radość z tego pięknego zamiaru, uchwala jednomyślnie poprzeć ten Kongres modlitwami i pomocą materyalną, oraz wysłać delegatów, o ile to się uda, z największej liczby parafii.

5) Rozumiejąc, że siła Tercyarstwa i wartość jego prac płynie ze ścisłego zachowania Reguły, obecni Tercyarze wszyscy przyrzekają Regułę zachowywać ściśle i bez zmiany, starając się ją poznać, a miłując swoje powołanie na Regułę tę pamiętać i w życiu swojem ciągle ją stosować.

6) Rozumiejąc, że dobry Tercyarz jest prawdziwym patryotą, czyli miłośnikiem wskrzeszonej Ojczyzny, oraz w przeświadczeniu, że Tercyarstwo najlepszą da podwalinę dla dobra Ojczyzny, Zjazd uchwala:

a) modlić się na intencyę Ojczyzny ukochanej;

b) pomagać Ojczyźnie przez pracowite, sumienne spełnianie obowiązków swoich codziennych, domowych i społecznych;

c) głosować tylko na ludzi, którzy wolni od zgubnej partyjności mają na celu chwałę Bożą i prawdziwe dobro Ojczyzny;

d) popierać dobre szkoły, pisma, książki, każdy podług swojej możności;

e) pracować w Stowarzyszeniach robotników chrześcijańskich; w Stowarzyszeniach katolickich mężczyzn i niewiast, młodzieży męskiej i żeńskiej, które to Stowarzyszenia powstają w dyecezyi na wezwanie i pod naczelnem kierownictwem Najdostojniejszego Pasterza Podlaskiego.

f) współczuć potrzebom i w miarę możności, ofiarami zasilać Seminaryum Dyecezyalne, które nosi drogie Tercyorzom imię Papieża, Benedykta XV; w dni kwartalnego postu, czyli jak pospolicie się mówi „w Suche dni“, modlić się na intencyę, by Bóg dał dużo świętych powołań kapłańskich i zakonnych z tej ziemi Podlaskiej.

7) Pomni słów Zbawiciela: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdza dostąpią“, oraz zapatrzeni w Patryarchę swego św. Franciszka Seraficlkiego, obecni Tercyarze postanawiają służyć Chrystusowi przez czynną miłość bliźniego. Zgodnie z Regułą będą praktykowali uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego co do duszy i co do ciała względem swych Braci i Sióstr Tercyarzy, względem najbliższych swoich, względem rodaków, a również względem każdego bliźniego. Postanawiają otaczać opieką chorych i umierających w swoich parafiach, niosąc pomoc kapłanom przez przygotowanie ich do Świętych Sakramentów i schludne uprzątnięcie mieszkania chorego na powitanie Zbawiciela, przychodzącego w Najświętszym Sakramencie; będą się starali przygotowywać również dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej, oraz towarzyszyć, wedle możności, pogrzebom chrześcijańskim.

8) Zgromadzeni wspominając na krew ofiarną przelaną na Podlasiu, przez wiernych synów Kościoła, z uczuciem radości dowiadują się, że Najdostojniejszy Pasterz czyni starania o kanonizacyę Męczenników Podlasia i postanawiają modlić się do Ducha świętego o przyspieszenie tej uroczystej chwili.

9) Obecni, w duchu Reguły, z radością postanawiają odnowić dzisiaj profesyę; w dniu zaś 11 b. m. wysłuchać Mszy św. żałobnej za dusze zmarłych Tercyarzy ziemi Podlaskiej, którą odprawi Najdostojniejszy Pasterz, Biskup Sufragan, Przewodniczący Zjazdu niniejszego.

Po odczytaniu powyższych wniosków Najdostojniejszy Przewodniczący w ostatnim przemówieniu przypomniał Tercyarzom ich obowiązki: Mają być bezinteresowni, szczerze kochać Ojczyznę, powinni zbierać kapitał duchowy, z którego mogliby czerpać sami i inni. Modlić się mają nie tylko za żywych, ale i za umarłych, a z modlitwą łączyć sumienne spełnianie obowiązków; winni płacić podatki, uczestniczyć w wyborach, aby weszli do Zarządów uczciwi i szlachetni kandydaci; nie żałować grosza na dobre pisma, książki, szkoły katolickie, na Seminarja duchowne“.

Zebrani jednogłośnie przyjęli wszystkie wnioski i przyrzekli do nich się stosować.

Z Sali Klubu udali się do kościoła na dziękczynne nabożeństwo. I tutaj to odbyła się niebywała swego rodzaju ceremonia, która łzy radości i rozrzewnienia wycisnęła z oczu obecnych: Przy wielkim ołtarzu stanęli trzej Zakonnicy: O. Czesław Bogdalski, Bernardyn, O. Stanisław, Reformat i O. Viator, Kapucyn; Na stopniach ołtarza ukląkł pokornie Najdostojniejszy Pasterz, Biskup Sokołowski, prosząc o skaplerz pokutny i pasek O. Viator, jako miejscowy Kierownik Tercyarzami, dokonał aktu ceremonii, przywdziewając na Księcia Kościoła pokutną szatę Franciszkańską i opasując Jego biodra powrozem wstrzemięźliwości.

Zaiste, Tercyarze Podlasia z ufnością i wiarą mogą patrzeć w przyszłość, mając pośród siebie takiego Brata! On będzie nimi kierował, On ich będzie strzegł, On będzie błądzących na dobrą drogę wprowadzał. Za co Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, od którego wszelkie dobre sprawy i myśli pochodzą, niech będzie cześć, chwała i dziękczynnienie! My zaś Tercyarze, z głębi serca, przepełnionego wdzięcznością, powtarzajmy za Świętym naszym Serafinem: „Bóg mój i wszystko“!

Na depeszę, wysłaną przez Zjazd tercyarski Podlasia do Ojca Świętego, nadeszła najmiłościwsza odpowiedź.

Roma, D. 10. 1921.

Monsignore SOKOŁOWSKI
Ausiliare di Podlachia. Siedlce (Polonia).

Beatissimus Pater, libenter egregiam pietatis fideique significationem accipiens, ab istis tertii ordinis sancti Francisci sodalibus exhibitam, apostolicam benedictionem eisdem ex animo impertit id precatus ut eorum exemplo vitae sanctitudo cotidie magis in populo augeatur.

Cardinale GASPARRI.

Po polsku. Rzym, 10 maja 1921 r.

Ekscelencya SOKOŁOWSKI
Sufragan Podlaski — Siedlce.

Ojciec Święty, łaskawie przyjmując oznaki wielkiej pobożności i wiary, okazaną przez tych członków Trzeciego Zakonu Św. Franciszka, udziela im z całego serca błogosławieństwa Apostolskiego, modląc się, by za ich przykładem wzmagała się stale świętość życia w narodzie.

Kardynał GASPARRI.

Sprawozdanie ze Zjazdu Członków III Zakonu,

odbytego we Lwowie w dniach 30 czerwca 1, 2 i 3 lipca.

Po wydaniu przez Ojca Świętego, Benedykta XV, d. 6 Stycznia 1921 r., Encykliki z okazyi 700 letniego Jubileuszu założenia III Zakonu św. O. Franciszka, wszczął się ruch między Członkami tegoż Zakonu we wszystkich katolickich narodach. Ruch ten objął i Tercyarzy na ziemiach polskich; — I oni zapragnęli wziąć udział w ogólnych uroczystościach oddania czci Świętemu Patryarsze. Pod trokskliwem okiem Najdostojniejszych Pasterzy i opieką Ojców I-go Zakonu poczęto w dyecezyach organizować Zjazdy i urządać trzydniowe nabożeństwa.

Wśród pierwrzych, kórzy urządzili jubileuszowe uroczystości, byli Tercyarze ze Lwowa i okolicy.

Nic dziwnego! Wszak Lwów—to miejsce, któremu ongi przyświecały takie gwiazdy Seraficzkiej Rodziny, jakimi są bł. Jakób Strepa, Arcybiskup lwowski i bł. Jan z Dukli, Bernardyn, a których błogosławione szczątki ułożone do snu wiecznego w lwowskich świątyniach.

Aby Zjazd i uroczystości obchodowe doszły do skutku, zawiązał się Komitet. Protektorat nad nim objął J. Ekselencya Najdostojniejszy Pasterz, Arcybiskup Bilczewski. Na prezesa powołano Ojca Czesława, prowincyała O. O. Kapucynów. Ale ciężar wykonania prac organizacyjnych spoczął na barkach O. Benedykta Wierciocha, kustosza O. O. Bernardynów, którzy też był duszą Komitetu.

Termin Zjazdu naznaczono na 30 czerwca, 1, 2 i 3 lipca. Program obejmował:

1) trzydniowe rekolekcye; 2) Akademię ku czci św. O. Franciszka; 3) pochód procesyonalny przy udziale cechów ze wszystkich parafii lwowskich z kościoła O. O. Franciszkanów do kościoła O. O. Bernardynów; 4) kazanie na placu przed tymże kościołem; 5) „Te Deum“ i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Już w wigilię uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła zaczęli napływać uczestnicy. Kościół św. Andrzeja przy klasztorze O.O. Bernardynów, gdzie wszystkie nabożeństwa miały być odprawiane, miejscowi Tercyarze przybrali w zieleń i udekorowali godłami świętego Zakonu, co ożywiało ducha i skupiało myśl przy świętym Patryarsze.

Rekolekcye rozpoczęły się wieczorem, d. 29 czerwca odśpiewaniem Veni Creator i wstępną naukę. W ciągu trwania uroczystosci porządek nabożeństw był następujący: o godzinie pół do 7-ej rano—prymarya, później nauka; o godz. 9 ej—wotywa przed ołtarzem św. O. Franciszka, podczas której chór dziewcząt Tercyarek śpiewał pieśni do Matki Boskiej i św. O. Franciszka; o godz. 11-ej odprawiana była suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem; o godz. 6-ej wieczorem—nieszpory również z wystawieniem i kazaniem.

Pracę głoszenia nauk i kazań przyjęli na się Ojcowie: O. Czesław, prowincyał O. O. Kapucynów; O. Antoni Górnisiewicz, Dominikanin; O. Honorat, Kapucyn; O. Kamil, Franciszkanin; O. Aleksander Wójcik i O. Wiktor, Bernardyni. W dniu 3-m uroczystości przystąpiło do obłóczyn 6 braci i 30 sióstr; profesyę składało 5 braci i 6 sióstr.

Z dnia 3-go na 4-y lipca odbyła się nocna adoracya Najświętszego Sakramentu, na której, mimo obszernej świątyni, kompletny ścisk panował. O godz. 5-ej rano kapłani rozpoczęli udzielać Komunię świętą. Była to Komunia święta generalna, do której przystąpiło zgórą 6 tysięcy osób. Dnia tego sumę celebrował J. E. Ksiądz Biskup Twardowski a kazanie wygłosił O. Antoni Górnisiewicz.

Po południu do obszernej sali ratuszowej, przystrojonej w dekoracye z pluszu, wśród których widniała figura Ubogiego Franciszka, z Assyżu, zaczęli napływać przodstawiciele duchowieństwa, zakonow, religijno-społecznych organizacyi, nawet wojskowi, wreszcie Bracia i Siostry III Zakonu. Co ich sprowadzało do sali publicznej, a nie do świątyni? Oto chęć godziwej rozrywki, chęć wspólnej wymiany myśli i wzajemnege zaznajomienia się.—Wszak to dzieci św. Franciszka, który obok wysokiej bogomyślności łączył w sobie prostotę serca, swobo-

dę umysłu, a wesoła pieśń na chwałę Stwórcy często gościła na jego ustach.

Początek Akademii poprzedziła mowa O. Czesława, w której wykazał ważność obecnych uroczystości i zachęcał Braci i Siostry do obudzenia w sercach zasad i ideałów świętej Ewangelii, które są fundamentem reguły i życia Tercyarzy. Po tem przemówieniu chór pod dyrekcyą p. Adamczaka, umieszczony na jednej z galeryi, wykonał pienia religijne. Następnie p. Lewicki, brat III Zakonu, odczytał referat: „Św. Franciszek jako reformator społeczeństwa“, wykazując w swym odczycie dodatni wpływ św. Franciszka i jego Zakonów na ówczesne powaśnione przez różnorodność teoryi i partyi społeczeństwo. Drugi referat odczytała p. Sternalówna, siostra III Zakonu, na temat: „Św. Franciszek jako dobroczyńca ludzkości“. Referat ten napisany piękną polszczyzną, tchnął w serca słuchaczy miłość ku Świętemu Zakonodawcy, którego jedynem pragnieniem i celem była miłość Boga i bliźniego. Była i deklamacya utworu Konopnickiej o św. Franciszku, wygłoszona przez jedną z Sióstr. Wreszcie przemówiła siostra Rayska, przybyła jako delegatka z Częstochowy, przywożąc nam pozdrowienia od Tercyarzy z Jasnej Góry, co wywołało nadwyraz sympatyczne wrażenie, dając nam rękojmię wzajemnej łączności, mimo że setki lat wrogowie usiłowali nas rozbić i rozdzielić. Akademia zakończyła się serdecznem przemówieniem J. E. Księdza Arcybiskupa Bilczewskiego i udzieleniem obecnym pasterskiego błogosławieństwa.

Po opuszczeniu Sali ratuszowej udano się do Kościoła O. O. Franciszkanów. Tu już oczekiwało parę przybyłych procesyi z różnych kościołów Lwowa. Inne nadciągały. Wspaniały był to widok patrzeć na ten las krzyżów—chorągwi, rzędy feretronów i innych godeł Kościoła naszego, przesuwających się pośród tysięcy wiernych, którzy z pieśnią na ustach i w widocznem skupieniu postępowali. Po nieszporach ruszyła procesya, prowadzona przez J. E. Księdza Biskupa Twardowskiego, ulicą Kurkową, Ruską, Rynkiem, Halicką na plac Bernardyński. Pieśni śpiewanie łączyło się naprzemian z orkiestrą wychowanków Braci Albertynów. Gdy procesya stanęła przed figurą bł. Jana z Dukli, kosztem miasta prześlicznie elektrycznością oświetloną, O. Czesław wszedł na mównicę, prowizorycznie przed kościołem ustawioną i potężnym głosem rozpoczął kazanie, nawołując do odnowienia ducha, co jest jedyną dźwignią w budowie Królestwa Chrystusowego w sercach i w budowie Zmartwychwstałej Ojczyzny naszej. Po skończonem kazaniu część tylko wiernych mogła dostać się do wnętrza świątyni — rzesze pozostały na placu, łącząc się duchem i śpiewając wzniosły hymn kościelny: „Ciebie, Boże, cnwalimy. Na zakończenie Najdostojniejszy pasterz udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Wszyscy obecni odnieśli podniosłe wrażenie i zostali pokrzepieni na duchu. Tercyarze i Tercyarki ukochali jeszcze więcej ubożuchnego Ojca św. Franciszka, a serca tych, których pod wpływem łaski Bożej oczyścili swe sumienia z długoletniego brudu grzechowego, czego liczne były przykłady, gorzały niewypowiedzianą wdzięcznością ku Stwórcy i rodziły się w duszach postanowienia unikania złego i wejścia na drogę doskonałości chrześcijańskiej.

Za wszystko, co Bóg dla nas w tych dniach uczynił składajmy Mu dzięki i na strunach dusz naszych śpiewajmy ze świętym Franciszkiem:

„Bóg mój i wszystko moje!“

Orędzie

Do Duchowieństwa dyecezyi Łódzkiej z okazyi 700 letniego jubileuszu założenia III Zakonu św. O. Franciszka.

Siedemset lat mija od chwili, gdy św. Franciszek z Assyżu założył Trzeci Zakon.

Dziwne to były czasy; z jednej strony, popadając w niewiarę, tonął świat w użyciu i nadużyciu oraz w grzechach z nich płynących, z drugiej, św. Franciszek, wpatrzony w ukochany wzór swój Jezusa, zakłada obóz, tamtemu zgoła przeciwny. Wyrzekłszy się zismskich dostatków, chlubę swą pokładając w pokorze, a ozdobę w anielskiej czystości, pociąga swym przykładem niezliczone szeregi mężczyzn i niewiast, które to samo czują, tego samego pragną.

Zakłada więc Pierwszy Zakon dla mężczyzn, Drugi dla niewiast, a gdy tysiące zgłaszają się dusz takich, które wsród świata żyć zmuszone, pragną jednak wznieść się na szczyty doskonałości, głównie przez ukochanie bliźniego w ubogim Chrystusie, tworzy rugułę Trzecią dla osób świeckich, czyli zakłada Zakon Trzeci. Świat chrześcijański, wstrząśniony herezyami w moralnych swych podstawach, przychodzi do równowagi, bo rozproszeni głównie po zakażonych niewiarą i rozpustą krajach tercyarze życiem swojem oddziaływują na wszystkich, którzy się z nimi stykają i w ten sposób zyskują dusze dla Chrystusa.

Żywym świecąc przykładem cnót chrystusowych przeciwstawiają, gwałtom, zbrodniom i rozpuście zgodę, pokój i umiarkowane używanie, dóbr doczesnych.

To też Papież Mikołaj IV regułę Trzeciego Zakonu zatwierdza, wysoką opieką wspierają go papieże późniejsi, a Leon XIII nie zmieniając jego ducha, regułę Tercyarstwa do obecnych warunków życia dostosowuje.

Zakon ten z powodu siedmiowiekowego swego istnienia w szczególniejszy sposób zajmuje dzisiejszego Ojca św. Benedykta XV.; dziełu Serafickiego Patryarchy poświęca encyklikę „Sacra propediem“, skierowaną do Biskupów całego świata, w której, uczciwszy gorącem wspomnieniem świątobliwego Twórcę Trzeciego Zakonu i przeanalizowawszy zakonu tego regułę i ducha, które tak bardzo aktualnemi są odnośnie do dzisiejszych czasów, zachęca do jaknajwiększego szerzenia tego Zakonu w świecie Chrześcijańskim nietylko po miastach, ale i wioskach. Myśl Ojca św. odczuwają wszyscy Biskupi świata; i My pragnęlibyśmy, aby w naszej Dyecezyi Zakon ten, który już i u nas ma swe syny i córki, utrwalił się i rozwinął, obejmując jak najszersze kręgi.

Chodzi o to, aby dla zamiaru naszego uprosić Błogosławieństwo nieba, chodzi o to, aby członkowie Zakonu zadania i cele jego poznali, w gorliwości wzrośli, w działaniu się ożywili — inni zaś, by mieli sposobność dzieło to święte poznać. Do tego celu posłuży na wzór innych dyecezyi zjazd tercyarzy w Łodzi i trzydniowe nabożeństwo, (Triduum) które zamierzamy urządzić w całej dyecezyi.

I. Co do triduum. Odbędzie się ono w dniach 2, 3, i 4 października, we wszystkich kościołach, przy których są koła tercyarskie nawet dotąd kanonicznie nie zatwierdzone.

A więc: 2-go października należy odprawić sumę i nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z kazaniem o zadaniach Trzeciego Zakonu — dnia 3 i 4 października wotywę o św. Franciszku, z wystawieniem Najśw. Sakramentu oraz odpowiedniem przemówieniem.

Ojciec św. udzielił następujących łask na czas triduum: 1) We wszystkich kościołach, przy których Tercyarstwe jest kanoniczne erygowane, odpustu zupełnego dostępują Tercyarze w każdym z tych trzech dni, w które triduum będzie odprawiane, nieteryarze zaś, biorący udział w tych nabożeństwach, dostąpią zupełnego raz jeden, pod zwykłymi warunkami; odpustu 7 lat toties quoties dostąpią wszyscy, którzy w tych dniach nawiedzą Najśw. Sakrament i wzbudzą żal za grzechy. 2) Wszystkie ołtarze w tych świątyniach, w których będzie odprawiane triduum, są uprzywilejowane, a każdy kapłan będzie mógł odprawić Mszę. św. Franciszku jako wotywę pro re gravi et simul publica de causa, zachowując rubryki mszalne, jak to wskazano w najnowszem wydaniu watykańskiem. 3) Kapłani, pracujący przy tych kościołach, poświęcający przez te dni różańce, medaliki, i t. p., mają prawo nakładania na nie odpustów papieskich, krzyżackich i św. Brygidy.

W parafiach w których niema żadnych Tercyarzy, należy postąpić tak, jak polecono wyżej na niedzielę, drugiego października, przyczem w kazaniu należy gorąco zainteresować słuchaczy ideą Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

II. Co do zjazdu Tercyarskiego. Wprawdzie w dniach 2, 3 i 4 sierpnia odbędzie się zjazd tercyarzy z całej Polski w Krakowie, jednak pragniemy, aby w naszej Dyecezyi odbył się zjazd dyecezyalny, osobno, a to, gdy Bóg pozwoli, w Łodzi, w dniach 9 i 10 października. Zajmie się nim osobny komitet, do którego zwracać się należy wsprawach zjazdu — pisemnie, pod adresem Kurii Biskupiej, Łódź, Piotrowska 102. Pożądanem jest, aby na zjazd zgłosiło się oprócz kapłanów po dwóch z każdego koła delegatów. Ci winni ze sobą wziąć pożywienie na czas pobytu w Łodzi, o ile kogo nie stać na żywienie w publicznych lokalach; — nocleg, przypuszczamy, będzie zapewniony, gdyż zamierzamy zwrócić się do tutejszych Tercyarzy z propozycją, by użyczyli w swoich mieszkaniach gościny delegatom.

Najlepiej będzie gdy księża Proboszczowie w czasie od 1—15 września podadzą komitetowi osoby (nazwisko, wiek, stan), które na zjazd zamierzają przybyć, celem odpowiedniego umieszczenia tych osób.

Niniejsze pismo przeczyta Wielebne duchowieństwo ludowi z ambony w najbliższą niedzielę.

Błagamy Boga, aby wskrzesił we wiernych ducha św. Franciszka— a ponure dzisiaj oblicze ziemi, ponure od grzechów, ba nawet licznych zbrodni, ponure od niezgód, niedoli materyalnej, odnowi się w blaskach cnót ludzi i w dobrodziejstwach miłosiernego Boga.

† WINCENTY, biskup.

Zjazd Braci i Sióst III Zakonu św. O. Franciszka w dyecezyi Łódzkiej,

odbyty w dniach 8, 9 i 10 października 1921 r.

Jego Eminencya Ksiądz Kardynał Aleksander Kakowski w serdecznej trosce o dobro powierzonych sobie dusz jeszcze w roku zeszłym przedstawił u Stolicy Apostolskiej potrzebę utworzenia nowej dye-

cezyi z części zbyt obszernej archidyecezyi Warszawskiej i z części dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej.

Ojciec Święty, Benedykt XV, przychylając się do prośby Kardynała i Rządu polskiego, d. 10 grudnia 1920 r. erygował nową dyecezyę; Łódź wybrał na miejsce stałego pobytu Biskupa; kościół św. Stanisława Kostki wyniósł do godności świątyń Katedralnych, a księdza Wincentego Tymienieckiego nominował Biskupem dyecezyi.

W dniach 28 i 29 czerwca r. b. w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, ku nieopisanej radości wiernych Najdostojniejszy Pasterz objął rządy powierzonej Mu przez Najwyższą Władzę owczarni.

Oddawszy siebie i dyecezyan opiece Serca Jezusowego i Matki Najświętszej, pragnął zjednać i wstawiennictwo u Boga wielkiego Patryarchy, jakim jest św. Franciszek z Assyżu. To też wśród pierwszych zarządzeń, wydanych do wiernych, było polecenie do Duchowieństwa zwołania dyecezyalnego Zjazdu Braci i Sióstr III-go Zakonu z okazyi przypadającego w roku bieżącym jubileuszu 700 letniego założenia Tercyarstwa.

Przez Zjazd ten chciał Najdostojniejszy Pasterz Tercyarzy zorganizować, wzajemnie ich między sobą zapoznać, sprawy ich uporządkować, chwiejnych do wstępowania w szeregi dzieci Franciszkowych zachęcić, ducha ich skrzepić i podnieść, aby stali się armią silną i zwartą rozumnie broniącą spraw Kościoła, Duchowieństwa i Ojczyzny, a przez sumę modlitw, zaniesionych do Boga w dniach Zjazdu uprosić błogosławieństwo dla nowej dyecezyi.

Prace przedwstępne, jak również zorganizowanie Komitetu powierzone zostało księdzu Prałatowi Wiktorowi Bilskiemu.

Po usilnych zabiegach i staraniach wyznaczono na Zjazd 8, 9 i 10 październik. Oprócz wielu tysięcy Tercyarzy z Łodzi i okolicy, licznie zjechali się delegaci od wielu Kół tercyarskich Łódzkiej dyecezyi. Dla przyjezdnych Komitet postarał się o lokale u miejscowych Braci i Sióstr, którzy z największą serdecznością podejmowali przybyłych.

Program obejmował dwa działy: pierwszy — dewocyjno-religijny, czyli nabożeństwa i kazania głoszone w kościołach; drugi — społeczno religijny, czyli referaty w Sali Domu Ludowego, które wygłosili bądź kapłani, bądź świeccy Tercyarze.

Wszystkie nabożeństwa odprawiane były w katedralnym kościele św. Stanisława Kostki.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło już 8-go października, którego dokonał Najdostojniejszy Pasterz w otoczeniu licznego Duchowieństwa, a wzywając światła Ducha Przenajświętszego, zaintonował kościelny hymn „Veni Creator“. Następnie w gorącem przemówieniu zachęcił zebranych do odnowienia w sobie ducha Franciszkowego, a duch ten—to ubóstwo—pokora—miłość bliźniego, posunięta do najwyższych ofiar—do heroizmu. Drugie kazanie wygłosił O. Ferdynand Świerczyński, gwardyan O. O. Franciszkanów w Łagiewnikach, przedstawiając imponujące i nadzwyczajne rozgałęzienie Rodziny Seraficzkiej w ciągu 7 wieków istnienia. Na zakończenie Najdostojniejszy Pasterz odmówił Różaniec święty.

Było już późno w wieczór, kiedy dzieci Franciszka świętego rozchodziły się po domach swoich.

Nazajutrz, t. j. 9 października, już wczesnym rankiem katedra zaczęła się napełniać pobożnymi. Zaraz po godzinie 6-ej odprawiona została Msza św., po której ksiądz Prałat Wyrzykowski wygłosił kazanie

na temat „Tercyarz wobec Kościoła i społeczeństwa“. W przemówieniu tem zachęcał zebranych, aby swem życiem świątobliwym wśród dzisiejszej niewiary, i zgodnem, pełnem miłości bliźniego wśród obecnych sporów i waśni, byli przykładem dla innych, a przez to staną się chlubą Kościoła i zmartwychwstałej Ojczyzny.

Przed południem odprawioną była uroczysta suma, na której ksiądz Burakowski miał kazanie „Tercyarz wobec Najświętszego Sakramentu“. Czcigodny kaznodzieja przodstawił słuchaczom, że życie św. O. Franciszka upływało w znacznej swej części przy Złobku—pod Krzyżem i przed Tabernaculum, gdzie przebywa Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. Mając taki przykład, Tercyarze powinni wstępować w ślady swego świętego Zakonodawcy i wszelką moc—siłę—energię w trudnych chwilach życia czerpać u stóp Tabernaculum, a Jezus w niem przebywający ich wesprze—pobłogosławi—sił i otuchy doda.

Po południu dnia tego odbyła się uroczysta procesya z Kościoła katedralnego do kościoła świętej Anny na Zarzewiu. Gdzie tylko okiem było sięgnąć, wszędzie się widziało wielotysięczne różnobarwne tłumy, spieszące wszystkiemi ulicami miasta do świątyni pańskiej. A na twarzach nieuświadomionych mieszkańców malowało się zdumienie i pytanie: co to za święto? jaka to uroczystość? po co zebrało się takie mnóstwo osób, świątecznie ubranych? A Tercyarze z radosnem drgnieniem w głosie odpowiadali: „To jubileusz Tercyarski! to uroczystość św. O. Franciszka!“ Ogromna świątynia św. Anny nie mogła pomieścić wiernych, przeto kapłani zmuszeni byli wygłosić jedno kazanie wewnątrz, a drugie zewnątrz świątyni. Oba kazania były na temat „Cześć Matki Najświętszej w III Zakonie“. Wewnątrz kościoła przemawiał O. Stanisław Stoch, gwardyan O. O. Reformatów z Brzezin, a zewnątrz—ksiądz Prałat Bilski. A zasłuchane tłumy w natchnione słowa kaznodziei, który opromieniony świetlanymi blaski jesiennego słońca zdawał się być posłannikiem nie ziemi, lecz Nieba, wchłaniały w swe serca i miłość, i cześć, i hołd dla Niebios Królowej-Przeczystej Maryi.

Po skończonem kazaniu odbyła się rzewna scena odnowienia profesyi. Oto też same rozmodlone rzesze padły na kolana, a nad niemi rozpościerał się błękit nieba, nie przyćmiony żadną chmurą i w uroczystej ciszy powtarzały za kapłanem słowa przysięgi na wierność w ciągu całego życia wypełnienia przykazań Bożych i reguły tercyarskiej, zatwierdzonej najwyższą Władzą Pasterzy Rzymskich, Mikołaja IV i Leona XIII.

I zdało się, że w przyrzeczenia te wsłuchiwał się duch świętego Założyciela, Franciszka z Assyżu i niezliczone chory Aniołów, unosiły na swych skrzydłach słowa przysięgi, by je złożyć u Tronu Boga w Trójcy Świętej Jedynego i wybłagać błogosławieństwo na nie i moc wytrwałości.

Następnego dnia, t. j. 10 października, o godzinie 6-ej odprawiona była uroczysta Msza św. i kazanie wygłosił ksiądz Burakowski, czerpiąc treść z Encykliki Ojca Świętego, Benedykta XV, wydanej do Duchowieństwa i wiernych z okazyi 700 letniego jubileuszu założenia Tercyarstwa,

Po południu tegoż dnia zebrali się znowu Tercyarze w katedralnej świątyni, ale już poraz ostatni na nabożeństwo dziękczynne. Celebrował sam Najdostojniejszy Pasterz. Po kazaniu, wygłoszonem przez księdza Burakowskiego, przemówił ksiądz Biskup, a słowami, nama-

szczonemi powagą pasterską, utwierdzał Tercyarzy w powziętych postanowieniach, zagrzewał do wytrwałości i zapewnił Swą ojcowską opiekę nad wszystkimi Kołami tercyarskiemi w dyecezyi. To też gdy na zakończenie ksiądz Biskup zaintonował „Te Deum“, to łzom wdzięczności, podzięki i uniesienia miary nie było.

Między jednem nabożeństwem a drugiem odbywały się posiedzedzenia w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd № 34. Pierwsze odbyło się dnia 9 października o godz. 9-ej.

Po wezwaniu Ducha przenajświętszego pierwszy referat odczytał O. Ferdynant Swierczyński na temat: „Organizacja III-go Zakonu“. W przemówieniu tem ponczał, jak mają Tercyarze organizować swe Koła, jakie ciążą obowiązki na przełożonych, mistrzach i mistrzyniach nowicyuszów, na infirmerkach i wszystkich członkach Zarządu. Ponieważ prezydyum zezwoliło zabierać głos, więc Bracia i Siostry zadawali pytania, a Przewielebny Prelegent każdego informował w najprzystępniejszy sposób.

Drugie zebranie odbyło się 10 października o godz. 9 rano. Siostra Maryanna Rayska odczytała referat „Niewiasta katolicka a Tercyarswo“. Prelegentka w referacie swym przedstawiwszy stanowisko niewiasty w czasach przedchrześcijańskich, wykazała, że z haniebnego poniżenia i ciężkiej niedoli dzwignęło ją chrześcijaństwo, co więcej, ono otoczyło ją niezwykłą czcią, gdy Najświętsza Dziewica stała się Matką Boga. Niewiasta tak długo będzie we czci, jak długo zachowa swą godność i wstydliwość, to jest jak długo będzie żyła według ducha Chrystusowego, z chwilą, gdy spoganieje, zejdzie znowu do roli niewolnicy. Tercyarze powinni z pośród siebie dawać typ niewiasty każdego stanu idealnych chrześcijanek: matek, mężatek, wdów, dziewic, któreby porywającym przykładem pociągały swe siostrzyce do życia pełnego niewieściej godności.

Po odczytaniu referatu prelegentka pestawiła 3-y wnioski: 1) aby założyć Stowarzyszenie mające na celu wynagrodzenie Matce Najświętszej zniewag wyrządzonych Jej godności; 2) aby Tercyarski przez uszanowanie dla Bożej Rodzicielki nie nosiły imienia „Marya“, lecz „Maryanna“, 3) aby Komitet organizujący Zjazd, wysłał do Stolicy Apostolskiej prośbę o przyspieszenie czasu ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Odpowiedzią na pierwszy wniosek była przepiękna zachęta księdza Prałata Bilskiego, aby nie czekać czasu, aż Stowarzyszenie się utwory, lecz zaraz przystąpić do czynu i wynagradzać Matce Najswiętszej. I Czcigodny Kapłan ukląkł, a za nim wszyscy zebrani i z ust jego i serca popłynęła rzewna modlitwa do Tronu Maryi, przepraszająca Ją za zniewagi. Następnie zachęcił Tercyarzy, aby w każdą pierwszą sobotę miesiąca w miarę możności po Komunii św. odmawiali modlitwę do Najświętszej Panny w tymże celu wynagrodzenia. Drugi wniosek przyjęto jednomyślnie. Na trzeci wniosek ksiądz Prałat postawił zebranym trzy razy pytanie, czy się zgadzają, aby wysłac prośbę do Ojca Świętego w sprawie ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia, na co odpowiedziano niemilknącem „prosimy, prosimy!“ Siostra Maryanna Buchwaldówna podała wniosek, aby referat Siostry Rayskiej był oddzielnie wydrukowany. Zarządzono nawet składkę na ten cel, która przyniosła z górą 5 tysięcy marek.

Następny referat wygłosił O. Lic, Jezuita „Miłość i zgoda w III Zakonie“. Przepiękny odczyt, oparty na rzeczowych dowodach i cyta-

tach Pisma św. i Ewangelii św. wykazał słuchaczom, że bez miłości Boga i bliźniego i wzajemnej zdody Tercyarstwo jest tylko bezduszną gromadą, a co gorsza, bez miłości i zgody nie będzie zbawienia—nie będzie wiecznej szczęśliwości. Jako dopełnienie do wyżej wspomnianego referatu było kilka zdań rzuconych przez O. Stanisława Stocha, że miłość bliźniego u Tercyarzy powinna objawiąć się w czynie. Zachęcał więc, aby Tercyarze zakładali schroniska dla ubogich, ochrony i przytułki dla sierot, a tych w czasach obecnych powojennych liczy się na dziesiątki tysięcy, które bez opieki i dozoru wyrosną na hańbę Ojczyzny. Obowiązkiem Tercyarzy jest, gdzie zajdzie tego potrzeba, przygotować schludnie mieszkanie na przyjęcie kapłana, przybywającego z Panem Jezusem do chorego. Tak postępując, Tercyarz może być pewien, że miłuje bliźnich.

Po południu tegoż dnia odbyło się trzecie zebranie, na ktorem Brat Władysław Kośmiński odczytał referat „Ruch franciszkański a Kongres w Łodzi", oraz Brat Jan Sapiecha z Siedlec—„Trzeci Zakon w czasach obecnych a prasa katolicka". W tym ostatnim prelegent nawoływał do popierania dobrych książek, do prenumerowania gazet i pism katolickich, do składania pewnych ofiar pieniężnych na wydawnictwa, bo w przeciwnym razie wywrotowcy swemi bezreligijnemi pismami nas zaleją. Wreszcie ostatni przemawiał młodociany nauczyciel z Brzezin, pan Sadoczyński na temat „Bóg mój i wszystko". Był to referat pełen natchnienia i umiłowania Boga, a oparty na pierwowzorze Franciszku świętym wlewał w serca i dusze słuchaczy gorącą miłość i wdzięczność dla Stwórcy wrzechrzeczy.

Pod koniec przemówienia ukazał się na Sali Najdostojniejszy Pasterz, do rąk którego cisnęła się Brać Franciszkowa, by choć w ten sposób okazać swą podziękę Swemu Ukochanemu Ojcu i Pasterzowi za tyle chwil radości i nadziei na przyszłość.

O godz. 8-ej w tejże Sali odbyła się uroczysta Akademia, na którą złożyły się utwory muzyczne i śpiewy, oraz parę deklamacyi.

Za wszystkie prace—starania i trudy tu na tem miejscu Tercyarze składają naprzód Tobie, Najdostojniejszy Pasterzu i Tobie, Czcigodny Księże Prałacie, Komitetowi i Prelogentom, oraz wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia tych uroczystości serdeczne staropolskie „Bóg zapłać"! a z rozgorzałych serc jeszcze miłośniej wyrywać się będą ukochane słowa naszego Patryarchy „Bóg mój i wszystko"

Sprawozdanie z Kongresu tercyarskiego w Wilnie.

Po wydaniu Encykliki przez O. Świętego Benedykta XV, z okazyi 7 wiekowego założenib Tercyarstwa, zaczęto w całym Kościele katolickim robić przygotowania, by godnie uczcić św. O. Franciszka, członków III Zakonu wyrwać z dotychczasowej obojętności a zachęcić do życia doskonalszego. I u nas w polsce gorliwie zajęto się tą sprawą. Wśród pierwszych którzy zrozumieli ważność tej chwili i pragnęli w czyn wprowadzić polecenia Stolicy Apostolskiej był J. E. X. Matulewicz, Biskup Wileński.

Już wiosną 1921 r. Najdostojniejszy Pasterz polecił Duchowieństwa swej dyecezyi wybrać komit, który zająłby się zwołaniem Zjazdu

tercyarskiego. Jakoż polecenie spełniono. Na czele komitetu stanął J. E. Ksiądz Infułat Michalkiewicz i stał się duszą ożywczą tegoż. Księdzu Michalkiewiczowi należy się wdzięczność, że Zjazd doszedł do skutku i odbył się w należytym porządku.

Po wielu debatach termin Zjazdu wyznaczono na 17, 18 i 19 września.

Już w piątek wieczorem o godz. 6 olbrzymia katedra wileńska wypełnioną była po brzegi przez miejscowych i z całej dyecezyi przybyłych braci i sióstr III Zakonu. Uroczyste nieszpory w obecności całej kapituły, wszystkich proboszczów Wilna, przybyłego z bliższa i z dalsza duchowieństwa, oraz bardzo licznego kleru seminaryalnego, odprawił J. E. ks. Infułat — a wspaniałe kazanie wygłosił prawdziwy z Bożej łaski mówca J. E. ks. Biskup Bandurski. Z zapartym tchem słuchano dostojnego kaznodzieję.

Ponieważ nazajutrz, to jest w sobotę 17 września przypadało święto 5 Blizn św. O. Franciszka, przeto wszystkie uroczystości odbyły się w ogromnym, gotyckim i dodajmy — imponującym kościele O. O. Bernardynów. Tę wspaniałą świątynię, do której obecnie przyłączoną jest parafja przeszło 6000 dusz licząca, odrestaurowaną bardzo pięknie przez obecnego proboszcza ks. dziekana Kretowicza, znów zapełniły szczelnie rzesze tercjarskie. Sumę celebrował J. E. ks. Biskup Bandurski, kazanie miał O. Czesław Bogdalski, Bernardyn z Krakowa. Tegoż dnia po południu o godz. 3, w wielkiej sali miejskiej nastąpiło publiczne otwarcie kongresu. W sali i na obszernych galeryach zebrało się około 3000 braci i sióstr. Duchowieństwo i inteligencya były wcale licznie reprezentowane. Pierwsze przemówienie, otwierające kongres, wygłosił J. E. ks. Infułat Michalkiewicz, streszczając przebieg prac komitetowych, poczem zaprosił J. E. ks. Biskupa Bandurskiego, aby przewodniczył kongresowi tercyarskiemu. W odpowiedzi podkreślił ks. Biskup, że przyjmuje zaszczytne wezwanie, ale tylko „honorowo“, rzeczywiste zaś kierownictwo obrad kongresowych składa w doświadczone i tyle zasłużone ręce J. E. ks. Infułata, którego gorąco prosi, by obok niego zajął krzesło prezydyalne. Ten wniosek ks. Biskupa przyjęło całe zgromadzenie gorącym aplauzem. Na wiceprezydentów zostali zaproszeni: O. Czesław Bogdalski z Krakowa, p. dr. Zdziechowski, prof. uniwersytetu z Wilna, i p. Marja Rayska z Częstochowy. Sekretarzem kongresu został O. Hugolin, Franciszkanin z Wilna. Pierwszy referat „O. Assyżu“ wygłosił ks. dr. Leon Puciata. Rzecz śliczna, o pierwszej działalności św. Franciszka i jego towarzyszy w starożytnym Assyżu i bliższej okolicy, barwna stylowo i pod względem treści, przytem owiana pewnym poetycznym nastrojem — podobała się bardzo. Toż samo powiedzieć się musi o drugim referacie p. Marji Rayskiej z Częstochowy, która mówiąc z zapałem „O kulcie Marjańskim św. O. Franciszka i jego naśladowców“, do głębi wzruszyła obecnych słuchaczów. Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem odbyły się uroczyste nieszpory w kościele O. O. Bernardynów, które w obecności Jch Eksc. ks. Biskupa Bandurskiego i ks. Infułata Michalkiewicza, kapituły, duchowieństwa i wielkiej rzeszy pobożnych celebrował O. Czesław Bogdalski z Krakowa, a kazanie wygłosił O. Henryk, Franciszkanin z Warszawy.

W niedzielę 18 września uroczystą sumę w katedrze odprawił J. E. ks. Infułat, a kazanie wygłosił znów wspomniany dopiero co O. Henryk, Franciszkanin warszawski. Po sumie projektowaną była ol-

brzymia procesya wszystkich parafii wileńskich wraz z tercyarzami na górę Trzykrzyską, wsławioną męczeństwem siedmiu OO. Franciszkanów w r. 1233, lecz niestety, deszcz, który pod koniec sumy padać zaczął, przeszkodził temu zamiarowi. Po południu o godz. 4 odprawiono w katedrze nieszpory, a o godz. 6 wieczorem zapełniać poczęły rzesze tercyarskie wielką salę miejską, gdzie zapowiedzianą była „Akademia". Akademia ta stała się prawdziwą ucztą duchową, dzięki wiceprezydentowi kongresu p. dr. Zdziechowskiemu, prof. uniwersytetu, który wygłosił prze-wspaniałą prelekcję: „O wpływie S. O. Franciszka na społeczeństwo". Mimo tylu świetnych publikacyi, jakie u nas i zagranicą pojawiły się w ostatnich latach o tym św. Patryarsze, praca p. prof. Zdziechowskiego miała cały urok nowości, obok szerokiego podkładu naukowego. Prelegent rzucił na postać „Ubożuchnego z Assyżu" takie snopy światła, tyle wypowiedział głębokich o nim i wspaniałych poglądów, a wyrażał się z takim zapałem, i podziwem dla tej niezwykłej w dziejach postaci, że prelekcją swoją porwał wszystkich. To też hucznemi oklaskami podziękowano czcigodnemu profesorowi za jego wykład. Po prelekcyi nastąpiły śpiewy, deklamacje i muzyka, co wszystko prawdziwe koncertowo wykonanem zostało.

Ostatni dzień kongresu, t. j. poniedziałek 19 września był bardzo pracowitym, to też suma z kazaniem odprawioną została już o godz. 8 rano, by więcej czasu było na obrady. O godz, 10 w sali miejskiej odbyło się plenarne zebranie kongresowe. Pierwszy referat „O świętych tercyarzach w Polsce" wygłosił ze zwykłą swadą J. E. ks. Biskup Bandurski, nawołując zebranych, by wszelkich starań dołożyli, aby krótkie życiorysy tych świątobliwych z franciszkańzkiej rodziny mogły być drukiem ogłoszone. Drugi referat był p. Muchlińskiej: „Trzeci Zakon a niewiasta". W trzecim referacie O. Czesław Bogdalski przedstawił praktycznie: „W jaki sposób winny się organizować nasze grona tercyarskie".

Po południu o godz. 3 znowu w tejże sali miejskiej odbyło się plenarne, a już ostatnie zebranie kongresowe. Ks. Kulesza referował o „Apostolstwie tercyarzy". O. Czesław Bogdalski mówił: „Jakie są zadania społeczne III Zakenu w Polsce"—a ks. profesor Miłkowski zakończył ten szereg aktualnych referatów, mówiąc: „O duchu III Zakonu S. O. Franciszka, jaki braci i siostry ożywiać powinien". Nastąpiło teraz głosowanie nad przedłożonemi rezolucyami, które kolejno, a jednomyślnie przyjęte zostały. Z kolei miały miejsce końcowe przemówienia Ich Eksc. ks. Biskupa Bandurskiego i ks. Infułata Michalkiewicza, poczem wśród grzmiących oklasków i objawów zadowolenia dziękował jeden z tercyarzy dostojnym Inicjatorom za zwołanie i urządzenie tego kongresu. Pokrzepieni na duchu, pouczeni i w podniosłym nastroju opuszczali bracia i siostry salę miejską, spiesząc do kadedry, gdzie zapowiedzianem było końcowe nabożeństwo.

I znów na uroczystych nieszporach, odprawionych przez niestrudzonego J. E ks. Infułata, zapełniła się szczelnie katedra. Po kazaniu, które miał O. Henryk, odśpiewano Te Deum i nastąpiła benedykcya Najświętszym Sakramentem. Na zakończenie udzielił J. E. ks. Infułat Michalkiewicz „błogosławieństwa papieskiego" wszystkim biorącym udział w kongresie braciom i siostrom III Zakonu.

Na tem się skończył ten piękny kongres wileński.

Lecz prawda. Było jeszcze, już dobrze po godz. 8 wieczorem, zebranie duchowieństwa w klasztorze OO. Franciszkanów wileńskich. Na zebraniu tem O. Czesław Bogdalski miał wykład „o zadaniach i obowiązkach księży dyrektorów tercyarskich“. Rozwinęła się potem dyskusja, w której na stawiane zapytania dawał O. Czesław odpowiedzi Na zakończenie J. E. ks. Infułat podziękował prelegentowi i obecnym za ich udział w zebraniu, poczem w imieniu własnem i duchowieństwa wyraził życzenie, by O. O. Bernardyni jak najrychlej przybyli i objęli napowrót we władanie swój starodawny kościół i klasztor w Wilnie.

Orędzie

Do Duchowieństwa dyecezyi Sandomierskiej z okazyi 700 letniego jubileuszu założenia III Zakonu św. O. Franciszka.

Czcigodni Kapłani i Drodzy sercu Współpracownicy moi!

Dla podniesienia ducha ludzkiego i oparcia codziennego życia jednostek, rodzin i społeczeństwa na zasadach Chrystusowych, Sługa Boży, św. Franciszek z Assyżu, ustanowiwszy dwa ścisłe zakony dla mężczyzn i niewiast, założył Trzeci zakon dla ludzi wszelkich stanów, którzy żyjąc na świecie wśród swoich warunków, mogą być członkami tego zakonu i korzystać z zasług życia zakonnego. Jak instytucya ta silny, a dodatni wywarła wpływ na świat cały, dowód tego dał wiek XIII-y—wiek św. Franciszka.

Również i w następnych czasach, w cięższych zwłaszcza momentach, Kościół św. w Tercyarstwie znajdował pomoc dla swej owocnej pracy.

Dziś, gdy społeczeństwo obniżyło poziom swojego stosunku do Boga, gdy chęć użycia zatopiła niemal wyłącznie ludzi w ziemskich zabiegach, gdy powszechnie zawrzała brutalna nieraz walka klasowa, Stolica Święta przez usta Najwyższego Pasterza, z okazyi 700 letniego Jubileuszu założenia Trzeciego Zakonu św. Franciszka, zwróciła się do świata całego w Encyklice „Sacra propediem“ (6 stycznia 1921 r.), nawołując do rozszerzania Tercyarstwa, zrozumienia jego ducha i propagowania go w jak najszerszych warstwach społeczeństwa katolickiego. Wprowadzenie zaś w życie zasad w tej Encyklice zawartych w każdej dyecezyi Ojciec Święty włożył na Biskupów.

W dyecezyi Sandomierskiej, z posiadanych do tej chwili danych statystycznych, okazuje się, że kół tercyarskich kanonicznie erygowanych mamy 43, a niewiadomej erekcyi 133. W kołach jest mężczyzn 1898, kobiet 10468. Tylko w 14 u parafiach nikt nie należy do tercyarstwa. Całem sercem pragniemy, do tego dążymy i wszystkich Księży Proboszczów zachęcamy, aby starali się w każdej parafii nie tylko kanonicznie zaprowadzić Tercyarstwo, ale zaprowadzone ożywić i przejąć duchem św. Zakonu przez systematyczną, stałą, zasadniczą pracę w tym kierunku. Wszak pewną jest rzeczą, że dobrze zorganizowane i należycie uregulowane Tercyarstwo wydać może i powinno najlepsze owoce w sprawie odnowienia społeczeństwa w duchu Chrystu-

sowym i najskuteczniej posłużyć do zatarcia różnic, jakie w przerażający sposób dzielą dzisiaj naród nasz Polski.

700 letnia tegoroczna uroczystość, którą obchodzi cały świat katolicki, powinna wydać kłos bujny życia tercyarskiego. Środkiem ku temu będą bez wątpienia Kongresy tercyarskie: wszechświatowy w Asyżu i polski w Krakowie, który ma się odbyć 2, 3 i 4 sierpnia. Pragnieniem naszem jest, aby na Kongresie krakowskim nie zabrakło przedstawiciela żadnego koła naszej dyecezyi z osób świeckich, zarówno mężczyzn jak i niewiast. Polecamy też, aby każdy dekanat reprezentował choć jeden kapłan któryby na dwudniowym kursie, jaki ma się odbyć w Krakowie specyalnie dla Dyrektorów kół tercyarskich, poznał dokładnie ducha i sposób kierowania Trzecim Zakonem, a powróciwszy podzielił się zdobytemi wiadomościami z braćmi kapłanami na kongregacyach dekanalnych. Tą drogą mamy nadzieję, zdobędzie dyecezya umiejętne kierownictwo świętą instytucyą i wzmoże ducha ludzi dobrej woli. Odezwa rozesłana do wszystkich kół przez Komitet, urządzający Kongres w Krakowie, objaśnia dostatecznie uczestników, jak mają korzystać z trzechdniowych prac Kongresu. Nadto w myśl Encykliki Ojca Świętego postanawiamy, ażeby w dniach 2, 3 i 4 października r. b. we wszystkich parafiach, gdzie są koła tercyarskie, nawet dotąd kanonicznie nierygowane, było odprawione triduum tercyarskie w sposób następujący:

2 go października suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazanie o Tercyarstwie. 3 i 4-go uroczysta wotywa o św. Franciszku również z odpowiednią nauką, zastosowaną do uroczystości. Jeżeli liczba wiernych nie będzie zbyt mała, to i w te dwa dni może być na wotywie wystawiony Najświętszy Sakrament. Powyższe nabożeństwa należy zapowiedzieć wiernym z ambony w niedzielę 25 września.

Zachętą do licznego i owocnego obchodu 700-letniej rocznicy Franciszkańskiej niech będą obfite łaski, jakich udzielił Najwyższy Pasterz Kościoła na rok jubileuszowy, a mianowicie:

1) we wszystkich kościołach, przy których Tercyarstwo jest kanonicznie erygowane, odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami dostępują Tercyarze w każdym z tych trzech dni, w których triduum tercyarskie będzie odprawione, a wszyscy, biorąc udział w tych nabożeństwach, dostąpią odpustu zupełnego raz jeden. Odpustu zaś 7-miu lat toties quoties dostępują wszyscy, którzy w tych dniach uroczystych nawiedzą Najświętszy Sakrament i wzbudzą akt żalu.

2) Wszystkie ołtarze tych świątyń w których będzie odprawione triduum będą w te dni uprzywilejowane, a każdy kapłan będzie mógł wtedy odprawić Mszę św. o Świętym Franciszku, jako wotywę pro re gravi et simul publica de causa.

3) Kapłani, pracujący przy tych kościołach, poświęcający w dnie triduum różańce, medaliki i t. p., będą mieli prawo nakładania na nie odpusty papieskie, krzyżackie i św. Brigidy.

Niechaj gorliwość Wasza, Kochani Kapłani, wielkości tej sprawy odpowie, a Bóg na szczęście skołatanej Ojczyźnie błogosławić będzie.

podpisano † MARYAN Bp.

Sandomierz, 8 czerwca 1921 r.

Zadania społeczne III Zakonu

Referował ojciec CZESŁAWA BOGDALSKIEGO Bernardyna wygłoszony na kongresie tercyarskim w Krakowie.*)

Aż do niedawnych czasów, może poniekąd i dziś jeszcze, było i jest wśród pewnej części osob świeckich, a nawet tu i owdzie wśród duchowieństwa, nie mało uprzedzeń a nawet jawnych niechęci do III Zakonu Św. O. Franciszka, czyli t. z. Tercyarstwa.—Nie dziwie się temu wcale, bo i mnie... ilekroć spotkałem się z Tercyarstwem nie zorganizowanem, pojętem błędnie, nie znającem swych celów i zadań, a zwłaszcza chodzących luzem—to znaczy—nie mających swego o. dyrektora—był taki widok nie bardzo miły, i gorszył mię zgoła. Nie zawaham się nawet pod tym względem otwarcie wypowiedzieć mego głębokiego przekonania: że lepiej aby gdzieś Tercyarstwa wcale nie było, niż żeby wlokło żywot swój bez nadzoru, bez ładu, i nie według ducha swej reguły.

Inaczej atoli ma się rzecz z III Zakonem, urządzonym prawidłowo, a kierowanym jak należy. Może on wtedy zaważyć na szali. Wiedzieli i wiedzą o tem doskonale wrogowie kościoła, zarówno niegdyś w wieku XIII—jak również w naszych już czasach u schyłku wieku XIX i z początkiem XX stulecia. I tak naprzykład: urzędnicy cesarza Fryderyka II, zaciętego wroga Stolicy świętej, który wszystkimi sposobami dążył do złamania wpływów Kościoła i papiestwa, usprawiedliwiali się przed tym monarchą, że III Zakon wprowadzony przez Braci Mniejszych, nierównie jest silniejszą zaporą przeciw cesarskim zamiarom, niżby to najliczniejsze wojska uczynić mogły. *Całe Włochy należą już do tej nowej instytucyi!*—wołali z przerażeniem. I rzeczywiście! III Zakon udaremnił wtedy cesarskie zamachy, bo odrodzone przezeń i szeregowane społeczeństwo stanęło jak mur przy papieżu i Kościele.—W nowszych znów czasach, kiedy to w Niemczech rozpętała się szalona walka kulturna,—Bismark... wyliczając katolickiemu centrum w parlamencie jego wrzekome zbrodnie i grzechy przeciw państwu... wymienił z naciskiem szerzący się wówczas w Niemczech III Zakon, i z trybuny parlamentarnej wołał z pasyą: *że to jest tajna masonerya katolicka!*—Toż samo — jak za panią matkę pacierz—powtórzył w niejakiś czas potem przywódca liberałów belgijskich, stojący natenczas u steru rządów, Frere-Orban i wołał z oburzeniem: *III Zakon to potęga, której z oka spuszczać nie wolno!* A nawet w bliższych już nam czasach, jeden z protestanckich profesorów uniwersytetu w Erlangen dr. Kolde napisał broszurę, w której się zajmuje znaczeniem bractw kościelnych w ustroju katolickim, i tam zaliczając III Zakon (rozumie się błędnie) do kategoryi bractw, streszcza jego wybitną, czyli jak się sam wyraża: w o j o w n i c z ą i a g r e s y w n ą d z i a ł a l n o ś ć na przeróżnych polach, i tam zamyka swe krytyczne o nim uwagi: *co zaś ponad wszystko wskazać mi w nim należy: to bezwarunkowe posłuszeństwo Kościołowi, zdecydowane i pełne poświęcenia występowanie w obronie Stolicy apostolskiej, co sprawia, że ten III Zakon zwarciej i silniej niż wszelkie inne bractwa działa dla rozwoju potęgi Kościoła rzymskiego.*

---

*) Wskutek spóźnionego nadesłania referatów dopiero są drukowane na tem miejscu.

Takie to sądy o III Zakonie otwarcie wypowiedzieli przeciwnicy jego, a z nich widoczna, że wcale nie lekceważyli ani znaczenia, ni też działalności. Zobaczmyż teraz z kolei, co o tercyarstwie sądzi i mówi Kościół.

Tu przedewszystkiem przypomnieć należy, że zarówno Innocenty III, jak i Honoryusz III zatwierdzili natychmiast bez żadnej trudności czy zwłoki nowo założony przez S. O. Franciszka III Zakon. Lecz co więcej: współczesny również św. Patryarsze papież, Grzegorz IX, widząc niezmiernie pożyteczną działalność Tercyarzy, nazwał ich: *żołnierzami Chrystusowymi i nowymi Machabeuszami.* A że już wówczas znalazło tercyarstwo namiętnych przeciwników i to nietylko wśród wrogów Kościoła, lecz co stokroć dziwniejsze: nawet wśród niektórych duchownych, przeto tenże papież widział się zmuszonym publicznie w tej sprawie głos zabrać, i w ogłoszonej niebawem bulli przestrzegł uroczyście: *Ktokolwiek choćby nie przyganiał i nie potępiał III Zakonu, ośmielił się jednakże przeszkadzać lub powstrzymywać kogoś od przyłączenia się do niego, popełnia wielką winę Ktobykolwiek zaś odważył się ujemnie sądzić III Zakon, sprowadzi na siebie przekleństwo Wszechmogącego Boga i świętych Jego apostołów Piotra i Pawła.* — Trudno i nawet niepodobna cytować w tem miejscu wszystkich orzeczeń papieskich z minionych wieków a dotyczących III Zakonu, powiem więc ogólnie, że od roku 1221 do 1500 r. wyszło 109 bulli papieskich z nadaniami różnych łask duchownych i pochwałami dla Tercyarzy. Po wspomnionej dacie Leon X i Klemens VII mówią o III Zakonie: *że jest ducha Pańskiego pełen — Duchem świętym oświecon.* Benedykt XIII nazywa go: *świętym, zasłużonym, nadającym się do doskonałości,* — a Paweł V. Urban VIII, Klemens XI, Klemens XII, Pius VI, i Pius IX. nie szczędzą mu swego najwyższego uznania. Dodajmy do tego szeregu świadectw i to jeszcze, że chcąc czynem okazać owe uznanie i miłość dla instytucji tercyarstwa,... dwudziestu siedmiu papieży w ciągu siedmiu stuleci, należało do szeregów III Zakonu. Chyba wiedzieli co czynią.

Atoli w tym długim poczcie papieży—Tercyarzy, najbardziej się wyróżnił i epokowo zaznaczył niezapomnianej pamięci Leon XIII, który swemi encyklikami odnowił, odrodził i do potężnego a pełnego życia wzbudził tercyarstwo. Zaraz w pierwszej z nich,—*Auspicato concessum est* z 17 września 1882 r.—a toż samo w następnych—określa dokładnie wysokie znaczenie III Zakonu, wskazuje drogi do działania, wypowiada swe nadzieje i zaznacza: że dobrze zorganizowane tyrcyarstwo wnosi nowe życie w kadry społeczne, poprawia obyczaje choćby nawet bardzo zmysłowe lub zwątlałe, odświeża serca ludzkie, przystępniejszemi dla umysłu czyni wszystkie nieocenione dobra chrześciańskiej kultury, a co najważniejsza: przywraca zwolna ową pierwotną formę kościoła trzech pierwszych wieków, kiedy to każdy czyn ludzkiego żywota ozłocon był ewangeliczną prostotą i zacnością,—gdy uczynna miłość braci nie znała przeszkód ni granic,—a poświęcenie i zapał dla wiary sięgał aż po tryumfy męczeństwa. Dziś także—powiada dalej Leon XIII—Tercyarstwo dobrze urządzone stawa się siewcą skromności i słodyczy, w związce braterstwa jednoczy duchy, a poświęceniu dla bliźnich szerokie otwiera pole. Ponad to Tercyarstwo uświęca rodzinę, oducza krzywd, przypo-

mina rządzącym: że ich podwładni są im równymi przed Bogiem, a podwładnym znów przedstawia: że mają ulegać prawowitej władzy w jej sprawiedliwych zarządzeniach. A w ten sposób wnosi III Zakon sprawiedliwość w stosunki rodzinne, społeczne, a nawet polityczne.

O tej dobroczynnej działalności III Zakonu był tak dalece przekonanym Leon XIII, że przy każdej nadarzonej sposobności zaznaczał silnie, że *reforma socyalna leży w III Zakonie.* Także wobec wszystkich stowarzyszeń, kongresów, pielgrzymek i deputacyj, które się do stóp jego zbliżały, wracał Leon XIII zawsze do tej ulubionej i wytrwałej myśli swojej: *wróćmy przez III Zakon do Ewangelii, a kwestyę socyalną w naszą ujmiemy rękę.* — Mam tych przeróżnych enuncyacyj Leonowych o Tercyarstwie, wynotowanych około czterdziestu.

Podobnie stanowcze i decydujące zapatrywania i głosy, jakie z wysokości Piotrowej Stolicy płynęły za Leona XIII, popłynęły znów za Piusa X, który kwestyą tercyarską zajmował się nie mniej żywo, poruszył ją niejednakrotnie w swych przemówieniach i pismach odręcznych, a ujmował zawsze ze strony praktycznej, przyczem niektóre wątpliwości i punkta sporne wyjaśnił i ustalił, zachęcając przedewszystkiem Tercyarzy, by uświętobliwiali siebie i innych.

Rządzący obecnie Kościołem Bożym Benedykt XV, wydając z okazyi 700 letniej rocznicy założenia III Zakonu swą encyklikę z 6 stycznia 1921 r. *„Sacra prope diem“*, wykazuje znów i to w słowach nader doniosłych *zalety i właściwości tego instytutu, po którym — jak za czasów Franciszka — tak również i w tym wieku cnocie i wierze wrogim, Kościół wspaniałych spodziewa się pożytków dla chrześciańskiego ludu.* W encyklice tej Ojciec święty,—podobnie jak przedtem czynił to niemal z reguły Leon XIII,—kładzie pewien nacisk znów na społeczne zadania Tercyarstwa, a wiec żąda aby Tercyarze jaśnieli wybitną bratnią miłością, która się troska o pokój i zgodę, — aby w tych wielkich obecnej doby rozterkach stowarzyszeni. Tercyarze stali się zwiastunami i posłańcami pokoju, — aby rozniecali w społeczeństwie zamiłowanie chrześciańskiej mądrości,—aby poprawiali prywatne i rodzinne życie stowarzyszonych celem wykształcenia w nich cnót chrześciańskich, — aby nurtujące wewnątrz państw zło, zrodzone z długoletniego zapomnienia lub pogardy zasad chrześciańskich... gasili, a już zwłaszcza zażartą walkę klasową o podział dóbr ziemskich zwalczali i łagodzili, bo z niej obawiać się można powszechnej zagłady.—Tak więc widzimy: nie małe pole społecznej pracy ukazuje tercyarzom Benedykt XV, a jakkolwiek o porządaną pomoc zwraca się do wszystkich synów chrześcijańskiego pokoju, to jednak zaraz zaznacza: *że najbardziej spodziewamy się jej od Tercyarzy, którzy nad podziw wiele przyczynić się mogą do przywrócenia zgody umysłów, jeśli wszędzie wzrośnie zarówno ich liczba jakoteż działalność. Pożądanem jest przeto, aby nie było takiego miasta, miasteczka ani żałnej wioski, gdzieby się nie znalazła dość pokaźna liczba tego rodzaju stowarzyszonych.* — Sens tych słów papieskich jest aż nadto wyraźny, wieje z nich pełne uznanie, a zarazem głęboka ufność złożona w dodatniej pracy III Zakonu. Tak więc przez ciąg siedmiu stuleci swego istnienia, od pierwszego początku aż po dni nasze, cieszył się zawsze ten III Zakon najwyższem uznaniem Namiestników Chrystusowych, którzy nauczeni doświadczeniem

minionych czasów, zawsze doń wielkie przywiązywali nadzieje. Słusznie przeto zaznacza jeden z wybitnych katolickich pisarzy Francyi (Chavin de Malan): *Było, jest, i zawsze będzie Tercyarstwo prawdziwą wyprawą krzyżową, nie przeciw obcym plemionom orężnie podjętą, lecz dokonywaną z ewangelią w ręku, a to w celu uświątobliwienia ludów chrześciańskich i ułatwienia Kościołowi jego Bożego posłannictwa.*

A skoro tak... skoro przez ciąg tylu wieków i na tylu miejscach III Zakon ukazywał się stale i bardzo pożytecznym... to jakiż jest właściwy powód, że Tercyarstwo u nas w Polsce nie rozwinęło się jak należy, i że nie wydaje tych pozytywnych dla społeczeństwa rezultatów, jak to u innych narodów widzimy?

Dla czego?.. możebym powodów mógł znaleźć więcej, lecz poruszę tylko najważniejszy. Owóż Tercyarstwo pojęto u nas wprost mylnie, bo się traktuje takowe nie *jako zakon istotny*, lecz tylko jako zwykłe bractwo... co najwyżej: bractwo dewocyjne. Że przy tak mylnem i jednostronnem pojęciu zapomina się o duchu serafickim jaki ten III Zakon ożywiać powinien, i że się zgoła zapomina o jego społecznych zadaniach,—więc nic dziwnego, że jak na teraz i w takich warunkach, to nie może on pełnych przynosić społeczeństwu korzyści. Za tem idzie: że nawet niektórzy duchowni okazują niechęć do szerzenia Tercyarstwa, a inni zachowują się w obec niego całkiem obojętnie. Słyszą bowiem wiele i dowiadują się z encyklik papieskich o doniosłem znaczeniu III Zakonu,—lecz nie widzą wcale zapowiadanych skutków. Lecz niehże się temu nie dziwią! Gdzie *cel* jakiejś instytucyi na mylne został sprowadzony tory, tam jej *siła* działająca zazwyczaj równa się zeru.

Zobaczmy zatem: co jest *celem*, a co stanowi *siłę* III Zakonu.

Celem Tercyarstwa jest wedle orzeczeń papieskich: *uświęcenie społeczeństwa.* Nie dokonywa się ono nagle, idzie stopniowo, zaczyna się od jednostek, należących do tercyarskiego grona. To ich przeobrażenie, odrodzenie i udoskonalenie dokonywa się za pomocą tych postanowień i środków jakie zawiera reguła, która znów nie jest czemś innem, jeno wiernem zestawieniem przepisów ewangelii. Gdy jednak ludzie w świecie żyjący, nie zawsze... a przynajmniej nie zbyt wiele troszczą się czy to o przykazania Boże czy w ogóle o przepisy Ewangelii,—to przeciwnie ci, co do III Zakonu należą, zobowiązują się osobnym tz. ślubem czyli profesyą tercyarską do *doskonałego* wykonywania przykazań Bożych i tych przepisów reguły zaczerpniętych z Ewangelii. Na tej drodze, która stanowi *pierwszą* znamienną cechę III Zakonu, a którą pozwolę sobie nazwać *dewocyjną*, ponieważ bracia i siostry kroczą wytrwale, regularnie, z uwagą, skupieniem, sumiennie i bez przerwy, przeto z czasem dochodzą do wysokiego wyrobienia wewnętrznego, rozszerzają coraz więcej królestwo Boże w sercach własnych czyli uświęcają siebie. Tak... ale tylko przedewszystkiem siebie... a celem Tercyarstwa jest uświęcenie całego społeczeństwa. Wprawdzie ich cnota sieje blaski dokoła, zdolną jest dobrym swym przykładem nawrócić tego i owego, aby jednak uświęciła całe rodziny, przez nie udoskonaliła naród, a wreszcie aby katolickie swe piętno i pieczęć uświęcenia wycisnęła na społeczeństwie,—na to potrzeba: aby *wszyscy* bez wyjątku ludzie byli powolni na wołanie głosu Bożego, i podatni na działanie

w nich łaski Bożej, wtedy możeby się dali pociągnąć dobremu przykładowi. A czy to możebne?.. Sam więc dewocyjny kierunek w Tercyarstwie nie doprowadzi do wskazanego celu *w całej pełni*. Potrzebna tu jeszcze inna dźwignia moralna... inna siła... któraby różną niemocą dotkniętemu społeczeństwu stała się lekiem wiodącym do zdrowia duchowego.

Taką *siłą* w Tercyarstwie jest rozwinięty duch braterstwa i wzajemnej miłości, który czerpie swe natchnienia i czcigodne pomysły znowu w ewangelii i w serafickich wzorach św. Franciszka z Assyżu oraz jego świętych uczni, — a doprowadza do takiej łączności dusz, że podobnie jak niegdyś w apostolskich czasach, tak teraz znów na roli Tercyarstwa: jeden staje za wszystkich, a wszyscy za jednego. Miłość wzajemna rozciągająca się nawet na zapiekłych wrogów, serdeczne niesienie ulgi wszelkiej ludzkiej niedoli i nędzy i jak najdalej idące poświęcenie dla bliźnich, — oto: co stanowi *siłę* i potęgę moralną III Zakonu, a że działalność ta ma charakter socyalny, więc też Tercyarstwu nadaje jego *drugie* charakterystyczne znamię: *społeczne*.

Dopiero te obie cechy znamienne razem złączone, a więc dewocyjna i społeczna mogą doprowadzić do osiągnięcia celu, jaki Tercyarstwu zakreślił św. Zakonodawca. Krótko mówiąc, to tylko Tercyarstwo jest coś warte, które zarówno w kierunku dewocyjnym jako też społecznym rozwija się, działa i na ludzi swój wpływ wywiera. Gdzie ta działalność jest jednostronna, a więc li tylko dewocyjna, albo też li tylko społeczna, — tam Tercyarstwo chroma, koszlawieje, na sile i znaczeniu traci, pożytku nie przynosi, żywot suchotniczy wiedzie, i czy to trochę prędzej lub później lecz na każdy sposób dość wcześnie na uwiąd starczy zginie.

Niestety u nas w Polsce jest III Zakon przeważnie jednostronnie pojętym i to w kierunku dewocyjnym, — natomiast jego strona społeczna jest w wysokiem zaniedbaniu. Przechodzę przeto do skreślenia teraz obrazu zadań społecznych jakich III Zakonowi naszemu niedostawa.

Rozpocznę ten przykład od pytania: czy istotnie było intencyą Ś. O. Franciszka, by jego III Zakon działał społecznie? Niech odpowiedzią na to pytanie będzie pewien epizod z życia świętego Zakonodawcy, który tu teraz przypominamy.

Święty Franciszek idąc pewnego razu z Assyżu do miasteczka Todi, spotkał w bramie tegoż miasteczka niewiastę młodą, która zwyczajem tamtejszych kobiet niosła coś w koszu na głowie.

— Co niesiesz? — zapytał mąż święty.

— Chusty do prania — odpowiedziała dopiero po chwili zmięszana niewiasta.

— Czemu prawdy nie mówisz? rzekł na to łagodnie św. Franciszek—i widocznie Duchem Pańskim oświecon dodał:—to... co niesiesz nie jest własnością twoją, lecz należy do dobrego Boga. Ty tę własność Jego chcesz zniszczyć. Źle... i bardzo źle robisz. Raczej mnie daj i daruj co niesiesz—a nie niszcz!

Owa niewiasta młoda widząc się odgadniętą i jakby na wskroś przenikniona, przypadła teraz do nóg świętego męża, zdjęła kosz z głowy i odkryła, a ukazując w nim kilkumiesięczne żywe niemowlę, rzekła targana łzami i boleścią:

— Jestem w okropnej nędzy, ani siebie, ani tego dziecięcia nie mam czem wyżywić. Szukałam służby, lecz nigdzie razem z dzieckiem niechciano mię przyjąć. Przyciśniona głodem i rozpaczą postanowiłam je utopić i właśnie niosłam do rzeki, aby się pozbyć tego ciężaru, a potem poszukać pracy w świecie.

— Więc daj mi to dziecię — rzekł na to Franciszek — a ja mu będę ojcem.

Zrozpaczona matka zgodziła się na to, a uradowany sługa Boży zaniósł dziecię do Todi i oddał je pewnej ubogiej lecz pobożnej Tercyarce na wychowanie. Wieść o tem zdarzeniu rozeszła się lotem błyskawicy, inne Tercyarki pospieszyły z pomocą onej siostrze, a Tercyarze znów pomogli świętemu mężowi wznieść skromny domek w Todi.—I tu założył św. Patryarcha pierwsze przytulisko dla biednych sierot. Opiekę nad tym zakładem i troskę o jego utrzymanie poruczył Tercyarzom. Ten zakład Franciszkowy stał się niebawem prawdziwem dobrodziejstwem dla całej okolicy, pod opieką tercyarską rozwinął się ogromnie i zmienił w kolosalne przytulisko dla bezdomnych sierot, a zarazem dał popęd Tercyarzom i Tercyarkom innych miejscowości do budowania ochron, szpitali dla trędowatych, przytułków dla kalek i starców — po całych Włoszech. Sam święty Franciszek—jak to później wyznał—uczuł nadzwyczaj wiele słodyczy po spełnieniu tego charytatywnego czynu. Od tej chwili ukochał tem bardziej ubogich i ubóstwo, a tercyarzy nieustannie zachęcał do dzieł miłosierdzia. „Koił tym sposobem—jak pięknie o nim powiedziano—urazę klas biednych; jednał je z bogatymi; uczył ich nikomu nie zazdrościć. Uspakajał starodawną nienawiść tych, którzy nic nie mają... do tych, którzy posiadają wiele; wzmacniał tym sposobem rozluźnione węzły społeczności chrześciańskiej;—słowem; nie było głębszej polityki nad politykę tego, którego zwano... szaleńcem".

Istotnie... był Franciszek szaleńcem, ale w innem i najpiękniejszem tego słowa znaczeniu: szaleńcem miłości i miłosierdzia. Jedno i drugie wszczepiał w serca swych braci i naśladowców i znalazł w nich uczni nader pojętnych. Przez cały szereg stuleci na serafickiej roli zakonnej jaśniały wspaniałe imiona duchowych synów i córek Franciszkowych, którzy idąc wzorem swego świętego Patryrchy rozmiłowali się w dziełach miłosierdzia, niosąc w ten sposób ludzkiemu społeczeństwu zdrowie moralne i niepoliczone pożytki fizyczne.

I tak na przykład; w drugiej połowie XV stulecia wzbudza P. Bóg wśród nasladowców Franciszkowych niezwykłego człowieka czynu. Był nim, czczony dziś na ołtarzach: *błogosławiony Bernardyn z Feltro* (1439—1494). W krótkiej notatce opowiada o nim O. Brin, Sulpicyanin: „we wszystkich miastach, w których głosił słowo Boże zakładał przeróżne pobożne stowarzyszenia, instytuty dobroczynne, budował kościoły, szpitale, szkoły i klasztory. Jakby przeczuwając już owe cuda, które znacznie później dokonać miał św. Wicenty a Paulo... rozpowszechniał po całych Włoszech zakłady dla podrzutków. Jego też pomysłem były i z jego imieniem złączyły się na zawsze instytuty zwane: „Montes pietatis" czyli lombardy. Pod owe czasy we Włoszech żydzi sprowadzali na kij żebraczy mnóstwo rodzin, pożyczając im pieniądze na niesłychaną lichwę. Bolało to wielce ubogiego zakonnika. Po dobrym namyśle i modlitwie postanowił przeciwko temu wyzyskowi działać. Zabrał się też zaraz do rzeczy. Sam był pozbawiony wszelkich zasobów, bo zakonnik niczego nie posiadał, lecz pomoc znalazł w członkach III

Zakonu, który podówczas kwitnął w jego pięknej ojczyźnie. Z poparciem Tercyarzy zakładał wszędzie lombardy, w ten sposób przyczynił się do upadku wielu lichwiarskich banków żydowskich, a tem samem z rąk tych bezlitosnych pijawek wydarł współobywateli swoich. Nie ustąpił ani przed przemocą, ani prześladowaniem, nie zadrżał nawet wtedy, gdy się targnięto na jego życie. Tercyarzy z którymi się tylko zetknął, natchnął podobnąż gorliwością. To też napisano o nim i jego współpracownikach te chlubne słowa: „Franciszkańscy misyonarze propagowalli to dzieło miłosierdzia we Włoszech i w całej Europie, wprowadzając tym sposobem *ekonomię społeczną* w czyn na wiele wieków prędzej, za nim wynalezioną została jej nazwa".

Nie sądźmy jednak, że tylko tak owe odległe czasy wykazały taką żywotność III Zakonu w kierunku społecznym. Także i następne stulecia, a co dziwniejsza nawet tak osławiony ze swego liberalizmu i bardzo nam bliski wiek XIX wyłonił se siebie nie mało potężnych działaczy tercyarskich na niwie socyalnej. Wprawdzie pierwsze lody łamali niemal zawsze zakonnicy I reguły, lecz rozpoczęte przez nich dzieło prowadzili dalej i do imponujących doprowadzali rezultatów bracia i siostry III Zakonu. I tak: wśród wszystkich katolickich ludów Europy nie było może biedniejszego w XIX stuleciu i bardziej nieszczęśliwego kraju nad Irlandyę. Biedna ta ziemia, niczego prawie nie rodząca prócz ziemniaków, była jeszcze biedniejszą skutek strasznego opilstwa swych mieszkańców. Przeciw temu wstrętnemu nałogowi postanowił walczyć ubogi syn Franciszka z Assyżu *O. Teodor Mathew*, Kapucyn irlandzki (1790—1856). Z początku nie wiodło mu się wcale, szło mu wszystko jakby z kamienia, zrozumiał, że jest zbyt osamotnionym i że sam nie podoła zadaniu. Zbiera przeto około siebie Tercyarzy, potęgą własnego zapału przelewa w ich dusze podobną gorliwość, jakiej sam był pełen, a potem rozsyła ich na wsze strony, by przysposabiali grunt na jego przybycie. Dopiero gdy umysły były już nieco przygotowane przybywał sam. W kazaniach miewanych w kościele, lub w mowach głoszonych na publicznym placu albo przy zbiegu ulic, z całą siłą płomiennego apostoła zaczął zwalczać pijaństwo, reformował obyczaje, zaprowadzał wstrzemięźliwość, uczył bojaźni Bożej, porządku, oszczędności i wszelkich cnót domowych. Gdy inni szeptali ludowi magiczne słowa o wolności *politycznej*,—on z całą potęgą przekonania uczył wolności *moralnej*, władania samym sobą i trzymania na wodzy zgubnych namiętności. Jako środka do utrwalenia trzeźwości użył tak zwanego *pledge* (pledź), to znaczy zobowiązania, jakie każdy składał w jego ręce, że ani napojów upajających, ani wogóle trunków zawierających alkohol, używać więcej nie będzie. Wrażenie jego mów i tego *pledge* było zawsze imponujące, wnetby jednak przeminęło, jak wszystko w ogóle na świecie przemija, gdyby nie nowsi i starsi miejscowi Tercyarze, którzy po jego odejściu pilnowali, by posiew przezeń na ludzkie serce rzucony... przyjął się, zakiełkował, wzrósł i stokrotny wydał owoc. Dzięki temu zanim rok minął związki wstrzemięźliwości liczyły już przeszło 200 tysięcy członków. Po trzech latach pięć milionów ludzi, rozrzuconych w Irlandji, Szkocyi i Anglii należało do związku trzeźwości. Czegoś podobnego nigdy świat nie oglądał; — płynęło jego słowo do dusz ludzkich i dokonywało cudów, lecz jak to sam *O. Teodor Mathew*

publicznie wyznał: przenigdy nie doszedłby do tak zdumiewających rezultatów, gdyby nie współpraca Tercyarzy i Tercyarek, którzy mu grunt przygotowywali, a po odejściu jego otaczali pilną troską i opieką zaszczepioną przezeń latorośl.

Teraz ukażę znów inny, lecz także wdzięczny obrazek. W Bernie szwajcarskiem wydał przed mniej więcej trzydziestu laty pewien prawdę miłujący protestant dr. Planta dzieło, w którem opisuje żywot i czyny zmarłego w 1865 roku Kapucyna *O. Teodozego Florentini.* Pozwolę sobie króciuchno streścić piękną osnowę tej książki, by jeden więcej złożyć dowód, że duch seraficki Franciszkowych zakonów umie na *rozmaitych* polach nawet najtrudniejsze podejmować dzieła dla dobra społecznego. Zaczął swą dobroczynną działalność *O. Teodozy* od tego, że zorganizował szkołę katolicką w Chur. Nazywała się ona wzorową, lecz najsmutniejsze i wcale nie wzorowe panowały w niej porządki. Ani sił nauczycielskich dobrych, ani odpowiedniego urządzenia tam nie było. Trzeba było wszystko na nowo stworzyć, postarać się o nauczycieli i nauczycielki, a co najważniejsze: trzeba było rodziców, którzy już do tego zakładu stracili zaufanie, zachęcić na nowo, by w niej kształcili swą dziatwę. Nie przyszło to łatwo, lecz wreszcie dokonał dzieła. Szkołę zreformował, siły nauczycielskie odpowiednio dobrał i zakład ten szkolny uczynił naprawdę „wzorowym“. Przy tej pracy miał sposobność zapoznania się ze stosunkami szkolnymi w Szwajcaryi i przekonał się, że te są wprost fatalne. Zwłaszcza szkoły dla dziewcząt urągały wszelkim pojęciom o dobrem szkolnictwie. Przeraziło to O. Teodozego i postanowił złemu zaradzić. Za pobytu swego w Chur poznał miejscowe Tercyarstwo złożone przeważnie z panien i niewiast i przyszło mu na myśl, aby z pomiędzy nich odpowiedniejsze siły wezwać ku pomocy w przeprowadzeniu zamiarów swoich. Nie zawiodły go pokładane w nich nadzieje, walną bowiem pomocą wszystkich jego zamiarów, a zarazem źródłem dochodów, z których czerpał na przeprowadzenie, swych planów, stały się dwie kongregacye odrębne, które utworzył ze sióstr Tercyarek. Pierwsza z nich, czyli t.z. *„Siostry szkolne z Menzingen,“* dostarczyła mu wybornych nauczycielek, a zarazem niestrudzonych kwestarek na cele szkolne. Druga kongregacya, t.z. *„Sióstr miłosierdzia z Ingenbohl“* znaną jest więcej pod utartą nazwą: *„Sióstr Krzyżaczek.“* Te obok troski o własne udoskonalenie objęły cały teren chrześciańskiego miłosierdzia. Wszystko co tylko zostaje w związku z uczynkami miłosierdzia tak do ciała jak i duszy, jest przedmiotem ich troskliwości. A więc kierują szkołami, wychowują młodzież, posługują ubogim, mają w swem ręku szpitale, zakłady dla sierot i t. p. W samej Szwajcaryi posiadają te krzyżackie Tercyarki 224 przeróżnych zakładów, lecz przeważnie szkół, po za granicami macierzystego kraju mają ich 268. Z pomocą tych Tercyarek dźwignął O. Teodozy całe szkolnictwo szwajcarskie, tchnął w nie ducha katolickiego, zmusił morainie władze kantonalne, że musiały się zająć reformą świeckich szkół, i wychował niepoliczone szeregi dziewcząt na przyszłe dobre matki i obywatelki. Jeśli zaś zważymy, że każda matka jest podwaliną rodziny, — i gdy dobra... to staje się błogosławionem źródłem chrześciańskich pokoleń, rękojmią cichego domowego szczęścia i pośredniczką jednoczącą ojca z dziećmi — to dopiero zrozumiemy jak niesłychanie wiele dobra przysporzył O. Teodozy ze swymi Tercyarkami szwajcarskiemu społeczeństwu. Nie

tu jednak kres zasług jego i jego Tercyarek. Z ich pomocą bowiem zabrał się do restauracyi i urządzenia szpitala św. Krzyża, który dziś jest nietylko ozdobą miasta, lecz pod ich ręką stał się pierwszorzędnym tego rodzaju instytutem i dobrodziejstwem zarówno okolicy, jak całego kraju. Toż samo ze współudziałem Tercyarek zbudował zakład dla sierot i dom dla starców — prebendarzy. Ciągle przy ich pomocy pracuje, z czasem jeszcze zdwaja swą i ich czynność, kupuje fabryki i urządza je w duchu chrześciańskim. zakłada instytuty dla dziewcząt w Chur, Zizers, Roschach i wielu innych miejscach, urządza gimnazjum z kursem filozoficznym i szkołę realno-przemysłową w Szwyc. Tak to pełen apostolskiego zapału powołał O. Teodozy całe szeregi Tercyarzy i Tercyarek do wytężonej lecz i przepięknej pracy na niwie społecznej, rozpłomienił w nich ducha III Zakonu, nauczył spieszyć z ulgą ubóstwu i wszelkiej niedoli, radzić na biedy i postulaty publiczne, nieść kaganiec prawdziwej oświaty między lud, i podawać jałmużnę moralną i materyalną temu społeczeństwu, które ich przyjmuje w swe łono.

Z kolei... podam teraz inny przykład społecznej działalności Tercyarstwa. Nasuwa mi się pod pióro prześliczna postać *O Ludwika da Casoria* urodzonego w pobliżu Neapolu w r. 1815, którego proces beatyfikacyjny już od lat paru prowadzonym jest w Rzymie. Żarliwy ten sługa Boży wyszedłszy razu pewnego na miasto, spotkał w Neapolu jednego ze swych braci zakonnych, który właśnie przed chwilą wysiadł z okrętu wracając ze swej misyi afrykańskiej i przywiózł ze sobą dwóch młodych murzynków. Widok tych małych negrów odrazu natchnął go myślą założenia instytutu do kształcenia młodzieży murzyńskiej, którąby oświecona wiarą, a cywilizacyi chrześciańskiej świadoma, niosła potem do swych pobratymców w ciemne głębie Afryki Imię Chrystusowe,—Co pomyślał... to postanowił zaraz wykonać. Zapału do tej sprawy miał moc niezmierną, brakowało mu tylko jednej drobnostki... to jest pieniędzy. Lecz wnet pomyślał: a od czegoż Pan Bóg! I niewiele już troszcząc się zabrał murzynków do siebie by się mozolnie uczyć ich języka i im nawzajem udzielać nauki.—W niedługi czas potem, nie mając grosza przy duszy wsiadł na okręt i popłynął do Egiptu, by na słynnych targach niewolników w Kairze nakupić murzynków. Za co?—to go nie obchodziło... *Dio provvedera* .. niech Pan Bóg opatrzy— tak powiedział sobie. I rzeczywiście Pan Bóg go opatrzył. Wśród katolickich Tercyarzy w Egipcie znalazł paru chętnych, którzy mu całą duszą dopomogli. To też z powrotem wiódł ze sobą dziesięciu jak węgiel czarnych chłopaków i umieścił ich w małym, wynajętym umyślnie na to domku na przedmieściu Neapola. Z początku miał nie mało trudności w prowadzeniu tego zakładu, był bowiem sam jeden, lecz i teraz ufny w Bogu, spuścił się na Opatrzność Bożą: *Dio provvedera!* I znów go Pan Bóg opatrzył. Wkrótce bowiem zgłosiło się doń samorzutnie kilku młodych kapłanów i ludzi świeckich, którzy zupełnie bezinteresownie ofiarowali mu swe usługi w nauczaniu murzynków. Ta niespodziewana pomoc natchnęła go nową myślą, a że u niego każdy nowy pomysł nosił już w sobie silną dążność do urzeczywistnienia, więc i teraz z tych jakby mu z nieba spadłych woluntarjuszów utworzył nową kongregacyę, nadał im regułę III Zakonu, habit przepisał podobny do swego, tylko *szary* i na razie zlecił im troskę nad swymi murzynkami,

Pod ich regularnym sterem zakład przedziwnie się rozwijał. W dziesięć lat po tegoż otwarciu, stał już gmach okazały, a w nim 150 wychowanków murzyńskich kształciło się w różnych rzemiosłach, lub w naukach szkolnych. Nie brakło nawet wybornej kapeli domowej. O. Ludwik nie mógł się dość nacieszyć pożyteczną pracą tych swoich pomocników, lud nazwał tych nowych Tercyarzy od koloru habitu: *Braćmi szarymi — Frati bigi* — i otoczył ich swą przychylnością. Równocześnie z tym zakładem powstał inny dla dziewcząt murzyńskich, a że te dwie instytucye nie wyczerpywały do dna energii O. Ludwika, więc jakby na przyczynek zajął się także stworzeniem przytułku dla starych i biednych kapłanów, tak zwanych: *sacerdotes simplices*, których tak wiele środkowe i południowe posiadają Włochy. W chwilach od tych wszystkich zajęć wolnych wydawał na rzecz swych negrów bardzo ciekawe i poczytne pisemko *la Carita*, tudzież udzielał lekcyj fizyki i matematyki, by przysporzyć dochodów swoim zakładom. To wszystko nie odrywało go jednak wcale od udzielania nauki swym czarnym ulubieńcom.

Lecz wróćmy jeszcze do *Braci szarych*. Tercyarze ci pracą i szczerem poświęceniem dla dobra społecznego starali się odwdzięczyć ludowi włoskiemu za ich przychylną życzliwość. Działalności swej nie ograniczyli li tylko do troski o negrów, gdyż owszem: wkrótce widzimy ich na posłudze różnych szpitali, w czasie grasującej cholery niosą pomoc zapowietrzonym i grzebią zmarłych wyrzuconych na ulicę, których nikt tknąć się nie chciał. W r. 1860 gdy Garibaldi ze swą zbieraniną ochotników wdzierał się do Neapolu, widziano tych Tercyarzy uwijających się wśród gradu kul i wrzawy piekielnej na pobojowisku. Nieśli pomoc i zaopatrzenie rannym i konającym, a widziano ich zarówno wśród wojsk królewskich, jak i napastniczych, bo prawdziwa miłość chrześciańska w nikim nie widzi wroga. Sam Garibaldi, choć zaciekły wróg kościoła i zakonów, uderzony tą wzniosłością poświęcenia i zaparcia, na widok jednego z tych *Braci szarych* zawołał: *Ecco un vero figlio di san Francesco* — patrzcie, oto prawy syn św. Franciszka.

A jednak nie w tem spełnianiu istnych cudów heroizmu i poświęcenia była korona ich zasług. Może najbardziej doniosłe pole działania otworzyło się dla tych Tercyarzy, gdy O. Ludwik de Casoria zwrócił swą uwagę na dzieci pozbawione opieki. Tysiące tego drobiazgu stawało się pastwą nędzy i najohydniejszego upadku. Trzeba temu koniecznie zaradzić — rzekł O. Ludwik, — ale jak? *Dio provvedera* — niech to P. Bóg opatrzy! I jak zwykle, tak znów teraz opatrzył, gdyż już w r. 1862 stanął w Neapolu przy ulicy „degli Accattioncelli“ przy pomocy niemal wyłącznej Tercyarzy olbrzymi budynek, gdzie 450 dzieci pozbieranych na ulicy kształciło się i kształci dotąd pod opieką Tercyarzy na pożytecznych członków społeczeństwa. Zakład ten wybornie prowadzony zyskał taki poklask, że wkrótce różne miasta włoskie zapragnęły mieć u siebie *Braci szarych*. Sorrento, Kapua, Eboli, Florencya, Rzym i wiele innych miast, wezwały tych Tercyarzy, — a sam rząd włoski choć wszystkie prześladował zakony, pozostawił ich w spokoju.

Nie tu jednak koniec działalności O. Ludwika, a pożytecznej i wytężonej pracy *Braci szarych*. Wkrótce otworzyło im się nowe pole

zasługi i troski. — Pewnego dnia, przechodząc przez neapolitańskie przedmieście Posilipo, spostrzegł O. Ludwik starych, obdartych i nad wyraz nędznych rybaków i marynarzy. Byli to nędzarze bezdomni, istni ptacy niebiescy, niewiedzący kędy się pożywią. Z nałogu przywlekli się tu nad brzeg morski, by bodaj widokiem morza nasycić oko i głodne żołądki. Żal się zrobiło O. Ludwikowi tych starych wilków morskich i po naradzie z Tercyarzami postanowił im zbudować przytułek. Dziś w Posilipo nad brzegiem morskim wznosi się okazały budynek, z którego okien czarodziejski widok otwiera się na morze. W nim starzy rybacy i marynarze znachodzą przytułek, strawę i tę nieustanną roskosz patrzenia na to wód zwierciadło, na którem najpiękniejsze dni życia spędzili.

Jeszcze się nie uporano z wykończeniem tego zakładu, już zabrał się O. Ludwik do budowy szpitalów w Afragola, Mazano, Montecorvino, Santa Maria di Caupa. Massalumbrese, Procida i wielu innych miejscowościach. W Neapolu, Sorrento i Assyżu urządził dom dla starców i dla głuchoniemych. Z kole iwziął się do utworzenia kolonii rolniczej w Deserto dla dorastających chłopaków. Następnie założył cały szereg przytułków dla dziewcząt upadłych i nieupadłych, a do kierownictwa tymi zakładami powołał do życia kongregacyę *Sióstr szarych* —„Suore bigi,“ ktore tak somo jak ich „Szarzy Bracia“ stanowiły część integralną III Zakonu.

Po zorganizowaniu tych wszystkich zakładów zwrócił swą uwagę O. Ludwik na to, że synowie możniejszych rodzin Neapolu odbierają wykształcenie, lecz nie w duchu chrześciańskim. Ledwie to spostrzegł— zaraz się zabrał do budowy wspaniałego kolegium, które nazwał: *Colegio la Carita*. Nauczycielami tego naukowego zakładu, który po dziś dzień zasłużonej zażywa sławy, zamianował najznamienitszych Tercyarzy z grona *Braci szarych*. W zakładzie tym cała wykwintna młodzież Neapolu spędza teraz swe lata szkolne.

Nie zapomniał także o posiłku duchowym dla rodzin włoskich. Aby w nich rozbudzić ducha serafickiego założył dwa nowe pisemka: *L'Orfanello — i Buon Cuore di Jesu*. W obydwu propagował III Zakon, w którym znalazł wszystką swą siłę i wprost idealną a nieprzebraną pomoc. Dodajmy jeszcze, że wybudował około tuzina nowych kościołów lub zrestaurował dawnych, a będziemy mieli obraz pełny tego niezmordowanego żywota.

Lecz nie! I tak jeszcze ten obraz pełnym nie będzie, bo teraz właśnie zajął się zakładaniem szkółek elementarnych w bardzo wielu miejscowościach. Aby im zapewnić kierunek katolicki, utworzył nową kongregacyę tercyarską, t. z. *Terziari insegnanti* i tym oddał kierownictwo szkółek. Szkółki te rozszerzyły się nader szybko w całych południowych Włoszech i oddają społeczeństwu nieocenione usługi!

Ależ na miły Bóg! czyż ten O. Ludwik da Casoria odkrył gdzie kopalnię złota, że miał dość grosza na te kolosalne wydatki i niepoliczone swe zakłady?—Kopalni nie odkrył, sam grosza przy duszy nigdy nie miał, lecz miał w duszy imponującą i niczem niewzruszoną ufność w Bogu, a rozum mówił mu, że potężniejszej pomocy jak w III Zakonie nie znajdzie nigdzie. Był dobrze świadom tych niespożytych sił socyalnych, jakie złożone są w instytucyi Tercyarstwa i umiał je na dobro społeczeństwa wyzyskać. Cichy ten, skromny i niepozorny zakonnik jedno znał tylko źródło: *Dio provvedera*, i tylko jednego rodzaju szukał

pomocników: *członków III Zakonu.* Był jak ten wódz genialny, co krótkie lecz jasne rozkazy wydaje a potem w skupieniu skutku ich śledzi,—a jego Tercyarze byli tą armią, która w zwartym szeregu, własną pracą, i nieprzepartym sił zasobem, zdobywała zwycięstwo dla każdej poczciwej idei.

Aż dotąd—kreśliłem obrazki i przykłady działań tercyarskich na różnorodnych polach. Widzieliśmy zatem najpierw św. Franciszka, jak z pomocą Tercyarzy zakłada pierwsze przytulisko dla niemowląt w Todi.—W ślad za swym Patryarchą idą inni.—Błog. Bernardyn z Feltre zakłada z pomocą Tercyarzy domy dla podrzutków i po całych Włoszech rozszerza tak zwane *„banki pobożne“*, które wyzwalają ze szpon wyzysku i lichwy żydowskiej uciśnionych jego rodaków.—O. Teodor Mathew ze swymi licznymi Tercyarzami wydobywa cały naród irlandzki z ohydnego nałogu pijaństwa.—O. Teodozy Fiorentini przy współudziale tercyarskich „Sióstr Krzyżaczek“ reformuje szkolnictwo szwajcarskie i wznosi paręset szkół wzorowych w duchu ściśle katolickim.—Tercyarscy „Bracia Szarzy“, założeni przez O. Ludwika da Casoria wsławiają się niezrównanem poświęceniem na polach bitew, w ratowaniu rannych i umierających, w czasie grasującej cholery śpieszą z czynną pomocą, posługują w niezliczonych szpitalach i lazaretach, zawiadują różnemi instytucyami dobroczynnemi, kierują wychowaniem młodzieży w duchu chrześciańskim, uczą w szkołach elementarnych, średnich i wyższych.— Widzimy więc przy licznych i różnorakich pracach społecznych ogromne zastępy Tercyarstwa, pracującego na tych niwach nader dodatnio. I mógłbym długo jeszcze kreślić ten szereg olbrzymów - duchów seraficzkim zapałem i ideą przejętych, — lecz niech już na razie te przykłady wystarczą. Wpraszają mi się wprawdzie pod pióro jeszcze takie postacie jak: kardynał Manning; siostra Gertruda następczyni O. Damiana w posłudze dla trędowatych w Molokai; siostra Adela z Belgii fundatorka zakładów dziecięcych w Ameryce; słynna *siostra groszowa* z Falehse we Francyi; O. Cypryan znakomity Kapucyn z westfalsko-reńskiej prowincyi; lub ów Tercyarz-przemysłowiec Harmel z Val de Bois, wszystko to postacie potężne wysoce zasłużone, lecz trudno... wszystkich tych sylwetek pomieścić mi tu niepodobna, a te które powyż przytoczyłem, są chyba wystarczającym dowodem, że III Zakon w reformie społecznej ma swe znaczenie poważne... doniosłe... i wiele zdziałać może.

Teraz dla zaokrąglenia tej części mego referatu, należy mi jeszcze podać wiadomości bodaj o głośniejszych zakładach, dziełach i instytucyach dobroczynnych, które tercyarze powołali do życia swym groszem i poparciem.

I tak: w RZYMIE założyli za inicjatywą O. Jordana dom dla kapłanów i misyonarzy, a inni za podnietą O. Symplicyusza dla poprawy dziewcząt upadłych.

W całych WŁOSZECH istnieje paręset przytułków, ochron, szpitali, żłóbków dla niemowląt, zakładów poprawczych, szkół, i przeróżnych instytutów które III Zakon powołał do życia.

W PORTUGALII kwitną liczne szkoły dziewcząt pod kierownictwem sióstr Tercyarek.

W HISZPANII liczba zakładów tercyarskich niemal dorównuje owej we Włoszech. Wyliczać je tutaj wprost niepodobna.

W BELGII toż samo dużo zakładów, wśród innych zasłynęła bursa w Lokaren dla młodzieży szkolnej.

W AKWIZGRANIE „ubogie siostrzyczki św. Franciszka“ Tercyarki utrzymują szpital dla starców i kierują zakładem dla terminatorów.

W URSBERG w Bawaryi sto pięćdziesiąt Tercyarek własną swą pracą urzymują zakład dla ciemnych i ułomnych dziatek, których jest tam 450.

Pod MONACHIUM zbudowano olbrzymi szpital tercyarski

We WALDBREITBACH powstała nowa kongregacya Tercyarzy i ma tam dom główny, który w zakładach swych mieści dziatwę, szkolarzy, kaleki, starców, chorych, i obłąkanych.

W CONFELD i WEISKIRCHEN są Tercyarki bezpłatnemi po domach dozorczyniami chorych, za którą posługę nawet pożywienia nie przyjmują.

W KAUFBAUREN zbudowali członkowie III Zakonu zakład, gdzie za nadzwyczaj niską zapłatę dziewczęta fabryczne znachodzą pomieszczenie.

W ELKENROTH założyli Tercyarze kolonię dla 120 włóczęgów, których uczą pracy i różnych rzemiosł.

W URFT istnieje kolonia dla biednych robotników.

W LIMBURGU redakcya tercyarskiego pisemka *St. Franziskus Blatt* dała inicyatywę do założenia: *Seraficiego dzieła miłości*, które obecnie liczy kilkanaście tysięcy członków, a ze składek utrzymuje domy sieroce i przytułkowe.

W ogóle mówiąc: w NIEMCZECH, niemal wszędzie gdzie tylko istnieją gminy tercyarskie, założono dla Tercyarzy kasy systemu Raifeisena, które z niesłychanem rozwijają się powodzeniem, wyrywając ludzi z lichwiarkich pęt żydów, i zachęcając ich równocześnie do składania swych drobnych oszczędności dla zapobieżenia biedzie na stare lata.

We FRANCJI zorganizowali Tercyarze w ostatnich czasach bardzo wiele ochron dla dzieci opuszczonych pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy. — W Paryżu, Bordeaux, Tulonie i w bardzo wielu innych miejscowościach, założono puszki i instytucye pod nawą: *Chleb św Antoniego*. Składane do tych puszek dobrowolne ofiary wynoszą miliony franków i rozdawane są między rodziny wstydzące się żebrać. —W samym Paryżu jest gron tercyarskich kilkanaście, każde z nich ma inne zadanie i służy innym dziełom dobroczynnym. Wspomnieć się godzi osobno o owych 500 Tercyarzach, zbierających się przy ulicy Puteaux, w kościele św. Juliana i na Montmartre, którzy *co tygodnia* w tych trzech punktach Paryża lecz zwłaszcza przy ulicy Puteaux, rozdają między najuboższe rodziny 10,000 (dziesięć tysięcy) bochenków chleba. — W Val de Bois. w olbrzymich fabrykach przemysłowca Harmela, gdzie pracuje kilkanaście tysięcy robotników, wszyscy... nie wyjmując właściciela... są Tercyarzami. Dobrobyt kwitnie wśród nich w najlepsze, mają własne szkoły zwykłe i zawodowe, przeróżne zakłady, ochronki, szpitale, domy dla emerytów, mają teatr, kina, sale zabaw i koncertowe, sklepy i magazyny przeróżnych towarów, nie brak tam pralni, szwalni, warsztatów rękodzielniczych, wspólnych domów mieszkalnych dla młodzieńców, dla wyrobnic samotnych i t. d. Od roku 1840 aż po dni nasze, nie było tam bezrobocia, ani zatargów z zarządem fabrycznym, nie było też nigdy braku pracy. Jest to bodaj czy nie największa

w świecie instytucya tercyarska, gdzie duch III Zakonu przeniknął na wskroś zarówno właściciela fabryki... jak i jego robotników.

Na tem kończę ogólny pogląd na społeczną pracę tercyarstwa po za granicami kraju naszego, — zaznaczam jednak, że ten obraz jest bardzo a bardzo pobieżny, gdyż dla braku źródłowego materyału i nieistniejącej dotąd wszechświatowej statystyki tercyarskiej, mogłem podać tylko drobną cząstkę tej pracowitej społecznej działalności, jaką III Zakon w świecie rozwija. A jednak i to co do nas doszło, to jakby wspaniały ustęp z podziwienia godnej epopei, opiewającej tryumfy krzyża i ewangelii. Wobec tych faktów zdumiewających, a dodatnich nikt sumienny i rozumny nie powie: że III Zakon nie zdolen jest działać społecznie. Owszem ma wszystkie ku temu warunki, byle go tylko nie pojmować jednostronnie, to jest li tylko jako dewocyę, a co gorsza: jako bractwo zwykłe. Trzeba też koniecznie, aby ci co niem sterują sami ducha Franciszkowego byli pełni, pojmowali go po męsku tak jak Leon XIII to wykonał, oddali się mu z duszą gorącą, a nie uważali Tercyarstwa za zabawę czy rozrywkę pobożną. Wtedy cudów dokażą.

Nieco statystyki o działalności III-go Zakonu

w ziemiach polskich i wśród emigracyi amerykańskiej tudzież program społeczny tercyarski.*)

Już od czasów rozbiorowych pracował rząd rosyjski usilnie nad tem, by w Królestwie Polskiem i tz. Zabranych Prowincyach nadwątlić ducha religijnego i przywieść lud do osłabienia wiary. Używał ku temu sposobów najrozmaitszych: prześladował i głaskał, gwałtem zmuszał i schlebiał, — a że ludzie są tylko ludźmi nie zaś aniołami, — więc ten system okazywał sie tu i ówdzie dla rządu wcale pożyteczny, i używano go nieraz. Teraz znów w połowie XIX wieku przypomniano go sobie — i znów zapamiętała i wprost nierozumna nienawiść rządu do katolickiego Kościoła... zrobiła swoje.

Częste zamykanie świątyń Pańskich... zrazu tylko na kresach lecz potem także w Królestwie, — zamiana tychże na cerkwie szyzmatyckie lub na magazyny przeróżne, — przymusowe przerzucanie gorliwszych kapłanów, którzy wpływ wśród ludu zyskali na coraz to inne posady,— zakaz przyjmowania młodzieży niżej lat 24 do nowicjatów zakonnych czyli co na jedno wyjdzie: masowe skazanie zakonów na wymarcie, —

*) W pracy tej, którą w znacznem skróceniu wygłosiłem jako referat na ostatniem publicznem posiedzeniu pierwszego kongresu tercyarskiego w Polsce w dniu 4 sierpnia 1921 r. — mam zamiar przedstawić genezę i rozwój III Zakonu u nas począwszy od połowy XIX stulecia, — jego całą pracę dokonaną na ziemi polskiej i wśród polskiej emigracyi w Ameryce,—a także jego obecny stan posiadania. Wzorując się na pracach tego rodzaju zagranicą, ujmę w ramy tego obrazu statystycznego zarówno działalność III Zakonu *„regularnego“*, jako też III Zakonu *„świeckiego“*, gdyż nie mamy tu do czynienia z jakiemiś dwoma osobnemi zakonami, lecz tylko z dwoma grupami tegoż samego III Zakonu. Rozumie się, że dla lepszego zrozumienia rzeczy zwłaszcza mało lub zgoła nieznanych, muszę niektóre działy tego obrazu statystycznego poprzedzić historycznym wywodem.

surowa cenzura kazań i systematyczne obniżanie powagi katolickiego duchowieństwa, — wreszcie tysiączne inne... być może że więcej drobnostkowe niemniej przeto dokuczliwe szykany, — dokonały tego, że w społeczeństwie pozbawionem swych najlepszych przewodników duchownych, przejawiać się poczęło dość znaczne obniżenie poziomu etycznego i co za tem idzie: osłabienie wiary w narodzie.

Jedno i drugie było wszędy widoczne.

Tak zwane wyższe, a ściślej mówiąc bardziej inteligentne warstwy narodu, którym odebrano głos w sprawach politycznych i społecznych, zamknęły się w ciasnem kole własnego dobrobytu, a ludzką niedolą zajmowały się nie wiele.

Lud wiejski prawie już wszędzie usamowolniony, a przez rząd zaborczy głaskany obłudnie i z okazyi serwitutów stale przeciwko warstwie obywatelskiej zwracany, stawał się coraz bardziej podatnym na wpływy ludzi bez wiary, i na wpływy płatnych agitatorów, siejących niezgodę między stanami.

Kwestya pracy — niesłychanie żywotna i ważna, mimo, że nad jej rozwiązaniem odpowiedniem pilnie pracowali nie sami tylko ekonomiści lecz i Stolica Apostolska, — zaogniała się coraz więcej, rozdmuchiwana złą wolą, rozmyślnie złem przedstawieniem sprawy i nieustannemi wichrzeniami socyalistów.

Rzemiosła—mimo że nowe wynalazki doprowadzić by je mogły do rozkwitu, — przedstawiały obraz tem smutniejszy, że łączyło się z niemi przypomnienie głębokiego upadku obyczajowego. Ze zniesieniem bowiem cechów, które były ostoją religijności i dobrych obyczajów, mniej się już oglądano na wymogi wiary i na postulata moralności.

Fabryki stały się jakby wcieleniem rozpasanego materyalizmu, a przytem okazały się—jak słusznie powiedziano—„kuźnią socyalistów“, do której ci wywrotowcy wciągali robotników fabrycznych, by siejąc w ich duszę obficie nasiona niewiary i zepsucia, tem łatwiej ich przyuczali do obalania Kościoła i wszelkich podstaw porządku społecznego.

Do handlu rwał się pierwszy lepszy z brzegu, bez należytego przygotowania i fachowych wiadomości, a to nie dla publicznego dobra i humanitaryzmu, — lecz dla własnej utylitarności materyalnej i zbierania zysków jak największych, choćby nawet niegodziwych.

Domy gościnne, hotele, restauracye, bufety kolejowe, a nawet wiejskie karczmy stały się środowiskiem, a zarazem rozsadnikiem przeróżnego zepsucia.

Nawet szkoły. które zawsze dla Kościoła były przedmiotem szczególniejszej troski i pieczy, — teraz przez rząd zwolnione od tej opieki, stały się w znacznej części przybytkami bezwyznaniowego wychowania dla młodocianej rzeszy. Już od zarania lat sączono w nią opaczną moralność i obojętność religijną.

Wreszcie i rodziny same — przedstawiały częsty widok niezgód i przekleństw małżeńskich, różnych nałogów i namiętnoności skażonych.

Taki był stan obyczajowy u nas w połowie XIX wieku.

Aby tym coraz pogarszającym się stosunkom zaradzić, trzeba było i to koniecznie, inteligentne i obywatelskie warstwy skłonić ku spełnianiu dzieł charytatywnych, do miłosierdzia i współczucia nad ludzką niedolą. — Lud wiejski należało skutecznie chronić od szkodliwych wpływów, a umocnić w duchu wiary i pobożności. — Pracy należała się rehabilitacya, aby przestała być pogardzaną i poniżoną, lecz

aby się to stać mogło, potrzebni byli cisi... wytrwali... a rycerscy pionerzy pracy, którzyby na własnym przykładzie pokazali jak się ją w duchu Chrystusowym pojmować powinno. — Dla podźwignięcia rzemiosł i rzemieślników okazało się niezbędnem wychowanie całych szeregów terminatorów, czeladzi i majstrów, również duchem Bożym przejętych, którzyby zbawiennie wpływali na swych towarzyszy a względnie na podwładnych.—Do fabryk należało wysłać ludzi z wielkiem poświęceniem się, rozumem i zaparciem, którzyby swą dobrocią, umiarkowaniem i cierpliwością zdolni byli pokonać przewrotne zasady wrogich Kościołowi agitatorów. — Toż samo handel winien być sprowadzony na tory właściwe, aby ułatwiał ludziom nabycie rzeczy potrzebnych, a chronił od zdzierstwa. — Należało też stworzyć tanie, a schludne gospody chrześciańskie, — otwierać szkoły wyznaniowe, — zakładać dobre rękodzielnicze, — tworzyć szkoły służebne, — a wreszcie zreformować rodziny, które się wprawdzie uważały za chrześciańskie, lecz były bardzo rozchwiane przez zlekceważenie zasad moralnych i poniechanie praktyk religijnych.

Otóż to wszystko było do zrobienia.

Ależ na miły Bóg! wszakci to ogrom pracy! a któż mu podoła?

Kto podoła? Ten... dla którego nie masz nic niepodobnego. Podoła ten Pan Wszechmocny, który w Kościele Swoim złożył nietylko same sakramenta święte, jako niezawodne środki wiodące do zbawienia, lecz ponadto na rozmaite czasy i potrzeby ludzkie, zsyła osobne pomoce Swoje. Tak w wieku XIII wzbudził Franciszka z Assyżu, który swymi zakonami, a zwłaszcza *Trzecim* podparł niemało Kościoł Chrystusowy, dokonał wielkiej poprawy obyczajów i zreformował ówczesne społeczeństwo. Później... w każdem stuleciu... wzbudzał w tymże samym zakonie Franciszkowym silnych modlitwą, a wielkich duchem... działaczy społecznych, którzy ratowali uginające się pod zalewem złego społeczeństwo ludzkie. Takim był ów słynny błog. Bernardyn z Feltre, takim O. Teodor Matew, O. Teodozy Florentini, O. Ludwik da Casoria, — a wśród Tercyarzy świeckich był takim kardynał Manning, albo owa siostra groszowa z Falehse, lub ten zdumiewający Tercyarz-przemysłowiec Harmel z Val de Bois. Czyżby... także w Polsce.., nie mógł Pan Najświętszy wzbudzić sobie takiego sługi, któremuby na barki ten ogrom pracy położył?

Owszem... mógłby... i nawet wzbudził takiego męża.

Był nim: O. Honorat z Białej (Wacław Koźmiński) Kapucyn warszawskiego klasztoru,

Wyznam otwarcie, że ilekroć razy przyjdzie mi na myśl imię O. Honorata. to mam takie wrażenie, że jednak temu słudze Bożemu wielka się stała i dotąd dzieje krzywda. Rozumiałem tak i rozumiem, że się społeczeństwo polskie winno poczuwać względem tego znamienitego zakonnika... do nie spłaconego długu. Wszak-ci to on stworzył tyle dzieł wielkich, tyle instytucyi społecznych, zakładów dobroczynnych, szkół, ochron, przytułków i szpitali — a jednak za to wszystko nietylko że pozostał nienagrodzonym, ale nawet niedocenionym i zbyt mało szerszemu ogółowi znanym. Jak całe życie był przedziwnie maluczkim, ukrytym i skromnym — tak pozostał takim nawet po śmierci. A jednak temu olbrzymowi ducha, temu tytanowi społecznej pracy na ziemi naszej, należałby się pomnik trwały... spiżowy, a dotąd niedoczekał ,się

nawet pomnika choćby literackiego, boć przecie krótkie wspomnienie o jego życiu wydane w Warszawie w rok po jego śmierci.., za taki uchodzić nie może, zbyt bowiem jest szczupłe, a przytem trochę jednostronne, bo opowiada przedewszystkiem i szeroko o jego cnotach zakonnych, a ledwie napomyka o jego niermiernej wagi dziełach społecznych, któremi się dobrze zasłużył Bogu i ojczyźnie. Niechże tych słów parę, które tu kreślę... będą bodaj drobną cegiełką pod pomnik, jaki się pamięci jego należy.

O. Honorat urodził się 16 października 1829 r. w Białej siedleckiej. Do szkół chodził w Białej, Włocławku, a gimnazyum skończył w Płocku. Po wakacyach 1845 r. ojciec zawiózł go do Warszawy i zapisał na kursa budownicze, jakie istniały przy Szkole Sztuk Pięknych. Już wkrótce jednak niespodzianie go odumarł i Wacław został sierotą.

Częste jego przebywanie po za domem rodzicielskim, zwłaszcza wówczas gdy był w szkołach, narażało go na rozmaite niebezpieczeństwa. Wprawdzie nie znaną mu była rozpusta, która gorzej niż rak straszliwy toczy dorastającą młodzież, — ale zato pod wpływem jednego ze starszych swych kolegów osłabł bardzo we wierze... i wreszcie ją stracił. I tu... w tę smutną chwilę czekał nań Bóg! Zaczęły na niego spadać nieprzewidziane — a dodajmy — niezawinione ciosy. Dnia 23 kwietnia 1846 r. został uwięzionym i osadzonym w X pawilonie cytadeli za należenie do spisku,—o którym nawet nie wiedział, że taki istnieje. Cios był zbyt silny, a że mu już brakło wówczas tej siły moralnej, jakiej udziela wiara, — więc wpadł w rozpacz beznadziejną, która podkopała jego siły fizyczne. Niebawem zapadł w tyfus o przebiegu niesłychanie ciężkim, przyczem groziło mu pomięszanie zmysłów. Na wieść o tem przybyła natychmiast do Warszawy matka, lecz ani jej wytężone starania, ani prośby, zabiegi i ofiarowana poręka nie zdołały wydobyć młodzieńca z więzienia. Biednej matce już nic więcej nie pozostało... jeno nadzieja w Bogu złożona. Coraz silniej zaczęła szturmować w niebo: modlitwą, postem, jałmużną i heroicznemi umartwieniami... na intencyę syna. Bóg dobry ulitował się nad matką — i synowi powrócił zdrowie. Lecz wróciło mu tylko zdrowie fizyczne... bo dusza pozostała zawsze chorą, wtedy matka ofiarowała go Matce Najświętszej — i bez jego wiedzy ślubowała zań, że całe życie wiernym Jej sługą zostanie... byle mu wróciła wiara. I znów Bóg dobry wysłuchał tych matczynych błagań. W sam dzień Wniebowzięcia N. M, Panny młody sceptyk i niedowiarek przejrzał nagle duchowo, odzyskał wiarę i szczerze się do Boga nawrócił. Zaczęło się dlań nowe życie inne, mimo swych młodych lat wyrabiał się wewnętrznie i coraz silniej jednoczył z Bogiem. Swe niezawinione uwięzienie uważał jako zasłużoną karę za czasowe swe niedowiarstwo. Spokorniał wobec Boga — a Pan Najświętszy mu to wynagrodził, bo po całorocznem niemal więzieniu odzyskał w dniu 27 marca 1847 r. swobodę. Wkrótce po wyjściu z więzienia odbył spowiedź generalną u OO. Kapucynów w Warszawie i rozpoczął życie nowe: surowego *młodzieńca-ascety*. Raz gdy go brat odwiedzał w Warszawie, zauważył, że gołe deski były mu posłaniem — a zwykły kamień podnszką. Na czynione sobie braterskie przedstawie- odpowiedział cicho: że wie co robi. W tym czasie bardzo pilnie oddawał się naukom, dojrzewał umysłowo nader szybko, zdobył patent budowniczego i skończywszy 19 rok życia, zapukał do furty kapucyńskiego

klasztoru w Lubartowie, prosząc by go do zakonu przyjęto na zwykłego braciszka.

Przyjęto go... ale już wkrótce skoro tylko przełożeni poznali jego świetne zdolności, wyrobienie i wykształcenie umysłowe, znaczny zapas wiedzy, a ponadto jego łagodność, systematyczność, zamiłowanie porządku, ciszę i skromność, wreszcie wielce przykładną pilność w spełnianiu obowiązków,—inne co do niego powzięli postanowienie. Zaraz po odbytym w Lubartowie nowicyacie wysłanym został na studya teologiczne do Warszawy które odbył z odznaczeniem, i dnia 27 grudnia 1852 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W sam Nowy Rok 1853 r. po raz pierwszy przystąpił do ołtarza, by spełnić Najświętszą Ofiarę.

Przyznam się... że z umysłu zatrzymałem się dłużej niżby wypadło przy tych młodzieńczych przejściach i latach O. Honorata, by wskazać, jakiemi to niezwykłemi drogami wiedzie Pan Bóg do Siebie sługi Swoje. Teraz już zwięźlej opowiadać będę o tych epizodach z życia O. Honorata, które mu wyrobiły imię tak czcigodne i pamięć tak piękną.

Dużo prawdy jest w zdaniu: że takim jest człowiek, jakim go wychowanie i otoczenie uczyni. Jakim O. Honorata uczyniło wychowanie... już wiemy, teraz popatrzmy jakiem było jego otoczenie! Trafił O. Honorat właśnie na czas odrodzenia i rozkwitu swego zakonu w Polsce. Na podstawie dekretu generała OO. Kapucynów z d. 30 września 1851 r., który przypominał i przywracał dawną ostrość życia zakonnego, wydawał O. Benjamin z Warszawy (Szymański) komisarz zakonu i po kilkakroć prowincyał, a w końcu biskup podlaski, częste okólniki do braci zakonnych, wzywające do ścisłej obserwy. Ubóstwo było przepisane najzupełniejsze, życie wspólne, codziennie medytacye całogodzinne, jutrznia zawsze o północy, wreszcie ścisłe przestrzeganie milczenia przez dzień cały. Za to w rekreacyi brali udział wszyscy. Mieli wtedy sposobność zakonnicy młodsi—a z nimi O. Honorat — przypatrzeć się posiwiałym pracownikom na zakonnej roli i przysłuchać ich opowieściom o dokonanych pracach. Ze szczerym pietyzmem spoglądano na takiego O. Benjamina, który się stał odrodzicielem zakonu w Polsce, lub na takiego O. Prokopa z Brajłowa, który już wtedy był znanym ze swych prac piśmiennych, z głębokiej ascezy i świątobliwego życia. Żywe słowo takich ojców świętym zapałem napełniało młode serca i w niejednem zapewne spoczęły wówczas przepiękne postanowienia. Taka krótka godzinka rekreacyi, taka chwila żywego opowiadania, zdolną była rozegrzać nawet serca słabsze,—a cóż dopiero gorętsze?.. te staliła... hartowała na trudy... podniecała do dzieł wielkich. Toż nic dziwnego, że O. Honorat... w takiem otoczeniu... w takiej szkole życia ćwiczony... przy swem płomiennem i podatnem do poświęceń sercu, dojrzał wcześniej niż inni, i dorósł w miarę doskonałego męża.

Było to w r. 1855,—był więc dopiero trzeci rok księdzem i liczył zaledwie 26 lat życia—a już dokładnie oceniał rozmaite niedomagania swych rodaków. Indyferentyzm religijny i idący za nim zanik wiary, coraz szersze zataczał kręgi, zwłaszcza u tych, co mieli odwagę lub pretensyę stawania u czoła narodu. Upadek moralności wśród klas pracujących stawał się coraz widoczniejszym, — młodzież okazywała się coraz bardziej apatyczną dla spraw ojczystych, będąc na wskroś zmateryalizowaną,— z ciemnych nor i zakamarków wypełzały na światło dzienne i szerzyły się szybko ponure zasady socyalistyczne, — a po nad

tem wszystkiem dobiegał z Podlasia bolesny jęk katowanych unitów, których rząd carski gwałtem chciał zmienić w prawosławnych.

To wszystko do głębi wstrząsało gorącą duszą O. Honorata. Pragnął zarówno odwrócić ciosy grożące kościołowi—jakoteż społeczeństwu. A jeden jedyny widział tylko na to ratunek... w III Zakonie S. O. Franciszka, naówczas ledwie z imienia i to bardzo niewielu znanym. Lecz go to nie zrażało. Zasięgnął rady i przyzwolenia u ówczesnego komisarza i prowincyała O. Benjamina i za jego wiedzą i aprobatą założył nowe zgromadzenie tercyarskie „Sióstr św. Feliksa“ czyli Felicyanek. Celem tego zgromadzenia było: wychowanie biednych dzieci, oraz pielęgnowanie chorych i nieuleczalnych staruszek. Niezmierną pomoc i wprost idealną współpracowniczkę znalazł w Zofii Truszkowskiej, Tercyarce z Kalisza, o której bez przesady smiało rzec można, że się stała kamieniem węgielnym tej nowej a pięknej kongregacyi.

Nowe zgromadzenie szerzyło się niesłychanie szybko. Wkrótce w pierwszym klasztorku przy ulicy Mostowej brakło miejsca, więc przeniesiono się do obszerniejszej posesyi przy ulicy Daniłowiczowskiej. Niebawem i tu stało się ciasno, gdyż skutkiem żarliwych kazań O. Honorata taki zapał święty ogarnął dusze dziewczęce, że zdawało się, że wróciły owe czasy św. Klary, kiedy to każda z dziewic pragnęła się znaleźć po za furtą klasztorną. Lecz choć mnożyły się powołania i liczba Sióstr szybko wzrastała—to nie kłopocił się tem O. Honorat wcale, owszem gorąco za to dziękował Bogu, bo mógł teraz w czyn wprowadzać swe szerokie zamiary. Przy tem samo społeczeństwo przyszło mu w tę porę z pomocą. Z różnych stron kraju proszono o Siostry, miasta i gminy fundowały ochronki, przytuliska, szpitaliki a nawet szkoły. Nie minęło jeszcze lat dziesięć a już wybornie kierowane zakłady Sióstr Felicyanek wcale gęstą siecią pokryły ziemie polskie. Zwłaszcza na Podlasiu, w tem środowisku prześladowanych i katowanych unitów, olbrzymiego dokonały dzieła. Pozwolę sobie w tem miejscu dosłownie przytoczyć ustęp ze wspomnianego na wstępie wspomnienia o ojcu Honoracie z Białej. „Największą ich (tj. SS. Felicyanek) zasługą—jest utrzymanie unitów podlaskich przy wierze świętej. Mając na Podlasiu najwięcej ochron, w dzień uczyły dziatwę, a wieczorami dorosłe dziewczęta i chłopców. W niedzielę albo one jeździły po wsiach, albo do nich schodzili się na naukę katechizmu sami gospodarze i gospodynie. Lud był ciemny, nieobeznany z religią, było więc dużo do roboty, tembardziej że odwiedzały także chorych, przynosząc im lekarstwa a nawet pielęgnując w nocy, gdy tego było potrzeba,—a wszystkim tłumacząc: co to jest unia i jak mocno trzymać się jej winni. Praca ich nie została próżną. Oświeceni przez Siostry unici, nie dali się przeciągnąć na prawosławie, woleli raczej iść na Sybir lub ponieść męczeństwo. Zato--kiedy zaświtała jutrzenka swobody religijnej, 30.000 unitów wpisało się do ksiąg Kościoła katolickiego“.

Był to więc rezultat ich pracy wprost zdumiewający, ale też zwrócił uwagę prześladowców wiary. Rząd rosyjski nie mógł darować Siostrom ich propagandy katolickiej i srogo się zemścił za ich heroiczne poświęcenie. Już w sierpniu 1864 zaczął ich rugować z przeróżnych ochron i zakładów, a 18 grudnia tegoż roku ogłosił rząd ukaz carski kasujący zupełnie zgromadzenie SS. Felicyanek. Siostrom urodzonym w Królestwie kazano wrócić do domów rodzicielskich lub zamieszkać

przy familii, wszystkie zaś inne jako „obce“ wydalono brutalnie po za granice państwa.

W jednej chwili ujrzał O. Honorat całe swe dzieło w ruinie. Lecz nie upadł na duchu. Biedne swe siostry—wygnanki ofiarował Niepokalanemu Sercu Maryi—i to Serce je uratowało. Powoli w Krakowie zaczęły się gromadzić te rozprószone rozbitki. Wkrótce zebrało ich się tyle, że postanowiły w dawnej Galicyi czyli Małopolsce otworzyć nową prowincyę zakonną. Pan Bóg najwidoczniej błogosławił tym zamiarom, gdyż ówczesny administrator dyecezyi ks. biskup Gałecki przyjął je nader życzliwie i pozwolił osiedlić się w Krakowie. Dnia 8-go września 1865 r.—a więc w niespełna dziewięć miesięcy po swem skasowaniu w Królestwie założyły SS. Felicyanki swą nową prowincyę w Krakowie pod nazwą i wezwaniem Niepokalanego Serca N. M. Panny. A jakkolwiek były teraz zdala od O. Honorata swego założyciela, to jednak i nadal pozostały pod jego wpływem, natchnieniem, radą i moralnem kierownictwem. Rozwijały się nader szybko a w chwili gdy to piszę, rozrosły się w siedm wielkich prowincyi. Rząd rossyjski który tryumfował zdławiwszy to dobroczynne zgromadzenie u siebie, ani nawet przeczuwał, że jest tylko narzędziem w ręku Bożym, że jego ukaz będzie początkiem nowej a nader chwalebnej epoki w rozwoju zgromadzenia, i że latorośl przezeń z korzeniem z gleby polskiej wydarta, — wyrośnie we wspaniałe drzewo, które konarami swymi ocieni dobroczynnie dwa wielkie szmaty ziemi... na obu półkulach.

I. Działalność III Zakonu „regularnego”

A. Siostry św. Feliksa czyli Felicyanki.

Tu właśnie jest miejsce, bym od tego zarysu historycznego przeszedł teraz do dat ściśle statystycznych. Otóż przeszczepione, a raczej wyrzucone z Królestwa do Małopolski SS. Felicyanki posiadają obecnie w Małopolsce dwie zakonne prowincye — a w Ameryce mają takich prowincyi zakonnych pięć, które swą opieką otoczyły całą polską emigracyę w Nowym Świecie. Nad temi razem siedmią prowincyami, czyli nad całem zgromadzeniem SS. Felicyanek stoi Zarząd główny w Domu Generalnym w Krakowie, ul. Batorego 16. — Przełożoną Generalną jest Matka Marya Bonawentura. Do pomocy ma tu Matka Generalna sióstr profesek chórowych 13, a stóstr konwersek 6.

Zapoznajmy się teraz po kolei z prowincyami SS. Felicyanek w Polsce i Ameryce, z ich zakresem działania, zakładami, szkołami, ochronkami i szpitalami, w ogóle z całym ich dorobkiem charytatywno społecznym jaki przynoszą społeczeństwu naszemu. Daty poniżej przytoczone odnoszą się do końca r. 1920.

I. Prowincya krakowska Niepokalanego Serca Maryi. Matka Prowincyalna: Siostra Marya Albertyna.

1. **Kraków** ul. Smoleńsk 2. *Dom macierzysty* z nowicyatem. Jest tu 40 zakonnic chórowych, 32 konwersek, nowicyuszek 17, probantek 29, aspirantek 18. — Siostry mają w tym domu katechumenat, laboratoryum robót kościelnych, dają bezpłatne wy-

żywienie 500 studentom gimnazyalnym, i utrzymują własną zabiegliwością 1000 dzieci sierocych w swej ochronce.

2. **Kraków** ul. Kopernika 1. *Ochronka małych dzieci* Dzieci jest 200.
3. „ ul. Mikołajska. *Szwalnia.* Dziewcząt 70.
4. „ ul. Kołłątaja 5. *Przytułek dla staruszek.* Staruszek 120.
5. „ ul. Szujskiego 4. *Ochronka małych dzieci.* Dzieci 150.
6. **Przemyśl** ul. Spadzista. *Ochronka małych dzieci* Dzieci 150.
7. „ ul. Szczytowa 5. *Sierociniec i szwalnia.* Sierot 46.
8. „ ul. Felicyanek. *Internat dla dziewcząt i ochronka małych dzieci* Internatek 230,—dzieci w ochronce 150.
9. **Tarnów** ul. Ogrodowa. *Ochronka małych dzieci i sierociniec.* Dzieci w ochronce 80,—sierot 30.
10. **Tarnów** ul. Grabówka. *Ochronka małych dzieci.* Dzieci 200.
11. **Warszawa** Wola, ul. Syreny. *Szkoła, ochronka szwalnia i katechizacya* W szkole dzieci 800,—w ochronce 300,—w szwalni 28,—katechizowanych 830.
12. **Warszawa** ul. Nowowiejska 38. *Zakład paralityków.* Chorych 130.
13. **Bochnia** *Ochronka małych dzieci* Dzieci 200.
14. **Wieliczka** *Ochronka małych dzieci.* Dzieci 180.
15. **Podgórze** Koło Krakowa, ul. Józefińska. *Ochronka małych dzieci* Dzieci 200.
16. **Morawica** *Szkoła i ambulatoryum.* W szkole dzieci 400. Obsłużono chorych 1386.
17. **Besko** *Szkoła i ambulatorym.* W szkole dzieci 180. Obsłużonych 1195.
18. **Iwonicz** *Szkoła. sierociniec i ambulatoryum.* Szkoła dz. 200, sierot 35, chorych obsłużono 1130.
19. **Krystynów** Szkoła, ochronka małych dzieci, ambulatoryum. W szkole dz. 330, w ochronce dz. 60,—chorych obsłużono 1000.
20. **Rzeszów** *Ochronka małych dzieci i Stowarzyszenie św Wincentego a Paulo* W ochronce dzieci 200,—chorych i biednych obsłużono 500.
21. **Krościenko niżne** Szkoła, dzieci 240.
22. **Gorlice** *Ochronka i sierociniec.* W ochronce dzieci 90, — w sierocińcu 25.
23. **Jarosław** *Ochronka i szwalnia* W ochronce dz. 150, w szwalni dziewcząt 40.
24. **Zakopane** *Ochronka i szwalnia.* W ochronce dz. 114, w szwalni dziewcząt 23.
25. **Tyniec** *Szkoła i ambulatoryum.* W szkole dzieci 200,—chorych obsłużono 50.
26. **Nowy Sącz** *Ochronka sierociniec i szwalnia* W ochronce dzieci 90,—w sierocińcu sierot 30, w szwalni dziewcząt 30.
27. **Dziedzice** *Sierociniec, ochronka, szkoła i laboratoryum robót kościelnych* Sierot 22,—dzieci w ochronce 60.
28. **Biała** *Ochronka, sierociniec, ambulatorym.* W ochronce dzieci 20, w sierocińcu 30, chorych obsłużono 200.

29. **Dobranowice** *Szkoła i ambulatoryum.* W szkole dzieci 200, obsłużono chorych 150.
30. **Grzybów** *Ochrona małych dzieci* Jest ich 100.
31. **Ottorowo** W ks. Pozn. *Sierociniec.* Sierot 75.
32. **Słocina** *Sierociniec, ochronka i ambulatoryum* Sierot 12, dzieci w ochronce 40, chorych obsłużono 1730.

A zatem w 32 domach należących do prowincyi Niepokalanego Serca Maryi miały SS. Felicyanki w swej opiece:

1.	Chorych do obsłużenia	— —	5611
2.	Dzieci w ochronkach	— —	3690
3.	Dzieci w szkołach swoich	— —	2550
4.	Osób katechizowanych	— —	830
5.	Studentów gimn. na wyżywieniu	—	500
6.	Dziewcząt w internacie	— —	230
7.	Dziewcząt w szwalniach	— —	237
8.	Sierot w swych zakładach	— —	218
9.	Chorych paralityków	— —	130
10.	Staruszek nieuleczalnych	— —	120
		razem osób	14,116

Do posługi około nich było sióstr profesek 161, a sióstr konwersek 125 czyli razem 286,—to znaczy, że każda z nich miała przeciętnie prawie 50 osób na opiece.

II. Prowincya lwowska Matki Boskiej Częstochowskiej, erygowana 2 lipca 1910 r. — Matką Prowincyalną jest Siostra Marya Cherubina.

1. **Lwów** ul. Tarnowska 38. *Dom macierzysty i nowicyat.* Sióstr chórowych 18, sióstr konwersek 10, nowicyuszek 13, probantek 8, aspirantek 3.
2. **Lwów** Janowska 42. *Zakład sierot św. Heleny.* Sierot 40.
3. **Lwów** ul. Kalecza, *Ochronka małych dzieci.* Dzieci 100.
4. **Lwów** ul. Bema, *Ochronka małych dzieci* Dzieci 200.
5. **Bełz** *Szkoła 6-cio klasowa żeńska i ochronka.* W szkole dz. 415, w ochronce 70.
6. **Sokal** *Szkoła 7 klasowa żeńska.* Dzieci 420.
7. **Kozłów** *Szkoła wiejska i ambulatoryum.* W szkole dzieci 100, chorych obsłużono w jednem półroczu 1450.
8. **Żółkiew** *Szkoła 7 klasowa żeńska.* Dziewcząt 405.
9. **Uhnów** *Szkoła 5 klasowa i ochronka dzieci wojennych* W szkole dzieci 321, w ochronce 15.
10. **Czerniowce** *Sierociniec.* Sierot 50.
11. **Sniatyn** *Sierociniec i ochronka małych dzieci.* Sierot 24, dz. 40.
12. **Zbaraż** w domu należącym do OO. Bernardynów. *Ochronka małych dzieci.* Dzieci 80.
13. **Lwów** ul. Zółkiewska 100. *Ochronka małych dzieci i szwalnia.* W ochronce dz. 180.
14. **Lwów** ul. Stelmacha. *Ochronka małych dzieci* Dzieci 180.
15. **Lwów** ul. Wincentego Pola. *Internat dla dziewcząt* Internatek 80.

16. **Sokal** ul. Szlachecka. *Internat i ochronka dzieci* Internatek 24, w zakładzie chłopców 6, w ochronce dzieci 65.
17. **Lwów** ul. zamarstynowska. *Ochronka małych dzieci.* Dzieci 180.
18. **Jadwinów** *Sierociniec.* Sierot 59.
19. **Rodecznica** w domu należącym do OO. Bernardynów. *Sierociniec i ambulatoryum* Sierot 100,—chorych obsłużono w półroczu 2800.
20. **Chełm** *Sierociniec* Sierot przeszło 110.

W 20 domach tworzących prowincyę Matki Boskiej Częstochowskiej miały SS. Felicyanki w swej opiece:

1.	Chorych — — — —	4250
2.	W szkołach dzieci — — —	1661
3.	Dzieci w ochronkach — — —	1116
4.	Sierot — — — —	383
5.	Dziewcząt w internacie — —	104
	razem osób	7514

Do posługi tychże było sióstr chórowych nie licząc tych co przebywały w domu macierzystym 88, a sióstr konwersek 62. razem sióstr 150, czyli że każda miała w swej opiece przeciętnie 50 osób.

III. Prowincya Ofiarowania N. M. P. w Detroit Mich. w Ameryce, utworzona 21 listopada 1874 r. — Matka Prowincyalna: Siostra Marya Albina.

„W roku 1874 dnia 24 października na prośbę ks. Józefa Dąbrowskiego 5 Sióstr udało się do Ameryki północnej, aby pracując nad dziećmi wychodźców polskich, utrzymać tem samem narodowość naszą, język i religię. Mają tam już Siostry pięć prowincyj zakonnych, każda po kilkadziesiąt domów, a Sióstr jest w zwyż półtora tysiąca. Prawie wszystkie parafie polskie posiadają ich szkołę lub ochronę, w Chicago są nawet trzy ich domy, a w jednej szkole 2000 dzieci polskich. Ubóstwo seraficzne ułatwia te fundacye, bo Siostry niewiele potrzebują. Można śmiało powiedzieć, że to one założyły Polskę amerykańską. Przedtem bowiem Polacy rozproszeni po różnych fabrykach, nie łączyli się z sobą duchowo, przynależeli do innych narodowości, Dziatwa ucząc się w szkołach angielskich zapominała ojczystego języka. Gdy zaś powstawać zaczęły coraz to nowe parafie i szkoły polskie (obejmowane przez Siostry Felicyanki), zaczęli się między sobą skupiać i starsi, by korzystać z polskiego nabożeństwa i ze szkoły ojczystej. Stąd zakładano coraz nowe stowarzyszenia, pisma peryodyczne polskie, i tak urządzało się zwolna społeczne życie naszych rodaków za Oceanem. Dzieci teraz mówią doskonale po polsku, a nawet rodzice od nich się uczą. Przybycie tych Sióstr do Ameryki należy uważać za rzecz opatrznościową, przez którą Bóg ocalił religię, język i narodowość Polaków na obczyźnie.

Przytoczyłem tu umyślnie ten ustęp z broszury: „O. Honorat z Białej“, by wytłomaczyć powód zjawienia się SS. Felicyanek w Ameryce, a zarazem zwrócić uwagę na ich wysoce pożyteczną tamże dla ojczyzny naszej działalność. Teraz przystępuje do wyliczenia ich domów, a względnie prowincyi zakonnych, w tym porządku jak powstawały.

1. **Detroit** *Dom macierzysty* z nowicyatem, *internatem* zakonnym, *sierocińcem i szkołą par. św Wojciecha.* Nowicyuszek 50, pro-

bantek 38, internatek 66, sierot 140, chłopców w szkole 621, dziewcząt 509.

2. **Detroit** *szkoła św Elżbiety.* Chłopców 472, dziewcząt 420.
3. **Parisville** *szkoła św. Ignacego.* Chłopców 56, dziewcząt 68.
4. **Detroit** *szkoła św. Józafata.* Chłopców 209, dziewcząt 314.
5. „ „ „ *Stanisława.* Chłopców 883, dziewcząt 875.
6. „ „ „ *Jana Kantego.* Chłopców 397. dziew. 415.
7. „ „ „ *Jadwigi.* Chłopców 980, dziewcząt 947.
8. „ „ „ *Jacka* Chłopców 361, dziewcząt 369.
9. „ „ *Wniebowzięcia N. M. P.* Chłop. 341, dziew. 365.
10. „ „ *św Szczepana.* Chłopców 212, dziewcząt 212.
11. „ „ *M. B. Królowej Apostołów* Chłop. 223, dziew. 241.
12. **Wyandolle** *szkoła M B Karmelitańskiej* Chłop. 262, dziew. 239.
13. **Bronson** *szkoła Niepok. Poczęcia N M. P.* Chłop. 41, dziew. 62.
14. **Jackson** *szkoła św. Józefa* Chłopców 281, dziewcząt 213.
15. **Jackson** *sierociniec Opieki św Józefa* Chłopców sierot 61.
16. **Hilliards** *szkoła św Stanisława* Chłopców 25, dziewcząt 23.
17. **Otis** *szkoła N. Serca Pana Jezusa.* Chłopców 42, dziew. 28.
18. **South Bend** *szkoła św Wojciecha* Chłopców 307, dziewcząt 318.
19. **Bay City** *szkoła św Feliksa* Chłopców 480, dziewcząt 496.
20. **Alpena** *szkoła św. Jana Ewang* Chłopców 256, dziewcząt 231.
21. **Saginaw** *szkoła M. B Dobrej Rady.* Chłopców 128, dziew. 133.
22. **Isadore** *szkoła św Izydora* Chłopców 61, dziewcząt 69.
23. **SO. Bay City** *szkoła św. Jacka* Chłopców 203, dziewcząt 207.
24. **W. Bay City** *szkoła św. Jadwigi.* Chłopców 60, dziewcząt 53.
25. **Cheboygan** *szkoła M. B Serca Jezus* Chłopców 68, dziewcząt 66.
26. **Berea** *szkoła św. Angeli* Chłopców 122, dziewcząt 131.
27. **Toledo** *szkoła św Antoniego.* Chłopców 412, dziewcząt 425.
28. „ „ „ *Stanisława.* Chłopców 249, dziewcząt 234.
29. „ „ „ *Wojciecha* Chłopców 337, dziewcząt 286.

W 29 domach tworzących prowincyę Ofiarowania N. M. P. w Detroit miały S. S. Felicyanki w swej opiece:

1.	Internatek	—	—	—	66
2.	Sierot	—	—	—	201
3.	Chłopców w szkołach	—	—	—	8089
4.	Dziewcząt	—	—	—	7949
				razem osób	16,305

Pracowało w tych domach Sióstr chórowych 298, sióstr konwersek 56, razem 354.

IV. Prowincya Niepokal. Serca Maryi w Buffalo N. Y. utworzona 26-go sierpnia 1900 roku.—Matka Prowincyalna: Siostra Marya Hieronima.

1. **Buffallo** *Dom macierzysty* z nowicyatem, *z internatem* zakonnym, *Sierocińcem, Szkołą i Przytułkiem* dla starców. Nowicyuszek 19, probantek 50, sierot—, chłopców w szkole 188, dziewcząt 158, internatek 60, starców 1, staruszek 8.
2. **Buffallo** *szkoła św Stanisława.* Chłopców 811, dziewcząt 802.
3. „ „ „ *Wojciecha* Chłopców 530, dziewcząt 530.

4. **Buffallo** *szkoła Przemienienia Pańskiego* Chłop. 490, dziew. 440.
5. „ „ *św. Jana Kantego* chłopców 615, dziewcząt 615.
6. „ *Ochronka Dzieciątka Jezus dla dzieci.* Chłopców 2451, dziewcząt 2236.
7. **N. Buffallo** *szkoła Wniebowzięcia.* Chłopców 334, dziew. 322.
8. **Buffallo** *szkoła św. Kazimierza.* Chłopców 278, dziewcząt 335.
9. „ „ „ *Łukasza.* Chłopców 252, dziewcząt 260.
10. „ „ *śś Piotra i Pawła* Chłopców 199, dziew. 172.
11. „ *Ochronka śś. Aniołów Stróżów* dla dzieci. Chłopców 1193, dziewcząt 2769.
12. **Buffallo** *szkoła Królowej Różańca Św.* Chłopców 250, dziew. 200.
13. „ „ *Przenajśw Krwi.* Chłopców 147, dziew. 130.
14. **Dunkirk** „ *św Bonawentury* Chłopców 340, dziew. 340.
15. „ „ „ *Kajetana* Chłopców 175, dziewcząt 217.
16. **Lackawanna** *szkoła św. Barbary* Chłopców 265, dziew. 265.
17. „ „ „ *Jacka* Chłopców 188, dziewcząt 189.
18. **Salamanka** „ „ *Agnieszki* Chłopców 81, dziewcząt 81.
19. **Chektowega** „ „ *Józafata.* Chłopców, 96, dziewcząt 70.
20. **Olean** „ „ *Kunegundy.* Chłopców 65, dziew. 85.
21. **Depew** „ *śś Piotra i Pawła* Chłop. 125, dziew. 123.
22. „ „ *Męki Pańskiej* Chłopców 174, dziew. 175.
23. **N. Tonawantda** „ *św. Weroniki.* Chłopców 204, dziewcząt 204.
24. **Albion** *szkoła Wnicbowzięcia M. B* Chłopców 67, dziewcząt 68.
25. **Bufallo** „ *św. Floryana* Chłopców 109, dziewcząt 111.
26. **Sloan** „ „ *Andrzeja.* Chłopców 109, dziewcząt 109.
27. **Forks** „ „ *Jana Gwalberta* Chłopców 80, dziewcząt 80.
28. **Niagara Falls** *szkoła św. Stanisława Kostki* Chłopców 124, dziewcząt 124.
29. **Batavia** *szkoła N. Serca P. Jezusa.* Chłopców 43, dziew. 38.
30. **Syrakuse** „ „ „ „ „ „ 560, „ 572.
31. „ „ *św Jadwigi* Chłopców 142, dziewcząt 143.
32. **New York Min** *szkoła M. B. Wspomożenia wiernych.* Chłopców 224, dziewcząt 263.
33. **Binghampton** *szkoła M. B. Anielskiej.* Chłopców 75, dziew. 111.
34. **Utica** *szkoła św. Moniki.* Chłopców 127, dziewcząt 102.
35. **Erie** „ *M. B Zwycięskiej* Chłopców 271, dziew. 231.
36. „ „ *śś. Młodzianków.* Chłopców 130, dziewcząt 130.

W 36 domach stanowiących prowincyę Niepokalanego Serca Maryi w Buffalo miały SS. Felicyanki w opiece:

1. Chłopców w szkołach	—	—	7868
2. Dziewcząt „	—	—	7795
3. Chłopców w ochronce	—	—	3644
4. Dziewcząt „	—	—	5005
5. Dziewcząt w internacie		—	60
7. Starców w zakładzie	—	—	9
		Razem osób	24,381

Pracowało w tych 36 domach Sióstr chórowych 369, — a sióstr konwersek 79.

V. Prowincya Matki Boskiej Dobrej Rady w Milwaukee Wis utwrrzona dnia 2 lipca 1910 r. — Matka Prowincyalna: Siostra Marya Serafina.

1. **Milwaukee** *Dom macierzysty* z nowicyatem, *Internatem* zakonnym *i Sierocińcem* dla chłopców i dziewcząt. Nowicyuszek 24, probantek 38, internatek 60, sierot chłopców 177, dziewcząt 100.
2. **Endaky** *szkoła Najśw. Rodziny* Chłopców 109, dziewcząt 124.
3. **Berlin** „ *św. Michała Arch.* „ 47, „ 50.
4. **Lemont** „ „ *Kajetana.* „ 100, „ 96.
5. **Chicago** „ „ *Józefa.* „ 760, „ 623.
6. „ „ „ *Niewiniątek* „ 981, „ 1004.
7. „ „ *śś Piotra i Pawła* „ 412, „ 462.
8. „ „ *św Jana Bożego.* „ 725, „ 735.
9. **North Chicago** *szkoła M. B. Różańcowej.* Chłop. 193, dziew. 218.
10. **Chicago** *szkoła Dobrego Pasterza.* Chłopców 128, dziew. 125.
11. „ *sierociniec św. Jadwigi* „ 410, „ 310.
12. **South Chicago** *szkoła św. Maryi Magd* Chłop. 340, dziew. 345.
13. **Chicago** *szkoła N Serca Jezus* Chłopców 579, dziewcząt 561.
14. „ „ *św. Wacława* „ 233, „ 252.
15. **Olne Island** *szkoła św Izydora* „ 110, „ 114.
16. **Evanston** *szkoła Wniebowstąpienia Pańskiego.* Chłopców 82, dziewcząt 84.
17. **Chicago** *szkoła św Heleny* Chłopców 276, dziewcząt 270.
18. „ „ „ *Jakóba.* „ 97, „ 82.
19. „ „ „ *Szczepana.* „ 174, „ 171,
20. **East Grove** *szkoła M. B Gostyńskiej.* Chłopców 30, dziew. 24.
21. **St. Paul** „ *św. Wojciecha.* Chłopców 158, dziewcząt 171.
22. „ „ „ *Kazimierza.* „ 181, „ 195.
23. **Polonia** *szkoła parafialna i Sierociniec św Klary* dla chłopców. Chłopców 136, dziewcząt 56.
24. **Manitowoe** *Przytułek dla staruszek* Starców 44, staruszek 31.
25. „ *szkoła Niepokal Poczęcia* Chłop. 184, dziew. 180.
26. **Two Rivers** „ *N. Serca Jezus* Chłopców 46. dziewcząt 68.
27. **Marinette** „ „ „ „ „ 35, „ 45.
28. **La Salle** *szkoła Podwyższenia Krzyża św* Chłopców 309, dziewcząt 347.
29. **Peru** *szkoła M. B Nieust. Pomocy.* Chłopców 278, dziew. 249.
30. **De Pine** *szkoła MB Częstochowskiej.* „ 70, „ 50.
31. **Oglesby** „ *N. Serca Jezus.* „ 56, „ 43.
32. **Leavenworth** *szkoła św. Kazimierza.* „ 71, „ 65.
33. **St. Mary** „ *MB Anielskiej.* „ 30, „ 29.
34. **Ashton** „ *św. Franciszka.* „ 48, „ 66.
35. **Farewell** „ „ *Antoniego Pad* „ 26, „ 22.
36. **Grand Rapids** „ „ *Wawrzyńca.* „ 69, „ 73.
37. **Cassel** „ *N Serca Jezus* „ 33, „ 47.
38. **Wansen** „ *św. Michała Arch* „ 119, „ 101.
39. **Poniatowski** „ *N. Rodziny* „ 66, „ 48.

40. **Perkam** „ *św. Stanisława B. K* „ 32, „ 30.
41. **St. Joseph** „ *śś. Piotra i Pawła* „ 58, „ 50.
42. „ „ *św. Stanisława M. B.* „ 43, „ 54.

W 42 domach stanowiących prowincyę MB. Dobrej Rady w Milwaukee miały SS. Felicyanki w opiece:

1.	Chłopców w szkołach	—	7434
2.	Dziewcząt „	—	7329
3.	W sierocińcu chłopców	—	587
4.	„ dziewcząt	—	410
5.	Dziewcząt w internacie	—	60
6.	Starców w przytułku	—	44
7.	Staruszek „	—	31
		razem osób	15,895

Pracowało w tych 42 domach Sióstr chórowych 363, sióstr konwersek 108 razem zakonnic 471.

VI. Prowincya Niepok. Poczęcia N. M. Panny w Lodi, New Jersey, utworzona 14 lipca 1913 roku. Matka Prowincyalna: Siostra Marya Hortulana.

1. **Lodi** *Dom macierzysty* z nowicyatem, *Internatem* zakonnym i *Sierocińcem* dla chłopców i dziewcząt. Nowicyuszek 80, probantek 17, internatek 40, sierot chłopców 61, sierot dziew. 64.
2. **Jersey City** *szkoła św. Antoniego.* Chłopców 782, dziewcząt 849.
3. „ „ *MB. z Lourdes.* Chłopców 325, dziew. 425.
4. „ „ *św Benedykta* Chłopców 214, dziew. 190.
5. **Newark** *szkoła MB. Częstochowskiej* Chłop. 375, dziew. 385.
6. „ „ *Imienia Jezus* Chłopców 544, dziewcząt 545.
7. **Passaic** „ *św. Angeli* Chłopców 462, dziewcząt 465.
8. **Bloomfield** „ „ *Walentego* Chłopców 95, dziewcząt 117.
9. **Bayone** „ „ *Magdaleny* Chłopców 558, dziewcząt 691.
10. **Elizabethport** *szkoła św. Brunona* Chłopców 400, dziew. 425.
11. **Paterson** „ „ *Trójcy.* Chłopców 98, dziewcząt 72.
12. **Garfield** „ „ *Stanisława.* Chłopców 117, dziew. 103.
13. **Trenton** „ „ *Krzyża.* Chłopców 166, dziew. 203.
14. „ „ „ *Gerarda* Chłopców 243, dziew. 271.
15. **Camden** „ „ *Józefa* Chłopców 381, dziewcząt 418.
16. **South Amboy** „ „ *Klary.* Chłopców 272, dziewcząt 252.
17. **Perth Amboy** „ „ *Szczepana* Chłop. 430, dziew. 451.
18. **South River** „ „ *Rodziny.* Chłopców 189, dziew. 216.
19. **Sayreville** „ „ *Stanisława* Chłopców 216, dziew. 204.
20. **New York** *Zakład dla dziewcząt bezdomnych.* Dziewcząt 200.
21. „ *szkoła św. Krzysztofa* Chłopców 208, dziew. 226.
22. „ „ „ *Stanisława* Chłopców 406, dziew. 400.
23. **Port Richmond** *szkoła św. Rafała* Chłopców 97, dziewcząt 76.
24. **Kingston** *szkoła św. Franciszka.* Chłopców 89, dziewcząt 74.
25. **Florida** „ „ *Feliksa* Chłopców 154, dziewcząt 155.
26. **Baltimore** „ „ *Stanisława Kostki.* Chłop. 485, dziew. 418.
27. „ „ *MB. Różańcowej.* Chłopców 525, dziew. 535.
28. „ „ *św. Elżbiety.* Chłopców 366, dziewcząt 381.

29. **Webster** *szkoła św. Prokopa.* Chłopców 500, dziewcząt 488.
30. **Ludlow** „ *Blizn św Franciszka.* Chłop. 330, dziew. 334.
31. **Adams** „ *św. Bernarda.* Chłopców 306, dziewcząt 307.
32. **Boston** „ „ *Moniki.* Chłopców 180, dziewcząt 220.
33. **Salem** „ *MB Dobrej Rady.* Chłopców 295, dziew. 270.
34. **Lowell** „ *MB. Oczyszczenia.* Chłopców, 330, dziew. 340.
35. **Lawrence** „ *św. Weroniki* Chłopców 216, dziewcząt 284.
36. **Philadelphia** *szkoła św Wawrzyńca.* Chłopców 400, dziew. 427.
37. **Reading** „ „ *Anny* Chłopców 326, dziewcząt 369.
38. **Mt Carmel** „ *MB. Karmelitańskiej* Chłop. 211, dziew. 226.
39. „ „ „ *Pocieszenia* Chłopców 347, dziew. 360.
40. **Floral Park** „ „ *Nieust Pomocy.* Chłop. 145. dziew. 185.
41. **Brooklyn** *szkoła św. Dominika.* Chłopców 506, dziewcząt 523.
42. **Hartford** „ *śś. Cyryla i Metodego.* Chłop. 279, dziew. 266.
43. **Middletown** „ *św. Małgorzaty.* Chłopców 285, dziewcząt 278.
44. **Union City** „ *MB Anielskiej.* Chłopców 148, dziewcząt 149.
45. **Rockville** „ *św Józefa* Chłopców 128, dziewcząt 119.
46. **Wilmington** „ „ *Jadwigi.* Chłopców 420, dziewcząt 362.
47. „ „ „ *Bonawentury.* Chłopców 117. dziew. 130.
48. **Fall River** „ „ *Michała* Chłopców 259, dziewcząt 241.
49. **Amsterdam** „ „ *Kolety.* Chłopców 358, dziewcząt 387.
50. **Manchester** „ „ *Paschalisa* Chłopców 190, dziewcząt 184.

W tych 50 domach stanowiących prowincyę Niepok. Poczęcia N. M. P. w Lodi miały SS. Felicyanki na swej opiece:

1.	Chłopców w szkołach	—	—	14473
2.	Dziewcząt „	—	—	14996
3.	Sierot chłopców	—	—	61
4.	„ dziewcząt	—	—	64
5.	Dziewcząt bezdomnych	—	—	200
6.	„ w internacie	—	—	40
			razem osób	29834

Pracowało w tych 50 domach Sióstr chórowych 423, a sióstr konwersek 82 czyli razem 505 osób zakonnych.

VII. Prowincya Matki Serca Jezusowego w Pittsburgu Pa, utworzona dnia 8 września 1920 roku.—Matka Prowincyalna: Siostra Marya Pankracya.

1. **Mc Keesport Pa** *Dom macierzysty* z nowicyatem. Nowicyuszek 10, probantek 6.
2. **Pittsburg** *szkoła św Wojciecha.* Chłopców 451, dziewcząt 429.
3. „ „ „ *Józafata.* Chłopców 269, dziewcząt 293.
4. **Sharpsburgh** *szkoła św. Jana Kantego* Chłop. 97, dziew. 112.
5. **Braddock** *szkoła N. Serca Jezus* Chłopców 256, dziewcząt 213.
6. **Mt Plessaut** *szkoła Przemienienia Pańskiego.* Chłopców 265, dziewcząt 270.
7. **Glaasport** *szkoła Podwyższenia św Krzyża.* Chłopców 169, dziewcząt 148.
8. **Pittsburgh** *szkoła śś. Aniołów Stróżów.* Chłop. 117, dziew. 101.

9. **New Kensington** *szkoła MB. Częstochowskiej.* Chłopców 133, dziewcząt 139.
10. **Carnegie** *szkoła Niepokal. Poczęcia N. M P.* Chłopców 61, dziewcząt 53.
11. **Wilmerding** *szkoła św Leokadyi* Chłopców 80, dziewcząt 45.
12. **Me Keesport** *szkoła Niepok. Poczęcia N. M. P.* Chłopców 239, dziewcząt 206.
13. **Wheeking** *szkoła św. Władysława* Chłopców 115, dziewcząt 148.
14. **Steubenville** *szkoła św. Stanisława.* Chłopców 120, dziewcząt 135.
15. **Barnesborg** „ „ „ Chłopców 132, dziewcząt 148.

W 15 domach tej najmłodszej i niedawno utworzonej prowincyi Matki Serca Jezusowego w Pittsburgu miały SS. Felicyanki w swej opiece.

1. Chłopców w szkołach — — — 2504
2. Dziewcząt w szkołach — — — 2440

razem osob 4944

Pracowało w tych domach Sióstr chórowych 105, a sióstr konwersek 16, czyli razem osób zakonnych 121. — Na tem zakończam wykaz prac i posług spełnionych przez SS. Felicyanki wśród emigracyi polskiej w Ameryce.

A teraz zbierzmy w całość wszystkie te prace SS. Felicyanek.

a) W samym Krakowie mają domów 5, w tem 3 ochrony, jedna szwalnia i jeden przytułek dla staruszków.

b) Ochronki mają: oprócz Krakowa (3) w Przemyślu (2). w Tarnowie (2) w Bochni, Wieliczce, Podgórzu, Krystynowie, Rzeszowie, Gorlicach, Jarosławiu, Zakopanem, Nowym Sączu, Dziedzicach, Biały Grybowie, Słocinie i Warszawie.

c) Zakłady dla sierot czyli tak zwane sierocińce mają: w Tarnowie, Przemyślu, Iwoniczu, Gorlicach, Nowym Sączu, Dziedzicach, Biały, Ottorowie i Słocinie.

d) Ambulatorya dla chorych sa w Morawicy, Besku, Iwoniczu, Krystynowie, Rzeszowie, Tyńcu, w Biały, Dobranowicach i Słocinie.

e) Jeden zakład dla paralityków w Warszawie.

f) Szwalnie są w Krakowie, Przemyślu, Jarosławiu, Zakopanem, Nowym Sączu i Warszawie.

g) Szkoły utrzymywały Siostry: w Morawicy, Besku, Iwoniczu, Krystynowie, Krościenku niżnem, Tyńcu, Dziedzicach Dobranowicach i Warszawie.

h) Jeden przytułek dla staruszków w Krakowie.

i) Jeden internat w Przemyślu dla dziewcząt.

k) Jedną pracownię dla robót kościelnych w Dziedzicach.

l) Jeden patronat nad ubogimi S. Wincentego a Paulo w Rzeszowie.

W Małopolsce wschodniej tj. w drugiej polskiej prowincyi zakonnej:

a) Ochronki: we Lwowie 5, Uhnowie. Śniatynie, Bełzie, Zbarażu, Sokalu.

b) Sierocińce: we Lwowie zakład św. Heleny, Czerniowcach, Śniatynie, Jadwinowie, Rodecznicy, Chełmie.

c) Szkoły: w Bełzie (6 klasowa), Sokalu (7 klas.), Żółkwi (7 klas.), Uhnowie (5 klas.) i w Kozłowie szkoła wiejska.

d) Ambulatorya: w Kozłowie i Rodecznicy.

e) Internaty: we Lwowie i Sokalu.
f) Szwalnia robót kościelnych we Lwowie.

Wśród emigracyi polskiej w Ameryce:

a) Utrzymują i uczą w 163 szkołach.
b) Internaty mają: w Detroit, Buffallo, Milwaukee, Lodi.
c) Sierocińce: w Jackson, Buffallo, Millwaukee, Chicago, Polonia, Lodi.
d) Przytułki dla starców: Buffalo, Manitowoe.
e) Ochronki dla dzieci: dwie w Buffalo.
f) Zakład dla dziewcząt bezdomnych: w New Yorku.

Cyfrowo przedstawiają się te posługi i praca w ciągu roku 1920 następnie:

1. W ziemiach polskich:

a)	Chorych pielęgnowano —	9861
b)	Dzieci w ochronkach było —	4806
c)	Dzieci w 14 szkołacg —	4211
d)	Starszych katechizowano —	830
e)	Studentów gimnazjalnych żywiono —	500
f)	Dziewcząt w internatach było —	334
g)	Dziewcząt w szwalniach —	237
h)	W sierocińcach żywiono dzieci —	601
i)	W zakładzie dla paralityków było —	130
k)	Nieuleczalnych starców i staruszek —	120
	razem osób	21,630

2. W emigracyi polskiej w Ameryce:

a)	W 163 szkołach było chłopców —	40368
	„ „ „ dziewcząt —	40509
b)	W dwu ochronkach było chłopców	3644
	„ „ „ dziewcząt	5005
c)	W sześciu sierocińcach sierot —	1323
d)	W czterech internatach dziewcząt	226
e)	W dwu przytułkach dla starców —	84
f)	W zakładzie dla dziewrząt bezdomnych	200
	razem osób	91,359

Tym razem wziętym 112,989 dzieciom, sierotom, kalekom i starcom posługiwało w Polsce 249 Sióstr chórowych i 187 Sióstr konwersek — a wśród polskiej emigracyi w Ameryce 1558 Sióstr chórowych i 341 sióstr konwersek, czyli razem 2335 Sióstr Felicyanek, należących do III Zakonu „regularnego“.—Cześć im za ten olbrzymi kapitał posług składanych naszemu społeczeństwu.

B. Bracia i Siostry posługujący ubogim. (Albertyni i Albertynki.)

Początki zgromadzenia Braci III Zakonu i Sióstr III Zakonu posługujących ubogim, są tak mało znane społeczeństwu naszemu, że jakkolwiek w tym zarysie statystycznym może niekoniecznie jest na to miejsce,—to jednak postanowiłem skreślić tu sylwetkę założyciela i genezę powstania tego młodego zrzeszenia, które mimo swego niedługiego bytu a okazało się jednak bardzo użytecznem. Do tego postanowienia skłonił mię także i ten już osobiście mnie dotyczący powód, że z założycielem pozostawałem w stosunkach bliskich, o jego zamiarach

byłem przez niego samego informowany, patrzyłem na narodziny tego nowego tercyarskiego grona, a nawet do pewnego stopnia — choć zastrzegam się że w bardzo drobniuchnej mierze — byłem w tem czynny. Właściwe miano tego zgromadzenia jest: *Bracia* (względnie: *Siostry*) *III Zakonu posługujący ubogim*, przyjęła się jednak u nas powszechnie nazwa: *Bracia Albertyni i Siostry Albertynki*, wzięta z imienia ich założyciela i brata w III Zakonie: *Alberta*, którego prawdziwe nazwisko rodzinne było: Adam Chmielowski.

Adam Chmielowski urodził się w r. 1846.

Z domu rodzicielskiego wyniósł poczciwe tradycye rodzinne, i co najważniejsza: silnie ugruntowaną wiarę. Już w Puławach, gdzie do szkół uczęszczał, odznaczał się wśród swych rówieśników jako zdecydowany katolik. Narażało go to nieraz na szydercze przytyki kolegów, lecz nie nadwątliło w nim zasad wyniesionych z domu. Siedmnastoletnim był młodzieńcem, gdy wybuchło powstanie 1863 r. — Na pierwszy jego odgłos pospieszył w szeregi—bo jak słusznie o nim powiedziano: „*po Bogu — miłował nadewszystko Polskę.*“ Brał udział w paru potyczkach, aż wreszcie pod Trojaczyną pękł pod jego koniem granat, a odłam tegoż zgruchotał mu nogę aż po kolano, i urwał mu jeden palec u prawej ręki. Powstańcy unieśli go z pola bitwy do pobliskiego dworu, wkrótce jednak po bitwie wpadli tam Moskale i ciężko rannego... prawie dogorywającego powlekli do odległego szpitala. Ze szpitala,— gdzie mu odjęto zdruzgotaną nogę,—choć jeszcze daleko mu było do wyzdrowienia, udało się rodzinie go wykraść i wywieść za granicę. Dopiero za granicą wyleczonym został zupełnie, i wtedy ten dzielny młodzieniec o jednej nodze a drugiej protezie mógł pomyśleć o swej przyszłości. Na razie pociągały go najbardziej studya techniczne więc wstąpił na politechnikę do Gandawy. Wkrótce jednak przejawiła się w nim drzemiąca oddawna żyłka artystyczna, obudziło się w nim żywiołowe zamiłowanie i popęd do malarstwa, porzucił więc Gandawę i przeniósł się do Monachium, gdzie z całym zapałem oddał się sztuce.

Nie tu miejsce,—a zresztą nie jest to w moim zakresie — abym wypowiadał swe zdanie o jego pracach malarskich. Pokrótce więc tylko powtórzę to, co o nim inne fachowe wypowiedziało pióro. „Adam Chmielowski po odbyciu studyów w Monachium powrócił do Warszawy, gdzie liczne jego obrazy kompozycyjne zwróciły uwagę krytyki, jako dzieła niepospolitego talentu. Wysokie napięcie uczuciowe i zdolności umysłowe sprawiły, że Chmielowski w pracach swoich okazywał skłonność największą do obrazów alegorycznych... a zwłaszcza religijnych“. Zdanie to okazało się najzupełniej trafnem, jak się bowiem okazało później, Adam Chmielowski był to najbardziej religijny malarz czasów ostatnich, i w zakresie sztuki religijnej żaden ze współczesnych artystów go nie prześcignął. Stała przed nim otwarta wielka i zasłużona sława, miał już wyrobioną powagę i uznanie wśród nie bardzo zgodnej artystycznej rzeszy,—a jednak w latach ośmdziesiątych, gdzieś około r. 1886, porzucił najniespodziewaniej ten z Bożej łaski artysta... pędzel i paletę—by już do nich nigdy nie wrócić. Gdy go później razu pewnego starałem się nakłonić, by powrócił do umiłowanej sztuki—odpowiedział mi z prostotą: „trudno mi dziś... i wprost niepodobna mi teraz zmuszać się do malowania — gdy się Pan Bóg czego innego odemnie domaga“.

Więc czegóż od niego domagał się Pan Bóg?

Dowiemy się i o tem zaraz, lecz wprzód muszę go dać wam poznać jeszcze—jako człowieka wewnętrznego. Muszę tu do pomocy wezwać moje wspomnienia osobiste.

Owóż — brata Alberta poznałem w r. 1887, gdy mieszkał w maluczkiej celi u OO. Kapucynów w Krakowie. Należał już wówczas do III Zakonu *„świeckiego"*, ubierał się zawsze skromnie. Pewnego dnia odwiedził mię pierwszy w krakowskim naszym klasztorze OO. Bernardynów, dokąd mię po dwuletniej przerwie zwrócili moi przełożeni, bym ujął w rękę redakcyę tercyarskiego pisemka „Dzwonek III Zakonu", który właśnie przed dwoma laty założyłem. Chciał mię poznać i dowiedzieć się, w jakim duchu zamierzam prowadzić pisemko. Rozumie się, że rozmowa zeszła odrazu na sprawy tercyarskie. Już wtedy miałem sposobność wniknąć nieco — a później jeszcze więcej — w głębie tego niepospolitego człowieka, którego nawet zewnętrzna powierzchowność była niecodzienna. Wysoki, silnie zbudowany, miał rysy twarzy jakby wzięte z jakiegoś bardzo starego obrazu. Krótko przystrzyżona broda i wąsy, zdawały się dodawać mu nieco surowości — lecz wrażenie to znikało natychmiast, gdyś spojrzał w oczy jego spokojne, łagodne i jak niebo błękitne. Zachowanie się jego było wprost zniewalające, pełne przedziwnej słodyczy i ujmującej prostoty. Mimo wysokiego wykształcenia, kultury i zdobytych wiadomości—zwiedził bowiem Niemcy, Belgię, Francyę i Włochy, — był szczerze pokornym, nie dla ludzkiego oka jak to czyni wielu, lecz pokornym ze względu na Boga, swego Pana i Stwórcy. — Serce miał złote, i dlatego wszelkie rodzaje ludzkiej niedoli odczuwał z subtelnością przedziwną. Widok nędzy ludzkiej wzruszał go, niemal wyprowadzał z równowagi. Wtedyby wszystko dał ze siebie, byle otrzeć łzę niedoli. Pod tym względem łączyło go wielkie powinowactwo duchowe ze świętym Franciszkiem z Assyżu, który tak jaśniał heroicznem współczuciem dla ubogich i ubóstwa. Miał wielki dar spostrzegawczy, umiał ludzi oceniać trafnie, nawet dla lichych był dobrotliwy i wyrozumiały, a tylko na jawną obłudę i przewrotność unosił się świętem oburzeniem. Wtedy „wzrok jego nabierał stalowych błysków, głos stawał ostrym, a cała postać mimo jego kalectwa... groźną". — Takim przedstawiał mi się brat Albert po bliższem poznaniu,— a bywał u mnie dość często — i miałem czas go poznać. Było w nim równocześnie coś z rysów dawnego rycerstwa, co to krwi nie żałowało dla ojczystej ziemi, — boć przecie brał udział w powstaniu i okaleczał za ojczyznę; — było w nim dużo zapału i świętego natchnienia owych średniowiecznych malarzy-zakonników, co to w ciszy cel swoich, a wśród upojeń modlitwy stwarzali arcydzieła sztuki; — lecz po nad wszystko stokroć więcej górowało w nim pragnienie, by mógł być dobrym uczniem i naśladowcą Patryarchy ubogich, i stać się takim jak tamten przyjacielem i jałmużnikiem nędzarzy. Prócz tego... swą niewzruszoną wiarą w Opatrzność Bożą, swym aż zdumiewającym optymizmem z jakim patrzał na świat i ludzi, wreszcie swem bogactwem uczuć i pięknych porywów... odcinał się tak, ostro od szarego tła codziennych ludzi, że mimowoli cisnęła się do głowy myśl: skąd się wziął taki człowiek w czasach dzisiejszych?

Skąd się wziął?

Oto takiego potrzebował właśnie Pan Bóg na czasy obecne. A na co potrzebował, zaraz obaczymy.

Razu pewnego wybrałem się do brata Alberta, bo mię dziwiło, że od dwóch czy trzech tygodni nie zaglądnął do mnie wcale. Nie mieszkał już w klasztorze kapucyńskim, lecz przy ulicy Basztowej l. 4.— Zastałem w bardzo skromnie i ubogo urządzonem pomieszkaniu jakiegoś starca schorzałego i znękanego. Ledwie że się powłóczył po pokoju.

— Jest to brat Grzegorz — rzekł do mnie br. Albert — stary braciszek kapucyński z Królestwa, czterdzieści z górą lat przemęczył się na Sybirze zawleczony tam przez Moskali, wreszcie uzyskał amnestyę i przywlókł się o proszonym chlebie do Krakowa, by po za furtą klasztorną spędzić resztki dni swoich. Niestety w klasztorze brakło miejsca, ja sam wyprowadzić się musiałem, i dobrze się stało, bo przynajmniej mogłem temu biedakowi dać przytułek u siebie.

A po chwili dodał z przemiłym uśmiechem:

— To pierwsza moja zdobycz — ojcze! — I zaraz urwał, jakby się zawstydził tego wyznania. Przyznam się, że znaczenia tych słów nie odrazu się domyśliłem, lecz już wkrótce stały mi się jasnemi.

Za moim drugim pobytem u brata Alberta znalazłem już u niego prócz brata Grzegorza, jeszcze coś czterech czy pięciu współmieszkańców. Sami nędzarze — a niekoniecznie dobrze patrzało im z oczu. Byłem nieco zdziwiony tą niepoczesną gromadą. Sposrrzegł to brat Albert i odprowadzając mię gdy wychodziłem od niego rzekł:

— To są pierwsi moi pupile. Nieszczególni — prawda? Lecz cóż miałem robić? musiałem ich przygarnąć bo to wszystko ludzie bezdomni, a zapowiedzianych już oddawna ogrzewalni miejskich dotąd nie urządzono. Co prawda... to mam nieco kłopotu z nimi. Nie bardzo są zgodni. Pókim w domu... siedzą cicho, lecz gdy wyjdą to zaraz wszczynają kłótnie. Już mi robił o to wyrzuty właściciel domu i wspomniał, że się lokatorzy o te hałasy żalą — i że się nie czują bezpieczni przy takich sąsiadach. Muszą się za jakiem innem dla nich i dla siebie oglądnąć mieszkaniem — bo przecie tych biedaków nie opuszczę. Chciałbym widzi Ojciec — dokończył z usmiechem — w praktyce okazać że i tercyarz może być innym użyteczny.

I rzeczywiście wkrótce to okazał.

Rok 1888 możnaby nazwać epokowym w życiu brata Alberta. W tym roku bowiem skrystalizowały się i w czyn zmieniły te piękne idee, jakie w duszy nosił. Przedewszystkiem w ręce ówczesnego księcia — biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego złożył śluby dozgonnej czystości. Chciał sobie w ten sposób zagrodzić raz na zawsze drogę do żeniaczki, o co go rodzina niekiedy molestowała,—liczył bowiem dopiero 42 lata życia, a przy życiu zawsze czystem i umiarkowanem, wyglądał znacznie młodszym.—Za wiedzą też, przyzwoleniem i błogosławieństwem biskupiem postanowił założyć zgromadzenie: *Braci Tercyarzy posługujących ubogim.* Toż samo za wiedzą i przyzwoleniem biskupiem przywdział szary i ubogi habit przepasany powrozem, — i takież samo ubranie przeznaczył dla przyszłych współbraci swoich, którzy mu zechcą być pomocni w zamierzonem dziele posługiwania ubogim.

— Jak się to stać mogło — zapyta lub pomyśli niejeden — że ten świetny i wytworny artysta, widziany chętnie w wyższych sferach towarzyskich Krakowa, należący do zamożnej szlacheckiej rodziny, stał się dobrowolnie sługą najlichszych nędzarzy? Jakiemi drogami prowadził

P. Bóg tego entuzyastę niezwykłego, który z kulturalnych wyżyn społecznych zeszedł aż w samą otchłań ludzkich mętów i ostatniej mizeryi?

Jak się to stało? — opowiedział mi o tem sam brat Albert.

Pewnego razu... po raucie wieczornym „pod Baranami“ u hrabiny Adamowej Potockiej, wyszedł z hr. Wodzickim i jeszcze jednym z panów, — i zwrócili się w stronę plant. Po drodze rozmawiali o nowej ogrzewalni, którą miasto Kraków świeżo urządziło dla bezdomnych nędzarzy. Co do tej ogrzewalni kursowały już po mieście podzielone zdania. Jedni nazywali ją zakładem wysoce humanitarnym, — a drudzy: spelunką zepsucia. Jaką była w rzeczywistości ta ogrzewalnia—o tem wiedziało na pewne tylko tych bardzo niewielu, co ją zwiedzili. Aby ją zaś poznać należycie, trzeba ją było zwiedzać w nocy, gdyż w dzień stała pustką. Owóż tym trzem panom co wyszli z „pod Baranów“ wpadł pomysł do głowy... pójść i zobaczyć tę ogrzewalnię miejską.

Było już po północy — gdy weszli do tego przytuliska nędzarzy. Wpuścił ich wprawdzie stróż miejski, będący dozorcą tej ogrzewalni, lecz nie od razu. Dopiero otrzymany napiwek uspokoił wahające się sumienie tego jegomościa. Gdy weszli do ogromnej sali, w której pokotem na ziemi leżeli obok siebie mężczyźni, kobiety, młodzieńcy i dziewczęta, — uderzyła ich przedewszystkiem zaducha tak wstrętna, że aż im oddech zaparło. Migotliwy blask jedynej nocnej latarki tak mało dawał światła, że na razie niczego dojrzeć nie mogli. Dopiero gdy oko oswoiło się z tym półmrokiem — zobaczyli sceny jakby wyjęte żywcem z dantejskiego piekła. Ohydna orgia pijacka, i stokroć ohydniejsza orgia rozpusty bez najmniejszego sromu święciła tu swoje tryumfy. Na widok przybyłych panów posypały się z różnych stron szyderczo przezwiska, przekleństwa i wyuzdane propozycye. Wobec tego nie pozostawało im: jak tylko usunąć się czemprędzej z tego miejca ohydy i występku. Gdy wyszli ze sali i z oburzeniem zwrócili się do sługi miejskiego: jak może pozwalać na coś podobnego — rzekł im:

— Tożby mię zabili, gdybym im przeszkadzał!

I miał rację. Dla takich zwyrodniałych wyrzutków powagą i autorytetem nie mógł być pachołek miejski, któremuby łatwo dali radę. Innego tu trzeba było dozoru, innej moralnej powagi.

I wtedy to — jakby iskra Boża — zrodziła się w duszy Alberta myśl, aby się poświęcić i oddać na usługi tym nędzarzom, pracować nad ich podźwignięciem z tej występnej kałuży, uczynić ich ponownie ludźmi noszącymi na duszy obraz i podobieństwo Boże. Bo dotąd... instynkta bydlęce w nich przeważały. Chciałby dostać w ręce taką ogrzewalnię a pokazałby jaką być powinna.

Lecz z tej początkowo myśli która się już w nim w silne zmieniła postanowienie,—nie zwierzył się na razie nikomu. Wprzód chciał wypróbować sam siebie: czy podoła zadaniu, czy się przełamie i nagnie do tych wyrzutków. Zebrał już nawet kilku,—jak to już widzieliśmy przy Basztowej ulicy, przeniósł się potem z nimi na Skałkę, i tak rozpoczął swój nowicyat poświęcenia. I dopiero wtedy gdy złożył śluby wieczystej czystości w ręce księcia — biskupa, uważał za konieczne otworzyć przed nim swą duszę, objawić mu swe zamiary i na nową drogę życia poprosić o sankcyę i arcypasterskie błogosławieństwo. Gdy otrzymał jedno i drugie, zakrzątnął się około zjednania sobie paru współbraci — pomocników. Miał już niektórych upatrzonych dojrzałych młodzieńców z Królestwa, tych teraz zwołał na Skałkę i zaczął sposo-

bić do swego dzieła. Znalazł w nich materyał widocznie podatny i dobry, gdyż pewnego dnia przyprowadził ich do mnie coś czterech, prosząc bym ich przyjął do III Zakonu. Uczyniłem chętnie zadość jego życzeniu, nie poddawałem ich nawet żadnej próbie ani egzaminowi, gdyż wiedziałem, że adepci których mi brat Albert przedstawia — są z pewnością już pouczeni i godni przyjęcia do III Zakonu. Od tego czasu przez przeciąg lat siedmiu, tj. do roku 1895 w którym przeniesiony zostałem z Krakowa, i później znów gdy do Krakowa powróciłem, zawsze wszystkich aspirantów i aspirantki brata Alberta przyjmowałem do III Zakonu, a i teraz toż samo przyjmuję. I taki był mój cały udział w tworzeniu się tego zgromadzenia.

Owi zaś czterej, których mi przyprowadził brat Albert, byli pierwszymi jego współbraćmi zakonnymi. Z nich i znimi utworzył zawiązek nowego zgromadzenia: „Braci Tercyarzy posługujących ubogim“. Dał im habit szary, jaki sam nosił, i postanowił z nich uczynić swe pierwsze fundamentalne kadry do swych dalszych wzniosłych zamierzeń.

Wkrótce też spełniło się jego gorące dawne życzenie... otrzymał w zarząd jedną z ogrzewalni miejskich. Przeznaczył ją wyłącznie dla mężczyzn. Był to dom nad Wisłą, przytulony do paulińskich murów ogrodowych. Był z niego—choć dom był stosunkowo nie wielki i dość lichy — bardzo zadowolonym, bo znajdował się w dzielnicy, która była środowiskiem największej nędzy fizycznej i moralnej, jaka się chroniła w zaułkach szynków kazimierskich i podgórskich. Zbierał tych nędzarzy, karmił, poczciwem słowem przygarniał, cały się im oddał. Ze swymi współbraćmi jadał tęż samą grubą strawę, jaką dawał tym nędzarzom. Gdy razu pewnego będąc w ogrzewalni zwróciłem mu uwagę, że tak żyjąc wkrótce straci zdrowie zarówno on jak i bracia jego — odrzekł mi na to:

— Nie może być inaczej mój ojcze, skoroby tylko ci biedacy spostrzegli, że my co innego jadamy, wnetby przestali słowom i naukom naszym wierzyć, stracilibyśmy ich zaufanie, wreszcie powiedzieliby, że spekulujemy na ich nędzy, by sobie dogadzać. A tak... własnym przykładem ich uczymy, że nawet wśród biedy można chwalić Boga i żyć poczciwie.

Na tak — argument brakło mi odpowiedzi.

Tryb życia w ogrzewalni był ściśle unormowany. Rano po wstaniu była wspólna modlitwa i lekki posiłek. Następnie wychodzili wszyscy na zarobek do miasta, by mieć co zjeść na obiad. Nie wszyscy jednak wychodzili, zostawało zawsze kilku albo słabych, których do szpitala oddać trzeba było, albo starców niedołężnych którym o zarobek zwłaszcza w zimie było bardzo trudno. Tych musiał brat Albert żywić, — a że subwencya miastowa na to nie wystarczała, więc swych znajomych nakłaniał do miłosierdzia.

Wieczorem napełniała się ogrzewalnia szybko. Nie wszyscy jednak przychodzili trzeźwi, — i trzeba było mieć niemało cierpliwości z takimi nałogowcami, by ich przekonać, że przez swe pijaństwo sami sobie największą wyrządzają krzywdę. Zupełnie niepoprawnych wypraszano z ogrzewalni, i to była najwyższa kara a zarazem największy wstyd dla takich, choć co prawda: do tego ostatecznego środka uciekał się brat Albert nader rzadko, wprzód próbował wszelkich innych sposobów, aby ich do poprawy skłonić. Wieczorem znów rozdawano tym nędzarzom posiłek—a po nim rozpoczynała się praca nad umoral-

nieniem tego tłumu. Codziennie miał do nich naukę albo brat Albert, albo też brat Andrzej, który miał szczególniejszy dar zaciekawienia ich i skupiania uwagi. Czytano im także krótkie żywoty świętych i uczono katechizmu. Co roku zapraszał brat Albert któregoś ze znajomych kapłanów z rekolekcyami dla swych obdartusów,—rozchodziło się oto, by ich doprowadzić do spowiedzi. Rozumie się... że nie wszyscy, ale niekiedy połowa... niekiedy nawet większość przystępowała do Sakramentów świętych. To nieustanne, a zawsze pełne życzliwej miłości oddziaływanie na nich moralne... robiło swoje. Wielu z nich zaprzestało pijaństwa, kradzieży i innych występków, grube te natury łagodniały, zaczęli pojmować, że aby mieć prawo nazywania się ludźmi—trzeba im być lepszymi. I zwolna poprawiali się. Po roku czy po dwóch stwierdzono, że ogrzewalnia brata Alberta działa na te najbardziej upośledzone warstwy niezwykle kojąco. Kiedy aż dotąd liczba spraw karnych, oddawanych przez policyę sądom krakowskim przenosiła cyfrę 5000 i wzrastała z roku na rok, — po objęciu przytuliska przez brata Alberta liczba ta spadła na niecałych 4000 przekroczeń. Był to więc rezultat istotnie pocieszający.

Wyłoniła się jednak nowa trudność dla brata Alberta. Zauważył, że liczba tych co przez cały dzień pozostawali w przytulisku rosła szybko. Trzeba ich było żywić,—boć przecie zostawali dla tego, że im już obmierzło to życie pełne poniewierki i hańby, to wieczne wysługiwanie się żydom częstokroć za kieliszek wódki tylko, woleli już choćby nawet bez posiłku południowego się obejść, niźli być wzgardzonem poturadłem u żydów. Zjawiał się w tych duszach aż dodąt bardzo marnych jakby jakiś przebłysk poczucia swej ludzkiej istoty. Cieszyło to szczerze brata Alberta—lecz znowu za darmo żywić ich niechciał, by nie nawykli do próżniactwa, i nie sądzili że im się to należy. Postanowił więc zaprowadzić w przytulisku *przymus pracowania*. W tym celu urządził warsztat stolarski, sprowadził wiklinę i uczył wyplatania, zwolna przyszło do tego, że w przytulisku poczęto wyrabiać zgrabne meble gięte. Każdy z tych biedaków co przy warsztacie lub wyplataniu pracowali miał swą książeczkę, do której zapisywano to co zarobił. Od zarobionej kwoty potrącano część jakąś za pożywienie, a pozostała reszta była własnością pracującego. Po niejakimś czasie gdy sumka zapracowana urosła miał taki biedak za co ubrać się przyzwoicie, zaopatrzyć w bieliznę i niezbędne drobnostki. Byli i tacy, którzy pracując dłużej a sumiennie w przytulisku, zdołali sobie uciułać jaki taki kapitalik, z którym po wyjściu z przytuliska rozpoczynali na swiecie nowe i poczciwe życie. Ten *przymus pracy* był więc także walnym pedagogicznym środkiem, który oduczał próżniactwa, pracę czynił szacowną, dźwigał z materyalnej nędzy, — i w dusze tych biedaków wprowadzał zwolna wiarę w siebie i poczucie własnej godności.

Ten nowy dodatni rezultat działalności brata Alberta sprawił to, że mu miasto oddało w zarząd przytulisko dla kobiet. Nowy trud spadł na niego. Brat Albert musiał się zakrzątnąć teraz około stworzenia drugiego zgromadzenia tercyarskiego: *„sióstr III Zakonu posługujących ubogim."* Musiał je wyszkolić, pouczyć, drogi wskazać. A Pan Bóg dziwnie mu pomagał i we wszystkich jego poczynaniach błogosławił. Zgromadzenie sióstr rozwinęło się szybko,—i znów wszystkie jego pierwsze siostry przyjmowałem do III Zakonu i wpisywałem je w księgi tercyar-

stwa przy kościele OO. Bernardynów w Krakowie. Tak było aż do r. 1895 W tym roku—jak już wspomniałem—przeniesiono mię z Krakowa, lecz gdziekolwiek byłem—to ilekroć dowiedziałem się o powstaniu jakiegoś nowego przytuliska brata Alberta... cieszyłem się z całej duszy. A rosło to dzieło Boże szybko. Z roku na rok przybywali nowi bracia, nowe siostry, i mnożyła się liczba przytulisk. Działalność obu zgromadzeń — jakto zaraz poniżej zobaczymy—stawała się coraz rozleglejszą,—a społeczeństwo polskie, wdzięczne bratu Albertowi za ich utworzenie, samorzutnie nazwało jego braci: *Albertynami* a jego siostry *Albertynkami* i ta nazwa powszechnie się przyjęła, choć sam brat Albert ustanowił inną.

Mógł teraz patrzeć brat Albert z dumą na dzieło swego życia, wszakci już kilkanaście tych jego przytulisk i zakładów było rozsianych na polskiej ziemi—a jednak jakże on dalekim był od wszelkiej dumy. „Spełniłem tylko obowiązek — i to może marnie — jakiego się Bóg odemnie domagał"—odpowiadał skromnie, gdy podnoszono jego zasługi. Im bardziej rosło jego dzieło — tem mniejszym stawał się on sam. Zżymał się gdy go nazywano założycielem nowego zgromadzenia, niechciał mu nawet zostawić pisanej reguły, lecz tylko ustne dawał wskazówki. Coraz bardziej w sobie skupiony—jakby przeczuwał już bliski kres żywota — oddał się jeszcze goręcej życiu wewnętrznemu i modlitwie. Szczególniejsze zaś nabożeństwo miał do Dzieciątka Jezus — i rzecz dziwna: w główną uroczystość tegoż Boskiego Dzieciątka, bo w pierwszy dzień Bożego Narodzenia tj. 25 grudnia 1916 r., należycie na śmierć przygotowany, przeżywszy pełnych lat 70, — poszedł po wieczystą zapłatę do Pana.

W tej samej ziemi ojczystej, którą tak bardzo ukochał, złożono na wieczny spoczynek zwłoki tego, który w swem życiu był naprzód rycerskim bojownikiem za jej wolność,—następnie wytwornym, pełnym polotu artystą malarzem,—później szlachetnym filantropem i przyjacielem ubogich, w końcu opiekunem, ojcem i w całem tego słowa znaczeniu: sługą nędzarzy oraz odnowicielem ich dusz spodlonych. Brat Albert, — jak nikt inny za dni naszych — niezrównanie naśladował swój idealny pierwowzór: św. Franciszka z Assyżu — i zarówno dziełami swego życia jakoteż wewnętrzną swą wartością zasłużył na to, by go nazwać najlepszym a więc *pierwszym tercyarzem Polski.*

Po jego zgonie poczęte przezeń dzieło nie upadło, lecz owszem rozwijało się dalej. Wybrany przez wszystkich „starszym bratem" brat Piotr starał się ściśle naśladować brata Alberta. Ku końcu r. 1921 odbyła się pierwsza kapituła albertyńska pod patronatem ks. biskupa Nowaka, na której „starszym bratem" wybrano zasłużonego przełożonego warsztatów zwierzynieckich: brata Wincentego.

Rozpatrzmy się teraz w domach i zakładach albertyńskich a przekonamy się, że ci Bracia i Siostry III Zakonu obok swego głównego celu posługiwania ubogim, także wiele innych posług socyalnych niosą społeczeństwu. I tak:

A) BRACIA ALBERTYNI.

1. **W Krakowie** Schronisko dla ubogich mężczyzn, których żywiono 476, prócz tego chłopców 100. Braci Albertynów było do posługi 8.
2. **W Krakowie** Miejski zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców, których tu utrzymywano 65. Do posługi do nich

było braci 4. Chłopcy mają tu własną orkiestrę i pod kierunkiem wykfalifikowanych majstrów uczą się introligatorstwa, szewstwa i krawiectwa.

3. **W Krakowie** w Seminarjum duchownem posługuje 2 braci.
4. „ posługiwali bracia w szpitalu wojskowym.
5. „ posługiwali także w szpitalu epidemicznym. Przy tej posłudze zmarło na tyfus plamisty braci 2.
6. **We Lwowie** Schronisko dla ubogich mężczyzn. Utrzymywano ich tutaj 257. Chłopców uczących się szewstwa i krawiectwa było 60. Braci do posługi było 5.
7. **W Warszawie** są bracia od 28 października 1919 r. Mają tu schronisko dla ubogich mężczyzn, których w r. 1920 było na utrzymaniu 1211. Chłopców uczących się szewstwa i krawiectwa 60. Braci posługiwało 4.
8. **W Tarnowie** Schronisko dla ubogich mężczyzn których było 61. Braci do posługi 5.
9. **W Zakopanem** jest nowicyat dla braci. Tutaj także wysyła się chorych piersiowo braci na kuracyę. Co roku wysyłani tu bywają podzieleni na dwie partye chłopcy z miejskiego zakładu wychowawczego, którzy tu przybywają na sześciotygodniowe wakacye. Braci do posługi jest tu zazwyczaj 4, w lecie więcej.
10. **W Przemyślu** w Schronisku męskiem jest na stałem utrzymaniu ubogich 18, chłopców 40, dochodzących i nocujących około 300. Braci jest 5.
11. **W Stanisławowie** w Schronisku męskiem przebywa stale starców i dzieci osób 95. Braci posługuje tu 4.

B) S. S. ALBERTYNKI.

1. **W Krakowie** Dom macierzysty, sióstr 28, nowicyuszek 5, postulantek 30. — Jest tu dom dla ubogich kobiet, których jest 612, małych dziewczątek i sierotek na wychowaniu 101.
2. **W Krakowie** Dom kalek. których jest 203. Sióstr do posługi 12.
3. „ filia domu kalek przy ul. Radziwiłłowskiej. Kalek ubogich jest tu 58. Sióstr do posługi 5.
4. **W Krakowie** Miejski żłóbek dziecięcy na Podzamczu, dzieci 72. Sióstr posługujących w żłóbku 10.
5. **W Krakowie** Filia żłóbka na Dębnikach. Niemowląt 30. Sióstr 6.
6. „ Zakład wychowawczy dla bezdomnych dziewcząt. Jest tu dziewczątek 56, — Sióstr 4.
7. **W Prądniku białym** Szpital epidemiczny chorych 628, Sióstr 12.
8. **W Krakowie** Szpital wojskowy, na posłudze sióstr 15.
9. **We Lwowie** w schronisku dla kobiet jest ich 329. Sióstr 5.
10. „ w schronisku dla dzieci jest ich 318. Sióstr 4.
11. „ w kuchni ludowej pracuje sióstr 4.
12. **W Warszawie** w schronisku dla kobiet było 442.
13. „ w schonisku dla dzieci 194.
14. **W Poznaniu** Dom opieki dworcowej. Dziennie dawano przeciętnie 600 osobom żądane informacye i pouczenia. Sióstr 4.

15. **W Kielcach** W Schronisku dla ubogich 58 osób. Sióstr 4.
16. **W Jarosławiu** W Schronisku było ubogich i dzieci 45, Sióstr 5.
17. **W Zakopanem** Nowicyat i dom zdrowia dla chorych Sióstr. Pozostaje tu sióstr 22.
18. **W Tarnowie** W schronisku dla kobiet, ubogich 30, dzieci 30, sióstr 11. Jest tu także pracownia koszykarska, i szpitalik dla chorych dzieci, których jest 16.
19. **W Tarnowie** w szpitalu epidemicznym sióstr 6, kolejno się zmieniających. W ostatnich dwu latach zmarło tu na tyfus 8 sióstr przy posłudze chorym.
20. **W Przemyślu** W schronisku jest kobiet 26, dzieci 58, sióstr do posługi 9.
21. **W Przemyślu** w szpitalu epidemicznym pracuje sióstr 6.
22. **W Stanisławowie** w schronisku kobiecem ubogich 26, dzieci 25. Sióstr 6.
23. **W Samborze** W domu ubogich jest kobiet 30, dzieci 5, sióstr 4.
24. **W Sokalu** W powiatowym domu kalek, starców i bezdomnych dzieci których jest razem 96, pracuje sióstr 10,—starców, kalek i staruszek jest 36,—dzieci bezdomnych 60.
25. **W Podgórzu** ul. Józefińska. Zakład wychowawczy dla bezdomnych dzieci. — Dzieci 65. — Sióstr 5.

W ogóle Albertyni i Albertynki, czyli Bracia i Siostry III Zakonu posługujący ubogim, jakkolwiek są zgromadzeniem bardzo niedawnem bo istnieją dopiero od lat 33 (1888—1921) mają już w 12 miastach polskich około 36 domów, a względnie zakładów, lub stacyj. Utrzymywali w r. 1920 (bo do tego roku odnoszą się daty) starców, staruszek, kalek, mężczyzn, kobiet, sierocych dzieci, chłopców i dziewcząt razem 4645 osób, posługiwali w 1 seminarjum, w trzech szpitalach zwykłych wojskowych,—tudzież w trzech szpitalach epidemicznych, gdzie ofiarą swego szlachetnego zaparcia się i poświęcenia zmarło na tyfus plamisty 2 braci i 8 sióstr. Prócz tego w Krakowie rozdali olbrzymią ilość odzieży, bielizny i obuwia z darów amerykańskich i z kwesty, tudzież rozdano w tym roku 242.924 porcyi gorącego pożywienia. W Warszawie rozdano bezpłatnie 138,282 porcyj gorącej strawy i rozdzielono 2903 sztuk bielizny, odzieży i obuwia między ubogich. W Poznaniu około 200.000 osób przyjezdnych służono informacyą, radą a niekiedy nawet przytułkiem i posiłkiem.

C) SS. SERAFITKI III-go ZAKONU Ś. O. FRANCISZKA.

Dom macierzysty znachodzi się w Oświęcimiu. Domów filialnych jest 20. Przełożona Generalna: M. Klementyna Chrapczyńska. Zakonnic wszystkich około 200.

1. **Oświęcim:** Zakład sierot dziewcząt . . 40
   „ staruszek nieuleczalnych . 30
   Ochronka dochodzących dzieci . 80

Pracuje tu: sióstr chórowych 17, sióstr konwersek 11, nowicyuszek 9.

2. **Oświęcim** (Baraki) Sióstr chórowych 10, sióstr konwersek 2.
3. **Żywiec** Jest tu zakład dla sierot dziewcząt i ochronka dla dochodzących dzieci, tudzież pracownia robót ręcznych. Sióstr chórowych 5, sióstr konwersek 3.

4. **Hałcnów** Zakład sierot obojga płci. Sióstr chórowych 4, sióstr konwersek 4.
5. **Kraków** (Zwierzyniec) Ochronka. Sióstr chórowych 3, siostra konwerska 1.
6. **Kraków** (Dębniki) Ochronka i szwalnia. Sióstr chórow. 3, sióstr konwersek 2.
7. **Kraków** (Grzegórzki) Ochronka i szwalnia. SS. chórowych 3.
8. „ (Zakrzówek) Ochronka SS. chórowych 3.
9. **Nowy Targ** Szpital powsz. SS. chórow. 6, S. konwerska 1.
10. „ Ochronka. SS. chórowych 2, S. konwerska 1.
11. „ Bursa gimnaz. S. chórow. 1, S. konwerska 1.
12. **Frydrychowice** Zakład sierot dziewcząt. SS. chórowych 5, SS. konwersek 3.
13. **Leszczyny** Ochronka. SS. chórow. 2, S. konwerska 1.
14. **Przemyśl** Szpital powszechny.
15. **Jarosław** Szpital powszechny.
16. **Stryj** Zakład sierot 50 chłopców, 45 dziewcząt i ochronka dochodzących dzieci.
17. **Drohobycz** Zakład sierot obojga płci.
18. **Przemyślany** Szpital powszechny.
19. **Biezdziedzia** Ochronka.
20. **Strzyżów** Ochronka.
21. **Chodzież** w Poznańskim Szpital powsz.

D) ŚŚ. FRANCISZKANKI od Ś. JOZEFA (czyli SS. Józefinki).

We Lwowie gdzieś około r. 1880 zawiązało się towarzystwo pań, które kolejno oprócz hojnych datków pieniężnych, poświęcały się usłudze i przygotowaniu posiłku dla najuboższych wyrobników, rzemieślników i uczących się studentów, z czego utworzył się zakład tz. *„kuchni ludowej."* W niedługi czas potem, — a w takimże samym celu niesienia pomocy ludziom ułomnym, kalekom, starcom schorzałym i opuszczonym sierotom, powstał *„dom pracy."* Obie instytucye były wysoce humanitarne, lecz wkrótce zrozumieli ci co je do życia powołali, że jeśli mają istotny przynosić pożytek, to trzeba kierownictwo tych zakładów złożyć w ręce osób takich, któreby powodowane jedynie miłością Boga i bliźniego zechciały z zupełnem poświęceniem i całkowicie oddać się tej sprawie. Początkowo rozglądano się, czyby które ze zgromadzeń zakonnych żeńskich nie chciało się podjąć tej pracy, lecz zamysł ten zrealizować się nie dał, gdyż każde ze zgromadzeń żeńskich jakie podówczas we Lwowie były, miało już swe ścisłe określone zadania i cele, więc innych przyjmować nie mogło. Szukano więc innego sposobu załatwienia tej piekącej sprawy.

A były to właśnie czasy odradzania się III Zakonu na ziemiach polskich. Płomienna encyklika Leona XIII o tercyarstwie poruszyła umysły do głębi. W lwowskim kościele OO. Bernardynów już w r. 1883 rozwinął się III Zakon znamienicie i wszystkie gorętsze serca skupiał koło siebie. Wówczas powzięła zamiar księżna marszałkowa Jadwiga z Zamojskich Sapieżyna, aby z pomiędzy tercyarek lwowskich wybrać najodpowiedniejsze i z tych utworzyć zgromadzenie zakonne o III re-

gułę św. Franciszka oparte, któreby zaopiekowało się „kuchnią ludową“ i „domem pracy“. W tym zamiarze utwierdzała księżnę i ta okoliczność, że już zetknęła się za granicą, a zwłaszcza we Francyi z zakonnicami Franciszkankami III Zakonu, które podobnemi instytucyami się zajmowały i nieocenione przynosiły pożytki. W dalszem rozwinięciu swego projektu zwierzyła się ze swych myśli ks. Zygmuntowi Gorazdowskiemu wikaryuszowi przy kościele św. Mikołaja we Lwowie, który już był znanym działaczem na polu społecznem, należał sam do III Zakonu, a miał też niejaki udział w tworzeniu „kuchni ludowej“ i „domu pracy“. Był to więc jakby wymarzony pomocnik do rozwikłania tej sprawy. Zajął się też nią szczerze. Mając szerokie grono penitentek wybrał z pomiędzy nich kilka takich osób, o których przypuszczał, że się zgodzą na życie wspólne zakonne i godnie odpowiedzą zadaniu. I nie pomylił się wcale. Żadna z tych którym zaproponował wejście do zamierzonego zgromadzenia, nie odmówiła jego wezwaniu. Wtedy to ks. Gorazdowski tym z nich które jeszcze nie były tercyarkami zalecił wstąpienie do III Zakonu.

Wówczas tych kilka tercyarek rozumiejąc do czego są powoływane z własnego swego popędu i dobrej woli — widocznie sam P. Bóg tak je natchnął—postarały się o przyjęcie do „kuchni ludowej“ i do „domu pracy“, i stanęły w tych dwu instytucyach jako zwyczajne służebne. Pragnęły się zapoznać i wtajemniczyć we wszystkie szczegóły manipulacyi i administracyi tych zakładów,—do czego w niedługim czasie doszły. Lecz nie był to jeszcze koniec ich przygotowawczej praktyki. Ks. Gorazdowski wciągając ich zwolna do życia zakonnego pragnął w nich wyrobić ducha pokory, zaparcia się, poświęcenia i zapał do pracy. Zaczęły się dla nich dni naprawdę trudne. Kazano się im z miłości ku Panu Jezusowi podejmować rzeczy bardzo przykrych i dla ludzkiej natury wstrętnych. Trzeba było się nagiąć do posługi tym starcom brudnym, zaniedbanym, niechlujnym i najczęściej cuchnącym. Trzeba było ich łachmany z robactwa oczyszczać, łatać, naprawiać. U innych trzeba było przewijać ropiące się rany. Był to naprawdę „dom pracy“ i to ciężkiej pracy. W „kuchni ludowej“ wcale łatwiejsze nie było zadanie. Trzeba było stać od świtu do zmroku przy rozpalonych blachach, ważyć, przyrządzać, potrawy roznosić, a przytem narażać się na rubaszne obejście, żarty grube, słowa wprost nieprzyzwoite,— albo też na nieuzasadnione wymagania, grymasy, zarzuty, wymówki,— ach zaprawdę! można było stracić nawet świętą cierpliwość. A to jeszcze nie wszystko. Do tych wszystkich przysmaków niemiłych dołączała się jeszcze i ta dojmująca troska, że obudwu zakładom często brakowało funduszów na opędzenie wydatków na jadło dla tylu ubogich. Trudna rada... trzeba było dla tych biedaków zbierać jałmużnę po domach.

I wtedy to po raz pierwszy na ulicach Lwowa zobaczono niby zakonnicę—bo była na pół po zakonnemu ubraną—idącą przy osiołku, który ciągnął za sobą skrzynię na kółkach. Do tej skrzyni ten i ów składał swe skromne dary, trochę chleba, mąki, lub kaszy, — byli tacy co znosili starą bieliznę i zdarte suknie i dawali to dość chętnie, — lecz nie brakło i takich co biedną kwestarkę obrzucali szyderstwami, kpinami, nawet obelgą, nawet przekleństwem... Zaprawdę trzeba było mieć wiele i to heroicznej odwagi, wiele zaparcia się, cierpliwości i pokory, aby znieść cicho i spokojnie te wszystkie epitety i bolesne pociski. Była to naprawdę próba niełatwa i mogła zachwiać nawet naj-

lepszą wolą służenia Bogu i bliźnim. A jednak za łaską Bożą przetrwały te biedne tercyarki i te ciężkie doświadczenia.

Wówczas to za wstawieniem się i na prośbę księżnej Sapieżyny skierowaną do wielebnej Matki Morawskiej przełożonej PP. Franciszkanek od Najśw. Sakramentu, zgodziła się ta przyjąć tych kilka tercyarek na sześciomiesięczną probacyę do swego klasztoru, w czasie której miały one nawyknąć do życia, zwyczajów i karności zakonnej. O... ileż radości uczuły w sercu, że się ta dla nich zbliżyła chwila. Wszakci jej od tak dawna wyczekiwały i wreszcie doczekały się. Za wiedzą i błogosławieństwem Najprzewielebniejszego ks. biskupa-sufragana Morawskiego wyznaczono dla nich czas rekolekcyi i obłóczyn. Matka Morawska zwróciła się do prowincyała OO. Kapucynów z życzeniem, aby sam przybył lub wyznaczył którego z ojców zakonnych do tych rekolekcyj i obłóczyn. Wyznaczono do tej posługi O. Floryana Janochę podówczas magistra nowicyuszów w sędziszowskim klasztorze.

Dnia 17 lutego 1884 roku pięć panienek aspirantek obleczonych zostało w gruby czarny habit Franciszkowy i biały pasek — a po skończonej probacyi złożyły nowe siostry zakonne zwykłą profesyę dodając do ślubowania swego każda te słowa, że *„dla miłości Boga zajmować się będę pielęgnowaniem najnędzniejszych żebraków i ubogich kalek"*.

Tak powstała na łonie III Zakonu nowa kongregacya, a że jej pierwsze siostry obrały sobie za szczególniego Patrona obok S. O. Franciszka także św. Józefa, więc przybrały nazwę urzędową *„Sióstr Franciszkanek od św. Józefa"* Ale mieszkańcy Lwowa, którzy już mieli w swym grodzie jedne Franciszkanki, nazwali te nowe siostry krótko: *siostrami Józefitkami* i ta nazwa w ustach ludu się przyjęła.

Ks. Gorazdowski, który nowego zgromadzenia był duchownym ojcem i twórcą, zajął się zaraz po jego zawiązaniu nader gorąco jego losami i bardzo wiele przyczynił się do jego rozwoju: Dziś zgromadzenie to rozwinęło się pięknie i dużo przynosi pożytku społecznego. Domy swe ma:

1. **We Lwowie** ul. Kurkowa 43. *Dom dla nieuleczalnych* i dla rekonwalescentów, sióstr chórowych 16, sióstr konwersek 15, w nowicyacie 7, postulan. 8. Jest to zarazem dom macierzysty.
2. **We Lwowie** ul. Św. Piotra 39. *Dom pracy* Sióstr chór. 3, konwersek 7.
3. **We Lwowie** ul. Dominikańska 1. *Kuchnia ludowa* Siostra chórowa 1, konwersek 3.
4. **We Lwowie** ul. Paulinów 5. *Dom podrzutków.* Sióstr chór. 5.
5. **Lubaczów** *Szpital* Sióstr 5.
6. **Sokal** „ „ 6.
7. **Kałusz** „ „ 5.
8. **Dolina** „ „ 5.
9. **Czortków** „ „ 6.
10. **Wygnanka** k. Czortkowa *Ochronka dla dzieci* Sióstr chór. 2, konwersek 1.
11. **Przemyśl** *Ochronka i dom pracy.* Sióstr chór. 3.
12. **Krosno** „ „ „ „ 3.

E) SS. FRANCISZKANKI z „RODZINY MARYI".

Początki tej obecnie bardzo licznej kongregacyi franciszkańskiej 3 reguły, zwanej zwykle „Rodziną Maryi", są nam niestety nie znane. Na wysłany przed kongresem kwestyonaryusz odpowiedź nie nadeszła. Może zaginęła, bo to był czas nieporządków na poczcie. Piszącemu wiadomo tylko tyle że Matką Generalną tej kongregacyi jest czcigodna S. Zofia Kończa. Inne daty zaczerpane są z szematyzmu archidyecezyi lwowskiej, dyec. przemyskiej, tarnowskiej i sandomierskiej. Domy są następne:

1. **Lwów** Internat dla seminarystek naucz. ul. Słodowa 6 od r. 1892. Sióstr 19.
2. **Lwów** ul. Kurkowa 37. Nowicyat od r. 1897. Sióstr 19, nowicyuszek 34.
3. **Lwów** ul. Smolki. Dom pracy dla kobiet. Sióstr 5.
4. „ ul. Wronowskich. Miejski dom ubogich od r. 1895. Sióstr 7.
5. **Lwów** ul. Piekarska. Ochronka dla sierot od r. 1908. Sióstr 6.
6. „ ul. Łyczakowska. Szpital wojskowy od r. 1909. Sióstr 8.
7. **Czerniowce** ul. Siedmiodgrodzka. Konwikt dla panien i szkoła publ. od r. 1884. Sióstr 46.
8. **Czerniowce** ul. Szturmowa. Internat. Sióstr 4.
9. „ Szpital od r. 1908. Sióstr 4.
10. **Dźwiniaczka** Szkoła 2 kl. od r. 1855. Sióstr 7.
11. **Wygoda** od r. 1895. Szkoła 2 kl. Sióstr 3.
12. **Drohiczówka** od r. 1898. Szkoła ludowa. Sióstr 3.
13. **S-ty Stanisław** od r. 1898. Szkoła lud. Sióstr 3.
14. **Okno** od r. 1900. Szkoła lud. Sióstr 3.
15. **Horodenka** od r. 1902. Ochronka dla dzieci. Sióstr 3.
16. **Martynów** od r. 1900. Szkoła 2 kl. Sióstr 4.
17. **Rata** od r. 1901. Szkoła lud. i Ochronka. Sióstr 4.
18. **Latacz** od r. 1902. Szkoła 2 kl. Sióstr 5.
19. **Chorostków** od r. Szkoła 6 klas. Sióstr 7.
20. **Duliby** od r. 1903. Szkoła 2 kl. Sióstr 4.
21. **Srodopolce** od r. 1903. Szkoła 2 kl. Sióstr 3.
22. **Dobropole** od r. 1905. Szkoła 2 kl. Sióstr 4.
23. **Słobódka** od r. 1904. Szkoła 2 kl. Sióstr 4.
24. **Magierów** od r. 1906. Szkoła lud. i ochronka. Sióstr 3.
25. **Daszawa** od r. 1903. Szkoła 2 kl. Sióstr 3.
26. **Jajkowce** od r. 1903. Szkoła lud. Sióstr 4.
27. **Majdan** od r. 1906. Szkoła 2 kl. Sióstr 4.
28. **Żydaczów** od r. 1903. Ochronka dla dzieci. Sióstr 3.
29. **Żyrawa** od r. 1906. Szkoła lud. Sióstr 3.
30. **Byczkowce** od r. 1905. Szkoła 2 kl. i ochronka. Sióstr 5.
31. **Siedliska** od r. 1907. Ochronka. Sióstr 3.
32. **Kukizów** od r. 1907. Szkoła lud. Sióstr 5.
33. **Burakówka** od r. 1906. Szkoła 2 kl. Sióstr 6.
34. **Jaryczów** od r. 1907. Ochronka. Sióstr 3.

35. **Kołomyja** od r. 1907. Bursa. Sióstr 2.
36. „ od r. 1908. Dom ubogich. Sióstr 3.
37. „ od r. 1908. Internat dla panien. Sióstr 3.
38. **Ceperów** od r. 1907. Szkoła lud. i ochronka. Sióstr 3.
39. **Żnibrody** od r. 1907. Szkoła 2 kl. Sióstr 4.
40. **Nowosiołka** od r. 1907. Szkoła lud. Sióstr 4.
41. **Sarnki dolne** od r. 1906. Ochronka. Sióstr 3.
42. „ **górne** od r. 1910. Sióstr 4.
43. **Gródek** od r. 1907. Ochronka. Sióstr 3.
44. **Zazule** od r. 1908. Ochronka i szkoła lud. Sióstr 4.
45. **Zamulińce** od r. 1908. Szkoła lud. i ochronka. Sióstr 3.
46. **Rawa** od r. 1908. Ochronka. Sióstr 3.
47. **Wiśniowczyk** od r. 1909. Szkoła lud. i ochronka. Sióstr 3.
48. **Przemiwołki** od r. 1909. Szkoła lud. Sióstr 3.
49. **Bóbrka** od r. 1909. Szpital. Sióstr 6.
50. **Ostra** od r. 1911. Szkoła. Sióstr 3.
51. **Olejów** od r. 1911. Ochronka. Sióstr 3.
52. **Kretowce** od r. 1911. Szkoła. Sióstr 3.
53. **Łomna** Sióstr 22.
54. **Sambor** Sióstr 8.
55. **Hyżne** Sióstr 3.
56. **Chorzelów** Ochronka. Sióstr 3.
57. **Michalczowa** Szkoła lud· Sióstr 3.
58. **Zbikowiec** Szkoła lud. Sióstr 3.
59. **Ostrów szlachecki** Szkoła lud. Sióstr 3.
60. **Górka** koło Szczurowej. Szkoła lud. Sióstr 3.
61. **Opatów** od r. 1916. Ochronka i dom pracy. Sióstr 4.
62. **Ś-ty Krzyż** na Łysicy. Ochronka. Sióstr 2.

Są jeszcze inne zgromadzenia należące do III Zakonu „regularnego," tak zwane zgromadzenia ukryte, lecz o tych będzie mowa w drugiej części. Obecnie zamykam pierwszą część tej pracy, która wskazała jak niezmierną sumą posług i pożytków przynosi społeczeństwu III Zakon „regularny".

II Działalność III-go Zakonu „świeckiego".

A. Wykaz miejscowości gdzie są tercyarze.

Zwrócić mi tu należy uwagę, że jeśli w spisie poniższym gron tercyarskich w ziemiach polskich braknie przy którejś miejscowości dat bliższych i szczegółowych, to przyczyna tego leży w tem, że z miejsc tych albo nie otrzymałem odpowiedzi na wysłany tam przed kongresem tercyarskim kwestyonaryusz,—albo też: że w miejscowościach tych znachodzą się tercyarze luźno stojący, dotąd we wspólne grono nie związani.

1. **Adamów** dyecezya lubelska. Liczba braci i sióstr nieznana. Dyrektorem z nominacyi prowincyałatu OO. Bernardynów został w r.

1907 miejscowy ks. proboszcz Józef Gozdalski. Grono należy do OO. Bernardynów.

2. **Albigowa** dyec. przemyska.

3. **Alwernia** dyec. krakowska. Kościół i klasztor OO. Bernardynów. III Zakon istniał tu już w wieku XVII, w ubiegłem stuleciu podupadł zupełnie, ponownie został kanonicznie zaprowadzony w r. 1905. Od tego czasu wpisało się osób 1701. Obecnie jest braci 14, sióstr 173. – Istnieje tu instytucya seraficka: „Chleb św. Antoniego. Biblioteka tercyarska liczy 150 książek. Dyrektorem każdorazowy gwardyan klasztoru.

4. **Andrychów** dyec. krakowska. W r. 1899 zaprowadził tu III Zakon kanonicznie O. Zygmunt Janicki z Krakowa. Dyrektorem ks. Wawrzyniec Solak.-Braci 117, sióstr 279. – Chleb św. Antoniego. Należy do OO. Reformatów.

5. **Annopole** koło Baranowa, dyec. tarnowska.

6. **Apolinary** dyecezya tarnowska. Dyrektorem ks. Kazimierz Dziurzycki.

7. **Babice** koło Alwerni, dyec. Krakowska.

8. **Babice** dyec. przemyska.

9. **Bachórz** koło Brzozowa dyec. przemyska.

10. **Bałtów** dyec. sandomierska. III Zakon wprowadził kanonicznicznie O. Stefan Podworski z Kalwaryi Zebrzydowskiej w r. 1906. Obecnie dyrektorem ks. prob. Maryan Bijasiewicz, Braci 2, Sióstr 40. Należy do OO. Bernardynów.

11. **Banowice** k. Drogini, dyec. krakowska.

12. **Baranów** dyec. tarnowska.

13. **Baranów** archid. poznańska, założył tu III Zakon O. Krescenty Kapucyn 8 maja 1884.

14. **Barcice** dyec. tarnowska.

15. **Barglów** dyec. sejneńska. III Zakon istnieje tu od dawna, lecz kanonicznie wprowadzonym został w r. 1912 przez ks. P. Rostkowskiego. Dyrektorem jest obecnie ks. Wincenty Astasiewicz. Sióstr 320.

16. **Bawołowice** k. Kocmyrzowa, dyec. krakowska.

17. **Baworów** archid. lwowska. III Zakon wprowadzony w. r. 1903. Dyrektorem ks. Jan Szuber od 12 lipca 1903. Należy do OO. Bernardynów.

18. **Bąków** dyec. sandomierska. W r. 1907 był dyrektorem ks. Ludwik Słomczyński. Należy do OO. Bernardynów.

19. **Bedlno** dyec. sandomierska. Zaprowadził w r. 1907 ks. Michał Wiśniewski. Należy do OO. Bernardynów.

20. **Bednarówka** archid. lwowska. Zaprowadzony w r. 1916 przez ks. Romana Pietruskiego, który w tymże roku został dyrektorem. Sióstr 38. Należy do OO. Bernardynów.

21. **Bednary** archid. lwowska. Istnieje od r. 1907. Tegoż roku z prowincyałatu OO. Bernardynów otrzymuje dekret na dyrektora ks. Władysław Wyrzykowski. Grono należy do OO. Bernardynów.

22. **Bełchów** archid. warszawska. Zaprowadzony w r. 1900 przez ks. Daniela Michałowskiego. Obecny dyrektor ks. Wacław Zienkowski. Braci 9, sióstr 32. Należy do OO. Kapucynów polskich.

23. **Bełz** archid. lwowska. III Zakon istnieje tu od r. 1872. Jednym z pierwszych braci był proboszcz miejscowy ks. dr. Semenetz. Wielkie zasługi położył tu ks. wikary Kałkowski, W r. 1837 było 200 tercyarzy, począwszy od r. 1898 kierowali nim na życzenie ks. proboszcza miesjcowi księża: ks. prob. Marceli Chmura, i znów ks. wik. Franciszek Bętkowski, ks. Franciszek Sobolewski, którzy wszyscy otrzymali dekreta na dyrektorów z prowincyałatu OO. Bernardynów. Do nich też grono tutejsze należy.

24. **Bełzec** archid. lwowska.

25. **Beresteczko** dyec. łucko żytomierska. Dnia 12 grudnia 1898 otrzymuje dekret na dyrektora z prowincyałatu OO. Bernardynów ks. Apolinary Orłowski.

26. **Berzyn** koło Wolsztyna, archid. poznańska.

27. **Besko** dyec. przemyska.

28. **Bestwina** dyec. krakowska. W prowadzony w r. 1898 przez ks. Jana Wajdę. Kanonicznie założony dnia 11 września 1904 przez gwaryana OO. Reformatów w Kętach. Obecnym dyrektorem ks. prob. Józef Rączka. Braci 15, sióstr 25. Należy do OO. Reformatów.

29. **Beszowa** dyec. kielecka. Założony kanonicznie 4 lutego 1917 r. przez ks. Jana Banachiewicza. Obecnie dyrektorem jest ks. Józef Kyzioł. Braci 22, sióstr 167. Chleb św. Antoniego.

30. **Biała** dyec krakowska. Wprowadzony około r. 1890 przez ks. Józefa Hamerlaka. Obecnie dyrektorem ks. dr. Stanisław Domasik. Braci 6, sióstr 282. Chleb św. Antoniego Należy do OO. Reformatów.

31. **Biała** dyec. lubelska. W r. 1907 otrzymują z prowincyałatu OO. Bernardynów ks. wik. Ludwik Górniak i ks. katech. Wiktor Kamieński dekreta na dyrektorów. Grono należy do OO. Bernardynów.

32. **Biała niżnia** koło Grzybowa, dyec. tarnowska.

33. **Biała ordynacka** koło Janowa, dyec. lubelska.

34. **Białaczów** dyec. sandomierska.

35. **Białawoda** dyec. tarnowska.

36. **Białka** dyec. krakowska. III Zakon istniał tu przed r. 1890. W roku 1891 dnia 17 lipca otrzymał dekret na dyrektora z prowincjałatu OO. Bernardynów ks. prob. Antoni Skrudziński. Dnia 15 lipca 1905 otrzymuje takiż dekret ks. prob. Jan Madej. Grono należy do OO. Bernardynów.

37. **Białobrzegi** dyecezya sandomierska. Założony kanonicznie przed r. 1900 przez OO. Kapucynów z Nowego Miasta. Dyrektorem ks. Stanisław Jakóbowski. Braci 2, sióstr 58. — Należy do OO. Kapucynów polskich.

38. **Białystok** dyec. wileńska. Istnieje od dawna, kanonicznie założony 13 czerwca 1916. Dyrektorem ks. Ildefons Mieczkowski.

Braci 4, sióstr 176.—Biblioteka 100 tomów. Grono należy do OO. Franciszkanów.

39. **Bidziny** dyec. sandomierska. III Zakon założony tu z upoważnienia prowincyałatu OO. Bernardynów d. 25 czerwca 1906 przez ks. Franc. Koperskiego. Obecnie jest dyrektorem ks. Franciszek Furmański. Braci 9, sióstr 29. Należy do OO. Bernardynów.

40. **Biecz** dyec. przemyska. Kościół i klasztor OO. Reformatów. Początki tercyarstwa sięgają tu roku 1650. Dyrektorem każdorazowy gwardyan klasztoru. Braci, sióstr.

40. **Biegonice** dyec. tarnowska.

41. **Bielany** koło Kęt, dyec. Krakowska. Za upoważnieniem prowincyałatu OO. Bernardynów wprowadza tu III Zakon w r. 1907 ks. proboszcz Jan Malutyński. Należy do OO. Bernardynów.

42. **Bielcza** dyec. tarnowska. Początki sięgają r. 1885. Kanonicznie założony 27 lutego 1919. przez O. Wincentego Niemca z Tarnowa. Braci 4, sióstr 53. Należy do OO. Bernardynów.

43. **Bielica** (Bessarabia). Dnia 24 listopada r. 1898 uzyskuje z prowinc. OO. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Edward Gajewski.

44. **Bieliny** koło Rudnika nad Sanem dyec. Przemyska. O. Joachim kapucyn z Rozwadowa. założył 1 marca 1885 r.

45. **Bielsk** dyec. wrocławska. III Zakon wprowadzony przez ks. prob. Danela d. 30 stycznia 1887 r. za porozumieniem się z OO. Reformatami. Następni dyrektorzy: ks. Ferdynand Stibora (1899),—ks. Franciszek Schubert (1901),—ks. Rudolf Tannert (1903) otrzymywali dekreta swe z prowincyałatu OO. Bernardynów. Obecnie jest braci 8, sióstr polskich 110, sióstr niemieckich 20.– Chleb św. Antoniego.—Należy do OO. Reformatorów.

46. **Bieńkówka** dyec. krakowska.

47. **Biertowice** dyec. krakowska.

48. **Biesiadki** koło Porąbki uszewskiej, dyec. tarnowska.

49. **Bieżanów** dyec. krakowska.

50. **Biezdziedza** koło Kołaczyc, dyec. przemyska.

51. **Blinów** koło Kraśnika dyec. lubelska.

52. **Blizne** dyec. przemyska.

53. **Błażowa górna** dyec. przemyska.

54. **Błędowice** dyec. wrocławska. Dyrektorem ks. Józef Czyż, upoważniony przez prowincyałat OO. Bernardynów 21 lutego 1902.

55. **Błogie** dyecezya sandomierska. Dyrektorem ks. Stanisław Rembowski. Braci 7, sióstr 83.

56. **Błonie** archid. poznańska. Dyrektorem z nominacyi prowincyałatu OO. Bernardynów w r. 1907 ks. Klemens Ostrowski.

57. **Bobowa** dyec. chełmińska.

58. **Bobowa** dyec. tarnowska.

59. **Bobrek** koło Oświęcimia, dyec. krakowska. Wprowadzony w r. 1886 przez ks. prob. Jenczego, kanonicznie założony 25 maja 1902. Wizytowany i regulowany przez O. Czesława Bogdalskiego

z Krakowa. Obecnym dyrektorem jest ks. prob. Józef Kamski z nominacyi prowincyałatu OO. Bernardynów. Braci 30, sióstr 100. Grono należy do OO. Bernardynów.

60. **Bóbrka** dyec. przemyska. Zaprowadzony przez OO. Kapucynów z Krosna w maju 1885. –Brat 1, sióstr 19. –Chleb św. Antoniego.

61. **Bobrowa** koło Dębicy dyec. tarnowska.

62. **Boby** koło Kraśnika, dyec. lubelska.

63. **Bobrowniki** dyec. płocka. Wprowadzony 19 listopada 1917 przez obecnego dyrektora ks. Stanisława Krzywkowskiego. Sióstr 35.—Chleb św. Antoniego.

64. **Bochnia** dyec. tarnowska.

65. **Bodzentyn** dyec. sandomierska. Istnieje od dość dawna, kanonicznie założony w lecie 1921 przez O. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. Dyrektorem jest ks. dziekan Franciszek Wilczyński. Braci 15, sióstr 100. Należy do OO. Bernardynów.

66. **Bogdanów** dyec. włocławska. Wprowadzony przez księdza Jana Cesarza. Braci 2, sióstr 50.

67. **Boguchwała** dyec. przemyska.

68. **Bogurzyn** dyec. płocka. Zaprowadzony w r. 1919 przez obecnego dyrektora ks. Jana Koźniewskiego. Braci 5, sióstr 96. Należy do OO. Bernardynów.

69. **Bolechów** archid. lwowska. Wprowadzony przez ks. Widajewicza, upoważnionego i mianowanego dyrektorem przez prowincyałat OO. Bernardynów 16 grudnia 1903. Należy do OO. Bernardynów.

70. **Bolesław** dyec. tarnowska.

71. **Bolesławice** dyec. wrocławska. Dyrektora niema. Sióstr 6. Gronem tym opiekują się OO. Franciszkanie śląscy.

72. **Borek stary** dyec. przemyska.

73. **Borki wielkie** archid. lwowska. W r. 1908 jest tu dyrektorem ks. Marcin Stefanicki, a w r. 1913 ks. Jan Deręgowski, obaj za dekretem prowincyałatu OO. Bernardynów. Brat 1, Sióstr 22.

74. **Borkowice** dyec. sandomierska. Dyrektorem ks. Jan Wiśniewski kanonik katedr. sandom. od r. 1913.

75. **Borów** dyec. lubelska. Wprowadzony około r. 1900 przez OO. Kapucynów. Obecnie dyrektora niema. Braci 33, sióstr 50. Mała biblioteczka.

76. **Borowica** dyec. lubelska. Dyrektorem ks. Jan Walniczek mianowany w r. 1921 przez prowincyałat OO. Bernardynów.

77. **Borówno** dyec. włocławska. Wprowadzony około r. 1921. Dyrektorem ks. prob. Jan Patorski. Braci 40, sióstr 60. Należy do OO. Franciszkanów.

78. **Borszczów** archid. lwowska. Założony kanonicznie 11 lutego 1885 r. przez O. Krescentego Kapucyna. Dyrektorem ks. dziekan Józef Machowski. Braci 12, sióstr 94. Chleb św. Antoniego. Mała biblioteczka. Należy do OO. Kapucynów małopolskich.

79. **Boryczówka** archid. lwowska. Dyrektorem ks. Jan Sołtys, mianowany w r. 1921 przez prowincyałat OO. Bernardynów.

80. **Borysław** dyec. przemyska.

81. **Borzęcin** dyec. tarnowska. Wprowadzony przez ks. Józefa Oświecimskiego w r. 1897 i tegoż roku dnia 16 maja kanonicznie założony przez O. gwardyana Salezego Ścisłowicza z Tarnowa Braci 75, sióstr 324. Należy do OO. Bernardynów.

82. **Borzenice** koło Golini, archid. poznańska.

83. **Borzykowa** dyec. włocławska.

84. **Borzyszkowo** dyec. chełmińska. Wprowadzony w roku 1894. Dyrektorem jest ks. Leon Reimer. Sióstr 61.

85. **Breń** koło Olesna, dyec. tarnowska.

86. **Brochów** archid. warszawska. Dyrektorem ks. Tomasz Bielawski mianowany w r. 1907 przez prowincyałat OO. Bernardynów.

87. **Brodnica** archid. poznańska.

88. **Brody** archid. lwowska.

89. **Bruśnik** dyec. tarnowska.

90. **Brześć kujawski** dyec. włocławska. Wprowadzony przez ks. kan. Stefana Kulińskiego około r. 1907. Braci 7, sióstr 27. Należy do OO. Reformatów.

91. **Brzesko** dyec. tarnowska. Założony tu III Zakon przez O. Eugeniusza Dudzińskiego Reformata dnia 24 lutego 1887. Osób 156.

92. **Brzeżany** archid. lwowska. Kościół i klasztor OO. Bernardynów. III Zakon istnieje tu od r. 1885. Dyrektorem jest każdorazowy O. gwardyan klasztoru. Braci około 100, sióstr przeszło 400. Chleb św. Antoniego.

93. **Brzeziny** dyec. tarnowska.

94. **Brzeziny** dyec. kielecka. Wprowadzony w r. 1904. Dyrektorem jest tu ks. proboszcz Piotr Czerna. Braci 3. sióstr 67. Chleb św. Antoniego.

95. **Brzeźnica** dyec. krakowska.

96. „ dyec. sandomierska. Wprowadzony w r. 1901 przez ks. Jana Kołdę. Obecnie dyrektorem ks. Czesław Wasiuty. Braci 5, sióstr 42. Należy do OO. Kapucynów polskich.

97. **Brzeźnica** dyec. włocławska. Wprowadzony 4 października 1904 r. przez ks. Teofila Jankowskiego obecnego dyrektora. Braci 26, sióstr 98.

98. **Brzeźnio** dyec. włocławska. Wprowadzony w r. 1916 przez ks. Apoloniusza Lutoborskiego. Tenże w r. 1921 otrzymał dekret na dyrektora z prowincyałatu OO. Bernardynów. Sióstr 36.

99. **Brzostek** dyec. przemyska.

100. **Brzostowica wielka** dyec. wileńska. Istniał już dawniej, lecz na nowo kanonicznie założony 12 grudnia 1920. Dyrektorem ks. prob. Witold Sarosiek. Brat 1, sióstr 12. Chleb św. Antoniego.

101. **Brzoza królewska** dyec. przemyska.

102. **Brzozów** dyec. przemyska. Istnieje tu od lat z górą 40. Obecnie jest tylko 10 sióstr. Ofiarność znaczna, gdyż na chleb św.

Antoniego składają siostry rocznie 2000 m. W r. 1917 był tu dyrektorem ks. Wincenty Polkowski.

103. **Brzozowa** dyec. tarnowska.

104. **Brzozówka** koło Skały, archid. lwowska.

105. **Brzyska** dyec. przemyska. Rok zaprowadzenia niewiadomy. W r. 1901 był dyrektorem ks. wik. Jan Hołowiński, w r. 1903 ks. Józef Kędzior, w 1906 ks. Jan Mróz, w 1908 ks. Jan Szurek, w 1909 ks. Adam Wojnarowski. Wszyscy otrzymywali dekreta z prowincyałatu OO. Bernardynów.

106. **Buczacz** archid. lwowska. W r. 1901 był tu dyrektorem ks. katech. Józef Ścisłowski, w r. 1909 ks. wikaryusz Władysław Gądek. Dekreta mieli z prowincyałatu OO. Bernardynów.

107. **Buczek** dyec włocławska. Założony w r. 1914 przez ks. Stanisława Drzymałę. Sióstr 10.

108. **Budy głogowskie** dyec. przemyska.

109. **Budy łańcuckie** dyec. przemyska.

110. **Budy przeworskie** dyec. przemyska.

111. **Budzów** dyec. krakowska.

112. **Budzisko** koło Stopnicy, dyec. kielecka.

113. **Buk** archid. poznańska.

114. **Bukaczowce** archidyec. lwowska.

115. **Bukmojza** archid. mohylewska. Dyrektorem ks. proboszcz Aleksander Aboj, za dekretem prowincjałatu OO. Bernardynów z 2 maja 1904 r.

116. **Bukowina** dyec. krakowska. Założony przez OO. Bernardynów z Kalwaryi Zebrzydowskiej, naprzód w kościele macierzystym w Białce, następnie przeniesiony do Bukowiny. Dyrektorem od 22 grudnia 1904 ks. Błażej Łaciak. Należy do OO. Bernardynów.

117. **Bursztyn** archidyec. lwowska.

118. **Burzyn** koło Tuchowa, dyec. tarnowska.

119. **Busk** vel Busko, dyec. kielecka. Już dnia 11 września 1900 otrzymał ks. Piotr Folfasiński dekret na dyrektora w Busku z prowincyałatu OO. Bernardynów. Zdaje się jednak, że jeszcze przedtem zaprowadzili tu tercyarstwo OO. Reformaci ze Stopnicy. W r. 1918 ks. Andrzej Graca znacznie III Zakon tu rozpowszechnił. Obecnie jest dyrektorem ks. proboszcz dr. Antoni Otrembski. Braci 10, sióstr 134. Biblioteczka liczy 60 tomów. Grono należy do OO. Reformatów.

110. **Bydgoszcz** archidyec. gnieznieńska.

121. **Byków** archid. mohylewska. Dyrektorem ks. Teofil Matulanis mianowany przez prowincyałat OO. Bernardynów 24 maja 1905.

122. **Bysławek** dyec. chełmińska. Istnieje tu księga wpisowa III Zakonu od r. 1909 założona przez O. Jakóba definitora i gwardyana. Dyrektorem jest obecnie ks. prob. Ignacy Rosentreter doktór św. teologii i filozofii. Braci 4, sióstr 47. Należy do OO. Reformatów.

123. **Bystrowice** koło Pruchnika dyec. przemyska.

124. **Bytomska** koło Bochni dyec. tarnowska. *)

125. **Ceranów** dyec. podlaska. Założony przez ks. Kazimierza Szulca w r. 1909.—Braci 4, sióstr 30.

126. **Cerekiew** dyec. tarnowska. Początkowo tercyarze tutejsi przyjmowani byli w sąsiednich Okulicach, lecz na życzenie obecnego proboszcza i zarazem dyrektora ks. Władysława Osmólskiego, założył tu kanonicznie III Zakon O. Czesław Bogdalski z Krakowa. Braci 5, sióstr 39.—Należy do OO. Bernardynów.

127. **Cerekiew** pod Radomiem, dyec. sandomierska.

128. **Cewków** koło Dzikowa starego, archidyec. lwowska.

129. **Chechło** dyec. kielecka. Założony kanonicznie i przynależny do OO. Reformatów w Pilicy. Braci 6, sióstr 30.

130. **Chechły** koło Ropczyc, dyec. tarnowska.

131. **Chełm** dyec. tarnoswka. Wprowadzony r. 1888 przez ks. prob. Jana Rosnera, a kanonicznie założony 1 maja 1889 przez O. Albina Srokę Reformata. Dyrektorem ks. prob. Adolf Albin nominowany dekretem prowincyałatu OO. Bernardynów z dn. 15 stycznia 1902. Braci 10, sióstr 56.—Chleb S. Antoniego. Należy do OO. Reformatów.

132. **Chełm** dyec. lubelska. Dyrektorem ks. Pawelec. Tercyarzy przeszło 100.

133. **Chełmiec polski** koło N. Sącza, dyec. tarnowska.

134. **Chełmno** dyec. chełmińska. Założył tu III Zakon O. Krescenty Kapucyn z Krakowa d. 15 maja 1883. Przyjął 115 osób.

135. **Chmielnik** koło Buska, dyec. kielecka

136. **Chobrany** dyec. sandomierska. Założony przez ks. prob. Karola Grzelaka w r. 1920, na mocy upoważnienia generała zakonu O. Dyonizego Schulera. Sióstr 16. Należy do OO. Bernardynów.

137. **Chochołów** dyec. krakowska. W r. 1921 ks. Albin Marszałek otrzymuje z prowincyałatu OO. Bernardynów dekret na dyrektora.

138. **Chocz** dyec. włocławska. Dnia 11 września 1900 r. ks. Edward Kopczyński i znów w r. 1909 ks. Ignacy Rechciński otrzymują dekreta dyrektorskie z prowincyałatu OO. Bernardynów. Braci 80, sióstr 300. Chleb S. Antoniego. Biblioteka liczy 300 tomów.

139. **Chocznia** dyec. krakowska.

140. **Chodaczków wielki** archid. lwowska. W r. 1919 ks. Stefan Chabło otrzymuje dekret dyrektorski z prowincyałatu OO. Bernardynów.

---

*) Brzeziny Łódzkie. W roku 1625 założony tu został klasztor O. O. Reformatów. W tym też czasie zaprowadzono III Zakon. Przetrwał on przy klasztorze do kasaty w zaborze rosyjskim, a właściwie do śmierci ostatniego z ojców, to jest do 1876 r. Odtąd Tercyarstwo wegetowało przy parafialnym kościele św. Krzyża pod opieką O. O. Kapucynów z Nowego Miasta. Z chwilą powrotu O. O. Reformatów do swej dawnej siedziby, co nastąpiło 11 września 1921 r. Tercyarstwo ożyło, nabierając nowego ducha. Zaprowadzony został „Chleb św. Antoniego“, „kasa dla nabycia domu tercyarskiego“, „kasa chorych i pogrzebowa“. Dyrektorem jest O. Stanisław Stoch. gwardyan klasztoru. Braci 30, sióstr 150.

141. **Chodel** dyec. lubelska. Założony w 1897 r. przez ks. Piotra Ozimińskiego. Braci 9, sióstr 27. Należy do OO. Bernardynów.
142. **Chomranice** dyec. tarnowska.
143. **Chorzelów** dyec. tarnowska.
144. **Chronów** dyec. tarnowska.
145. **Chruszczobród** dyec. kielecka.
146. **Chrzanów** dyec. krakowska. W r. 1910 otrzymuje ks. prob. Jakób Kamieński dekret dyrektorski z prowincyałatu OO. Bernardynów.
147. **Chrząstów** dyec. kielecka. Zaprowadzony w r. 1917 przez ks. Roka. Dyrektorem obecnym ks. prob. Antoni Kohutnicki. Sióstr 29. Należy do OO. Franciszkanów.
148. **Chwalibogowo** archid. poznańska.
149. **Chwałkowo** archid. poznańska.
150. **Chybice** dyec. sandomierska. Trzeci Zakon istniał tu już dawniej, świeżo został kanonicznie założony przez O. Czesława Bogdalskiego z Krakowa w dniu 21 września 1922 r. Należy do OO. Bernardynów.
151. **Cięciny** dyec. krakowska.
152. **Cieklin** dyec. przemyska.
153. **Cielcze** archidyec. poznańska.
154. **Ciepielów** dyec. sandomierska. Zaprowadzony przez prob. ks Jana Kosińskiego w r. 1899. Dnia 3 listopada 1906 otrzymuje ks. Antoni Długosz dekret dyrektorski z prowincyałatu OO. Bernardynów. Braci 13, sióstr 65.
155. **Cieszanów** archidyec. lwowska.
156. **Cieszyn** dyec. wrocławska.
157. **Ciężkowice** koło Szczakowy, dyec. krakowska.
158. „ koło Grybowa, dyec. tarnowska.
159. **Cikowice** koło Bochni, dyec. tarnowska.
160. **Cmielów** dyec. sandomierska. Założony kanonicznie 2 lipca 1920 r. przez ks. prob. Antoniego Kasprzyckiego na mocy przyzwolenia O. generała zakonu OO. Kapucynów w Rzymie z 19 kwietnia 1914 r. Sióstr jest 59. Należy do OO. Kapucynów.
161. **Cmolas** dyec. tarnowska. Założony w r. 1899 przez OO. Kapucynów ze Sędziszowa. Braci 99, sióstr 301.
162. **Czacz** archidyec. poznańska. Dyrektorem ks. prob. Józef Marciniak.
163. **Czaniec** koło Kęt, dyec. krakowska.
164. **Czarna** koło Sędziszowa, dyec. tarnowska.
165. „ koło Zassowa, dyec. tarnowska.
166. **Czarny Dunajec** dyec. krakowska. Dyrektorem ks. prob. Leopold Brosig.
167. **Czarny Ostrów** na Podolu, dyec. łucko-żytomierska. W r. 1912 ks. Bolesław Stasiewicz otrzymuje dekret dyrektorski z prowincyałatu OO. Bernardynów.
168. **Czarnystok** koło Szczebrzeszyna, dyec. lubelska.
169. **Czechówka** koło Drogini, dyec. krakowska.

170. **Czeladź** dyec. kielecka. Istnieje tu III Zakon od dawna. Już. dnia 29 lutego 1888 otrzymuje ks. Kajetan Szymkiewicz dekret dyrektorski z prowincyałatu OO. Bernardynów.

171. **Czempiń** archidyec. poznańska.

172. **Czerlany** koło Gródka jag. archidyec. lwowska.

173. **Czermin** koło Mielca, dyec. tarnowska.

174. **Czermna** koło Jasla, dyec. przemyska.

175. **Czermno** archidyec. warszawska. Dyrektorem od r. 1909 ks. Józef Motylewski. Braci 6, sióstr 18.—Należy do OO. Kapucynów.

176. **Czerniawka** koło Miękisza nowego, dyec. przemyska.

177. „ koło Nowej Grobli, dyec. przemyska.

178. **Czernichów** dyec. krakowska. III Zakon założony kanonicznie przez O. Sylwestra Piórka z Alwerni. Już w r. 1906 ks. prob. Edward Królikowski, a w r. 1921 ks. prob. Ignacy Żyła otrzymali dekretu dyrektorskie z prowincyałatu OO. Bernardynów. Braci 15, sióstr 600.

179. **Czerniec** koło Łącka, dyec. tarnowska.

180. **Czerwonka Liwska** archidyec. warszawska. Zaprowadzony przez ks. Bronisława Brajczewskiego około r. 1914. Braci 3, sióstr 41. Należy do OO. Kapucynów.

181. **Częstoborowice** dyec. lubelska. Zaprowadzony w r. 1900 przez ks. Pawła Sadlaka, znacznie rozpowszechniony przez ks. Jana Szpryngiera. W r. 1907 otrzymał ks. Józef Tuszewski dekret dyrektorski z prowincyałatu OO. Bernardynów. Braci 35, sióstr 115.

182. **Częstochowa** dyec. włocławska, parafia św. Zygmunta. Zaprowadzony III Zakon w r. 1905. Dyrektorem ks. prałat Franciszek Mirecki. Braci 67, sióstr 300. Należy do OO. Franciszkanów w N. Radomsku.

183. **Częstochowa** klasztor jasnogórski. Dyrektorami są OO. Paulini, obecnie O. Pius Przeździecki. Braci 12, sióstr 393. *)

184. **Czudec** dyec. przemyska.

185. **Czulice** dyec. krakowska.

186. **Czułów** koło Liszek, dyec. krakowska.

187. **Czyszki** archidyec. lwowska. Zaprowadzony tu III Zakon przez OO. Franciszkanów lwowskich w. 1660. Dyrektorem jest zawsze jeden z OO. Franciszkanów, obecnie od 20 lipca 1914 r. O. Karol Olbrycht.—Chleb Ś. Antoniego. Braci 11, sióstr 396.

188. **Czyżów** dyec. sandomierska. Zaprowadzony w 1894 r. przez ks. prob. Kuropatwińskiego. Obecnie jest dyrektorem ks. Józef Godziszewski. Braci 8, sióstr 27. Zdaje się, że należy do 00. Kapucynów.

189. **Czyżyny** koło Mogiły, dyec. krakowska.

---

*) W Częstochowie przy parafii św. Barbary 19 lutego 1922 r. staraniem obecnego proboszcza księdza prałata Maryana Nassalskiego została zaprowadzona Kongregacya III Zakonu. Dekret dyrektorski ks. proboszcz otrzymał z prowincyałatu OO. Reformatów. Braci 2, sióstr 66.—Chleb św. Antoniego. (*przyp. wydawcy.*)

190. **Daleszyce** dyec. kielecka. Zaprowadzony kanonicznie 16 października 1890 r. przez ks. Feliksa Kowalskiego. Obecnie jest dyrektorem ks. prob. Maryan Rykowski. Braci 33, sióstr 301. Należy do OO. Kapucynów.

191. **Danielka** koło Ujsoł, dyec. krakowska.

192. **Daniszewo** dyec. płocka. Zaprowadzony w r. 1903 przez ks. Wiktora Kleniewskiego. Obecnie dyrektorem ks. Ludwik Łukaszewicz. Braci 3, sióstr 17. Należy do oo. Kapucynów w Zakroczymiu.

193. **Daszawa** archidyec. lwowska.

194. **Dawidów** „ „

195. **Dąbie** koło Zassowa dyec. tarnowska.

196. **Dąbrowa górnicza** dyec. kielecka. Zaprowadzony kanonicznie około r. 1906 przez oo. Bernardynów z Krakowa. Braci 4, sióstr 17.

197. **Dąbrowa** koło Jaworzna dyec. krakowska.

198. „ „ Tarnowa, dyec. tarnowska. Istniał tu III Zakon już około r. 1870, rozpowszechniony przez oo. Bernardynów z Tarnowa.

199. **Dąbrowa** koło Sulejowa, dyec. sandomierska. Dnia 20 września 1906 otrzymuje dekret dyrektorski ks. Ludwik Woźniakowski z prowincyałatu oo. Bernardynów.

200. **Dembno** koło Brzeska, dyec. tarnowska. Dnia 17 września 1899 r. otrzymuje ksiądz Jan Dobczyński dekret dyrektorski z prowincyałatu oo. Bernardynów.

201. **Dembnica** koło Działynia archidyec. gnieźnieńska.

202. **Dębica** dyec. tarnowska. Zaprowadzony przez ks. prob. Eugeniusza Wolskiego w r. 1916. Braci 2, sióstr 74.

203. **Dębno** koło Bodzentyna, dyec. sandomierska.

204. **Dębno** koło Leżajska dyec. przemyska.

205. **Dębowiec** dyec. przemyska. Istnieje od r. 1895. Kanonicznie zaprowadzony przez o. Wacława Nienadowskiego. Braci 5, sióstr 85.—Chleb S. Antoniego. Należy do oo. Franciszkanów.

206. **Delatyn** archidyec. lwowska.

207. **Długosiodło** dyec. płocka. Zaprowadzony w r. 1916 przez ks. proboszcza Dąbrowskiego. Braci 2, sióstr 28.

208. **Dłutowo** dyec. płocka. Założony kanonicznie przez ks. Fabiana Korzybskiego w r. 1909. Brat 1, sióstr 28.—Należy do oo. Franciszkanów.

209. **Dmosin** dyec. łódzka. Zaprowadzony około r. 1904 przez ks. proboszcza Giebartowskiego. Obecnie dyrektorem ks. Wincenty Burakowski. Braci 4, sióstr 15.

210. **Dmytrowice** koło Winnik, archidyec. lwowska.

211. **Dobczyce** dyec. krakowska.

212. **Dobra** dyec. tarnowska. Dnia 27 lutego 1900 otrzymuje ks. Aleksander Bogusz dekret dyrektorski z prowincyałatu oo. Bernardynów.

213. **Dobra** dyec. włocławska. Zaprowadzony w r. 1917 przez ks. prob. Sperczyńskiego. Braci 8, sióstr 66. Należy do oo. Bernardynów w Kole.

214. **Dobranowice** koło Wieliczki dyec. krakowska.

215. **Dobromil** dyec. przemyska. Dnia 10 października 1901 otrzymuje ks. Feliks Chmielowski dekret dyrektorski z prowincyałatu oo. Bernardynów.

216. **Dobrowoda** dyec. kielecka. Wprowadzony przez oo. Reformatów ze Stopnicy. Obecnie dyrektorem ks. proboszcz Antoni Garczarczyk. Braci 3, sióstr 25.

217. **Dobrzyca** archidyec. poznańska.

218. **Dobrzyniewo** dyec. wileńska. Zaprowadzony kanonicznie 13 czerwca 1916 r. przez ks. proboszcza Antoniego Swilla. Braci 15, sióstr 74.—Chleb Św. Antoniego.

219. **Dolsk** arcidyec. poznańska. Dyrektor ks. Witold Olszewski.

220. **Doły** koło Porąbki uszewskiej, dyec. tarnowska.

221. **Domanice** dyec. lubelska. W r. 1907 otrzymuje ks. Franciszek Żelazny dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynow.

222. **Domanin** archidyec. poznańska.

223. **Domaradz** dyec. przemyska. Tercyarze przyjmowani byli przez czas dłuższy w sąsiednich parafiach, od niedawna przyjmuje w miejscu ks. admin. Michał Fabia. Brat 1, sióstr 30. — Należy do oo. Kapucynów.

224. **Domosławice** dyec. tarnowska.

225. **Domostowa** dyec. przemyska.

226. **Donaborów** archidyec. poznańska. Założono tu III Zakon 12 maja 1884. Zaraz po wprowadzeniu wstąpiło 36 osób.

227. **Draganówka** archidyec. lwowska.

228. **Drawski Młyn** archidyec. poznańska.

229. **Drohobycz** dyec. przemyska.

230. **Drohobyczka** koło Dubiecka dyec. przemyska.

231. **Drugnia** dyec. kielecka. Czas wprowadzenia niewiadomy. Nie podano także liczby braci i sióstr. Dyrektora niema.

232. **Drużbin** dyec. włocławska. Wprowadzony r. 1920 przez ks. Ignacego Rechcińskiego. Sióstr 10. Należy do oo. Reformatorów.

233. **Drzewica** koło Opoczna dyec. sandomierska. Dyrektorem ks. kan. Stanisław Klimecki.

234. **Dubiecko** dyec. przemyska.

235. **Dubin** archid. poznańska. Założony w październiku 1884, ma braci i sióstr 95.

236. **Dukla** Kościół i klasztor oo. Bernardynów, dyec. przemyska. III Zakon istnieje tu od r. 1761. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan klasztoru. Braci 47, sióstr 142. Chleb św. Antoniego.

237. **Durdy** dyec. tarnowska. Czas wprowadzenia niewiadomy. Brat 1, sióstr 31. Należy do oo. Kapucynów.

238. **Dylągowa** dyec. przemyska.

239. **Dynów** „ „

240. **Działoszyn** dyec. włocławska.
241. **Dziedzice** „ „
242. **Dziekanowice** dyec. krakowska.
243. **Dzierążnia** dyec. kielecka. Dyrektorem od 26 września 1912 ks. prob. Józef Grudziński. Braci 12, sióstr 58. Chleb św. Antoniego.
244. **Dzierzgów** koło Włoszczowy dyec. kielecka.
245. **Dzietrzkowice** dyec. włocławska. Wprowadzony w r. 1917 przez ks. Ant. Snawadzkiego za upoważnieniem biskupiem. Braci 3, sióstr 30. Należy do oo. Franciszkanów w Wieluniu.
246. **Dziewin** dyec. tarnowska.
247. **Dzikowiec** dyec. przemyska. Wprowadzony r. 1918 przez o. Edwarda Kapucyna, kanonicznie utwierdzony przez o. Aleksandra Chmurę dnia 19 czerwca 1921 r. Braci 3, sióstr 91.—Biblioteka liczy 90 tomów. Grono należy do oo. Kapucynów w Sędziszowie.
248. **Dźwiniaczka** archidyec. lwowska. Kierował tu niegdyś tercyarstwem ks. arcybiskup Zygmunt Feliński, początek dał o. Krescenty Kapucyn z Krakowa w dniu 5 sierpnia 1883 r.
249. **Ejszyszki** dyec. wileńska. Wprowadzony około r. 1892.— Dyrektorem od 25 maja 1916 jest ks. Bolesław Moczulski. Braci 10, sióstr 93. Mała biblioteczka. Przynależność do oo. Franciszkanów.
250. **Fajsławice** dyec. lubelska. Wprowadzony przed dwudziestu kilku laty, obecnie kieruje nim wikary miejscowy o. Michał Stopa z zak. oo. Reformatów. Kanonicznego zaprowadzenia tu niema. Braci 5, sióstr 40.
251. **Fałków** dyec. sandomierska. Istniał już przedtem, lecz kanonicznie zaprowadził go dnia 12 marca 1920 roku o. Czesław Bogdalski z Krakowa. Przynależność grona do oo. Bernardynów.
252. **Felsendorf** koło Lubaczowa arcid. lwowska.
253. **Floryanów** koło Zwolenia, dyec. sandomierska.
254. **Fraga** kościół i klasztor oo. Bernardynów, archid. lwowska. Istniał tu III Zakon już od r. 1682. Przy końcu XVIII został ten klasztor złączony z lwowskim, mury rozebrano. Na nowo zbudował tu zakon niemielki kościółek i klasztorek w r. 1897 i od tego czasu poczęło tu krzewić tercyarstwo z niewielkim jednak skutkiem, gdyż jest to okolica wyłącznie prawie ruska. Dyrektorem jest każdorazowy przełożony klasztorku. Braci 2, sióstr 23.
255. **Frampol** dyec. lubelska. W r. 1920 otrzymał dekret na dyrektora ks. Piotr Stodulski. Przynależność do oo. Bernardynów.
256. **Frydek** dyec. wrocławska. Dnia 4 maja 1899 r. zostaje dyrek. ks. Angelus Lubojacky. Przynależność do oo. Bernardynów.
257. **Frydrychowice** dyec. krakowska. Wprowadzony 6 maja 1894 przez o. Czesława Gunkę. Braci 8, sióstr 66.—Przynależność do oo. Reformatów.
258. **Frysztat** Śląsk ciesz. dyec. wrocławska. Dnia 8 marca 1894 r. otrzymuje dekret na dyrektora ks. prob. Karol Audietz. Przynależność do oo. Bernardynów.
259. **Gabon** dyec. tarnowska.

260. **Gańczary** archid. lwowska.

261. **Garbów** dyec. lubelska. Początek sięga r. 1901. Kanonicznie erygowany przez oo. Kapucynów w Lublinie w r. 1921. Dyrektorem ks. proboszcz miejscowy. Sióstr 49.

262. **Garnek** dyec. włocławska. Kanonicznie wprowadzony i założony w r. 1919 przez oo. Kapucynów. Dyrektorem ks. prob. Kazimierz Znamirowski. Braci 3, sióstr 60.

263. **Garwolin** dyec. lubelska. Dnia 24 września 1906 r. otrzymuje dekret na dyrektora ks. Stanisław Mankiewicz z prowincyałatu oo. Bernardynów.

264. **Gdów** dyec. krakowska. Wprowadzony około r. 1880 przez ks. wik. Antoniego Blachę. Kanonicznie miał być utworzony przez o. Gorgoniego Suleję, lecz dokumentu na to niema. Dyrektorem ks. Jan Smółka od 6 maja 1921 r. Braci 5, sióstr 55. — Chleb św. Antoniego.

265. **Gierzyce** koło Opatowa, dyec. sandomierska.

266. **Gilowice** dyec. krakowska. Wprowadzony w roku 1890 przez ks. Wojciecha Dudzińskiego, założony kanonicznie przez oo. Bernardynów 29 listopada 1912 r. Dyrektorem ks. Teofil Papesch. Braci 10, sióst 48.

267. **Głąbin** dyec wileńska(?) W r. 1907 otrzymuje dekret na dyrektora ks. Jan Matulanis. Przynależność do oo. Bernardynów.

268. **Głogoczów** koło Mogilan dyec. krakowska.

269. **Głogów** dyec. przemyska.

270. **Głowaczów** dyec. sandomierska. Wprowadzony w r. 1891 przez księdza Eustachego Pinczewskiego, kanonicznie erygowany przez o Czesława Bogdalskiego z Krakowa dnia 15 czerwca 1921 r. Dyrektorem ks. proboszcz Wiktor Budziszewski. Braci 8, sióstr 92. Chleb św. Antoniego. Przynależność do oo. Bernardynów.

271. **Gniewczyna** dyec. przemyska.

272. **Gniewkowo** archid. gnieźnieńska.

273. **Gniewoszów** dyec. sandomierska.

274. **Gnieźno** archid. gnieźnieńska. III Zakon istnieje tu od r. 1873. Początkowo wprowadzonym był do kościołka S.S. Franciszkanek od Najśw. Sakramentu. Po skasowaniu tego klasztorku podczas walki kulturnej tercyarstwo upadło zupełnie. W r. 1885 wznowiono je przy kościele św. Jerzego. Największe zasługi w rozpowszechnieniu położył ks. Stanisław Gdeczyk. Obecnie jest dyrektorem ks. Kazimierz Kinastowski. Braci około 200, sióstr przeszło 400. Chleb św. Antoniego.—Biblioteka liczy 200 tomów.

275. **Golcowa** dyec. przemyska.

276. **Golinia** archid. poznańska.

277. **Gołkowice polskie** dyec. tarnowska.

278. **Gołonóg** dyec. kielecka. Dnia 2 maja 1893 otrzymuje ks. Tadeusz Konarski dekret na dyrektora. Przynależność do oo. Bernardynów.

279. **Gończyce** dyec. lubelska. Dnia 24 września 1906 r. otrzymuje ksiądz Marcin Bylicki dekret na dyrektora, z prowincyałatu oo. Bernardynów.

280. **Góra** archid. poznańska. Dnia 3 października 1896 ks. prob. Roman Sikorski, i znów 25 października 1904 ks. proboszcz B. Walich otrzymują dekreta na dyrektorów z prowincyałatu oo. Bernardynów.

281. **Góra św. Anny** G. Ś. dyec. wrocławska.

282. „ „ **Jana** dyec. tarnowska.

283. **Góra ropczycka** dyec. tarnowska.

284. **Górka** przy Manieczkach archid. poznańska.

285. **Górka kościelnicka** dyec. krakowska. Dnia 19 grudnia 1903 r. zostaje dyrektorem ks. proboszcz Czesław Łukasik, zaś w r. 1918 ks. prob. Antoni Swiątek, obaj z nominacyi prowincyałatu oo. Bernardynów.

286. **Górki przy Brzozowie** dyec. przemyska.

287. **Górki przy Odolanowie** archid. poznańska.

288. **Gorlice** dyec. przemyska.

289. **Górowa** przy Gródku nad Dunajcem, dyec. tarnowska.

290. **Goruszki** Kościół i klasztor oo. Reformatów, archidyec. poznańska. Początki sięgają r. 1773. Przed walką kulturną III Zakon został wznowiony i założony kanonicznie. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan, obecnie o. Antoni Galikowski. Braci 111, sióstr 931. Chleb św. Antoniego. Mała biblioteczka.

291. **Góry mokre** koło Przedborza, dyec. sandomierska.

292. **Góry wysokie** dyec. sandomierska. Istnieje tu III Zakon od lat 20, rozpowszechniał się znacznie za ks. Antoniego Jaworskiego. Erygowany został kanonicznie d. 21 czerwca 1921 r. przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. Dyrektorem jest obecnie ks. kanonik Hieronim Cieślakowski. Braci 10, sióstr 113.—Chleb św. Antoniego. Biblioteczka z 66 tomami.—Przynależność do oo. Bernardynów.

293. **Gorzków** dyec. lubelska. Wprowadzony w 1919 r. przez ks. Antoniego Zielińskiego. Braci 3, sióst 38. Przynależność do oo. Reformatów.

294. **Gorzków pińczowski** dyec. kielecka.

295. **Górzno** dyec. chełmińska. Dnia 24 września 1906 r. zostaje dyrektorem ks. Tomasz Słonecki z nominacyi prowincyałatu oo. Bernardynów.

296. **Gosprzydowa** dyec. tarnowska.

297. **Gostyń stary** archidyec. poznańska. Istnieje podobno od lat 50. Wprowadzić go miał jeden z oo. Reformatów w Goruszkach. Od r. 1912 zajmował się III Zakonem ks. Jackowski, po jego śmierci ksiądz Gręda. Niema dokumentu że jest założony kanonicznie. Obecnie (r. 1921) dyrektorem jest ks. doktór Ludwik Sobkowski, nominowany przez prowincyałat oo. Bernardynów. Braci 3, sióstr 57.

298. **Goworowo** dyec. płocka. Istnieje od lat 40, jednak wszelkie dawniejsze akta zostały podczas wojny w r. 1915 zniszczone. Obecnie jest dyrektorem ks. Leon Gościcki. Braci 36, sióstr 185.— Chleb św. Antoniego.

299. **Goźlice** dyec. sandomierska. Dyrektorem mianowany w r. 1920 ksiądz proboszcz Feliks Molecki przez prowincyałat oo. Bernardynów.

300. **Grabie** koło Wieliczki dyec. krakowska.

301. **Graboszyce** koło Zatora, dyec. krakowska.

302. **Grabów nad Pilicą,** dyec. sandomierska. Początki nieznane. Dyrektora niema. Brat 1, sióstr 25.

303. **Grabowiec** koło Hrubieszowa, dyec. lubelska.

304. „ dyec. sandomierska. Wprowadzony przez ks. Józefa Fajkowskiego, ale rok nieznany. Obecnie kieruje III Zakonem ks. Józef Drabowicz. Braci 14, sióstr 32. Przynależność do oo. Bernardynów.

305. **Grabowice** koło Dziedzic, dyec. wrocławska.

306. **Grandy** od Jasień, dyec. tarnowska.

307. **Grembanin** archid. poznańska.

308. **Gręboszów** dyec. tarnowska. Kanonicznie erygowany przez o. Kamila Manika 9 maja 1918. Dyrektorem ks. proboszcz Piotr Halak. Braci 14, sióstr 183. Przynależność do oo. Reformatów.

309. **Grocholice** dyec. włocławska. Wprowadzony przed 30 laty przez ks. Leona Zarębę z Bełchatowa. Dyrektora obecnie niema. Braci 3, sióstr 47. Przynależność do oo. Franciszkanów.

310. **Gródek** przy Grybowie, dyec. tarnowska.

311. **Gródek Jagielloński** archidyec. lwowska.

312. **Grodno** kościół i klasztor oo. Franciszkanów, dyec. wileńska. Istniał tu III Zakon od bardzo dawna, po wypędzeniu zakonników przez Moskali podupadł. Wznowił go w r. 1909 ks. Hipolit Bojaruniec, poczem tenże erygował go kanonicznie dnia 22 października 1917 r. Obecnie po powrocie oo. Franciszkanów do swego klasztoru jest dyrektorem o. Floryan Koziura Franciszkanin. Braci 25, sióstr 120.

313. **Grodziec** dyec. kielecka. Istnieje od lat kilkunastu, kanonicznego zaprowadzenia niema. Dyrektorem jest obecnie ks. prob. Witalis Grzeliński. Braci 3, sióstr 22. — Chleb św. Antoniego.

314. **Grodzisk** archidyec. poznańska.

315. **Grodzisko** arcidyec. warszawska. Dnia 5 listopada 1891 r. zostaje dyrektorem ks. Jan Gralewski z nominacyi prowincyałatu oo. Bernardynów.

316. **Grojec** archidyec. warszawska. Istnieje od bardzo dawna. Kanonicznie erygowany 28 listopada 1916 roku przez o. Franciszka Zawrockiego Kapucyna. Dyrektorem jest ks. dziekan Tomasz Wieczorek. Braci 2, sióstr 47. — Chleb św. Antoniego.

317. **Gromnik** dyec. tarnowska.

318. **Grudziądz** dyec. chełmińska. Wprowadzony w r. 1897 przez ks. kanonika Kunerta. Obecnie jest dyrektorem od 26 września 1920 r. ks. kanonik Bernard Dembek. Braci 9, sióstr 59.

319. **Grzybów** dyec. tarnowska. Erygowany kanonicznie 29-go czerwca 1886 r. przez oo. Reformatorów z Biecza. W r. 1905 dnia 16 listopada otrzymuje nominacyę na dyrektora ks. proboszcz Tarasiński z prowincyałatu oo. Bernardynów. Obecnie zajmuje się tercyarstwem ks. proboszcz Jan Solak. Braci 8, sióstr 92. Przynależność do oo. Reformatów.

320. **Grywałd** koło Krościenka, dyec. tarnowska. Dyrektorem jest ks. Ludwik Czapieński.

321. **Grzęska** koło Przeworska, dyec. przemyska.

322. **Grzymałów** arcnidyec. lwowska. Dnia 23 grudnia 1884 r. otrzymuje ks. proboszcz Aleksander Walenta dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

323. **Gułowska wola** dyec. podlaska. Istnieje tu III Zakon od dość dawna, lecz kiedy wprowadzony nie wiadomo. Kanonicznie erygowany został przez o. Konstantyna prowincyałat oo. Kapucynów dn. 20 stycznia 1920 r. Dyrektorem jest ks. prob. Bolesław Krasuski. Braci 5, sióstr 102.

324. **Gwoździec** kościół i klasztor oo. Bernardynów, archidyec. lwowska. Początki III Zakonu sięgają tu r. 1722. W czasie zawieruch politycznych podupadł. Na nowo erygowany kanonicznie w r. 1894 za gwardyaństwa o. Serafina Nowaka. Dyrektorem gwardyan klasztoru, obecnie o. Telesfor Gabryl. Braci 172, sióstr 234. Chleb św. Antoniego. Biblioteka w czasie wojny zupełnie zniszczona.

325. **Gwoździec** koło Zakliczyna dyec. tarnowska.

326. **Haczów** dyec. przemyska. Przynależność do oo. Kapucynów.

327. **Handzlówka** dyec. przemyska.

328. **Harbutowice** dyec. krakowska. Wprowadzony kanonicznie przez o. Stefana Podworskiego z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Braci 5, sióstr 33. Przynależność do oo. Bernardynów.

329. **Harklowa** koło Nowego targu, dyec. krakowska.

330. **Harta** dyec. przemyska. Wprowadzony z upoważnienia oo. Kapucynów w r. 1904 przez ks. Wojciecha Stachyraka proboszcza we Futomie i zarazem dyrektora. Sióstr 4.

331. **Helenków** koło Brzeżan, archid. lwowska.

332. **Hnizdyczów** koło Kochawiny, arcidyec. lwowska.

333. **Horyniec** kościół i klasztor oo. Franciszkanów archidyec. lwowska. Zaprowadzony kanonicznie. Dyrektorem każdorazowy gwardyan, obecnie o. Dawid Semen. Braci 10, sióst 140.

334. **Hoża** dyec. wileńska. Wprowadzony w r. 1894 przez ks. Józefa Wysockiego, następnie zorganizowany w r. 1917 przez ks. Wincentego Baniewicza. Braci 3, sióstr 50.

335. **Hranki z Hutami** archidyec. lwowska.

336. **Huciska** koło Biały dyec. krakowska.

337. **Huszcza** dyec. podlaska. Rok wprowadzenia niepewny. Według jednych miał wprowadzić III Zakon o. Urban Jezuita, a według innych ks. Pasek proboszcz tuczmański. Obecnie dyrektorem jest ks. Antoni Przystupa, który zamierza się starać o kanoniczne zaprowadzenie. Braci 21, sióstr 70.

338. **Huta oleska** archidyec. lwowska.

339. **Hyżne** dyec. przemyska.

340. **Jabłoń** dyec. podlaska. Założony kanonicznie przez o. Kazimierza prowincyałat oo. Kapucynów d. 9 marca 1921. Dyrektorem jest ks. Kazimierz Rabczewski. Braci 5, sióstr 100.

341. **Jabłonków** Śl. ciesz. dyecezya wrocławska.

342. **Jabłonów** archidyec. lwowska.

343. **Jadamwola** dyec. tarnowska.

344. **Jadowniki** dyec. tarnowska.

345. **Jadwisin** dyec. lubelska.

346. **Jankowice** dyec. przemyska.

347. **Janów** koło Trembowli archidyec. lwowska. Dyrektorem jest ks. Marcin Stefanicki.

348. **Janów lubelski** dyec. lubelska. Wprowadzony za upoważnieniem prowincyałatu oo. Bernardynów w r. 1910 przez ks. Michała Zawiszę który równocześnie został dyrektorem. Na życzenie tegoż ks. dziekana i proboszcza wystawił prowincyałat ponowny akt nominacyi w r. 1921, gdyż pierwotny zaginął. Braci 7, sióstr 51.

349. **Janowice** koło Zakliczyna, dyec. tarnowska.

350. „ dyec. sandomierska. Istnieje od lat kilku, lecz kanonicznego zaprowadzenia dotąd nie było. Obecnie jest dyrektorem ks. Gabryel Czerwiński. Braci 8, sióstr 86. — Przynależność do oo. Bernardynów.

351. **Jarocin** archidyec. poznańska.

352. **Jarosław** kościół i klasztor oo. Reformatów, dyec. przemyska. Początki tercyarstwa sięgają tu r. 1716. Po encyklice papieskiej z 1883 r. został III Zakon wznowiony. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan, obecnie o. Cypryan First Braci... sióstr... Chleb św. Antoniego.

353. **Jarząbkowo** archidyec. poznańska.

354. **Jasień** dyec. tarnowska.

355. **Jasienica** dyec. przemyska. Istnieje od lat 25. Kanonicznie erygowany przez oo. Kapucynów w r. 1917. Dyrektorem ks. prob. Józef Królicki. Braci 14, sióstr 285.—Chleb św. Antoniego.

356. **Jasienica** koło Bielska dyec. wrocławska.

357. **Jasienica polska** archidyec. lwowska. Istnieje od r. 1912. Kanonicznego zaprowadzenia niema. Dyrektora brak. Sióstr 30.

358. **Jasienice** archid. warszawska. Założony kanonicznie przez oo. Kapucynów z Warszawy w r. 1918. Dyrektorem ks. Jan Pętkowski. Braci 3, sióstr 77.

359. **Jasienówka** dyec. wileńska. Istnieje od dawna. Zorganizowany na nowo w r. 1917. Dyrektorem ks. Maksymilian Sarosiek. Braci 4, sióst 58.

360. **Jasionka** koło Rzeszowa dyec. przemyska.

361. **Jasionna** dyec. sandomierska. Wprowadzony w r. 1918 przez ks. Stanisława Piekarskiego, Kanonicznie erygowany 9 listopada 1920 r. przez o. Benjamina Kapucyna. Dyrektorem obecnie ks. Stanisław Kowalczewski. Braci 2, sióstr 35. Chleb św. Antoniego.

362. **Jasionów** dyec. przemyska.

363. **Jaśliska** dyec. przemyska.

364. **Jasło** kościół i klasztor oo. Franciszkanów, dyec. przemyska. Kanonicznie zaprowadzony przez o. Daniela Rajssa Franciszkanina w r. 1901. Dyrektorem każdorazowy gwardyan, obecnie o. Marceli Szuber. Braci 45, sióstr 453. Chleb św. Antoniego.

365. **Jastkowice** koło Rozwadowa, dyec. przemyska.

366. **Jastrząb** dyec. sandomierska. W r. 1907 ksiądz proboszcz Antoni Kasprzycki otrzymuje dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

367. **Jastrząbka stara** dyec. tarnowska. Istnieje tu oddawna, wprowadzony około r. 1874 przez oo. Bernardynów z Tarnowa. Dyrektora obecnie niema. Sióstr 17.

368. **Jastrzębia** koło Ciężkowic, dyec. tarnowska.

369. **Jaszczów** dyec. lubelska.

370. **Jawornik** koło Myślanic, dyec. krakowska. Już od dawna rozpowszechniony tu przez oo. Bernardynów z Kalwaryi III Zakon, erygował kanonicznie dn. 29 września 1910 o. Czesław Bogdalski z Krakowa. Dyrektorem jest ks. Józef Bienias. Braci 3, sióstr 45. Chleb św. Antoniego. Biblioteczka liczy 40 tomów.

371. **Uaworów** dyec. przemyska.

372. **Jaworsko** koło porąbki uszewskiej, dyec. tarnowska.

373. **Jaworrzno** dyec. tarnowska. Wprowadzony w r. 1913 przez ks. wikarego Jana Skarbka, erygowany został kanonicznie tegoż roku przez oo. Bernardynów. Dyrektorem od 12 sierpnia 1915 r. jest proboszcz miejscowy ks. prałat Stefan Skoczyński. Braci 48, sióstr 258. Chleb św. Antoniego.

374. **Jaziniec** koło Obry, archidyecezya poznańska.

375. **Jazowsko** dyec. tarnowska. Dyrektorem ksiądz Józef Krupiński.

376. **Jedlicze** dyec. przemyska.

377. **Jedlińsko** dye. sandomierska. Wprowadzony przez ks. Bronisława Kwarcińskiego w r. 1911. Kanonicznie założony przez o. Benjamina Kapucyna dnia 14 listopada 1920 roku. Dyrektorem ks. Franciszek Góralski. Braci 36, sióstr 200.

378. **Jedlnia** dyec. sandomierska. Rok wprowadzenia nieznany. Kanonicznie założony w czerwcu 1921 r. przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. Dyrektorem ks. proboszcz Józef Skoczewski. Brat 1, sióstr 61. Przynależność do oo. Bernardynów.

379. **Jeleśnia** dyec. krakowska.

380. **Jeziory—Sobienie** dyec. lubelska. Upoważnienie do wprowadzenia i kierowania III Zakonem otrzymał w r. 1907 ks. proboszcz Kazimierz Władysław Powąska z prowincyałatu oo. Bernardynów.

381. **Jeżowe** dyec. przemyska. Upoważnienie do kierownictwa III Zakonem otrzymał w r. 1909 ks. Józef Tokarski z prowincyałatu oo. Bernardynów.

382. **Jędrzejów** kościół bł. Wincentego Kadłubka, dyec. kielecka. Kanonicznie założył tu III Zakon w r. 1920 o. Czesław Bogdalski z Krakowa. Dyrektorem ks. proboszcz Stanisław Marchewka. Przynależność do oo. Bernardynów.

383. **Igołomia** dyec. kielecka. Wprowadzony w r. 1914 przez ks. Błaszczyka. Ma być kanonicznie zaprowadzony, lecz kiedy? i przez kogo? brak na to wszelkiego dokumentu. Dyrektorem jest obecnie ks. Wincenty Piątkiewicz Braci 2, sióstr 28.

384. **Iłów** archidyecezya lwowska.

385. „ w Królestwie, dyec.? W roku 1907 wyrabia sobie w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Stefan Szmurło.

386. **Iłża** dyec. sandomierska. W r. 1907 otrzymuje dekret na dyrektora ks. Gabryel Czerwiński z prowincyałatu oo. Bernardynów.

387. **Imielno** dyec. kielecka. Wprowadzony w r. 1917 przez ks. Jana Zmarzlika. Braci 7, sióstr 71. Przynależność do oo. Kapucynów.

388. **Inowrocław** archidyecezya gnieźnieńska. W roku 1921 dostaje dekret na dyrektora ks. Bogdan Gordon z prowincyałatu oo. Bernardynów.

389. **Inwałd** dyec. krakowska. W roku 1910 dostaje dekret na dyrektora ks. Józef Caputa z prowincyałatu oo. Bernardynów.

390. **Jodłówka** dyec. przemyska.

391. „ koła Rzezawy, dyec. tarnowska.

392. **Jodłownik** dyecezya tarnowska.

393. **Jordanów** dyec. krakowska. Wprowadzony przez oo. Bernardynów z Kalwaryi za probostwa ks. Jakóba Bułakiewicza, mianowanego przez prowincyałat oo. Bernardynów dyrektorem 29 września 1887. następca tegoż ks. proboszcz Michał Grudziński uzyskuje dekret dyrektorski dnia 2 października 1896, również ze wspomnianego prowincyałatu. Obecnie trzecim z rzędu dyrektorem jest ks. kanonik Ludwik Choróbski proboszcz miejscowy. Braci jest 15, sióstr 192.

394. **Św. Józef** (albo Majdan graniczny) archid. lwowska.

395. **Istebna** koło Jabłonkowa Sl. ciesz. dyec. wrocławska.

396. **Jurków** dyec. tarnowska. Wprowadzony przez oo. Bernardynów z Tarnowa. Kanonicznie ustalony nie jest. Dyrektora na teraz niema. Braci 3, sióstr 27.

397. **Iwaniska** koło Opatowa, dyec. sandomierska.

398. **Iwkowa** dyec. tarnowska.

399. **Iwonicz** dyec. przemyska. Wprowadzony około r. 1890 przez ks. Antoniego Podgórskiego, za współudziałem oo. Kapucynów z Krosna. Kanonicznie dotąd nie ustalony. Dyrektora obecnie niema. Braci 7, sióstr 50. Chleb św. Antoniego.

400. **Izbica** dyec. włocławska. Oddawna byli tu członkowie III Zakonu przyjęci w Kole, Włocławku lub Izbicy, lecz nie byli zorganizowani. Kanonicznie został tu III Zakon erygowany dopiero 26 lutego 1920 roku przez o. Stanisława Stocha. Dyrektorem jest ks. kanonik i dziekan Maryan Ignacy Chytrzyński. Braci 3, sióstr 51. Chleb św. Antoniego. Przynależność do oo. Reformatów.

401. **Izdebnik** koło Kalwaryi, dyec. krakowska.

402. **Kaczanówka** archidyec. lwowska. Dnia 22 grudnia 1895 r. ks. Adam Radziszewski, a następnie 5 listopada 1898 r. ks. Stanisław Juszczak otrzymują dekrety na dyrektorów III Zakonu w Kaczanówce, wystawione przez prowincyałat oo. Bernardynów.

403. **Kalembin** koło Wiszniowej nad Wisłokiem, dyec. przemyska.

404. **Kalwarya Pacławska.** kościół i klasztor oo. Franciszkanów. dyec. przemyska. III Zakon istniał tu od czasów fundacyi tj. mniej więcej od r. 1750. W zawieruchach rozbiorowych zaniknął, aż znów zaprowadzony został kanonicznie 1890 roku. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan, obecnie o. Kazimierz Siemiaszkiewicz. Braci 6, sióstr 96. Chleb św. Antoniego.

405. **Kalwarya Zebrzydowska** kościół i klasztor oo. Bernardynów, dyec. krakowska. III Zakon istniał tu już w r. 1613, przy końcu XVIII stulecia podupadł i zaniknął. Ponownie został kanonicznie zaprowadzony przez o. Rufina Gąsiora dnia 2 września 1883 r. Obecnie jest dyrektorem o. kustosz Inocenty Kominek, a jego czynnym zastępcą o. Alojzy Nodzyński. Od roku 1883 wstąpiło braci 1300, sióstr 6301. Tercyarze tutejsi pozostają w łączności z okolicznymi gronami tercyarskimi w Baczynie, Barwałdzie, Bieńkówce, Budzowie, Jachówce, Izdebniku, Lanckoronie, Osielcu, Rudniku, Stryszowie, Zakrzowie i Zembrzycach. Ojcowie tego klasztoru w licznych miejscowościach zakładali III Zakon. Jest tu chleb św. Antoniego i biblioteka tercyarska licząca przeszło 1000 tomów.

406. **Kałusz** archid. lwowska. Wprowadzony w r. 1910 przez miejscowego proboszcza ks. Józefa Szeligiewicza.

407. **Kałuszyn** archid. warszawska. III Zakon został tu wprowadzony jako środek obronny przeciw sekcie maryawickiej przez księdza Mickiewicza. Dyrektorem jest obecnie ks. dziekan i proboszcz Bolesław Brajczewski. Braci 7, sióstr 60. Chleb św. Antoniego.

408. **Kamień** dyec. przemyska. W r. 1909 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. Paweł Malinowski dekret na dyrektora.

409. **Kamienica** dyec. tarnowska. Wprowadzony w r. 1893 przez księdza Ignacego Górskiego. Następca jego na probostwie ks.

Jan Rosiek uyyskał dekret na dyrektora w r. 1918 z prowincyałatu oo. Bernardynów. Braci 15, sióstr 70.

410. **Kamieniec podolski** dyec. kamieniecka, przedtem łucko żytomierska. W r. 1907 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Narcyz Boczkowski.

411. **Kamieńsk** dyec. włocławska. Kiedy tu III Zakon wprowadzony—niewiadomo. Obecnie jest dyrektorem ks. Bartłomiej Michalski proboszcz miejscowy. Sióstr 28. Chleb św. Antoniego.

413. **Kamiona** archidyecezya warszawska. Rok zaprowadzenia nieznany, ale już w r. 1907 otrzymuje ks. Tomasz Wieczorek z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora. Obecnie jest dyrektorem ks. Michał Woźniak. Braci 2, sióstr 15. Należy do oo. Kapucynów.

413. **Kamionek** koło Gniezna, archid. gnieźnieńska.

414. **Kamionka mała** koło Ujanowic, dyec. tarnowska.

415. **Kamionka wielka** koło Nowego Sącza, dyec. tarnowska.

416. **Kamionka strumiłowa** archidyecezya lwowska. Początki nieznane. W r. 1918 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora proboszcz miejscowy ks. Jan Czyrek.

417. **Kańczuga** dyecezya przemyska.

418. **Kargów** dyec. kielecka. Wprowadzony przez oo. Reformatów ze Stopnicy w r. 1904, kanonicznie utworzony przez o. gwardyana Narcyza Reformata ze Stopnicy w r. 1921. Dyrektorem ks. Piotr Folfasiński. Braci 7, sióstr 90. Biblioteczka o 33 tomach.

419. **Karmin** archidyecezya gnieźnieńska.

420. **Karne** koło Podgrabia, dyecezya krakowska.

421. **Karniewo** dyec. płocka. Rok zaprowadzenia niewiadomy. Dyrektorem od roku 1904 jest ks. Fr. Majkowski. Brat 1, sióstr 57.

422. **Karwina** Śl. ciesz. dyec. wrocławska. Dnia 15 sierpnia 1901 roku otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora o. Arnold Waszyca T. J.

423. **Kasina wielka** dyecezya tarnowska.

424. „ **mała** koło Mszany dolnej, dyec. tarnowska.

425. **Kaski** archidyecezya warszawska. Rozpowszechniony tu był III Zakon przez o. Kajetana Grzeszkiewicza Reformata z Miedniewic, nie byli jednak tutejsi tercyarze związani w grono wspólne. Dopiero w roku 1897 o. Stefan Podworski z Kalwaryi Zebrzydowskiej zaprowadził tu III Zakon kanonicznie i przyłączył do prowincyi oo. Bernardynów. Obecnie jest dyrektorem ksiądz Edward Zegart. Braci 22, sióstr 136. Chleb św. Antoniego. Biblioteka w czasie wojny rozdrapana.

426. **Kaszubińce** dyecezya wileńska. Wprowadzony w r. 1894 przez ks. Dominika Jarosza, następnie w r. 1918 wznowiony i kanonicznie ustalony. Dyrektorem obecnie ksiądz Edmund Pietkiewicz. Braci 2, sióstr 24.

427. **Katarzyna święta** pod Łysicą, dyecezya sandomierska. Kościół i klasztor SS. Bernardynek. Pierwotnie należał do Bernar-

dynów, którzy tu od roku 1477 przybywali i zapewne tak samo jak po swych innych klasztorach III Zakon tu szerzyli. Sladów jednak tego nie pozostało żadnych, zapewne z powodu parokrotnych pożarów, które kościół i klasztor w perzynę obracały. Ostatecznego upadku tercyarstwa tutejszego dokonali Moskale po roku 1864 wywożąc stąd zakonników. Opustoszały klasztor oddał rząd moskiewski po niejakimś czasie SS. Bernardynkom, którym gwałtem zabrał Drzewicę dobrze uposażoną, a zakonnice tu przesiedlił na nędzę i wymarcie. Inaczej jednak Pan Bóg zrządził. Począwszy od r. 1906 do klasztoru zgłaszają się coraz nowe kandydatki. Obecnie jest zakonnic 20. Chwała Boża w kościele rośnie, z całej okolicy zbierają się tu pobożni. W r. 1918 ks. Władysław Kostrzewski kapelan zakonnic czyniąc zadość jawnej potrzebie—gdyż była tu już gromadka braci i sióstr III Zakonu—uzyskał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora, zaś w r. 1921 założył III Zakon kanonicznie o. Czesław Bogdalski z Krakowa.

428. **Kąpinie** albo Kempiniec gub. suwalska, w roku 1907 uzyskuje w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz Jan Niemira.

429. **Kębłowo** archidyecezya poznańska.

430. **Kęty** (Kenty) dyec. krakowska. Kościół i klasztor oo. Reformatów. Początki III Zakoku sięgają tu r. 1700. W nowszych czasach tj. po encyklice Leona XIII został wznowiony i kanonicznie założony. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan, obecnie o. Pius Szewczyk. Księga wpisowa tercyarska wykazuje braci 2530, sióstr około 6000. Chleb św. Antoniego.

431. **Kiczki** koło Nowo-Mińska, archidyecezya warszawska.

432. **Kielce** dyec. kielecka, dyrektorem ks. prałat Bronisław Obuchowicz.

433. **Kilianówka** koło Rzeszowa, dyecezya przemyska.

434. **Kiernozia** archidyecezya warszawska. W roku 1907 uzyskuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Ludwik Pinakiewicz.

435. **Klecza** dyec. krakowska. III Zakon założyli tu oo. Bernardyni z Kalwaryi, a mianowicie o. Stefan Podworski d. 27 września 1903 roku. Na niewiele przedtem tj. 13 września roku uzyskał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora proboszcz miejscowy ks. Ignacy Żyła. Obecnie jest dyrektorem ks. prob. Franciszek Miśkowiec. Braci 20, sióstr 30.

436. **Kleczanów** dyec. sandomierska. Wprowadzony w r. 1913 przez ks. proboszcza Adama Łaskiego. Kanonicznie nie erygowany. Dyrektora obecnie niema. Brat 1, sióstr 7.

437. **Klikuszowa** dyec. krakowska.

438. **Klimontów** dyec. sandomierska. Dyrektorem jest obecnie ks. infułat Stanisław Lenartowicz. Początki sięgają roku 1915. Sióstr jest 13.—Przynależność do oo. Kapucynów.

439. **Kluczewsko** dyec. kielecka.

440. **Klukowo** dyec. płocka. Wprowadzony w r. 1887 przez oo. Kapucynów ze Zakroczymia. Niewiadomo czy kanonicznie, bo dokumentu niema. Dyrektorem jest ks. Marceli Przedpolski. Braci 4, sióstr 61.

441. **Klwów** dyec. sandomierska. Istniał już dawniej, lecz teraz w r. 1920 przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta założony. Dyrektorem ks. Franciszek Wilczyński. Braci 50, sióstra 270.

442. **Kłecko** archidyec. gnieźnieńska. Dyrektorem ks. Zygmunt Wierzbicki.

443. **Kłobucko** dyec. włocławska. Wprowadzony przed 20 laty przez księdza kanonika Kazimierza Puacza. Obecnie dyrektorem jest ks. kan. Antoni Zagrzejewski. Braci 38, sióstr 90.—Chleb św. Antoniego.

444. **Kłoczów** dyec. lubelska. W r. 1907 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Roman Branik.

445. **Knapy** koło Baranowa, dyec. tarnowska.

446. **Kobylanka** dyec. przemyska. W r. 1909 otrzymuje ks. Antoni Walawender z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora.

447. **Kobylany** koło Opatowa dyec. sandomierska.

448. **Kobylin** dyec. sejneńska. Początek nieznany. Obecnie dyrektorem od r. 1892 ks. Wincenty Aleksandrowicz. Braci 4, sióstr 78.

449. **Kochawina** archidyec. lwowska. Dyrektorem ks. prałat Jan Trzopiński.

450. **Kociany** koło Moszczenicy dyec. przemyska.

451. **Kock** dyecezya podlaska. Z powodu prześladowania Moskali istniał tu III Zakon potajemnie przez lat przeszło 30.—Dnia 24 listopada 1920 został zaprowadzony jawnie i kanonicznie przez o. Czesława Szubera, gwardyana oo. Kapucynów w Zamarstynowie pod Lwowem. Dyrektorem jest ksiądz dziekan i proboszcz Marceli Glinka. Braci 17, sióstr 437. Jest tu Chleb św. Antoniego i mała biblioteczka.

452. **Kolbuszowa** dyecezya tarnowska. Wprowadzony przez oo. Kapucynów ze Sędziszowa w r. 1888. Obecnie dyrektora niema. Braci 15, sióstr 215. Chleb św. Antoniego.

453. **Kolno** dyecezya sejneńska. Wprowadzony w r. 1876 przez ks. proboszcza W. Kuderkiewicza, lecz niewiadomo czy kanonicznie założony. Podobno widziano tu w dawnych latach oo. Kapucynów, którzy przelotnie tu bawili. W czasach nowszych zajął się tercyarstwem gorąco ksiądz proboszcz I. Czarnowski, który uzyskał potrzebne upoważnienia i dekret na dyrektora w r. 1921 z prowincyałatu oo. Bernardynów.—Braci 92, sióstr 641. Biblioteka liczy 400 tomów.

454. **Kołacyce** dyecezya przemyska.

455. **Kołdrąb** archidyecezya gnieźnieńska. Wprowadzony dnia 12 stycznia 1919 przez obecnego dyrektora ks. proboszcza Władysława Kuińskiego. Sióstr 15.—Chleb św. Antoniego.

456. **Kołomyja** archidyecezya lwowska. Istnieje tu III Zakon od lat conajmniej trzydziestu. Dyrektora miejscowego nie było. Przez długie lata przybywali tu na zgromadzenia miesięczne oo. Bernardyni z Gwoździca, którzy spełniali obowiązki dyrektorskie. Po wybudowaniu kościoła oo. Jezuitów w r. 1897 w Kołomyji, przeniosło się grono tercyarskie z kościoła parafialnego do jezuickiego. I teraz jeszcze przez cały szereg lat dojeżdżali tu co miesiąc oo. Bernardyni. Było to jednak zbyt uciążliwe, uprosili przeszło oo. Jezuitów, że wzięli tercyarstwo w swą duchowną opiekę. Od tego czasu każdorazowy superior domu otrzymywał z prowincyałatu oo. Bernardynów uprzejmie upoważnienie do kierowania III Zakonem w Kołomyji. Obecnie jest dyrektorem od r. 1920 ks. sup. Augustyn T. I.

457. **Komarno** dyecyzya przemyska. Istniał tu III Zakon już przed r. 1911. Przybywali tu i rozpowszechniali go oo. Bernardyni ze Lwowa. Zwłaszcza w przynależnej do parafii wiosce Chłopy szerokie objął koła. Dyrektorem od lat dawnych jest ksiądz kanonik Władysław Frydel. Braci 50, sióstr 300.

458. **Komarówka** dyec. podlaska. Wprowadzony został III Zakon przez oo. misyonarzy jezuckich w czasie prześladowań religijnych. Dyrektorem z upoważnienia o. Honorata Kapucyna z Nowego Miasta był i jest ks. proboszcz Jan Rudnicki. Braci 47, sióstr 232. W każdej ze siedmiu przynależnych wiosek są małe biblioteczki.

459. **Kombornia** dyecezya przemyska.

460. **Komorowice** koło Biały, dyec. krakowska. Pierwsi tercyarze tutejsi byli poprzyjmowani w Kętach, Kalwaryi, a nawet Krakowie. Gdy się ich liczba powiększyła zostali przez miejscowego proboszcza ujęci we wspólne grono. Niema jednak śladu, aby kanonicznie było erygowanem. Obecnie od r. 1921 z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów jest dyrektorem proboszcz miejscowy ks. Jan Szneider. Brat 1, sióstr 32. Grono to przynależy do oo. Bernardynów.

461. **Konary** archidyecezya poznańska. Wprowadzony w r. 1896 i kierowany przez oo. Reformatów w Goruszkach. Brat 1, sióstr 12.

462. **Koniecpol** dyec. włocławska. Wprowadzony w r. 1894 przez księdza proboszcza Romana Wiszniewskiego. Czy kanonicznie erygowany—niewiadomo. Dyrektorem jest teraz ks. prob. Władysław Siemiaszko. Braci 2, sióstr 33.

463. **Koniówka** koło Chochołowa, dyec. krakowska.

464. **Końskie** dyec. sandomierska. Już w czasie misyi w r. 1906 napotykano tu tercyarzy, później gdy liczba ich wzrosła, złączył ich w grono miejscowe ks. prałat i dziekan Albin Chojko proboszcz miejscowy. W roku 1921 został tenże z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów dyrektorem III Zakonn, który tegoż roku zaprowadził kanonicznie o. Czesław Bogdalski Bernardyn z Krakowa.

465. **Konstantówka** koło Kamionki strum. archid. lwowska.

466. **Kopki** koło Rudnika nad Sanem, dyecezya przemyska.

467. **Koprzywnica** dyec. sandomierska. Wprowadzony kanonicznie w roku 1908 za upoważnieniem oo. Kapucynów z Nowego Miasta, przez obecnego dyrektora ks. prałata Stanisława Puławskiego. Braci 3, sióstr 76. Chleb św. Antoniego. Mała biblioteczka.

468. **Korczyna** koło Krosna, dyecezya przemyska. Wprowadzony jeszcze w roku 1860. Kanonicznie erygowany przez ks. d-ra Józefa Sebastyana Pelczara, obecnie biskupa przemyskiego. Dyrektorem ks. prob. Karol Kłeczek. Braci 10, sióstr 185. Chleb św. Antoniego. Dom tercyarski.

469. **Koropiec** archidyecezya lwowska,

470. **Korycin** dyecezya wileńska. Istniał przed rokiem 1916, to jest przed przed nowem zorganizowaniem tercyarstwa na Litwie. Wznowiony — został kanonicznie założonym w roku 1917 przez ks. Stefana Romanowskiego. Obecnie jest dyrektorem ksiądz proboszcz Antoni Walentynowicz. Braci 2, sióstr 122.

471. **Korytnica wągrowska** dyecezya lubelska. Dnia 3 listopada 1906 roku otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz Wacław Chojecki. W następnym roku 1907 otrzymują z tegoż źródła dekrety ksiądz proboszcz Franciszek Woyno na dyrektora, a ksiądz wikary Bolesław Fridrychewicz na zastępcę dyrektora III Zakonu w Korytnicy.

472. **Korzeniów** koło Przecławia, dyec. tarnowska.

473. **Kosaczyska** koło Piwnicznej dyecezya tarnowska.

474. **Kościan** archidyec. poznańska. Wprowadzony 3 listopada 1918 przez ks. szambelana dra Surzyńskiego. Obecnie jest dyrektorem ks. prob. Stanisław Bednarkiewicz. Braci 10, sióstr 70. Chleb św. Antoniego.

475. **Koślinka** koło Tucholi, dyec. chełmińska.

476. **Kosmów** dyec. włocławska. Wprowadzony 18 lutego 1917 przez miejscowego ks. proboszcza. Dyrektora niema. Sióstr 9.

477. **Kosnowa wola** koło Łącka, dyec. tatnowska.

478. **Koszarawa** dyec. krakowska.

479. **Kotlin** archidyec. gnieźnieńska.

480. **Kotłów** arcidyec. poznańska. Już w roku 1886 było tu tercyarstwo a dyrektorem był ks. Jonas.

481. **Kowala** dyec. sandomierska. Rok wprowadzenia nieznany. Kanonicznej erekcyi nie było. Dyrektora ani przełożonej niema. Sióstr 30.

482. **Koziczynek** dyecezya płocka. Istnieje od lat kilkunastu. W r. 1918 przez miejscowego proboszcza ks. Wincentego Jaźwińskiego nieco zorganizowany. Brat 1, sióstr 44.

483. **Koziegłówki** dyec. kielecka. Początki nieznane. Obecnie jest dyrektorem ks. prob. Mieczysław Rogojski. Sióstr 20. Chleb św. Antoniego.

484. **Kozienice** dyec. sandomierska.

485. **Kozowa** za Brzeżanami archidyec. lwowska.

486. **Koźle** dyec. łódzka. Rozpowszechniony w r. 1914 przez księdza Gustawa Witkowskiego. Kanonicznie erygowany 30 marca 1919 r. przez o gwardyana Ferdynanda Świerczyńskiego Franciszkanina. Dyrektorem ks. proboszcz G. Witkowski. Braci 2, sióstr 36.

487. **Koźmin** archidyec. poznańska.

488. **Kozy** koło Biały dyec. krakowska.

489. **Kraczkowa** koło Łańcuta dyec. przemyska.

490. **Kraków** kościół i klasztor oo. Bernardynów, dyecezya krakowska. Trzeci Zakon wprowadzonym tu został przez św Jana Kapistrana, który przyjął do niego króla Kazimierza Jagielończyka, jego matkę królową Zofię, Macieja Skawinkę opata oo. Benedyktynów na Tyńcu, niektórych biskupów, senatorów i mieszczan. Przez trzy z okładem wieki kwitnął ten III Zakon. Podupadać zaczął bezpośrednio po rozbiorach a wygasł prawie zupełnie w wieku XIX. Dopiero po słynnej encyklice Leona XIII o III Zakonie, z polecenia prowincyałatu oo. Bernardynów o. Norberta Golichowskiego, ponownie erygował kanonicznie III Zakon o. Czesław Bogdalski mianowany pierwszym po wznowieniu dyrektorem dnia 15 sierpnia 1883 r. Od tego czasu po dziś dzień przyjętych zostało do III Zakon przeszło 1400 braci i sióstr. Cyfra ta byłaby kilkakrotnie większą, lecz przyjmowano tylko bezwzględnie na to zasługujących. Obecnie jest znów dyrektorem tenże o. Czesław Bogdalski. Pod te czasy jest żyjących i czynnych członków: braci 10, sióstr 210. — Jest tu Chleb św. Antoniego i biblioteka z 590 tomów.

491. **Kraków** Kościół i klasztor oo. Franciszkanów, dyec. krakowska. Istnieje od bardzo dawna, może nawet od czasu fundacyi w XIII stuleciu. Kilkakrotne pożary a zwłaszcza ostatni w 1852 r. pochłonął wszelkie akta. Najstarsza księga wpisowa datuje od r. 1885. Obecnie jest dyrektorem o gwardyan Maryan Sobolewski. Braci 20, sióstr 300. Chleb św. Antoniego. Biblioteka o 250 tomach.

492. **Kraków** Kościół i klasztor oo. Kapucynów, dyec. krakowska. Początki sięgają schyłku XVII wieku. Obecnie dyrektorem jest od kwietnia 1921 roku o. Innocenty Pakosz. Braci 13, sióstr 250. Biblioteka o 200 tomach.

493. **Kraków** Kościół i klasztor oo. Reformatów, dyecezya krakowska. III Zakon sięga tu roku 1625. Erygowany kanonicznie. Dyrektorem o. Stanisław Stoch Reformat. Braci 200, sióstr 1300. Chleb św. Antoniego. Biblioteka liczy około 1000 tomów.

494. **Krakowiec** dyec. przemyska.

495. **Krasna** dyec. sandomierska. Wprowadzony w r. 1905. Dyrektorem ks. Stanisław Gruszka. Braci 4, sióstr 24. Przynależność do oo. Franciszkanów.

496. **Krasne** koło Strażowa, dyec. przemyska.

497. **Kraśnik** dyec. lubelska. Wprowadzony r. 1898 przez ks. prob. Szymańskiego. Założenia kanonicznego niema. Obecnie jest dyrektorem ks. Józef Scipio del Campo. Braci 3, sióstr 15. Przynależność do oo. Kapucynów.

498. **Krasnobród** dyecezya lubelska. Wprowadzony w r. 1909 przez ks. proboszcza Józefa Boguszewskiego, przy współudziale oo. Reformatów z Rawy. Kanonicznie założonym nie jest. Obecnie dyrektorem jeet ksiądz Antoni Wójcikowski. Braci 40, sióstr 221.

499. **Krasnopol** dyec. sejneńska. Czas wprowadzenia nieznany bliżej. Według niezbyt pewnej tradycyi niewieściej ma istnieć od lat kilkudziesięciu. Niema śladu ani dokumentu kanonicznego założenia. Braci 10, sióstr 300. Mała bilioteczka.

500. **Krasnosielce** dyec. płocka. Wprowadzony w roku 1913 przez ks. prob. Sękusa, który jest dyrektorem. Braci 3, sióstr 78.

501. **Krasnystaw** dyec. lubelska. Początki sięgają roku 1902. Zorganizowany w r. 1908 przez ks. proboszcza Adolfa Majewskiego. Kanonicznie założony 4 lipca 1921 r. przez oo. Kapucynów z Lublina. Obecnie dyrektojem jest ks. Bronisław Malinowski. Braci jest 43, sióstr 358. Chleb św. Antoniego.

502. **Królewska Huta** G. Sl. dyec. wrocławska.

503. **Królik polski** dyec. przemyska. Założony kanonicznie w r. 1892 za ks. proboszcza Józefa Sliwińskiego przez oo. Kapucynów. Dyrektorem jest obecnie ks. Paweł Smoczeński. Braci 5, sióstr 20.

504. **Królówka** dyec. tarnowska.

505. **Krościenko wyżne** dyec. przemyska. III Zakon założony kanonicznie za probostwa ks. Wincentego Teligi.

506. **Krosna** koło Ujanowic, dyec. tarnowska.

507. **Krosno** Kościół i klasztor oo. Franciszkanów, dyec. przemyska. Według tradycyi ma tu istnieć III Zakon od czasów Bolesława Wstydliwego. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan, obecnie o. Dyonizy Sowiak. Braci 100, sióstr 900. Chleb św. Antoniego.

508. **Krosno** Kościół i klasztor oo. Kapucynów, dyec. przemyska. Kanonicznie założony dnia 10 marca 1861 r. przez o. gwardyana Józefa Krzysika. Obecnie jest dyrektorem o. Władysław Zając. Należą tu wsie: Głowienko, Krościenko niżne, Suchodół i Białobrzegi. Braci 22, sióstr 372. Biblioteka liczy obecnie tylko 50 tomów, gdyż wiele książek w czasie wojny zginęło.

509. **Krumołów** koło Zawiercia, dyec. kielecka.

510. **Kruźlowa** dyec. tarnowska. Wprowadzony przez ks. Cieślika między r. 1890 a 1895. Kanonicznego zaprowadzenia niema. Niema też obecnie dyrektora. Biaci 4, sióstr 12.

511. **Krynki** dyec. sandomierska. Wprowadzony został przed kilku laty, kanonicznego zaprowadzenia niema. Obecnie dyrektorem jest ks. Stanisław Piekarski. Braci 2. sióstr 56. Przynależność do oo. Kapucynów z Nowego Miasta.

512. **Krynki** dyec. wileńska. Wprowadzony od dawna, zreorganizowany 5 lutego 1918 r. i tegoż dnia kanonicznie ustalony przez obecnego dyrektora ks. Mieczysława Radziszewskiego. Braci 12. sióstr 200.

513. **Krystynopol** Kościół i klasztor oo. Bernardynów, archid. lwowska. Początki sięgają r. 1695. W wieku XIX zanikł zupełnie. Za prowincyalstwa o. Norberta Golichowskiego około r. 1885 został wznowiony i kanonicznie erygowany. Od tego czasu dyrektorem jest każdorazowy gwardyan, obecnie o. Berard Czubski. Chleb św. Antoniego.

514. **Krzątka** koło Majdanu, dyec. przemyska.

515. **Krzęcin** dyec. krakowska. Założonym został kanonicznie 9 marca 1886 przez oo. Bernardynów z Kalwaryi. Dnia 24 marca 1886 r. otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. dziekan Franciszek Wolff proboszcz miejscowy. Po jego śmierci taki dekret otrzymał 26 maja 1895 r. obecny dyrektor ks. prob. Edward Slaski. Braci 6, sióstr 40. Jest mała biblioteczka.

516. **Krzeczów** dyec. krakowska. Wprowadzony przez ks. Aleksandra Płaziaka 2 lutego 1889 r. Kanonicznie założony w r. 1902 przez oo. Reformatów z Krakowa. Dyrektora obecnie niema. Braci 10, sióstr 40.

517. **Krzeczowice** koło Przeworska, dyec. przemyska.

518. **Krzemienica z Czarną** dyec. przemyska. Rok zaprowadzenia nieznany. Mieli zaprowadzać oo. Bernardyni z Rzeszowa. Dyrektora chwilowo niema. Braci 10, sióstr 80.

519. **Krzemienica** dyec. wileńska. Wprowadzony w r. 1901 przez ks. Michała Aborowicza. Założony kanonicznie przez księdza proboszcza Władysława Klamm. Obecnie dyrektorem od 10 października 1920 r. jest ks. Albin Horba. Braci 11, sióstr 250. Była tu znaczna biblioteka, po zniszczeniu jej przez bolszewików zostały tylko resztki.

520. **Krzemieniec** dyec. łucko - żytomierska. Wprowadzony w r. 1889 przez ks. prałata Antoniego Sławińskiego. Niewiadomo atoli czy kanonicznie. Dyrektora niema. Braci 9, sióstr 8. Chleb św. Antoniego.

521. **Krzepice** dyec, włocławska. Wprowadzony w 1914 roku. Dyrektorem jest ks. Józef Staszewski. Braci 9, sióstr 97. Przynależność do oo. Franciszkanów w Nowo-Radomsku.

522. **Krzesk** dyec. podlaska. W r. 1919 otrzymuje ks. Roman Wilde dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

523. **Krześlin** dyec. podlaska. Przy kościele oo. Bernardynów istniał tu od r. 1743 III Zakon, po kasacie klasztoru zanikł zupełnie. W latach 1880—1890 zaczął się na nowo rozpowszechniać przy współudziale oo. Bernardynów z Wielkowoli i oo. Kapucynów z Zakroczymia. Obecnie został na nowo kanonicznie zaprowadzony przez o. Viatora gwardyana oo. Kapucynów z Warszawy dnia 21 czerwca 1921 r. Dyrektorem jest ks. Antoni Mioduszewski. Braci 16, sióstr 111. Bibłloteka liczy około 100 tomów.

524. **Krzeszów** koło Biłgoraja dyec. lubelska.

525. „ dyec. krakowska. Wprowadzony za ks. prob. Cygankiewicza w r. 1883, następnie kanonicznie założony przez

o. Alojzego Nodzyńskiego Bernardyna z Kalwaryi dn. 1 lipca 1920 r. Dyrektorem ks. Michał Bochenek. Braci 7, sióstr 85. Przynależność do. oo. Bernardynów.

526. **Krzymów** dyec. włocławska. Założony kanonicznie w 1919 r. przez ks. proboszcza M. Włostowskiego z Russocic. Dyrektorem jest obecnie ks. M. Balcerowski na podstawie dekretu z prowincyałatu oo. Bernardynów wydanego w r. 1922. Sióstr 14.

527. **Krzyszkowice** dyec. krakowska. Istnieje tu III Zakon od roku 1900 w którym dnia 9 czerwca otrzymał ks. Józef Macak dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

528. **Krzywaczka** koło Izdebnika, dyec. krakowska. Dnia 20 maja 1898 roku otrzymuje dekret na dyrektora ks, prob. Stanisław Zastawniak, a w r. 1898 ks. proboszcz Józef Nowak takiż dekret obaj z prowincyałatu oo. Bernardynów.

529. **Krzywcza** nad Sanem, dyec. przemyska.

530. **Krzyżanowice** dyec. tarnowska. Wprowadzony przez ks. Sulisza około r. 1897, rozszerzony został przez oo. Kapucynów podczas rekolekcyj w r. 1906. Sióstr 15.

531. **Książnice** dyec. tarnowska. W r. 1921 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. Stanisław Grzyb dekret na dyrektora.

532. **Książnice wielkie** dyec. kielecka. Wprowadzony przez poprzednika obecnego proboszcza, lecz nie kanonicznie. Obecnie dyrektorem jest ks. Józef Later. Braci 3, sióst 27.

533. **Kupno** koło Kołbuszowy, dyec. tarnowska.

534. **Kurzelów** dyec. kielecka. Wprowadzony w 1885 r. przez ks. Jana Stroja, został kanonicznie założony w r. 1921 przez o. Benignego Dziadka Salwatoryana za upoważnieniem o. Zygmunta Janickiego prowincyała oo. Reformatów. Dyrektorem jest obecnie ks. Edward Gacki. Braci 7, sióstr 46.

535. **Kutkorz** Kościół i klasztor oo. Kapucynów, archid. lwowska. Początki sięgają roku 1753. W ostatnich czasach kanonicznie wznowiony. Dyrektorem jest każdorazowy o. gwardyan. Braci 60, sióstr 390.

536. **Kutno** archidyecezya warszawska. Zaprowadzony kanonicznie przez o. Stefana Podworskiego Bernardyna z Kalwaryi Zebrzydowskiej w r. 1907. Dyrektorem ks. Piotr Zbrowski. Braci 40, sióstr 150. Biblioteka liczy 300 tomów. Przynależność do oo. Bernardynów.

537. **Kwiatkowice** dyec. włocławska. Wprowadzony III Zakon jeszcze wówczas, gdy oo. Reformaci byli w Lutomirsku. Brat 1, sióstr 17.

538. **Lachowice** koło Suchy, dyec. krakowska.

539. **Lądek** dyec. włócławska. Wprowadzony w r. 1903 przez ks. wik. Szymona Wołosiewicza, za wiedzą ks. Rafała Puchalskiego. Założenia kanonicznego niema. Obecnie dyrektora niema. Braci 3, sióstr 28.

540. **Lanckorona** dyec. krakowska. III Zakon wprowadzili tu oo. Bernardyni z Kalwaryi Zebrzydowskiej w r. 1886. Dyrektorem

od 22 lutego 1903 r. ks. prob. Antoni Rajski. Przynależność do oo. Bernardynów.

541. **Lasocin** dyec. sandomierska. Rozpowszechniony w r. 1905 przez ksiądz proboszcza Tomasza Kruzera. Kanonicznie założył o. Wiktor Biegus z zakonu oo. Bernardynów lwowskich d. 29 września 1921 roku. Dyrektorem ks. proboszcz Jan Wilkowski. Braci 3, sióstr 59. Przynależność: oo. Bernardyni.

542. **Laszki** dyec. przemyska.

543. **Lelów** dyec. kielecka. W r. 1907 wprowadził III Zakon ks. prob. Konstanty Aksamitowski. W r. 1910 otrzymał z prowincyalatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Edward Bielecki. Braci 2, sióstr 65. Przynależność: oo. Bernardyni.

544. **Leman** dyec. sejneńska. Rok zaprowadzenia niewiadomy. Dokumentu kanonicznego zaprowadzenia niema. Obecnie dyrektorem jest ks. F. Mocarski. Braci 7, sióstr 68.

545. **Leśniówka** koło Chorkówki, dyec. przemyska.

546. **Leszcze** dyec. tarnowska.

547. **Leżajsk** kościół i klasztor oo. Bernardynów, dyec. przemyska. Początkiem sięga r. 1618. Z biegiem lat wygasł, poczęto go na nowo rozpowszechniać w r. 1882, zorganizowany i kanonicznie wprowadzony przez o. Hipolita Smiałowskiego d. 24 kwietnia 1887 roku. Dyrektorem każdorazowy o. gwardyan, obecnie o. Sergiusz Michna, b. prowincyał zakonu. Braci 369, sióstr 2632. Chleb św. Antoniego. Biblioteka o 255 tomach.

548. **Leszno** archidyeczya warszawska. W r. 1907 otrzymuje dekret na dyrektor z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. Eustachy Krocin.

549. **Libiszów** dyec. sandomierska. Rok wprowadzenia nieznany. Obecnie jest dyrektorem ks. Roman Ścisłowski. Braci 3, sióstr 197.

550. **Lichty** dyecezya podlaska.

551. **Ligowo** dyec. płocka. Wprowadzony około roku 1900, chociaż są ślady, że był już znany w parafii przed laty 100. Kilkanaście osób wpisanych około r. 1900 usiłował zorganizować już ks. prob. Józef Nałkiewicz, udało się to jednak dopiero księdzu Leonowi Gołębiowskiemu czasowemu administratorowi tej parafii, a obecnie biskupowi(!) maryawitów. Obowiązki dyrektora spełnia obecnie ks. prob. dr. Wacław Gieryszewski. Brat 1, sióstr 33. Przynależność oo. Kapucyni w Nowem Mieście.

552. **Limanowa** dyecezya tarnowska.

553. **Lipa** dyec. sandomierska. Istniał już przedtem. Kanonicznie zaprowadzony przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa w roku 1921. Dyrektorem jest ksiądz proboszcz Sroczyński. Braci... sióstr... Przynależność: oo. Bernardyni.

554. **Lisiec** dyec. włocławska. W r. 1907 otrzymuje dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. dziekan Saturnin Czaki.

555. **Lipinki** dyec. chełmińska. Przedtem było tercyarstwo w rozproszeniu. Uporządkowane w 1921 r. Dyrektorem ks. A. Karczyński. Braci 2, sióstr 9.

556. **Lipiny** G. S. dyecezya wrocławska.

557. **Lipnica wielka** dyec. tarnowska. Wprowadzony z początkiem r. 1919 przez ks. prob. Zygumunta Jakusa. Założony kanonicznie tegoż roku 1919 d. 13 kwietnia przez o. Gabryela Bobrowskiego Reformata ze Zakliczyna. Dyrektorem ksiądz Z. Jakus. Braci 3, sióstr 19. Biblioteka w zawiązku.

558. **Lipowiec** koło Skoczowa G. S., dyec. wrocławska.

559. „ dyec. płocka. Wprowadzony kanonicznie w 1909 r. przez ks. prob. Leona Zbikowskiego. Dyrektorem obecnie ks. prob. Władysław Babich. Braci 11, sióstr 120.

560. **Lisiogóra** dyec. tarnowska. Dnia 4 kwietnia 1894 roku otrzymuje dekret na dyrektora ks. Wojciech Bryndza, — z prowincyałatu oo. Bernardynów.

561. **Long** dyecezya chełmińska. Dyrektorem ks. proboszcz Aleksander Bukowski.

562. **Lubaczów** archidyecezya lwowska. Wprowadzony przez oo. Franciszkanów z Horyńca. Dekret na dyrektora uzyskał ksiądz Stanisław Kuchta w r. 1921 z prowincyałatu oo. Bernardynów. Sióstr 30.

563. **Lubenia** koło Tyczyna, dyecezya przemyska.

564. **Lubichowo** dyec. chełmińska. Początkowo była to filia do Starogardu. Niezależnie rozwija się tu III Zakon od 19 grudnia 1919 roku. Dyrektorem jest ks. prob. Adam Lorenz. Należy do oo. Franciszkanów śląskich. Kanonicznego zaprowadzenia nie było. Braci 6, sióstr 55. Chleb św. Antoniego.

565. **Lubień** dyec. krakowska. Rozpowszechniony w parafii przez ks. Aleksandra Płaziaka, ówczesnego rezydenta w Krzeszowie w r. 1885. Następnie kanonicznie zaprowadzony przez o. Zygmunta Janickiego Reformata w r. 1894. Obecnym dyrektorem ks. prob. Wojciech Kowalczyk, który otrzymał dekrek na dyrektorstwo w r. 1909 z prowincyałatu oo. Bernardynów. Braci 5, sióstr 180.

566. **Lublin** kościół i klasztor oo. Kapucynów, dyec. lubelska. Wprowadzony kanonicznie 16 listopada 1919 r. przez oo. Kapucynów. Dyrektorem każdorazowy gwardyan, obecnie o. Franciszek Zewrocki. Braci 20, sióstr 480. Biblioteka liczy 88 tomów.

567. **Lubliniec stary** archidyecezya lwowska.

568. **Lubowidz** dyec. płocka. Wprowadzony w marcu 1904 r. przez ks. kan. i prob. Józefa Dołęgowskiego, niewiadomo jednak czy kanonicznie. Należy prawdopodobnie do oo. Kapucynów w Nowem Mieście jako najbliżej będących. Obecnie dyrektorem ksiądz prob. Franciszek Gieryszewski. Braci 30, sióstr 187.

569. **Ludzimierz** dyecezya krakowska. Istnieje conajmniej od r. 1889, gdyż w roku tym dnia 21 listopada prowincyałat oo. Bernardynów wystawia tamtejszemu proboszczowi dekret na dyrektora.

Tenże prowincyałat wystawia takiż dekret księdzu proboszczowi Piotrowi Krawczyńskiemu dnia 22 czerwca r. 1890, który dotąd jest dyrekłorem.

570. **Luszowice** dyec. tarnowska. Dnia 22 listopada 1894 r. wystawia prowincyałat oo. Bernardynów dekret na dyrektora księdzu prob. Janowi Suwadzie. Takiż dekret otrzymuje obecny ks. prob. i dyrektor Walenty Mucha w r. 1918.

571. **Lwów** Kościół i klasztor oo. Bernardynów, archidyecezya lwowska. Początki III Zakonu sięgają tu roku 1470. Dawne księgi i kroniki zawierają mnóstwo dostojnych imion. W wieku XIX wygasł niemal zupełnie. Na nowo wprowadzony i kanonicznie założony został w roku 1383. Obecnie dyrektorem jest o. Wiktor Biegus. Braci 250, sióstr 1700. Chleb św. Antoniego. Biblioteka znaczna.

572. **Lwów** Kościół i klasztor oo. Franciszkanów, archidyec. lwowska.

573. **Lwów** Kościół i klasztor oo. Kapucynów na Zamarstynowic, archidyecezya lwowska. III Zakon założył tu kanonicznie o. Czesław Szuber Kapucyn d. 8 grudnia 1920 r. Dyrektorem jest o. Honorat Jedliński. Braci 3, sióstr 45.

574. **Lwów** Kościół i klasztor oo. Reformatów, archidyecezya lwowska. Wprowadzony kanonicznie przez o. Maryana Markiewicza pierwszego gwardyana tej nowej fundacyi, w roku 1901. Obecnie jest dyrektorem o. Ireneusz Kmiecik. Braci 10, sióstr 45. Chleb św. Antoniego.

575. **Łabiszyn** archidyecezya gnieźnieńska. Wprowadzony w r. 1890 kanonicznie przez ks. Ziętkiewicza na mocy zezwolenia generała zakonu o. Dyon. Schulera. Dyrektorem ks. prob. Teofil Kłos. Braci 2, sióstr 25.

576. **Łączki jagiełońskie** dyecezya tarnowska.

577. **Łączki kucharskie** dyecezya tarnowska.

578. **Łączna** dyec. sandomierska. Istniał tu III Zakon już przedtem wprowadzony przez ks. Jana Dąbrowskiego. Kanonicznie zaprowadził go o. Czesław Bogdalski z Krakowa w r. 1921. Dyrektorem jest ks. prob. Ignacy Życiński. Braci 30, sióstr 120.

579. **Ładyczyn** archidyecezya lwowska.

580. **Łagiewniki** dyec. łódzka. Kościół i klasztor oo. Franciszkanów. Już w r. 1868 byli tu tercyarze. W r. 1908 zreorganizowany i kanonicznie założony przez oo. Franciszkanów. Dyrektorem każdorazowy gwardyan konwentu, obecnie o. Ferdynand Swierczyński. Braci 46, sióstr 460. Chleb św. Antoniego. Biblioteka liczy 200 tomów.

581. **Łagów kozienicki** dyec. sandomierska. Wprowadzony r. 1900 przez ks. prob. Antoniego Ostracha. Kanonicznie erygowany 1 listopada 1919 przez o. Benjamina Kapucyna z Nowego Miasta. Dyrektorem obecnie ks. prob. Maryan Folga. Braci 56, sióstr 154. Biblioteka 40 tomów.

582. **Łaguszew** koło Zwolenia, dyecezya sandomierska.

583. **Łąka** dyec. przemyska. W r. 1918 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob. Franciszek Ksawery Miklaszewski.

584. **Łancut** dyec. przemyska. Wprowadzony przez ks. prob. Walentego Mazanka. Kanonicznie założony przez oo. Bernardynów z Leżajska d. 8 sierpnia 1916 r. Dyrektorem ks. proboszcz Walenty Mazanek. Braci 20, sióstr 150. Chleb św. Antoniego.

585. **Łany wielkie** dyec. kielecka. Rok zaprowadzenia niewiadomy. Założenia kanonicznego nie było. Najwięcej wpisywano się u oo. Reformatów w Pilicy. Dyrektora niema. Brat 1, sióstr 10.

586. **Łapanów** dyec. krakowska.

587. **Łapczyca** dyec. tarnowska.

588. **Łask** dyc. wrocławska. Istnieje od lat niemal 40. Najwięcej braci i sióstr wpisało się u oo. Retormatów w Lutomiersku. Dopiero w 1917 zaprowadził ks. prałat Grzegorz Augustynik księgę wpisową i uporządkował tercyarstwo. Braci 3, sióstr 46.

589. **Łaskarzew** dyec. lubelska. Dnia 24 września 1906 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob. Wincenty Supren S. T. M.

590. **Łaszczów** dyec. lubelska. W r. 1915 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Józef Masztalerz.

591. **Łazany** dyec. krakowska. Pierwsi tercyarze przyjmowani byli przez oo. Reformatów z Wieliczki. Obecnie jest dyrektorem ks. prob. Bartłomiej Kutek. Braci 4, sióstr 49.

592. **Łaziska** k. Grębowa dyec. przemyska.

593. **Łazy** od Jazowska dyec. tarnowska.

594. **Łęg** dyec. chełmińska. Wprowadzony w r. 1914 przez obecnego dyrektora księdza prob. Bukowskiego. Przynależność oo. Franciszkanie śląscy.

595. **Łękawica** dyec. tarnowska. W r. 1918 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz proboszcz Józef Kloch.

596. **Łęki górne** dyec. tarnowska. Dyrektorem ks. proboszcz Andrzej Wojcieszek.

597. **Łęki** koło Myślenic dyec. krakowska.

598. **Łękoszyn** archidyecezya warszawska. W r. 1907 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Ludwik Ruciński

599. **Łękta górna** koło Bochni dyec. tarnowska.

600. **Łętownia** dyec. krakowska. Założony kanonicznie 30 listopada 1892 r. przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. Dyrektora ks. Władysława Okszę Strzeleckiego dla braku zdrowia zastępuje ks. Tadeusz Hohenauer. Braci 80, sióstr 160. Chleb św. Antoniego.

601. **Łętownia** dyec. przemyska. Wprowadzony w r. 1890 przez ks. Jana Skupnia. Kanonicznie założony przez o. Benedykta Wierciocha Bernardyna z Leżajska. Obecnie dyrektorem jest ksiądz

proboszcz Józef Grodecki. Braci 13, sióstr 138. Przynależność oo. Bernardyni.

602. **Łężyny** koło Żmigrodu, dyec. przemyska.

603. **Łobudzice** dyec. włocławska. Wprowadzony r. 1913 przez ks. prob. Edwarda Esmana. Kanonicznego założenia nie było. Sióstr 40. Chleb św. Antoniego. Przynależność oo. Franciszkanie.

604. **Łobżenica** (Lobzens) archidyec. gnieźnieńska.

605. **Łodygowice** dyec. krakowska. Istnieje od r. 1900. Za pobytu ks. Wincentego Kędziora wik. par. erygowany kanonicznie przez o. Piusa Szewczyka gwardyana z Kęt. Dyrektorem jest obecnie ks. prob. dr. Julian Gołąb. Braci 82, sióstr 90.

606. **Łódź** par. Św. Stanisława Kostki, dyec. łódzka. Wprowadzony w r. 1910 przez ówczesnego prałata (obecnie biskupa) ks. Wincentego Tymienieckiego. Założony kanonicznie. Braci 40, sióstr 200. Przynależność: oo. Franciszkanie.

607. **Łomża** Kościół oo. Kapucynów, archidyec. warszawska. Istnieje od dawna, zaprowadzony przez oo. Kapucynów. Dyrektorem był o. Benjamin Kapucyn. Braci i sióstr około 400. Obecnie są w rozprószeniu.

608. **Łoniów** dyec. sandomierska. Wprowadzony w r. 1907 przez ks. prob. Tomasza Kruzera, następnie organizowany przez ks. kanonika Antoniego Kasprzyckiego, wreszcie kanonicznie założony dnia 13 stycznia 1921 r. przez o. Czesława Bogddalskiego z Krakowa. Dyrektorem ks. prob. Walenty Ciesielski. Braci 7, sióstr 65. Chleb św. Antoniego.

609. **Łoniowy** dyecezya tarnowska.

610. **Łopienno** archidyec. gnieźnieńska. Wprowadzony 1918 r. przez ks. prob. Scisłowskiego, kanonicznie erygowany przez o. prowincyała Simona. Dyrektorem ks. Gierłowski. Braci 2, sióstr 16.

611. **Łopuszna** dyec. krakowska. Wprowadzony lecz nie kanonicznie w r. 1906. Dyrektora niema. Sióstr 20.

612. **Łopuszno** dyec. kielecka. Wprowadzony przez ks. wik. Kłysińskiego w r. 1912. Obecnie dyrektorem ks. prob. Fr. Kucharski. Sióstr 30.

613. **Łososina górna** dyec. tarnowska. Istniał już przedtem, ale założony kanonicznie przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa dnia 19 marca 1921 r. Dyrektorem ks. prob. Stanisław Dadał.

614. **Łoszniów** archidyecezya lwowska. Dn. 17 września 1899 r. otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Wojnarowicz, a w r. 1918 takiż dekret ks. Władysław Bożyński.

615. **Łowicz** archidyec. warszawska. W r. 1907 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Ludwik Czajewicz, a w niedługi czas potem ks. Andrzej Tomczycki.

616. **Łubno** dyecezya przemyska.

617. **Łukawiec** od Strażów, dyec. przemyska.

618. **Łuków** dyecezya podlaska.

619. **Łukawiec** archidyecezya lwowska. W r. 1917 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz Józef Włodarski.

620. **Łukawiec** dyecezya tarnowska.

621. **Łukowiec wiszniowski** archidyecezya lwowska. Początkiem sięga r. 1911. Następnie w r. 1913 zaprowadzony kanonicznie przez ks. Antoniego Moczarowskiego. Obecnie jest dyrektorem ks. prob. Józef Bodarski. Braci 3, sióstr 43. Przynależność: oo. Reformaci.

622. **Łużna** dyecezya przemyska. Rozpowszechniony w 1882 r. przez o. Piotra Kubickiego Reformata, następnie założony kanonicznie przez ks. Tom. Machowskiego. Dyrektorem ks. prob. Wład. Kędra. Braci 2, sióstr 43. Chleb świętego Antoniego. Przynależność: oo. Reformaci.

623. **Łysobyki** dyecezya podlaska. Początek nieznany. Dnia 10 września 1919 dokonał kanonicznej erekcyi o. Konstanty z Głogowa prowincyał oo. Kapucynów. Dyrektorem ks. prob. Aleksander Zaremba. Braci 13, sióstr 183.

624. **Machnówek** archid. lwowska. W r. 1911 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz Franciszek Palichleb.

625. **Machnówka** dyec. łucko-żytomierska. Dnia 24 marca 1904 r. otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Adam Żółkiewski.

626. **Maciejowice** koło Garwolina, dyec. podlaska.

627. **Macoszyn** archidyecezya lwowska.

628. **Mądrzechów** koło Bolesławia, dyec. tarnowska.

629. **Magierów** archidyecezya lwowska.

630. **Magnuszew** dyec. sandomierska. W r. 1907 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Szymon Pióro. Obecnie jest dyrektorem ks. Tomasz Kruzer.

631. **Majdan borowski** dyecezya lubelska.

632. **Majdan Sielec** dyecezya lubelska.

633. **Majdan zbydniowski** dyecezya przemyska.

634. **Maków** dyec. płocka. W r. 1907 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Augustyn Tatarzyn.

635. **Malcanów** koło Łukowca, archidyecezya warszawska.

646. **Malice** dyec. sandomierska. Istniał już przedtem, kanonicznie zaprowadzony w r. 1919 przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. Dyrektorem ks. prob. Gabrjel Pfadt. Sióstr 33.

637. **Manasterz** dyec. przemyska. W r. 1921 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob. Maksym Żurkiewicz.

638. **Marcy poręba** dyec. krakowska. Wprowadzony w r. 1883 przez ks. prob. Macieja Foxa i tegoż roku kanonicznie erygowany przez oo. Bernardynów z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Potem kolejno otrzymywali dekrety na dyrektorów z prowincyałatu oo. Bernardynów: ks. prob. Michał Bystron 30 września r. 1885,—ks. proboszcz Karol

Szałaśny 23 marca r. 1890,—i obecny dyrektor ksiądz proboszcz Jan Matoga 13 września 1903 r.—Braci 20, sióstr 100. Chleb św. Antoniego.

639. **Margonin** archidyecezya poznańska.

640. **Markowa** dyec. przemyska. Wprowadzony i erygowany kanonicznie w r. 1917 przez oo. Bernardynów z Przeworska. Dyrektorem ks. prob. Władysław Tryczyński, zastępcą ks. wik. J. Gęsior na podstawie upoważnienia przez prowincyałat oo. Bernardynów z 1921 r. Braci 5, sióstr 28.

641. **Martynów nowy** archidyecezya lwowska.

642. **Maszkienice** koło Biadolin, dyecezya tarnowska.

643. **Mazury** k. Raniżowa, dyecezya przemyska.

644. **Medynia** k. Wojniłowa, archidyecezya lwowska.

645. **Medyń** koło Podwołoczysk, archidyecezya lwowska.

646. **Miasteczko** archidyecezya gnieźnieńska. Wprowadzony kanonicznie d. 27 kwietnia 1919 r. przez o. Piusa Basana z Düsseldorfu. Dyrektorem ks. prob. Feliks Niedbał. Sióstr 7. Chleb. św. Antoniego. Mała biblioteczka.

647. **Miasteczko** (Kieferstädtel) G. Ś., dyec. wrocławska. Wprowadzony dnia 3 maja 1883 roku przez o. Krescentego Kapucyna. Braci 44, sióstr 120.

648. **Michałowice** archidyecezya warszawska. Wprowadzony w r. 1895 przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta, erygowany kanonicznie 12 sierpnia 1917 r. przez br. Franciszka O. M. C. upoważnionego przez o. Prokopa gwardyana w Nowem Mieście. Dyrektorem jest ks. Andrzej Gryczyński. Braci 3, sióstr 90. Biblioteka liczy 316 tomów.

649. **Miechów** dyec kielecka. Dnia 15 stycznia 1904 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Marceli Jezierski.

650. **Miedniewice** archidyecezya warszawska. Dnia 8 sierpnia 1906 roku otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Ludwik Kleczyński.

651. **Miedzierza** dyec. sandomierska. Założony kanonicznie. W r. 1921 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob. Józef Swiechowski.

652. **Miedzna** dyec. podlaska. Rozpowszechniony w r. 1880 przez oo. Kapucynów z Zakroczymia. Założenia kanonicznego niema. Dyrektora brak. Brat 1, sióstr 34.

653. **Międzybrodzie** dyec. krakowska. Wprowadzony kanonicznie przez o. Jacka Deszczułkę gwardyana oo. Reformatów w Kętach dnia 27 października 1889 r. Obecnie dyrektorem ksiądz prob. dr. Paweł Ryłko. Braci 16, sióstr 39. Chleb św. Antoniego.

654. **Miedzyczerwienne** dyecezya krakowska.

655. **Międzyrzec** dyec. lubelska. W r. 1907 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Antoni Seremento. Sióstr 24.

656. **Miejsce piastowe** dyecezya przemyska. Tutejsi tercyarze przyjmowani byli w klasztorze oo. Bernardynów w Dukli, a także u oo. Franciszkanów i u oo. Kapucynów w Krośnie. Kanonicznego zaprowadzenia niema.

657. **Miejska Górka.** archidyecezya poznańska. Wprowadzony kanonicznie przez oo. Reformatów. Rok nieznany. Jako dyrektora podano o. Antoniego Galikowskiego gwardyana z Goruszek. Chleb św. Antoniego. Biblioteczka.

658. **Mielec** dyecezya tarnowska.

659. **Mielnica** archidyecezya lwowska. Wprowadzony przez o. Krescentego Kapucyna w r. 1885.

660. **Mierzywna** dyec. łucko-żytomierska. Dnia 10 marca 1904 r. otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob. Bolesław Stasiewicz.

661. **Mieszków** archidyec. poznańska. Wprowadzony w r. 1893 przez ks. Karola Seichtera. Po jego wyjeździe do Wirów dyrektora niema. Braci 15, sióstr 15.

662. **Miętustwo** dyec. krakowska. W roku 1909 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. Kudłacik upoważnienie do kierownictwa tercyarstwem, a po przybyciu nowego proboszcza księdza Stanisława Jeża został tenże dyrektorem.

663. **Mikielewszczyzna** dyec. wileńska. Wprowadzony w r. 1917 przez obecnego dyrektora ks. Bronisława Hryniewieckiego. Sióstr 14.

664. **Mikluszowice** dyec. tarnowska.

665. **Mikołajów** dyec. łucko-żytomierska. Dnia 24 września 1906 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Wiktor Żaboklicki.

666. **Mikoszki** archidyec. poznańska.

667. **Mikulińce** archidyec. lwowska. W r. 1906 otrzymał od prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. wik. Aleksander Dworzański.

668. **Mikuszowice** dyec. krakowska.

669. **Milatyn** archidyec. lwowska.

670. **Milczyce** dyec. przemyska.

671. **Milówka** dyec. krakowska. W r. 1921 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Józef Sojka.

672. **Miłosław** archidyec. poznańska.

673. **Mińsk mazowiecki** archidyec. warszawska.

674. **Mirocin** k. Przeworska dyec. przemyska.

675. **Mixstadt** archidyec poznańska. Wprowadzony r. 1884 przez o. Krescentego Kapucyna. Dyrektora niema. Brat 1, sióstr 25.

672. **Mława** dyec. płocka. Rozpowszechniony w r. 1880 przez ks. kan. Stanisława Ordona. Kanonicznie erygowany w r. 1908 przez o. Melitona Przyjemskiego i o. Kazimierza Kapucynów. Dyrektorem obecnie ks. proboszcz Ludwik Sokolik. Braci. 15, sióstr 235. Mała biblioteczka.

677. **Młodzieszyn** archidyec. warszawska. W r. 1907 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Kajetan Kopański.

678. **Młoszowa** dyec. krakowska.

679. **Młynczyska** dyec. tarnowska.

680. **Mnich** koło Chybi śląsk cieszyński dyecezya wrocławska. W r. 1907 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Piotr Krzywicki.

681. **Mniszek** dyec. sandomierska. Wprowadzony 1898 przez księdza Cieszkowskiego, kanonicznie erygowany przez o. Benjamina Kapucyna z Nowego Miasta d. 26 października 1920 r. Dyrektorem ks. prob. Paweł Szumański. Braci 22, sióstr 68. Mała biblioteczka.

682. **Mogielnica** archidyec. warszawska. Wprowadzony kanonicznie r. 1914 przez o. Franciszka Kapucyna z Nowego Miasta. Dyrektorem ksiądz Jan Młynarski. Braci 6, sióstr 88. Chleb świętego Antoniego.

683. **Mogilany** dyec. krakowska. Pierwsze początki dał tercyarstwu ks. Franciszek Krupa. Następnie za probostwa ks. Walentego Piotrowskiego został III Zakon kanonicznie erygowany przez o. Henryka Ragana z Kalwaryi o. 19 września 1897. Dyrektorem ks. prob. Walenty Piotrowski. Biblioteczka niegdyś była większa, obecnie w części używaniem zniszczona.

684. **Mogilno** archidyec. gnieźnieńska. Wprowadzony kanonicznie w r. 1910 przez ks. Miecz. Brodowskiego. Braci 2, sióstr 78.

685. **Mokre Lipie** dyec. lubelska. W r. 1911 otrzymał z prowincjałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz proboszcz Stanisław Zbieć.

686. **Monasterek** dyec. lubelska.

687. **Morawica** dyec. krakowska. W r. 1908 otrzymał z prowincjałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. proboszcz Józef Pajączewski.

688. **Mordarka** dyec. tarnowska.

689. **Morzysław** dyec. włocławska. Wprowadzony w r. 1913 przez ks. Chmielewskiego. Kanonicznej instytucyi niema. Obecnie od r. 1917 jest dyrektorem ks. prob. Stefan Ludwikiewicz. Sióstr 54.

690. **Mościska** dyec. przemyska. Dekreta na dyrektorów otrzymali z prowincyałatu oo. Bernardynów w r. 1910 ks. Jan Kobak,—w 1916 ks. Stanisław Lubaś,—w 1919 r. ks. Władysław Bachota.

691. **Mosina** archidyec. poznańska.

692. **Mosty** koło Jabłonkowa dyec. wrocławska. Wprowadzony przez oo. Kapucynów lecz rok niewiadomy. Dyrektorem ksiądz prob. Antoni Waschitża. Braci 2, sióstr 38. Biblioteczka mała.

693. **Mosty wielkie** archidyec. lwowska.

694. **Moszczenica** dyec. przemyska.

695. **Mrowla** dyec. przemyska. Dyrektorem ks. prob. Henryk Siarkowski.

696. **Mrzygłód** dyec. kielecka. Wprowadzony prawdopodobnie przez oo. Reformatów. Braci 4, sióstr 90.

697. **Mścibów** dyec. wileńska. Rok wprowadzenia niewiadomy. Obecnie dyrekektorem ks. Marek Burak. Sióstr 60.

698. **Mszana dolna** dyec. tarnowska.

699. **Mucharz** dyec. krakowska. Założony kanonicznie przez o. Stefana Podworkiego d. 14 listopada 1886 r. Przynależność oo. Bernardyni.

700. **Murowana Goślina** archidyec. poznańska. Założony przez ks. kan. dra Kubowicza 8 listopada 1885.

701. **Murzynno** prchidyec. gnieźnieńska. Wprowadzony przez ks. wik. Kinastowskiego.

702. **Myślatycze** dyec. przemyska.

703. **Myślenice** dyec. krakowska.

704. **Mysłowice** G. Ś. dyec. wrocławska. Założony w r. 1887.

705. **Myszków** dyec. płocka. Początkowo wprowadzony potajemnie z powodu prześladowania Moskali, później szerzony jawnie przez miejscowych księży wikaryuszów. Dyrektorem obecnie ks. Wiktor Mieszkowski proboszcz. Braci 15, sióstr przeszło 200.

706. **Myszkowice** archidyecezya lwowska W r. 1909 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Włodzimierz Więckowski.

707. **Nagoszyn** dyec. tarnowska. Dnia 8 czerwca 1890 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Alojzy Gunkiewicz.

708. **Nawrzyn** dyec. chełmińska. Pierwsi tercyarze zjawili się tu 1918 roku. Kanonicznie nie jest wprowadzony. Dyrektorem ks. dr. Zygmunt Rogala proboszcz w Chełmie. Sióstr 11.

709. **Niebieszczany** dyec. przemyska.

710. **Nieborów** archidyecezya warszawska. Isnieje od lat 30. W r. 1907 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Roman Radliński. Obecnie dyrektorem ks. Fr. Dyżewski. Braci 3, siostr 67.

711. **Niechobrz** dyecezya przemyska.

712. **Niegowce** archidyecezya lwowska.

713. **Niegowonice** dyec. kielecka. Wprowadzony w r. 1900 przez ks. prob. Czaplę. W r. 1921 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Andrzej Nodzyński. Braci 5, sióstr 15.

714. **Niekrasów** dyec. sandomierska. Wprowdzony w r. 1894 przez ks. Nowickiego, kanonicznie został erygowany w r. 1921 przez o. Czesława Bogdalskiego Bernardyna z Krakowa. Dyrektorem obecnie ks. prob. Glibowski. Braci 2, sióstr 47.

715. **Nielisz** dyec. lubelska. W r. 1917 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz Leon Chrościcki, a w r. 1919 ks. prob. Stanisław Samorek.

716. **Nienadowa** dyec. przemyska.

717. **Nienadówka** dyec. przemyska.

718. **Niepołomice** dyec. krakowska.

719. **Nieszawa** dyec. włocławska. Kościół i klasztor oo. Franciszkanów. Założony III Zakon przez tychże w r. 1919. Dyrektorem o. Klemens Żyłka Franciszkanin. Brat 1, sióstr 28.

720. **Niewodna** dyec. przemyska.

721. **Nieznamirowice** dyec. sandomirska.

722. **Nisko** dyec. przemyska. Dnia 7 sierpnia 1906 otrzyma z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Władysław Kisielewicz.

723. **Niskowa** dyec. tarnowska.

724. **Niwiska** dyec. tarnowska.

725. **Niwka** dyec. kielecka. Początki nie znane. W r. 1907 oo. Kapucyni założyli go kanonicznie. Dyrektorem ks. Fr. Gola. Braci 12, sióstr 30.

726. **Nockowa** dyec. tarnowska.

727. **Nowa Słupia** dyec. kielecka.

728. **Nowa Bystre** dyec. krakowska. Początki zrobione w r. 1895 przez ks. Józefa Szatyńskiego, później prowadzony przez ks. Ignacego Sztafę, zaś kanonicznie zaprowadzony przez o. Łukasza Dankiewicza Bernardyna z Kalwarji Zebrzydowskiej. Dyrektorem obecnie ks. Michał Czerwiński. Braci 80, sióstr 387.

729. **Nowe Miasto z Żerkowem** archidyec. poznańska. Wprowadzony 1902 przez ks. dziek. Mędlewskiego. Braci 5, sióstr 10.

730. **Nowogród** dyec. sejneńska. Wprowadzony około r. 1880 kanonicznie przez oo. Kapucynów. Dyrektorem ks. Witold Supiński. Sióstr 145.

731. **Nowo-Radomsk** dyec. włocławska. Kościół i klasztor oo. Franciszkanów. Istniał już dawniej przed kasatą klasztoru. Zaprowadzony kanonicznie po raz wtóry po objęciu ponownem klasztoru przez oo. Franciszkanów. Dyrektorem o. Romuald Wojtal. Braci 20, sióstr 170. Biblioteka liczy 120 tomów.

732. **Nowydwór** archidyec. warszawska. Wprowadzony r. 1879 przez o. Honorata Kapucyna. Dyrektorem o. Viator Kapucyn. Braci 6, sióstr 57.

733. **Nowy-Pohost** dyec. wileńska. Tercyarze byli tu oddawna. Kanoniczna erekcya 2 lutego 1921. Dyrektorem ksiądz Jan Żuk. Sióstr 32.

734. **Nowy Sącz** dyec. tarnowska. Wprowadzony przez ks. infułata Alojzego Góralika w r. 1911. Sióstr 30.

735. **Nowytarg** dyec. krakowska. Dnia 6 grudnia 1891 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob. Michał Wawrzynowski a w r. 1916 ks. wik. Wawrzyniec Woydyła na zastępcę.

736. **Objezierze** archidyec. poznańska. W r. 1920 otrzymał ks. Maryan Lesiński dekret na dyrektora z prowincyał. oo. Bernardynów.

737. **Oborzyska stare** archid. poznańska. W r. 1921 otrzymał ks. prob. Zygmunt Cieplucha dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

738. **Obra** archidyec. poznańska.

739. **Obrzycko** archidyec. poznańska. Wprowadzony 1885 r. ks. prob. Marchwicki otrzymał dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów 25 lutego 1888 r.

740. **Ochotnica górna** dyec. tarnowska. Dnia 10 maja 1896 ks. Franciszek Łukasiński a potem ks. Józef Maryański w r. 1912 otrzymują dekrety na dyrektorów z prowincyałatu oo. Bernardynów. W r. 1916 otrzymuje takiż dekret ks. Marcin Rojek.

741. **Odolanów** archidyec. poznańska. Wprowadzony w roku 1894 przez ks. dziekana Grostego, lecz nie kanonicznie. Dyrektorem ks. Kazimierz Szreybowski. Braci 10, sióstr 90. Chleb św. Antoniego.

742. **Odporyszów** dyec. tarnowska. Wprowadzony przez ks. Ignacego Rajczaka później przez oo. Bernardynów z Tarnowa kanonicznie erygowany. Dyrektorem ks. Rudolf Steinsdorfer. Braci 6, sióstr III. Chleb św. Antoniego.

743. **Odrowąż** dyec. krakowska. Dyrek. ks. prob. Karol Paluch.

744. **Odrzywół** dyec. sandomierska. Istniał od dawna rozpowszechniony przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta, później przez nich 15 paźdź. 1920 kanonicznie erygowany. Dyrektorem ks. prob. Józef Kownacki. Braci 5, sióstr 98.

745. **Okrzeja** dyec. podlaska. W różnych odstępach czasu przyjmował tu do III Zakonu ksiądz z Adamowa. Kanonicznego zaprowadzenia nie było. Sióstr 20.

746. **Okulice** dyec. tarnowska. Rozpowszechniony został w r. 1885, w następnym 1886 składało profesyę pierwszych siedm sióstr w ręce o. Franciszka Soji Bernardyna z Tarnowa. W r. 1889 dnia 9 września kanonicznie erygowany przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. Dyrektorem ks. prob. Andrzej Mucha. Braci 8, sióstr 110.

747. **Okuniew** archidyec. warszawska. Początek tercyarstwa nieznany. Zaprowadzenia kanonicznego nie było. Dyrektorem miejscowy ks. proboszcz. Braci 9, sióstr 21.

748. **Olesno** dyec. tarnowska. Wprowadzony przez ks. Franciszka Gawłowicza, upoważnionego przez prowincyałat oo. Bernardynów dnia 4 kwietnia 1894 r.

749. **Oleszno** dyec. kielecka. Wprowadzony r. 1905 przez ks. dziek. Aleksandra Majeckiego kanonicznie. Dyrektora na razie niema. Brat 1, sióstr 24. Przynależność oo. Franciszkanie.

750. **Oleszyce** archidyec. lwowska.

751. **Olkusz** dyec. kielecka. Kanonicznie erygowany przez o. Czesława Bogdalskiego Bernardyna z Krakowa w r. 1921. Dyrektorem ks. kan. Marcin Smółka.

752. **Olszówka** dyec. tarnowska. Wprowadzony za upoważnieniem prowincyałatu oo. Bernardynów 14 kwietnia 1890 r. przez ks. prob. Stanisława Gajewskiego, który został dyrektorem.

753. **Opalenica** archidyec. poznańska. Dyrektor ks. Mieczysław Chudziński.

754. **Opatów** dyec. sandomierska. Pewnych wiadomości o początkach niema. W r. 1910 sporządzonym został pierwszy spis członków. Kanonicznego zaprowadzenia dotąd niema, ale ma niebawem nastąpić. Dyrektorem jest ks. kan. Szymon Pióro. Sióstr 46.

755. **Opoczno** dyec. sandomierska. Podobno istnieje od iat kilkudziesięciu. Dnia 3 listopada 1906 otrzymuje ks. dziek. Dąbrowski dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów. Założony został kanonicznie d. 1 lipca 1920 przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta. Dyrektorem ks. kan. Walenty Starzomski. Braci 68, sióstr 155. Chleb św. Antoniego.

756. **Oporów** archid. poznańska. W r. 1907 otrzymuje ksiądz Stanisław Bańkowski dekret na dyrektora z prowinc. oo. Bernardynów.

757. **Opryłowce** archidyec. lwowska. Dnia 23 grudnia 1904 r. otrzymuje ks. Wincenty Danek dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

758. **Osiek** dyec. sandomierska. Rozpowszechniony w r. 1898 przez ks. Jana Kwietnia, organizacyą rozpoczął ks. Antoni Jaworski, uzupełnił i dokończył ks. kan. Gajkowski ze Sandomierza. Kanonicznie erygował J. E. ks. biskup Paweł Kubicki sufragan sandomierski 4 października 1920 r. III Zakon tutejszy dwukrotnie wizytował o. Czesław Bogdalski Bernardyn z Krakowa. Dyrektorem jest obecnie ks. Władysław Grzebalski. Braci 10, sióstr 95. Chleb św. Antoniego.

759. **Osielec** dyec. krakowska. Założony kanonicznie 29-go czerwca 1920 r. przez o. Alojzego Nodzyńskiego Bernardyna z Kalwaryi. Dyrektorem ks. prob. Jan Rychlik. Braci 11, sióstr 223.

760. **Osobnica** dyec. przemyska.

761. **Osiek** dyec. krakowska. W r. 1909 otrzymuje ks. Jan Hajost dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

762. **Ostroróg** archidyec. poznańska.

763. **Ostrów królewski** koło Bochni dyec. tarnowska.

764. **Ostrów** od Sokal archidyec. lwowska. Założony kanonicznie r. 1908 przez oo. Bernardynów z Krystynopola. Dyrektorem ks. Adolf Prorok. Sióstr 40.

765. **Ostrowieckie** dyec. wileńska. Przez długi czas należeli tercyarze tutejsi do parafii w Wormianach. Osobno zorganizowani w r. 1917. Należeć mają do oo. Franciszkanów. Dyrektorem ks. Paweł Obolewicz. Sióstr profesorek 18.

766. **Ostrowsko** dyec. krakowska. Dnia 12 lipca 1903 otrzymuje ks. Wojciech Maciejewski dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

767. **Ostrowy łuszowskie** dyec. tarnowska.

768. **Ostrzeszów** archidyec. poznańska. Wprowadzony za upoważnieniem o. Daniela Magońskiego prowincyała oo. Bernardynów w r. 1909. Dyrektorem ks. prob. Perliński. Sióstr 109.

769. **Oświęcim** dyec. krakowska. Dyrektorem ks. prob. Karol Szałasny.

770. **Otałęż** koło Mielca dyec. tarnowska.

771. **Otfinów** dyec. tarnowska. Wprowadzony 1905 przez ks. prob. i dyrektora Piotra Podolskiego. Kanonicznie erygowany 30 listopada 1919 r. przez o. Honorata Nowaka Bernardyna z Tarnowa. Braci 4, sióstr 164.

772. **Otłorowo** archidyec. poznańska. Wprowadzony kanonicznie przez o. Zygmunta Janickiego prowincyała oo. Reformatów roku 1920. Dyrektorem ks. prob. Leon Jauksch. Sióstr 4.

773. **Ożarów** dyec. sandomierska. Dnia 25 czerwca 1906 r. otrzymuje ks. prob. Seweryn Bielski dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

774. **Padew** dyec. tarnowska. W r. 1918 otrzymuje ks. Marcin Gawron dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

775. **Pakość** archidyec. gnieźnieńska. Założył kanonicznie przez o. Sprengę Reformata w r. 1902. Braci 7, sióstr 74. Chleb św. Antoniego.

776. **Pakosław** archidyec. poznańska. Założył kanonicznie o. Antoni Galikowski. Brat 1, sióstr 20. Chleb św. Antoniego.

777. **Pałcza** dyec. krakowska. Założony przez oo. Bernardynów z Kalwaryi. Braci 2, sióstr 15.

778. **Palikówka** dyec. przemyska.

779. **Pałajewo** archidyec. poznańska.

780. **Panki** dyec. włocławska. Wprowadzony do parafji w r. 1919 przez ks. prob. Antoniego Mietlińskiego obecnego dyrektora. Braci 3, sióstr 48.—Biblioteka liczy 180 tomów.

781. **Parchanie** archidyec. gnieźnieńska.

782. **Parcice** dyec. włocławska.

783. **Parczew** dyec. lubelska.

784. **Parzęczewo** archidyec. poznańska.

785. **Parzno** dyec. włocławska. Wprowadzony w r. 1912 przez ks. Tomasza Swinarskiego. Dyrektorem z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów jest obecnie ks. Mikołaj Lubowidzki. Braci 4, sióstr 54.—Biblioteka.

786. **Parzymiechy** dyec. włocławska. Wprowadzony kanonicznie za zezwoleniem biskupiem z 4 października 1909 r. przez miejcowego proboszcza ks. Aleksandra Dakowskiego w dniu 2 lutego 1910. Dyrektorem jest obecnie ks. Feliks Bernard Poraj Kobielski. Braci 8, sióstr 50. Chleb św. Antoniego.

787. **Pawłowice** dyec. sandomierska. Istnieje od r. 1906 rozpowszechniony przez ks. Roleckiego. W czasie misyi dawanej przez oo. Bernardynów założony kanonicznie. Dyrektorem był dawnej ks. Franciszek Rolecki, następnie ks. Józef Wierzajski również za dekretem prowincyałatu oo. Bernardynów, a obecnie ks. prob. Jan Dumania. Braci 6, sióstr 58.

788. **Pelplin** dyec. chełmińska. Nie można było doszukać się kto pierwszy wprowadził III Zakon do Pelplina. Spisy członków roz-

poczynają się od r. 1898, lecz napewne istniał już przedtem. Dokumentu erekcyi kanonicznej nie było, zatem w r. 1921 na mocy upoważnienia otrzymanego od o. Cimino w Rzymie, generała zakonu Braci Mniejszych, założył tu kanonicznie III Zakon ks. profesor dr. Rożyński, dyecezalny dyrektor gron tercyarskich. Braci 7, sióst 146. Chleb św. Antoniego.

789. **Pempowo** przy Drawskim Młynie archidyec. poznańska.

790. **Pełczyska** dyec. kielecka. Data wprowadzenia nieznana. Dyrektorem ks. prob. J. Chmielewski. Braci 3, sióstr 20.

791. **Petrykozy** dyec. sandomierska. Wprowadzony r. 1901 przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta. W r. 1906 otrzymuje ks. Stanisław Koprowski dekret dyrektorski z prowincyałatu oo. Bernardynów. Założony kanonicznie 7 listopada 1920 przez o. Benjamina Kapucyna. Dyrektorem ks. Stefan Zagner. Braci 30, sióstr 151.

792. **Piaseczno** koło Jedlińska dyec. sandomierska.

793. **Piaseczno** archidyec. warszawska. Wprowadzony r. 1907 lecz nie kanonicznie. Bywają tu niekiedy oo. Kapucyni. Dyrektora niema. Sióstr 25.

794. **Piaski wielkie** koło Podgórza, dyec. krakowska.

795. **Piaski** koło Raniżowa dyec. przemyska.

796. **Pierzchnica** dyec. kielecka. Wprowadzony i rozpowszechniany przez ks. Kazimierza Wilczanowskiego, ks. Mieczysława Paszkiewicza i obecnego dyrektora ks. Adolfa Zarzyckiego. Sióstr 45.

797. **Pietrkówki** koło Szamotuł archidyec. poznańska.

798. **Pietrowice** koło Frysztatu Sl. ciesz. dyec. wrocławska. Dnia 21 lutego 1902 r. otrzymuje ks. Jan Duscha dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

799. **Piotrawin** dyec. lubelska.

800. **Piotrków trybunalski** dyec. włocławska. Przed kasatą klasztoru oo. Bernardynów istniał tu III Zakon przy ich kościele począwszy od r. 1624. Po kasacie odnowiony został w roku 1886. Z początku kierował nim o. Szymon Reformat z Włocławka, który aż do swej śmierci regularnie tu przyjeżdżał. Następnie był dyrektorem ks. Zenon Cwilong przez lat 25. Wczasie jego kierownictwa założoną tu została kanonicznie przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta naprzód kongregacya męska, a następnie w r. 1907 żeńska. W czasie wybuchu odszczepieństwa kozłowitów obie te kongregacye stanowiące III Zakon w Piotrkowie przyłączył J. E. ks. biskup Zdzitowiecki do Włocławka. Dopiero w r. 1920 został w Piotrkowie III Zakon przywrócony, a dyrektorem został mianowany przez ks. biskupa ks. Adam Kapuściński. Ponieważ ten III Zakon w Piotrkowie grupował się znów tak jak dawniej przy kościele pobernardyńskim przeto niektórzy tercyarze łącznie z obywatelami piotrkowskimi podobili kroki o powrót oo. Bernardynów do Piotrkowa. J. E. ksiądz biskup przychylił się do tej prosby i oo. Bernardyni wrócą tu w r. 1922. Od tej chwili III Zakon przejdzie w ich kierownictwo. Obecnie jest braci 25, sióstr 404, tudzież biblioteczka.

801. **Piwniczna** dyec. tarnowska. Tercyarze wpisywali się w Starym Sączu gdyż miejscowego dyrektora nie było i niema. Braci 4, sióstr 38.—Chleb św. Antoniego. Mała biblioteczka.

802. **Pleśna** dyec. tarnowska. Już od bardzo dawna byli tu bracia i siostry przyjmowani przez oo. Bernardynów w Tarnowie, którzy tu niekiedy przybywali. Kanonicznego założenia nie było, dyrektora też niema. Braci jest 2, sióstr 27.

803. **Pleszew** archidyec. gnieźnieńska.

804. **Płazów** koło Cieszanowa archidyec. lwowska.

805. **Płock** dyec. płocka III Zakon istniał tu już przedtem, lecz ukonstytuowanie tego grona luźnego nastąpiło dnia 28 lipca 1908 przy parafialnym kościele płockim przez ks. Adolfa Modzelewskiego kanonika katedralnego i proboszcza płockiego, który na mocy upoważnienia J. E. ks. biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego został dyrektorem i dokonał kanonicznej instytucyi. Braci 5, sióstr 250. Chleb św. Antoniego.

806. **Płonka** archid. Krasnystaw dyec. lubelska.

807. **Płonka** dyec. sejneńska. Istnieje tu III Zakon według tradycyi już więcej niż 25 lat, lecz nigdzie w aktach nie można się doszukać początków tercyarstwa, czy jest założony kanonicznie i przez kogo. Dyrektorem jest obecnie ks. Onufry Wyszomirski. Braci 4, sióstr 50. Chleb św. Antoniego.

808. **Pniów** dyec. przemyska. Dyrektorem ks. prob. Gracyan Szklarski.

809. **Poborowice** dyec. kielecka. Kanonicznie zaprowadził tu III Zakon po ukończeniu 8-dniowej misji oo. Bernardynów dnia 6 grudnia 1920 o. Czesław Bogdalski z Krakowa. Dyrektorem jest o. Paulin Wilczyński Bernardyn, administr. parafii. Braci 13, sióstr 28.

810. **Podębice** dyec. włocławska.

811. **Podgórze** dyec. krakowska.

812. **Podgrabie** dyec. krakowska.

813. **Podhajce** archidyec. lwoska.

814. **Podhajczyki** ad Trebowli archidyec. lwowska.

815. **Podhajczyki** ad Rudki dyec. przemyska.

816. **Podrzecze** od Nowy Sącz dyec. tarnowska.

817. **Pogorzela** archidyec. poznańska.

818. **Polanka wielka** dyec. krakowska. Wprowadził tu III Zakon o. Leon Matera Reformat z Kęt w r. 1887. Kanonicznej erekcyi nie było. Dyrektorem jest ks. prob. Izydor Steczko. Braci 2, sióstr 32. Przynależność oo. Reformaci.

819. **Policzna** dyec. sandomierska. Niema żadnego śladu, kiedy III Zakon wprowadzony i czy kanonicznie. Niema też dyrektora mimo że grono liczne, gdyż braci 9, a sióstr 110.

820. **Połajewo** archid. poznańska. Od r. 1902 byli wpisywani parafianie tutejsi do III Zakonu przez ks. dziekana Mędlewskiego w Parkowie. Kanonicznie zaprowadzonym został pismem konsystorza poznańskiego z 13 lutego 1918, tudzież dekretem o. Sergiusza

Michny prowincyałatu oo. Bernardynów z 23 stycznia 1918 r. Dyrektorem jest ks. prob. Feliks Raddatz. Braci 3, sióstr 40.—Chleb św. Antoniego.

821. **Połaniec** dyec. sandomierska. Dnia 25 czerwca 1906 r. otrzymuje ks. wik. Karol Sarnecki dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów. Kanonicznej erekcyi dokonał w r. 1921 o. Czesław Bogdalski z Krakowska. Przynależność: oo. Bernardyni.

822. **Pomiechowo** dyec. płocka. III Zakon został tu rozpowszechniony głównie przez oo. Kapucynów z Zakroczymia, miasteczka położonego w sąsiedztwie Pomiechowa. Działalność ta sięga czasów przed powstaniowych, następnie zwolna się rozwijała. Prawdopodobnie założony jest kanonicznie choć dokumentu na to niema, może go jednak w owe czasy nie wystawiono z umysłu, aby nikogo nie narażać w razie rewizyi policyjnej. Obecnym dyrektorem jest proboszcz miejscowy ks. Jan Fabianowicz kanonik bazyliki płockiej. Braci 5, sióstr 120.—Przynależność oo. Kapucyni.

823. **Poniec** archidyec. poznańska.

824. **Porąbka** od Kęty, dyec. krakowska.

825. **Porąbka uszewska** dyec. tarnowska.

826. **Poręba od Ostów** dyec. płocka.

827. **Poręba wielka** dyec. krakowska. W r. 1911 otrzymuje ks. prob. Stan. Hanusiak dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

828. **Poremba** nad Bugiem dyec. płocka. Wprowadzony przez ks. Ludwika Łukaszewskiego w r. 1901. Niema dokumentu czy założony kanonicznie. Obecnie dyrektorem jest ks. Piotr Dmochowski. Braci 10, sióstr 80. Biblioteka liczy tomów 313. — Prawdopodobna przynależność: oo. Kapucyni.

829. **Poronin** dyec. krakowska. Dyrektorem ks. Francisz. Nycz.

830. **Poświętne** archidyec. warszawska. Wprowadzony r. 1912 przez br. Michała Dudkiewicza. Założony ma być kanonicznie przez ks. Godlewskiego z Warszawy. Dyrektorem ks. Godlewski. Braci 40, sióstr 40.

831. **Potok ordynacki** dyec. lubelska. Założony z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów w Leżajsku 8 grudnia 1920 r. przez ks. proboszcza Kazimierza Siedleckiego. Braci 9, sióstr 172. Mała biblioteczka.

832. **Praszka** dyec. włocławska. Wprowadzony w r. 1912 przez ks. wik. Zykieckiego. Dyrektorem ks. dziekan Stawicki. Liczba tercyarzy niewiadoma. Chleb św. Antoniego. Przynależność oo. Reformaci.

833. **Promna** archidyec. warszawska. Założony kanonicznie przez prowincyała oo. Kapucynów o. Kazimierza Kuderkiewicza. Dyrektorem ks. prob. Edward Sawicki. Braci 3, sióstr 40. Biblioteka z kilkudziesięciu tomów.

834. **Pruchnik** dyec. przemyska.

835. **Prusy** archid. lwowska. W r. 1914 otrzymuje ks. Bolesław Pokorski dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

836. **Przeciszów** dyec. krakowska. Dnia 1 czerwca 1896 r. otrzymali ks. Stanisław Paszkiewicz, a znów 29 czerwca 1902 ks. Ignacy Białek dekreta na dyrektorów z prowincyał. oo. Bernardynów.

837. **Przecław** dyec. tarnowska. Wprowadzony przez ks. Jana Mleczko jeszcze przed r. 1914. Później założony kanonicznie przez o. Augustyna prowincyała oo. Kapucynów. Dyrektorem jest obecnie ks. Andrzej Jaroch. Sióstr 80.

838. **Przeczów** od Stopnica, dyec. kielecka.

839. **Przedborów** archidyec. poznańska.

840. **Przegaliny duże** dyec. lubelska.

841. **Przement** archidyec. poznańska. Dnia 28 maja 1897 r. zaczął przyjmować do III Zakonu ks. prob. Mojzykiewicz za upoważnieniem J. E. ks. biskupa-sufragana Likowskiego. Obecny proboszcz a zarazem dyrektor ks. Józef Zalewski nie znalazł domumentu kanonicznej erekcyi. Braci 5, sióstr 83. -Przynależność oo. Reformaci.

842. **Przemyśl** Kościół i klasztor oo. Franciszkanów, dyec. przemyska. Jak z dawnych aktów wiadomo, już w r. 1237 byli w tych stronach Franciszkanie-misyonarze, więc do ich pobytu możnaby odnieść początki tercyarstwa tem bardziej, że były to czasy największego rozkwitu tercyarstwa. Ale to tylko domysł. Natomiast jest rzeczą stwierdzoną, że pierwszy który stolicę biskupią w Przemyślu utrwalił: biskup Eryk de Winsen herbu Mora powołany na biskupstwo z zakonu oo. Franciszkanów, zbudował w Przemyślu swym braciom zakonnym niewielki kościół z klasztorem, w którym oni III Zakon z końcem wieku XIV niezawodnie propagowali. —Jak wszędzie tak i tutaj, III Zakon to wzrastał... to zanikał, aż ponownie i potężnie wiekopomnej pamięci Leon XIII do życia go wzbudził. W tatach zatem bliskich po r. 1883 odżył tu na nowo i kanonicznie zaprowadzonym został. Obecnie dyrektorem jest o. gwardyan Szymon Łaś. Braci jest 50, sióstr 400. -Chleb św. Antoniego.

843. **Przemyśl** Kościół i klasztor oo. Reformatów. dyec. przemyska. Początki tercyarstwa odnieść należy do czasów fundacyi a więc do r. 1629 -1636. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan. Bliższych szczegółów podać nie jesteśmy w stanie, bo ich nie nadesłano.

844. **Przemyślany** archidyec. lwowska.

845. **Przeworsk** Kościół i klasztor oo. Bernardynów. III Zakon miał tu swych członków już od r. 1454, to jest od czasu pobytu w tem miejscu św. Jana Kapistrana, który nowych członków przyjmował. Kronika zakonna wykazuje, że przez ciąg trzech stuleci nigdy tu nie brakło tercyarzy. Dopiero w wieku XIX jak wszędzie tak też tutaj nastąpił zanik tercyarstwa. Atoli już już w r. 1883 odżywa na nowo i kanonicznie jest wprowadzony. Było już w tym roku 6 braci i 68 sióstr których przyjął do III Zakonu o. Maurycy Miętus gwardyan klasztoru. Tercyarstwo tutejsze wywarło też wpływ na

bliższą i dalszą okolicę. Parafie jak np. Gać, Gniewczyna, Grodzisko, Kosina, Manasterz, Markowa, Nowosielce, Kańczuga, Łańcut, Ostrów, Siennów, Sietesz, Pantalowice, Dynów, w których później III Zakon się rozwinął tu znalazły swe pierwsze zawiązki. Obecnie dyrektorem jest o. gwardyan Fulgencyusz Szklanny. Braci jest 55, sióstr 810. Chleb św. Antoniego. Biblioteka 157 tomów.

846. **Przybówka** koło Frysztaka, dyec. przemyska.

847. **Przybysławice** dyecezya sandomierska. Dnia 25 czerwca 1906 otrzymał ks. Józef Ziętarski dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

848. **Przybyszew** archidyec. warszawska. Na życzenie ks. prob. Wilkoszewskiego wprowadził III Zakon kanonicznie o. Franciszek Kapucyn z Nowego Miasta dnia 1 stycznia 1917 r. Dyrektorem ks. prob. Stanisław Wilkoszewski. Braci 3, sióstr 81. Mała biblioteczka.

849. **Przydonica** dyec. tarnowska.

850. **Przystajń** dyec. włocławska. Początki nieznane lecz ponoć dość dawne. Dyrektorem ks. prob. Adam Zor. Braci 39, sióstr 198. — Przynależność: oo. Franciszkanie.

851. **Przyszowa** dyec. tarnowska.

852. **Przytyk** dyec. sandomierska. Rozpowszechniony od lat kilkunastu przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta. Założony kanonicznie przez o. Benjamina Kapucyna w dn. 23 października 1920 r. Dyrektorem ks. prob. Jan Boduszek. Braci 4, sióstr 22.

853. **Pstrągowa** dyec. tarnowska. Wprowadzony 1883 r. przez o. Floryana Kapucyna, który przy tej akcyi przyjął 28 sióstr.

854. **Pszczonów** archidyec. warszawska. Tercyarze istnieją tu od lat jakichś 20. Kto ich wprowadził i czy są kanonicznie erygowani niewiadomo. Przedtem przyjmował ich ks. Franciszek Marcinkowski w kościele poklasztornym w Miedniewicach, później tj. w r. 1907 po otrzymaniu dekretu na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów przyjmował ich w Pszczonowie. Dyrektorem jest obecnie ks. proboszcz dr. Marcin Urmanowicz, który jeszcze jako proboszcz Góry św. Małgorzaty otrzymał dekret na dyrektora również z prowincyałatu oo. Bernardynów za pośrednictwem o. Stefana Podworskiego Bernardyna. Dokument ten jednak spalił się mu przy pożarze plebanii. W Pszczonowie zaprowadzenia kanonicznego prawdopodobnie niema. Braci 15, sióstr 87. Przynależność: oo. Bernardyni.

855. **Pułanki** dyec. przemyska.

856. **Pułtusk** dyec. płocka. Brak jest dokumentów odnoszących się do początku. Według podania ma tu III Zakon istnieć już lat 50. Nic też nie wiadomo czy założony kanonicznie. Dyrektorem ks. prob. Jan Gęsty. Braci 100, sióstr 200. Biblioteka złożona z dziełek ascetycznych.

857. **Pysznica** dyec. przemyska. Wprowadzony r. 1912 przez ks. prob. Ignacego Pyzika. Kanonicznie erygował o. Honorat Kapucyn 26 kwietnia 1914 r. Dyrektorem ks. prob. Jan Pyzik. Braci 5, sióstr 129. Chleb św. Antoniego. Mała biblioteczka.

858. **Pyzdry** dyec. włocławska. III Zakon został tu zapoczątkowany w r. 1896 przez ks. Józefa Sypniewskiego, lecz nie ma dowodu, że założony kanonicznie. Nie ma też śladu aby tu był kiedy ks. dyrektor, obecny zaś ks. proboszcz dopiero świeżo przybył do Pyzdr i rozpatruje się dopiero w miejscowych stosunkach. Braci 1, sióstr 43. — Chleb św. Antoniego.

859. **Raba wyżnia** dyec. krakowska. Wprowadzony za ks. prob. Kondolewicza przez o. Zygmunta Janickiego w r. 1898. Dyrektorem obecnie ks. prob. Oczkowski który otrzymał dekret z prowincyałatu oo. Bernardynów 22 sierpnia 1991 r. Sióstr około 100.

860. **Rabka** dyec. krakowska z prowincyałatu oo. Bernardynów otrzymują dekreta na dyrektorów; dnia 25 września 1887 ks. prob. Stanisław Twardowski, zaś 17 lipca 1901 ks. prob. Zych.

861. **Racławice** dyec. przemyska. Czas wprowadzenia niewiadomy, gdyż w czasie wojny wszystkie akta spłonęły. Miał być założony kanonicznie przez oo. Kapucynów. Dyrektorem ks. prob. Wojciech Sapecki. Sióstr 200.

862. **Radecznica** Kościół i klasztor oo. Bernardynów dyecezya lubelska. III Zakon istniał tu od r. 1667. Po kasacie klasztoru w r. 1864 i wprowadzeniu tu prawosławnych monaszek wygasł zupełnie. Odżył r. 1917 gdy w czasie wojny monaszki stąd uciekły a zarząd kościołem oddany został przez J. E. Księdza biskupa Fulmana, księdzu Janowi Walniczkowi, Tenże wystarał się w prowincyałacie oo. Bernardynów o dekret na dyrektora i począł przyjmować do tercyarstwa. Po powrocie oo. Bernardynów na swą dawną siedzibę, założono III Zakon kanonicznie w r. 1919 i odtąd pięknie się rozwija. Dyrektorem jest o. gwardyan Metody Sikora. Braci 43, sióstr 365. Chleb św. Antoniego. Biblioteka zapoczątkowana.

863. **Radłów** dyec. tarnowska. Dnia 22 maja 1891 otrzymuje ks. proboszcz La Croix dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

864. **Radocza** dyec. krakowska. Zaprowadzony został 1 lutego 1891 przez oo. Bernardynów z Kalwaryi za probostwa ks. Józefa Karasia. Tegoż następca ks. prob. Ignacy Zyła otrzymał dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów d. 1 czerwca 1896. Po nim z tegoż źródła otrzymuje dekret w r. 1909 ks. proboszcz Władysław Rychlik i jest dyrektorem aż dotąd. Braci 5, sióstr 30. Chleb św. Antoniego.

865. **Radom** dyec. sandomierska. Istniał tu niegdyś kościół i klasztor oo. Bernardynów, na który plac podarował król Kazimierz Jagiełończyk r. 1469. Jeszcze przed wykończeniem tej budowy w r. 1502 już się rozwijał tu III Zakon i trwał aż do kasaty klasztoru w r. 1864. Po kasacie i wywiezieniu zakonników przez Moskali nikt się nie troszczył o III Zakon. Dopiero w r. 1904 postarał się ks. Piotr Pióro w prowincyałacie oo. Bernardynów o dekret na dyrektora, który uzyskał 23 grudnia tegoż roku. Zaraz też wprowadził III Zakon do kościoła pobernardyńskiego i gorliwie zajmował się

tercyarstwem. Po nim otrzymał dekret z prowincyałatu ks. Telesfor Kopydłowski w r. 1906. Dyrektorem stawa się każdorazowy rektor tego kościoła.

866. **Radomyśl** dyec. przemyska.

867. **Radomyśl wielki** dyec. tarnowska. Dnia 1 listopada 1888 r. otrzymuje ks. Józef Łopatowski dekret na dyrektora z prowincyaiatu oo. Bernardynów.

868. **Radoryż** dyec. lubelska. W roku 1907 otrzymuje ks. Józef Szyszko dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

869. **Radoszyce** dyec. sandomierska. Tercyarze byli tu już przedtem ale dopiero 9 marca 1921 r. zaprowadził kanonicznie III Zakon o Czesław Bogdalski z Krakowa. Dyrektorem jest ks. prałat Jan Kosiński nominowany przez prowincyałat oo. Bernardynów. Braci 8, sióstr 152.

870. **Radymno** dyec. przemyska.

871. **Radzanów** dyec. sandomierska. Do rozpowszechnienia tercyarstwa najbardziej się przyczynił ks. proboszcz Bronisław Kwarciński, w latach od 1908 do 1912 roku. W r. 1920 założył tu III Zakon kanonicznie o. Benjamin Kapucyn z Nowego Miasta. Dyrektorem jest ks. Antoni Adamski. Braci 34, sióstr 96.

872. **Radziechów** archidyec. lwowska.

873. **Radziechowy** dyec. krakowska. Wprowadzony w r. 1893 przez oo. Kapucynów, lecz niema dokumentu że kanonicznie. Dyrektorem ks. dr. Andrzej Moliński. Braci 19, sióstr 143.

874. **Radzieńcin** dyec. lubelska.

875. **Radziszów** dyec. krakowska. Wprowadzony w 1891 r. przez proboszcza ks. prałata Marcelego Zaussa. Założony kanonicznie przez o. Kamila Manika gwardyana oo. Reformatów w Krakowie dnia 7 marca 1916 r. Obecnie dyrektorem ksiądz proboszcz Prorok. Braci 8, sióstr 66.

876. **Radzymin** dyec. płocka. Rozpowszechniony r. 1904 przez ks. Czesława Czerwińskiego. Kanonicznie nie był założony. Dyrektora niema. Braci 3, sióstr 17. Przynależność: oo. Franciszkanie.

877. **Radzymin** archidyecezya warszawska. Rozpowszechniony przez o. Honorata Kapucyna przed 40 laty przy pomocy „Służek Maryi". Zaprowadzony kanonicznie przez oo. Kapucynów. Dyrektorem jest ksiądz dziekan Kobyliński. Braci 13, sióstr 94. Chleb św. Antoniego.

878. **Radziwie** archidyecezya warszawska. W r. 1907 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów ksiądz Piotr Dzieniakowski dekret na dyrektora.

879. **Rajcza** dyec. krakowska.

880. **Rakszawa** dyec. przemyska.

881. **Raniżów** dyec. przemyska.

882. **Rawa ruska** archidyecezya lwowska. Kościół i klasztor oo. Reformatów. III Zakon istnieje tu od początku fundacyi tego miejsca. Odnowiony za o. gwardyana Wiktora Drzewickiego r. 1881.

Obecnie jest dyrektorem o. gwardyan Teofil Niedzielski. Zapisanych w księdze tercyarskiej braci 78, sióstr 758. Chleb św. Antoniego.

883. **Rehberg** koło Krakowca, dyec. przemyska.

884. **Rogalin** archidyecezya poznańska.

885. **Rogów** koło Miechowa, dyec. kielecka.

886. **Rogi** dyec. przemyska.

887. **Rogaźno** (Rogasen) archidyecezya poznańska.

888. **Rokietnica** dyec. przemyska.

889. **Rokitno** koło Brzuchowic, archidyec. lwowska.

890. **Ropczyce** dyec. tarnowska. Początki tercyarstwa sięgają r. 1880. Bracia i siostry wstępowali w pobliskiem Sędziszowie u oo. Kapucynów. Kanonicznie został założony d. 27 lutego 1921 r. przez o. Konstantego Jarosza prowincyała oo. Kapucynów. Dyrektorem jest obecnie ks. Józef Boduch. Braci 11, sióstr 130.

891. **Ropica** Sl. ciesz. dyec. wrocławska.

892. **Rosko** archidyec. poznańska. Początki nieznane. Zaprowadzenia kanonicznego nie było. Dyrektorem ks. Antoni Niedbał. Brat 1, sióstr 6.

893. **Rozbórz** ad Przeworsk, dyec. przemyska.

894. **Rozdrażew** archidyecezya poznańska.

895. **Rozwadów** Kościół i klasztor oo. Kapucynów dyecezya przemyska. Zakon istniał wkrótce po zbudowaniu klasztoru, a więc po r. 1749. Ponownie zaprowadzony kanonicznie w r. 1895 przez o. Justyna Kapucyna. Obecnie dyrektorem o. gwardyan Zygmunt Bargieł. Braci 50, sióstr 100. Biblioteczka mała.

896. **Rożan** dyec. płocka. Pierwsi członkowie zapisani w Zakroczymiu. Kanonicznie założonym nie jest. Dyrektorem ks. kan. Ignacy Lasocki. Braci 6, sióstr 96.

897. **Rożnów** dyec. tarnowska. Dnia 25 października 1898 r. otrzymuje ksiądz proboszcz Marcin Brożonowicz dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

898. **Ruda** koło Radomyśla w. dyecezya tarnowska.

899. **Ruda Kochanowska** dyec. przemyska.

900. **Ruda** koło Sędziszowa, dyec. tarnowska.

901. **Ruda Kościelna** dyec. sandomierska. Wprowadzony r. 1901 za księdza Stanisława Górskiego. Czy założony kanonicznie, niewiadomo. Według starszych tercyarzy miał go zakładać ksiądz M. (chory na umyśle), który czas krótki był administratorem parafii – niepewna rzecz zatem jak go założył. Obecnie dyrektorem ksiądz prob. Marcin Borkowski. Sióstr 6.

902. **Rudawa** dyecezya krakowska. Istniał od dawna. Dnia 21 września 1903 r. otrzymał ksiądz prob. Józef Łobczowski dekret dyrektorski z prowincyałatu oo. Bernardynów. Ponieważ nie było dokładnie wiadomem czy jest kanonicznie zaprowadzonym, a w dodatku nie tylko dokumentu na to żadnego niebyło, lecz i długoletni proboszcz tutejszy ks. Józef Łobczowski nic pewnego o tem powiedzieć nie mógł, zatem został tu III Zakon kanonicznie erygowany

przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa dnia 30 września 1920 r. Obecnie jest dyrektorem po śmierci poprzednika nowy ks. proboszcz Władysław Bachórz od 2 czerwca 1921 roku. Braci 6, sióstr 94. Chleb św. Antoniego.

903. **Rudki** dyec. przemyska. Pierwsi członkowie przyjęci byli u oo. Bernardynów w Samborze. Ponieważ liczba ich wzrastała, przeto wikary miejscowy ks. Antoni Dożyński za zgodą proboszcza wystarał się w r. 1909 o dekret na dyrektora w prowincyałacie oo. Bernardynów i luźnie stojących tercyarzy związał w grono wspólne. Następnym dyrektorem był ksiądz Wojciech Giemza, który o dekret wystarał się w prowincyałacie oo. Bernardynów. Toż samo uczynił trzeci z rzędu obecny dyrektor i proboszcz ksiądz Michał Wojtaś. Kanonicznie zaprowadzili tu III Zakon oo. Bernardyni. Jest tu braci 25, sióstr 102. Biblioteka tercyarska składa się ze 150 dziełek.

904. **Rudna mała** koło Rzeszowa, dyec. przemyska.

905. **Rudnik nad Sanem** dyec. przemyska. Pojedyńczy członkowie od lat więcej niż 30 wpisywali się do III Zakonu u oo. Bernardynów w Leżajsku. W r. 1917 na życzenie ówczesnego proboszcza, wystarał się o dekret dyrektorski w prowincyałacie oo. Bernardynów ks. Leonard Lasocki inspektor szkół, tenże należycie tercyarzy zorganizował i niezmiernie przyczynił się do rozkwitu tutejszego tercyarstwa. Nowy ksiądz proboszcz: Jan Biały za objęciem probostwa postanowił osobiście kierować tercyarstwem i w tym celu wyrobił sobie dekret dyrektorski w r. 1920 w tymże prowincyałacie oo. Bernardynów. Braci 4, sióstr 100. Chleb św. Antoniego.

906. **Rudno** dyec. lubelska. Wprowadzony r. 1908 przez ks. prob. Wojciecha Telatyckiego. Kanonicznie dotąd nie założony. Obecnie zastępuje dyrektora (nie mając jeszcze nominacyi) ksiądz proboszcz Alojzy Słapczyński. Braci 8, sióstr 76. Przynależność: oo. Franciszkanie.

907. **Rudziniec** G. Sl. dyec. wrocławska.

908. **Ruptawa** G. Sl. dyec. wrocławska. Dnia 21 lutego 1902 r. otrzymał ksiądz Antoni Robota dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów.

909. **Russocice** dyec. włocławska. Wprowadzony kanonicznie w r. 1909 przez ks. prob. Maryana Włostowskiego, który jest dyrektorem. Sióstr 76.

910. **Ruszcza** dyec. krakowska.

911. **Rutki** dyec. sejneńska. Wprowadzony 1880 r. przez ks. Średnickiego. Niewiadomo czy założony kanonicznie. Obecnie dyrektora niema. Co roku z wizytacyą przyjeżdża o. Kapucyn z Łomży. Braci 8, sióstr 120. Przynależność: oo. Kapucyni.

912. **Rybna** dyec. krakowska. Dnia 21 maja 1905 otrzymał dekret dyrektorski z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. proboszcz Ferdynand Widlarz. Przynależność: oo. Bernardyni.

913. **Rybno** archidyecezya warszawska. W r. 1907 otrzymuje dekret na dyrektora ksiądz Grzegorz Grudzieński z prowincyałatu oo. Bernardynów.

914. **Rychwałd** koło Żywca, dyec. krakowska.

915. **Rychwałd** koło Tuchowa, dyec. tarnowska.

916. **Ryczów** dyec. krakowska. W r. 1908 z prowincyałatu oo. Bernardynów otrzymuje dekret na dyrektora ksiądz Franciszek Krupa.

917. **Ryczywół** dyec. sandomierska.

918. **Ryglice** dyec. tarnowska.

919. **Ryki** dyec. podlaska. W r. 1907 wystarał się o dekret na dyrektora w prowincyałacie oo. Bernardynów ks. proboszcz Jan Rozwadowski. Za upoważnieniem J. E. księdza biskupa podlaskiego z 28 lipca 1920 do l. 2909 założył tu kanonicznie III Zakon, a dnia następnego otrzymał znów dekret na dyrektora od o. Kazimierza a Liputiske, prowincyała oo. Kapucynów. Braci jest 4, sióstr 120. Chleb św. Antoniego.

920. **Rymanów** dyec. przemyska. Pierwszym zdaje się dyrektorem był tu ks. wik. Tomasz Wlazłowski, który z datą 8 czerwca 1890 r. otrzymał dekret z prowincyałatu oo. Bernardynów. Kanonicznie został tu założony w r. 1909 przez o. Łukasza Dankiewicza prowincyała oo. Bernardynów. Równocześnie zamianowany został dyrektorem ks. prob. Józef Wolski, przez tegoż o. prowincyała. Braci 18, sióstr 211.—Chleb św. Antoniego.

921. **Rytel** dyec. chełmińska. Wprowadzony kanonicznie przez o. Zimmermanna Franciszkanina niemieckiego w r. 1918. Dyrektorem ks. prob. Antoni Kowalkowski. Braci 5, sióstr 48. Biblioteka 140 tomów.

922. **Rywałd** (Rehwalde) dyec. chełmińska.

923. **Rząśnia** dyec. włocławska. Wprowadzony r. 1909 przez miejscowego ks. proboszcza. Zorganizowany przez oo. Franciszkanów z Nowo-Radomska w r. 1921. Dyrektorem Wacław Kokowski kanonik honorowy kaliski. Braci 11, sióstr 36.

924. **Rzeczniów** dyec. sandomierska. Wprowadzony r. 1902 przez miejscowego proboszcza ks. Bolesława Raczkowskiego. Nie jest założony kanonicznie. Obecnie niema dyrektora ani przełożonych. Sióstr 6. Według kwestyonaryusza należy do oo. Franciszkanów.

925. **Rzegocin** archidyec. gnieźnieńska.

926. **Rzegocina** koło Bochni dyec. tarnowska.

927. **Rzepiennik biskupi** dyec. przemyska. W r. 1908 otrzymuje dekret na dyrektora z prowicyałatu oo. Bernardynów ks. Antoni Konieczko.

928. **Rzeplin** dyec. lubelska. Rozpowszechniony przez księdza Marcelego Wysokińskiego. Organizacyi kanonicznego założenia i dyrektora niema. Braci 6, sióst 42.

929. **Rzezawa** dyec. tarnowska. Istnieje według tradycyi od lat kilkudziesięciu, kanonicznie wprowadzony w r. 1920 przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. W tymże roku z prowincyalatu oo. Bernardynów otrzymał dekret dyrektorski ks. Józef Padykuła proboszcz miejscowy. Braci 4, sióstr 70.

930. **Rzochów** dyec. tarnowska. Znany już w r. 1906 skoro tego roku dnia 11 kwietnia otrzymuje ks. prob. dekret na dyrektora z prowincyalatu oo. Bernardynów. W niedługi czas potem gdyż 19 września 1906 r. wystawia prowincyalat dekrek dla ks. Jana Rosika. W roku 1912 szerzony jest gorliwie przez ks. wikar. Wojciecha Orzecha. W tymże roku założony kanonicznie przez oo. Kapucynów ze Sędziszowa. Dyrektorem ks. prob. Karol Dobrzański. Sióstr 32.

931. **Rzyki** dyec. krakowska. Dnia 22 grudnia 1899 administrator tej parafii ks. Michał Bigajski wyrabia sobie dekret na dyrektora w prowincyalacie oo. Bernardynów.

932. **Sadowne** dyec. podlaska. Z III Zakonem zapoznał parafian ks. proboszcz Obłoża w r. 1910. Ma należeć do oo. Kapucynów. Dyrektora obecnie niema. Braci 3,-sióstr 120.

933. **Sambor** Kościół i klasztor oo. Bernardynów, dyec. przemyska. Trzeci zakon sięga tu roku 1474. W nowszych już czasach został ponownie założony kanonicznie w r. 1878 przez o. Marka Lechowskiego Bernardyna. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan, obecnie od r. 1917 o. Arnulf Nowak. Braci 46, sióstr 323. Grono tutejsze utworzyło i utrzymuje instytucyę dobroczynną dla sług tercyarek pod nazwą: Schronisko św. Elżbiety. Zbudowało także dom i prowadzi w nim biuro wywiadowcze dla sług. Istnieje także chleb św. Antoniego i biblioteka o 600 tomach.

934. **Sandomierz** dyec. sandomierska. Od r. 1894 do 1907 r. rozpowszechniali III Zakon w Sandomierzu: ks. Karol Targowski poddziekani katedralny, następnie ks. kanonik Jan Gajkowski, tudzież ks. Franciszek Kawiński kapelan szpitala św. Ducha. Od r. 1907 zajął się rozpowszechnianiem i kierownictwem tercyarstwa ks. Antoni Rewera kanonik katedralny, wybrany przez kapitułę na proboszcza katedralnego. — Kanonicznie został założonym III Zakon dn. 20 czerwca 1921 r. przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa z przydzieleniem do zakonnej prowincyi oo. Bernardynów. Dyrektorem z nominacyi zakonu jest obecnie tenże najprzewielebniejszy ks. Antoni Rewera prałat katedralny i prałat domowy Jego Swiątobliwości. Braci 9, sióstr 158.—Chleb św. Antoniego. Mała biblioteczka.

935. **Sanok** Kościół i klasztor oo. Franciszkanów dyec. przemyska. III Zakon zaprowadzony tu wraz z przybyciem oo. Franciszkanów do Sanoka, sięga więc roku 1377.—W nowszych czasach odnowiony kanonicznie po roku 1885. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan klasztoru, obecnie o. Wawrzyniec Pomianek. Braci 40, sióstr 173. — Chleb św. Antoniego. — Biblioteka o 440 tomach.

936. **Sarzyna** dyec. przemyska.

937. **Sassów** archidyec. lwowska. Wprowadzony kanonicznie 26 lipca 1885 przez oo. Kapucynów z Oleska. Dyrektora obecnie niema. Braci 3, sióstr 8.

938. **Sądowa Wisznia** Kościół i klasztor oo. Reformatów, dyec. przemyska. Bliższych szczegółów brakuje.

939. **Secemin** dyec. kielecka. Wprowadzony w r. 1920 przez ks. prob. Michała Kowalskiego. Kanonicznie założony 19 czerwca 1921 r. przez oo. Franciszkanów. Dyrektorem ks. proboszcz Michał Kowalski. Braci 5, sióstr 77.

940. **Sędziejowice** dyec. kielecka. Wprowadził ks. Strój około r. 1898, lecz nie kanonicznie. Obecnie dyrektorem za dekretem oo. Kapucynów z r. 1906 jest ks. Ludwik Szydziński. Braci jest 12, sióstr 44.

941. **Sędziszów** Kościół i klasztor oo. Kapucynów, dyec. przemyska. Istnieje od r. 1766. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan obecnie o Gabryel Banaś. Braci 25, sióstr 359. Istnieje tu: Chleb św. Antoniego. Mała biblioteka.

942. **Sędziszowa** dyec. przemyska.

943. **Sękowa** dyec. przemyska.

944. **Seperonki** powiat Wąbrzeski, dyec. chełmińska.

945. **Serokomla** dyec. podlaska. Rozpowszechniony niewiadomo kiedy i przez kogo. Nie jest kanonicznie założony. Sióstr bez dyrektora 30.

946. **Sidra** dyec. wileńska. Istniał już dawniej. Rozwiązany jak wszystkie inne grona tercyarskie w tej dyecezyi w r. 1916, został za upoważnieniem władzy dyecezyalnej ponownie, a już teraz kanonicznie założonym dnia 18 października 1918 roku. Dyrektorem jest ks. prob. Mieczysław Sawicki. Braci 6, sióstr 76.

947. **Sidzina** od Jordanów dyec. krakowska. Dnia 15 grudnia 1888 r. wyrabia sobie w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Czesław Hałaciński proboszcz miejscowy.

948. **Siedlec** archidyec. poznańska. Rozpowszechniony przez ks. proboszcza Tołowińskiego, który po otrzymaniu upoważnienia od generała zakonu Braci Mniejszych o. Bernardyna a Portu Romatino dnia 29 stycznia 1883 przyjmował do III Zakonu tak ze swej parafii, jakoteż z okolicznych. Obecnie dyrektorem ks. Stanisław Michalski proboszcz w Siedlcu. Braci 21, sióstr 60. - Chleb św. Antoniego.

949. **Siedlce** dyec. podlaska. Wprowadzony i założony kanonicznie 20 stycznia 1921 przez o. Viatora Kapucyna z Warszawy. Dyrektorem ksiądz kanonik Józef Kobyliński od 1918 r. Braci 53, sióstr 455. Biblioteka składa się z kilkudziesięciu tomów.

950. **Siedleczka** koło Kańczugi, dyec. przemyska.

951. **Siedlemin** koło Goliny, archidyec. poznańska. Wprowadzony w r. 1898 przez ks. prob. Feliksa Gibasiewicza. Sióstr 11. Chleb św. Antoniego.

952. **Siedliska Boguszowe** ad Brostek, dyecezya tarnowska. Dnia 2 stycznia 1906 roku uzyskał dekret na dyrektora ks. Antoni Ruminowski z prowincyałatu oo. Bernardynów.

953. **Sieklówka** dyecezya przemyska. Kanonicznie założony 17 lutego 1918 r. przez o. Czesława Szubera Kapucyna. Dyrektorem ksiądz proboszcz Michał Gardziel. Braci 2, sióstr 29.

954. **Siemianice** archidyecezya poznańska. Kanonicznego zaprowadzenia, ani dyrektora tu niema. Sióstr 6.

955. **Siemionowo** archidyecezya poznańska. Brak zaprowadzenia i dyrektora. Sióstr 4.

956. **Sieniawa** dyec. przemyska.

957. **Siemnów** koło Przeworska, dyec, przemyska.

958. **Siepraw** koło Świątnik, dyec. krakowska.

959. **Sierosławice** koło Bochni, dyec. tarnowska

960. **Siersza wodna** dyec. krakowska.

961. **Sietesz** dyec. przemyska. W r. 1919 wyrabia sobie w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz Karol Potoczny.

962. **Siewierz** koło Zawiercia dyec. kielecka. W r. 1920 wyrabia sobie w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz Jan Zwoliński.

963. **Sitaniec** dyecezya lubelska. Wprowadzony w r. 1917. Dyrektora niema. Braci 30, sióstr 150.

964. **Skalbmierz** dyec. kielecka. III Zakon był tu już znanym w r. 1904. Rozpowszechnionym został przez ks. proboszcza Jakóba Kulińskiego. Kanonicznie został założony w r. 1919 przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. Dyrektorem ks. kanonik Wojciech Kamiński. Braci 35, sióstr 106. Mała biblioteczka. Przynależność: oo. Bernardyni.

965. **Skawina** dyec. krakowska. Dnia 30 września 1885 roku uzyskuje ks. Józef Świba dekret na dyrektora w prowincyałacie oo. Bernardynów.

966. **Skączniew** dyecezya włocławska. Wprowadzony przez ks. prob. Kazimierza Bussa w roku 1919. Braci 2, sióstr 4.

967. **Skierniewice** archidyecezya warszawska. Wprowadzony przez miejscowego proboszcza w roku 1907. W tym roku wyrabia sobie dekret na dyrektora w prowincyałacie oo. Bernardynów ks. Mikołaj Skrzypkowski. Braci 65, sióstr 135. Chleb św. Antoniego.

968. **Skoraszewice** archidyecezya poznańska. III Zakon założył tu w czasie walki kulturnej ksiądz Szczygłowski. Dyrektorem ksiądz proboszcz Koczwara. Sióstr 10.

969. **Skórcz** dyecezya chełmińska. W roku 1921 wyrabia sobie w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz dr. Józef Pater.

970. **Skorupy** ad Piwniczna, dyecezya tarnowska.

971. **Skotnia** koło Raniżowa, dyecezya przemyska.

972. **Skotniki** dyecezya krakowska. Istniał już przedtem, kanonicznie założony dnia 18 grudnia 1918 roku przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa. Zaraz z początkiem r. 1919 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. exp. Ludwik Kipek. Po jego śmierci z upoważnienia tegoż prowincyała zostaje w roku 1921 dyrektorem ks. exp. Wawrzyniec Smołka. Braci 2, sióstr 51.

973. **Skowierzyn** dyecezya przemyska.

974. **Skwirlno** dyecezya płocka. Wprowadzony w roku 1919 przez ówczesnego proboszcza księdza Teofila Wrzesińskiego. Kanonicznie założony nie jest. Dyrektora na razie niema. Zajmuje się nim obecny proboszcz ksiądz Jan Marchewka. Braci 3, sióstr 76.

975. **Skrzeszew** dyecezya podlaska. Istnieje od lat więcej niż 20. Ma być założony kanonicznie, lecz kiedy? i przez kogo? Prawdopodobnie przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta od których ksiądz F. Franczewski otrzymał w roku 1895 upoważnienie do przyjmowania tercyarzy. Brat 1, sióstr 60.

976. **Skrzydlna** dyecezya tarnowska.

977. **Skrzyńsko** dyecezya sandomierska. Około roku 1896 rozpowszechniał tu III Zakon ksiądz proboszcz Mieczysław Krajewski. W roku 1921 został założony kanonicznie przez o. Benjamina Kapucyna z Nowego Miasta. Dyrektorem jest obecnie ks. Jan Wolski. Braci 47, sióstr 110.

978. **Skrzyszów** dyecezya tarnowska. W roku 1906 otrzymuje dekret na dyrektora ks. Wojciech Zabawiński, zaś w roku 1918 ksiądz Jan Pabis, obaj z prowincyałatu oo. Bernardynów.

979. **Skulsk** dyec. włocławska. Został założony podobno kanonicznie przez ówczesnegp proboszcza księdza Maryana Hofmana dnia 10 lipca 1908 roku lecz dokumentu na to niema. Obecny prob.. ksiądz B. Zieliński dopiero zamierza się starać o dekret na dyrektora. Sióstr 25.

980. **Skrzyno** ad Przysucha, dyecezya sandomierska.

981. **Slemien** dyecezya krakowska. Niektóre z Tercyarek były przyjęte w Kętach, a najwięcej w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Kanonicznego zaprowadzenia niema. Dyrektorem ks. prob. Franciszek Krupa. Braci 10, sióstr 56. Przynależność: oo. Reformaci.

982. **Slęzaki** dyecezya przemyska.

983. **Sliwice** dyecezya chełmińska. W r. 1921 uzyskuje w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. dr. Maksymilian Raszeja.

984. **Sławków** dyec. kielecka.

985. **Sławno** koło Opoczna dyecezya sandomierska. Dnia 25 czerwca 1906 uzyskuje w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz Jan Kazanowski.

986. **Słocina** ad Rzeszów, dyec. przemyska.

987. **Słone** ad Rabka, dyec. krakowska.

988. **Słubice** archidyecezya warszawska. Wprowadzony przed 18 laty przez księdza proboszcza Daneckiego, lecz niewiadomo czy

kanonicznie. Tercyarze mówię, że należą do oo. Franciszkanów. Braci 20, sióstr 50. Chleb św. Antoniego.

989. **Słupia** ad Kempno, archidyecezya poznańska. Do III Zakonu wstępowali parafianie tutejsi po rozmaitych kościołach, przeważnie w Myjomicach ad Kempno za życia księdza Jonasa. Od 1904 do 1910 roku przyjmował tutaj ksiądz Sucharski. Dokumentu założenia niema, prawdopodobnie udzielił władzy przyjmowania do III Zakonu ksiądz Grobelny z Osieczny, Franciszkanin. Dyrektora niema. Brat 1, sióstr 9. Chleb św. Antoniego.

990. **Słupiec** dyecezya tarnowska.

991. **Smardzowice** dyec. kielecka. Niewiadomo kto i kiedy wprowadził. Dyrektorem ksiądz Stanisław Raczkowski, który ma nominacyę z Rzymu z datą 12 sierpnia 1904 roku. Braci 2, sióstr 1.

992. **Smęgorzów** dyecezya tarnowska.

993. **Smogorzew** dyec. sandomierska. Istnieje dawno, lecz data wprowadzenia nieznana. Kanonicznie założony w roku 1920 przez o. Benjamina z Nowego Miasta. Dyrektorem jest ksiądz Waleryan Andrzejczak. Braci 31 sióstr 118.

994. **Smolarzyny** ad Zołynia, dyec. przemyska.

995. **Smotrycz** dyecezya łucko-żytomierska.

996. **Smuligów** koło Hrubieszowa, dyecezya lubelska.

997. **Sniadów** dyecezya sejneńska. Wprowadzony kanonicznie przez oo. Kapucynów w r. 1892. Braci 5, sióstr 140.

998. **Sniatyn** archidyecezya lwowska. Dnia 9 lutego 1899 r. otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret dyrektorski ksiądz Jan Fischer, proboszcz.

999. **Sobienie-Jeziory** dyec. lubelska. W roku 1907 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Władysław Powąska.

1000. **Sobieszyn** dyecezya podlaska. Istnieje od lat 20. Kanonicznie erygowany 21 stycznia 1920 r. przez o. Konstantego Kapucyna. Dyrektorem ks. Franciszek Dąbrowski. Braci 18, sióstr 224. Mała biblioteczka.

1001. **Sobolów** koło Bochni, dyec. tarnowska. Dnia 20 września 1900 roku otrzymuje dekret na dyrektora ks. Józef Kosiński, zaś w r. 1918 ks. Jan Chmiel obaj z prowincyałatu oo. Bernardynów.

1002. **Sobota** archidyec. poznańska. W roku 1907 uzyskuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Władysław Osiński.

1003. **Sobótka** dyecezya sandomierska. Istnieje od r. 1898. Zapoczątkował ówczesny proboszcz ks. Stanisław Lenartowicz. Miał być założony kanonicznie, lecz nie przyszło do tego. Dyrektora niema. Braci 8, sióstr 69.

1004. **Sobów** ad Tarnobrzeg, dyec. przemyska.

1005. **Sochaczew** archidyec. warszawska. W r. 1907 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów ksiądz Feliks Tacikowski dekret na dyrektora.

1006. **Sokal** Kościół i klasztor oo. Bernardynów, archidyec. lwowska. Istnieje tu od wprowadzenia zakonników na to miejsce, tj. od roku 1599. Kanonicznie zaprowadził go w r. 1600 o. Anseryn, przełożony i definitor. W nowszych już czasach na nowo odrodzony i kanonicznie wprowadzony r. 1883 za prowincyalstwa o. Norberta Golichowskiego. Dyrektorem każdorazowy gwardyan, obecnie od roku 1917 o. Salwator Szpila. Braci 131, sióstr 1016. Chleb św. Antoniego.

1007. **Sokolniki** archidyecezya gnieźnieńska. Rozpowszechniony r. 1914. Założony przez oo. Kapucynów kanonicznie. Sióstr 10.

1008. **Sokółka** dyec. wileńska. Tercyarstwo istnieje od lat 25, lecz niewiadomo przez kogo i czy kanonicznie wprowadzone. Dopiero w r. 1921 ks. Wiktor Adam Białłozor obecny dyrektor zaprowadził księgi, zarząd i organizacyę. Braci 10, sióstr 152. Mała biblioteczka. Przynależność: oo. Franciszkanie.

1009. **Sokołów** ad Rzeszów, dyec. przemyska.

1010. **Solca** ad Korwina Sl. ciesz. dyec. wrocławska.

1011. **Sołek** dyec. sandomierska. Rozpowszechniony w r. 1918 przez ks. proboszcza Górskiego. Kanonicznie zaprowadzony 21 marca 1921 roku przez o. Benjamina z Nowego Miasta. Kierownikiem jest obecnie ks. proboszcz R. Scisłowski. Braci 12, sióstr 97. Jest biblioteka.

1012. **Sosnowiec - Nowosielec** dyec. kielecka. Wprowadzony III Zakon przez ks. kanonika Antoniego Bożka, kanonicznie założony przez oo. Kapucynów. Dyrektorem jest ks. Kazimierz Mazurkiewicz. Braci 5, sióstr 90. Biblioteczka mała.

1013. **Sosnowiec - pogoń** dyec. kielecka. Wprowadzony przez ks. Mieczysława Froelicha, że jednak zachodziła wątpliwość czy kanonicznie, przeto w r. 1921 erygował takowy kanonicznie o. Czesław Bogdalski z Krakowa. Dyrektorem jest ks. prob. Fr. Pędzich. Braci 32, sióstr 109. Biblioteka liczy 165 książek.

1014. **Sosnowiec** Kościół Wniebowzięcia Matki Bożej, dyec. kielecka. III Zakon istniał tu już przedtem, na życzenie obecnego ks. proboszcza został kanonicznie erygowany przez o. Czesława Bogdalskiego z Krakowa.

1015. **Spie** ad Bojanów dyec. przemyska.

1016. **Spytkowice** ad Jordanów dyec. krakowska. Tercyarstwo istniało tu już dawniej. Pierwszym dyrektorem z nominacyi prowincyałatu oo. Bernardynów był ks. Franciszek Kondelewicz w r. 1892. Kanonicznie erygował je w jesieni 1921 r. o. Czesław Bogdalski, Bernardyn z Krakowa. Dyrektorem jest ks. prob., Andrzej Murzański, z mocy dekretu prowincyałatu oo. Bernardynów.

1017. **Spytkowice** ad Zator dyec. krakowska.

1018. **Śrem** archidyec. poznańska. Wprowadzony r. 1894 przez ks. Klarowicza. Obecnie spełnia funkcye dyrektora ksiądz Nikodem Kanikowski. Braci 4, sióstr 273.

1019. **Srocko** dyec. włocławska. Rozpowszechniony w styczniu 1917 przez ks. kanonika Wacława Kokowskiego. Kanonicznie założonym nie jest. Organizacya ma wkrótce nastąpić. Braci 18, sióstr 115. Chleb św. Antoniego.

1020. **Środa** archidyec. poznańska. Przed r. 1895 schodzili się Tercyarze ze Srody, Nietrzanowa, Mącznik, Winnogóry, Mądrego, Sniecisk i całej okolicy do Bnina. Od tego roku na życzenie miejscowego proboszcza, ks. dr. prałata Jażdżewskiego, objął kierownictwo nad Tercyarzami w Srodzie ks. Walenty Kolasiński, radca duchowny i były dziekan grodziski, który też prowadził Tercyarstwo aż do wojny w 1915 roku. Dla przeszkód w komunikacyi przerwały się te zebrania. Osobnej erekcyi kanonicznej tu nie było. Braci 10, sióstr 60.

1021. **Staniątki** dyec. krakowska. Dnia 8 listopada 1901 r. wydał prowincyałat oo. Bernardynów dekret dyrektorski na imię o. Franciszka Stuor, Tow. Jez.—zaś w dniu 18 grudnia 1906 r. dekret dla każdorazowego Superiora oo. Jezuitów w Staniątkach do kierownictwa III Zakonem. Przynależność: oo. Bernardyni.

1022. **Stanisławów** archidyec. lwowska. Tercyarstwo istniało tu już przed r. 1894.--W tym roku dnia 27 lutego uzyskał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Franciszek Skarbowski, po nim 5 maja 1902 ks. Edward Pasieczny, wreszcie w r. 1920 ks. Franciszek Komusiewicz, prob. orm. Tercyarze tutejsi przynależą do oo. Bernardynów.

1023. **Stanisławów** archidyec. warszawska. Tercyarstwo istnieje tu od lat 40, lecz ponieważ przez Moskali było prześladowane, przeto nie dokonywano kanonicznej erekcyi. Dopiero teraz, już za wolnej Polski, d. 9 maja 1920 na mocy zezwolenia Władzy archidyecezyalnej zgromadzenie Tercyarzy zostało przez obecnego dyrektora, ks. prob. Bolesława Ziemnickiego, uporządkowane i zorganizowane, a przez o. Viatora, Kapucyna z Warszawy, kanonicznie założone. Braci 2, sióstr 103.

1024. **Staniszewskie** ad Raniżów, dyec. przemyska.

1025. **Stany** dyec. przemyska. Wprowadzony kanonicznie przez oo. Kapucynów mniej więcej około r. 1880. Dokładnej daty podać nie można, gdyż w czasie wojny zaginęła księga tercyarska i dokumenty. Obecnie dyrektorem jest ks. proboszcz Franciszek Kułak. Braci 7, sióstr 243. Biblioteka w czasie wojny przepadła.

1026. **Starawieś** koło Łaszczowa, dyec. podlaska. W r. 1921 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob. Eugeniusz Wojciechowski.

1027. **Starcza** dyec. włocławska. Rozpowszechnionym miał tu być III Zakon przez oo. Paulinów, lecz kiedy niewiadomo. Od roku 1914 są Tercyarze pod kierunkiem ks. proboszcza. Kanonicznego zaprowadzenia nie było. W ramy organizacy ujął Tercyarstwo ksiądz Piotr Borycki. Dyrektorem obecnie ks. Zygmunt Jędrzycki. Braci 3, sióstr 17. Przynależność do oo. Franciszkanów.

1028. **Starogard** dyec. chełmińska. W r. 1886 wprowadził III Zakon ks. dziekan Blok, w r. 1907 został więcej rozpowszechniony, lecz śladu kanonicznego zaprowadzenia niema. Należy do oo. Franciszkanów. Obecnie jest dyrektorem ks. Reinhold Hackert. Braci 25, sióstr 575. Chleb św. Antoniego. Biblioteka liczy 300 tomów. Bracia i siostry utworzyli spółkę wzajemnej pomocy.

1027. **Stary Gostyń** archidyec. poznańska.

1030. **Stary Sącz** dyec. tarnowska.

1031. **Staszkówka** koło Ciężkowic, dyec. tarnowska.

1032. **Staszów** dyecezya sandomierska. Rozpowszechniony od r. 1904 przez księdza Piotra Dembowskiego i ks. Wawrzyńca Sieka. Z obawy przed rządem rosyjskim dał o. Feliks, gwardyan oo. Kapucynów w Nowem Mieście, tylko ustne upoważnienie do prowadzenia tercyarstwa. Kanonicznego założenia nie było. Obecnie dyrektora niema. Sióstr 30.—Chleb św. Antoniego.

1033. **Sterdyń** dyec. podlaska.

1034. **Stobierna** dyec. przemyska. Dnia 21 czerwca 1921 uzyskał z prowincyałatu oo. Bernardynów ksiądz Jan Konopka dekret dyrektorski.

1035. **Stopnica** Kościół i klasztor oo. Reformatów dyec. kielecka. III Zakon sięga tu czasów założenia klasztoru a więc r. 1653. Był najniezawodniej założony kanonicznie. W r. 1916 został dyrektorem o. Narcyz Turchan. Braci 7, sióstr 180.

1036. **Strawczyn** dyec. sandomierska. Rozpowszechniany od r. 1910 naprzód przez ks. Ludwika Bogdana, następnie w r. 1913 i 1914 przez ks. Karola Sarneckiego. Kanonicznego założenia nie było. Dyrektorem ks. prob. Karol Sarnecki. Braci 2, siótr 27. Przynależy do oo. Kapucynów.

1037. **Stróża** koło Myślenic, dyec. krakowska. III Zakon jest tu założony Kanonicznie. Dyrektorem jest ks. Stanisław Cholewka.

1038. **Strumień** Sl. ciesz. dyec. wrocławska.

1039. **Strusów** archidyec. lwowska. Tutejsi dyrektorzy III Zakonu brali zawsze swe umocnienie z prowincyałatu oo. Bernadynów. I tak: ks. Jan Ślęzak 16 sierpnia 1902 r. — ks. Keopold Weiss dnia 26 stycznia 1904 r. — a wreszcie w r. 1901 ks. proboszcz Adam Pyrek.

1040. **Studzianna** dyec. sandomierska. Rozpowszechniany od r. 1905 przez ks. Jana Klimkiewicza. Erygowany kanonicznie przez o. Benjamina z Nowego Miasta dnia 3 listopada 1920. Dyrektorem ks. Kazimierz Wiechecki. Braci 34, sióstr 130.

1041. **Studzienna** koło Raciborza Sl. G. dyec. wrocławska.

1042. **Stryj** archidyec. lwowska Dnia 12 marca r. 1900 wyrabia sobie dekret na dyrektora ks. Zdisław Łuczycki. kanonicznie został założony III Zakon przy kościele św. Józefa ss. Serafitek przez ks. prałata Aleksandra Cisłę, proboszcza w Stryju, dnia 20 lutego 1912 r. Dekret na dyrektora otrzymał podówczas ks. katech., Józef Krzanowski. Obecnie jest dyrektorem ks. Wawrzyniec Skonieczny. Braci 2, sióstr 30. Przynależność: oo. Bernardyni.

1043. **Stryszawa** dyec. krakowska.

1044. **Stryszów** dyec. krakowska. Osobnego dyrektora niema. Chodzą na zebrania miesięczne do oo. Bernardynów w Kalwaryi Zebrz. Braci jest 6, sióstr 34. Chleb św. Antoniego.

1045. **Strzegocin** dyec. płocka. W r. 1907 ks. Juljan Budziszewski, proboszcz, wyrabia sobie w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret dyrektorski. W. r. 1908 ks. proboszcz, Tomasz Skowroński, szerzy dalej tercyarstwo, lecz kanonicznego zaprowadzenia nie było. Obecny ks. prob., Władysław Biały, nominacyi dyrektorskiej dotąd nie żądał. Braci 2, sióstr 18. Bibloteczka z 36 tomów.

1046. **Strzelce** archidyec. gnieźnieńska. Wprowadzony w r. 1890 przez ks. Bonara. Potem w r. 1907 otrzymał dekret na dyrektora ks. Adam Kucharski z prowincyałatu oo. Bernardynów. Aż do r. 1920 w którym umarł. Kierował III Zakonem ks. Chryzostom Wlazło. Obecny proboszcz niema jeszcze nominacyi. Braci 5, sióstr 108.

1047. **Strzeliska nowe** archidyec. lwowska.

1048. **Strzemieszyce** dyec. kielecka.

1049. **Strzeszyce** koło Ujanowic dyec. tarnowska.

1050. **Strzyżów** dyec. przemyska. Dyrektor ks. prob. Stan. Kwieciński.

1051. **Strzyżowice** dyec. sandomierska. Mniej więcej przed 30 laty zaczął rozpowszechniać III Zakon ks. Karol Targowski, obecny rektor kościoła pobernardyńskiego w Opatowie. kanonicznie założonym nie jest. Dyrektor: ks. Stanisław Górski. Sióstr 32.

1052. **Sucha** dyec. krakowska. W roku 1907 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret dyrektorski ks. dr. Michał Kołodziej, proboszcz miejscowy i kierował Tercyarstwem aż do objęcia kanonii katedralnej na Wawelu.

1053. **Sucha** dyec. sandomierska. Rozpowszechniony przed 20 laty przez księży miejscowych. kanonicznego założenia nie było. Tercyarze miejscowi twierdzą, lecz niewiadomo na jakiej podstawie, że przynależą do oo. Bernardynów. Dyrektorem jest ks. proboszcz Władysław Moszyński. Braci 29, sióstr 150. Chleb św. Antoniego.

1054. **Suchowola** dyec. wileńska. Ustanowiony w roku 1916. Dyrektorem ks. prob. Antoni Gajtewicz. Braci 20, sióstr 200.

1055. **Suchożebry** dyec. lubelska. Dnia 3 listopada 1906 r. wyrabia sobie w prowincyałacie oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob., Michał Dworzycki.

1056. **Sulejów** dyec. włocławska. Zapoczątkowany w r. 1900 przez ks. wik. Andrzeja Urbańskiego. Kanonicznego zaprowadzenia brak. Należy do oo. Reformatów. Dyrektorem ks. Stanisław Jackowski. Braci 6, sióstr 41.

1057. **Sulmierzyce** archidyec. gnieźnieńska. Początki nie znane. O kanonicznej erekcyi nic nie wiadomo. Prawdopodobnie grono tutejsze należy do oo. Reformatów, gdyż o. Sprenga, Reformat, wystawił dekret dyrektorski ks. Janowi Gałeckiemu w roku 1905. Sióstr 22.

1058. **Sułkowice** dyec. krakowska. III Zakon założyli tu oo. Bernardyni z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Pierwszym dyrektorem był ks. Antoni Opidowicz, który otrzymał z prowincyału oo. Bernardynów dekret dyrektorski dnia 4 marca 1892. Obecnie jest dyrektorem ks. proboszcz Józef Gross.

1059. **Suserz** archidyec. warszawska. O początkach tutejszego Tercyarstwa, lub o kanonicznem założeniu nic nie wiadomo. Dyrektorem jest ks. prob. Tomczycki z nominacyi oo. Reformatów. Braci 2, sióstr 30.

1060. **Świdówka** koło Niegowici, dyec. krakowska.

1061. **Swiątniki górne** dyec. krakowska.

1062. **Swięcany** dyec. przemyska. Rozpowszechnia go w r. 1903 ks. prob. Józef Sliwiński, który był dyrektorem. Prawdopodobnie należy to grono do sąsiednich oo. Reformatów w Bieczu. Braci jest 11, sióstr 100. Chleb św. Antoniego.

1063. **Swiecie** dyec. chełmińska.

1064. **Swiedziebna** dyec. płocka. Początki nieznane. Wprowadzony i szerzony przez obecnego proboszcza dyrektora ks. Stanisława Suchcickiego. Braci 3, sióstr 25. Chleb św. Antoniego.

1065. **Swieciechów** ad Kraśnik, dyec. lubelska.

1066. **Swiętochlowice** G. Sl. dyec. wrocławska.

1067. **Swilcza** dyec. przemyska.

1068. **Swiniarsko** dyec. tarnowska.

1069. **Szaflary** dyec. krakowska. Zaprowadzony III Zakon w r. 1875 przez oo. Kapucynów. Kanonicznie erygowano przez o. Zygmunta Janickiego, z zak. oo. Reformatów. Dyrektorem ks. proboszcz Maurycy Rottermundt. Braci 50, sióstr 250.

1070. **Szamotuły** archidyec. poznańska. Wprowadzony w r. 1919 przez ks. prob. Bolesława Kaźmierskiego. Kanonicznej erekcyi dokonał o. Zygmunt Janicki prowincyał oo. Roformatów. Dyrektorem obecnie ks. Jasik. Sióstr 60.

1071. **Szczebrzeszyn** dyec. lubelska. Dyrektorem ks. dziekan Wadowski. Braci 20, siótr 180.

1072. **Szczekociny** dyec. kielecka. Zaprowadzony przez księdza Antoniego Bożka. Obecnie dyrektora niema. Brat 1, sióstr 20.

1073. **Szczucin** dyec. tarnowska. Początki sięgają roku 1887, może nawet wcześniej. W r. 1888 otrzymuje dnia 9 sierpnia ksiądz wik. Tomasz Łączewski z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora. Po nim z tegoż źródła bierze upoważnienie ks. wikary Leon Łękawa dnia 27 stycznia 1893 r. W r. 1916 otrzymuje dekret dyrektorski również z prowincyałatu oo. Bernardynów ksiądz prob. obecny Jan Ligęza. Niema dokumentów, że założony kanonicznie, choć tu bywali od czasu do czasu oo. Bernardyni z Tarnowa. Braci 10, sióstr 310.

1074. **Szczurowa** dyec. tarnowska.

1075. **Szczurowice** archidyec. lwowska.

1076. **Szczyrzyc** dyec. tarnowska.

1077. **Szebnie** dyec. przemyska. Założył kanonicznie 2 lutego 1885 roku o. Floryan Janocha, gwardyan oo. Kapucynów z Krosna. W r. 1909 otrzymał dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. Kajetan Łańcucki. Obecnie jest dyrektorem ks. Edmund Dutschka. Braci 10, sióstr 103.

1078. **Szemborów** archidyec. gnieźieńska. Zaprowadzony lecz nie kanonicznie w r. 1919. Ma należeć do oo. Franciszkanów. Dyrekrorem ks. Edmund Konarski. Sióst 14. Chleb św. Antoniego.

1079. **Szewna** koło Ostrowca, dyec. sandomierska. III Zakon wprowadzony w czasie misyi dawanej przez oo. Bernardynów w r. 1905. Dnia 25 czerwca 1906 otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. kan. Teofil Banaszkiewicz.

1080. **Szpetal górny** dyec. płocka. Zaprowadzony przez ks. prob. Antoniego Gutkowskiego w r. 1905. Kanonicznie założony przez o. Feliksa Dwornickiego Bernardyna w r. 1916. Obecnie dyrektorem ks. Ignacy Charszewski. Braci 6, sióstr 55.

1081. **Szudziałowo** dyec. wileńska. Początek zrobiony w r. 1907 przez miejscowego ks. proboszcza. Kanonicznie erygowany 18 grudnia 1919 roku. Dyrektorem ks. Antoni Audycki. Braci 3, sióstr 65.

1082. **Szwelice** dyec. płocka. Zaprowadzony przez ks. Jasiaka przed 30 laty. Niema żadnych dokumentów czy założony kanonicznie i do którego z zakonów Sw. O. Franciszka należy. Dyrektora ani przełożonych niema. Braci 23, sióstr 70.

1083. **Szydłowiec** dyec. sandomierska.

1084. **Szymanów** archidyec. warszawska. Wprowadzony w r. 1875 przez ks. prob. Franciszka Marcinkowskiego. Należy do oo. Kapucynów. Do r. 1905, to jest do wybuchu sekty mankietniczej było braci 100, sióstr blisko 200. Pozostało teraz braci 16, sióstr 42. Rozpoczął na nowo organizacyę obecny proboszcz, ks. Wincenty Siedlecki.

1085. **Szymanowice** dyec. włocławska. W r. 1911 ks. wik. B. Kochanowicz rozpowszechniał tu tercyarstwo. Kanonicznie nie zostało atoli zaprowadzone. Z woli ks. prob. Adama Kukulskiego kieruje Tercyarstwem ks. wik. Władysław Ulatowski. Braci 2, sióstr 20.

1086. **Szymbark** dyec. przemyska. Wprowadzony 8 października 1919 r. przez prob. ks. Ludwika Wachowicza. Kanonicznie założony przez o. Idziego Urbana z zak. oo. Reformatów w Bieczu. Braci 9, sióstr 105. Dyrektorem ks. L. Wachowicz.

1087. **Szynwałd** dyec. tarnowska. Dnia 21 września 1897 r. otrzymuje ks. Aleksander Siemiński dekret na dyrektora z prowincyałatn oo. Bernardynów.

1088. **Szyszki** dyec. płocka. Zaprowadzony w r. 1917 przez ks. prob. Teofila Jaźwińskiego, który dotąd jest dyrektorem. Należy do oo. Franciszknów. Sióstr 18.

1089. **Tarczyn** archidyec. warszawska. Początek dał ks. prob. miejscowy w r. 1916. Kanonicznie założony przez oo. Kapucynów

z Nowego Miasta d. 27 listopada 1916 r. Dyrektorem ks. Ignacy Radzikowski, proboszcz. Braci 12, sióstr 217.

1090. **Targowisko** koło Kłaju dyec. tarnowska.

1091. **Tarnawa dolna** dyec. krakowska. Zaprowadzony kanonicznie za ks. proboszcza Marcelina Klimkiewicza w 1886 roku przez oo. Bernardynów z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Dyrektorem jest obecnie ksiądz prob., Franciszek Graca. Braci 11, sióstr 80.—Chleb św. Antoniego.

1092. **Tarnawa górna** koło Liska dyec. przemyska.

1093. **Tarnogóra** dyec. lubelska.

1094. **Tarnogród** dyecezya lubelska. W roku 1911 uzyskuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret dyrektorski ks. Bronisław Malinowski.

1095. **Tarnopol** archidyec. lwowska. Dnia 27 stycznia 1893 r. uzyskuje dekret dyrektorski ks. wik. Stefan Sokołowski — a 12 października 1904 r. ks. Kazimierz Bisztyga T. I. z prowincyałatu oo. Bernardynów.

1096. **Tarnów** Kościół i klasztor oo. Bernardynów dyec. tarnowska. Początki Tercyarstwa sięgają tu r. 1459. Odżył na nowo około r. 1868 rozpowszechniany przez o. Kazimierza Mikulskiego, Bernardyna, ponownie erygowany kanonicznie w r. 1883.—Obecnym dyrektorem o. Honorat Nowak. Aż do r. 1868 nie było notowanej liczby porządkowej w księdze wpisowej. Od tego czasu wstąpiło do III Zakonu osób 4765 — w tej liczbie braci 362, sióstr 4403. — Chleb św. Antoniego.—Biblioteka o 400 tomach.

1097. **Tarnówek** około Iłży, dyec. sandomierska.

1098. **Tarnowice** dyec. przemyska.

1099. **Tarnowo** archidyec. poznańska.

1100. **Tarnowska wola** koło Chmielowa dyec. przemyska.

1101. **Tczew** dyec. chełmińska. Wprowadzony po raz pierwszy 20 sierpnia 1905 r. przez miejscowego księdza proboszcza, następnie zorganizowany i kanonicznie założony podczas trzeciej misyi oo. Franciszkanów ze Śląska. Dyrektorem jest miejscowy proboszcz ks. prałat Robert Sawicki, dziekan, jubilat i delegat biskupi. Za rządów niemieckich było tercyarzy niemieckich o wiele więcej niż polskich, teraz Niemcy wynieśli się do Rzeszy, a zostali sami Polacy. Brat 1, sióstr 16.

1102. **Tczów** dyec. sandomierska. Wprowadzony r. 1890 przez ks. Kowalskiego. Nie jest kanonicznie erygowany. Dyrektorem ks. Marceli Grajewski prałat kapituły sandomierskiej. Braci 33, sióstr 182. Mała biblioteczka. Przynależy do oo. Kapucynów z Nowego Miasta.

1103. **Tęczyn** koło Lubnia dyec. krakowska.

1104. **Tęgoborza** dyec. tarnowska.

1105. **Terezya** koło Dobrotworu archidyec. lwowska.

1106. **Tłuczań** dyec. krakowska. Wprowadził ks. proboszcz Jan Szewczyk w r. 1896. Kanonicznie zaprowadzony przez o. Zyg-

munta Janickiego z zak. oo. Reformatów. Dyrektorem ks. prob. Jan Szewczyk. Braci 6, sióstr 46.—Chleb św. Antoniego.

1107. **Tłuste** za Czortkowem archidyec. lwowska.

1108. **Tomaszowce** archidyec. lwowska. Rozpowszechniony w r. 1913 przez Jana Wermińskiego. Kanonicznej erekcyi nie było. Jest to tercyarstwo nie zorganizowane. Brat 1, sióstr 15.

1109. **Toruń** dyec. chełmińska. Jest tu grono bardzo liczne. Samego pisma tercyarskiego „Dzwonek“ III Zakonu pobierają tercyarze 100 egzemplarzy. Niestety brak nam dat szczegółowych.

1110. **Trąbczyn** dyec. włocławska. Od lat kilkunastu są w tej parafii siostry III Zakonu, niektóre z nich były przyjęte w Kaliszu, inni w Lądzie, a reszta przez miejscowych proboszczów, którzy się Tercyarstwem zajmowali. Żadnych jednak śladów kanonicznego zaprowadzenia niema. Niema także dyrektora. Brat 1, sióstr 12.

1111. **Trembowla** archidyec. lwowska. Był tu najpierw dyrektorem od 25 maja 1899 ks. Józef Szul, katecheta, następnie w r. 1909 ks. Władysław Hajdukiewicz, również katecheta, w r. 1914 objął kierownictwo Tercyarzami proboszcz miejscowy ks. Stanisław Korzeniowski, wreszcie w r. 1920 również proboszcz miejscowy, ks. dr. Eustachy Jełowicki, kanonik katedralny lwowski. Wszyscy swe upoważnienia dyrektorskie otrzymywali z prowincyałatu oo. Bernardynów.

1112. **Trójca** dyec. sandomierska. W r. 1916 otrzymuje dekret na dyrektora ks. prob. Stanisław Jerzy Raczkowski z prowincyałatu oo. Bernardynów.

1113. **Truskolasy** dyec. włocławska. Przed laty 20 ks. Jodel, Paulin, wikary miejscowy zaczął gromadzić w III Zakonie pojedyńcze osoby, które zwolna utworzyły dość liczne grono, atoli kanonicznie nie ustalone. Gronem tem opiekuje się proboscz miejscowy ksiądz Antoni Bludziński. Braci 6, sióstr 44. —Chleb św. Antoniego.

1114. **Tryncza** dyecezya przemyska. Tercyarstwo od bardzo dawna tu znane, lecz nigdy nie było ani wprowadzone, ani kanonicznie erygowane. Pojedyńcze osoby, wstępywały do III Zakonu w Leżajsku u oo. Bernardynów. Jest ich około 20.

1115. **Trzcianne** dyecezya wileńska. Jest tu dużo zwłaszcza tercyarek, ale zaprowadzenia kanonicznego nie było. Niema też organizacyi ani dyrektora. Opiekuje się nimi ks. Cypryan Łozowski. Braci 3, sióstr 146.

1116. **Trzebinia** dyec. krakowska. W r. 1910 wyrabia sobie dekret na dyrektora ks. prob. Makkymiljan Bok w prowincyałacie oo. Bernardynów.

1117. **Trzebunia** dyec. krakowska. III Zakon zaprowadzony tu kanonicznie przez o. Letusa Olszewszewskiego, Bernardyna z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Dekret na dyrektora pod datą 26 lipca 1892 r. a na imię ks. prob. Hałatka wydał prowincyałat oo. Bernardynów. Obecnie jest dyrektorem ksiądz Stanisław Jarzyna. Braci około 50, sióstr 100.

1118. **Trzemeśnia** koło Myślenic dyec. krakowska.
1119. **Trześń** koło Nadbrzezia dyec. preemyska.
1120. **Trześniów** dyecezya przemyska.
1121. **Trzęsówka** dyecezya tarnowska.
1122. **Trzeszczany** koło Hrubieszowa dyecezya lubelska.
1123. **Trzetrzewina** dyec. tarnowska. Zaprowadzony lecz nie kanonicznie przez księdza Józefa Kłocha w r. 1916. Dyrektorem na mocy upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów z d. 13 marca 1919 r. jest ks. prob. Józef Bardel. Brat 1, siostr 14.
1124. **Tuchów** dyec. tarnowska.
1125. **Tuczne** koło Przemyślan archidyec. lwowska.
1126. **Tuligłowy** dyec. przemyska. Dyrektorem na mocy upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów z r. 1921 jest ksiądz prob. Andrzej Żegleń.
1127. **Turbia** koło Rozwadowa, dyec. przemyska.
1128. **Tuszów narodowy** dyec. tarnowska. W r. 1920 otrzymał dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. proboszcz Franciszek Habas.
1129. **Tychy** Ś. G. dyecezya wrocławska.
1130. **Tyczyn** dyec. przemyska.
1131. **Tylmanowa** dyec. tarnowska.
1132. **Tymbark** dyec. tarnowska.
1133. **Tymienica** dyec. sandomierska. Kanonicznego zaprowadzenia niema. Siostry przyjmowane były w parafiach sąsiednich, gdzie jest III Zakon zaprowadzony. Dyrektora niema. Braci 3, sióstr 49.
1134. **Tyszowce** dyec. lubelska. Z prowincyałatu oo. Bernardynów biorą dekreta dyrektorskie: w r. 1918 ks. Antoni Silwester, — a w roku 1921 ks. Adolf Netczyński.
1135. **Uherce** archidyec. lwowska.
1136. **Uhnów** archidyec. lwowska.
1137. **Ujanowice** koło Sącza, dyec. tarnowska.
1138. **Ujazd** z. Radomska, dyec. sandomierska.
1139. **Ujazd** z. Piotrkowska, dyec. włocławska.
1140. **Ujazdek** pod Grodziskiem, archidyec. poznańska.
1141. **Ujście** archidyec. poznańska. Początki w r. 1889. Kanonicznego założenia brak. Dyrektor ks. Stan. Dudziński. Sióstr 20.
1142. **Ujście jezuickie** koło Gręboszowa, dyec. tarnowska.
1143. **Ujście solne** dyec. tarnowska.
1144. **Ujsoły** dyec. krakowska.
1145. **Ulanica** koło Dynowa, dyec. przemyska.
1146. **Ulanów** dyec. przemyska.
1147. **Ułła** archidyec. mohilewska. W r. 1907 bierze nominacyę na dyrektora ks. Władysław Mirzwiński z prowincyałatu oo. Bernardynów.
1148. **Uniejów** dyec. włocławska. Rozpowszechniony w r. 1884. Kanonicznego zaprowadzenia nie było. Zajmowali się tu Tercyarstwem

śp. ks. prałat Orzechowski i śp. ks. kanonik Bukowski. Upoważnienie mieli od oo. Franciszkanów z Krakowa. Dyrektora obecnie niema. Braci 5, sióstr 67.

1149. **Unierzyż** dyec. płocka. Było tu z początku parę Tercyarek, lecz podczas wojny, kiedy ludność tutejsza zmuszoną była uciec przed kulami do sąsiedniej parafii Uniecko, wtedy tam na wygnaniu III Zakon wzrósł w liczbę. Obecnie choć nie mamy kanonicznego zaprowadzenia, to jednak teraz po swym powrocie nastąpi organizacya w Unierzyżu. Dyrektorem jest ks. Leon Olszewski, mający upoważnienie z Rzymu, stwierdzone przez J. E. księdza biskupa płockiego. Braci 3, sióstr 40.

1150. **Urzędów** dyec. lubelska. Początki niewiadome. Założenia kanonicznego dotąd nie było. Dekretem z 29 maja 1907 r. został dyrektorem ks. Konstanty Pabisiewicz, z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów. Braci 2, sióstr 15.

1151. **Uścieczko** archidyec. lwowska.

1152. **Ustroń** Sl. ciesz. dyec. wrocławska.

1153. **Ustyanowa** dyec. przemyska.

1154. **Uszew** dyec. tarnowska.

1155. **Uzarzewo** archid. poznańska. Założony dnia 11 sierpnia 1918 r. przez ks. dziekana Stefana Beiserta. Kanonicznie zaprowadzony w październiku 1919 przez prowincyała oo. Reformatów o. Zygmunta Janickiego z Krakowa. Dyrektorem ks. dziekan Beisert. Sióstr 7.

1156. **Wąchock** dyecezya sandomierska. Rozpowszechniony w r. 1887 przez ks. Feliksa Braziewicza. W r. 1906 był tu dyrektorem ks. proboszcz Józef Skoczewski z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernarnynów. Kanonicznego zaprowadzenia brak. Dyrektora niema. Braci 2, sióstr 38.

1157. **Wadowice** dyec. krakowska. Założony kanonicznie przez ks. proboszcza Zająca w r. 1898 na mocy upoważnienia o. Maurycego Wilczyńskiego, prowincyała oo. Reformatów, z d. 5 lutego 1895 r. i przyzwolenia książęco-biskupiego konsystorza w Krakowie z 29 czerwca 1898 roku. Dyrektorem jest obecnie ks. Leonard Grochownik. Braci 50, sióstr 260. Chleb św. Antoniego.

1158. **Wadowice górne** dyec. tarnowska. W r. 1918 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret dyrektorski ks. Franciszek Łukasik.

1159. **Wągrówiec** archcidyec. gnieźnieńska. Wprowadzony lecz nie kanonicznie w r. 1905. Dyrektorem z nominacyi o. Antoniego Galikowskiego z Goruszek jest ks. proboszcz Władysław Wróblewski. Sióst 78.—Chleb św. Antoniego.

1160. **Waksmund** dyec. krakowska. Dekrety dyrektorskie otrzymują: dnia 10 stycznia 1891 ks. prob. Józef Drobiński,—27 grudnia 1894 r. ks. Michał Krupa—zaś 20 października 1897 ks. Andrzej Leśniak, wszyscy z prowincyałatu oo. Bernardynów. III Zakon jest tu kanonicznie założony.

1161. **Waręż** archidyec. lwowska.

1162. **Warszawa** par. M. B. Częstochowskiej i błog. Władysława z Gielniowa przy ul. Łazienkowskiej 14, róg Rozbrat, archidyec. warszawska. W celu ratowania od sekty maryawitów, grasujących w tej fabrycznej dzielnicy Powiśla, powstała tu naprzód kaplica oddana w zarząd oo. Kapucynom w r. 1907. Ponieważ już dawniej istniało na Solcu przy kościele po-Trynitarskim grono Tercyarzy, przeto oo. Kapucyni założywszy przy swej kaplicy III Zakon, to grono w r. 1908 tu przyłączyli i... niem kierowali. Zdaje się, że III Zakon musiał tu być kanonicznie założony, jakkolwiek brak na to dokumentu.—Rząd moskiewski niechętnie patrzący na dodatnią działalność tych zakonników, wydalił stąd w r. 1911 oo. Kapucynów i odebrał im kaplicę. Kaplica przeszła teraz w ręce duchowieństwa świeckiego. Aż do lipca 1912 r. obsługiwał ją wikary. Od lipca objął ją w zarząd ks. dz. Marceli Ryniewicz, który przy dawnej cząsteczce po oo. Kapucynach rozpoczął budowę nowego kościoła parafialnego pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej i błog. Władysława z Gielniowa i dziś jest proboszczem tej nowo utworzonej parafii. Przy tym nowym kościele pozostało nadal Tercyarstwo, gdy jednak dawniej należało tu do III Zakonu 100 i więcej braci, a sióstr około 600,—to obecnie po objęciu niedawnem przez oo. Kapucynów swego dawnego kościoła przy ulicy Miodowej spadła ta cyfra do połowy—tak—że obecnie przy kościele M. B. Częstochowskiej pozostało Tercyarzy coś około 50, a sióstr około 300.—Dyrektorem jest wspomniany wyżej ks. dr. Ryniewicz. Jest tu chleb św Antoniego.

1163. **Warszawa** Kościół i klasztor oo. Franciszkanów. Istniał tu III Zakon od czasów niepamiętnych aż do masowej kasaty klasztorów w r. 1864. Zakonników wówczas wywieziono. Teraz po powrocie oo. Franciszkanów do swego kościoła i drobnej cząstki klasztoru, wznowiony został III Zakon w r. 1919 dnia 19 października przez o. Błażeja Justwana, Franciszkanina. Obecnie dyrektorem jest o. gwardyan Peregryn Haczela. Braci jest 10, sióstr 600. Chleb św. Antoniego.—Biblioteka o 150 tomach i trochę broszur.

1164. **Warszawa** Kościół oo. Kapucynów. Pierwsze początki III Zakonu sięgają tu końca XVII stulecia. Po kasacie podupadł,—lecz znów odnowiony został, gdy po odzyskaniu niepodległości Polski oo. Kapucyni do swego kościoła i klasztoru powrócili. Obecnie rozwija się świetnie. Dyrektorem jest o. Viator a Majówka. Braci należy 128, sióstr 1467. Biblioteka liczy 357 tomów.

1165. **Warszawa** kościół św. Stanisława. Istnieje tu III Zakon od dawna, czy kanonicznie założony niewiadomo. Obecnie zajmuje się nim ks. Bolesław Ołdakowski. Braci 15, sióstr 106.

1166. **Warszawa** kościół św. Anny, dawniej oo. Bernardynów. Początki tercyarstwa sięgają tu r. 1455. Z biegiem czasu wytworzyło się tu najliczniejsze grono tercyarskie w Polsce. Pod rządem moskiewskim zaczął III Zakon szybko zanikać,—a po kasacie klasztoru w r. 1864 podupadł zupełnie. Obecny rektor kościoła zamierza

go wznowić. Jest nim ks. prałat Załuskowski. Potrzebne upoważnienie do tego dzieła otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów. w roku 1921.

1167. **Warzyce** dyec. przemyska.

1168. **Wąworków** koło Opatowa dyec. sandomierska.

1169. **Wawrzyńczyce** dyecezya kielecka. Założony kanonicznie 9 maja 1918 r. przez o. Maryana Najdeckiego, gwardyana oo. Kapucynów w Krakowie. Dyrektorem ks. Zygmunt Boratyński. Braci 6, sióstr 60.

1170. **Węgrów** dyec. podlaska. W r. 1921 otrzymuje ksiądz dziekan Roman Wilde dekret dyrektorski z prowincyałatu oo. Bernardynów.

1171. **Wejherowo** dyec. chełmińska. Datuje III Zakon od r. 1862 a może i dawniej, gdyż rezydowali tu niegdyś oo. Reformaci i niezawodnie III Zakon szerzyli. Po kasacie klasztoru w r. 1875 tercyarstwo podupadło zupełnie, aż znowu odżyło po encyklikach Leona XIII. — Dyrektorem jest tu od r. 1892 proboszcz miejscowy ks. Walenty Dąbrowski. licencyał św. teol. kanonik honorowy, komisarz biskupi i dziekan Pucki, mający upoważnienie od o. Szprengi Reformata. Wszystkich wpisanych do III Zakonu było tu osób 3015, obecnie jest braci 14, sióstr 134.—Chleb św. Antoniego.

1172. **Wendrynia** śl. ciesz. dyec. wrocławska.

1173. **Wesoła** dyec. przemyska. Dnia 25 marca 1900 r. otrzymał z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. proboszcz Walenty Mączka dekret na dyrektora. W lecie tegoż roku zaprowadził kanonicznie III Zakon o. Łukasz Dankiewicz prowincyał oo. Bernardynów. Po księdzu Mączce otrzymał dekret dyrektorski w r. 1916 nowy proboszcz ks. Stanisław Stankiewicz. Braci 29, sióstr 91. — Biblioteka o 100 tomach.

1174. **Wiatowice** ad Niegowić dyec. krakowska.

1175. **Wiązownica** dyec. sandomierska.

1176. **Wicyń** archidyec. lwowska. W r. 1909 otrzymuje dekret na dyrektora ks. Franciszek Ćwiąkała z prowincyał. oo. Bernardynów.

1177. **Widełka** koło Głogowa, dyec. przemyska.

1178. **Wielącza** dyec. lubelska. W r. 1921 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret dyrektorski ks. prob. Stanisław Zbieć. Już przedtem w r. 1919 założyli tu oo. Bernardyni III Zakon kanonicznie. Braci 4, sióstr 426.

1179. **Wieleń nad Notecią** archidyec. poznańska. W sąsiedztwie Wielenia a nad rzeką Wartą leży miasteczko Wronki, gdzie znajduje się kościół i dawny klasztor dominikański. Po restauracyi tegoż kościoła dokonanej w r. 1863, oddał go arcybis. gnieźnieńsko-poznański ks. Leon Przyłuski do użytku oo. Reformatom, którzy już po 10 latach zmuszeni go byli opuścić. Pozostał przy nim jako rezydent tylko o. Władysław Muzolf. Ten prowadził dalej istniejący już we Wronkach III Zakon, do niego też zgłaszali się kandydaci

tercyarscy ze wszystkich okolicznych parafii, a także z Wielenia. W ten sposób powstało w Wieleniu zrazu skromne, potem nieco większe grono tercyarskie. Kanonicznie jednak nie było nigdy erygowane, nie ma bowiem żadnego na to dokumentu, ani też w aktach parafialnych żadnego pisma dotyczącego tej sprawy. Pierwszym z proboszczów wieleńskich był ks. Ryszard Platz, który wystosował pismo do o. przwincyała oo. Franciszkanów śląskich na Górze św. Anny (Annaberg) z prośbą o dekret na dyrektora III Zakonu w Wieleniu, na co odpowiedział przychylnie o. Chryzostom Kozubek w Carlowitz pod Wrocławiem, mianując go dyrektorem d. 31 stycznia 1913 r.—Ks. proboszcz Platz opuścił parafię wieleńską w maju 1915. –Nastąpił po nim ks. proboszcz Teofil Józef Poprawski który otrzymał nominacyę na dyrektora III Zakonu od o. Jerzego Simona z Carlowitz d. 14 stycznia 1916, zaś „exeguatur“ na to z konsystorza arcybiskupiego w Poznaniu d. 22 lutego 1916 do l. 1378. Od tego czasu spełnia obowiązki dyrektora. Obecnie jest braci 4, sióstr 49. Istnieje tu Chleb św. Antoniego.

1180. **Wielichowo** archidyec. poznańska.

1181. **Wieliczka** Kościół i klasztor oo. Reformatów, dyecezya krakowska. Początki III zakonu odnieść należy do chwili objęcia przez zakonników tego klasztoru, zatem około r. 1626. Dyrektorem jest każdorazowy gwardyan, obecnie o. Walenty Starmach.

1182. **Wielka Wola** dyec. sandomierska, niegdyś kościół i klasztor oo. Bernardynów przed kasatą 1864.

1183. **Wielkie Oczy** dyec. przemyska.

1184. **Wielopole skrzyńskie** dyec. tarnowska.

1185. **Wieluń** dyec. włocławska. Klasztor Braci Mniejszych. Pierwsze początki odnieść należy do r. 1629, w którym oo. Reformaci do Wielunia przybyli. Po kasacie klasztoru tercyarstwo znacznie osłabło i prawie wyginęło, ponownie i kanonicznie zaprowadzenie miało miejsce dopiero w r. 1920, gdy do Wielunia do kościoła poreformackiego przybyli oo. Franciszkanie z Górnego Śląska. Dyrektorem jest o. Karol Bik, ustanowiony przez o. gwardyana Wilhelma Rogosza we wrześniu 1920 r. Braci jest 80, sióstr 70. Chleb św. Antoniego. Biblioteka o 50 tomach.

1186. **Wieniawa** dyec. sandomierska. Początki nieznane, lecz że w pobliżu jest Nowe Miasto z klasztorem oo. Kapucynów, więc tam niezawodnie pierwsi Tercyarze przyjmowani byli. Rozpowszechniony tu został III Zakon około r. 1898 przez ks. Jana Kłosińskiego. Kanonicznie został założony przez o. Benjamina, Kapucyna z Nowego Miasta, dnia 27 października 1920 roku za poprzedniem zezwoleniem władzy biskupiej z 20 listopada 1919 do l. 2850. Obecnie jest dyrektorem ks. prob. Grzegorz Stadnicki. Braci 20, sióstr 100.

1187. **Wierzchosławice** dyec. tarnowska. Dyrektorem III Zakonu jest tu nominowany w r. 1921 przez prowincyałat oo. Bernardynów ks. prob. Józef Franczak.

1188. **Wietrzychowice** dyec. tarnowska. Od r. 1916 jest dyrektorem III Zakonu z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów ks. prob. Józef Lasak.

1189. **Wilamowice** dyec. krakowska. Od r. 1909 jest dyrektorem III Zakonu z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów ks. Józef Jędrys.

1190. **Wilczyna** archidyec. poznańska. Kanonicznego zaprowadzenia tu nie było, gdyż grono tercyarskie składa się tylko ze 14 sióstr, przyjętych do III Zakonu w kościele Bożego Ciała w Poznaniu.

1191. **Wilczyska** dyec. tarnowska. Rozmnożyli się tu Tercyarze w ten sposób, że jeszcze przed r. 1914 wstępowali do III Zakonu w Grybowie. Gdy liczba ich wzrosła, przybył na życzenie ks. prob. Jana Pabiana, o. Pius Mianowski, Bernardyn z Tarnowa, i założył kanonicznie III Zakon d. 13 czerwca r. 1918. Tegoż roku otrzymał ks. proboszcz Pabian nominacyę na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów. Braci 25, sióstr 50. — Chleb św. Antoniego.—Biblioteczka z 80 dziełek.

1192. **Wieków** powiat Puławski, dyec. lubelska.

1193. **Wilkowice** dyec. krakowska. Dnia 19 września 1906 r. otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów nominacyę na dyrektora III Zakonu ks. Franciszek Nowak.

1194. **Wilkowisko** koło Biały, dyec. krakowska.

1195. **Wilno** Kościół Opatrzności Boskiej, dyec. wileńska. Zaprowadzony kanonicznie przez księdza kanonika Karola Lubiańca d. 17 czerwca 1916 r. Dyrektorem ks. kanonik Lubianiec. Brat 1, sióstr 35.

1196. **Wilno** kościół św. Teresy przy Ostrej Bramie. Założony kanonicznie przez JW. Najprzewiel. księdza Administratora dyecezyi Kazimierza Michalkiewicza, d. 10 marca 1916 r. Dyrektorem ksiądz Leon Hryniewski. Sióstr 56.

1197. **Wilno** kościół św. Jakóba. Założony kanonicznie przez ks. proboszcza, Jerzego Sienkiewicza, 18 czerwca 1916 r. Dyrektorem ksiądz Piotr Żarnowski. Bracia z powodu wojny w rozprószeniu. Sióstr 160.

1198. **Wilno** kościół św. Ducha. Założony kanonicznie w r. 1917. Dyrektorem ks. Jerzy Januszewicz. Sióstr 33.

1199. **Wilno** kościół św. Rafała. Założony kanonicznie w r. 1916. Dyrektorem ks. Jan Adamowicz. Sióstr 60. — Chleb św. Antoniego.

1200. **Wilno** kościół po-bernardyński. — Istniał tu III Zakon jeszcze w XV stuleciu. Po kasacie klasztoru i wywiezieniu oo. Bernardynów, przeszedł kościół w ręce duchowieństwa świeckiego. W r. 1915 został III Zakon ponownie kanonicznie tu zaprowadzony przez Jw. Najprzew. ks. Administratora dyecezyi. Dyrektorem jest ks. Jan Kretowicz. Sióstr 129.

1201. **Wilno** kościół WW. Świętych. Założony kanonicznie przez proboszcza ks. Józefa Krehlę w r. 1916. Dyrektorem jest ks. proboszcz, Józef Songin, kanonik honorowy. Sióstr 93.

1202. **Wilno** kościół św. Jana. Kanonicznie założony w r. 1916 przez miejscowego proboszcza ks. kanonika Juliusza. Tenże jest dyrektorem. Braci 5, sióstr 231.

1203. **Wilno** Kościół i klasztor oo. Franciszkanów. Pierwotne Tercyarstwo istniało tu już w XIII stuleciu. Najstarsza to placówka tercyarska na Litwie. Po powstaniu 1863 r. zakonników rozpędzono, kościół zamknięto, a olbrzymi klasztor, ślicznie w regularny kwadrat zbudowany, zabrano na cele świeckie. Dopiero po pogromie Rosyi w ostatniej wojnie i oswobodzeniu Polski i Litwy, wrócili oo. Franciszkanie do swej dawnej siedziby. Kościoła im jednak dotąd nie oddano, gdyż wzięty został już dawniej na państwowe archiwum, którego na razie niema gdzie pomieścić. Tożsamo z ogromnego gmachu klasztornego otrzymali zaledwie parę szczuplutkich celek. Z największej celi na dole urządzili małą kapliczkę, która ledwie kilkanaście osób pomieści i tu odprawiają swe nabożeństwa. Ten brak kościoła i ciasnota miejsca są przyczyną, że nie mogą rozwinąć tak jakby pragnęli ruchu tercyarskiego. Dyrektorem jest obecnie o. gwardyan Melchior Fordon.

1204. **Winiary** archidyec. poznańska.

1205. **Winiatyńce** archidyec. lwowska. Zaprowadzony w roku 1904 przez ks. Teodora Kasperskiego, lecz niewiadomo czy kanonicznie. Braci 5, sióstr 123.—Chleb św. Antoniego.

1206. **Winnica** dyecezya łucko-żytomirska. Dnia 13 września 1903 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora III Zakonu ks. katech. Jan Lewiński.

1207. **Winniki** archidyec. lwowska. Dekreta na dyrektorów III Zakonu z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów otrzymali kolejno: ks. Benedykt Banach 14 maja 1896. — ks. Jakób Polek 13 13 kwietnia 1897 i ks. prob. Antoni Saczyński dn. 21 lutego 1906 r.

1208. **Wiśnicz Stary** dyec. tarnowska. Długoletnim dyrektorem III Zakonu był tu ks. prob. Franciszek Ratowski za upoważnieniem prowincyałatu oo. Bernardynów. Braci 6, sióstr 87.

1209. **Wisznice** dyec. lubelska. W r. 1907 uzyskuje dekret dyrektorski z prowincyałatu oo. Bernardynów ks. proboszcz, Lucyusz Gajewski.

1210. **Witkowice** koło Ropczyc dyec. tarnowska. W r. 1911 otrzymuje dekret na dyrektora ks. Stanisław Niziołek z prowincyałatu oo. Bernardynów.

1211. **Witosławice** Ś. G. dyec. wrocławska.

1212. **Włocławek** Kościół i klasztor oo. Reformatów, dyecezya włocławska. III Zakon istnieje tu od bardzo dawna i początki jego odnieść należy do r. 1626, w którym oo. Reformaci do Włocławka na stałe mieszkanie przybyli. Przez cały czas moskiewskich rządów III Zakon był ścigany i prześladowany, jawnie przeto rozwijać się nie mógł. Stąd ilość członków nie wielka. Dopiero po wydaniu ukazu tolerancyjnego w r. 1905, mieszkający w klasztorze włocławskim oo. Reformatów trzej oo. Bernardyni (a to na podstawie unii

rzymskiej jednoczącej z sobą te dwa dotąd samoistne zakony) — a zwłaszcza dwaj, tj. o. Benedykt Wiercioch i o. Feliks Dwornicki wzięli się raźno do odrodzenia III Zakonu we Włocławku, który teraz szybko rozwijać się zaczął. Po rozwiązaniu wspomnianej unii tych obu zakonów, wyjechali oo. Bernardyni z Włocławka do swej zakonnej prowincyi w Małopolsce, a zarząd Tercyarstwem przeszedł w ręce oo. Reformatów. Dyrektorem jest obecnie nowo mianowany gwardyan, o. Anatol Pytlik. Braci jest 175, sióstr 1475. Istnieje tu chleb św. Antoniego. Biblioteka tercyarska liczy 300 tomów.

1213. **Włodawa** dyec. podlaska. Początki nieznane. Kanonicznej erekcyi nie było. Tercyarstwo rozpowszechnił obecny dyrektor i proboszcz ks. dziekan Wiktor Zaboklicki. Przynależność oo. Kapucyni. Braci 6, sióstr 53.

1214. **Włodzimierz** dyec. łucko-żytomierska.

1215. **Włosienica** koło Oświęcimia, dyec. krakowska.

1216. **Włostów** dyec. sandomierska. III Zakon istniał tu od dość dawna, kierował nim z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów ks. prob. Tadeusz Szubstarski. Na jego też życzenie przybył tu z Krakowa dn. 19 października 1919 r. o. Czesław Bogdalski, Bernardyn, i założył III Zakon kanonicznie. Po wyjeździe ks. Szubstarskiego na inne probostwo został również z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów dyrektorem III Zakonu we Włostowie ks. prob. Maryan Bojarczak. Braci 4, sióstr 40.—Chleb św. Antoniego.

1217. **Włostowice** dyecezya lubelska. Rozpowszechniony tu został po rekolekcjach dawanych przez ojca Franciszka, Kapucyna z Lublina. Dnia 4 grudnia 1920 r. został założony kanonicznie przez ks. prob. Stanisława Kamińskiego, który zarazem jest dyrektorem. Braci 4, sióstr 36.

1218. **Włoszczowa** dyec. kielecka.

1219. **Wojciechowice** dyec. sandomierska. Został tu III Zakon założony w czasie misyi r. 1910. Brak mu jednak kanonicznej erekcyi i odpowiedniej organizacyi. Sióstr 39.

1220. **Wojcieszków** dyec. podlaska. Założony kanonicznie przez o. Konstantego, prowincyała oo. Kapucynów małopolskich, dn. 14 stycznia 1920 r. Dyrektorem ks. Bolesław Izdebski. Braci 25, sióstr 272.

1221. **Wojnicz** dyec: tarnowska. W r. 1921 otrzymuje z upoważnienia prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. prob. Jan Dulian.

1222. **Wojniłów** archidyec. lwowska.

1223. **Wojsławice** archidyec. lwowska.

1224. **Wojutycze** dyec. przemyska.

1225. **Wola batorska** dyec. krakowska.

1226. **Wola dembowiecka** dyec. przemyska.

1227. **Wola gołego** dyec. tarnowska.

1228. **Wola łagowska** dyec. sandomierska.

1229. **Wola mielecka** dyec. tarnowska.

1230. **Wola oleszycka** archidyec. lwowska.
1231. **Wola radłowska** dyec. tarnowska.
1232. **Wola rafałowska** dyec. przemyska.
1233. **Wola raniżowska** dyec. przemyska.
1234. **Wola rzędzińska** dyec. tarnowska.
1235. **Wola zabierzowska** dyec. krakowska.
1236. **Wola zarczycka** dyec. przemyska. Tercyarze isnieli tu od dawna przyjmowani w kościele oo. Bernardynów w Leżajsku. Zorganizował ich w grono miejscowe ks. proboszcz, Józef Gryziecki, za umocowaniem prowincyałatu oo. Bernardynów. Braci 12, sióstr 83.
1237. **Wola żelechowska** dyec. tarnowska.
1238. **Wolanka ad Borysław** dyec. przemyska.
1239. **Wolbórz** dyec. włocławska. Istnieje od lat 30. Kanonicznego zaprowadzenia niema. Obecnie go rozpowszechnia ks. proboszcz, a zarazem dyrektor, Ignacy Pestkiewicz. Braci 4, sióstr 110. Mała biblioteczka.
1240. **Wolbrom** dyec. kielecka. Wprowadzony przez oo. Reformatów z Pilicy, ale kiedy... niewiadomo. Niewiadomo też nikomu w miejscu, czy założony kanonicznie. Obecnie dyrektorem jest proboszcz, ks. Józef Zaleski, mający upoważnienie swe z prowincyałatu oo. Reformatów. Sióstr 40.
1241. **Wole** dyec. płocka. Dnia 3 listopada 1906 r. otrzymuje dekret na dyrektora z prowincyałatu oo. Bernardynów, ksiądz Jan Haraszewski.
1242. **Wolica** przy Dębicy, dyec. tarnowska.
1243. **Wolica** przy Mostach wielkich, archidyec. lwowska.
1244. **Woliczka** koło Trzciany, dyec. tarnowska.
1245. **Wólka mławska** dyec. płocka. Ks. Ignacy Krajewski, który w r. 1903 otrzymał od oo. Kapucynów w Nowem Mieście władzę kierowania III Zakonem, zorganizował tenże we Wólce w r. 1913, ale kanonicznej erekcyi nie przeprowadził. W r. 1917 otrzymał nominacyę na dyrektora od J. E. ks. biskupa płockiego. Braci 2, sióstr 80.
1246. **Wołków** archidyec. lwowska.
1247. **Wołkowysk** dyec. wileńska. Założony kanonicznie w d. 7 września 1916 r. Dyrektorem jest ksiądz Marek Burak. Brat 1, sióstr 105. Biblioteczka liczy 60 tomów.
1248. **Woźniki** dyec. krakowska. Dnia 19 stycznia 1896 otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ksiądz proboszcz, Piotr Grębosz.
1249. **Wożuczyn** dyec. lubelska. Wprowadzony lecz nie kanonicznie przed ośmiu latami. Organizacyi ani dyrektora niema. Braci 2, sióstr 23. Jest tu mała biblioteczka.
1250. **Wróblowice** dyec. krakowska. Od r. 1906 rozpowszechniany przez o. Walentego Starmucha, gwardyana oo. Reformatów w Wieliczce. Dyrektorem jest obecnie ks. prob. Władysław Mendyk. Braci 30, sióstr 100.

1351. **Wrząca wielka** dyec. włocławska. Rozpowszechniony tutaj od lat 15 przez obecnego proboszcza ks. Kazimierza Junga. Kanonicznie zaprowadzony przez o. Feliksa Dwornickiego gwardyana oo. Bernardynów w Kole. Sióstr 18.

1252. **Września** archidyec. gnieźnieńska.

1253. **Wulka turebska** koło Rozwadowa, dyecezya przemyska.

1254. **Wygiełzów** dyec. włocławska. Grono niezorganizowane, dyrektora niema. Sióstr 8.

1255. **Wygoda** ad Dolina, archidyec. lwowska. Dnia 31 marca 1906 r. otrzymuje z prowincyałatu oo. Bernardynów dekret na dyrektora ks. Jan Wojciechowski.

1256. **Wyskoć** archidyec. poznańska.

1257. **Wyśmierzyce** koło Białobrzegów, dyec. sandomierska.

1258. **Wysoka** przy Kalwaryi, dyec. krakowska. Założony kanonicznie d. 27 czerwca 1910 przez o. Czesława Bogdalskiego, Bernardyna. Dyrektorem od r. 1921 ks. prob. Sebastyan Suski. Braci 7, sióstr 92.

1259. **Wysoka** koło Szydłowca, dyec. sandomierska.

1260. **Wysokie Koło** dyec. sandomierska. Istnieje III Zakon od lat 15, lecz nie jest kanonicznie założonym. Dyrektorem jest ksiądz proboszcz, Antoni Jonca, upoważniony przez oo. Kapucynów z Nowego Miasta. Braci 4, sióstr 17.

1261. **Wysokie Mazowieckie** dyec. sejneńska. Początki nieznane. Kanonicznie został założony w roku 1921 przez miejscowego proboszcza ks. dziekana, Aleksandra Misiewicza, umocowanego przez oo. Kapucynów w Warszawie. Braci 5, sióstr 90.

1262. **Zabiała** ad Oleszyce, archidyec. lwowska.

1263. **Zabiele** ad Tarło, dyec. lubelska.

1264. **Zabierzów** koło Krakowa, dyec. krakowska. Rozpowszechniony w tej parafii przez oo. Reformatów, został przez nich kanonicznie założony dnia 12 czerwca 1899. Dyrektorem jest miejscowy proboszcz. Braci 56, sióstr 100.

1265. **Zabierzów** koło Niepołomic, dyec. krakowska. Od r. 1885 wstępowały różne osoby do III Zakonu w Niepołomicach lub Wieliczce. Gdy tych członków III Zakon coraz więcej przybywało, proboszcz miejscowy, ks. Henryk Wędzicha, postarał się o założenie kanoniczne, które się odbyło 25 sierpnia 1918 roku. Dokonał takowego o. Anatol Pytlik, z zakonu oo. Reformatów. Dyrektorem ks. prob. Wędzicha. Sióstr 53.

1266. **Żabno** dyec. tarnowska.

1267. **Zaborów** koło Słotwiny dyec. tarnowska.

1268. **Zabratówka** koło Albigowy dyec. przemyska.

1269. **Zaduszniki** dyec. płocka. Tercyarze tutejsi przyjmowani byli w rozmaitych miejscach. Ks. Kazimierz Straszyński, mający władzę nadaną mu przez Ordynaryat płocki do przyjmowania nowych członków, zebrał tych luźno stojących braci i siostry w jedno

wspólne grono i jest im dyrektorem. Założenia jednak ściśle kanonicznego dotąd nie było. Brat 1, sióstr 17.

1270. **Zagórze** dyec. kielecka. Niema żadnych dokumentów lub zapisków jakie były początki Tercyarstwa w tej parafii. Ustna tradycya opowiada, że drobne grono ludzi lepszej woli około roku 1889 poszło za radą ks. Pawła Brylskiego (który niegdyś tu w Zagórzu był sztygarem w kopalni) i wstąpiło do III Zakonu. To zachęciło ks. prob., W. Zamojskiego, że się wystarał o dekret na dyrektora, i zaopiekowania się Tercyarzami. Na jego też życzenie przybył z Krakowa o. Czesław Bogdalski, Bernardyn, i dokonał dnia 15 października 1921 r. kanonicznej erekcyi III Zakonu. Braci 14, sióstr 57.

1271. **Zajączki** dyec. włocławska. Na mocy zarządzenia J. E. księdza biskupa włocławskiego, aby w każdej parafii gdzie są luźni tercyarze zakładano uregulowane koła Tercyarskie, założył tu w r. 1917 miejscowy proboszcz, ks. Zygmunt Zawadzki, III Zakon i tym jako dyrektor kieruje. Braci jest 16, sióstr 118.

1272. **Zakliczyn** nad Dunajcem. Kościół i klasztor oo. Reformatów, dyec. tarnowska. Początki III Zakonu łączą się tutaj z przybyciem tych Ojców do Zakliczyna, co nastąpiło w r. 1621. Po zaniku Tercyarstwa jaki nastąpił po trzykrotnem rozdarciu naszej ojczyzny, ożywił się znów III Zakon po encyklice Leona XIII w. r. 1883. Od tego czasu wierni garną się chętnie do Tercyarstwa. Dyrektorem jest z reguły każdorazowy gwardyan.—Chleb św. Antoniego.

1273. **Zakopane** dyec. krakowska. Założony tu kanonicznie przez o. Łukasza Dankiewicza, prowincyała oo. Bernardynów, na prośbę miejscowego ks. proboszcza, Kazimierza Kaszelewskiego, dnia 2 sierpnia 1900 r. Obecnie jest dyrektorem ks. prob. Jan Tobolak. Braci jest 12, sióstr 280. Chleb św. Antoniego.

1274. **Załazy** koło Zwolenia, dyec. sandomierska.

1275. **Załubińce** koło N. Sącza, dyec. tarnowska.

1276. **Zamarstynów** pod Lwowem, Kościół i klasztor oo. Kapucynów archidyec. lwowska. Jest to nowa fundacya utworzona 1904 r. Tu przy klasztornym kościele założył kanonicznie III Zakon d. 8 grudnia 1920 r. o. Czesław Szuber Kapucyn. Dyrektorem jest o. Honorat Jedliński. Braci 3, sióstr 45.

1277. **Zambrów** dyec. sejneńska. W r. 1883 rozpowszechniał w tej parafii III Zakon o. Antoni, Kapucyn z Łomży. Czy go założył kanonicznie — nikt nie umie powiedzieć. Obecnie jest dyrektorem od r. 1891 ksiądz Wincenty Zieliński. Braci 3, sióstr 64.

1278. **Zamość stary** dyec. lubelska. Tercyarstwo było tu od dawna. Kanonicznego założenia III Zakonu dopełnił w dniu 1 listopada 1921 r. o. Czesław Bodgalski, Bernardyn z Krakowa.

1279. **Zamów** dyec. sandomierska. Początki nieznane. Kanonicznego zaprowadzenia nie było. Do III Zakonu przyjmuje miejscowy proboszcz i zarazem dyrektor, ks. Tomasz Jachimowicz, ma-

jący upoważnienie od oo. Kapucynów w Nowem Mieście. Braci 5, sióstr 140.

1280. **Zarębki** koło Kolbuszowy, dyecezya tarnowska.

1281. **Zarszyn** dyec. przemyska.

1282. **Zarzecze** ad Leńcze, dyec. krakowska.

1283. **Zarzecze** ad Nisko dyec. przemyska.

1284. **Zassów** koło Pilzna dyec. tarnowska.

1285. **Zator** dyec. krakowska. Istnieje dawno, w którym roku wprowadzony niewiadomo. Za czasów ks. proboszcza Krajewskiego założonia kanonicznego przez o. Czesława Bogdalskiego Bernardyna. Obecnie dyrektorem jest ks. proboszcz Jakób Walkosz. Braci 15, sióstr 99.—Chleb św. Antoniego.

1286. **Zawichost** dyec. sandomierska.

1287. **Zawiercie** dyec. kielecka. Pierwsi tercyarze byli przyjmowani w Pilicy i po innych miejscach. Za przybyciem do Zawiercia ks. prob. Fr. Zientary w r. 1897 zajął się tenże luźno chodzącymi Tercyarzami, wstąpił sam do III Zakonu w Nowem Mieście, wyrobił sobie prawo przyjmowania i odtąd gorliwie czuwał nad rosnącym III Zakonem. Na jego życzenie przybył tu w r 1919 o. Czesław Bogdalski, Bernardyn z Krakowa, i utwierdził tu III Zakon kanonicznie. Tenże o. Czesław zwizytował Tercyarzy i udzielił im rekolekcyj w r. 1921. Dyrektorem jest zawsze ks. kanonik Zientara. Braci 30, siostr 150.

1288. **Zawoja** dyec. krakowska. Założony kanonicznie przez oo. Reformatów w r. 1887. Dyrektorem ks. prob. Michał Jaworski.

1289. **Zbaraż** Kościół i klasztor oo. Bernardynów, archidyec. lwowska. Jak w innych klasztorach tak i tu odnieść trzeba początki Tercyarstwa do przybycia zakonników na to miejsce, a więc do roku mniej więcej 1637. W czasie ożywienia ruchu tercyarskiego odnowionym tu został III Zakon kanonicznie w r. 1884 przez o. gwardyana Letusa Olszewskiego. Obecnie dyrektorem jest o. Daniel Magoński, gwardyan klasztoru. W tym okresie czasu wstąpiło braci 1997, sióstr 6003.—Chleb św Antoniego.

1290. **Zdrochec** koło Radłowa, dyecezya tarnowska.

1291. **Zdrzarzec** dyec. tarnowska. Założony kanonicznie przez oo. Kapucynów ze Sędziszowa 25 marca 1919 r. Dyrektorem ks. Jakób Krogulski. Braci 11, sióstr 110.—Chleb św. Antoniego.

1292. **Żelechów** dyec. podlaska. Początek nieznany i założony sekretnie przed rządem moskiewskim około r. 1900. Dyrektorem ks. proboszcz. Braci 17, sióstr 83.

1293. **Zgłobień** koło Rzeszowa, dyec. przemyska.

1294. **Zgórsko** koło Radomyśla, dyec. tarnowska. Wprowadzony bez kanonicznej erekcyi 29 czerwca 1887 przez ks. Jana Kozaka. Przynależy do oo. Bernardynów tarnowskich. Dyrektorem jest ks. prob. Wojciech Zabawiński. Braci 30, sióstr 270.

1295. **Zielona** dyec. płocka. Dnia 27 września 1909 otrzymał ks. proboszcz i dyrektor Paweł Burawski upoważnienie od delegata

biskupiego ks. prałata Piotra Bormińskiego przyjmowania do III Zakonu, odbierania profesyi, udzielania absolucyi i błogosławieństw, w dnie oznaczone. Na tej podstawie spełniał i spełnia swe obowiązki. Braci 5. sióstr 80.

1296. **Zielonki** dyec. krakowska.

1297. **Złoczów** archidyec. lwowska. Założony kanonicznie 19 kwietnia 1899 r. przez o. Rudolfa Ticowskiego, Kapucyna z Oleska. Dyrektorem jest ks. prob., Stanisław Wałęga. Braci 19, sióstr 76. Chleb św. Antoniego.

1298. **Złotniki** koło Mielca dyec. tarnowska.

1299. **Żmigród nowy** dyec. przemyska.

1300. **Żmigród stary** dyec. przemyska.

1301. **Żmijowiska** ad Wielkie Oczy, dyec. przemyska.

1302. **Zofibor** dyec. podlaska. Od r. 1910 jest rozpowszechniony przez ks. Franciszka Łukaszewskiego, który jest dyrektorem z nominacyi o. Honorata, Kapucyna z Nowego Miasta. Braci 3, sióstr 42.

1303. **Żółkiew** archidyec. lwowska.

1304. **Żurawica** dyec. przemyska. III Zakon datuje tutuj od r. 1842. Wprowadzony przez oo. Reformatów z Przemyśla, którzy tutejszych parafian do III Zakonu przyjmowali. Miejscowego dyrektora niema. W całym tym okresie czasu wstąpiło braci 800, sióstr 2060. Jest obecnie braci 27, sióstr 210. Chleb św. Antoniego.

1305. **Żerków** arcidyec. poznańska. Założony kanonicznie na podstawie pisma konsystorza poznańskiego z 17 lipca 1903 r. do l. 5162 przez miejscowego proboszcza ks. dziekana Stefana Łowińskiego, będącego zarazem dyrektorem. Braci 5, sióstr 25. — Chleb św. Antoniego.

1306. **Żuromin** dyec. płocka. Początki nieznane, erekcyi kanonicznej nie było. Dyrektorem bez nominacyi ks. Ignacy Staniaszko. Braci 22, sióstr 119.

1307. **Życiny** dyec. Kielecka. Istnieje bez kanonicznego zaprowadzenia od lat dawnych. Dyrektorem ks. prob. Paweł Chęciński w Potoku. Brat 1, sióstr 10.

1308. **Żydowo** archidyec. poznańska. Rozpowszechniono w r. 1914 przez ks. proboszcza Antoniego Niedbała. Obecnie dyrektorem jest ks. Jan Jarczewski. Brat 1, sióstr 16.

1309. **Żyrardów** archidyec. warszawska. Rozpowszechniony bez kanonicznej erekcyi od r. 1885 przez miejscowych proboszczów i o. Kajetana Grzeszkiewicza, gwardyana oo. Reformatów w Miedniewicach. Dyrektorem jest ks. proboszcz Włodzimierz Taczanowski. Braci 60, sióstr 220.

Powyższy spis miejscowości, w których są bracia lub siostry III Zakonu sam to przyznaję — nie jest ani zupełny, ani dokładny. Bo też to jest pierwsza próba i pierwszy dopiero wysiłek w tym kierunku podjęty, a do tego wysiłku nagliła nieodzowna potrzeba, aby Radzie głównej III Zakonu przygotować bodaj jaki taki materyał

i uzmysłowić teren pracy. W przyszłości do zadań tejże Rady głównej będzie należało uzupełnianie tego spisu, robienie w nim potrzebnych poprawek i uwidocznianie tych zmian, jakie nieustannie zachodzić będą. Życie bowiem nie stoi w miejscu, lecz w niepowstrzymanym posuwa się ruchu i coraz to nowe przejawia zmiany.

A choć ta praca, — jak to sam rozumiem dobrze, — nie jest w tym stopniu zupełna i dokładna, jak tego pragnąłem, biorąc się do niej, to jednak kosztowała mię bardzo wiele trudu. Na wiosnę 1921 r. rozesłałem kwestyonaryusze do wszystkich istniejących w dawnych ziemiach polskich przeszło 6000 parafii, do wszystkich domów zakonnych, hospiców, zakładów dobroczynnych, przytułków, a nawet szpitali pod dozorem zakonnym, w ogólnej liczbie około pięciuset, wreszcie do kilkuset w całej Polsce wybitniejszych tercyarzy, — razem wysłałem przeszło 7000 kwestyonaryuszów, dotyczących Tercyarstwa polskiego, — a na to otrzymałem ledwie 507 odpowiedzi po większej części niewystarczających. Rozumie się, że tak szczupły i niedokładny materyał nie mógł mię zadowolnić, a tem mniej być wyłączną podstawą do nakreślenia bodaj w ogólnych konturach obrazu statystycznego III Zakonu w Polsce. Musiałem się zatem rozglądnąć za innemi źródłami. Przewertowałem szematyzmy wszystkich dyecezyi polskich i wynotowałem pilnie te miejscowości, przy których zaznaczono, że w nich III Zakon jest kanonicznie zaprowadzony. Udałem się także do dwu Ojców prowincyałów zakonu S. O. Franciszka z prośbą, by mi raczyli nadesłać dokładny spis kapłanów z wymienieniem miejsca ich zamieszkania, którym wydali dekrety na dyrektorów III Zakonu. Niestety tylko prowincyałat oo. Bernardynów któremu podlegam, przysłał żądany spis, począwszy od roku 1883, to jest od czasu odrodzenia III Zakonu. Największy jednak, lecz i najbardziej pracowity materyał do mej pracy znalazłem w redakcyi wydawanego przezemnie pisma Tercyarskiego pt. „Dzwonek III Zakonu“. Zużytkowałem tu nietylko najświeższą księgę prenumeratorów — Tercyarzy, lecz także parę dawniejszych ksiąg adresowych i znalazłem kilkaset nowych miejscowości, do których redakcya wysyłała i wysyła po kilka... kilkanaście... a nawet kilkadziesiąt egzemplarzy „Dzwonka“ miesięcznie, co chyba dostatecznym jest dowodem, że tam są bracia i siostry III Zakonu, bo przecież nie-Tercyarze pisma tercyarskiego nie prenumerują, — a jednak z miejscowych żadnych odpowiedzi na wysłany tam kwestyonaryusz nie otrzymałem.

Radziłem więc jak mogłem, — i w ten sposób doszedłem w zestawionym powyżej spisie do ogólnej liczby 1309 miejscowości w których przebywają Tercyarze. Zaznaczam jednak że ta cyfra 1309 nie oznacza że istnieje tyleż *gron tercyarskich*,—lecz że w tylu miejscowościach—*o ile dotąd wiadomo*—mieszkają Tercyarze. I właśnie dlatego, że dla braku źródłowych wskazówek nie zdołałem w tym spisie wykazać choćby tylko ilości gron tercyarskich, uważam spis

powyższy za niezupełny i niedokładny. Ale nawet takim... jaki jest gardzić nie należy, gdyż cyfry przezeń podane są bardzo pouczające i rzucają nieco światła na charakter Tercyarstwa polskiego, na jego działalność dotychczasową i na kwestyę: czy przynosi jaki pożytek społeczny.

Rozpatrzmy się w tych cyfrach i datach:

1. Ile każda dyecezya wykazuje miejscowości z tercyarzami?

1.	Dyecezya przemyska	198
2.	„ tarnowska	192
3.	„ krakowska	158
4.	„ lwowska	114
5.	„ sandomierska	110
6.	„ poznańska	90
7.	„ lubelska	65
8.	„ kielecka	62
9.	„ włocławska	58
10.	„ warszawska	45
11.	„ płocka	35
12.	„ wrocławska	33
13.	„ wileńska	30
14.	„ gnieźnieńska	26
15.	„ podlaska	26
16.	„ chełmińska	23
17.	„ sejneńska	13
18.	„ łucko-żytomierska	9
19.	„ łódzka	4
20.	„ mohylewska	3
21.	„ kamieniecka	1
22.	„ warmińska	—
23.	„ żmudzka	—
24.	„ ryżska	—
25.	„ mińska	—
26.	„ tyraspolska	—
27.	z b. Królestwa wzięło dekretów bez podania miejscowości	11
28.	na Besarabię wydano dekretów	2
29.	Perekop w Krymie wydano dekretów	1
	Razem	1309

Z dyecezyi: mohylewskiej, kamienieckiej, warmińskiej, żmudzkiej, ryżskiej, mińskiej i tyraspolskiej—nie nadesłano wykazu braci i sióstr.

ZESTAWIENIE:

L.	DYECEZYA	L. miejsc.	Bracia	Siostry	RAZEM osób
1.	Krakowska — —	158	5,048	28,033	30,081
2.	Lwowska — —	114	2,905	11,914	14,819
3.	Przemyska — —	198	1,145	9,719	10,864
4.	Włocławska — —	58	1,265	81,33	9,398
5.	Tarnowska — —	192	769	7,689	8,458
6.	Sandomierska — —	110	728	4,840	5,568
7.	Warszawska — —	45	617	4,809	5,426
8.	Poznańska — —	90	268	3,439	3,707
9.	Płocka — —	35	328	2,765	3,093
10.	Wileńska — —	30	138	2,844	2,982
11.	Lubelska — —	65	293	2,678	2,971
12.	Podlaska — —	26	241	2,554	2,795
13.	Kielecka — —	62	313	2,433	2,746
14.	Sejneńska — —	13	138	2,016	2,154
15.	Chełmińska — —	23	83	1,266	1,349
16.	Gnieźnieńska — —	26	36	812	848
17.	Łódzka — —	4	92	711	803
18.	Wrocławska — —	33	54	294	348
19.	Łucko-żytomierska —	9	9	8	17
20.	Mohylewska — —	3	—	—	—
21.	Kamieniecka — —	—	—	—	—
22.	Warmińska — —	—	—	—	—
23.	Żmudzka — —	—	—	—	—
24.	Rygska — —	—	—	—	—
25.	Mińska — —	—	—	—	—
26.	Tyraspolska — —	—	—	—	—
	Razem —	1,309	14,770	96,957	**111.427**

Czy ta wykazana tutaj cyfra 111,427 osób stanowi *pełny ogół polskich tercyarzy?* Stanowczo nie! Jeśli tylko rzucimy okiem na dyecezyalne tabele z wykazem miejscowości, to natychmiast wpada pod uwagę ogromna liczba miejsc bezcyfrowych. I rzeczywiście na 1309 wykazanych miejscowości jest 772, czyli bardzo przeważająca połowa takich, które wcale nie maja liczby swoich braci i sióstr. Brak także jest w tym wykazie naszych rodaków-Tercyarzy mieszkających w Ameryce, a jednak musi ich tam być wcale pokaźna liczba przy $2^1/_2$ milionach naszych emigrantów. Niema też żadnych danych z Westfalji, gdzie pracuje w kopalniach i fabrykach ćwierć milio-

na polskiego ludu. Wreszcie — i to najważniejsza — brak jest w powyższych tabelach wykazów personalnych jeszcze ze siedmiu dyecezyi: mohylewskiej, kamienieckiej, warmińskiej, żmudzkiej, mińskiej, rygskiej, tyraspolskiej, — do których dołączyć by należało ósmą dyecezyę łucko-żytomierską, gdyż ta zaledwie tylko z jednej miejscowości podała liczbę swych tercyarzy. Nie będzie więc w tem żadnej przesady, gdy ogólną liczbę tercyarzy polskich ustalimy okrągło na 200,000 osób. Zdaje mi się nawet, że zbyt skąpo obliczam polską rzeszę Tercyarzy.

3. Do którego z zakonów reguły S. O. Franciszka te grona należą?

Tu przedewszystkiem zauważyć należy, że ogromna większość gron tercyarskich w Polsce nie była w żadnej łączności z I Zakonem S. O. Franciszka dla tego... bo być nie mogła. Zarówno rząd moskiewski, jakoteż niemiecki, klasztory z wyjątkiem paru poznosił i pozamykał, a zakonników rozpędził lub powywoził. Nie mieli więc Tercyarze swych naturalnych obrońców, ani ojców duchownych, ani kierowników, — nie było też nawet mowy o jakiejś przynależności. Dopiero w ostatnich latach, gdy kordony runęły, a małopolscy zakonnicy uzyskali swobodny przystęp do wszystkich dzielnic polskich, wtedy zadzierzgnęły się węzły między I a III Zokonem i coraz szersze zataczają kręgi. W tym kierunku trzymano się utartych i ogólnie przyjętych następnych wytycznych:

a) Jeśli grono było *kanonicznie* założone, to już stale i na zawsze należy do tego zakonu reguły św. Franciszka, który je kanonicznie erygował. Choćby później nastał taki o. dyrektor który swe upoważnienie czyli dekret dyrektorski uzyskał od innego o. prowincyała. — to fakt ten nie zmienia istoty przynależności i grono tercyarskie przynależy zawsze do tego zakonu, który je kanonicznie ustalił, ogłosił i utwierdził.

b) Jeśli zaś grono tercyarskie nie miało jeszcze swego kanonicznego zatwierdzenia, to przynależy do tego zakonu, który ich *obecnemu* dyrektorowi nadał dekret dyrektorski. Rozumie się, że ta druga przynależność jest prowizoryczna i czasowa, trwa tak długo, dopóki nie dokona się erekcya prawidłowa... kanoniczna.

Na podstawie tych dwu powyższych wytycznych zgłosiły same grona tercyarskie swą przynależność w sposób następny:

1) Do oo. Franciszkanów śląskich:

Bolesławiec, Dzietrzkowice, Góra św. Anny, Lubichowo, Łęg (w dyec. chełmiń.), Miasteczko (w dyec. gnieźń.), Rytel, Tczew, Wągrowiec, Wieleń nad Notecią i Wieluń.

2) Do oo. Franciszkanów polskich:

Białystok, Borowno, Chrząstów, Częstochowa paraf. św. Zygmunta, Czyszki, Dembowiec, Dłutowo. Ejszyszki, Grocholice, Grodno, Hóryniec, Jasło, Kalwarya Pacławska, Koźle, Kraków (kościół

franciszk.), Krasna, Krasno, Krzepice, Lubaczów, Lwów (kośc. franciszkanów, Łagiewniki, Łobudzice, Łódź, Nieszawa, Nowo-Radomsk, Oleszno Ostrowieckie, Przemyśl, Przystajń, Radzymin Rudno, Rząśnia, Rzeczniów, Sanok, Secemin, Słubice, Słupia (dyec. pozn.), Sokółka, Starogard, Szemborów, Szyszki, Uniejów, Warszawa (kościół franciszk.), Wilno.

3) Do oo. Kapucynów Małopolskich:

Baranów (dyec. pozn.), Bieliny, Bóbrka, Borszczów, Chełmno, Cmolas, Domaradz, Durdy, Dzikowiec, Dźwiniaczka, Haczów, Harta, Jasienica, Iwonicz, Kock, Kolbuszowa, Kraków (kośc. kapuc.), Królik polski, Krosno, Krzyżanowice, Kutkorz, Łysobyki, Miasteczko, Mielnica, Mixstat, Mosty koło Jabłonkowa, Przecław, Pstrągowa, Pysznica, Radziechowy, Ropczyce, Rozwadów, Rzochów, Sassów, Sędziszów, Sieklówka, Sobieszyn, Sosnowiec Nowosielec, Stany, Szebnie, Wawrzyńczyce, Wojcieszków, Zamarstynów pod Lwowem, Zdrzarzec, Złoczów.

4) Do oo. Reformatów:

Andrychów, Bestwina, Biała koło Bielska, Biecz, Brzesko, Brześć Kujawski, Busk, Bysławek, Chechło, Chełm, Dobrowoda, Druźbin, Fajsławice, Frydrychowice, Gdów, Goruszki, Gorzków, Gostyń, Gręboszów, Grzybów, Jarosław, Izbica, Kargów, Kęty, Konary, Kraków (kośc. reform.) Krasnobród, Krzeczów, Kurzelów, Kwiatkowice, Lipnica wielka, Lubień ad Myślenice, Lwów (kośc. reform.), Łany wielkie, Łazany, Łodygowice, Łukowiec wiszniowski, Międzybrodzie, Miejska Górka, Mrzygłód, Ottorowo, Polanka wielka, Przement, Przemyśl, Radziszów, Rawa ruska, Sądowa Wisznia, Slemień, Stopnica, Sulejów, Sulmierzyce Suserz, Święciany, Szaflary, Szamotuły, Szymbark, Tłuczań, Uzarzewo, Wadowice, Wejherowo, Wieliczka, Wilczyna, Włocławek, Wolbrom, Wróblowice, Zabierzów ad Kraków, Zabierzów ad Niepołomice, Zakliczyn nad Dunajcem, Zawoja, Żurawiec, Żyrardów.

5) Do oo. Kapucynów w Królestwie:

Bełchów, Białobrzegi, Brzeźnica, Ćmielów, Czermno, Czerwonka Liwska, Czyżów, Daleszyce, Daniszewo Garbów, Garnek, Grojec, Gułowska wola, Jabłoń, Jaśmienice (arch. warsz.), Jasionna, Jedlińsko, Imielno, Kamiona, Klimontów, Klukowo, Klwów, Komarówka, Koprzywnica, Kraśnik, Krasnystaw, Krynki, Krześlin, Ligowo, Lublin, Lubowidz, Łagów kozienicki, Łomża, Michałowice, Miedzna, Mława, Mniszek, Mogielnica, Niwka, Nowogród, Nowydwór, Odrzywół, Opoczno, Petrykozy, Piaseczno, Przybyszew, Przytyk, Radzanów, Rutki (d. sejn.), Ryki, Sadowne, Sędziejowice, Siedlce (d. podl.), Skrzeszew, Skrzyńsko, Smogorzew, Śniadów, Sokolniki, Sołek, Stanisławów (arch. warsz.), Staszów, Stawczyn, Studzianna, Szymanów, Tarczyn, Tczów, Warszawa (kośc. kapuc.), Wieniawa, Włodawa, Włos-

towice, Wólka mławska, Wysokie koło, Wysokie mazowieckie, Zambrów, Zamów, Zofibór.

6) Do oo. Bernardynów:

Adamów, Alwernia, Bałtów, Baworów, Bąków, Bedlno, Bednarówka, Bednary, Bełz, Beresteczko, Biała lubelska, Białka, Bidziny, Bielany ad Kęty, Bielcza, Bielica (Bessarabia), Bielsk, Błędowice, Błonie, Bobrek koło Oświęcimia, Bodzentyn, Bogurzyn, Bolechów, Borki wielkie, Borowica, Boryczówka, Borzęcin, Brochów, Brzeżany, Brzeźnio, Brzyska, Bukmojża, Bukowina (d. krak.), Byków, Cerekiew, Chobrzany, Chochołów, Chocz, Chodaczków wielki, Chodel, Chrzanów, Chybice, Ciepielów, Czarny Ostrów, Czeladź, Czernichów, Częstoborowice, Dąbrowa górnicza, Dąbrowa ad Tarnów, Dąbrowa ad Sulejów, Dembno ad Brzesko, Dobra (d. tarn.), Dobra (d. włocł.), Dobromil, Domanice, Dukla, Fałków, Fraga, Frampol, Frydek Frysztat, Garwolin, Gilowice, Głąbin, Głowaczów, Gołonóg, Gończyce, Góra (d. pozn.), Górka kościelnicka, Góry Wysokie, Górzno, Goźlice, Grabowiec, Grodzisko (arch. warsz.), Grzymałów, Gwoździec (arch. lwow.), Harbutowice, Janów lubelski, Janowiec, Jastrząb, Jastrząbka stara, Jawornik, Jaworzno, Jedlnia, Jeziory-Sobienie, Jeżowe, Jędrzejów (bł. Winc.), Iłów, Iłża, Inowrocław, Inwałd Jordanów, Jurków, Kaczanówka, Kalwarya Zebrzydowska, Kamień (d. przem.), Kamienica, Kamieniec podolski, Kamionka strumiłowa, Karwina, Kaski, św. Katarzyna pod Łysicą, Kempinie, Kiernozia, Klecza, Kłoczów, Kobylanka, Kolno, Kołomyja, Komarno, Komorowice, Końskie, Korytnica wągrowska, Kraków (kośc. bernard.), Krystynopol, Krzęcin, Krzemienica z Czarną, Krzesk, Krzymów, Krzyszkowice, Krzywaczka, Krzeszów, Książnice, Kutno, Lanckorona, Lasocin, Lelów, Leszno, Lipa, Lisiec, Lisiogóra, Ludzimierz, Luszowice, Lwów (kośc. bernard.), Łączna, Łąka (d. przem.), Łańcut, Łaskarzew. Łaszczów, Łękawica, Łękoszyn, Łętownia (d. krak.), Łętownia (d. przem.), Łoniów, Łososina górna, Łoszniów, Łowicz, Łukawiec, Machnówek, Machnówka, Magnuszew, Maków (d. płocka), Malice, Manasterz, Marcyporęba, Markowa, Miechów, Miedniewice, Miedzierza, Międzyrzec, Mierzywna, Miętustwo, Mikołajów, Mikulińce, Milówka, Młodzieszyn, Mnich, Mogilany, Mokre Lipie, Morawica, Mościska, Mucharz, Myszkowice, Nagoszyn, Nieborów, Niegowonice, Niekrasów, Nielisz, Nisko, Nowe Bystre, Nowytarg, Obrzycko, Ochotnica, Odporyszów, Okulice, Olesno, Olkusz, Olesówka, Opryłowce, Osiek, Osielec, Ostrów ad Sokal, Ostrowska, Ostrzeszów, Otfinów, Ożarów, Pawłowice, Piotrowice (Śl.), Padew, Parzno, Pleśna, Poborowice, Prusy, Przeciszów, Przeworsk, Przybysławice, Pszczonów, Radomyśl wielki, Radowyż Radoszyce, Radziwie, Rożnów, Rudawa, Rudki, Rudnik nad Sanem, Ruptawa, Rybna, Rybno (d. warsz.), Ryczów, Rymanów, Rzezawa, Rzyki, Sambor, Randmierz, Sidzina, Siedliska Boguszowe, Sietesz, Siewierz, Skalbmierz, Skawina, Skierniewice, Skurcz, Skotniki, Skrzyszów, Śliwice, Sławno, Śniatyn, Sobolów, Sobota, Sochaczew, Sokal, Sosno-

wiec (kośc. Wniebowz. N. M. P.), Sosnowiec — Pogoń, Spytkowice ad Jordanów, Staniątki, Stanisławów, Starawieś (d. podl.), Stob,erzna, Strusów, Stryj, Stryszów, Strzegocin, Strzelce, Sucha (d. krak.), Sucha (d. sand.), Suchożebry, Sułkowice, Szczucin, Szewna, Szpetal górny, Szynwałd, Tarnawa dolna, Tarnogród, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Tryncza, Trzebinia, Tzzebunia, Trzetrzewina, Tuligłowy, Tuszów narooowy, Tyszowce, Ułła, Urzędów, Wąchock, Waksmund, Warszawa (kośc. pobernard.), Węgrów, Wesoła, Wicyń, Wielącza, Wielkawola, Wierzchosławice, Wietrzychowice, Wilamowice, Wilczyska, Wilkowice, Winniki, Winnica, Wiśnicz Stary, Wisznice, Witkowice, Włostów, Wojnicz, Wola zarczycka, Wole, Woźniki, Wrząca wielka, Wygoda, Wysoka ad Kalwarya, Zagórze (d. kiel.), Zakopane, Zamość stary, Zator, Zawiercie, Zbaraż, Zgórsko ad Radomyśl.

Już w tem miejscu zwracam uwagę, że spis gron tercyarskich związanych z zakonem oo. Bernardynów. Jakkolwiek tak długi, nie jest jednak kompletny. Powinno tu być o 150 miejscowości więcej, gdyż samych dekretów dyrektorskich wydał prowincyał oo. Bernardynów, począwszy od roku 1883 aż do 30 czerwca 1921 razem 460, a więc z tyloma gronami tercyarskiemi zostawał w ścisłej łączności. Że jednak nie mam pod ręką potrzebnego materyału, aby dokładnie wyszukać i uzupełnić brakujące miejscowości, — przeto pozostaję przy tej liczbie gron, którą powyżej przytoczyłem.

Należy zatem do gron tercyarskich:

1)	do zakonu oo. Franciszkanów śląskich	11
2)	„ „ oo. Franciszkanów polskich	44
3)	„ „ oo. Kapucynów małopolskich	45
4)	„ „ oo. Reformatów	71
5)	„ „ oo. Kapucynów w Królestwie	76
6)	„ „ oo. Bernardynów	309
	Razem: .	556

Ta liczba 556 oznacza, że o tylu gronach tercyarskich należących do kościołów parafialnych i klasztornych mniej więcej dostateczne już mamy wiadomości. Natomiast nie posiadamy dat żadnych o tych gronach, które się nie zgłosiły, kwestyonaryuszy nie odesłały, leżą w obrębie tych ośmiu dyecezyi, z których z powodu niepokojów wojennych żadne nie mogły nadejść wykazy, lub są wreszcie położone po za granicami ojczyzny naszej. — I że się znów powtórzę: otwiera się przed Radą główną nowe pole mozolnej pracy, zebrania dat szczegółowych o tych wszystkich brakujących gronach tercyarskich. Wtedy się okażę, że przy schyłku 1921 roku było w Polsce co najmniej 800 gron tercyarskich. A każdy nieuprzedzony przyzna, że 800 zrzeszeń, a choćby tylko tych 556 zrzeszeń o których już napewno wiemy, — to przecie siła poważna, mogąca niejedno podjąć i dokonać. Z kolei przypatrzmy się: jak w tym kierunku zaznaczyli się tercyarze polscy.

4. Jak spełniają tercyarze obowiązki regułą wskazane?

Reguła tercyarska — dwa główne stawia braciom i siostrom III Zakonu zadania: 1) aby uświęcali siebie, — i 2) aby uświęcali społeczeństwo swym dobrym przykładem i wykonywaniem dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia. Z pierwszem z tych, zadań, które nazwę *dewocyjnem* załatwię się krótko, gdyż ono właściwie nie wchodzi w ramy niniejszej pracy. Natomiast drugie zadanie: *społeczne* jest właśnie tem, któremu w tym zarysie statystycznym więcej należy poświęcić uwagi.

a) Pod względem *dewocyjnym* czy Tercyarze spełniają swe obowiązki? Stanowczo spełniają. Mam przed sobą całe stosy listów od P. T. księży proboszczów, którzy są dyrektorami III Zakonu, — a we wszystkich tych listach znachodzę żywe pochwały dla pobożności Tercyarzy; — zaznaczone jest z naciskiem ich przykładne uczęszczanie do kościoła, — częste przystępowanie do Sakramentów świętych; — przywiązanie do swych pasterzy i powolne względem nich posłuszeństwo. Tercyarze należą do wszystkich związków religijnych, jakie się na łonie kościoła katolickiego wytworzyły, a więc: do czcicieli Serca Jezusowego, do Apostolstwa modlitwy, do Straży honorowej N. S. J., — do kółek adoracyjnych Najśw. Sakr., — do stowarzyszenia ustawicznej Drogi krzyżowej, — do kół żywego Różańca, — do bractwa Szkaplerza św., — do stowarzyszenia św. Antoniego Padewskiego, — do bractwa wstrzemięźliwości, — do stowarzyszenia nieustannej modlitwy za zmarłych, do towarzystwa święcenia niedzieli i wielu innych. — Są nietylko szczerze pobożni, lecz przytem niezmiernie ofiarni dla swych macierzystych kościołów. Przytoczę tu bodaj parę przykładów, wyjętych z kwestyonaryuszów i ze wspomnianych listów księży proboszczów. I tak:

Z Andrychowa pisze ks. proboszcz Solak: Tercyarze sprawili do kościoła wiele pięknych i kosztownych rzeczy, jak np. ornat, kapę bogatą, baldachim, umbrakulum, mszał i wiele innych rzeczy.

Z Bielska ks. prob. Bulowski: III Zakon daje na wszystkie bieżące potrzeby, na przybudowę kościoła, na aparaty, na organy nowe.

Z Częstochowy ks. prałat Mirecki: (kościół św. Zygmunta) Tercyarstwo kupiło monstrancyę, stułę i wielkim kosztem odnowiło ołtarz św. Franciszka.

Z Pańków ks. prob. Mietlinski: Tercyarstwo intenzywnie mi pomaga przy budowie nowego murowanego kościoła, przy sprawianiu utensyliów i bielizny kościelnej.

Z Rymanowa ks. prob. Wolski: Do ozdoby macierzystego kościoła przyczynia się III Zakon w bardzo wydatnej mierze i może pod tym względem służyć innym za wzór. Nadto sprawiło wiele prześlicznych i bardzo drogich aparatów.

Z Bielczy: Tercyarze własnym kosztem zbudowali jeden ołtarz boczny, zakupili 6 obrusów na ołtarze, albę, komżę, jedna ze sióstr sprawiła srebrny kielich, inna dwa mszały.

Z Sobieszyna ks. prob. Dybrowski: Tercyarze bardzo są ofiarni na potrzeby kościoła, na każde wezwanie pospieszają z ofiarą, sprawili wiele.

Z Buska ks. prob. dr. Antoni Otrembski: stwierdzam, że zgromadzenie Tercyarzy dużo ofiar złożyło na potrzeby kościoła.

Z Łukowca ks. prob. Bodarski: Tercyarze na wezwanie swego dyrektora nigdy nie odmawiają swej pomocy czy to dla kościoła, czy dla biednych z parafii.

Z Zakopanego ks. prob. Tobolak: Grono tercyarskie ma swój ołtarz w starym kościele, który zdobi i utrzymuje, — a prócz tego wystawiło ołtarz św. Franciszka w kościele nowym, wydało znaczne datki pieniężne na sprawienie Drogi krzyżowej, i na wszystko cokolwiek się sprawia do kościoła bardzo ochotnie daje swe datki.

Na tym dziesiątku przykładów zamykam te pochlebne świadectwa. Mógłbym podobnych przytoczyć jeszcze z kilkaset i mam te wszystkie pisma zebrane i każdemu je przejrzeć pozwalam, bo z nich promienne bije światło na *dewocyjne* i to w wysokim stopniu postępowanie braci i sióstr III Zakonu. Przejdźmy teraz na inne pole.

b) Co czynią Tercyarze pod względem *społecznym*? Tu rozstrzela się charakterystyczna działalność tercyarska w rozmaitych kierunkach, a w każdym z nich zobaczymy sporo ilość gron tercyarskich spieszących z pomocą.

1. Na pierwsze miejsce wybija się tu: **Chleb św. Antoniego.**

Jest to instytucya śpiesząca z pomocą najbiedniejszej warstwie ludności. Instytucyę tę, pokrewną stowarzyszeniu św. Wincentego a Paulo, posiadają następne grona tercyarskie: (kwoty rozdawane umieszczam w nawiasie i trzeba pamiętać, że to było w 1920 roku.)

Alwernia oo. Bernardyni (2000 m.), Andrychów, Beszowa, Biała (5.000 m.), Bielsko (10.000 m.), Bóbrka, Bobrowniki (1.272 m.), Brzeżany oo. Bernardyni (4.000 m.), Brzostowica wielka (5.000 m.). Brzozów (2.000 m.), Chełm koło Bochni (1.000 m.), Chocz, Czyszki oo. Franciszkanie (4.320 m.), Dembowiec (600 m.), Dobrzyniewo (7.000 m.), Dukla oo. Bernardyni (5.000 m.), Dzierążnia (1.000 m.), Dzikowiec, Gdów (2.000 m.), Głowaczów koło Radomia (1.000 m.), Gniezno (5.000 m.), Goruszki oo. Franciszknnie śl., Góry Wysokie (5.000 m.), Goworowo (4.000 m.), Grodziec, Grojec (600 m.), Gwoździec oo. Bernardyni (8.000 m.), Jasienica (4.000 m.), Jasionna, Jasło oo. Franciszkanie (10.000 m.), Jawornik ad Myślenice (900 m. i zboże w naturze), Jaworzno (1.200 m.), Iwonicz (500 m.), Izbica (1.000 m. tudzież mąka, ziemniaki, torf i drzewo), Kalwarya Pacławska oo. Franciszkanie (3.000 m.), Kalwarya Zebrzydowska oo. Bernardyni (20.00 m.), Kałuszyn (2.000 m.), Kamieńsk, Kaski, Kęty oo. Reformaci (15.000 m.), Kłobucko, Kock, Koło oo. Bernardyni (10.000 m.), Kolbuszowa (2.400 m.), Kołdrąb, Koprzywnica, Korczyna koło Krosna, Kościan (12.000 m.), Koziegłówki, Kraków oo. Bernardyni (70.000 m.), Kraków oo. Franciszkanie (12.000 m.), Kraków oo. Kapucyni (20.000 m.),

Kraków oo. Reformaci (30.000 m.), Krasnystaw (4.000 m.), Krosno oo. Franciszkanie (12.000 m.), Krosno oo. Kapucyni (10.000 m.), Krystynopol oo. Bernardyni (6.000 m.), Krzemieniec miasto (40.000 m.), Leżajsk oo. Bernardyni (25.000 m. i drzewo), Lubichowo (6.000 m.), Lwów oo. Bernardyni (85.000 m.), Lwów oo. Reformaci (10.000 m.), Lwów, oo. Franciszkanie (10.000 m.), Lwów oo. Kapucyni (5.000 m.), Łagiewniki oo. Franciszkanie (8.000 m.), Łańcut, Łętownia ad Jordanów (1.000 m.), Łobudzice, Łoniów, Luźna (2.709 m.), Marcy poremba (3.000 m.), Miasteczko na Sląsku pruskim (500 m. pruskich), Miejska Górka, Mogielnica (3.000 m.), Odolanów, Odporyszów (500 m.), Osiek (1.320 m.), Parzymiechy (800 m.), Pełplin (1000 m.), Piwniczna, Płock (2.360 m.), Płonka, Połajewo, Praszka, Przemyśl oo. Franciszkanie (12.000) m.), Przemyśl oo. Reformaci (16.000 m.), Przeworsk oo. Bernardyni (20.000 m.), Piotrków oo. Bernardyni (12.000 m.), Pysznica (700 m.), Pyzdry, Radecznica oo. Bernardyni (6.000 m.), Radocza, Radzymin, Rawa ruska oo. Roformaci (2.000 m.), Rudawa (4.000 m.), Rudnik nad Sanem, Ryki, Rymanów (7.000 m.), Rzeszów oo. Bernardyni (20.000 m.), Sambor oo. Bernardyni (15.000 m.), Sandomierz, Sanok oo. Franciszkanie (15.000m.), Sędziszów oo. Kapucyni (12.000 m.), Siedlce w Pozn. (1.800 m.), Siedlemin, Skierniewice, Słubice, Słupia, Sokal oo. Bernardyni (5.000 m.), Srocko, Starogard (2.000 m.), Staszów, Stryszów (500 m.), Sucha w Radomskiem, Swięcany, Swiedziebna (1.000 m.), Szemborowo (2.000 m.), Tarnawa dolna, Tarnów oo. Bernardyni (20.000 m.), Tłuczań (200 m.), Truskolasy, Wadowice, Wągrówiec (3.000 m.), Warszawa kość. MB. Częstochowskiej (2.400 m.), Wejherowo, Wieleń, Wieluń oo. Franciszkanie śl. (5.000 m.), Wilczyska, Winiatyńce, Włocławek oo. Reformaci (90.000 m.), Włostów, Zator (4.124 m.), Zbaraż oo. Bernardyni (50.000 m.), Zasław oo. Bernardyni, Zdrzarzec, Zurawica (1.200 m.), Żerków (3000 m.),—Zwracam uwagę, że w spisie powyższym 48 miejscowości nie podało wcale kwot zebranych na Chleb św. Antoniego—a jednak choćbyśmy je jak najniżej oszacowali, — to przecie okaże się, *że tylko z tego jednego źródła* więcej niż milionową sumą ratuje III Zakon ludzką niedolą. Ale nietylko z tego jednego źródła czerpią Tercyarze dla swych biednych. Jest ogromne mnóstwo miejscowości, gdzie instytucya Chleb św. Antoniego wcale nie jest zaprowadzoną, albo jeśli jest zaprowadzoną, to nie wystarcza, a jednak ubodzy nie są tam bez wsparcia. Owszem... już nie tylko krociowe, lecz milionowe kwoty wzięte *z kas tercyarskich* tych gron, osuszają łzy ludzkie. A więc:

2. Wspierają ubogich następujęce grona:

Alwernia, Bestwina, Biała, Bóbrka, Bobrowniki, Borów, Borszczów, Brzeżany, Brzeziny, Brzostowica wielka, Brzozów, Chełm koło Bochni, Chocz, Czyszki, Dembowiec, Dobrzyniewo kościelne, Dukla, Dzierążnia, Dzietrzkowice, Dzikowiec, Garnek, Gdów, Głowaczów ad Radom, Gniezno, Goruszki, Góry wysokie, Goworowo, Gręboszów,

Grojec, Gwoździec, Jabłoń, Jasienica, Jasło, Jawornik, Iwonicz, Izbica, Kalwarya Pacławska, Karwarya Zebrzydowska, Kałuszyn, Kaski, Kłobucko, Kock, Kolbuszowa, Kołdrąb, Kościan, Koziegłówki, Kraków w czterech klasztornych kościołach, Krasnobrody, Krasnystaw, Krystynopol, Leszniów, Leżajsk, Lipinki, Lwów, w czterech klasztornych kościołach, Łagiewniki, Łęg, Łobudzice, Łodygowice, Łoniów, Łopuszna, Łukowiec wiszniowski, Łużna, Marcy poręba, Miasteczko, Miedzna, Międzybrodzie, Miejska Górka, Mieszków, Mława, Mogielnica, Mogilany, Mosty koło Jabłonkowa, Myszków, Niwka, Nowogród, Odporyszów, Okulice, Osiek, Osielec, Parzymiechy, Pełplin, Piwniczna, Płock, Płonka kościelna, Pokrzywnica, Połajewo, Praszka, Przement, Przemyśl, Przeworsk Pułtusk, Pysznica, Pyzdry, Radocza, Radziszów, Rawa ruska, Radecznica, Rudnik, Ryki, Rymanów, Rzeszów, Sambor, Sandomierz, Sanok, Sędziszów, Siedlemin, Siedlce, Skierniewice, Słubice Słupia, Sniadów, Sokal, Srocko, Środa, Stany, Starogard, Staszów, Stryszów, Sucha, Sulejów, Święcany, Swiedziebna, Szemborowo, Szymanowice, Tarczyn, Tarnawa dolna, Tarnów, Tłuczań, Uniejów, Ujście solne, Wadowice, Warszawa (Franciszk. Kapuc.) Wągrowiec, Wejherowo, Wieleń, Wilczyska, Wilno św. Rafał, Winiatyńce, Włodawa, Włostow, Włostowice, Zadusznik, Zagórze, Zakopane, Zbaraż, Zdrzarzec, Złoczów, Żerków.

3. Opiekują się sierotami:

Bednarówka, Bóbrka, Brześć kujawski, Busko, Chodel, Grabowiec, Jaworzno, Kaski, Kolno, Morzysław, Osielec, Ostrów koło Sokala, Przement, Radocza, Rudno Rymanów, Rzeszawa, Szemborowo, Tarczyn, Wejherowo, Wilno u św. Jakóba, Winiatyńce, Włostowice, Wysoka koło Kalwaryi, Żerków, Żuromin.

4. Czuwają nad młodzieżą:

Bednarówka, Bogurzyn, Borów, Czermno, Grabowiec, Jasionówka, Kamionna, Kaski, Komarówka, Nowy dwór, Pomiechowo, Promna, Przement, Radocza, Rudno, Skwirlno, Stany, Starcza, Suchowola, Szemborowo, Tarczyn, Uzarzewo, Wejherowo, Wielącza, Włodawa, Włostowice, Wysoka koło Kalwaryi, Zabierzów koło Krakowa.

5. Uczą dziatwę, kupują książki... katechizmy:

Andrychów, Brześć Kujawski, Borów, Chodel, Czermno, Dzikowiec, Hoża, Jasionówka, Kaszubińce, Kobylin, Koprzywnica, Korycin, Krasnopol, Krynki, Leżajsk, Łańcut, Nowy-Pohost, Obrzycko, Ostrowieckie, Parzno, Pomiechowo, Pysznica, Ropczyce, Rudno, Rzezawa, Sokółka, Środa, Stany, Starcza, Suchowola, Szemborowo, Ujście w Poznańskiem, Tarczyn, Wilno św. Teresa, Wilno św. Rafał, Wilno kościół pobernardyński, Wilno św. Jan, Włostowice, Wołkowysk, Wysoka k. Kalwaryi, Zamów, Zielona.

6. Szerzą oświatę przez biblioteki

Alwernia u oo. Bernardynów 150 tomów, Białystok 100 t., Borów, Busk, Chocz 300 t., Dzikowiec 90 t., Gniezno 200 t., Góry wy-

sokie, Jawornik, Kalwarya Zebrzydowska u oo. Bernardynów 1000 t., Kargów, Kaski, Kolno 400 t., Komarówka urządziła w każdej ze siedmiu wiosek przynależnych do tej parafii małą biblioteczkę o kilkudziesięciu tomikach, Koprzywnica, Kraków u oo. Bernardynów 590 t. u oo. Franciszkanów 250 t., u oo. Kapucynów 200 t., — u oo. Reformatów 1000 t., Krasnopol, Krosno oo. Kapucyni, Krzęcin, Krzemienica na Litwie, Krześlin 100 t., Kutno 300 t., Leżajsk u oo. Bernardynów 255 t., Lipnica wielka, Lublin 88 t., Lwów oo. Bernardyni, Łagów kozienicki, Miasteczko, Michałowice 316 t., Miejska Górka, Mława, Mniszek, Mogilany, Panki, Parzno, Piotrków u oo. Bernardynów 300., Piwniczna, Poręba nad Bugiem 313 t., Potok ordynacki, Promna, Przeworsk u oo. Bernardynów 156 t., Przybyszew, Pułtusk, Pysznica, Rozwadow oo. Kapucyni, Rudki 150 t., Rytel 140 t., Sambór u oo. Bernardynów 600 t., Sandomierz, Sanok u oo. Franciszkanów 440 t., Sędziszów u oo. Kapucynów, Siedlce podlaskie, Skalbmierz, Sobieszyn, Sokółka, Sołek, Sosnowiec-Nowosielec, Sosnowiec Pogoń 165 t., Starogard 300 t., Strzegocin, Tarnów u oo. Bernardynów 400 t., Tczów, Warszawa u oo. Franciszkanów 150 t., Warszawa u oo. Kapucynów 357 t., Wesoła 100 t., Wieluń u oo. Franciszkanów śląskich 50 t., Wilczyska 80 t., Włocławek 300 t., Wolborz, Wołkowysk, Wożuczyn.

7. Cały majątek oddali na cele dobre:

Pewni małżonkowie-Tercyarze w Huszczy, niechcący by wymieniano ich nazwiska, cały swój majątek oddali na rzecz budującego się kościoła w Huszczy.

Brat III Zakonu: Ludwik Rak, młody inwalida wojskowy, który stracił władzę w nogach, złożył wszystką gotówkę, jaką posiadał tj. 34.000 koron czyli 25.000 marek na budowę domu tercyarskiego w Wilczyskach. Po śmierci — także grunt kilkumorgowy, z którego obecnie się utrzymuje, ma przejść na tenże sam cel.

W tychże samych Wilczyskach żyje para staruszków małżonków Tercyarzy, którzy w obec piszącego te słowa, przyrzekli, że zapiszą całe swe mienie, tj. dom i parę morgów gruntu na cele III Zakonu.

8. Utworzyli fundacye mszalne:

Tercyarze *z Bukowiny* pod Tatrami złożyli fundusz wieczysty na jedną mszę św. co roku odprawiać się mającą, za dusze zmarłych braci i sióstr III Zakonu, którzy do grona tamtejszego kiedykolwiek należeli.

Drugą fundacyę utworzyli Tercyarze *z Czarnego Dunajca*, którzy jeszcze za czasów ś. p. księdza proboszcza Andrzeja Leji, złożyli na tegoż ręce kwotę ówczesnych 1.000 złr. w. a. aby co roku w kościele Czarno-Dunajeckim w dniu S. O. Franciszka, tj. 4 października odprawianą była uroczysta Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi.

9. Założyli własne instytucye dobroczynne:

Busko prowadzi kuchnię dla biednych dzieci,
Frydrychowice mają ochronkę dla sierot,
Grodno ma swój dom tercyarski,
Grzybów posiada przytulisko i szpitalik,
Janów lubelski przytułek dla chorych,
Jaworzno ma kasę pogrzebową,
Kraków u oo. Kapucynów zbiera się od dość dawna składki na przytulisko,
Kraków u oo. Reformatów zebrano znaczną sumę na budowę domu tercyarskiego,
Korczyna ma swój dom tercyarski i szpitalik,
Krasnystaw ma ochronkę na przedmieściu Zakręcie,
Lwów u oo. Bernardynów już od lat paru zbierają się składki na dom tercyarski,
Łukowiec wiszniowski zakupił grunt pod ochronkę dla dzieci,
Międzybrodzie na dom ubogich ma złożonych 1.000 złr. w. a.,
Mściów dochody swe obraca na utrzymanie ochronki, założone tu przez ks. prałata Ant. Rewerę z Sandomierza,
Piotrków Siostry utworzyły tu przytułek dla staruszek przy Stowarzyszeniu św. Żyty.
Poborowice mają ochronkę dla dochodzących dzieci.
Praszka ma przytułek dla starców.
Pysznica niebawem utworzy ochronkę.
Radecznica u oo. Bernardynów zapoczątkowano dom tercyarski,
Sambor u oo. Bernardynów posiada dom własny pod nazwą: Schronisko św. Elżbiety dla starców, chorych, lub chwilowo sług bezdomnych, — prócz tego utrzymuje biuro wywiadowcze dla sług,
Sandomierz Siostry dochody swe oddają na ochronkę w Mściowie
Starogard założono tu Stowarzyszenie wzajemnej pomocy,
Szymanów ze składek Tercyarzy powstał tu za ks. Marcinkowskiego dom tercyarski, który przed niedawnym czasem wynajęto (!) lokatorowi a ten urządził w nim swój sklep z wiktuałami,
Warszawa u oo. Kapucynów posiada parę instytucyi większego znaczenia. W r. 1920 założoną została kasa mszy św. Gregoryańskich.—Tegoż samego roku dnia 1 marca nabyli bracia i siostry III Zakonu wielką kamienicę przy ul. Piwnej l. 13 o 60 lokalach na Dom tercyarski za cenę 650.000 mk.—W styczniu 1921 r. założono Bank Domu ludowego pod wezwaniem św. Francisnka, którego obroty są bardzo pomyślne. — Powstała tu także kooperatywa bławatna, w której sklepie nabywać mogą członkowie III Zakonu materyały na ubrania taniej niż gdzieindziej. — Otworzono także Letnisko tercyarskie w Cegłowie, gdzie spracowani Tercyarze znaleść mogą wytchnienie i wypoczynek.—Założono wreszcie kasę pogrzebową, która się szybko rozwija.
Wilno kościół św. Jakóba. Tercyarki utworzyły tu przytulisko dla sióstr swego zgromadzenia, dla niemających mieszkania, dla zo-

stających bez zajęcia, niedołężnych i chorych. Siostry opiekują się także sierotami i pielęgnują chorych w miarę możności.

Winiatyńce Siostry z Winiatyniec i Kołobródki mają małą ochronkę, zajmują się sierotami, chorymi, pouczaniem dziatwy, obsługą kościółków i kaplic, gdyż jest tu Kalwarya, zajmują się też porządkiem i obsługą w czasie obchodów kalwaryjskich, które tu są w każdy pierwszy piątek miesiąca i przed Wniebowzięciem N.M.P.

Złoczów Tercyarze stworzyli tu fundusz pomocy dla biednych.

10. Wspierają instytucye katolickie:

Bielsk Tercyarze obracają tu swe dochody na wsparcie „Służebnic Maryi“ zajętych w „Ambulante Krankenpflege“.

Brzeźnica wspomaga dwie ochronki,

Chodel otrzymane ofiary i składki miesięczne daje na misye afrykańskie,

Garnek daje rocznie 16.000 m. na sodalicyę św. Piotra Klawera,

Gniezno z dochodów swych wspiera różne instytucye,

Iwonicz daje rocznie 500 m. na miejscowy zakład sierot,

Izbica jedna z Tercyarek zajmuje się ochroną dla dzieci,

Koprzywnica cały dochód z Chleba św. Antoniego obraca na odbudowę dwóch kościołów zrujnowanych w czasie wojny,

Łagiewniki tutejsze Tercyarki bardzo dodatni wpływ wywierają na robotnice fabryczne,

Odolanów cały dochód z Chleba św. Antoniego oddaje Siostrom Miłosierdzia,

Pakość dochad z Chleba św. Antoniego oddaje na Czerwony Krzyż,

Poręba nad Bugiem Bracia i siostry III Zakonu prócz innych posług, jak np. pielęgnowanie chorych i t. d. — są wielką pomocą miejscowemu księdzu proboszczowi w wyszukiwaniu zaniedbanej pod względem religijnej oświaty młodzieży i chętnie pouczają ich katechizmu,

Przybyszew wspiera miejscowe schronisko dziecięce,

Siedlce Tercyarswo tutejsze wspiera Stowarzysz. św. Wincentego a Paulo,

Siemowo cały roczny dochód z Chleba św. Antoniego daje na Czerwony Krzyż,

Śrem również cały dochód z Chleba św. Antoniego oddaje na Czerwony Krzyż,

Wejherowo cały dochód z Chleba św. Antoniego wysyła oo. Trapistom w Afryce,

Wilczyska dochód z Chleba św. Antoniego odsyła do Sodalicyi św. Piotra Klawera w Krakowie,

Wilno kościół św. Rafała, dochód z Chleba św. Antoniego oddaje na Dom podrzutków.

Żerków dochód z Chleba św. Antoniego wynoszący rocznie około 3000 m. oddaje Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo.

11. Pielęgnują chorych:

Andrychów, Bednarówka, Biała, Bielcza, Bóbrka, Borów, Borki wielkie, Borówno, Brześć kujawski, Brzeziny, Brzeżnica, Brzozów, Brzyska, Bukowina, Busko, Czerekiew, Chobrzany, Chodel, Cmolas, Czermno, Częstochowa u św. Zygmunta, Czyszki, Dobra (d. włocł.), Dzietrzkowice, Dzikowiec, Gkrnek, Gnieżno, Gostyń, Gręboszów, Gwoździec (d. lwow.), Hoża, Huszcza, Jabłoń, Jasionówka, Jawornik, Jaworzno, Iwonicz, Izbica, Kaski, Kobylin, Kock, Kolno, Komorowice, Koprzywnica, Korycin, Kościan, Kraków (w 4 gronach), Krasnopol, Krosno, u oo. Franciszkanów i u oo. Kapucynów, Krynki, Krzęcin, Krzemienica na Litwie, Krześlin, Kutno, Lądek, Leżajsk, Lipinki (Pomorze), Lubichowo, Lubowidz, Łagiewniki, Łańcut, Łodygowice, Łopuszna, Łazany, Marcyporęba, Michałkowice, Mogielnica, Mogilany, Morzysław, Myszków, Niwka, Nowy Pohost, Obrzycko, Okulice, Osiek, Osielec, Ostrowieckie, Petrykozy, Pierzchnica, Płonka, Poręba nad Bugiem, Poznań, Promna, Przement, Przemyśl u oo. Franciszkanów, Pyzdry, Radocza, Radzanów (tutaj pielęgnowały chorych zakaźnych i dwie z nich stały się ofiarą swego poświęcenia) Rudki, Rudno, Rymanów, Rzezawa, Sambor, Sandomierz, Sanok, Secemin, Sędziszów, Sidra, Skwirlno, Słupia, Smogorzew, Sobótka, Sokółka, Sosnowiec-Nowosielec, Środa, Stany, Staszów, Strawczyn, Strzyżowice, Suchowola, Sulejów, Szczebnie, Szemborowo, Szymbark, Tarczyn, Tarnawa dolna, Uście (w Pozn.) Unierzyż, Uzarzewo, Wieleń, Wieniawa Wilno kość. pobernard. Włostow, Wołkowysk, Wrząca wielka, Wysoka ad Kalwarya, Wysokie mazowieckie, Zabierzów ad Niepołomice, Zajączki, Zbaraż, Zdrzarzec, Zurawica (pomagają w szpitalu), Żerków, Żuromin.

12. Grzebią zmarłych, lub mają kasy pogrzebowe:

Brzozów, Czyszki, Gostyń, Warszawa u oo. Kapucynów.

A no... to chwała Bogu, jak z powyższych widać wykazów, nie jest znów tak źle z Tercyarstwem polskiem, i zapewne nie zupełnie aktualnym był ów zarzut jaki raz słyszałem: „że Tercyarstwo jest przydatnem tylko do noszenia świec w kościele".—Jest przydatnem do noszenia świec, lecz także *dobrze pokierowane* zdolnem jest oddać społeczeństwu ogromne usługi. Rozumie się, że takie pożytki donośne mieć mogą miejsce tylko tam, gdzie kierujący III Zakonem rozumieją jego znaczenie i cele, przytem są pełni zapału dla idei Franciszkowych i nietylko są sami przeniknieni duchem Ewangelii, lecz umieją go przelać w powierzone sobie grona tercyarskie. Tam gdzie sternik duchowny względem III Zakonu jest obojętny, lub zgoła uważa Tercyarstwo nie za istotny zakon, lecz za zwykłe bractwo, niby coś w rodzaju różańca, szkaplerza, czy sodalicyi, — tam nie spodziewajmy się, by Tercyarstwo dało wyniki dodatnie: nie spełni ono swego zadania, nie dorzuci swej cegiełki do naprawy społecznej. W długiem mojem życiu zakonnem i kapłańskiem, miałem sposo-

bność poznać na miejscu niemal wszystkie dzielnice polskie. Dałem w różnych stronach sto kilkadziesiąt misyj i rekolekcyj, szerzyłem i zakładałem po kościołach parafialnych liczne Drogi krzyżowe, założyłem III Zakon kanonicznie w bardzo wielu miejscowościach, wizytowałem i organizowałem zwątlałe grona tercyarskie, częste bardzo kazania głosiłem na odpustach... słowem stykałem się nieustannie z ludem miejskim, a jeszcze więcej z wiejskim, więc miałem go czas i sposobność poznać należycie,—a zwłaszcza poznałem Tercyarstwo, na które już z obowiązku swego baczniejszą zwracałem uwagę. I tu w obec Boga wszechmogącego, który mię słyszy i wie że nie kłamię, twierdzę stanowczo: że lud tercyarski jest podłożem bardzo dobrem i rolą podatną, *lecz trzeba chcieć na niej i to jak należy popracować.* Dobre bowiem sterowanie III Zakonem nie zależy jedynie na tem, aby od czasu do czasu kogoś do Tercyarstwa przyjąć, od innego profesyą odebrać, raz na miesiąc powiedzieć na zebraniu jakąś nauczkę moralną, i w dnie regułą oznaczone udzielić absolucyi. To wszystko jest wprawdzie dobre, i potrzebne, i kanoniczne... lecz jeszcze nie wystarcza, i ktoby się chciał ograniczyć tylko do takiego zakresu działania, temu powiem otwarcie: że taki zakres jest za ciasny... albo jednostronnny... mija się zupełnie z intencyą i zamiarem kościoła... przeocza najzupełniej te zadania, jakie III Zakonowi zakreślili papieże. Nie lekceważę ja bynajmniej—broń mię Boże od tego—tej pierwszej połowy obowiązków tercyarskich, które już powyżej określiłem jako *dewocyjne,*—owszem uważam je za bardzo a bardzo ważne i pierwszorzędne, bo one wiodą do uświątobliwienia i są rękojmią zdobycia nieba. To też z najwyższą radością i z najgłębszą czcią dziękuję imieniem Tercyarzy i I Zakonu do którego należę, Wam przezacni i czcigodni kapłani, którzy jesteście dyrektorami III Zakonu, że w swej bardzo znakomitej większości tak wzorowo i skutecznie pracujecie nad wdrażaniem Tercyarzy w doskonałości życia wewnętrznego,... i stoicie tak pilnie i wytrwale na straży ich wyższego religijnego życia. Lecz niechże się na tem nie kończy wszystko, bo jest jeszcze druga połowa zadań tercyarskich do spełnienia, a mianowicie *społeczna,* wskazana tak jasno w encyklikach tercyarskich Leona XIII. Gdyby każdy z dyrektorów pamiętał o tej drugiej połowie zadań III Zakonu, i gdyby starał się w swe grona tercyarskie wszczepiać te zasady społeczne, jakie tam Leon XIII wskazuje, toby już po niedługim czasie ludzie wydobyli się z otchłani powszechnych zamieszek, a przeszli do stanu błogosławionego pokoju.

Aby mi jednak ktoś nie zarzucił, że szermierzę samą tylko teoryą, a nie podaję praktycznych wskazówek, przeto na podstawie wspomnianych encyklik papieskich — a potroszę zebranego w życiu doświadczenia, ośmielę się tu podać ogólny zarys Tercyarskiej pracy społecznej na ziemiach polskich. Nie będzie to program wykończony aż do ostatnich szczegółów, — ale tło przeciętne, z którego każdy z księży dyrektorów to weźmie i wykona, czego miejscowe domagają się potrzeby.

Każdy to rozumie, że zakres społecznej pracy tercyarskiej nie może być wszędzie jednakim. Inną być musi praca społeczna wśród mężczyzn, a inna wśród niewiast. Inne zadania należy wskazać Tercyarzom na wsi, inne w mieście, a jeszczcze inne we fabrykach czy warstatach. Będę się starał na każdy z tych terenów rzucić bodaj skromny promyk światła, resztę niech dorzuci Wasza własna bystrość i zdobyte na miejscu doświadczenie. Zacznę:

1. Co zalecić NA WSI braciom tercyarzom?

Tu pozwolę sobie na wstępną ogólne uwagę, która się odnosi do wszystkich zarówno starszych jak młodszych wioskowych mieszkańców. Pomnijcie na to bracia od pługa, że wyście *najdawniejsi* na tej polskiej ziemi ojczyce, że na niej *najstarszą* a bardzo czcigodną jest wasza siermięga — więc nie czyńcie ujmy ojcowskiemu mianu, ani też kalajcie tej poczciwej szaty, która wieki przetrwała. A co do zadań społecznych waszych, te są takie:

1. Niech bracia-Tercyarze wioskowi pamiętają, by dla własnych swoich rodzin, a także dla rodzeństwa, byli pod każdym względem zapobiegliwi, sprawiedliwi, dobrzy, uczynni, przykładni, i niech cnotą przyświecają domownikom swoim.

2. Powinni prowadzić wzorową uprawę roli i ogrodów swoich, dając wszystkim wzór rzeczywiście rozumnego i postepowego gospodarstwa. Dziś się już nie da tak gospodarzyć, jak gospodarzyli pradziadowie nasi i wasi, bo innym z powodu wycięcia lasów jest obecnie klimat, inną także wydajność roli. Obecnie kto nie chce biedować, musi gospodarzyć postępowo.

3. Mieszkalne domy tercyarskie i należące do nich budynki, winny być utrzymane schludnie, czysto i w dobrym stanie. Mieszkania tercyarskie choćby były skromne i ubogie, mają się odznaczać czystością, porządkiem, i nosić piętno chrześciańskie.

4. W stosunku do innych mieszkańców wioski niech się starają Tercyarze być uczynni, chętnie z pomocą spieszący, niech spełniają, o ile tylko mogą, dzieła miłosierdzia zarówno co do ciała jakoteż ich duszy; — niech będą zgodni, na ludzkie usterki wyrozumiali, niech innych nie sądzą, ani potępiają.

5. Przyczyniać się winni, lub gdy trzeba to dawać inicyatywę do zawiązywania potrzebnych na wsi stowarzyeń i związków, a to celem podniesienia oświaty i dobrobytu przez zakładanie czytelni ludowych, kółek rolniczych, sklepików chrześciańskich, składów gromadzkich, kas rajfejsynowskich, spółek mleczarskich. Jeśli się w której gminie okazuje możliwość rozwoju jakiegoś przemysłu domowego, to winni wszystkie ku temu wytężyć siły.

6. Wywierać mają wpływ dodatni na prawdziwe katolickie wychowanie i prowadzenie się młodzieży zwłaszcza dorastającej. Radzę być dla nich z wielką miłością i wyrozumieniem roztropnem, bo z takimi więcej się dokaże dobrocią, niż wymyślaniem lub karami.

7. Winni wszystkich zachęcać do wstrzemięźliwości od trunków i palenia tytoniu, — a w tym zakresie pierwszy przykład niech ze siebie dają.

8. Niech odwodzą młodzież od emigracyi pozakrajowej, która być może że chwilowo byt polepsza, ale mnóstwo ruiny moralnej sprowadza i charaktery wypacza.

9. Dążyć powinni do zakładania we wsi domów sierocych, ochronek, szpitali gminnych, przytułków dla kalek i starców.

10. Niech się zajmują rozszerzaniem dobrych i pożytecznych książek oraz katolickiej prasy, a niech rugują z domów pisma podburzające i takie, co szerzą nienawiść do innych klas społecznych. Urządzaniem wspólnego czytania i użytecznych o zasłyszanych rzeczach pogawędek oświecą siebie i drugich.

11. Jeśli są potemu siły, niech organizują kółka śpiewacze, aby był piękny śpiew kościelny i przyzwoity świecki ku rozrywce.

12. Niech także zakładają kapele wiejskie, któreby uświetniały nabożeństwa kościelne, a po za kościołem dostarczały szlachetnej dla młodzieży rozrywki, odwodzącej od karczem a w nich od zabaw złych i gorszących.

W ten sposób pouczeni i zachęcani przez swego o. dyrektora Tercyarze, będą zwolna próbowali także swych znajomych i sąsiadów wdrażać do uczciwej pracy społecznej,—a następstwem tego będzie: że z czasem wydźwignią lud z upokarzających nałogów i zaniedbania, stłumią w nim kwasy socyalizmu, niosące rozterkę i rozgoryczenie do warstw innych,—i w ten sposób prosty i wcale nie trudny spełnią wielkie i dobre dzieło społeczne.

2. Jak poczynać sobie mają oo. dyrektorzy we warsztatach i fabrykach?

Tu już odpowiem nie pojedyńczymi punktami i wskazówkami jak powyżej, lecz przykładem ze świeżej przeszłości. Wzbudzę tu i przypomnę tę tak pokorną a jednak tak bardzo zdumiewającą postać znanego już nam cokolwiek ś. p. o. Honorata Kapucyna z Nowego Miasta. Ten świątobliwy a na polu społecznem tak zasłużony kapłan, czynami swego życia najlepiej pouczy, jak się obchodzić z warstwami robotniczemi. Pomijam tu na razie niezliczone inne... a znamienite dzieła i instytucye tercyarskie, które powołał do życia jako dyrektor III Zakonu, a chcę tu mówić tylko o tem co zdziałał dla młodzieży rękodzielniczej i fabrycznej w rozmaitych miejscowościach Królestwa Polskiego. — W Nowem Mieście założył dom macierzysty dla tej młodzieży i zwolna urządził tu piekarnię, warsztat krawiecki, szewski, stolarski, tkactwo sukienne, introligatornię i kuźnię. Wyborne wyroby tych zakładów otrzymywali Tercyarze po cenach bardzo umiarkowanych, a ubożsi nawet daremnie, nie były to bowiem przedsiębiorstwa założone dla zysku, lecz dla zaradzenia potrzebom ludzi ubogich a w pierwszym rzędzie Tercyarzy. Dodać tu

jeszcze winienem, że robotnicy tych warsztatów byli to przeważnie Tercyarze.

W zakładach księcia Radziwiłła jego Tercyarze uczyli dzieci slojdu.

Ci z robotników fabrycznych, którzy z powodu nieszczęsnych wypadków niezdolnymi się stali do pracy w fabrykach, ci—odpowiednio przez o. Honorata pouczeni,—wykonywali nie trudno posługi po kościołach, klasztorach, seminaryach i plebaniach. Byli także dozorcami w przytułkach sierot, w domach noclegowych, lub w różnych zakładach tercyarskich. W ten sposób ci ludzie okaleczali, byli wyratowani od konieczności żebrania, nie stawali się ciężarem ani społeczeństwu, ani swym rodzinom, lecz znalazłszy bezpieczny przytułek pod dachem duchownych, o ile zdołali, wywdzięczali się im za to swymi posługami.

Z memoryału śp. o. Honorata: „O zgromadzeniach zakonnych ukrytych“ — gdyż pod zaborem rosyjskim zgromadzeniem zakonnym jawnie istnieć nie było wolno,—dowiadujemy się, że kierowani przezeń Tercyarze rękodzielnicy mieli po wszystkich większych miastach fabrycznych, jak np. w Łodzi, w Częstochowie i innych, wielkie warsztaty krawieckie, szewskie, stolarskie i introligatorskie; — posiadali dobrze urządzone sklepy związkowe, mieli też mnóstwo czeladzi i terminatorów, a wszystko samych Tercyarzy.

Inni znów Tercyarze wynajmowali po miastach i pobliżu fabryk ogrody, zamieniając je na miejsca wytchnienia i godziwej rozrywki dla swych pracujących współbraci.

Wywierali też niemały, a zbawienny wpływ przez to, że urządzali mieszkania dla robotników, pracujących w kopalniach i po fabrykach. Mieszkań takich bardzo schludnych i przez lud roboczy pilnie poszukiwanych, mieli w różnych miejscowościach kilkanaście, a wszystkie urządzone były po Bożemu, wywierały na swych lokatorów wpływ cichy, lecz trwale umoralniający i dawały zupełne bezpieczeństwo dla ich z trudem zapracowanego mienia i własności.

Kierowali także po miastach ochronkami dla chłopców nieletnich z wielkiem uznaniem kapłanów, a nawet biskupów.

Wśród ludu fabrycznego i roboczego rozszerzali pożyteczne książki, założyli dla nich umyślne księgarnie, wydawali nawet dla nich osobne pismo, odpowiednio redagowane.

W niedziele i święta zgromadzali w swych domach robotników ku wspólnej nauce i rozrywce. Bywały tu krótkie odczyty lub prelekcye, wykłady o najnowszych zdobyczach wiedzy w dziedzinie rzemiosł, a to wszystko niezmiernie młodzież interesowało, kształciło i wyrabiało umysłowo. Miała też młodzież w tych domach swe przeróżne rozrywki, uczono się gry na instrumentach, były chóry śpiewackie, nie brakło rozmaitych gier towarzyskich. To też w domach tych było w niedziele i święta gwarno i rojno.

Pamiętano także o wyższych potrzebach duchowych. A więc Tercyarze szerzyli bractwa, zachęcali do uczestnictwa w rekolekcyach,

nieumiejętnych uczyli katechizmu i zasad wiary, — a w jednem mieście przygowali do pierwszej komunii świętej przeszło dwa tysiące dzieci, i wśród rzeszy robotniczej założyli blisko trzydzieści wianków żywego różańca.

I to zdziałał jeden tylko o. dyrektor, ów nieodżałowanej, a naprawdę świętej pamięci o. Honorat, który w sferę... zdawałoby się najmniej ku temu podatną... bo w młodzież rękodzielniczą i fabryczną umiał tchnąć tyle zapału i serafickiego ducha, że już potem ta młodzież na własną rękę, a tylko pod jego okiem i radą stworzyła niejedno dzieło dobre i pożyteczne. — Widać z tego, że klasa robotnicza może się stać dla gorliwego o. dyrektora niewyczerpanem polem... w dodatku ponętnem i pełnem zasług... do pracy tercyarskiej

3. Co czynić wśród warstw tz. wyższych... inteligentnych?

Jeśli mi teraz z kolei mówić wypada o pracy o. dyrektora wśród warstw tak zwanych wyższych... inteligentnych, to odrazu zaznaczyć muszę, że jeśli gdzie... to na tem polu praca o. dyrektora jest wcale łatwą. Nie potrzeba tu nikogo pouczać, wskazywać, za rękę prowadzić, — wystarczy zupełnie myśl jaką poddać... rzucić... i czekać spokojnie jak ona przez tę warstwę wykształconą przyjętą zostanie. A że w niej są czy to mężowie... czy młodzieńcy, jak już zaznaczyłem: wykształceni, przeto łatwo zrozumią jego idee, łatwo pojmą i przejmą się jego zamiarami, łatwo też staną sie niezrównanymi wykonawcami jego pomysłów. Lecz i tu... i w nich... musi o. dyrektor tchnąć ducha serafickiego i umiejętnie, a bez nacisku wskazać im ideały tercyarskie, jakie ich ożywiać powinny.

Ci Tercyarze warstw wyższych inteligentych winni wywierać wpływ dobry na najszersze kręgi ludzkiego społeczeństwa,—bo mają już z samej natury położenia dostęp wszędzie możliwy i o wiele łatwiejszy. Niechże więc... gdzie tylko noga ich stanie... wnoszą idee serafickie, — niech wysoko dzierżą sztandar wiary i liczne pod nim gromadzą szeregi.

Winni przyświecać innym doskonałem zrozumieniem zasad Chrystusowych, — dokładnem wypełnianiem — nie dla oka lecz z przekonania — przepisów i praktyk religijnych. Mając rozum światły, wykształcenie wyższe, inteligencyę głębszą, — a przytem większy od innych zasób dóbr doczesnych — powinni zrozumieć, że też większe od innych ciążą na nich obowiązki.

Nie mogą być samolubami, szukać tylko własnego dobra, wygód użycia świata... a o reśztę nie dbać, lecz powinni stawać w pierwszym zaraz szeregu przy każdej użytecznej pracy dla społeczeństwa.

Ponieważ im więcej komuś od P. Bogg jest dano — tem więcej od niego będzie żądano, więc niechże ci Tercyarze sfer wyższych... inteligentnych nie zapominają, że winni mieć dłoń otwartą i hojną na wszelkie humanitarne instytucye, że do nich w sposób szczególniejszy należy ocierać łzy ludzkie, zwalczać niedolę, dźwigać podu-

padłych, opiekować się wdowami i sierotami, wśród uczącej się młodzieży wyszukiwać i wspomagać talenta zdolniejsze i kształcić je w duchu Bożym na dobro społeczeństwa. Wówczas posiadane przez nich mienie nie będzie zmarnowane na przemijające fraszki czy uciechy, lecz zużyte po Bożemu.

Wreszcie — winni są tacy Tercyarze organizować stowarzyszenia katolickie i w nich uczestniczyć. Do nich też należy brać czynny udział w katolickich kongresach i głos na nich zabierać. Jednem słowem: w każdem miejscu i w każdym kierunku, gdzie tylko coś dobrego zdziałać można, tam winni być pierwsi i najchętniejsi. Nie kuszą się nawet wyliczać inne jeszcze pola ich pracy, bo im własna ich inteligencya i sumienie takowe wskaże

Przejdźmy teraz do społecznej działalności sióstr.

4. Jaką działalność społeczną wyznaczyć siostrom na wsi.

Już z samej natury rzeczy wynika, że działalność sióstr III Zakonu na wsi na polu socyalnem musi mieć mieć zakres o wiele skromniejszy, niż podobna działalność braci. Mimo to jest i dla sióstr pracy pożytecznej dość, a nawet wbród, byleby się tylko jąć takowej chciały i trwały w niej pilnie.

I tak na przykład: *na wsi*, gdzie brak jest doktora, apteki, szpitala, — gdzie tak olbrzymi procent ludzi ginie głównie dla braku należytego ratunku, — otwiera się przed Tercyarkami niezmiernie wielkie, a pełne świętej zasługi pole pracy. To też byłoby bardzo pożądanem, aby wszędzie tam, gdzie się kółko tercyarskie znachodzi, by się zgłosiły z każdego grona dobrowolnie bodaj dwie Tercyarki i ofiarowały się na posługę chorym. Takie ochotne pielęgniarki możnaby potem zwołać do Krakowa lub gdzieindziej, — a tam pod kierownictwem najlepszych doktorow mogłyby odbyć kurs pielęgniarski. Wróciwszy na wieś, stałyby się prawdziwem dobrodziejstwem dla wszystkich współmieszkańców. Bo — czy to choremu pierwszej udzielić pomocy, czy go z posłania bez urazy podnieść, czy mu gorączkę odmierzyć i zapisać, czy łóżko prześcielić, czy go nakarmić, czy mu w porę właściwą podać lekarstwo, czy go otulić i przykryć, czy go wreszcie słowem serdecznem na duchu podnieść, a myślą ku Panu Bogu zwrócić — to któż to zrobi lepiej, usłużniej, delikatniej i cierpliwiej... jeśli nie siostra III Zakonu, — a zwłaszcza taka co w każdym chorym widzi jakby samego P. Jezusa, któremu posługuje? — Za nim jednak przyjdzie kiedyś do uregulowania tej tercyarskiej posługi pielęgniarek dla chorych, — już teraz wzywam, zachęcam, proszę, — i na rany Chrystusa zaklinam wszystkie bez wyjątku siostry III Zakonu, byście miały litość nad chorymi, śpieszyły do ich łoża z pomocą, wyręczały ich w pracy, która stanęła przez ich słabość, posługiwały im chętnie, nie czekając, aż ktoś was zawezwie, lecz z własnej ochoty i ze świętego zapału niosły chorym pomoc i opiekę. Co w tym kierunku uczynicie, to samemu P. Jezusowi uczyni-

cie, boć przecie sam Zbawiciel to powiedział: **cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili** (Mat. 25. 40.) A więc posługa chorym, — to jedna z najpierwszych i najpożyteczniejszych posług społecznych, jakie każda siostra III Zakonu spełniać w miarę możności powinna.

Siostry Tercyarki na wsi winny wpływać na te dziewczęta, które mają zwyczaj wieczornego wystawywania z chłopcami po za domem rodzicielskim, albo co jeszcze gorsza mają złą nawyczkę zbyt swobodnego zachowywania się z młodzieńcami, — by zaniechały podobnego postępowania, które o włos graniczy z grzechem lub jest nawet grzeszne. Nie rozchodzi się o to aby każdą dziewczynę przerabiać na dewotkę — i owszem niech nas P. Bóg uchowa od tak zwanych: dewotek, — ale strzedz potrzeba dziewczęta przed poufałą rozmową i poufałem postępowaniem z chłopakami. Dziewczyna powinna kochać i wysoko cenić swój honor panieński, bo to jej skarb największy, a gdy ten raz postrada... już go nigdy nie odzyszcze. Niechże z wielką dobrocią i po siostrzanemu przestrzegają siostry III Zakonu takie młode dziewczęta przed wszelkiem niewłaściwem postępowaniem.

Do zakresu socyalnej działalności Tercyarek należy również opieka nad sierotami wiejskiemi, — zakładanie żłóbków niemowlęcych, — tworzenie przytułków dla skrzywdzonych staruszków bezdomnych, których przy dzisiejszej niegodziwości dzieci nie brak wcale po wioskach.

Wreszcie siostry III Zakonu (a tożsamo dotyczy braci), powinny to dobrze sobie zapamiętać — i kładę wam to bardzo gorąco na serca, — abyście to, co wam potrzeba, *kupowały tylko u katolików*, i abyście to co same w gospodarstwie wytwarzacie jak np. mleko, śmietana, ser, bryndza, masło, jaja, len, płótna, konopie, drób wszelkiego rodzaju itd. itd. *tylko katolikom sprzedawały*. Tak samo braciom III Zakonu nie godzi się i nie należy niczego u niekatolika kupować, lub niekatolikom sprzedawać. Niedobry to Tercyarz czy Tercyarka, którzy zamiast udawać się *do swoich*, zawiązują stosunki i hanhlują *z żydami* Jeśli widzisz żyda w nieszczęściu czy niedoli to go wesprzyj i wspomóż, boć on także bliźni i taki jak ty człowiek, ale z nim w żadne inne stosunki nie wchodź, handlów żadnych nie prowadź, bo jeśli żyd popiera na każdym kroku żyda i to sobie za obowiązek religijny i narodowy uważa, — to wy bracia i siostry III Zakonu pamiętajcie, że skoroście katolicy to pierwszy wasz jest obowiązek popierać katolików. Dla tej polskiej matki — ziemi co cię żywi, na której wzrosłeś i która cię nosi, na której kiedyś kości swe złożysz... nie bądź niewdzięcznym, nie służ na niej cudzym bogom, nie przeniewierzaj się, a przez handle z obcymi nie ograbiaj własnych rodaków, kochaj *swoich*, służ *swoim*, wiąż się i przestawaj ze *swoimi*, i wśród *swoich* swe wszystkie interesa życiowe załatwiaj.

5. Co mogą robić siostry w mieście, po fabrykach i warsztatach?

Już więcej urozmaicenia przedstawia działalność socyalna sióstr w mieście, a zwłaszcza po fabrykach. Tu mi się znów wspaniale przypomina i przed oczyma stawa zawsze cicha i skromna, a swą dobrodziejczą działalnością tak potężna i wymowna postać ś. p. o. Honorata Kapucyna.

Wszystkim tym... zwłaszcza dziewczętom, które dla zadość uczynienia swej ochocie i powołaniu do życia zakonnego chciały się udać z Królestwa do byłej Galicyi gdzie klasztory istniały — tłómaczył i przedstawiał, by tego nie czyniły, lecz pozostały na miejscu. Wskazywał tym wszystkim III Zakon jako taki, w którym zarówno swemu wewnętrznemu powołaniu, jakoteż palącej potrzebie społecznej będą mogły zadość uczynić. Nie chciał bowiem, aby wśród tak ciężkich warunków, w jakich znajdowało się Królestwo pod zaborem rosyjskim zwłaszcza pod względem religijnym, — aby biedny ten kraj pustoszał jeszcze więcej i ogołacał się z żywiołów lepszych... z dusz gorętszych... które wielki wpływ moralny na swe otoczenie wywieraćby mogły. Skierowywał więc wszystkie aspirantki do III Zakonu.

Był jednak jeden i drugi szkopuł, który — rozumiał to o. Honorat aż nadto dobrze, — mógł szkodliwie zaważyć na szali i przeszkodzić jego zamiarom. Szkopułem pierwszym był brak w III Zakonie *zewnętrznej* sukni zakonnej czyli habitu, który tyle uroku ma dla dusz pragnących poświęcić się Bogu. Drugim, który odstręczał i wstrzymywał wielu było to, że te zgromadzenia tecyarskie musiały z natury rzeczy być *tajemne*, gdyż rząd rosyjski zgromadzeń zakonnych nienawidził, prześladował je i tępił, w końcu klasztory pokasował i zakonników porozpędzał, dążył bowiem do tego, by duch zakonny... szyźmie tak groźny i niebezpieczny... zupełnie w ziemiach polskich stumić i wygubić doszczętnie. Nie dozwoliłby przenigdy na tworzenie nowych zgromadzeń.

Temu eksterminacyjnemu systemowi rządu moskiewskiego, a jednocześnie i owym dwom szkopułom wypowiedział o. Honorat walkę na ostre. Przedewszystkiem stępił ostrze szkopułów. Aspirantkom do zakonu starał się wytłumaczyć i zwolna wytłumaczył, że brak zewnętrznego habitu nie stanowi zawady do szczerej zakonności, bo to ma swe źródło nie w sukni, lecz w duszy. Toż samo wywodził, że tajemność tych tercyarskich stowarzyszeń jest tylko czasową i przemijającą, inną w tej chwili być nie może, lecz da Bóg — ustanie, — i że zresztą nawet zagranicą np. we Francyi i wszędzie gdzie się rozpanoszyć zdołał duch niewiary i ucisku katolików, — tam wszędzie popowstawały, istnieją i działają takie tercyarskie zgromadzenia tajemne, a sam kościół Boży błogosławi je i zatwierdza takowe.

„Habit zakonny — pisze o. Honorat w swym memoryale — jest dziś nie tylko u samego rządu znienawidzony, — dość na tem, że go ktoś nosi, aby mu nie ufano, jego posługą gardzono, a nawet tej posługi wzbraniano. *Więc chcąc ratować dusze, trzeba się wyrzec*

noszenia sukni świętej Zresztą należy zauważyć, że te zgromadzenia mają tylko *pozór* ukrytych. Ukrywają się co prawda przed światem, ale jedynie ze swejem poświęceniem, w rzeczy zaś samej jawniejsze są niż wszystkie inne zakony."

I rzeczywiście były *jawniejsze*, a kto jeno umiał patrzeć, dostrzegał je wszędy. Zgromadzenia te tajemne jakby cudem wyrosły z pod ziemi, wniknęły z czasem we wszystkie warstwy i kadry społeczne. Począwszy od dołu tj. od warstw ludowych i najszerszych aż do samego szczytu tej drabiny społecznej tj. do starych historycznych rodów, na każdym szczeblu znalazły się należące do tych kadr siostry. Rząd moskiewski, który z taką zaciekłością tępił i mniemał, że już wytępił dawne klasztory, — miał teraz na karku tysiąc nowych domów zakonnych, do których wstąpiło przeszło 6000 osób niewieścich. W dodatku nawet nie wiedział — i dopiero znacznie później miał się o tem dowiedzieć, — że te domy już są i działają lata całe. Ani bowiem te zgromadzenia tajemne nie budowały dla siebie osobnych kościołów czy klasztorów, ani też żadna z tych sióstr nie nosiła habitu, lecz wszystkie ubierały się tak jak dawniej, w suknie swemu stanowi odpowiednie. Że każda z nich pod zwierzchniem ubraniem nosiła szkaplerz i pasek tercyarski, tego nikt widzieć nie mógł, — a sami nawet reprezentaci rządu, choć nieraz stykali się z temi przeróżnemi zgromadzeniami, to jednak byli najmocniej przekonani, że mają przed sobą tylko dziewczęta wiejskie, sługi miastowe, praczki, szwaczki, krawczynie, panny sklepowe, nauczycielki prywatne, guwernantki, panie miejskie, obywatelki ziemskie lub damy z arystokracyi, lecz żeby mieli przed sobą jakieś istotne i prawdziwe zakonnice, — tegoby nikt w nich nie wmówił i przenigdy nie uwierzyliby temu. A jednak tak było w istocie, — a tego nteomal cudu dokonał zwykły zakonnik, który jednak miał tak olbrzymią ufność w Bogu, że nią wzmocniony zdołał pokonać w tym kierunku... niepokonaną potęgę carosławnej Rosyi.

Lecz to wszystko nic,—zobaczymy jeszcze większe dziwy, jakie spełnił o. Honorat z pomocą swych sióstr Tercyarek. W miarę jak rosły w liczbę jego grona tajemne, wprowadzał o. Honorat swe siostry Tercyarki do coraz innych fabryk, — powierzył im prowadzenie licznych ochronek dla dziatwy, — oddał w dozór wspólne mieszkania robotnic, — powierzył im zarząd kuchni robotniczych, — poumieszczał przy szpitalach dla usługi chorym, — kazał im urządzić uzdrowiska dla suchotnic fabrycznych,—a po nad to wszystko polecił im jeszcze zwalczać przeróżne herezye i opętania umysłu.

Ależ to niepodobna! — zawoła ten i ów — aby jeden człowiek tak olbrzymią akcyę społeczną prowadził! — No... nie sam jeden, miał już przecie o. Honorat tysiące sióstr Tercyarek do pomocy. On sam był tym strategikiem niezrównanym, co na wielkich połaciach ziemi polskiej rozstawiał umiejętnie swe grupy tercyarskie, on dawał wskazówki, hasło i znak do boju, — a siostry walczyły o chwałę

Bożą i rozszerzenie królestwa Bożego w sercach ludzkich. I wywalczyły niejednokrotnie zwycięstwo. Posłuchajmy co o tych zdumiewających pracach społecznych po prostu i całkiem skromnie opowiada sam o. Honorat.

„*Obecnie rzadką jest fabryka* — mówi tenże we wspomnianym memoryale — w którejby nie pracowało kilku, lub nawet kilkanaście osób Bogu poświęconych, gdyż liczba ich we fabrykach dochodzi już do dwóch tysięcy. Przedstawiają się one naprzód jako zwyczajne robotnice,—i znoszą zwykle z początku prześladowania i szyderstwa swych współpracowników, — powoli jednak zyskują zaufanie majstrów, którzy z czasem ulegają ich dobroczynnemu wpływowi. Z drugiej znów strony zyskują zwolna także zaufanie robotników, powstrzymując ich od wielu czynów niechrześciańskich, i przerabiając wszystko w około siebie... na modłę Chrystusową".

Czyta się to wszystkó jakby jakąś bajkę z „Tysiąca i jednej nocy" lub jakby jakiś poemat wyśniony lecz nie realny, — lecz posłuchajmy co opowiada dalej o. Honorat:

„Socyaliści widzą w nich obecnie największą przeszkodę do rozsrerzenia swojej niszczącej działalności — i wcale z tem się nie kryją. Grożą nawet fabrykantom i wyższym olicyalistom, nakazując im wydalić te „*dziewki narodowe*", — a samym znów siostrom, każą się zapisywać na listę swych członków, *w przeciwnym razie zagrażając im śmiercią* Żadna jednak dotąd nie dała się pociągnąć, ani też żadna nie uległa żadnemu wypadkowi, — tak dalece: że nawet w tych czasach ciągłych i tłumnych aresztowań, ani jedna nie została uwięzioną.

„Wytrwałość tych dobrych sióstr wykazuje się tu ogromna, nie ulegają podszeptom socyalistów, stanowczo odrzucają propozycyę należenia do ich partji, nie drżą nawet przed śmiercią, jaką im zagrożono. Wierzą, że bez woli Bożej ani jeden włos z głowy im nie spadnie".

„Fabrykanci i oficyaliści bynajmniej nie chcą ich wydalać, widząc w nich doskonałe robotnice, nie potrzebujące nadzoru, owszem przykładem swoim zachęcające innych do sumienności i uczciwości. Co więcej: — ze względu na nie, lub pod ich wpłymem czynią różne folgi dla ogółu pracujących".

A więc dzięki swej niewyczerpanej cierpliwości i sumienności w pracy, zdobyły sobie uznanie swych chlebodawców, Lecz i w gronie tych innych współpracowników, co aż dotąd byli dla nich niechętni lub nawet je prześladujący — zdobyły sobie zwolna przychylność i wpływy. Przekonali się oni bowiem, że dzięki siostrom, fabrykanci zaczynają być dla pracujących względniejsi, i czynią różne folgi, których dotąd nie mieli zwyczaju czynić. Widocznem tu jest zwycięstwo zasady dobrej nad zasadą złą, — odtąd zobaczymy jak siostry czynią coraz więcej dobrego dla szerokich warstw robotniczych, jak coraz szersze kręgi obejmuje ich dodatnia działalność. Zajrzyjmy znów na chwilę do memoryału:

„Jedni z pomiędzy fabrykantów dają robotnicom po dziesięć i więcej dni wolnych bez wytrącenia z zarobku. Inni stawiają dla fabryk kaplice. Wszędzie wznoszą ochronki dla dziatwy ludu fabrycznego i powierzają je siostrom".

„Siostry wpływają znakomicie na moralność i dobrobyt swoich współpracownic,—urządzając wspólne mieszkania dla tych, które nie mają na miejscu bliskiej rodziny i musiałyby mieszkać u obcych. Mieszkania takie są przy każdej niemal fabryce, a w niektórych miejscowościach jest ich po kilka".

„W mieszkaniach tych dwadzieścia do trzydziestu osób łączy się razem, obierając z pomiędzy siebie jedną za gospodynię, drugą za kucharkę,—i wspólnym a dalece tańszym kosztem porządnie się żywią i mieszkają,— mając ponadto towarzystwo, opiekę w chorobie, tudzież pomoc w potrzebach materyalnych i moralnych, Błogosławieństwo Boże tak widoczne jest nad niemi, że choć w obecnych ciężkich czasach, z powodu strajków wiele ludu fabrycznego cierpi głód i nędze — one nigdy jeszcze w żadnym domu głodu nie zaznały; — owszem nietylko nie potrzebowały udawać się o wsparcie do komitetów dobroczynnych, ale same mimo skromnych środków niosą pomoc innym rodzinom fabrycznym".

„W wolnych chwilach chodzą do chorych kobiet, zastępując je w obowiązkach domowych, przyczem szyją, gotują posiłek i karmią dzieci. Każda z sióstr ma jakąś rodzinę albo i kilka na swojej pieczy, przez co niema czasu myśleć o próżnościach właściwych temu stanowi, lecz cała oddaje się na posługi bliźnich, pociągając inne dziewczęta swoim przykładem".

„W niektórych miejscach siostry utrzymują własną pracą przytułki dla suchotnic".

„Bardzo też wiele zrobiły dobrego w walce z różnemi sektami, które się do fabryk wdzierają, jak np. z anababtystati, masonami, nie mówiąc już o protestantach i kalwinach. Propaganda tych sekt odbywała się i odbywa w fabrykach na wielką skalę, — na większą niżby to można przypuszczać. Przynętą są tutaj głównie pieniądze, lepsze wynagrodzenie za pracę, a nawet dawane posagi, gdy dziewczyna zgodzi się wyjść za mąż za takiego anabaptystę lub innego heretyka. Walka z temi sektami wcale nie jest łatwą, — a jednak mimo to mnóstwo takich dziewcząt fabrycznych zostało powstrzymanych przez siostry od tej dusznej zguby".

Oto jak pracowały i pracują Tercyarki na polu społecznem w osadach fabrycznych. Prawie uwierzyć trupno w ten ogrom dobrego, jaki zdziałały cichym i pokornym wysiłkiem swoim. Słusznie też powiedziano i chyba nikt temu nie zaprzeczy. ze to są rzeczy... *pierwszego rzędu*, zarówno pod względem pomysłu, jakoteż wykonania. *Zakonnica*—(boć przecie każda Tercyarka jest zakonnicą)... zakonnica *w charakterze zwykłej wyrobnicy przepasanej fartuchem*, pracuje na kawałek chleba w fabryce, — *i wprowadza do tej fabryki...*

ducha Chrystusowego, — a to przykładem własnego życia, — to jest przecie coś... co przechodzi zwykły porządek rzeczy.

Czyż potrzeba do tego, co wyżej napisano, jakiegoś komentarza lub dopełnienia? Czyż ten przykład nie mówi sam za sobą głośno i czy nie uczy jasno? Czy nie wzbudza to podziwu, że te proste i nieuczone siostry-Tercyarki,... te zakonnice w wyrobniczych fartuchach, zdołały dokonać takiej prawdziwie apostolsko-społecznej przemiany i naprawy? Przekonywa to, że siostry, które na polu swej pracy wybrały sobie zakłady fabryczne, — mogą dokonać dzieł imponujących.

6. Jaką ma być działalność społeczna sióstr z inteligencyi i sfer wyższych?

Panie z inteligencyi, które nie mogą opuszczać swej rodziny, ani też obowiązków wynikających z ich towarzyskiego położenia w świecie, niechże przynajmniej w swych wolnych chwilach nie zapominają o dziełach miłości chrześciańskiej. Jednem z celniejszych dzieł takich byłoby kształcenie dzieci, a mam tu na myśli nie to kształcenie, jakiego ndzielają te osoby, które w tem zajęciu znachodzą swe utrzymanie i sposób do życia, — lecz owo wyższe, które płynie z miłości Bożej, a owiane jest duchem poświęcenia, które stara się wrażać w serca młodociane zasady żywej wiary i moralności chrześciańskiej a przeciwdziała wychowaniu bezwyznaniowemu. A także: żywym na sobie przykładem niech okazują, że można żyć wśród świata, nie odstępując nawet w wielu rzeczach godziwych jego wymagań, a jednak żyć już nietylko moralnie, ale nawet według rad ewangelicznych. Niech także szerzą wśród swego otoczenia praktyki wyższej pobożności chrześciańskiej, bo ta jedynie w chwilach trudnych i ciężkich daje moc ducha i męstwo niezłomne.

Te zaś panie do III Zakonu należące, które swym stanowiskiem urokiem imienia, wpływem osobistym i posiadanem mieniem należą do tz. towarzystwa, niech że wiedzą, że z zasobów od P. Boga sobie udzielonych winny popierać hojnie społeczne cele tercyarskie. A więc czynną rękę przykładać do zakładania szpitali, ochronek, żłobków dziecięcych, domów przytułku dla kalek, starców, sług, sierot i dzieci opuszczonych, dla wdów niezaopatrzonych, dla dziewcząt upadłych.

Prócz tego siostry należące do sfer inteligentnych i zamożnych mogłyby się zająć: opieką nad podróżującą młodzieżą, opieką nad terminatorami, zakładaniem stowarzyszeń szyjących aparata dla biednych kościółków, urządzaniem kursów dla pielęgniarek, godzeniem rodzin poróżnionych, tworzeniem związków niewieścich i panieńskich wśród robotnic wielkomiejskich, zakładaniem biur porady prawnej, biur wywiadowczych dla sług i rozdziału pracy, obmyślaniem posad dla młodzieży, która pokończyła szkoły, czynną agitacyą za nierozerwalnością małżeństwa, tworzeniem szkół ściśle wyznaniowych, tudzież

katolickich zawodowych szkół robotniczych, związków uczniowskich, stowarzyszeń wzajemnej pomocy wśród młodzieży rękodzielniczej, zakładaniem towarzystw wstrzemięźliwości; zakładaniem bibliotek tercyarskich, rozszerzaniem prasy katolickiej a zwłaszcza tercyarskiej, urządzaniem dorocznych rekolekcyj, pielgrzymek itd. itd. — jednem słowem: dla sióstr III Zakonu ze sfer inteligentnych i wyższych stoi otworem wprost olbrzymie pole pracy społeczenej, — i byle tylko miały dobrą wolę... to mogą niezmiernie wiele zdziałać dla chwały Bożej i społecznego dobra.

Starałem się dotąd wskazać te kierunki społecznej pracy, jakie czy to na wsi, czy w mieście, są możliwe do podjęcia i przeprowadzenia przez braci i siostry III Zakonu.

Na zakończenie dodam jednak jeszcze tę radę, aby zbyt wiele zadań nie podejmowano od razu. Naprzód należy się dobrze rozpatrzeć w stosunkach miejscowych i robić to, co się okaże najpilniejszem i najpożyteczniejszem. Jeśli np. w jakiejś miejscowości okaże się potrzeba urządzenia przytułku dla starców bezdomnych, albo—dajmy na to—szpitaliku czy innego zakładu,... to niechże bracia i siostry *tej jednej sprawie* poświęcą swe wszystkie siły i zabiegi,— i to tak długo — dopóki ten zakładzik czy instytucya przez nich stworzona nie zostanie należycie urządzoną i byt jej zabezpieczonym. Dopiero gdy to nastąpi, mogą myśleć o innej... drugiej instytucyi.— Przy tem niech pamiętają, że wszystkich prawdziwie wielkich dzieł początki, były zawsze skromne i małe. Nie jest przeto wskazanem, by projektować jakąś rzecz od razu *na wielką skalę*, lecz inaczej zakreślić swym poczynaniom *granice skromniejsze*, a zato robić wszystko dokładnie, z rozumem, i trwale. Jeśli podjęta przez braci i siostry III Zakonu praca, choćby skromna i mała, spodoba się Panu Bogu, — to niezawodnie Jego najświętsze błogosławieństwo da wzrost tym małym początkom i zmieni je z czasem w dzieło znamienite i wielkie.

Podając ten program pracy społecznej w Tercyarstwie miłym braciom i siostrom pod rozwagę—proszę pokornie P. Boga, by podjętym w tym kierunku przez Was usiłowaniom... błogosławił i szczęścił.

o. Czesław Bogdalski,
Bernardyn.

UWAGA. Pożądane, aby kongregacye, erygowane po Kongresie, nadsyłały świadomości o swych Kołach do Sekretaryatu Rady Głównej w Krakowie, ulica Loretańska № 12.

Niewiasta katolicka a Tercyarstwo.

Niewiasta katolicka, a Tercyarstwo.

Referat, wygłoszony przez Siostrę Maryannę Rayską z Częstochowy na dyecezyalnym Zjeździe Tercyarzy w Łodzi, dnia 10 października 1921 r.

Pan Bóg po stworzeniu w raju pierwszego mężczyzny dał mu jako pomocnicę—doradczynię i jako towarzyszkę życia—niewiastę. Oboje byli bardzo szczęśliwi. Zgoda,—miłość i harmonia panowały w ich współżyciu; żadne z nich nie pragnęło dorównywać sobie, ani współubiegać się o pierwszeństwo stanowisk: każde czuło, że zwoli Boga zajmuje właściwe dla siebie miejsce—każde ręką Najwyższego miało wytknięty cel i przeznaczenie.

Ale po grzechu pierworodnym Bóg wydalił ludzi z raju, rzucił na nich przekleństwo, skazał ich na pracę, choroby, utrapienia, a w końcu na śmierć. Przekleństwo odnoszące się do niewiasty potęgowało i zwiększało jej poniżenie przez słowa, jakie Bóg wyrzekł do niej: „będziesz podległą mężowi".

Odtąd ów wzajemny błogi stosunek, jaki panował między mężczyzną a niewiastą uległ niemałej zmianie, a dotychczasowy porządek wystawiony został na szwank. Z biegiem lat ów poniżający niewiastę stosunek nietylko się nie polepszył, lecz przeciwnie — stawał się coraz gorszy. Ludzkość wydziedziczona z raju, odtrącona od Boga, skłonna do złego, nosząca w sobie zarodek chorób i śmierci, miała wewnętrzne przekonanie, że była stworzoną do życia — do szczęścia. Dopatrywała więc źródła i przyczyny utracenia tegoż i znajdowała je w niewieście. I ta, jako winna, z piętnem Bożego przekleństwa staczała się w swej nędzy coraz niżej i niżej. Uzależnienie od mężczyzny przybrało potworne rozmiary: on był dla niej panem—królem—wyrocznią—a częstokroć zabójcą, ona zaś niewolnicą, zmuszoną czołgać się u jego stóp,—oniemal bydlęciem, zdatnym tylko do pracy. Żadne dawne prawa nie brały niewiasty w opiekę: wolno ją było sprzedać—oddać—zamienić, a nawet życia pozbawić. Nikt za to nie był odpowiedzialny, ani karany.

Nawet w uczuciach macierzyńskich niewiasta była krępowaną, bo gdy jej dziecię, zwłaszcza syn, dorósł do lat, w których już nie potrzebował matczynej opieki, zabierano go i chłopiec szedł pod wyłączną opiekę ojca. Jeżeli tego nie było, zabierali dziecię inni mężczyźni z rodziny. Pochodziło to z ówczesnego przeświadczenia, jakoby niewiasty były niezdolne do kierowania wychowaniem dzieci.

Tak było w starożytności u narodów bałwochwalczych. Ale i w wybranym przez Boga narodzie żydowskim, w którym przechowywała się tradycya, że z Dziewicy narodzi się przyobiecany w raju Messyasz—Odkupiciel rodzaju ludzkiego—stanowisko niewiasty nie wiele lepsze było. Zawsze ona — jako nieczysta — stała zdala od wszelkich spraw raligijnych i społecznych i nie brała w nich—z małymi wyjątkami—żadnego udziału.

I niewiasta w opuszczeniu, zaniedbaniu — hańbie i pogardzie wiodła swój żywot całe tysiące lat. Prawda, w starożytnej Grecyi, zwłaszcza w Sparcie, troszczono się o wychowanie dziewczą, lecz wypływało to nie z poczucia szacunku i uznania dla niewiasty, jak raczej z pobudek i wyrachowania czysto materyalnego, to jest, aby dziewczęta silne i zdrowe wydawały na świat fizycznie zdrowe i silne następne pokolenia.

Ale zbliżał się czas przez Boga oznaczony, w którym miał się narodzić przyobiecany w raju Odkupiciel rodzaju ludzkiego. Przepowiednie proroków głosiły, że Matką Jego będzie Dziewica.

I oto zjawia się na ziemiach Palestyny Dziewica — Niewiasta, cudnej urody, piękniejsza stokroć na duszy, bo wolna od skazy grzechu pierworodnego, opromieniona blaskiem cnót wszelakich,— słodka, cicha, pokorna, skromna, z jaśniejącem niewinnością obliczem i sercem zatopionem w Bogu, a Imię Jej Marya!

I ten Cud—Dziewica—Niewiasta z Woli Najwyższego Stwórcy staje obok mężczyzny—Józefa. I na podobieństwo pierwszych Rodziców Adama i Ewy, złączonych przez Boga nierozerwalnym węzłem, Marya i Józef łączą się ślubem małżeńskim.

I do tej to Dzieweczki Trójca Przenajświętsza śle niebieskie poselstwo.

Staje przed Maryą wysłannik Boga, Gabryel Archanioł i pyta jako istotę obdarzoną wolną wolą, czy zechce bez naruszenia dziewictwa zostać Matką Jezusa Chrystusa.

I naraz, o dziwo, niewiasta wzgardzona i poniżona zostaje nagle wyniesioną do najwyższej godności i za sprawą Ducha św. staje się Matką Boga-Człowieka, Matką Syna Bożego.

I rodzi się z Maryi Dziecię. Ale to Dziecię — to Sam Bóg Przedwieczny!

Marya otacza Synaczka swego najtroskliwszą opieką. W stajence Betleemskiej owija w pieluszki; w ucieczce do Egiptu chroni od zimna; w Egipcie pracą rąk swoich Go żywi; w Nazarecie jest Jego nauczycielką — opiekunką — wychowawczynią. Jezus wzamian darzy Swą Matkę najtkliwszą miłością—szacunkiem—posłuszeństwem, co nam zaświadczają słowa Ewangelii św.: „Był im posłuszny".

O, co za powolność,—jaki hołd uszanowania składa Bóg-Człowiek, — komu? ojcu przybranemu i Matce. I ta Matka — Niewiasta idzie z Nim na Golgotę—idzie z Nim pod krzyż—w mękach boleści trwa pod krzyżem do ostatniego momentu Jezusowego skonania, a przez to staje się jakoby współodkupicielką rodzaju luozkiego.

Niewiasty, Siostry-Tercyarki, czas upodlenia naszego skończony! Jezus przez Swą Matkę dowiódł całemu wszechświatu, że niewiasta narówni z mężczyzną posiada godność moralną—duchową, która ją wynosi do czci i szacunku.

Po śmierci Jezusa Apostołowie, idąc śladami Swego Boskiego Mistrza, otaczają Jego Matkę najwyższem uszanowaniem i miłością. Ona staje się ośrodkiem, około którego skupiają się wszystkie sprawy nowopowstającego Kościoła. Sama zaś w domu, pod opieką św. Jana Ewangelisty, trwa na ustawicznej modliwie, upraszając u Boga męstwo — siłę roztropność — na misyjne prace Apostołów.

Kościół św., ten najlepszy wyraziciel nauki Jezusowej—roztoczył opiekę nad niewiastą; zagroził karami tym, którzyby ją znieważyli—opuścili—lub życia pozbawili. Związek mężczyzny z niewiastą wyniósł Sam Zbawiciel do godności Sakramentu, kładąc nań pieczęć nierozerwalności. Stąd w Kościele katolickim wcale niema rozwodów, o ile związek małżeński był prawnie zawarty. Przez jedność i nierozerwalność Sakramentu małżeństwa została uświęcona rodzina, zabezpieczony honor niewiasty, a dzieciom zapewniona opieka. Owszem, niewiasta przez swe święte, heroiczne cnoty narówni z mężczyzną staje w szeregach świętych.

Kościół używał i używa niewiast, jako apostołek do szerzenia wiary świętej katolickiej wśród pogan i niewiernych. Taką apostołką dla Polski była Dąbrówka, księżniczka czeska, a żona Mieczysława I-go. Apostołką dla Węgier była nasza Adelajda, siostra Mieczysława, a żona Giejzy, króla węgierskiego. Ona tak żyła i pracowała, że męża poganina nawróciła, a syna Stefana, tak wychowała, że świętym został.

Misyę apostolską dla Litwy spełniła nasza Jadwiga, poślubiając półdzikiego księcia litewskiego, Jagiełłę.

Wszystkie te niewiasty przez swoje poświęcenie—ofiarę—miłość bliźniego miljony dusz pozyskały dla Boga—dla Nieba; historya zaś i Kościół zapisały ich imiona złotemi zgłoskami.

Widzimy więc, że od czasu Jezusa Chrystusa nastała dla niewiasty nowa era — nowa epoka odrodzenia i wyzwolenia z dotychczasowych pęt niewoli i hańby w których jęczała całe tysiące lat!

O, niewiasty, o Siostry—Tercyarki, przejmijmyż się uczuciami niewysłowionej miłości, a zarazem wdzięczności dla Jezusa i Maryi. Oni wyrwali nas z upodlenia, oni przywrócili nam dawne prawa, przez grzech pierworodny utracone; Oni sprawili, że zostałyśmy otoczone opieką tak przez Kościół, jak i przez prawa cywilne. Trzymajmyż się również silnie Kościoła świętego, gdyż tylko on jeden, jak żaden inny, darzy niewiastę prawdziwie świętą wolnością.

— — — — — — — — — — — — — — —

Mijały lata i wieki

Po heroicznych ofiarach, składanych z życia za wiarę Chrystusową pierwszych męczenników; po żarliwej pobożności i poświęceniu dla bliźnich pierwszych chrześcijan; po życiu pełnem zaparcia i po-

kuty pierwszych pustelników—anachoretów, nastały czasy niewary— oziębienia uczuć religijnych — czasy buntów i wzajemnych między narodami porachunków.

Wojny—najazdy—łupieże—pożogi niszczyły i pustoszyły kraje, zdziczenie obyczajów wżerało się w dusze narodów, a krew bratnia szeroką lała się strugą. Kara Boża była już niechybna!

Ale między sprawiedliwością Bożą, a grzeszną ludzkością staje... kto? Niewiasta... Przesłodka Marya i błaga o zmiłowanie!

I Bóg okazuje miłosierdzie. Na pociechę i ku poprawie obyczajów, jako wzór do naśladowania w pokucie i umartwieniu zsyła Bóg św. O. Franciszka.

Przepasany sznurem — w grubem, najnędzniejszem ubraniu — wycieńczony postem i bezsennemi nocami, spędzonemi na modliwie i czuwaniu, staje Franciszek święty —nasz Ojciec i Patryarcha—przed Papieżem, Inocentym III-cim, prosząc o błogosławieństwo na misye.

Ale czy sprosta zadaniu? Czy mu sił nie zbraknie? A kiedy niepewność i trudy osłabią wolę, kto go pokrzepi i otuchy doda?

Franciszek święty, zatopiony w Bogu, wiedzie życie odosobnione. Wśród gór Alwerni jęczy i szlocha i skał przyzywa — nierozumne stworzenia — ptaki powietrzne — ciała niebieskie i żywioły świata, by wspólnie z nim błagały Stwórcę za grzesznym ludem.

Bóg zsyła mu pomocników... Przybywają Bracia... Łączą się w wspólną rodzinę, a pouczeni przez Franciszka na drogach doskonałości, rozchodzą się, by szerzyć pokój i zgodę wśród powaśnionych, a wiarę świętą wśród pogan.

Ale czuje Franciszek święty, że to nie wszystko, że jeszcze czegoś brakuje, że sami Bracia nie wiele zdziałają, że potrzebna jest im pomoc i rada.

Ale jaka?...

I oto Sam Bóg upatrzył dla Franciszka pomoc—radę—podporę.

Roku 1212 w palmową niedzielę nad wieczorem stanęła przed Franciszkiem osiemnastoletnia dziewieczka, Klara i prosiła o przyjęcie i zarazem obleczenie w habit. Widząc młodość i urodę Klary, zawahał się mąż Boży. Ale usilne prośby dziewczęcia skłoniły Franciszka świętego, by zadość uczynił jej naleganiom. Następnie oddał Klarę do Sióstr Benedyktynek do czasu wybudowania klasztorku dla Sióstr Ubogich.

I oto Klara święta, nie wiedząc o tem, stała się Matką tysięcy dziewic, które się do niej zgłaszały i po jej śmierci do klasztorów po dziś dzień zgłaszają.

Pierwotnie Franciszek kierował i urabiał serce i ducha Klary. Wyćwiczona na drogach Bożych i opromieniona blaskiem świętości, niejednokrotnie była mu pomocą w modlitwie przy kierowaniu licznym zastępem Braci zakonnych i wśród mozołów pracy około zbawienia dusz.

I teraz każdemu mniej więcej obznajomionemu z nauką Kościoła katolickiego chrześcijaninowi, kiedy słyszy, lub czyta, o pra-

rodzicu naszym Adamie, staje zaraz w pamięci Ewa, kiedy słyszy Imię Jezus, ma na myśli i Maryę a kiedy mowa o Franciszku z Assyżu, jako jego pomoc duchowa ukazuje się Klara święta.

Widzimy z tego, jak Bóg w cudowny nieraz sposób, jeżeli nie w małżeństwa węzeł, to wspólnotą dążeń i celów łączy mężczyznę i niewiastę, by wzajemnie się dopełniali i wspólnie do nieba dążyli.

Z tego wszystkiego, co wyżej powiedziane, jakaż wspaniała dla nas nauka, jakaż słodka nadzieja!

1) Każda z nas powołana jest do świętości. Dążenie zaś do tej najwyższej doskonałości wcale nie jest zarozumiałością—owszem, dążenie takie jest obowiązkiem każdej katoliczki, a tem więcej Tercyarki.

Swięty Augustyn na początku swego nawrócenia powiedział: „Mogli zostać świętymi ci i owi, czemuż jabym nie potrafił". I wszystkie siły wytężył ku temu, by świętym zostać.

2) Sw. O. Franciszek żąda i spodziewa się od nas Tercyarek, na wzór św. Klary, pomocy dla prac i apostolstwa I-go Zakonu.

3) Ojciec Święty również zwrócone na nas ma oczy i mówi, że przez niewiastę, a zwłaszcza niewiastę-Tercyarkę — przyjdzie odrodzenie świata.

A teraz, Siostry-Tercyarki, czy przygotowane jesteśmy do spełnienia tego potrójnego zadania, to jest: 1) zostać świętą, 2) pomagać I-mu Zakonowi w pracy, 3) odrodzić społeczeństwo? O zapewne, wiele nam brakuje, by wypełnić te trzy warunki!

Ale czyż dlatego mamy ręce opuścić i pozostać w bezczynności? Przenigdy! Nuże więc do pracy!

Ty, Siostro-Tercyarko, będąca jeszcze dziewicą, strzeż pilnie swych myśli — uczuć — słów i czynów; niech nigdy nieprzystojność nie kala twych ust, a każdą myśl zdrożną w samym zarodku oddalaj od siebie. Jeżeli masz zamiar wstąpić w związki małżeńskie, zachowaj świeżość swych uczuć dla męża, niech on twe serce posiędzie, ale czyste i uprzednio nie zbrukane.

Jeżeli zaś postanowiłaś ofiarować swą czystość Jezusowi, tem więcej dbać powinnaś, by uczucia twoje Bogiem zajęte były. Marya trwoży się na widok Anioła, mającego postać mężczyzny, a nasze dziewice - Tercyarki—długie spędzają godziny w towarzystwie mężczyzn bez obawy i trwogi i bez dozoru starszych.

Najlepszym środkiem zachowania czystości—to praca— wstrzemięźliwość języka—unikanie licznych zebrań —modlitwa—częste i ze szczerym żalem przystępowanie do Sakramentu Pokuty, a z należytem przygotowaniem i serdeczną miłością do Komunii św., oraz uciekanie się z ufnością do Matki Najświętszej.

Czyń tak, Siostro, a czystą i świętą zostaniesz; modlitwy twoje wyjednają błogosławieństwo na prace Ojców I-go Zakonu; a przykład twój wpłynie na odrodzenie społeczeństwa.

I spełnisz wyżej wspomniane potrójne zadanie!

Jesteś, Siostro, mężatką,—niech dom twój będzie dla cię światem, bez koniecznej potrzeby rzadko wychodź z niego. Męża masz uważać jako tego, którego Bóg ci postawił za kierownika i przyjaciela, a którego masz otoczyć miłością i szacunkiem. Obowiązkiem twoim spędzać mu troskę z czoła i być pomocą w ciężarach codziennego życia. Trafiające się niezadowolenia i cierpkość charakteru znoś łagodnie i cierpliwie, a utrzymaniem schludnem i czystem mieszkania—uprzyjemniaj mu chwile pobytu w domu. W przeciwnym razie będzie szukał przyjemności po za domem.

Jeżeli masz męża, oddającego się jakiemu nałogowi, módl się za niego, a złego jego życia i nałogowych wykroczeń nie opowiadaj siąsiadkom, ani się uskarżaj na niego. Św. Monika, św. Klotylda, królowa francuska, św. Elżbieta portugalska, swemi gorącemi modłami, zanoszonemi do Boga przez długie lata, uprosiły dla swych mężów nawrócenie i upamiętanie, że powstali ze złych nałogów. Bo sprawdzają się słowa św. Pawła: „Mąż niewierny poświęcon będzie przez żonę wierną, a żona niewierna poświęcona przez męża wiernego".

Jeżeli masz dzieci, baczną zwróć uwagę na ich wychowanie, a często, na wzór matki św. Bernarda, ofiarowuj je Bogu i módl się za nie. Troszcz się nie tylko o to, co będą jadły i w co je okryjesz, ale głównie o to, czy znają Boga zasady wiary, czy uczą się katechizmu, czy uczęszczają do kościoła, a od wczesnej młodości zaprawiaj je do odmiawiania rannego pacierza, oraz do przeżegnania się i krótkiej modlitwy przed i po jedzeniu. Uważaj również, aby nie przestawały w złych towarzystwach, a stamtąd nie przynosiły nieprzystojnych wyrazów, lub zabaw, a czasami może i cudzych rzeczy.

Uważaj na siebie, abyś w obecności dzieci nie kłamała — nie przeklinała — nie złorzeczyła, albo obmawiała. Wierzaj, droga Siostro, że zły przykład matki zabójstwem jest dla dziecka i duszę nie jednego wtrącił do piekła. I od ciebie Bóg zażąda rachunku w dzień sądu za każdą duszę powierzonego ci dziecięcia. Aby podołać tak trudnemu zadaniu potrzeba z twej strony ustawicznego czuwania, naprzód — nad językiem, aby wiele i źle nie mówił: — nad myślami, aby zwracały się o pomoc do Boga i Matki Najświętszaj; — nad uczuciami, aby w nich nie zagnieździł się gniew — mściwość — zazdrość, lecz aby w nich panowała miłość Boża — miłość bliźniego.

Czyń tak, Siostro, a świętą zostaniesz; dzieci twoje pójdą do prac apostolskich I Zakonu; a dobry twój przykład wpłynie na odrodzenie społeczeństwa.

I spełnisz wyżej wspomniane potrójne zadanie!

Jesteś, Siostro, wdową, — zastanów się, czy prawdziwą wdową. w. Franciszek Salezy mówi: „Ażeby wdowa prawdziwą była wdową, potrzeba aby nią była nie tylko ciałam, ale też i sercem, to jest, aby postanowiła zachować się w stanie wiecznego wdowieństwa". I dalej mówi, że wdowy, które czekają na powtórne związki małżeńskie, wdowami nie są, gdyż tylko ciałem odłączone są od mężów, ale wolą i sercem są z nimi złączone. Zbadaj więc swoje su-

mienie i odpowiednio do tego życiem swojem pokieruj. — Jeżeli postanowisz zostać w stanie wiecznego wdowieństwa, życie twoje powinno być zbliżone do życia dziewic, to jest, serce, nie zajęte już miłością męża, całkowicie ofiarować Bogu i Jemu Samemu starać się przypodobać. Sprawy majątkowe zaraz po śmierci męża ureguluj, aby później nie rozpraszały twego umysłu i serca Bogu ofiarowanego. Twoje sprawy zewnętrzne powinny być: troska o wychowanie dziatek, jeżeli jeszcze potrzebują twojej opieki; posługiwanie chorym i ubogim; pocieszanie strapionych; przyuczanie młodych dziewcząt do życia pobożnego i dawanie niewiastom przykładu cnót wszelkich.

Czyń tak, Siostro, a świętą zostaniesz; modlitwy twoje wyjednają błogosławieństwo dla dzieci twoich i dla prac apostolskich I Zakonu; a przykład cnót twoich wpłynie na uzdrowienie obyczajów społeczeństwa.

I spełnisz wyżej wspomniane potrójne zadanie!

Aby podołać wszystkim obowiązkom i spełnić je należycie, potrzebna jest żarliwa modlitwa.

Czytamy w Starym Zakonie, że Izraelici wtedy odnieśli świetne zwycięstwo nad nieprzyjacielem, kiedy Mojżesz z podniesionemi rękoma modlił się do Boga.

Potęga modlitwy cudów dokonywa!

Łaskę wytrwałości w bólach i katuszach dla wielkiej liczby męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa wyprosili u Boga pierwsi anachoreci-pustelnicy puszcz Tebaidy i Palestyny.

Potęga modlitwy cudów dokonywa!

Rozkwit dla I Zakonu Franciszkowego — rozgałęzienie się jego na świat cały, a głównie owoce prac apostolskich Zakonników, wyjednała św. Klara z niezliczonym zastępem córek swoich duchownych.

Potęga modlitwy cudów dokonywa!

Łaskę zwycięstwa dla polskiego oręża w wojnie ze Szwedami i obronę Jasnej Góry przed wrogiem, kto wie, czy nie zawdzięczamy modlitwom pokornego Ojca Paulina, nieznanego nazwiska, któremu O. Augustyn Kordecki rozkazał trwać przed Cudownym Obrazem na ustawicznej modlitwie.

Wypędzenie z granic Rzeczypospolitej Polskiej wrogów-bolszewików zawdzięczamy również nie czemu innemu, jak zespoleniu ducha wszystkich szlachetniejszych jednostek u stóp Ołtarzy Polskich.

Potęga modlitwy cudów dokonała!

I my, Siostry-Tercyarki, potęgą modlitwy wyjednamy dla siebie— świętość, dla Zakonu —błogosławieństwo, dla społeczeństwa—odrodzenie.

— — — — — — — — — — — — — — —

Ale nie dosyć na tem.... Na nas niewiastach spoczywa obowiązek wywdzięczenia się Matce Najświętszej, że za Jej przyczyną i przez Jej cnoty wyrwane zostałyśmy z niewoli i hańby, z upodlenia i sromoty.

Ale w jaki sposób to uczynić? jaki dar u Jej stóp złożyć możemy?

Posłuchajcie, Siostry drogie! Rozejrzawszy się po naszej Ojczyźnie i sięgnąwszy pamięcią w lata ubiegłe, przypomnimy sobie, że nasi bracia Tę Niebios Królowę wielokrotnie znieważyli i należnej

czci odmówili. Zastanowiwszy się nad niewiarą obecnych powojennych czasów, spostrzeżemy, że bluźnierstwa przeciw przywilejom Matki Najświętszej szerzą się, szczególniej po miastach, w zastraszający sposób. A teraz wniknąwszy w głąb własnych sumień, co tam zobaczymy? My same wyrządziłyśmy Jej wiele zniewag: 1) — przez popełnianie grzechów przeciw Jej Synowi Jezusowi; 2) — przez niewypełnianie obietnic i przyrzeczeń Jej uczynionych; 3) — przez zaniedbanie bronienia Jej czci i sławy.

Słuszna więc i konieczna rzecz z naszej strony za to wszystko Ją przepraszać—przebłagać—wynagradzać. Bo trzeba nam wiedzieć, że Bóg srodze karze tych, którzy znieważają Matkę Jego Syna Jezusa.

Na wszechpolskim Kongresie tercyarskim w Krakowie uchwalono założyć nową Organizecyę, członkowie której mieliby za cel cześć wynagradzającą Matce Najświętszej. I gdy takowa organizacya powstanie, obowiązkiem naszym do niej się zapisać.

Ale nim to nastąpi, proponuję Siostrom, aby w duchu wynagrodzenia w każdą pierwszą sobotę miesiąca, o ile na to czas i obowiązki pozwolą, po Komunii św. odmówiły modlitewkę do Matki Najświętszej właśnie w celu, aby Ją przeprosić i wynagrodzić. Ojciec Święty, Pius X, udarował tę praktykę zupełnym odpustem, który można ofiarować za dusze w czyścu cierpiące. My ten odpust możemy ofiarować za dusze naszych żołnierzy, którzy polegli w obronie Ojczyzny.

Drugim znakiem naszej wdzięczności i uszanowania dla Bożej Rodzicielki, niech będzie postanowienie z naszej strony, że żadna Tercyarka nie będzie się nazywała „Marya“ lecz „Maryanna“, a to przez szacunek dla Imienia Maryi.

Jako dopełnienie pierwszych dwóch obietnic zwracam się z pokorną prośbą do Czcigodnych Członków Komitetu, organizującego ten Zjazd tercyarski Łódzkiej dyecezyi, by raczyli wysłać do Stolicy Apostolskiej prośbę o przyspieszenie czasu ogłoszenia Dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Królowo Korony Polskiej, Królowo Zakonu Serafickiego, módl się za nami!

Wszystkie trzy wnioski jednomyślnie przyjęto.

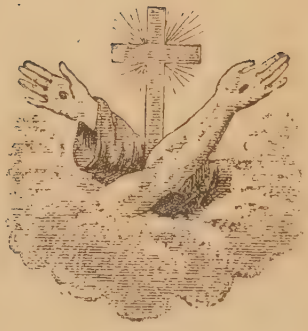

SPIS RZECZY.

Str.

Wstęp 2
Encyklika Ojca Świętego, Benedykta XV 14
Odezwa do Księży Dyrektorów III-go Zakonu i Księży Proboszczów 20
Odezwa do Braci i Sióstr III-go Zakonu 22
Kwestyonaryusz kongresowy 23
Przemówienie Prezesa Komitetu Kongresowego prof. Birgenmajera 27
Powitalne przemówienie Prezesa Kongresu, Księdza Kanonika A. Modzelewskiego 28
Depesze 30

Kazania.

Kazanie X. prałata Kłosa w Kościele O. O. Reformatów . . 46
„ O. Junika Dominikanina, w Kościele O. O. Kapucynów . 51
„ O. Stanisława Stocha na Jasnej Górze 56

Referaty sekcyi dla duchowieństwa.

Nabożeństwa Tercyarskie — O. Fr. Pyznar 60
Duch św. O. Franciszka — O. Czesław Szuber . . . 66
Przemówienie O. Czesława Bogdalskiego 68
Cel, korzyści i organizacya III-go Zakonu — O. Zygmunt Janicki, prowincyał O. O. Reformatów 70

Referaty sekcyi dla przełożonych.

Dodatni wpływ III-go Zakonu w parafii — Ksiądz Mateusz Jeż . 76
Znaczenie dobrego przykładu — Siostra Chryścińska . . 79
Harmonia w życiu III-go Zakonu — Brat Wł. Kośmiński . . 84

Referaty sekcyi społeczno-religijnej.

Zadania Siostry III-go Zakonu — Siostra M. Żelisławska . . 88
Prasa katolicka a Tercyarstwo — Brat Jan Sapiecha . . 93
Święty O. Franciszek jako dobroczyńca ludzkości — Siostra Klementyna Sternalówna 96
Udział katolików w rozwoju handlu i przem. — Brat Bron. Zborowski 104

Posiedzenia ogólne.

Święty O. Franciszek jako reformator społeczeństwa — Brat profesor Lewicki 110
Apostolstwo III-go Zakonu w życiu domowem — Brat prof. Fopp . 115

Tercyarstwo a praca społeczna — Ksiądz Dr. Kazimierz Kotula . 118
Niewiasta katolicka a Tercyarstwo — Adela Dziewicka . . 127
Tercyarstwo a chwila obecna — Brat profesor Pohlman . . 132
Cześć Matki Bożej w III-cim Zakonie — Siostra Maryanna Rayska . 136
Propaganda III-go Zakonu na ziem. polskich — O. Zygmunt Janicki 141
Przemówienie J. E. Księdza Biskupa Karola Fischera . . 144
Rezolucye Kongresu 150

Sprawozdania ze Zjazdów Tercyarskich.

Orędzie J. E. Księdza Biskupa dyecezyi podlaskiej . . 153
Zjazd III-go Zakonu w Siedlcach 155
Sprawozdanie ze Zjazdu III-go Zakonu we Lwowie . . . 161
Orędzie J. E. Księdza Biskupa dyecezyi Łódzkiej . . . 164
Zjazd Braci i Sióstr III-go Zakonu w Łodzi 165
Sprawozdanie z Kongresu tercyarskiego w Wilnie . . . 169
Orędzie do duchowieństwa dyecezyi Sandomierskiej . . . 172
Zadania społeczne III-go Zakonu — O. Czesław Bogdalski . . 174
Nieco statystyki o działalności III-go Zakonu w ziemiach polskich i wśród emigracyi amerykańskiej — O. Czesław Bogdalski . 187
Niewiasta katolicka a Tercyarstwo — Siostra Maryanna Rayska . 326